PROPERTY OF KONARSKI SOCIETY
ST. BONAVENTURE SEMINARY

ex libris –
Rev. Michael Walek
Our Lady of Czestochowa Church
North Tonawanda, N.Y.

PROPERTY OF KONARSKI SOCIETY

PROPERTY OF KONARSKI SOCIETY
ST. BONAVENTURE SEMINARY

Patrology

PROPERTY OF KONARSKI SOCIETY
ST. BONAVENTURE SEMINARY

PROPERTY OF KONARSKI SOCIETY
ST. BONAVENTURE SEMINARY

PROPERTY OF KONARSKI SOCIETY
ST. BONAVENTURE SEMINARY

PISMA OJCÓW KOŚCIOŁA

PISMA OJCÓW KOŚCIOŁA

W POLSKIEM TŁUMACZENIU

POD NACZELNĄ REDAKCJĄ
PROF. UNIWERSYTETU POZNAŃSKIEGO
DR. JANA SAJDAKA

TOM I.

POZNAŃ 1924
FISZER I MAJEWSKI
KSIĘGARNIA UNIWERSYTECKA

PISMA OJCÓW APOSTOLSKICH

NAUKA DWUNASTU APOSTOŁÓW — BARNABA
KLEMENS RZYMSKI — IGNACY ANTJOCHEŃSKI
POLIKARP — HERMAS

Z GRECKIEGO TŁUMACZYŁ,
ZAOPATRZYŁ WSTĘPAMI I OBJAŚNIENIAMI
KS. ARKADJUSZ LISIECKI

PROPERTY OF KONARSKI SOCIETY
ST. BONAVENTURE SEMINARY

POZNAŃ 1924
FISZER I MAJEWSKI
KSIĘGARNIA UNIWERSYTECKA

Za pozwoleniem Władzy duchownej.

CZCIONKAMI DRUKARNI KATOLICKIEJ TOW. AKC. W POZNANIU.

WSTĘP OGÓLNY.

Najstarsze zabytki piśmiennictwa chrześcijańskiego, dzieła Ojców Apostolskich, tworzą całość bardzo wyraźną i jednolitą. Na wszystkich tych pismach wycisnięty niezatarty stygmat czasów pierwotnych, żywem tętnem bije w nich płomienny entuzjazm pierwszych wyznawców Chrystusowych, wieje z nich duch owych dni, w których ręce apostolskie kładły podwaliny pod wspaniałe budowanie kościoła Chrystusowego, kiedy serca gorzały świeżym porywem i paliły się tęsknotą do Mistrza, który wczoraj jeszcze był na ziemi i wstąpił w niebiosa, a który ma przyjść i na którego wszyscy czekają.

Jest tych pism niewiele.

Apostołowie szli na podbój świata dla Chrystusa z żywem słowem na ustach, tak jak im Pan przykazał:

„Idźcie na cały świat,
I *głoście* Dobrą Nowinę wszelkiemu stworzeniu."[1]

Pisano więc niewiele i pisano tylko to, co było koniecznie potrzebne do wzbudzenia, utrzymania i rozszerzenia nowego życia, które miało odrodzić świat cały:

„To zaś napisano,
Abyście wierzyli,
Że Jezus jest Chrystusem,
Synem Bożym,
I abyście wierząc,
Mieli żywot
W imieniu jego."[2]

[1] Mk. 16^{15}.
[2] Jan 20^{31}.

Tak zostały napisane księgi natchnione Nowego Testamentu, a twórcy ich byli doskonale świadomi tego, że mogli byli napisać więcej.[1] Tak samo też powstała pierwotna literatura chrześcijańska. Nie wypłynęła więc ona z potrzeby wypowiedzenia się literackiego, z pragnienia skrystalizowania nowych pojęć i uczuć, przepełniających serca, ale zrodziła ją konieczność chwili bieżącej. W kościele pierwotnym nikt niepotrzebnie nie brał pióra do ręki. Pisał kto musiał, kto był do tego powołany, kiedy okoliczności tego wymagały.

Dlatego też właśnie mają pisma te swój własny, bardzo wybitny charakter literacki; są one wszystkie jakby dalszym ciągiem Pisma św. Z podobnych bowiem wypływały motywów, ten sam je duch boży i religijny ożywiał, a pisali je ludzie, wychowani na tradycjach ksiąg świętych, ludzie, którym ich treść i forma były ostatnim wyrazem doskonałości i wzorem, jedynie naśladowania godnym. Więc jeśli się owi „Ojcowie Apostolscy," Barnaba, czy Klemens, czy też najmłodszy z nich, Hermas, odzywają do wiernych, to piszą tak, jak ongi mówili i pisali wielcy prorocy Starego Zakonu, jak mówił sam Chrystus w swych podobieństwach i przypowieściach, jak pisał Paweł do kościołów swoich. Więc gdy czytamy ich pisma, to budzi się w nas wyraźny oddźwięk tamtych słów, bożych, natchnionych, wyczuwa się doskonale tak dobrze nam znany styl biblijny, dziecięco szczery i plastyczny, dziwnie prosty, a zarazem monumentalny, żywcem niekiedy przejęty z najlepszych swych wzorów i tutaj zastosowany z całą świadomością swych zasad i swej metody kompozycyjnej.

Pisma Ojców Apostolskich, tak samo zresztą jak cały Nowy Testament, są pisane językiem greckim, ale z greczyzną, jej duchem i jej literaturą nic ponadto wspólnego nie mają. Z ducha swego, a nawet z formy swej, która się tak wyraźnie przebija poprzez narzuconą na nie lekką i przejrzystą tkaninę języka greckiego, należą one do literatury semickiej. Autorzy

[1] Jan 20^{30}; 21^{25}; 2 Tes. 2^{15}; 2 Jan 12; 3 Jan 13.

ich, to chrześcijanie z Żydów pochodzący, niektórzy, jak bliżej nam nieznany Barnaba, nie w pierwszej już generacji żyjący na obczyźnie, tak że języka swych ojców już nawet nie znali i nie rozumieli. Przecie oni wszyscy byli wychowani na księgach Pisma św., znali je przedewszystkiem z tego przedziwnego ich tłumaczenia na język grecki, które nazywamy Septuagintą, a które tak wyraźnie przechowało całą wyrazistość ducha i formy pierwowzoru swego. Gdy tedy natchnienie im powie, że się powinni odezwać do wiernych, czują w sobie ducha proroczego i piszą w namaszczeniu prawdziwie biblijnem. Więc myśli, słowa i zdania, które płyną z pod ich pióra, kołyszą się tą piękną równoległością, znaną nam z psalmów, przysłów, przypowieści i listów biblijnych, a potem układają się w plastyczne obrazy, wizje, strofy, wiążące się ze sobą i znów od siebie oddzielone responsją, konkatenacją i inkluzją, wszystkiemi stałemi regułami metody kompozycyjnej semickiej, a szczególnie biblijnej.[1] Na te właściwości stylu najstarszych zabytków piśmiennictwa chrześcijańskiego do ostatnich czasów niestety za mało zwracano uwagi,[2] stąd powstały fałszywe o nich sądy i spaczone rozumienie ich treści. W tłumaczeniu, które niniejszem oddajemy do rąk czytelnika polskiego, starano się uwzględnić i możliwie podkreślić ten ich specjalny charakter literacki. Dajemy je *w rekonstrukcji kolometrycznej i w podziale stroficznym*, ponieważ tak były pomyślane i tak też tylko mogą przemówić i do nas z całą swą wyrazistością.[3]

[1] *Dr. D. H. Müller,* Die Propheten in ihrer ursprünglichen Form. Die Grundgesetze der ursemitischen Poesie. 2 tomy. Wiedeń 1896.

[2] *T. M. Wehofer,* Untersuchungen zur altchr. Epistolographie. Sitzungsberichte der phil.-hist. Cl. der K. K. Akad. der Wiss. Wiedeń 1901, 80—102. *Tenże,* Untersuchungen zum Lied des Romanos. Der lit. Charakter des Hexahemeronhymnus. Das D. H. Müllersche Gesetz in den Paulosbriefen. Wiedeń 1907. *R. Schütz,* Der parallele Bau der Satzglieder im N. T. Getynga 1920.

[3] Postulat kolometrycznego wydania Nowego Testamentu wysuwa *R. Schütz,* l. c., a przedewszystkiem *Ed. Norden,* w V. Dodatku swego Agnostos Theos, Lipsk 1913, 360—364.

ST. BONAVENTURE SEMINARY

Do pism Ojców Apostolskich zalicza się dzisiaj: Nauka Dwunastu Apostołów, List Barnaby, Listy św. Klemensa Rzymskiego, Listy św. Ignacego Antjocheńskiego, List św. Polikarpa Smyrneńskiego, Pasterz Hermasa. Prócz tego zawierają najnowsze zbiorowe tych dzieł wydania: Fragmenty Papjasza, Prezbiterów, oraz Kwadrata, które się do niniejszego zbioru nie nadają, właśnie dla swego charakteru fragmentarycznego. Zaliczany również do Ojców Apostolskich List do Diogneta należy do zabytków najwcześniejszej literatury apologetycznej, a męczeństwo św. Polikarpa powinno być wydane razem z najdawniejszemi aktami męczenników.

Najważniejsze wydania zbiorowe:

Editio princeps: *J. B. Cotelerius*, S. S. Patrum, qui temporibus apostolicis floruerunt... opera vera et suppositicia. Paryż 1672, 2 tomy. Pierwsze to wydanie należy do białych kruków bibliotecznych, ponieważ większą część jego zniszczył pożar. O nowe, pomnożone wydanie postarał się *I. Clericus*, dwukrotnie: w Antwerpji 1698 i w Amsterdamie 1724.

Z wydań najnowszych są najlepsze:

J. B. Lightfoot, The Apostolic Fathers. Londyn 1885—90. Wydanie niekompletne, ale najlepsze i najobszerniejsze w tem, co zawiera. (Klemens, Ignacy i Polikarp).

F. X. Funk, Patres Apostolici, Tubinga 1901, 2 tomy.

Les Pères Apostoliques, Paryż 1909—19, 4 tomy w zbiorze: Textes et Documents pour l'étude historique du christianisme. Tekst tego wydania opiera się przeważnie na tekście Funka; tłumaczenie i komentarz francuski doskonały.

Ks. Kasper Borowski, Pisma mężów apostolskich, Klemensa Rzymskiego, Ignacego i Polikarpa biskupów, przytem Dzieje męczeństwa dwóch ostatnich i List do Diogneta. Z oryginału greckiego przełożył i uwagi przydał... Wilno 1848, 2 tomy. — Jest to jedyne polskie zbiorowe tłumaczenie Ojców Apostolskich, niestety niezupełne. W Przedmowie zaznaczył ks. Borowski,

że ma zamiar jeszcze Barnabę i Hermasa wprowadzić do literatury polskiej, zamiaru tego przecie nie mógł już wykonać. Pracę swą oparł na najnowszych wówczas wydaniach tekstu i korzystał z nich z wielką sumiennością. Dziś oczywiście tłumaczenie jego, wstępy i komentarze stały się przestarzałe i użyć ich nie można, ale w r. 1848 były niewątpliwie na wyżynie badań ówczesnych; w Polsce zaś jest to dotychczas prawie że jedyne poważne i obszerne studjum z zakresu literatury starochrześcijańskiej. W r. 1897 wydał ks. Roman Rembieliński w Warszawie po raz drugi pracę uczonego i zasłużonego biskupa łucko-żytomierskiego, a w przedmowie swej do tego zresztą niezmienionego wydania pisze: „Coprawda, to w literaturze naszej kościelnej zaledwie napotykamy niektóre fragmenty z dzieł Ojców przetłumaczone na język ojczysty, podczas gdy u innych narodów znajduje się całkowity niemal przekład z tekstu łacińskiego lub greckiego.“ Podobnie jeszcze w roku 1904 skarży się ks. Jan Gajkowski w swym przekładzie Gerharda Rauschena Zarysu patrologji: „W języku polskim mamy tylko nieliczne, przeważnie drobne pisma poszczególnych Ojców... Wogóle trzeba ze smutkiem powiedzieć, że pole patrologji w literaturze kościelnej polskiej leży całkiem odłogiem.“[1] Niewiele się u nas pod tym względem zmieniło na lepsze...

Wykaz kompletny wydań zbiorowych Dzieł Ojców Apostolskich znajduje się w wyżej przytoczonej edycji *F. X. Funka*, t. I str. III—V. Krytyczny pogląd na literaturę tego przedmiotu do roku 1900 ma *A. Ehrhard*, Die altchristliche Literatur und ihre Erforschung seit 1880. Fryburg 1894—1900; oraz *O. Bardenhewer*, Geschichte der altchristlichen Literatur, t. I, wyd. 2, Fryburg 1913, 80—82.

[1] Warszawa 1904, str. 11.

PROPERTY OF KONARSKI SOCIETY
ST. BONAVENTURE SEMINARY

WYKAZ SKRÓCEŃ.

1. *Pismo św.* według skróceń ks. Wł. Szczepańskiego w jego nowym przekładzie Ewangelji, Kraków 1917; część I. str. XXXI i XXXII.

2. *Ojcowie Apostolscy*:

D = Nauka Dwunastu Apostołów
B = List Barnaby
1 Cl = I List Klemensa do Koryntjan
2 Cl = II „ „ „ „
I = Ignacy Antjocheński
I Eph = List św. Ignacego Ant. do Efezów
I Mg = „ „ „ „ „ Magnezjan
I Tr = „ „ „ „ „ Tralljanów
I Rom = „ „ „ „ „ Rzymian
I Phil = „ „ „ „ „ Filadelfów
I Sm = „ „ „ „ „ Smyrneńczyków
I Pol = „ „ „ „ „ Polikarpa
Po = Polikarp
H = Hermas
H vis = Pasterza wizja
H mand = „ przykazanie
H sim = „ podobieństwo.

I.

NAUKA DWUNASTU APOSTOŁÓW.

PROPERTY OF KONARSKI SOCIETY
ST. BONAVENTURE SEMINARY

WSTĘP.

1. Pierwsze wydanie i dzieje „Nauki Dwunastu Apostołów".

W r. 1883 ukazało się pierwsze wydanie jednego z najciekawszych zabytków starożytności chrześcijańskiej, greckiego pisma niewielkich rozmiarów p. t. „*Nauka Dwunastu Apostołów*" — Διδαχὴ τῶν δώδεκα ἀποστόλων. Metropolita nikomedyjski, Philotheos Bryennios, znalazł w niepozornym pergaminowym kodeksie z r. 1056 w pyle bibliotecznym leżący dokument pierwszorzędnej doniosłości. Żadne odkrycie literackie, żadna książka nie wywołała od niepamiętnych czasów takiego głębokiego poruszenia wśród świata uczonych, jak właśnie to małe, zaledwie kilka tysięcy liter liczące pisemko.[1]

Spoczywało ono wprawdzie długie stulecia wśród zarzuconych i ludzką ręką nietkniętych kodeksów, ale pozostawiło bardzo wyraźne ślady w piśmiennictwie kościelnem wszystkich prawie wieków. Historja literatury chrześcijańskiej znała więc zawsze ciekawy *tytuł* dziełka z czasów apostolskich.[2] Znane były prócz tego *przytoczenia i wypisy* z jakiegoś zaginionego, a nadzwyczajnej powagi zażywającego pisma najstarszej przeszłości kościelnej.[3] W innych wreszcie piśmiennych zabytkach znajdowały się znaczne *fragmenty* „Nauki",[4] a zwłaszcza sześciu jej pierwszych rozdziałów, tak że podjęto i dość szczęśliwie

---

[1] Objętością zbliżone do Listu św. Pawła do Galatów; liter naliczono 10700.

[2] *Ps. Cyprianus*, Adversus aleatores, c. 4: „et in Doctrinis Apostolorum." — *Athanasius*, Ep. fest. 39: „Διδαχὴ καλουμένη τῶν ἀποστόλων." *Eusebius*, H. e. 3, 24, 4: τῶν ἀποστόλων αἱ λεγόμεναι Διδαχαί.

[3] *Clem. Alex.* Strom. 1, 20, 100.

[4] Barnabae ep.; Canones eccles.; Constitutiones ap.

przeprowadzono próbę ich odtworzenia.[1] Całość przecie ukazała się dopiero w wydaniu Bryenniosa z r. 1883, które wreszcie w zupełności odsłoniło najstarszy pomnik piśmiennictwa chrześcijańskiego.

Badania, dotyczące „Nauki Dwunastu Apostołów", przybrały po jej odkryciu rozmiary olbrzymie. Ukazały się wkrótce liczne dalsze wydania, tłumaczenia, komentarze, rozlała się powódź prac naukowych na nich opartych.[2]

2. Forma literacka i treść.

Na zrozumienie treści oraz na wyjaśnienie kwestji genezy „Nauki Dwunastu Apostołów" rzuca niezmiernie wiele światła *analiza jej formy literackiej*. Daje ona tutaj wyniki zupełnie rzeczowe i pewne.

Otóż z jednej strony wykazuje się, że poszczególne zdania całego pisma są zbudowane na podstawie zasady *równoległości*, tak dobrze nam znanej nietylko z poezji semickiej, ale jeśli chodzi o język grecki w specjalnem jego zabarwieniu, z Septuaginty oraz z ksiąg Nowego Testamentu.[3]

Niechże tutaj wystarczą następujące przykłady:

Poskramiaj żądze zmysłów i ciała:

Jeśli cię kto uderzy w prawy policzek,
Nadstaw mu też drugi,
A będziesz doskonały.

Jeśli cię kto przymusi do jednego tysiąca kroków,
Idź z nim dwa tysiące.

Jeśli ci kto zabierze twój płaszcz,
Daj mu także suknię swoją.

---

[1] *Krawutzcky*, Die zwei Wege... Theol. Quartalschr., 1882, 359—449.

[2] Dobry pogląd na literaturę przedmiotu daje *A. Ehrhard*, Die altchr. Lit. u. ihre Erforschung v. 1884—1900. Fryburg 1900. Nowsze, ale pobieżniejsze zestawienie ma *H. Hemmer* w introdukcji do wydania i francuskiego tłumaczenia w Textes et Documents, Paryż 1919.

[3] *R. Schütz*, Der parallele Bau der Satzglieder im N. T., Getynga 1920.

Jeśli ci kto weźmie twą własność,
Nie żądaj zwrotu,
Przecie i tak nie w twojej to leży mocy. (1[4])[1]

Miej w nienawiści wszelką obłudę,
I wszystko co nie jest miłe Panu. (4[12])

Nie porzucaj przykazań Pańskich,
Ale zachowaj, coś otrzymał,
Ani dodając,
Ani ujmując. (4[13])

A upominajcie się wzajemnie,
Nie w gniewie,
Ale w pokoju,
Jak to macie w ewangelji. (15[3])

Światła wasze niech nie gasną,
I biodra wasze niech nie będą rozpasane,
Ale bądźcie gotowi. (16[1])

PROPERTY OF KONARSKI SOCIETY
ST. BONAVENTURE SEMINARY

W takiej postaci płynie w „Nauce" zdanie za zdaniem, dzieląc się na mniej lub więcej liczne cząstki równoległe.

Analiza formy literackiej wykazuje z drugiej strony, że całe pismo rozpada się na części, doskonale od siebie odgraniczone i znów ze sobą związane za pomocą stałych, konsekwentnie przeprowadzonych, a w semickiej[2] i grecko-żydowskiej[3] literaturze używanych reguł i zasad kompozycyjnych. Formalnie jest więc „Nauka" ujęta *w strofy* i *antystrofy*, zamknięte *inkluzją* czyli spójnią, związane *konkatenacją* czyli łącznikiem, a wreszcie odpowiadające sobie prawem *responsji*.

Oto znów kilka najwybitniejszych przykładów:

[1] Jeden to z najładniejszych wzorów, gdzie szereg zdań o równoległej konstrukcji układa się w symetrycznie zbudowaną strofę. Na czele zasada, w krótkiem, kategorycznem zdaniu: „Poskramiaj..." Następnie idą cztery konkretne przykłady, rozpoczynające się równolegle zdaniem warunkowem: Jeśli... jeśli... jeśli... jeśli..., z których pierwsze i ostatnie mają po trzy, drugie zaś i trzecie po dwie tylko cząstki: abb + ab + ab + abb.

[2] *D. H. Müller*, Die Propheten in ihrer ursprünglichen Form. Wiedeń 1896.

[3] *T. M. Webofer*, j. w.

Na szczególną uwagę zasługuje pięć równoległych strof rozdziału 3 w. 1–6, modlitwy eucharystyczne rozdziałów 9 i 10, wreszcie eschatologiczne zakończenie, 16, 4–8. Są to najdoskonalej zbudowane cząstki „Nauki". Nie potrzeba ich tutaj wypisywać i komentować, ponieważ na pierwszy rzut oka dostrzedz można ich układ stroficzny, a responsje uderzają swą równoległością.

Ciekawy wzór tej metody kompozycyjnej daje „Droga żywota i śmierci":

I.

Strofa:	*Antystrofa:*
Nie zabijaj.	*Nie zabijaj* płodu.
Nie cudzołóż.	Nie morduj też noworodka.
Nie sromoć chłopiąt.	Nie pożądaj własności bliźniego.
Nie czyń poróbstwa.	Nie popełniaj krzywoprzysięstwa.
Nie kradnij.	Nie dawaj fałszywego świadectwa.
Nie czaruj.	Nie złorzecz.
Nie truj.	Nie pamiętaj krzywdy.

II.

Nie bądź dwoistej myśli,	Ni złośliwy,
Ni też dwoistego języka...	Ni wyniosły,
Niech mowa twoja.....	Nie knuj złego zamiaru....
Ni czcza, ale czynu pełna.	Nie miej w nienawiści.....
Nie bądź chciwy,	Ale karć jednych,
Ni drapieżny,	Za drugich znowu módl się,
Ni obłudny.	Innych zaś miłuj ponad duszę swoją (2^{1-7}).

Po tych dwóch parach strof siedmioczłonowych następuje owych wyżej wspomnianych pięć strof, tak wspaniale zharmonizowanych, rozdziału 3-go.

Mniej staranną konstrukcję wykazują następujące przykłady:

O pożywieniu:

Strofa: Jeśli tedy *możesz dźwigać* całe jarzmo Pańskie,
Będziesz doskonały;
Jeśli zaś nie możesz,
Czyń to, co możesz.

Antystr.: Otóż co do pożywienia:
Dźwigaj, co możesz,
Przecie od mięsa ofiarnego zupełnie się powstrzymuj,
Bo to cześć, składana bóstwom martwym. (6^{2-3}).

O dniu Pańskim:

Strofa: W dzień zaś Pański *zgromadzajcie się,*
Łamcie chleb i czyńcie dzięki,
Wyspowiadawszy się pierwej grzechów swoich,
Ażeby czysta była ofiara wasza.
Antystr.: A żaden, który żyje w nieporozumieniu z swym towarzyszem,
Niech się z wami nie *gromadzi,*
Dopóki się nie pojednają,
Ażeby się nie splamiła ofiara wasza. (14^{1-2})

O biskupach i djakonach:

Strofa: Wybierajcie więc sobie biskupów i djakonów *godnych Pana...*
Bo i oni sprawują dla was służbę *proroków i nauczycieli.*
Antystr.: Nie pogardzajcie więc nimi,
Bo oni są wśród was *czcigodni,*
Na równi z *prorokami i nauczycielami.* (15^{1-2}).

Tak się przedstawiają poszczególne strofy. Nie stoją one przecie luźno obok siebie, bez żadnego związku, ale łączą się w większe ugrupowania za pomocą t. zw. *inkluzji* czyli spójni, która obejmuje, jak obramowanie, pewną, w ten sposób związaną już całość. W „Nauce" spójnia przeprowadzona jest dość wyraźnie, tak że ją można rozeznać i że dokładnie zaznacza *podział całego pisma na części.* W ten sposób analiza formy literackiej daje kryterjum przedmiotowe t. zw. *dyspozycji*:

Część I sięga niewątpliwie od 1^1–6^1, a całość jej uwydatnia się przez następującą inkluzję:

Początek: Dwie są *drogi...*
Różnica zaś wielka między *drogami* (1^1).
Koniec: Uważaj,
Iżby cię kto nie zwiódł z tej *drogi* nauki... (6^1).

Wewnątrz tego obramowania słownego mieszczą się strofy o tych „Dwóch drogach":

1. *Droga żywota* (1^1–4^4)
2. *Droga śmierci* (5^{1-2}).

Część II sięga od 6^1–11^2 i tak samo jest ujęta w wyraźną inkluzję:

Początek: Uważaj,
Iżby cię kto nie zwiódł z tej drogi nauki,
Albowiem daje naukę, która nic wspólnego nie ma z Bogiem (6^1).

Koniec: Jeśli zaś sam nauczyciel będzie *przewrotny,*
I uczyć was będzie innej nauki, ku zniszczeniu,
Nie słuchajcie go. (11^2).

Wewnątrz tej wyraźnej spójni zawarta owa „droga nauki" w szeregu strof:

1. *O pożywieniu* (6^{2-3})
2. *O chrzcie* (7^{1-4})
3. *O postach* (8^1)
4. *O modlitwie* (8^{2-3})
5. *O Eucharystji* (9^1–10^7).

Obie te części „Nauki" wiążą się ze sobą przez to, że środkowa inkluzja (6^1) jest wspólna, podwójna, w górę i na dół, przez co tworzy się tutaj równocześnie t. zw. *konkatenacja* czyli łącznik, jednoczący je jednem i tem samem ogniwem; 6^1 należy więc jako zakończenie do I Części, a jako początek do II Części.

Część III sięga od 11^3–15^4, a inkluzja jej niemniej wyraźnie się uwydatnia:

Początek: A zaś co do apostołów i proroków,
Według przykazania ewangelji tak się zachowujcie: (11^3).

Koniec: A w modlitwach swoich,
I w jałmużnach,
I wszelkich uczynkach *tak się zachowujcie,*
Jak to macie w ewangelji Pana naszego (15^4).

Rozchodzi się więc w całej tej III Części znowu o naukę, ale już nie w sprawach liturgicznych, tylko obyczajowych,

o *zachowanie się*, stosownie do przepisów ewangelji Pańskiej. Strofy III Części mówią więc:

1. *O apostołach i prorokach* (11^{3-12})
2. *O przybyszach* (12^{1}–13^{2})
3. *O pierwocinach* (13^{3-7})
4. *O dniu Pańskim* (14^{1-8})
5. *O biskupach i djakonach* (15^{1-2})
6. *Upomnienie* (15^{3-4}).

Z częścią poprzednią wiążą się te strofy konkatenacją, ogniwem powtarzających się tych samych myśli i wyrażeń:

Koniec II Części: *Kto tedy przyjdzie.....*
Przyjmijcie go....
Przyjmijcie go jak Pana (11^{1-2}).

Początek III Części: Otóż każdy apostół, *który przybywa do was,*
Niech będzie przyjęty jak Pan (11^{4}).

Część IV, eschatologiczne zakończenie, obejmuje rozdział 16-ty, i wyraźnego formalnego związku z resztą utworu już nie posiada.

3. Geneza „Nauki Dwunastu Apostołów."

Rozbiór literackiej formy stwierdza tedy, że pismo składa się z części, a każda z nich tworzy całość w sobie zwartą i zamkniętą. Cząstki te wykazują przecie bardzo nierówne przeprowadzenie zasad strofiki semickiej. Że tak jest, wystarczy porównać n. p. w skończonej prawie formie przechowane „Dwie drogi", a zwłaszcza pięć mistrzowskich strof 3 rozdziału oraz modlitwy eucharystyczne, z usiłowaniem stroficznego ujęcia wywodów o pożywieniu, o chrzcie, o biskupach i djakonach i t. d.

Poszczególne części „Nauki" są ponadto w prawdzie ze sobą związane, ale związek ten jest bardzo luźny. Nie tak przedstawiają się nam inne utwory analogiczne, jak n. p. prorocy Starego Zakonu[1],

[1] *D. H. Müller*, j. w.

PROPERTY OF KONARSKI SOCIETY ST. BONAVENTURE SEMINARY

jak I List Klemensa do Koryntjan,[1] jak przedewszystkiem Listy św. Pawła.[2] Wszystko tam spojone w jedną całość, silną i bardzo wyraźną.

Jeśli się wreszcie weźmie pod uwagę, że istnieją fragmenty „Nauki Dwunastu Apostołów," które wykazują takie różnice z tekstem wydania Bryenniosa, iż bezpośrednią wzajemną zależnością wytłumaczyć ich nie można,[3] tedy pozostaje jeden tylko wniosek:

Otóż od najdawniejszych czasów, od zarania życia kościelnego tworzyły się i krystalizowały pewne stałe formuły, wywołane potrzebą rozwijającego się kultu i budującej się organizacji kościelnej. Wszystko to dziać się musiało już w najpierwszych gminach chrześcijańskich, a więc wśród chrześcijan z Żydów pochodzących. Tedy nic dziwnego, że prastare te formuły, prawda, owiane potężnym duchem całą swą młodą siłą w świat bijącego chrystjanizmu, były przecie w swej formie, w sposobie wypowiedzenia się, na wskroś żydowskie. Tak te fragmenty powstały, tak skrzepły w swe strofy, tak je sobie podawano z ust do ust i z gminy do gminy, a rozwijające się wciąż dalej życie kościelne zebrało wreszcie w jedną całość te z nich, które były koniecznie potrzebne.

„Nauka Dwunastu Apostołów" nie jest więc utworem jednolitym; wszystkie jej strofy nie mogły wypłynąć z pod jednego i tego samego pióra. Niektóre z nich, jak „Dwie drogi", modlitwy eucharystyczne, „Przyjście Pańskie", tworzył prawdziwy mistrz, z pełną świadomością doskonałej techniki kompozycyjnej, inne natomiast strofy znacznie już słabszych miały autorów; może niejedną napisał kompilator całości, który zebrane, a tu i ówdzie zmienione przez siebie fragmenty w jedno związał pismo.

---

[1] Niżej, w niniejszem opracowaniu.

[2] Kolometryczne i stroficzne opracowanie oraz nowe tłumaczenie Listów św. Pawła w przygotowaniu.

[3] Przedewszytkiem List Barnaby roz. 18–20; cfr. *A. Ehrhard*, j.w. str. 48 i nast.

4. Czas powstania „Nauki Dwunastu Apostołów".

Nie ulega wątpliwości, że poszczególne części, z których się składa „Nauka", musiały powstać bardzo rychło, rzeczywiście u kolebki kościoła Chrystusowego. Do najstarszych fragmentów należą „Dwie drogi" i „Przyjście Pańskie." Nadzieja bliskiej paruzji Chrystusowej właśnie w pierwszych czasach była niezmiernie żywa. Podobne zresztą nadzieje ożywiały podówczas cały świat żydowski, wśród którego zrodził się i wzrastał kościół Chrystusowy. Nigdy wizje promiennej przyszłości królestwa mesjanistycznego nie wydawały się uchwytniejszemi, jak właśnie w owych czasach. Współczesna literatura i historja żydowska pełna jest chorobliwej już apokaliptyki eschatologicznej. Nadzieje zaś chrześcijan streściły się w Chrystusie, który wyraźnie zapowiedział, że przyjdzie sądzić żywych i umarłych. Słowa jego w żywej wszystkich musiały być pamięci. Serca wiernych ogarnęła tęsknota za Panem, która na zewnątrz wypłynęła w pieśni i skrzepła w natchnionych strofach o Przyjściu Pańskiem.

Niemniej już w zaraniu rozwoju kościoła okazała się potrzeba ujęcia w pewną stałą formułę najpotrzebniejszych wskazówek życia chrześcijańskiego. Stało się to w „Dwóch drogach" — żywota i śmierci.

Że oba fragmenty, eschatologiczny i owe „Dwie drogi", najstarszej sięgają przeszłości, świadczy List Barnaby, który je znać musiał, aczkolwiek w formie nieco odmiennej; było to krótko po zburzeniu Jerozolimy, a więc na przełomie czasów apostolskich.

Również wszystkie inne części „Nauki" należy odnieść do pierwszych początków rozwoju życia kościelnego. Obraz organizacji kościelnej, jaki przed nami roztaczają rozdziały 11—15, pochodzić może tylko z okresu bezpośrednio poapostolskiego.[1]

[1] *P. Batiffol,* Badania z zakresu historji i teologji pozytywnej. Warszawa 1911, 165—167. *E. Metzner,* Die Verfassung der Kirche in den 2 ersten Jahrhunderten. Gdańsk 1920.

Jeśli się ponadto zważy, że nigdzie w całem piśmie niema śladu ściśle określonej herezji,[1] że charysmaty i urząd proroków znajdują się w pełnym rozwoju i znaczeniu, że w przytoczeniach skrypturalnych niema najmniejszego rozróżnienia kanonu Pisma św., tedy należy powstanie tych części odnieść do czasów, poprzedzających List Klemensa do Koryntjan, Listy Ignacego z Antjochji oraz Polikarpa ze Smyrny, które nam dają zgoła inny obraz życia kościelnego.

„Nauka Dwunastu Apostołów" stoi tedy przed nami jako istotnie najstarszy pomnik literatury chrześcijańskiej.

5. Ojczyzna i autor „Nauki."

Gdzie mamy szukać ojczyzny naszego pisma i kto jego autorem, to kwestje, których rozstrzygnąć nie można. Poszczególne cząstki powstały prawdopodobnie w różnych kościołach czasów pierwotnych. Strofy o Przyjściu Pańskiem wyśpiewano może w samej Jerozolimie, albo w którym z kościołów palestyńskich; tam też mogły się wznieść po raz pierwszy modlitwy eucharystyczne. Bije z nich bowiem żywy entuzjazm pierwotnego obrzędu eucharystycznego, wieje z nich urok czasów apostolskich:

. . . . . .

Jak ten łamany chleb rozsiany był po górach,
A zebrany stał się jedno,
Tak niech się zbierze Kościół Twój z krańców ziemi. (9[4])

Słowa te brzmią jak żywe, z utęsknieniem na usta powracające wspomnienie owych czasów niedawnych, kiedy sam Zbawiciel, otoczony rzeszą ludu, siadał na wzgórzach palestyńskich, a w pobliżu szumiały po tych właśnie „górach" rozsiane łany ciężkich kłosów pszenicznych. Potem odszedł od nich, a oni pozostali w Jerozolimie, a potem kościół Chrystusowy rozproszyć się musiał. Tylko apostołowie trwają na miejscu,[2]

[1] Przeciwne twierdzenia nie mają żadnej podstawy.
[2] Dz. 8[1] i [4].

pasterze rozbitej aż po „krańce ziemi... na cztery wiatry“ [1] trzody Chrystusowej...

Inna część naszego pisma, „Dwie drogi“, powstały natomiast prawdopodobnie inaczej i gdzieindziej. Są one również, jak wyżej zaznaczono, w skończonej utworzone formie, ale nie jest to już żywiołowy wybuch uczucia; to spokojna nauka, katecheza. Otóż bardzo stara i bardzo dobra tradycja powiada, że w jednem z najstarszych i najpoważniejnych skupień chrześcijańskich, w Aleksandrji, istniała od niepamiętnych czasów szkoła katechetyczna. Początki jej giną w mrokach niewyjaśnionych podróży misyjnych czasów apostolskich i wiążą się z podaniem o św. Marku ewangeliście.[2] Rzecz znamienna, że właśnie u pisarzy aleksandryjskich znajdują się pierwsze teksty równoległe „Dwóch dróg“ i wyraźne z nich wypisy.[3] Możnaby więc wypowiedzieć przypuszczenie, że z Aleksandrji, z koła siedzących tam „nauczycieli kościelnych“ [4], wyszła pierwsza sformułowana katecheza chrześcijańska.

Kiedy zaś dalszy rozwój życia kościelnego dalsze zrodził potrzeby, tedy należało zebrać i ustalić zasady wspólnego pożycia, zachowania się, hierarchicznego ustroju, obrzędów liturgicznych i t p. Tak poczęła się myśl stworzenia księgi praw pierwotnego kościoła. I otóż może znów w tej samej Aleksandrji, w tej pierwszej uczelni chrześcijańskiej, znalazł się „nauczyciel“, który skrzętnie zgromadził wszystkie formuły i fragmenty z ust do ust podawane; czego nie było, to może sam stworzył, co było nieodpowiednie, to zmienił, a wszystko, tak jak umiał, znanym sobie sposobem kompozycyjnym, w jedną powiązał całość. Czcigodne to były formuły, święte przepisy, najpierwsze zasady, niejedne z nich ujęte w strofy może jeszcze pod okiem samych apostołów, więc całe pismo otrzymało nazwę: „Nauka

[1] D. 9^4 i 10^5.

[2] *Eusebius,* H. e. $5{,}10^1$; *Hieron.* De viris illustr. c. 36: „in Alexandria a Marco evangelista semper ecclesiastici fuere doctores.“

[3] Barn.; Clem. Alex.; Origenes.

[4] *Hieron.* De viris illustr. j. w.

PROPERTY OF KONARSKI SOCIETY ST. BONAVENTURE SEMINARY

Pańska, podana narodom przez dwunastu apostołów", a w skróceniu: „Nauka Dwunastu Apostołów."[1]

6. Wydania, tłumaczenia, literatura.

Editio princeps metropolity *Bryenniosa* z r. 1883 ukazała się pod tytułem: Διδαχὴ τῶν δώδεκα ἀποστόλων ἐκ τοῦ ἱεροσολυμικοῦ χειρογράφου νῦν πρῶτον ἐκδιδομένη μετὰ προλεγομένων καὶ σημειώσεων... ὑπὸ Φιλοθέου Βρυεννίου μητροπολίτου Νικομηδίας. Ἐν Κωνσταντίνου πόλει 1883.

Wszystkie wydania późniejsze opierają się na tej edycji, tylko *Rendel Harris* użył jeszcze bezpośrednio kodeksu i wydał go w dziesięciu tablicach fototypicznych. Pierwsze emendacje tekstu zaproponował *A. Harnack* na podstawie tekstów równoległych. Z bardzo licznych wydań uchodzą za najlepsze:

A. Harnack, Die Lehre der zwölf Apostel... Lipsk 1893.

J. R. Harris, The Teaching of the apostels... London and Baltimore 1880.

Ph. Schaff, The Teaching of the twelve apostels... New York 1887.

F. X. Funk, Doctrina duodecim apostolorum... Tubingae 1887.

Tenże ponownie w swem: Opera patrum apostolicorum. Tubingae 1901.

W Polsce wydał ks. *A. Szaniawski*, Διδαχὴ τῶν δώδεκα ἀποστόλων.— Nauka Dwunastu Apostołów. Kwartalnik teologiczny II. Warszawa 1902 i 1903 oraz osobno, Warszawa 1902, str. 32.

Stare łacińskie tłumaczenie pierwszych sześciu rozdziałów wydał z kodeksu monachijskiego *J. Schlecht*, Doctrina XII apostolorum... Friburgi Brisg. 1900.

Na język polski tłumaczył „Naukę" *ks. dr. Chotkowski*, Nowoznaleziona „Nauka Dwunastu Apostołów". Z „Przeglądu Powszechnego". Kraków 1885, str. 33. Tłumaczył ją również *ks. A. Szaniawski* w swem wydaniu, wyżej przytoczonem.

[1] Oba tytuły w kodeksie.

Jako najnowszą polską pracę należy zanotować: *Józef Jankowski*, Didache czyli Nauka Dwunastu Apostołów. Przełożył z greckiego... Z dodaniem komentarza *E. Bessona* z francuskiego wydania biblioteki „Les amitiés spirituelles". Warszawa 1923.

Systematyczne zestawienie i ocenę niezmiernie bogatej *literatury*, dotyczącej „Nauki", dał *A. Ehrhard*, Die altchristliche Literatur und ihre Erforschung von 1884—1900. Freiburg Br. 1900, str. 37—68. Nowszy wykaz ma *O. Bardenhewer*, Gesch. d. altkirchl. Lit. I. Freiburg Br. 1913, str. 90—103. Najnowszy pogląd daje *H. Hemmer* w swym wstępie do francuskiego wydania i tłumaczenia oraz komentarza „Nauki" w Textes et Documents... Les Pères Apostoliques I. Paris 1919. str. XIV. i nast.

7. Niniejsze opracowanie opiera się na wydaniu *Funka* w I. tomie jego Patres apostolici, Tubingae 1901; kilka drobnych zmian uzasadnia komentarz. Stosownie do formy literackiej i metody kompozycyjnej „Nauki" wydajemy obecne nowe tłumaczenie *stroficznie i kolometrycznie*, w większej części według analizy *T. M. Wehofera*, Untersuchungen zur altchr. Epistolographie. Wiedeń 1901, str. 80—102. Dotychczasowy podział na rozdziały i wiersze zaznaczony na marginesie.

NAUKA DWUNASTU APOSTOŁÓW.

Nauka Pańska, podana narodom przez dwunastu apostołów.

I. DWIE DROGI.

1. Droga żywota.

1[1] Dwie są drogi:[1]
Jedna żywota,
Druga śmierci;
Różnica zaś wielka między drogami.

[2] Otóż droga żywota jest ta:

Po pierwsze: będziesz miłował Boga, który cię stworzył,
Po wtóre: bliźniego swego jak siebie samego,[2]
A co nie chcesz, by tobie się stało,
I ty drugiemu nie czyń.[3]

[3] W tych zaś słowach taka się mieści nauka:

Błogosławcie tych, którzy was przeklinają,
I módlcie się za swych nieprzyjaciół,[4]
A pośćcie za tych, którzy was prześladują.[5]

[1] Przenośnia o dwóch drogach nie jest tutaj rzeczą nową. Zrozumiały ten obraz znany jest w literaturze powszechnej od niepamiętnych czasów. W Piśmie św. znajdujemy go u Jeremjasza (21^8); rozpoznać go można również w Księdze Przysłów (12^{28}); Chrystus Pan miał go także na myśli u Mat. 7^{13-14}.

[2] Mt. 22^{37-39}; Mk. 12^{30-31}; Łk. 10^{27}; — Dt. 6^5; Lew. 19^{18}.

[3] Mt. 7^{12}; Łk. 6^{31}.

[4] Mt. 5^{44}; Łk. 6^{28}.

[5] Przykazanie postu za nieprzyjaciół skądinąd nieznane.

Jakaż to bowiem zasługa,
Jeśli miłujecie tych, którzy was miłują?
Czy nawet poganie tego nie czynią?[1]

Wy natomiast miłujcie tych, którzy was nienawidzą,[2]
A nie będziecie mieli wroga.

4 Poskramiaj żądze zmysłów i ciała:

Jeśli cię kto uderzy w prawy policzek,
Nadstaw mu też drugi,
A będziesz doskonały.[3]

Jeśli cię kto przymusi do jednego tysiąca kroków,
Idź z nim dwa tysiące.[4]

Jeśli kto zabierze twój płaszcz,
Daj mu także suknię swoją.[5]

Jeśli ci kto weźmie twą własność,
Nie żądaj zwrotu,[6]
Przecie i tak nie w twojej to leży mocy.

5 Daj każdemu, który cię prosi,
I nie żądaj zwrotu,[7]
Chce bowiem Ojciec, by każdy część jego otrzymał darów.

Błogosławiony, które daje,
Tak jak każe przykazanie,
Albowiem jest bez winy.

---

1 Mt. 5[46–47]; Łk. 6[32–33].
2 Mt. 5[44]; Łk. 6[27].
3 Mt. 5[39] i [48]; Łk. 6[29].
4 Mt. 5[41].
5 Mt. 5[40]; Łk. 6[29].
6 Łk. 6[30].
7 Łk. 6[30]; Mt. 5[42].

Biada temu, który bierze.
Przecie jeśli kto bierze z niedostatku,
Nie dopuści się winy.

Kto natomiast niedostatku nie cierpi,
Będzie musiał zdać sprawę,
Dlaczego brał
I na co.

A gdy się znajdzie w więzieniu,
Badane będą uczynki jego
I nie wyjdzie stamtąd,
Dopóki nie odda ostatniego szeląga.[1]

6 Toć i o tem powiedziano:
„Niech pot zrosi jałmużnę twoją w ręku twojem,
Póki nie rozeznasz,
Komu masz dać."[2]

2^{1} A oto drugie przykazanie nauki:

2 Nie zabijaj.
Nie cudzołóż.[3]
Nie sromoć chłopiąt.
Nie czyń poróbstwa.
Nie kradnij.[4]
Nie czaruj.
Nie truj.

Nie zabijaj płodu.
Nie odbieraj też życia dziecku nowonarodzonemu.
Nie pożądaj własności bliźniego.[5]

[1] Mt. 5^{26}; Łk. 12^{58}.

[2] Cytat ten powtarza się dość często w późniejszej literaturze, a niema go w księgach Pisma św.

[3] Ex. 20^{13-14}; Dt. 5^{17-18}; Mt. 19^{18}.

[4] Ex. 20^{15}; Dt. 5^{19}; Mt. 19^{18}.

[5] Ex. 20^{17}.

Nie popełniaj krzywoprzysięstwa.[1]
Nie dawaj fałszywego świadectwa.[2]
Nie złorzecz.
Nie pamiętaj krzywdy.

Nie bądź dwoistej myśli,
Ni też dwoistego języka,
Bo sidłem śmierci jest dwujęzyczność.
Niech mowa twoja nie będzie kłamliwa,
Ni czcza, ale czynu pełna.
Nie bądź chciwy,
Ni drapieżny,
Ni obłudny.

Ni złośliwy,
Ni wyniosły.
Nie knuj złego zamiaru przeciwko bliźniemu swemu.
Nie miej w nienawiści żadnego człowieka,
Ale karć jednych,[3]
Za drugich znowu módl się,
Innych zaś miłuj ponad duszę swoją.

Dziecię moje:
Uciekaj przed wszelkiem złem
I przed wszystkiem, co do niego podobne.
Nie bądź gniewliwy,
Wiedzie bowiem gniew do zabójstwa,
Ani zapalczywy,
Ani kłótliwy,
Ani popędliwy,
Z tego wszystkiego bowiem zabójstwa powstają.

[1] Mt. 5^{33}.
[2] Mt. 19^{18}; Ex. 20^{16}.
[3] Funk dodaje tutaj do tekstu na podstawie Can. eccl. οὓς δὲ ἐλεήσεις, czego niema w kodeksie. Słowa te opuszczamy, uważając je jako dubletę do ἐλέγξεις.

PROPERTY OF KOWARSKI SOCIETY
ST. BONAVENTURE SEMINARY

[3] Dziecię moje:
Nie bądź pożądliwy,
Wiedzie bowiem pożądliwość do poróbstwa,
Ani sprośny w mowie,
Ani lubieżny w spojrzeniu,
Z tego wszystkiego bowiem cudzołóstwa powstają.

[4] Dziecię moje:
Nie wróż z lotu ptaków,
Wiedzie to bowiem do bałwochwalstwa,
Ani bądź guślarzem,
Ani gwiaździarzem,
Ani czarnoksiężnikiem,
Ani chciej na to patrzeć,[1]
Z tego wszystkiego bowiem bałwochwalstwo powstaje.

[5] Dziecię moje:
Nie bądź kłamcą,
Wiedzie bowiem kłamstwo do kradzieży,
Ani chciwy grosza,
Ani żądny sławy,
Z tego wszystkiego bowiem kradzieże powstają.

[6] Dziecię moje:
Nie bądź zgryźliwy,
Wiedzie to bowiem do bluźnierstwa,
Ani zuchwały,
Ani złej myśli,
Z tego wszystkiego bowiem bluźnierstwa powstają.

[7] Bądź natomiast cichy,
Albowiem cisi odziedziczą ziemię.[2]

---

[1] I tutaj wprowadza Funk do tekstu na podstawie Can. eccles. ora L., starego łacińskiego tłumaczenia: μηδὲ ἀκούειν. Opuszczamy je jak prawdopodobną glosę.

[2] Mt. 5[5]; Ps. 36[11].

[8] Bądź powolny,
I miłosierny,
I niewinny,
I spokojny,
I dobry,
I zawsze drżący na słowa, któreś słyszał.
[9] Nie wywyższaj sam siebie,
Ani pychą nie unoś swej duszy.
Niech dusza twoja nie czepia się wyniosłych,
Ale przestawaj ze sprawiedliwymi i pokornymi.
[10] Cokolwiek ci się zdarzy, przyjmuj jako dobre,
Wiedząc, że bez Boga nic się nie dzieje.

4[1] Dziecię moje:
Tego, który ci opowiada słowo boże,
Miej w pamięci w nocy i we dnie,
A czcij go jak Pana,
Albowiem gdzie się opowiadają sprawy Pańskie,
Tam jest Pan.
[2] Odwiedzaj codziennie oblicza świętych,
Abyś w ich słowach znalazł odpocznienie.

[3] Nie wywołuj niezgody,
Ale jednaj walczących.
Sądź sprawiedliwie:[1]
Nie bierz względu na osobę,
Karcąc przewinienia.
[4] Nie miej wątpliwości,
Ażali się spełni, czy nie.[2]

[5] Nie miej rąk wyciągniętych do brania,
Do dawania zaś skurczonych.

[1] Dt. 1[16]; Prov. 31[9].

[2] Słowa niejasne. Opierając się na glosie Can. eccl. (c. 13) i Const. ap. (7[11]): ἐν προσευχῇ σου, odnieść je można do modlitwy. Inni komentatorzy objaśniają je eschatologicznie.

[6] Jeśliś co posiadł pracą rąk swoich,
Daj na odkupienie za grzechy swoje.
[7] Nie ociągaj się z daniem,
Ani dając narzekaj,
Albowiem poznasz tego,
Który hojnie wynagradza zasługę.

[8] Nie odwracaj się od biedaka,
Ale podziel się wszystkiem z bratem swoim,
I nie zwij niczego swą własnością.
Albowiem jeśli macie wspólny udział w nieśmiertelności,
Tedy ileż więcej w rzeczach znikomych.

[9] Nie odejmuj swej ręki od syna swego,
Ani od córki swojej,
Ale ucz ich od młodości bojaźni bożej.

[10] Niewolnikowi swemu albo niewolnicy,
Którzy w tym samym Bogu pokładają nadzieję,
Nie rozkazuj, gdy jesteś rozgoryczony,
Iżby nie stracili bojaźni Boga, który jest nad jednymi i drugimi;
Albowiem nie przychodzi on powoływać ze względu na osobę,
Ale tych, których Duch przysposobił.

[11] Wy zaś, niewolnicy, bądźcie poddani panom swoim,[1]
Jako wyobrażeniu Boga,
W uszanowaniu
I w bojaźni.

[12] Miej w nienawiści wszelką obłudę
I wszystko, co nie jest miłe Panu.

[13] Nie porzucaj przykazań Pańskich,
Ale zachowaj, coś otrzymał,
Ani dodając,
Ani ujmując.

[1] Ef. 6[5].

[14] Na zgromadzeniu spowiadaj się swych grzechów,
A do swej modlitwy nie przystępuj ze złem sumieniem.

To jest droga żywota.

2. Droga śmierci.

5[1] Droga natomiast śmierci jest ta:

Przedewszystkiem jest zła i pełna przekleństwa!

Zabójstwa.
Cudzołóstwa.
Pożądliwości.
Poróbstwa.
Kradzieże.
Bałwochwalstwa.
Czary.
Trucizny.
Grabieże.
Fałszywe świadectwa.
Obłudy.

Dwoistość serca.
Podstęp.
Wyniosłość.
Złość.
Zuchwalstwo.
Chciwość.
Sprośna mowa.
Zazdrość.
Bezczelność.
Pycha.
Junactwo.[1]

[1] Cfr. Mt. 15[19]; Rzy. 1[29—30]; Gal. 5[19—21]; Kol. 3[5—8]. — Skreślić należy do tekstu wprowadzony z Barn. L. i Const. ap. dodatek: ἀφοβία. Niema go w kodeksie i nie było go z pewnością w pierwotnym układzie „Dwóch dróg", których ostatnia część składa się, jak widzimy, z dwóch par strof jedenastoczłonowych. Dodatek ten zepsułby symetryczną budowę, poprawnie zachowaną w kodeksie.

[2] Prześladowcy dobrych.
Nienawidzący prawdy.
Miłośnicy kłamstwa.
Nie znający nagrody sprawiedliwości.
Nie lgnący do dobrego,[1]
Ni do sądu sprawiedliwego.
Czujni nie na to, co dobre,
Ale na to, co złe.
Dalecy od łagodności
I cierpliwości.
Marności miłośnicy.[2]

Którzy gonią za zyskiem,[3]
Nie mają litości nad biednym.
Nie podejmują się trudu dla utrudzonego.
Nie znają swego stworzyciela.
Zabójcy dziatek.[4]
Niszczyciele tworu bożego.
Którzy się odwracają od ubogiego.
Którzy dręczą uciśnionego.
Bogaczów obrońcy.
Biedaków niesprawiedliwi sędziowie.
Wszelkich winni grzechów.

Nic wspólnego, dzieci, nie miejcie z tem wszystkiem.

II. NAUKA O OBRZĘDACH.

6[1] Uważaj,
lżby cię kto nie zwiódł z tej drogi nauki,[5]
Albowiem daje naukę, która nic wspólnego nie ma z Bogiem.

---

[1] Rzy. 12[19].
[2] Ps. 4[3].
[3] Iz. 1[23].
[4] Sap. 12[5].
[5] Mt. 24[4].

1. O pożywieniu.

Jeśli tedy możesz dźwigać całe jarzmo Pańskie,[1]
Będziesz doskonały;
Jeśli zaś nie możesz,
Czyń to, co możesz.

Otóż, co do pożywienia:
Dźwigaj, co możesz,
Przecie od mięsa ofiarnego zupełnie się powstrzymuj,
Bo to cześć, składana bóstwom martwym.

2. O chrzcie.

A zaś co do chrztu,
W ten chrzcijcie sposób:
Wszystko to wymawiajcie[2] i chrzcijcie:
W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego;[3]
W wodzie bieżącej.[4]
Jeśli zaś nie masz wody bieżącej,
Chrzcij w innej wodzie,
A jeśli nie możesz w zimnej,
Tedy w ciepłej.[5]
Jeśli zaś nie masz ani jednej ani drugiej,
Wylej trzykrotnie wodę na głowę:[6]
W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.[7]
Przed chrztem zaś niech poszczą chrzciciel i chrześniak,
I inni, którzy mogą;
Każ przecie chrześniakowi pościć dzień lub dwa dni przedtem.

---

[1] To znaczy: *wszystkie* przepisy pokarmowe.

[2] Wszystkie bez wyjątku słowa formuły: προφημι = wymawiać, a ταῦτα πάντα odnosić się może tutaj tylko do tego, co następuje, a więc do formuły chrztu.

[3] Mt. 28[19].

[4] Dosłownie: „w wodzie żywej", t. zn. w rzece, strumieniu, źródle.

[5] N. p. chorych.

[6] Najstarsze, a wyraźne świadectwo chrztu przez polanie wodą.

[7] Mt. 28[19].

3. O postach.

8[1] Posty zaś wasze niech nie przypadają razem z obłudnikami;[1]
Oni bowiem poszczą w poniedziałki i czwartki,
Wy natomiast macie pościć w środy i piątki.

4. O modlitwie.

[2] Nie módlcie się również jak obłudnicy,[2]
Ale jak Pan nakazał w swej ewangelji.
Tak się módlcie:

Ojcze nasz, któryś jest w niebie,
Święć się Imię Twoje,
Przyjdź Królestwo Twoje,
Bądź Wola Twoja,
Jak w niebie tak i na ziemi.
Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj.
I odpuść nam naszą winę,
Jak i my odpuszczamy naszym winowajcom.
I nie wwódź nas w pokuszenie,
Ale nas zbaw ode złego.
Albowiem Twoja jest moc i chwała na wieki![3]

[3] Tak się módlcie trzy razy dziennie.

5. O Eucharystji.

9[1] A co do Eucharystji,
Takie odmawiajcie modły dziękczynne,[4]

---

[1] Mt. 6[16], ale tutaj w stosunku do wszystkich Żydów, nietylko faryzeuszów.

[2] Mt. 6[5].

[3] Tekst modlitwy Pańskiej z bardzo nikłemi odmianami wzięty z Mt. 6[9—13]; końcowa doksologja do tekstu modlitwy nie należy. Przecie od najdawniejszych czasów wierni tą formułą i do niej podobnemi kończyli swe modlitwy, n. p. niżej 9[2—4]; 10[2] i [4—5].

[4] Liturgji eucharystycznej towarzyszyły zawsze modlitwy dziękczynne, tak że z nich właśnie nazwa przeszła na sam obrzęd święty.

[2] Najpierw za Kielich:

Dziękujemy Ci, Ojcze nasz,
Za święty winny szczep Dawida, sługi Twego,
Który nam poznać dałeś przez Jezusa, sługę Swego.
Tobie chwała na wieki!

[3] Poczem za Łamany Chleb:

Dziękujemy Ci, Ojcze nasz,
Za życie i wiedzę,
Którą nam poznać dałeś przez Jezusa, sługę Swego.
Tobie chwała na wieki!

[4] Jak ten łamany chleb rozsiany był po górach,
A zebrany stał się jedno,
Tak niech się zbierze Kościół Twój z krańców ziemi
Do Królestwa Twego.
Albowiem Twoja jest chwała i moc;
Przez Jezusa Chrystusa,
Na wieki!

[5] Nikt przecie niech nie pożywa i nie pije
Z waszej Eucharystji,
Tylko ochrzceni w imię Pańskie.
Toć o tem właśnie powiedział Pan:
„Nie dawajcie psom tego, co święte.“[1]

[1] A po nasyceniu się
Takie odmawiajcie modły dziękczynne:

[2] Dziękujemy Ci, Ojcze święty,
Za święte Imię Twoje,
Któremu zgotowałeś mieszkanie w sercach naszych,
I za wiedzę,
I za wiarę,
I za nieśmiertelność,

[1] Mt. 7^6.

PROPERTY OF KONARSKI SOCIETY
ST. BONAVENTURE SEMINARY

Którą nam poznać dałeś przez Jezusa, sługę Swego.
Tobie chwała na wieki!

3 Ty, Panie Wszechmocny,
Stworzyłeś wszystko dla Imienia Swego,
Pokarm i napój dałeś ludziom na pożywienie,
Aby do Ciebie dziękczynne zanosili modły.
Nam zaś darowałeś pokarm duchowny,
I napój,
I żywot wieczny,
Przez Sługę Swego.

4 Przedewszystkiem dziękczynne do Ciebie wznosimy modły,
Bo jesteś Wielmożny.
Tobie chwała na wieki!

5 Pomnij, Panie, na Kościół Swój,
I wybaw go od wszelkiego złego,
I doprowadź go do doskonałości w miłości Swojej,
I zgromadź go od czterech wiatrów,[1]
Pełen świętości,
Do Królestwa Swego,
Któreś mu zgotował.
Albowiem Twoja jest moc i chwała,
Na wieki!

6 Niech przyjdzie łaska,
I niech przeminie ten świat!
Hosanna Bogu Dawidowemu![2]
Kto święty, niech przystąpi,
Kto zaś nie jest, niech czyni pokutę!
Maran Atha![3]
Amen!

[1] Mt. 24^{31}.

[2] Mt. 21^{9} i ^{15}.

[3] Słowa aramejskie, użyte dosłownie przez św. Pawła w 1 Kor. 16^{22}, znaczą to samo, co w zakończeniu Apokalipsy (20^{20}) ἔρχου κύριε = „Przyjdź, Panie!“ Wyraz tęsknoty za Przyjściem Pańskiem.

A prorokom pozwólcie dziękczynne wznosić modły,
Ile tylko zechcą.

Kto tedy przyjdzie
I uczyć was będzie tego wszystkiego, co się powiedziało,
Przyjmijcie go.
Jeśli zaś sam nauczyciel będzie przewrotny
I uczyć was będzie innej nauki, ku zniszczeniu,
Nie słuchajcie go.
Jeśli natomiast uczy ku pomnożeniu sprawiedliwości
I wiedzy Pańskiej,
Przyjmijcie go jak Pana.

III. NAUKA O ZACHOWANIU SIĘ.

1. O apostołach i prorokach.

A zaś co do apostołów i proroków,
Według przykazania ewangelji tak się zachowujcie:

Otóż każdy apostoł, który przybywa do was,[1]
Niech będzie przyjęty jak Pan;
Niech przecie nie pozostaje dłużej jak jeden dzień,
Gdyby zaś było potrzeba,
Tedy jeszcze drugi.
Jeśli jednak zostaje trzy dni,
Jest prorok fałszywy.
Odchodząc wreszcie, niech prorok nie zabiera niczego
Prócz chleba do następnego postoju,
Jeśli zaś żąda pieniędzy,
Jest prorok fałszywy.
A żadnego proroka, który przemawia w Ducha natchnieniu,
Nie doświadczajcie
I nie sądźcie.

[1] Istnieje więc jeszcze instytucja wędrownych apostołów, proroków i nauczycieli, znanych nam z Listów Pawłowych (1. Kor. 12[28—29]; Ef. 2[20]) i z Apokalipsy (18[20]). Tutaj po raz pierwszy poznajemy ich bliżej.

Każdy bowiem grzech będzie odpuszczony,
Ten jednak grzech odpuszczony nie będzie.[1]
8 Nie każdy przecie, który przemawia w Ducha natchnieniu,
Jest prorok,
Ale jeśli ma obyczaje Pana.
Z obyczajów tedy poznacie proroka fałszywego i proroka.
9 Żaden też prorok, który stół każe zastawić w Ducha natchnieniu,
Nie będzie z niego pożywał,
O ile nie jest prorok fałszywy.
10 Każdy zaś prorok, który uczy prawdy,
Jeśli tego, co uczy, nie czyni,
Jest prorok fałszywy.
11 Żaden również prorok, który został uznany za prawdziwego,
A tajemnicą osłania sprawy ziemskie kościoła,[2]
Ale nie uczy czynić tego, co sam czyni,
Niech przez was nie będzie sądzony;
Toć tak samo postępowali i starzy prorocy.
12 Kto zaś mówi w Ducha natchnieniu:
Daj mi pieniędzy lub cobądź innego,
Nie słuchajcie go.
Jeśli jednak prosi dla innych ubogich,
Niech go nikt nie sądzi.

2. O przybyszach.

12¹ A wszelki przybysz niech będzie przyjęty w imię Pańskie;
Później przecie doświadczajcie go, a poznacie;
Macie bowiem rozeznać co prawe, a co nieprawe:
2 Otóż jeśli przybysz jest przechodni,
Pomóżcie mu, ile możecie,
Niech się jednak u was nie zatrzymuje
Ponad dwa do trzech dni,

[1] Mt. 12³¹; Mk. 3²⁸–²⁹.

[2] Wyrażenie bardzo niejasne i rzeczywiście tajemnicze. Żadna z dotychczas proponowanych interpretacyj nie rozwięzuje trudności.

Jeśli tego potrzeba.
3 Jeśli się zaś chce u was osiedlić,
A jest rzemieślnikiem,
Niech pracuje i żywi się.
4 Jeśli natomiast nie zna rzemiosła,
Tedy według rozeznania swego o to się starajcie,
By wśród was bez pracy nie żył chrześcijanin.
5 Jeśli się jednak do tego nie chce zastosować,
Kupczy Chrystusem;
Strzeżcie się takich ludzi.
1 Każdy natomiast prorok prawdziwy,
Który się chce u was osiedlić,
Godzien jest swego pożywienia.[1]
2 Tak samo nauczyciel prawdziwy,
I on jest godzien, tak jak robotnik, swego pożywienia.

3. O pierwocinach.

3 Wszelką tedy pierwocinę tłoczni i boiska,
Bydła i owiec,
Weźmij i daj pierwocinę prorokom,
Oni są bowiem wasi arcykapłani.
4 Jeśli zaś nie macie proroka,
Dajcie ubogim.
5 Jeśli chleb pieczesz,
Weźmij pierwocinę i daj według przykazania.
6 Tak samo, jeśli napoczynasz dzban wina lub oliwy,
Weźmij pierwocinę i daj prorokom.
7 Pieniędzy również i odzieży i wszelkiego dobytku weźmij pierwocinę,[2]
Według własnego uznania,
I daj stosownie do przykazania.

---

[1] Mt. 10[10]; Łk. 10[7]; 1 Tym. 5[18].
[2] Cfr. Ex. 22[29], 23[19]; 34[26]; Nu. 18[12].

4. O dniu Pańskim.

14[1] W dzień zaś Pański zgromadzajcie się,
Łamcie chleb i czyńcie dzięki,[1]
Wyspowiadawszy się pierwej grzechów swoich,
Ażeby czysta była ofiara wasza.

[2] A żaden, który żyje w nieporozumieniu z swym towarzyszem,
Niech się z wami nie gromadzi,
Dopóki się nie pojednają,
Ażeby się nie splamiła ofiara wasza.

[3] Takie jest bowiem słowo Pańskie:
„W każdem miejscu i czasie wznoście Mi ofiarę czystą,
Albowiem Król Wielki jestem,
Mówi Pan,
A Imię Moje przedziwne między narodami.“[2]

5. O biskupach i djakonach.

15[1] Wybierajcie więc sobie biskupów i djakonów,
Godnych Pana:
Mężów cichych,
I grosza niechciwych,
I prawdomównych,
I doświadczonych,
Bo oni również sprawują dla was służbę proroków i nauczycieli.

[2] Nie pogardzajcie więc nimi,
Bo oni są wśród was czcigodni,
Na równi z prorokami i nauczycielami.

6. Upomnienie.

[3] A upominajcie się wzajemnie,
Nie w gniewie,

[1] Cfr. Mt. 5[23] i [24]. Tutaj i w Apokalipsie (1[10]): ἐν τῇ κυριακῇ ἡμέρᾳ, najstarszy ślad wytwarzającego się chrześcijańskiego podziału tygodnia.
[2] Mal. 1[11] i [14].

Ale w pokoju,
Jak to macie w ewangelji.
Z żadnym zaś, który zawinił przeciw bliźniemu,
Niech nikt nie rozmawia,
I niech słowa od was nie słyszy,
Dopóki pokuty czynić nie będzie.
[4] A w modlitwach swoich,
I jałmużnach,
I wszelkich uczynkach tak się zachowajcie,
Jak to macie w ewangelji Pana naszego.

IV. PRZYJŚCIE PAŃSKIE.

6[1] Czuwajcie nad życiem swojem!
Światła wasze niech nie gasną
I biodra wasze niech nie będą rozpasane,
Ale bądźcie gotowi!
Nie znacie bowiem godziny,
W której Pan nasz przyjdzie.[1]

[2] Często się zgromadzajcie,
Ażeby szukać tego, co potrzebne duszom waszym.
Na nic się bowiem wam nie przyda cały czas wiary waszej,
Jeśli w czasie ostatecznym nie będziecie doskonali.
[3] Albowiem w dniach ostatecznych
Rozmnożą się fałszywi prorocy i gorszyciele,
I przemienią się owce w wilki,
I miłość przemieni się w nienawiść.

[4] Albowiem gdy nieprawość się wzmoże,
Jedni drugich nienawidzić będą,
I prześladować będą,
I wydawać będą.

[1] Mt. 24[42] i [44]; 25[13]; Łk. 12[35].

I naonczas zjawi się Uwodziciel świata jako Syn Boży,
I czynić będzie znaki i cudy,[1]
I ziemia wydana będzie w ręce jego,
I czynić będzie bezprawia,
Jakie się nigdy nie działy od wieków.

[5] Naonczas pójdzie stworzenie ludzkie na ogień próby,
I zgorszy się wielu,[2]
I zginie;
A którzy wytrwają,
Będą zbawieni od tego przekleństwa.[3]

[6] I naonczas zjawią się znaki prawdy:
Pierwszy znak: rozwarcia niebios,
Wtóry znak: dźwięku trąby,
I trzeci znak: powstanie umarłych,[4]
[7] Nie wszystkich przecie,
Lecz jak powiedziano:
„Przyjdzie Pan i wszyscy święci z Nim.“[5]

[8] Naonczas ujrzy świat Pana,
Przychodzącego w obłokach niebieskich.[6]

---

[1] Mt. 24[24]; 2 Tes. 2[9]; Obj. 13[13].
[2] Mt. 24[10].
[3] Mt. 10[22], 24[13]; Mk. 13[13].
[4] Mt 24[30] i [31]; 1 Kor. 15[52]; 1 Tes. 4[16].
[5] Zach. 14[5].
[6] Mt. 24[30] i 26[64]. Nagłe to i urwane zakończenie jest niewątpliwie fragmentarycznem załamaniem się strofiki. *Wehofer* l. c. str. 97 przypuszcza, że wypadły tutaj trzy dalsze kola i proponuje uzupełnić je analogicznie do słów Pawłowych 1. Tes. 4. Zakończenie „Nauki“ brzmiałoby tedy jak następuje:

„Naonczas ujrzy świat Pana, przychodzącego w obłokach niebieskich,
I umarli powstaną nasamprzód,
Zaczem my, którzy żyjemy, porwani będziemy w obłoki,
I tak ze wszech miar z Nim pozostawać będziemy.“

II.

LIST BARNABY.

PROPERTY OF KONARSKI SOCIETY
ST. BONAVENTURE SEMINARY

WSTĘP.

1. Autor.

Pismo, znane jako „List Barnaby", przypisuje stara tradycja towarzyszowi św. Pawła. Dziś przecie wątpliwości już nie ulega, że św. Barnaba, apostoł, tego Listu napisać nie mógł. W treści swej zawiera on tyle sprzeczności z nauką apostolską, a zwłaszcza z zapatrywaniami św. Pawła, że nie mógł wypłynąć z pod pióra towarzysza Apostoła Narodów. Współpracownik Pawłowy nie mógł uczyć, że przymierze boże z Izraelem nigdy nie miało znaczenia, że ofiar, postów, obrzezania, szabatu nie należało pojmować dosłownie, że w świątyni jerozolimskiej składano Bogu cześć prawie bałwochwalczą. To ostatecznie rozstrzyga. Prócz tego przemawia wszelkie prawdopodobieństwo za tem, że św. Barnaba, apostoł, już nie żył w chwili, w której powstał List jemu przypisywany.

Nie wolno jednakowoż zupełnie pominąć tradycji, która jest bardzo poważna, a która mylić się nie może w całem swem podaniu, natomiast źle przechowała niektóre tylko jego szczegóły. Otóż wszystkie starochrześcijańskie świadectwa podają zgodnie i stanowczo imię autora naszego pisma i zwą go Barnabą. Niektórzy pisarze: Origenes, Euzebjusz, Serapjon, kodeks Synajski, na tem poprzestają;[1] inni znów, jak Klemens Aleksandryjski, Hieronim i kodeks Watykański, z podanem imieniem łączą dalsze szczegóły i Barnabę określają już dokładnie jako apostoła, jako jednego z siedmdziesięciu uczniów

[1] *Orig.* c. Cels. I. 63, De Princ. III. 2^4; *Euseb.* H. E. III. 25^4; VI. 13^6. *Serap. Thmuens.* Sacram. n. 31. — S. epigr.

Chrystusowych, jako współpracownika św. Pawła.[1] Z tego stanu rzeczy należy wyciągnąć wniosek, że autorem Listu musiał być rzeczywiście Barnaba, tylko nie był to św. Barnaba, apostoł. Rzecz zrozumiała, że z biegiem czasu znany z Dziejów Apostolskich towarzysz i współpracownik św. Pawła blaskiem swej tradycji mógł przyćmić pamięć swego współimiennika, skromnego, bliżej nieznanego Barnaby, którego praca duszpasterska zatarła się w pamięci ludzkiej, a po którym pozostał tylko List i samo imię jego. Gdy sto lat później Klemens Aleksandryjski pisał swe „Kobierce", mógł nic nie wiedzieć o autorze Listu prócz jego imienia; tedy już tylko na podstawie własnych domysłów apostołowi Barnabie on właśnie podsunął autorstwo pisma, które zresztą w wysokiem miał poszanowaniu.

Autorem Listu był zatem bliżej nam skądinąd nieznany Barnaba, którego postać oświetlić mogą już tylko szczegóły, zaczerpnięte z treści jego własnego pisma.

Z Listu tedy dowiadujemy się, że Barnaba jako „nauczyciel" uczył osobiście tych, do których pisze.[2] Zna on znakomicie literaturę żydowską, a zwłaszcza księgi prorockie, zna niemniej doskonale obrzędy żydowskie, i to nietylko na podstawie ksiąg świętych;[3] wzrósł więc i wychował się w tradycjach żydowskich. Języka praojców swoich już przecie nie rozumiał; mówił i pisał tylko po grecku i w greckim też tylko języku, w tłumaczeniu Septuaginty, znał księgi Pisma św.[4]

2. Czas napisania.

List Barnaby nie jest datowany, a ponieważ skądinąd nie mamy pod tym względem żadnych wiadomości, przeto wszelkie

[1] *Clem. Alex.* Strom. II. 6^{31}; II. 7^{35}; II. 20^{116} itd. *Hier.* De vir. ill. 6. V. epigr.

[2] 1^4 i 8

[3] c. 7 i 8

[4] 9^8 nie mógł pisać i pomyśleć autor, znający oryginalny, hebrajski tekst Genezy.

obliczenia mogą mieć znaczenie tylko mniej lub więcej prawdopodobnych domysłów.[1] Kilka wskazówek daje treść samego pisma. — W rozdziale 16 swego Listu mówi Barnaba o zburzeniu świątyni jerozolimskiej jako o fakcie dokonanym; pismo więc mogło powstać dopiero po roku 70. Ponieważ zaś pierwsze ślady i wpływy jego znajdują się w Justyna Apologji, około r. 153, tedy należy szukać jego napisania między r. 70 a 153. Wiele przecie przemawia za tem, by tę datę położyć jak najwcześniej.

Autor i czytelnicy jego znajdują się, jak się zdaje, pod świeżem wrażeniem upadku Jerozolimy i zniszczenia świątyni,[2] gdzieindziej znów wyczuwa się bezpośrednią tradycję czasów apostolskich.[3] W całem piśmie znajdujemy ponadto nikłe tylko ślady przytoczeń z ksiąg Nowego Testamentu,[4] nigdzie niema wzmianki o jakiejkolwiek herezji ściśle określonej, nie dostrzegamy wreszcie żadnego zarysu ustalonej organizacji kościelnej.

Datę Listu usiłowano wydobyć przedewszystkiem z rozdziału 16go i rozdziału 4go. Rozdział 16ty tymczasem, jak wykazuje jego analiza, zupełnie się do tego celu nie nadaje. Barnaba pragnie tam tylko stwierdzić, że świątynia jerozolimska została zniszczona z woli bożej, a odbudowanie jej jest niemożliwe. Wszelkim innym domysłom braknie podstaw rzeczowych.

Z bardzo licznych hipotez, opierających się na wielkiej zagadce rozdziału 4-go, a mianowicie na przytoczeniu proroctwa Danielowego: o dziewięciu królowaniach i Królu Małym, który poniży trzech naraz królów, najwięcej prawdopodobny

---

[1] Krytyczny pogląd na literaturę tej kwestji daje *A. Ehrhard*, Die altchr. Lit. u. ihre Erforschung. Fryb. 1900, 81—84; tudzież *F. X. Funk*, Die Zeit des Barnabasbriefes, w Kircheng. Abh. u. Unters. II. 1899, 55—108. Najnowsze zestawienie ma *M. d'Herbigny*, La date de l'Épitre de Barnabé, w Revue des Sciences rél. 1910, 417—430.

[2] c. 4 i 16.

[3] 5^9 i 8^3.

[4] 4^{14}; 5^{8-9}; 7^{11}.

jest domysł, wskazujący na cesarza Wespazjana.[1] Hipoteza ta dobrze wyjaśnia umyślne niewątpliwie zmiany, jakie Barnaba uczynił w dwóch przytoczonych miejscach Daniela proroka, ma dostateczne podstawy historyczne i pozwala, zgodnie z całym charakterem Listu, położyć datę jego możliwie najbliżej roku zburzenia Jerozolimy. Barnaba mógł więc pisać między rokiem 70-tym, to jest między zdobyciem miasta bożego, a r. 79-tym, rokiem śmierci Wespazjana.

3. Forma literacka i treść.

W formie swej literackiej wykazuje List Barnaby wszelkie cechy semickiej metody kompozycyjnej,[2] tak samo jak „Nauka Dwunastu Apostołów"[3] i inne pokrewne utwory chrześcijańskiej literatury grecko-żydowskiej. W całem piśmie zaznacza się dość wyraźnie *układ stroficzny*, który i tutaj stanowi rzeczowe kryterjum *dyspozycji* na poszczególne części, zwarte w sobie i znowu ze sobą połączone:

I. Część. (1^1–2^3) Początek Listu tworzy jego część pierwszą i stanowi całość w sobie zamkniętą. Składają się na nią trzy pary strof, każdym nieomal wierszem odpowiadające sobie rzeczowo, a często i dosłownie:

1. *Pozdrowienie i pochwała czytelników* ($1^{1-2}+1^3$)

Treść Listu:

2. *Podanie doskonałej wiedzy* (1^4+1^{5-6}).
3. *Odsłonienie objawień Pańskich* (1^7+1^8–2^3).

II. Część. (2^4–4^{13}) Odsłania tedy Barnaba swym uczniom rąbek objawień bożych i stwierdza przedewszystkiem:

---

[1] *M. d'Herbigny*, l. c. 417—443; 540—566. — W innym związku, na tle Apokalipsy, w połączeniu z wykładem Klemensa Aleksandryjskiego o 70 tygodniach Danielowych, odnosi ten sam ustęp również do Wespazjana *ks. dr. Wład. Hozakowski*, Klemens z Aleks. o 70 tyg. Daniela proroka, Poznań 1912, 88 i nast.

[2] *T. M. Wehofer*, Unters. z. altchr. Epistolographie, Wiedeń 1901, 56—79.

[3] Wyżej, Wstęp do „Nauki 12 Ap.", str. 10—15.

Odrzucenie Żydów, albowiem:

1. *Zniesione ofiary żydowskie* (2^{4-11});
2. *Zniesione posty żydowskie* (3^{1}–4^{5});
3. *Zniesione przymierze z Bogiem* (4^{6-13})[1].

Barnaba odsłania następnie dalsze objawienia boże. Przed chwilą wykazał odrzucenie Żydów, teraz stwierdza, że w ich miejsce myśmy powołani mocą ofiary Chrystusowej. Tak powstaje:

III. Część (4^{14}–8^{6}): **Powołanie nasze,** którego podstawą:

1. *Ofiara Chrystusowa* (4^{14}–7^{2});
2. *Szczegóły męki Pańskiej* (7^{3}–8^{7}).

Następnie wykazuje autor jako:

IV. Część (9^{1}–10^{12}): **Nierozum Żydów,** którzy:

1. *Nie słuchają słowa bożego* (9^{1-3}),
2. *Źle pojmują obrzezanie* (9^{4-9}),
3. *Źle pojmują przepisy pokarmowe* (10^{1-12}).

Barnaba jako gorliwy „nauczyciel" pragnie uczniom swoim odsłonić jeszcze więcej z tego, co otrzymał od Pana. Podaje więc jako:

V. Część (11^{1}–16^{10}) **Dalsze objawienia boże:**

1. *O chrzcie* (11^{1-11});
2. *O krzyżu* (12^{1-11});
3. *O narodzie wybranym* (13^{1-14});

---

[1] Jako przykład strofiki dajemy dokładniejszą analizę tej części Listu: Pierwsze dwie strofy, o ofiarach i postach, są zupełnie równoległe. Każda z nich dzieli się na 3 człony ze sobą korespondujące:

a) Odrzucenie Żydów: ($2^{4-8} = 3^{1-2}$): („Rzecze do nich...")
b) Nasze położenie: ($2^{9-10} = 3^{3-6}$): („Do nas zaś tak się odzywa...")
c) Upomnienie: ($2^{11} = 4^{1-6}$).

Upomnienie staje się szczególnie wymowne pod koniec drugiej strofy (4^{1-6}), przez wskazanie na grozę obecnych czasów.

Trzecia strofa, o przymierzu, różni się od swych poprzedniczek tem, że posiada tylko człony a + c: Odrzucenie Żydów (4^{6-8}) i Upomnienie (4^{9-13}). Barnaba pominął tutaj z rozmysłem część środkową, bo rozprowadzenie myśli, że przymierze Izraela naszem się stało, zachowuje sobie na później, do rozdziałów 13 i 14.

Dalszy podział zaznaczamy już tylko w ogólnych zarysach; szczegóły stroficzne nie trudno zauważyć przy uważnem czytaniu tekstu.

4. *O szabacie* (15^{1-9});
5. *O świątyni* (16^{1-10}).

Króciutkim 17-tym rozdziałem kończy Barnaba część teoretyczną swych wywodów, do której dołącza jeszcze część praktyczną, a zwie ją: **drugą wiedzą i nauką.** Rozpoznajemy tutaj znane nam z „Nauki Dwunastu Apostołów" „Dwie drogi". Miał je Barnaba przed sobą, ale w formie nieco odmiennej:

VI. Część: (18^{1}–21^{1}) **Dwie drogi:**

1. *Droga światła* (19^{1-12});
2. *Droga ciemności* (20^{1-2}).

Rozdział 18 tworzy wspólny wstęp, a 21^{1} wspólne zakończenie „Dwóch dróg".

VII. Część: (21^{2-9}) **Ostatnie upomnienia** stanowią zakończenie całego Listu i łączą się z **Wstępem** (1^{1}–2^{3}) bardzo wyraźną równoległością poszczególnych myśli. To, co tam Barnaba znalazł w swych uczniach pochwały godnego, tutaj powtarza jako upomnienie. Całe pismo posiada tedy inkluzję, która List ujmuje jak w ramy i przedstawia go jako całość jednolitą.

Część II—V w rozumieniu autora to znowu całość, „pierwsza nauka", Część szósta jest „nauką drugą"; Część I i VII spajają wszystko razem. Schemat więc konstrukcyjny tak się przedstawia:

A. Wstęp: Część I.
B. Pierwsza nauka: Część II—V.
C. Druga nauka: Część VI.
D. Zakończenie: Część VII.

Ten w ogólnych zarysach zaznaczony rozbiór formy literackiej stwierdza, że List Barnaby jest rzeczywiście całością nierozerwalną.[1] Wszystkie jego cząstki owiane są tym samym duchem, wszystkie łączą się ze sobą na podstawie tych samych

[1] Kilkakrotnie podnoszone hipotezy, upatrujące w tekście znaczne interpolacje, nie doznały przyjęcia i z innych powodów. *A. Ehrhard*, l. c. 84—85; *O. Bardenhewer*, l. c. 106.

zasad kompozycyjnych. Barnaba je zna niewątpliwie i stosuje je miejscami dość wyraźnie, co więcej, z niezaprzeczonem wyczuciem piękna.[1] Przecie nie wszędzie. Porównanie Listu z innymi analogicznymi utworami wykazuje bardzo skromne zdolności literackie Barnaby. Gorliwy to duszpasterz, więc pod wrażeniem grożącego ukochanym uczniom niebezpieczeństwa zabiera się do pisania. Na wzór i sposobem proroków starozakonnych stawia im przed oczy szereg obrazów wieszczych, chce im odsłonić objawienia Pańskie, gromadzi niezmierny materjał, zbiera druzgocące argumenty, ale siły mu nie dopisują. Wszystko to wreszcie przytłacza jego samego, tak że trudno mu swe myśli, wizje, obrazy, ułożyć w schemat znanych sobie wzorów. Jako pisarz nie jest Barnaba mistrzem natchnionym, którego polot unosi na wyżyny i który tworzy arcydzieła, potężne myślą i skończone w swej formie artystycznej. I jeszcze jedno. Całą swą wiedzę literacką czerpał Barnaba nie bezpośrednio z jej właściwego źródła, z hebrajskich ksiąg świętych. Jest on Żydem i zna judaizm wybornie, ale żyje na wychodźtwie i języka ojczystego już nawet nie rozumie. Wiedzę swą całą wziął z ksiąg świętych, na nich się kształcił, ale zna je tylko w greckiem tłumaczeniu Septuaginty. O ile więc poprzez greczyznę, jak przez tkaninę, miejscami zupełnie przejrzystą, rysuje się nietylko duch, ale i formalna struktura oryginału hebrajskiego, o tyle ją poznał i tak ją w Liście swym stosuje, więcej z wyczucia, aniżeli z pełnej świadomości. Nie jest to więc niczem niezmącona krynica poezji ksiąg proroczych Starego Testamentu, ale jeden z jej ostatnich przejawów, z obcej płynący ziemi i w szacie obcego języka.

4. Adresaci i powód napisania Listu.

Czytelników, niegdyś uczniów swoich, którym jako „nauczyciel“ głosił ewangelję Chrystusową,[2] nazywa Barnaba „synami“

[1] Jak źle sądzono dotychczas styl Listu, cfr. *O. Bardenhewer*, l. c. 106 i 107.

[2] 1^4 i ^{8}; 4^9.

ST. BONAVENTURE SEMINARY

i „córkami",[1] to znów „braćmi",[2] a wreszcie i „dziećmi".[3] Autor znał ich osobiście i łączyły go z nimi serdeczne węzły, zadzierzgnięte przez pracę apostolską, wśród nich dokonaną.

Wiernym tym zagrażało poważne i bezpośrednie niebezpieczeństwo ze strony judaizmu. Szerzyły się wśród nich błędy w kwestji pojmowania Starego Testamentu; byli tacy, którzy zakon mojżeszowy uważali jako miarodajny i w życiu stosowali praktyki żydowskie.[4] Chrystjanizm mógł się łatwo rozpłynąć w żydostwie. Niebezpieczeństwo to uważa Barnaba za bardzo groźne, noce spędza bezsenne,[5] a wreszcie zrywa się do napisania Listu, by dać „doskonałą wiedzę", by odsłonić „objawienia Pańskie".[6] Zrazu chce wysłać krótkie tylko pismo,[7] ale materjał rośnie mu pod ręką, coraz wyżej i wyżej unosi rąbek objawień bożych, porywa go zapał duszpasterski, z głębi duszy wydobywa wyrażenia najserdeczniejsze, gorące zaklęcia i prośby,[8] wreszcie z żywiołową gwałtownością rzuca się na cały Stary Testament i druzgoce go jako dzieło obłędu szatańskiego i ludzkiego nierozumu.[9]

5. Wpływy i znaczenie Listu Barnaby.

Powaga Listu Barnaby musiała być początkowo bardzo wielka, zwłaszcza na Wschodzie, gdzie pisarze aleksandryjscy otaczają go aureolą imienia apostolskiego, często cytują i w wielkiem go mają poszanowaniu. Kodeks Synajski łączy go jeszcze z księgami Nowego Testamentu. Już przecie w IV w. w Kościele Wschodnim powaga Listu znacznie się zmniejszyła, zwłaszcza gdy mu odmówiono znaczenia kanonicznego i zaliczono go do

[1] 1^{1}.
[2] 2^{10}; 3^{6}; 4^{14}; 5^{5}.
[3] 7^{1}; 9^{7}; 15^{4}; 21^{9}.
[4] 2^{9} i ^{11}; 3^{6}; 4^{1-2} i ^{6}.
[5] 21^{7}.
[6] $1^{5.7}$ i ^{8}.
[7] 1^{5}.
[8] 1^{2-5}; 4^{6} i ^{9}; 6^{5}.
[9] 9^{4} i ^{10}.

apokryfów.[1] Na Zachodzie, w Rzymie i Afryce, musiał być również znany, ponieważ istnieje stare łacinskie tłumaczenie, sięgające w. V a może IV. Pozatem przecie śladów i wpływów jego prawie że dostrzedz nie można. Z biegiem wieków pismo poszło w zapomnienie, przestano je rozumieć i niem się interesować.

List Barnaby i treścią i formą swoją jest jednym z najciekawszych zabytków starochrześcijańskiej literatury. Rzuca on niezmiernie wiele światła na proces zmagania się chrześcijaństwa z żydostwem, na wewnętrzne stosunki pierwotnych czasów kościelnych, na krystalizowanie się myśli teologicznej. Znaczenie jego w tym względzie jest pierwszorzędne.

6. Kodeksy, wydania, tłumaczenia, literatura.

Tekst oryginalny przechował się w kilku greckich rękopisach, z których jednakże tylko dwa podają go w całości.

Pierwszy z nich, to słynny *Kodeks Synajski* z IV w., zawierający oprócz ksiąg Pisma św. jeszcze List Barnaby i część Pasterza Hermasa. Wydał go szczęśliwy jego odkrywca *C. Tischendorf*, Nov. Test. Sinaiticum seu N. T. cum epistula Barnabae et fragmentis Pastoris. Lipsiae 1864. Fotograficzne zdjęcie tej również części rękopisu dali *Helen i Kirshopp Lake*, Codex Sinaiticus Petropolitanus, the N. T., the Ep. of Barnabas, the Shepherd of Hermas. Oxford 1911.

Drugi rękopis z całym tekstem Listu to *Kodeks Jerozolimski* z r. 1056, ten sam, z którego Bryennios wydał w r. 1883 „Naukę Dwunastu Apostołów". Warjanty tego kodeksu wydrukował *Ad. Hilgenfeld* w swem drugiem wydaniu Listu: N. T. extra canonem rec. fasc. 2, ed. 2. Lipsiae 1877; uzupełnienia i poprawki ogłosił Bryennios z okazji swej edycji „Nauki Dwunastu Apostołów".

Prócz tego istnieje ośm dalszych rękopisów greckich, które mają List Barnaby w formie niekompletnej, bez początku aż do połowy 5 rozdziału.

[1] *Euseb.* H. e. III. 25[4]; *Hieron.* De viris ill. c. 6.

Mamy ponadto *stare tłumaczenie łacińskie*, również niekompletne (bez rozdziałów 18—21), przechowane w *Kodeksie Korbejskim* oraz t. zw. *Paryskim*, obecnie *Piotrogrodzkim*. Wydano je kilkakrotnie; najlepiej *J. M. Heer*, Die Versio latina des Barnabasbriefes... Freib. i Br. 1908.

Pierwsze wydanie Listu Barnaby opracował arcybiskup anglikański *J. Ussher* z Armagh, w Oxfordzie w r. 1642. Cały nakład został natychmiast zniszczony pożarem, tak że pozostał jeden tylko egzemplarz, częściowo spalony. Drugie wydanie Listu przygotował do druku mauryn *Hugo Ménard*, a ogłosił je po jego śmierci *J. L. d'Achery*, w Paryżu w r. 1645. Z najnowszych wydań uchodzą za najlepsze *Gebharda i Harnacka* w Patrum apostolicorum opera I. 2^2 z r. 1878 oraz *Funka* w Patres apostolici I. Tubingae 1901.

Francuskie wydanie w Textes et Documents,... Les Pères apostoliques, I. Paris 1919 jest tylko przedrukiem wydania Funka.

Polskiego tłumaczenia całego Listu Barnaby dotychczas nie było. *Ks. Borowskiego*, Pisma mężów apostolskich, Warszawa 1897, nie mają go zupełnie, a *Ks. Szaniawskiego*, List Barnaby, w Kwartalniku teologicznym (1902) str. CXXXII i nast. zawiera tylko ustępy zbliżone do „Nauki Dwunastu Apostołów."

Literaturę podają przypisy do niniejszego opracowania, szczegółowe zaś wykazy u *Ehrharda, Bardenhewera* oraz w wyżej wymienionych wydaniach *Gebharda i Harnacka, Funka*, tudzież w *Gabr. Oger*, Lettre de Barnabé, Wstęp do francuskiego wydania i tłumaczenia.

LIST BARNABY.

A. Wstęp.

1. Pozdrowienie i pochwała.

Pozdrowienie Wam, Synowie i Córki, w imieniu Pana, który nas umiłował, w pokoju!

Wielkie zaiste i bogate otrzymaliście zlecenia boże, więc ponad wszystko i nad miarę raduję się błogosławionym i szlachetnym Duchom Waszym; tak silnie zaszczepioną macie łaskę daru duchowego.

A dlatego czuję się tem szczęśliwszy i żywię nadzieję, że będę zbawiony, bo zaprawdę widzę w Was ducha, wylanego na Was z bogactwa źródła Pańskiego; tak wprawiliście mnie w zachwyt tym widokiem swoim dla mnie upragnionym.

TREŚĆ LISTU:

2. Doskonała wiedza.

Otóż przejęty tem przeświadczeniem oraz świadomością, że głęboką zdobyłem wiedzę, gdym przemawiał wśród Was, jako że Pan mi był towarzyszem na drodze sprawiedliwości, muszę już zgoła miłować Was ponad duszę swoją, bo wielka wiara i miłość mieszkają wśród Was, dla nadziei żywota jego.

W tej tedy myśli, że wezmę nagrodę, jeśli z troski o Was oddam cząstkę tego, co otrzymałem i przysługę wyświadczę Duchom tak znakomitym, skwapliwie Wam to krótkie posyłam pismo, iżbyście razem z wiarą swoją posiedli doskonałą wiedzę.

6 A oto trzy istnieją zasady Pańskie:
Nadzieja żywota, jako początek i koniec wiary naszej,
I sprawiedliwość, jako sądu początek i koniec,
Miłość radosna i weselna, jako czynów sprawiedliwych świadectwo.

3. Objawienia Pańskie.

7 Oznajmił nam Pan zaprawdę przez proroków przeszłość i teraźniejszość i rzeczy przyszłych przedsmaku dał nam pierwociny. A ponieważ widzimy, jak się z tego jedno po drugiem staje rzeczywistością, powinniśmy się jeszcze wielkoduszniej i wznioślej przejmować bojaźnią jego.

8 Ja zaś, nie jako nauczyciel, ale jako jeden z pośród Was, odsłonię to i owo, z czego w obecnych okolicznościach
2¹ pociechę mieć będziecie. Dni rzeczywiście nastały złe i sam ich Sprawca[1] moc dzierży, powinniśmy tedy uważać na siebie i rozpatrywać zlecenia Pańskie.

2 A oto wiary naszej sojusznicy: Bojaźń i Wytrwałość,
A nasi broni towarzysze: Powolność i Powściągliwość.

3 I stoją oni wiernie na straży spraw Pańskich,
A łączą się z nimi radośnie: Mądrość, Rozum, Rozeznanie i Wiedza.

B. Pierwsza nauka:

I. ODRZUCENIE ŻYDÓW.

1. Zniesione ofiary żydowskie.

4 Objawił nam Pan zaprawdę przez wszystkich proroków, Że ani ofiar,

---

[1] Szatan; Barnaba zowie go na innem miejscu: ὁ πονηρός = Zły (2¹⁰); ὁ μέλας = Czarny (4¹⁰ i 20¹); ὁ πονηρὸς ἄρχων = Zły Książę (4¹³); ἄνομος = Wcielone Bezprawie (15⁵); ὁ ἄρχων καιροῦ τοῦ νῦν τῆς ἀνομίας = Książę obecnego czasu nieprawości (18²).

Ani całopalenia,
Ani objaty nie pożąda.
I mówi kędyś:
„Cóż mi po mnóstwie ofiar waszych? mówi Pan.
Syt jestem całopalenia
I nie chcę tłuszczu jagniąt
I krwi byków i kozłów,
A choćbyście mi leźli w oczy!
Któż to takich rzeczy żądał z rąk waszych?
Stąpać po dworcu moim więcej się nie ważcie!
Choćbyście mi znosili mąkę najświatlejszą, napróżno!
Palenie kadzideł przejmuje mnie wstrętem!
Nowiu miesięcy waszych i szabatów nie cierpię!“ [1]

6 To wszystko więc poznosił, ażeby nowy zakon Pana naszego Jezusa Chrystusa, który nie zna jarzma przymusu, miał ofiarę nie przez ludzi składaną.

7 I jeszcze mówi do nich:
„Czy to ja rozkazałem ojcom waszym,
Gdy wychodzili z ziemi egipskiej,
Ażeby mi składali całopalenia i ofiary?[2]
8 Czy raczej nie rozkazałem im tego:
Niech żaden z was przeciw bliźniemu w swem sercu
złej nie żywi myśli,
I nie miłujcie krzywoprzysięstwa?“[3]

9 Powinniśmy tedy pojąć, boć nie jesteśmy pozbawieni rozumu, znaczenie dobroci Ojca naszego, który przemawia do nas, bo nie chce, abyśmy w takim obłędzie jak oni[4] szukali sposobu zbliżenia się do niego.

10 Otóż do nas tak się odzywa:
„Ofiarą dla Pana serce skruszone,

---

1 Iz. 1[11—13].
2 Jer. 7[22—23].
3 Zach. 8[17].
4 Jak Żydzi.

Zapachem wonności dla Pana serce wielbiące tworzyciela swego."[1]

11 Z największą więc starannością powinniśmy, Bracia, pracować nad zbawieniem naszem, ażeby Zły podstępnie w błąd nas nie wprowadził i nie rzucił nas daleko od żywota naszego.

2. Zniesione posty żydowskie.

3[1] A oto znów do nich w tejże mówi sprawie:
„Cóż mi po waszych postach? mówi Pan,
Czy mam słuchać wrzasku głosu waszego?
Nie taki ja post wybrałem, mówi Pan,
Nie człowieka, który poniża duszę swoją.
2 A choćbyście w pałąk zgięli kark swój,
I wór przywdziali,
I popiół na łoża sypali,
Ani tak postu miłym nie nazywajcie."[2]

3 Do nas natomiast odzywa się:
„Oto jest post, który ja wybrałem, mówi Pan:
Rozwiąż wszelkie więzy nieprawości,
Rozplącz sidła wymuszonych układów,
Wypuść uciśnionych na wolność,
I podrzyj wszelką niesprawiedliwą umowę.
Ułam łaknącym swego chleba,
A gdy ujrzysz nagiego, przyodziej go.
Bezdomnych wprowadź do swego domu,
A gdy ujrzysz upokorzonego, nie wynoś się nad niego,
Ani się nie odwracaj od krewnych rodu swego.
4 Tedy z zorzą poranną rozbłyśnie światłość twoja,
I szaty twoje wkrótce blask roztoczą,

[1] Ps. 50[19]; drugiej części cytatu niema w księgach Pisma św. Według przypisu Kodeksu Jerozolimskiego ma ona pochodzić z zaginionej Apokalipsy Adama.

[2] Iz. 58[4—5].

I pójdzie przed tobą sprawiedliwość,
I chwała boża cię ogarnie.
Tedy wołać będziesz, a Bóg cię wysłucha,
Jeszcze mówić będziesz, a powie: oto jestem,
Jeśli poniechasz więzienia,
I rąk podnoszenia,[1]
I słowa zgryźliwego,
I dasz łaknącemu swego chleba chętnem sercem,
I nad duszą skołataną litość mieć będziesz."[2]

A zatem, Bracia, Bóg pobłażliwy przewidział, że wiarę czystą mieć będzie naród, który on przygotował w Umiłowanym swoim,[3] więc wszystko nam naprzód objawił, abyśmy się o ich zakon nie rozbili jako ich zwolennicy.

Trzeba się nam tedy głęboko zastanowić nad obecnem położeniem i szukać tego, co nas zbawić może:

Uciekajmy więc stanowczo od wszelkich czynów bezprawia,
Ażeby nas czyny bezprawia nie pochwyciły.
I w nienawiści miejmy obłęd czasu obecnego,
Iżbyśmy w przyszłym doznali miłości.
Nie popuszczajmy wodzów duszy naszej,
Tak by mogła obcować z grzesznikami i niegodziwcami,
Iżbyśmy się do nich podobni nie stali.
Zgorszenie ostateczne jest blisko,
To o którem mówi Pismo,
Jak powiada Henoch.[4]
Dlatego przecie Pan skrócił czasy i dni,
Iżby Umiłowany jego przyspieszył przyjście
I wkroczył do dziedzictwa.
Ale i prorok tak mówi:

---

[1] Podnoszenie, wyciąganie albo potrząsanie rąk jako znany Żydom gest pogardy i wrogiego usposobienia.

[2] Iz. 58^{6-10}.

[3] W Chrystusie; tak samo niżej 4^{3} i ^{8} oraz Ef. 1^{6}.

[4] Cfr. Hen. 89^{61-64}; 90^{17}.

„Królowań dziesięć na ziemi królować będzie
I powstanie potem Mały Król,
Który poniży trzech naraz z pośród królów."[1]
Podobnie o tem samem mówi Daniel:
„I widziałem czwarte zwierzę,
Złe i mocne,
I sroższe, aniżeli wszystkie zwierzęta morskie,
I jak z niego wyrosło dziesięć rogów,
I z nich Mały Róg,
I jak poniżył trzy naraz z pośród wielkich rogów."[2]
Powinniście tedy rozumieć.[3]

3. Zniesione przymierze z Bogiem.

Przecie jeszcze i o to Was proszę, jako jeden z pośród Was,
Który każdego z osobna i wszystkich miłuje ponad duszę swoją:
Miejcie się teraz na baczności
I nie stawajcie się podobni do ludzi pewnego rodzaju,

[1] Dan. 7[24].
[2] Dan. 7[7—8].
[3] Wiernym grozi niebezpieczeństwo, że mogą ulec „rozbiciu" o zakon żydowski. Barnaba ich upomina, by nie byli Żydów „zwolennikami" (3[6]), by uciekali stanowczo od wszelkich czynów bezprawia, by w nienawiści mieli obłęd czasu obecnego, by nie obcowali z grzesznikami i niegodziwcami i nie stawali się do nich podobni (4[1—2]), to znaczy, że mają stronić od praktyk żydowskich i nie powinni się błędnie zapatrywać na znaczenie Starego Testamentu. Dlatego właśnie Barnaba pisze cały list swój, który im da „wiedzę doskonałą" (1[5]), a czyni to „skwapliwie", bo „dni nastały złe" (2[1]), więc „trzeba się głęboko zastanowić nad obecnem położeniem" (4[1]). Przeżywali oni codopiero wydarzenia nadzwyczajne, które na nich wywrzeć musiały wrażenie przemożne: zburzenie Jerozolimy i pogrom narodu żydowskiego (c. 16). „Pan zaprawdę... rzeczy przyszłych dał nam pierwociny... *widzimy*, jak się z tego jedno po drugiem staje rzeczywistością" (1[7]). A Pan przecie przepowiedział zniszczenie Miasta i w związku z tem powtórne Przyjście swoje. Więc zbliża się już chyba koniec świata: Sprawca złych dni moc dzierży (2[1]), „zgorszenie ostateczne jest blisko" (4[3]), „bliski jest dzień, w którym zginie wszystko razem ze złem; bliski jest Pan i bliska nagroda jego" (21[3]). Wszystko przemawia za tem, że teraz właśnie pełni się proroctwo Daniela, że teraz właśnie jawi się „Mały Król...".

Gromadząc grzechy na grzechy
I mówiąc: toć ich przymierze i naszem jest przymierzem.
Jest naszem, prawda,
Ale oni utracili je na zawsze,
Chociaż Mojżesz już je w ręku trzymał.
Mówi bowiem Pismo:
„I był Mojżesz na górze,
Poszcząc dni czterdzieści i nocy czterdzieści,
I wziął przymierze od Pana,
Tablice kamienne, opisane palcem Pańskim".[1]
Ale oni zwrócili się do bożyszczy i utracili je.
Tak bowiem mówi Pan:
„Mojżeszu, Mojżeszu,
Zstępuj coprędzej,
Albowiem bezprawie popełnił lud twój,
Któryś wywiódł z ziemi egipskiej."[2]
I Mojżesz zrozumiał,
I cisnął obie tablice z rąk swoich,
I rozbiło się ich przymierze,
Iżby przymierze umiłowanego Jezusa jak pieczęć przylgnęło do serca naszego,
Nadzieją wiary jego.

O wielu chcę pisać rzeczach, nie jako nauczyciel, ale jak wypada temu, który kocha i nic nie chce uronić z tego, co posiadamy, więc piszę skwapliwie, ja, sługa Wasz najniższy. A zatem miejmy się na baczności w dniach ostatecznych. Na nic się nam bowiem nie przyda cały czas żywota i wiary naszej, jeśli oporu nie stawimy teraz, w czasie bezprawia i wśród zgorszeń, tak jak przystoi synom bożym.[3]
By się przeto Czarny nie mógł zakraść,
Uciekajmy od wszelkiej marności,

[1] Ex. 31¹⁸; 34²⁸.
[2] Ex. 32⁷; Dt. 9¹².
[3] Cfr. D. 16².

PROPERTY OF KONARSKI SOCIETY
ST. BONAVENTURE SEMINARY

W doskonałej miejmy nienawiści złej drogi czyny.
Sami w sobie pogrążeni, nie pozostawajcie w odosobnieniu,
Jakbyście już byli usprawiedliwieni,
Lecz zgromadzajcie się społem
I razem szukajcie tego, co pożyteczne jest dla wszystkich.
11 Mówi bowiem Pismo:
„Biada tym, którzy są rozumni we własnem rozumieniu
I we własnych oczach mądrzy!“[1]
Bądźmy uduchowieni,
Bądźmy doskonałą świątynią bożą.
O ile to w naszej leży mocy,
Ćwiczmy się w bojaźni bożej
I ubiegajmy się o przestrzeganie przykazań jego,
Aby się w jego zleceniach rozkoszować.
12 Pan bez względu na osobę świat sądzić będzie.
Każdy zbierze stosownie do uczynków swoich:
Jeśli był dobry, sprawiedliwość jego pójdzie przed nim,
Jeśli był zły, tedy przed obliczem jego zapłata nieprawości.
13 Obyśmy się tylko nie kładli na spoczynek, niby jako powołani,
I nie posnęli w swych grzechach,
A Zły Książę nie zagarnął nas pod swą władzę
I nie odsunął nas od królestwa Pańskiego.

II. POWOŁANIE NASZE.

1. Ofiara Chrystusowa.

14 Jeszcze i to zważcie, Bracia moi: Jeśli po tak wielkich znakach i cudach, jakie się działy w Izraelu, widzicie ich mimo wszystko opuszczonych, tedy miejmy się na baczności, by się z nami nie stało tak jak napisano: „Wielu powołanych, a mało wybranych.“[2]

[1] Iz. 5[21].
[2] Mt 20[16]; 22[14].

a) Chrystus cierpiał za nas.

5[1] Dlatego bowiem Pan dać zechciał ciało na zatracenie,
[2] abyśmy przez odpuszczenie grzechów nabrali świętości,
przedewszystkiem przez skropienie krwią jego. Toć Pismo
mówi o nim tak do Izraela jak i do nas i tak powiada:
„Zranion jest dla naszych nieprawości
I sponiewieran dla naszych grzechów;
Chłostą jego myśmy uzdrowieni.
[3] Jak owcę na rzeź go wiedziono,
I milczał jak baranek wobec tego, który go strzyże."[1]
[3] Powinniśmy tedy jak najgorętsze dzięki składać Panu,
Że i przeszłość nam oznajmił,
I czasy obecne nam objaśnił,
Że i przyszłość nie jest dla nas niezrozumiała.
[4] Przecie Pismo powiada:
„Nie bez słuszności zastawia się sidła na ptaki."[2]
To znaczy:
Słusznie ginie człowiek,
Który zna dobrze drogę sprawiedliwości,
A zbacza na drogę ciemności.

b) Chrystus cierpiał w ciele ludzkiem.

[5] Jeszcze i to, Bracia moi: Jeśli Pan chciał cierpieć męki
za naszą duszę, chociaż jest Panem wszech rzeczy, któremu
Bóg rzekł przy świata zakładaniu: „Uczyńmy człowieka na
obraz i na podobieństwo nasze,"[3] to dlaczego męki chciał
cierpieć właśnie przez ręce człowiecze? Słuchajcie:
[6] Prorocy, którzy od niego otrzymali łaskę, właśnie o nim
prorokowali; on zaś musiał objawić się w ciele, by zniszczyć
[7] śmierć i pokazać zmartwychpowstanie. Więc chciał cierpieć
męki, by spełnić dane ojcom przyrzeczenie, by własną osobą
stworzyć sobie lud nowy i pokazać na ziemi, że on sam

[1] Iz. 53[5] i [7].
[2] Prov. 1[17].
[3] Gen. 1[26].

[8] z martwych go zbudzi, a potem sądzić go będzie. Co więcej,
[9] ucząc Izraela i tak wielkie czyniąc cudy i znaki, głosił naukę
i najgorętszą go darzył miłością. A gdy na apostołów swoich,
którzy mieli opowiadać ewangelję jego, wybrał ludzi obar-
czonych największymi grzechami,[1] na dowód że nie przy-
szedł wołać sprawiedliwych, ale grzeszników,[2] tedy jasnem
[10] się stało, że jest Synem Bożym. Gdyby bowiem nie był
przyszedł w ciele, to jakżeby ludzie byli zdołali ostać się
na widok jego, jeśli patrząc w słońce, które kiedyś zgaśnie
i jest dziełem rąk jego, nie mogą oczu zagłębić w jego
[11] promienie? A potem, Syn Boży dlatego zjawił się w ciele,
by dopełnić miary grzechów tym, którzy na śmierć prze-
śladowali proroków jego. Więc i z tego powodu chciał
[12] cierpieć męki. Mówi bowiem Bóg, że zranienie ciała jego
od nich pochodzi:

„Gdy uderzą pasterza swego,
Tedy owce trzody poginą."[3]

c) Chrystus cierpiał z własnej swej woli.

[13] Własną to zaś jego było wolą, że w ten cierpiał sposób,
bo musiał się na to zgodzić, by cierpieć na krzyżu, jako
że tak mówi ten, który o nim prorokuje:

„Zachowaj duszę moją od miecza,"[4] tudzież:
„Gwoździmi przebij ciało moje,
Albowiem zgraje złoczyńców powstały przeciwko mnie."[5]
[14] I jeszcze mówi:
„Oto podałem grzbiet swój na biczowanie,
A lica swoje na policzkowanie,
A oblicze moje stężało jak skała twarda."[6]

[1] Słowa te świadczą o świeżej zupełnie tradycji czasów apostolskich. Wyrażenie takie byłoby niemożliwe w latach późniejszych, które taką aureolą świętości i nietykalności otoczyły osoby wybrańców Chrystusowych.
[2] Mt. 9[13].
[3] Zach. 13[6] i [7]; Mt. 26[31].
[4] Ps. 21[21].
[5] Ps. 118[120]; 21[17].
[6] Iz. 50[6] i [7].

A po wydaniu rozkazu[1] cóż powiada?
„Któż się ze mną będzie prawował?
Niechżeż mi opór stawi!
Albo któż się usprawiedliwi przedemną?
Niechżeż się zbliży do sługi Pańskiego!
Biada wam, albowiem wy wszyscy zbutwiejecie jak szata,
I mól was rozgryzie!“[2]

d) Prorocze obrazy męki Pańskiej:

Kamień węgielny.

Innym zaś razem mówi prorok,
Że był jak twardy kamień narożny:
„Oto wstawię w podwaliny Syjonu kamień,
Drogocenny, wybrany, węgielny, wielkiej wartości.“[3]
I cóż powiada dalej?
„A kto wierzy weń,
Żyć będzie na wieki.“[4]
Czyliż tedy w kamieniu nadzieja nasza?
Przenigdy!
Raczej w tem, że Pan mocą skrzepił ciało swoje.
Powiada bowiem:
„I stężałem jak skała twarda.“[5]
I znów mówi prorok:
„Kamień, który odrzucili budujący,
Ten właśnie stał się węgła głową.“[6]
I jeszcze powiada:
„Tenci jest dzień wielki i przedziwny,
Który uczynił Pan.“[7]

[1] Gdy już Ojciec wydał Synowi rozkaz, by poniósł śmierć krzyżową: ποιεῖν ἐντολήν = wydać rozkaz.
[2] Iz. 50[8] i [9].
[3] Iz. 28[16]; cfr. Rzy. 9[33]; 1 Pio. 2[6].
[4] Iz. 28[16].
[5] Iz. 50[7].
[6] Ps. 117[22].
[7] Ps. 117[24].

Zbór złoczyńców.

5 Zupełnie prosto Wam piszę,
Iżbyście rozumieli,
Ja, miłości Waszej sługa najniższy.
6 Cóż więc prorok mówi innym razem?
„Obległ mnie zbór złoczyńców,[1]
Otoczyli mnie jak pszczoły plastr miodu;“[2] Tudzież:
„Kości rzucali o moją szatę.“[3]
7 Tak miał się zjawić w ciele i cierpieć,
Przeto męka Jego została przepowiedziana.
Oto co prorok mówi o Izraelu:
„Biada ich duszy,
Bo powzięli zły zamiar sami przeciwko sobie,
Gdy rzekli: Związmy sprawiedliwego,
Bo stoi nam za zawadzie.“[4]

Ziemia obiecana.

8 Cóż inny prorok, Mojżesz, mówi do nich?
„Oto tak mówi Pan Bóg:
Wejdźcie do ziemi dobrej,
Którą Pan przysiągł Abrahamowi, Izaakowi i Jakóbowi,
I posiądźcie ją jako dziedzictwo,
Ziemię, płynącą mlekiem i miodem.“[5]
9 Co zaś wiedza mówi, posłuchajcie:
Ufajcie, powiada, Jezusowi, który się wam zjawi w ciele.
Człowiek bowiem to ziemia, pogrążona w cierpieniu,
Boć z ziemi dokonało się utworzenie Adama.[6]
10 Ale jakie znaczenie mają słowa: „Do ziemi dobrej,...
Ziemię, płynącą mlekiem i miodem?“

---

[1] Ps. 21[17].
[2] Ps. 117[12].
[3] Ps. 21[19].
[4] Iz. 3[9] i [10].
[5] Ex. 33[1] i [3]; Lew. 20[24].
[6] Ziemią, cierpiącą tworzenie rąk bożych, nazywa Barnaba człowieka, by tem wyrażeniem wywołać obraz Chrystusa cierpiącego, który się zjawił w ciele ludzkiem.

Błogosławiony Pan nasz, Bracia,
Który złożył w nas rozumienie tajemnic swoich!
Rzecz jasna, prorok wskazuje obrazowo na Pana.
Któż to rozumie?
Tylko człowiek mądry i rozumny i miłujący Pana swego.

e) Chrystus cierpiał dla naszego odrodzenia.

Odrodził nas tedy przez odpuszczenie grzechów
I inny nam kształt nadał,
Tak że mamy duszę dziecięcą,
Tak jakby nas stworzył na nowo.

O nas to bowiem mówi Pismo
W słowach Ojca do Syna:
„Uczyńmy człowieka na obraz i na podobieństwo nasze,
I niech ludzie panują zwierzętom ziemi,
I ptakom nieba,
I rybom morza."[1]
I rzekł Pan, gdy ujrzał, że pięknem jesteśmy dziełem:
„Rośnijcie i mnóżcie się i napełniajcie ziemię."[2]
Tak mówił do Syna.
A teraz pokażę ci, jak mówi do nas:
Drugiego stworzenia dokonał na tych, którzy są ostatni,
Mówi bowiem Pan:
„Oto równam to, co ostatnie, z tem, co pierwsze."[3]
A więc dlatego wołał prorok:
„Wejdźcie do ziemi, płynącej mlekiem i miodem,
I władajcie nią."[4]

A zatem doświadczyliśmy na sobie nowego stworzenia, tak właśnie jak mówi przez innego proroka: „Patrzaj, mówi Pan, wyjmę im," to jest tym, których już naprzód widział Duch Pański, „serca kamienne i dam im serca cie-

[1] Gen. 1[26].
[2] Gen. 1[28].
[3] cfr. Mt. 19[30]; 20[16].
[4] Ex. 33[3].

[15] lesne,"[1] bo sam miał zjawić się w ciele i w nas miał zamieszkać. Zaprawdę, Bracia moi, przybytkiem świętym jest dla Pana mieszkanie serc naszych.

[16] Toć Pan innym razem pyta:
„Gdzież to się stawię przed oczy Panu Bogu memu
I dostąpię chwały?"[2]
I odpowiada:
„Wyznawać Ci będę w zgromadzeniu braci moich
I wielbić Cię będę pośród świętych zgromadzenia."[3]
Tak, to my, których wprowadził do ziemi dobrej!

[17] Ale cóż znaczą słowa: „mlekiem i miodem płynącej?"
Otóż dziecko utrzymuje się przy życiu i miodem i mlekiem,
Tak więc i my,
Wiarą w obietnicę bożą i słowem nauki utrzymani przy życiu,
Żyć będziemy jako ziemi władcy.

[18] Przedtem przecie jeszcze powiedział: „I niech rosną i mnożą się i panują rybom." Ale któż to może teraz panować nad zwierzętami, albo rybami, albo ptakami niebieskimi? Trzeba bowiem wiedzieć, że panowanie, to [19] możność wykonywania władzy przez wydawanie rozkazów. Otóż dziś jeszcze tak nie jest, ale powiedział nam, kiedy tak będzie: wówczas, gdy sami do takiej dojdziemy doskonałości, by się stać dziedzicami przymierza Pańskiego.

7[1] A więc widzicie, Dzieci radości, że dobry Pan wszystko nam naprzód objawił, abyśmy wiedzieli, komu w każdym razie powinniśmy składać dzięki i kogo uwielbiać.

[2] Jeśli więc Syn Boży, który jest Panem i sądzić będzie żywych i umarłych,[4] cierpiał dlatego, by rany jego życie nam dały, tedy chciejcie uwierzyć: Syn Boży nie mógł cierpieć dla czego innego, tylko dla nas.

[1] Ez. 11[19]; 36[26].
[2] Ps. 41[3].
[3] Ps. 21[23].
[4] cfr. 2 Tym. 4[1].

2. *Szczegóły męki Pańskiej.*

a) Obraz kozła ofiarnego.

Lecz oto wisząc na krzyżu, został napojony octem i żółcią.[1] Posłuchajcie, jak na to właśnie jasno wskazywali kapłani świątyni: Owóż tedy Pismo zawiera przykazanie: „Kto nie zachowa postu, śmiercią zginie,"[2] a Pan tak przykazał, ponieważ on sam ducha swego naczynie wydać miał na ofiarę za nasze grzechy, by między innemi spełniło się to, czego obrazem był Izaak, złożony na ołtarzu ofiarnym. Cóż więc mówi przez usta proroka? „I pożywać mają kozła, ofiarowanego w dniu postnym za wszystkie grzechy."[3] Słuchajcie uważnie: „I pożywać mają wszyscy kapłani, i tylko oni, wnętrzności nieobmyte, octem zaprawione."[4] Dlaczego? Ponieważ mnie, który mam ciało swe wydać na ofiarę za grzechy mojego ludu nowego, wy napoicie octem i żółcią,[5] przeto pożywajcie wy sami, a lud niech pości i niech się bije w piersi, w wór obleczony i posypany popiołem.[6]

b) Obraz kozła wygnanego.

Jakie zaś wydał rozkazy, by pokazać, że przez nich ma cierpieć, posłuchajcie:

„Weźmijcie dwa kozły,
Piękne i do siebie podobne,
I ofiarujcie je,

---

[1] cfr. Mt. 27[34. 48].
[2] Lew. 23[29].
[3] cfr. Nu. 29[11]?
[4] cfr. Nu. 29[11]?
[5] cfr. Mt. 27[34. 48].
[6] Chrystus umarł w pojęciu Barnaby za grzechy swego „ludu nowego", to znaczy za nas, za chrześcijan, w przeciwstawieniu do Żydów. Wnętrzności kozła ofiarnego mieli pożywać sami kapłani, a ponieważ: „kto nie zachowa postu, śmiercią zginie", przeto kapłaństwo żydowskie oczywiście przeznaczone na zagładę razem z ludem swoim, bo lud, który „pości i bije się w piersi", to już lud nowy, ten właśnie, za którego grzechy Pan się ofiarował.

I niech kapłan zabierze jednego na całopalenie za grzechy."[1]
7 A co mają uczynić z drugim?
„Przeklęty," powiada, „ten drugi."[2]
Zważcie, jak jasno występuje obraz Jezusa:
8 „I plujcie wszyscy na niego,
I przekłujcie go,
I wełną szkarłatną owińcie głowę jego,
I tak niech będzie wygnany na pustynię".[3]
A gdy się tak stanie,
Tedy ten, który trzyma kozła, niesie go na pustynię,
I zdejmuje zeń wełnę,
I kładzie ją na krzew ciernisty, zwany jeżyną, — ten sam, którego jagody, w polu znalezione, zazwyczaj jemy, jako że tylko jedna jeżyna taki słodki rodzi owoc.
9 Cóż to wszystko znaczy? Słuchajcie uważnie: „Jeden idzie na ołtarz ofiarny, drugi zaś przeklęty,"[4] i dlaczego ten przeklęty wieńcem jest opleciony?
Otóż dlatego, że kiedyś ujrzą Jego,
W szacie szkarłatnej, okrywającej ciało Jego,
I mówić będą:
Czy to nie jest ten,
Któregośmy niegdyś przybili do krzyża,
A przedtem wystawili na szyderstwo,
I przekłuli,
I opluli?
Zaprawdę, to Ten,
Który wówczas mówił,
Że jest Synem Bożym.
10 A czemu jeden ma być podobny do drugiego? Dlatego mają być kozły do siebie podobne, piękne i równe, ażeby

---

[1] Lew. 16⁷ i ⁹.
[2] Lew. 16⁸ i ¹⁰.
[3] ?
[4] Lew. 16⁸.

ich zdjęło przerażenie na widok tego podobieństwa do kozła wówczas, gdy Jego ujrzą przychodzącego. Oto obraz przyszłych cierpień Jezusowych.

11 A co znaczy, że wełnę kładą pośród cierni? To obraz Jezusa, dany kościołowi: Kto bowiem chce zebrać wełnę ową szkarłatną, musi znieść wiele bólu od cierni kolących i musi ją z trudem zdobywać. Tak, mówi, ci którzy chcą mnie oglądać i pragną dostąpić królestwa mego, mają mnie posiąść poprzez trudy i cierpienia.[1]

c) Obraz jałowicy.

31 A co wyobraża, jak mniemacie, przykazanie dane Izraelowi, że mężowie, obarczeni grzechami ciężkimi, mają ofiarować jałowicę, mają zabić ją i spalić, poczem chłopięta mają zebrać popiół, wsypać go do naczyń, drzewo owinąć wełną szkarłatną, — patrzcie: znów obraz krzyża i wełna szkarłatna! — oraz hizopem, i tak mają chłopięta pokropić lud, każdego z osobna, ażeby byli oczyszczeni z grzechów.

2 Zważcie, z jaką prostotą Pan mówi do Was: Młode owo stworzenie to Jezus, ofiarnicy zaś, owi grzeszni mężowie, to ci, którzy go wiedli na zabicie. Przecie już niema tych ludzi, już zgasła chwała grzeszników![2]

3 Chłopięta skrapiające to ci, którzy nam przynieśli dobrą nowinę o odpuszczeniu grzechów i oczyszczeniu serca, to ci, którym dał władzę opowiadania ewangelji, a jest ich dwunastu, na pamiątkę pokoleń, bo dwanaście jest pokoleń w Izraelu.

---

[1] Oba kozły niniejszego symbolu są typem ofiary Chrystusowej. Kozioł przeklęty i wygnany wyobraża Pana w poniżeniu i męce, którą cierpiał za sprawą ludu żydowskiego; drugi natomiast kozioł wyobraża tego samego Chrystusa, który po spełnionej ofierze wstępuje w niebiosa i stamtąd przyjdzie na przerażenie swych nieprzyjaciół, a na zbawienie tych, którzy dążą do niego poprzez utrapienia i cierpienia.

[2] Izrael zginął, bo był winien śmierci Chrystusowej. Aluzja do świeżego pogromu żydowskiego.

4 A czemu troje jest chłopiąt skrapiających? Otóż na pamiątkę Abrahama, Izaaka i Jakóba, bo oni są wielcy w obliczu Boga.

5 A z jakiego powodu wełna na drzewie? Ponieważ królowanie Jezusa na drzewie i ponieważ ci, którzy w nim ufność pokładają, żyć będą na wieki.

6 Dlaczego zaś woda z hizopem? Ponieważ w królestwie jego nastaną dni złe i mętne, z których my będziemy wybawieni; toć i człowiek chory na ciele zdrowie odzyskuje hizopu mętami.

7 Tak tedy sprawy te dla nas są jasne, dla nich zaś ciemne, bo nie słuchali głosu Pańskiego.

III. NIEROZUM ŻYDÓW.

1. Słuchanie głosu bożego.

9[1] A oto innym razem odzywa się o uszach naszych, kiedy mówi, że obrzezał serca nasze. Powiada bowiem Pan przez usta proroka: „Na słyszenie ucha byli mi posłuszni.“[1] I znów gdzieindziej:

„Słyszeniem słyszeć będą ci, którzy są w oddali,
Com uczynił, wiedzieć będą.“[2]

2 Tudzież: „Obrzezajcie“, mówi Pan, „serca swoje.“[3] I znowu powiada: „Słuchaj, Izraelu, albowiem to mówi Pan Bóg twój.“[4] A innym razem Duch Pański prorokuje:

„Kto jest ten, który chce żyć na wieki?
Słuchaniem niech słucha głosu sługi mego.“[5]

3 I znowu mówi:

„Słuchaj, niebo, a uszu nadstaw, ziemio,
Albowiem Pan to powiedział na świadectwo!“[6]

---

[1] Ps. 17[45].
[2] Iz. 33[13].
[3] Jer. 4[4].
[4] Jer. 7[2—3].
[5] Ps. 33[13]; Ex. 15[26].
[6] Iz. 1[2].

I znowu powiada: „Słuchajcie słowa Pańskiego, wy, tego ludu książęta!“[1] I jeszcze mówi: „Słuchajcie, dzieci, głosu wołającego na puszczy!“[2]

Rzeczywiście; obrzezał uszy nasze, abyśmy słyszeli słowo i wierzyli.

2. Obrzezanie.

4 Lecz i obrzezanie, w którem złożyli nadzieję, jest bez znaczenia. Powiedział przecie, że obrzezanie niema się dziać na ciele, oni zaś przestąpili przykazanie, jako że Zły Anioł ich otumanił. Otóż odzywa się do nich:

5 „To mówi Pan Bóg wasz:“ — w tych właśnie słowach znajduję przykazanie, —

„Nie siejcie wśród cierni,
Obrzezajcie się dla Pana swego.“[3]
Co to znaczy?
„Obrzezajcie nieużytość serca swego
I nie miejcie twardego karku.“[4]
Przyjmij jeszcze i to słowo:
„Oto mówi Pan:
Wszystkie narody mają nieobrzezany odrzezek,
Ten zaś naród nieobrzezane ma serce.“[5]

6 Powiesz może: Toć obrzezany jest ten naród na przypieczętowanie przymierza. I owszem, przecie i każdy Syryjczyk i Arab i wszyscy bożków kapłani są obrzezani, zatem i oni należą do przymierza. I owszem, nawet i Egipcjanie znają obrzezanie.[6]

PROPERTY OF KONARSKI SOCIETY
ST. BONAVENTURE SEMINARY

[1] Iz. 1[10].
[2] Iz. 40[3].
[3] Jer. 4[3—4].
[4] Dt. 10[16].
[5] Jer. 9[25—26].
[6] Jeśli skutkiem obrzezania Żydzi posiedli przymierze z Bogiem, to chyba i narody pogańskie do tego przymierza należeć muszą, bo i one znają ten zwyczaj. Twierdzenie Barnaby, że „każdy Syryjczyk“ jest obrzezany, nie zgadza się z prawdą; cfr. *Ios. Fl.* Antiqu. 8,10[3].

[7] Posłuchajcie więc, Dziatki miłości, głębokiej nauki o tem wszystkiem: Abraham, który pierwszy dokonał obrzezania, wykonał je, bo w duchu widział Jezusa i otrzymał w trzech [8] literach zawarte wskazania: Otóż Pismo mówi: „I obrzezał Abraham z domu swego mężów dziesięciu, ośmiu i trzystu."[1] Jaką to przez to wiedzę otrzymał? Uważajcie, że rozpoczyna: „dziesięciu, ośmiu," a potem przerywa i powiada: „i trzystu." „Dziesięciu, ośmiu" wyrażają litery: I czyli 10 i H czyli 8; masz więc „Jezusa." Że zaś krzyż w literze T oznaczać miał łaskę, przeto dodaje: „i trzystu." Jasno więc wskazuje na Jezusa w dwóch literach, a na krzyż w trzeciej.[2]

[9] Oto wiedza Tego, który w nas zaszczepił dar nauki swojej. Nikt odemnie lepszego nie słyszał pouczenia, wiem przecie, że tego godni jesteście.

3. *Przepisy pokarmowe.*

a) Mojżesz.

10[1] Jeśli zaś Mojżesz powiedział:
„Nie będziecie pożywali ani świni,
Ani orła, ani jastrzębia, ani kruka,
Ani żadnej ryby, która nie ma łuski,"[3]
[2] tedy rozumiał, że potrójną odebrał naukę. Ponadto Pan mówi do nich w Księdze Prawa Powtórzonego: „I wyłożę ludowi mojemu rozkazania moje."[4] Nie przykazał więc Bóg, iżby nie pożywali, ale Mojżesz mówił w znaczeniu duchowem.
[3] Świnię tedy wymienił z tego powodu: Nie będziesz, powiada, przestawał z takimi ludźmi, którzy podobni są świniom, to znaczy z takimi, którzy gdy opływają we wszystko, za-

[1] Gen. 17[23–27].

[2] Greckie I = 10; H = 8, dwie początkowe litery imienia ΙΗΣΟΥΣ; T = 300, symbol krzyża. Cała ta symbolika liczbowa i oparta na niej argumentacja, podana z takim naciskiem i takiem szczerem przeświadczeniem, dostarcza dowodu, że Barnaba znał Pismo św. tylko w tłumaczeniu greckiem.

[3] Lew. 11; Dt. 14.

[4] Dt. 4[1] i [5].

pominają o Panu, gdy zaś cierpią niedostatek, tedy go sobie przypominają; tak właśnie jak świnia; gdy żre, pana nie widzi, kwiczy zaś, gdy jest głodna, i milknie znów po otrzymaniu żarcia.

4 „Ani pożywać będziesz orła, ani jastrzębia, ani sępa, ani kruka:“[1] Nie zbliżaj się, powiada, ani bądź podobny do takich ludzi, którzy nie umieją zdobyć sobie pożywienia trudem i znojem, ale w swem bezprawiu cudzą grabią własność, a chodząc z udaną niewinnością, czatują i rozglądają się, kogoby w swej chciwości mogli ogołocić; tak właśnie i te ptaki; z pośród wszystkich one tylko same nie zdobywają sobie pożywienia, lecz siedzą leniwie i czychają na to, jakby cudze pożreć mogły mięso; szkaradne to dla swej niegodziwości stworzenia.

5 „I nie będziesz pożywał,“ powiada, „ani mureny, ani polipa, ani mątwy:“[1] Nie bądź podobny, powiada, ani się zbliżaj do ludzi takich, którzy bezbożni są do ostateczności i już na śmierć są skazani; tak właśnie jak te ryby; z pośród wszystkich one tylko same przeklęte, pływają w głębi i nie wynurzają się jak inne, ale przebywają na dnie toni morskiej.

6 „Lecz i zająca pożywać nie będziesz.“[2] Dlaczego? Nie będziesz, powiada, chłopiąt gwałcicielem, ani czemś podobnem. Zając bowiem pomnaża rok rocznie swą odbytnicę; ile zatem żyje lat, tyle posiada otworów.

7 „Ale i hijeny pożywać nie będziesz:“[3] Nie będziesz, powiada, cudzołożnikiem, ani uwodzicielem, ani czemś podobnem. Dlaczego? Ponieważ stworzenie to rok rocznie zmienia
8 płeć i raz jest samcem, raz znów samicą. Ale i do łasicy[4] słuszną płonie nienawiścią: Nie będziesz, powiada, z tych, którzy, jak słyszymy, nieprawość czynią usty nieczystemi;

---

[1] Lew. 11[13–16].
[2] Lew. 11[10].
[3] Lew. 11[5].
[4] ?

PROPERTY OF KONARSKI SOCIETY
ST. [illegible] SEMINARY

ani przestawać będziesz z nierządnicami, które bezecności dokonują w ustach; to bowiem stworzenie poczyna ustami.[1]

9 A więc Mojżesz otrzymał w sprawie pokarmów potrójną naukę i tak przemawiał w znaczeniu duchowem; oni natomiast przyjęli ją według ciała pożądliwości, tak jakby rzeczywiście chodziło o pożywienie.

b) Dawid.

10 Tych samych trzech nauk zrozumienie otrzymał również Dawid i mówi podobnie:

„Błogosławiony mąż, który nie chodził w radzie niezbożnych," tak właśnie jak ryby, które brodzą w ciemności wśród głębin;

„I nie stał na drodze grzeszników," tak właśnie jak ci, którzy na pozór boją się Pana, a grzeszą, świniom podobni;

„I nie siedział na stolicy zarazy,"[2] tak właśnie jak ptaki, które czychają na zdobycz.

Macie więc doskonałe pouczenie o pożywieniu.

c) Domówienie.

11 Innym razem mówi Mojżesz: „Pożywać będziesz wszystko, co ma rozdzielone kopyto i przeżuwa."[3] Cóż to znaczy? Otóż to właśnie stworzenie, gdy dostaje obrok, zna swego żywiciela, a gdy nie je, także mu się łasi. Pięknie to powiedział, a miał na myśli przykazanie. Cóż więc powiada?

Przestawajcie z tymi, którzy boją się Pana,
Z tymi, którzy rozmyślają w sercu nad głębią nauki,
jaką otrzymali,

---

[1] Lew. 11[29]. — Fantazje przyrodnicze o zającu, hijenie i łasicy nie są wymysłem i wyłącznym przesądem Barnaby. Znali je również i zapisali w swych dziełach n. p. *Aelianus,* Hist. nat. anim. 1[25]; 2[12] i [55]; 3[12]; *Arist.* Hist. anim. 6[32]; *Plin.* Hist. nat. 8[30] i [55]. Z późniejszych pisarzy kościelnych cfr. *Clem. Alex.* Paedag. 2[10], [81], [83], [84]; *Clem. Recogn.* 8[25]; *Tert.* De pallio c. 3; *Novat.* De cibis iud. c. 3.

[2] Ps. 1[1].

[3] Lew. 11[3]; Dt. 14[6].

Z tymi, którzy w uściech i zachowaniu mają rozkazanie Pańskie,
Z tymi, którzy wiedzą, że rozważanie jest dziełem radości,
I przeżuwają słowo Pańskie.

Dlaczego zaś Pan mówi o kopycie rozdzielonem? Ponieważ sprawiedliwy przebywa nietylko w tym świecie, ale również świętej oczekuje wieczności.

Patrzcie, jak znakomite Mojżesz dał prawa.

12 Lecz skądżeby oni mogli to pojąć i rozumieć? Myśmy natomiast dobrze pojęli przykazania, więc tak mówimy, jak tego Pan żądał. A zatem obrzezał nasze uszy i serca, abyśmy to właśnie rozumieli.

IV. DALSZE OBJAWIENIA BOŻE.

1. O chrzcie.

1 A teraz zbadajmy, czy Pan już naprzód dać raczył objawienie, dotyczące wody i krzyża.

Co się wody tyczy, Pismo mówi do Izraela, że Żydzi nie przyjmą chrztu, który niesie odpuszczenie grzechów, ale że sobie utworzą rzecz inną.

2 Otóż prorok powiada:
„Zdumiej się, niebo,
I jeszcze większą grozą przejmij się, ziemio,
Bo naród ten dwie popełnił zbrodnie:
Mnie porzucili, źródło żywota,
A sobie samym studnię wykopali śmierci!“[1]

3 „Czy turnią martwą jest Synaj, święta góra moja?
Zaprawdę, staniecie się jak piskleta ptasze,
Zrywające się do lotu, z gniazda wyrzucone.“[2]

4 A innym razem mówi prorok:
„Ja pójdę przed tobą,

[1] Jer. 2[12–13].
[2] Iz. 16[1–2].

I wyrównam góry,
I skruszę wrota miedziane,
I połamię zawory żelazne,
I dam ci skarby tajemne,
Skryte, niewidzialne,
Bo mają wiedzieć,
Żem ja Pan i Bóg!"[1]
5 Tudzież:
„Mieszkać będziesz w pieczarze wysokiej skały
niewzruszonej,
A wody jej nie zawodzą.
Króla w majestacie oglądać będziecie,
A dusza wasza rozmyślać będzie bojaźń Pańską."[2]
6 I znów mówi przez usta innego proroka:
„I będzie, kto tak postępuje, jak drzewo,
Posadzone nad wód biegiem,
Które da owoc swój czasu swego,
A liść jego nie opadnie;
I wszystko mu się poszczęści, cokolwiek czynić będzie.
7 Nie tak niezbożni, nie tak.
Lecz będą jak plewa,
Którą wiatr zmiata z oblicza ziemi.
Przeto niezbożni nie ostaną się przed sądem,
Ani grzesznicy w radzie sprawiedliwych,
Albowiem Pan zna drogę sprawiedliwych,
A droga niezbożnych się zatrze."[3]
8 Zważcie tylko, jak to równocześnie opisał wodę i krzyż. Przecie mówi: Błogosławieni, którzy nadzieję złożyli w krzyżu i zstąpili do wody, albowiem nagrodę oznacza słowami: „czasu swego", to znaczy: naonczas wynagrodzę. A na czasy obecne słowa: „liście nie opadną" znaczą, że wszelkie

[1] Iz. 45[2—3].
[2] Iz. 33[16—18].
[3] Ps. 1[3—6].

słowo, które z ust Waszych wypłynie w wierze i w miłości, będzie dla wielu nawróceniem i nadzieją.

9 I znów powiada inny prorok:

„I jaśniała ziemia Jakóbowa sławą
Przed wszystkiemi ziemiami.“ [1]

To znaczy: rozchodzi się sława naczynia, zawierającego ducha jego.

10 Cóż mówi dalej?

„I była rzeka, z prawej płynąca strony,
I wynurzały się z niej wdzięczne drzewa;
A kto z nich pożywa,
Żyć będzie na wieki.“ [2]

11 Tak powiada, ponieważ do wody zstępujemy grzechami i brudem okryci, a wychodzimy, mając w sercu owoc bojaźni, w duchu zaś ufność ku Jezusowi.

„A kto z nich pożywa,
Żyć będzie na wieki:“
Słowa te znaczą, że kto słyszy tę naukę i wierzy,
Żyć będzie na wieki.

2. O krzyżu.

12[1] Podobnie opisuje to, co się krzyża tyczy, przez innego proroka, który powiada:

„I kiedyż to się spełni?
Mówi Pan:
Gdy drzewo się zegnie i wyprostuje,
I gdy krew spłynie z drzewa.“ [3]
To niewątpliwie rzecz o krzyżu,
I o tym, który miał na nim zawisnąć.

2 Przecie prócz tego mówi Pan do Mojżesza, a mianowicie w owej chwili, gdy cudzoziemcy ruszyli na Izraela, a wojna

[1] Sof. 3[19].
[2] Ez. 47[1—12].
[3] cfr. 4 Esd. 4[33]; 5[5].

miała Żydom przypomnieć, że się dla swych grzechów staną
śmierci pastwą. Otóż Duch daje natchnienie sercu Mojżeszo-
wemu, by uczynił wyobrażenie krzyża oraz Tego, który na nim
miał cierpieć, ponieważ, powiada, jeśli w Nim nie złożą
nadziei, wojny po wieczne doświadczą czasy. Ułożył więc
Mojżesz podczas walki tarcze, jednę na drugą, i stanąwszy
na szczycie, ponad wszystkimi innymi, wyciągnął ręce,
a Izrael przez to znów zyskał przewagę; a zaś ilekroć ręce
3 opuszczał, Żydzi ponosili klęskę.[1] Czemu? Bo mieli poznać, że
nie mogą być zbawieni, jeśli nadziei w Nim pokładać nie będą.
4 A oto jeszcze mówi przez usta innego proroka:

„Cały dzień wyciągałem ręce do narodu nieposłusz-
nego
I sprzeciwiającego się sprawiedliwej drodze mojej."[2]

5 Raz jeszcze podczas klęski Izraela Mojżesz tworzy obraz
Jezusa na znak, że miał cierpieć i że życiem darzyć będzie
On właśnie, o którym mniemać będą, że go zabili. Otóż
Pan zrządził, że pokąsały ich wszelkiego rodzaju węże
i marli; jako że za sprawą węża zgrzeszyła Ewa. Pan chciał
ich bowiem przekonać, że dla swych grzechów będą wydani
6 na śmierć bolesną. Tedy Mojżesz, który przykazał:

„Nie miejcie obrazu ani lanego, ani rzeźbionego,
By wam bóstwem nie były,"[3]

sam postępuje inaczej, ażeby utworzyć wyobrażenie Chrystusa.
Czyni więc Mojżesz węża miedzianego, wznosi go na miejscu
7 poczesnem i uroczystem obwieszczeniem zwołuje naród.
Oni zaś, gdy się zgromadzili, zwrócili się do Mojżesza
z prośbą, by się modlił o ich uzdrowienie. Tedy Mojżesz
odezwał się do nich:

„Jeśli", rzekł, „który z was zostanie ukąszony,
Niech przyjdzie do węża, wiszącego na drzewie,

[1] cfr. Ex. 17[8–13].
[2] Iz. 65[2].
[3] Dt. 27[15].

I niech uwierzy a ufa,
Że on aczkolwiek nieżywy,
Życiem darzyć może,
A natychmiast będzie uzdrowiony."[1]
Tak też zrobili.
Jeszcze więc i tutaj jaśnieje chwała Jezusa,
Jako że wszystko jest w Nim i zmierza ku Niemu.

A cóż jeszcze później mówi Mojżesz do Jezusa, syna Nawego, któremu jako prorokowi dał to imię tylko dlatego, by się cały lud dowiedział, iż Ojciec jawi wszystko, co się tyczy Syna jego, Jezusa? Powiada tedy Mojżesz Jezusowi, synowi Nawego, gdy mu to imię nadawał i wysyłał go na zwiady do ziemi obiecanej: „Weźmij księgę w ręce swoje i pisz, co mówi Pan, że Syn Boży w dniach ostatecznych z korzeniem wyrwie cały dom Amaleka."[2] Oto znowu Jezus, obrazem w ciele ujawniony, już nie jako Syn Człowieczy, ale jako Syn Boży. Kiedyś jednakże powiedzą oni, że Chrystus jest Synem Dawida, więc Dawid sam, który się obawiał błędu grzeszników i przewidział go, prorokuje:

„Rzekł Pan do Pana mego:
Siądź po prawicy mojej,
Aż położę twych wrogów
Podnóżkiem stóp twoich."[3]
A innym razem Izajasz tak mówi:
„Rzekł Pan do Chrystusa mego,
Do Pana, któregom ujął prawicę,
Aby narody były mu posłuszne,
A ja rozgromię moc królów."[4]
Oto jak Dawid Panem, a nie synem go zowie.

PROPERTY OF KONARSKI SOCIETY
ST. BONAVENTURE SEMINARY

[1] cfr. Nu. 21^{8-9}.
[2] Ex. 17^{14}.
[3] Ps. 109^{1}.
[4] Iz. 45^{1}.

3. O narodzie wybranym.

13[1] Patrzmy jeszcze, czy naród obecny posiadł dziedzictwo, czy też lud poprzedni, oraz czy przymierze jest naszą, czy też ich własnością.

a) Powołanie nasze.

[2] Słuchajcie więc, co o narodzie mówi Pismo:
„I modlił się Izaak za Rebekę, żonę swoją,
Bo była niepłodna;
I poczęła."[1]
I dalej:
„I wyszła Rebeka, by poradzić się Pana,
I rzekł Pan do niej:
Dwa narody są w żywocie twoim,
I dwa ludy w łonie twojem,
I jeden naród zwycięży drugi,
I starszy będzie służył młodszemu."[2]

[3] Powinniście się domyślić, kto jest Izaak, a kto Rebeka, i na kogo to wskazał, mówiąc, że jeden naród większy będzie od drugiego.

[4] W innem zaś proroctwie przemawia jeszcze wyraźniej Jakób do Józefa, mówiąc:
„Oto nie pozbawił mnie Pan oblicza twego;
Przywiedź mi syny swoje,
Iżbym ich pobłogosławił."[3]

[5] I przywiódł Efraima i Manassesa, a pragnął, by Manasses otrzymał błogosławieństwo, ponieważ był starszy. Otóż Józef podprowadził go pod prawą rękę ojca swego Jakóba, Jakób zaś widział w duchu obraz przyszłego narodu. I co powiada Pismo?

---

[1] Gen. 25[21].
[2] Gen. 25[23]; cfr. Rzy. 9[10—12].
[3] Gen. 48[11—9].

„I zamienił Jakób ręce swoje,
I położył prawicę na głowę Efraima,
Drugiego i młodszego,
I pobłogosławił go.
I rzekł Józef do Jakóba:
Przełóż prawicę swoją na głowę Manassesa,
Albowiem on jest syn mój pierworodny.
I odpowiedział Jakób Józefowi:
Wiem, dziecię, wiem,
Wszelako starszy służyć będzie młodszemu;
Przecie i ten niech będzie błogosławiony."[1]

Patrzcie, kogo to wybrał, by pierwszym był narodem i przymierza dziedzicem. Jeśli zaś jeszcze i Abraham wspomniał o nim, tedy już mamy wiedzę doskonałą. Cóż więc do Abrahama, który sam jeden był wierzącym, mówi, gdy go utwierdził w sprawiedliwości?

„Oto uczyniłem ciebie, Abrahamie, ojcem narodów,
Które są nieobrzezane, a wierzą Bogu."[2]

Tak jest rzeczywiście.

b) Odrzucenie Żydów.

Patrzmy przecie i badajmy, czy Pan istotnie zawarł przymierze, o którem przysięgał ojcom, że je z narodem zawiąże. Tak, zawarł je, lecz oni dla swych grzechów stali się go niegodni. Mówi bowiem prorok:

„I pościł Mojżesz na górze Synaju,
By odebrać dla narodu przymierze Pańskie,
Dni czterdzieści i nocy czterdzieści."[3]
„I wziął Mojżesz od Pana dwoje tablic,
Pisanych w Duchu palcem ręki Pańskiej."[4]

[1] Gen. 48[13—19].
[2] Gen. 17[5]; cfr. Rzy. 4[11—12].
[3] Ex. 24[18].
[4] Ex. 31[18].

I Mojżesz je wziął i niósł, by je oddać narodowi.
3 I rzekł Pan do Mojżesza:
„Mojżeszu, Mojżeszu,
Zstępuj coprędzej,
Albowiem bezprawie popełnił lud twój,
Któryś wywiódł z ziemi egipskiej.
I zrozumiał Mojżesz,
Że znów utworzyli sobie obrazy lane,
I cisnął z rąk swoich tablice,
I rozbiły się tablice przymierza Pańskiego.“ [1]
4 Mojżesz wprawdzie je otrzymał,
Lecz oni nie byli godni.

c) Jak nas Bóg powołał.

A teraz posłuchajcie, w jaki myśmy je otrzymali sposób: Mojżesz odebrał je jako sługa, nam natomiast, narodowi
5 dziedzictwa, dał je Pan osobiście, bo za nas cierpiał. Zjawił się bowiem dlatego, by się dopełniła miara ich grzechów i abyśmy otrzymali przymierze przez dziedzica jego, Pana Jezusa. A był on przeznaczony na to, by przez zjawienie się swoje z mroku wywieść serca nasze, śmiercią już objęte i błędu nieprawości oddane, a słowem swojem z nami zawrzeć
6 przymierze. Toć Pismo powiada, że Ojciec mu przykazał, by z mroku nas wywiódł i przysposobił nas dla siebie jako
7 naród święty. Tak tedy mówi prorok:
„Ja, Pan, Bóg Twój,
Wezwałem cię w sprawiedliwości.
I ujmę rękę twoją,
I wzmocnię cię,
I przeznaczyłem cię na przymierze z narodem,
Na światłość dla pogan,
Abyś otworzył oczy ślepców,
I z pęt uwolnił więźniów,

[1] Ex. 32[7]. Dt. 9[12 · 17].

I wywiódł siedzących w ciemnicy."[1]
Wiemy zatem, z czego jesteśmy wybawieni.
I jeszcze raz prorok mówi:
„Oto przeznaczyłem cię na światłość dla pogan,
Abyś był zbawieniem aż po ziemi kraniec.
To mówi Pan,
Odkupiciel twój, Bóg!"[2]
I jeszcze mówi prorok:
„Duch Pański nademną,
Przeto że mnie pomazał,
Abym oznajmił pokornym dobrą łaski nowinę;
Posłał mnie, abym leczył skruszonych sercem,
Opowiadał więźniom wyzwolenie,
I ślepcom przejrzenie,
Głosił rok przyjemny Pański,
I dzień odpłaty,
Cieszył wszystkich zasmuconych."[3]

4. O szabacie.

A oto jeszcze i o szabacie mówi Pismo w Dziesięciorgu rzykazań, które Pan na górze Synaju wypowiedział twarzą twarz do Mojżesza:
„I święcić będziecie szabat Pański
Rękoma czystemi i sercem czystem."[4]
Gdzieindziej zaś powiada:
„Jeśli synowie moi strzedz będą szabatu,
Tedy okażę im miłosierdzie swoje."[5]
O szabacie wspomina już na początku stworzenia:
„I dokonał Bóg w sześciu dniach dzieła rąk swoich,
I ukończył dnia siódmego,

[1] Iz. $42^{6 \cdot 7}$.
[2] Iz. $49^{6 \cdot 7}$.
[3] Iz. $61^{1 \cdot 2}$.
[4] Ex. 20^{8}; Dt. 5^{12}.
[5] Jer. 17^{24}.

I odpoczął w nim,
I uświęcił go."[1]

4 Zważcie, Dziatki, co to znaczy: „dokonał w sześciu dniach;" znaczy to, że Pan dokona wszystkiego w sześciu lat tysiącach, dzień bowiem znaczy u niego lat tysiąc. On sam świadkiem moim, gdy mówi: „Oto dzień Pański będzie jak tysiąc lat."[2] Przeto, Dziatki, w sześciu dniach, to znaczy w sześciu lat tysiącach wypełni się wszystko.

5 „I odpoczął dnia siódmego," znaczy:
Gdy przyjdzie Syn Jego,
I ukróci czas Występnego,
I osądzi bezbożnych,
I odmieni słońce, księżyc i gwiazdy,
Tedy chwalebnie odpoczywać będzie dnia siódmego.

6 Wreszcie mówi: „Święcić go będziesz
Rękoma czystemi i sercem czystem:"[3]
Otóż jeśli dzień, który Bóg uświęcił, już teraz czystem sercem kto święcić może, tedy zbłądziliśmy we wszystkiem.

7 Patrzaj, wówczas dopiero, chwalebnie odpoczywając, święcić go będziemy:
Gdy staniemy się do tego zdolni,
I będziemy usprawiedliwieni,
I odbierzemy obietnicę Pańską,
Gdy już nieprawości nie będzie,
I wszystko przez Pana odnowione będzie.
Naonczas będziemy go mogli święcić,
Bo pierwej sami będziemy uświęceni.

8 Nakoniec mówi do nich:
„Nowiu miesięcy waszych i szabatów nie cierpię."[4]
Patrzcie, jak mówi:

---

[1] Gen. 2[2].
[2] Ps. 89[4]; cfr. 2 Pio. 3[8].
[3] Ex. 20[8].
[4] Iz. 1[13].

Nie szabaty obecne są mi miłe,
Lecz ten, który uczyniłem,
W którym wszystko ukończę,
I rozpocznę Dzień Ósmy,
To znaczy, dam początek światu innemu.[1]

Przeto radośnie obchodzimy dzień ósmy, w którym Jezus zmartwychwstał, i zjawiwszy się, wstąpił w niebiosa.[2]

5. O świątyni.

Jeszcze tylko o świątyni mówić Wam będę, jak to nieszczęśnicy błądzili i nadzieję złożyli nie w Bogu, który ich stworzył, ale w budynku, uważając go za dom boży. Przecie prawie tak jak poganie cześć mu oddawali w świątyni.

Słuchajcie tedy w jakich słowach Pan znosi świątynię:
„Kto zmierzył garścią niebiosa?
Lub dłonią ziemię?
Czy to nie ja? Mówi Pan:
Niebiosa tronem moim,
A ziemia podnóżkiem nóg moich.
Jakiż mi dom zbudujecie?
Albo jakież miejsce odpocznienia mego?“[3]
Zrozumieliście, że nadzieja ich była płonna.

---

[1] Sześć dni stworzenia, to w interpretacji Barnaby obraz sześciu tysięcy lat trwania świata tego, który ma się skończyć czasem „Występnego“ (15^{5}). Zdaniem Barnaby nastały już „dni ostateczne“ i ów „czas bezprawia“; szatan „moc dzierży“ (2^{1}) i już „bliski jest dzień Przyjścia Pańskiego“ (21^{3}). Gdy zaś Pan przyjdzie, tedy 1^{0} ukróci czas „Występnego“ (15^{5}), czyli nastanie „dzień, w którym zginie wszystko razem ze złem“ (21^{3}); 2^{0} nastąpi osądzenie bezbożnych (15^{5}); 3^{0} wreszcie nastanie odnowienie całego świata, Pan „odmieni słońce, księżyc i gwiazdy.“ Wówczas rozpocznie się wielki Szabat Pański, który i my, „chwalebnie odpoczywając, święcić będziemy“ (15^{7}). Niezwykły to szabat, początek innego świata, początek zgoła nowego życia, ósmego dnia bożego (15^{8}).

[2] Barnaba jest więc zdania, że wniebowstąpienie Pańskie nastąpiło w niedzielę; cfr. *Euseb.*, Vita Const. 4^{64}; *Tert.* Adv. Iud. c. 13.

[3] Iz. 40^{12}; 66^{1}.

3 Wreszcie powiada jeszcze:
„Oto, którzy zburzyli tę świątynię,
Oni sami budować ją będą.“ [1]
4 Tak jest. Toczyli bowiem wojnę, więc świątynia została zburzona przez nieprzyjaciół; niechże ją teraz odbudują i oni sami i czeladź nieprzyjacielska.[2]

5 Innym zaś razem przepowiedziano, że miasto, świątynia i lud izraelski miały być zatracone. Mówi albowiem Pismo:
„I będzie w dniach ostatecznych,
I wyda Pan owce pastwiska,
I owczarnię,
I wieżę ich
Na zatracenie.“ [3]
I stało się tak, jak Pan powiedział.

6 Badajmy tedy, czy świątynia Pańska istnieje. Istnieje, ale tam, gdzie on sam, jak mówi, ją zbuduje i wzniesie. Napisano albowiem:
„I stanie się:
Po upływie tygodnia zbudowana będzie świątynia Pańska,
Wspaniale, w imię Pańskie.“ [4]
7 Znajduję więc, że świątynia Pańska istnieje. W jaki zaś sposób zbudowana będzie w imię Pańskie, posłuchajcie: Zanim uwierzyliśmy Bogu, było mieszkanie serc naszych zepsute i podupadłe, tak jak świątynia ręką zbudowana, bo pełne było bałwochwalstwa i było mieszkaniem szatanów,
8 bo czyniliśmy to, co się sprzeciwia Bogu. „Zbudowana zaś będzie w imię Pańskie:“ Uważajcie więc, by świątynia Pańska budowała się wspaniale. A jak, posłuchajcie: Otrzymawszy grzechów odpuszczenie i złożywszy nadzieję w imieniu

[1] Iz. 49[17].
[2] Tak ma kodeks Synajski: „νῦν καὶ αὐτοὶ καὶ τῶν ἐχθρῶν ὑπηρέται ἀνοικοδομήσωσιν αὐτόν.
[3] Hen. 89[56 · 66 · 67].
[4] Dan. 9[24—27]?

Jego, zostaliśmy odnowieni, zostaliśmy raz jeszcze na nowo stworzeni; przeto w mieszkaniu naszem Bóg mieszka rzeczy-
9 wiście. W jaki sposób?

Słowo wiary jego,
Wołanie obietnicy jego,
Mądrość jego zleceń,
Przykazania nauki,
On sam w nas prorokuje,
On sam w nas mieszka,
Nam, na śmierć skazanym, rozwiera świątyni podwoje,
To jest usta,
Darzy nas ducha skruszeniem
I wprowadza nas do świątyni nieskazitelnej.

10 Kto tedy pragnie być zbawiony, nie patrzy na człowieka, ale na tego, który w nim mieszka i mówi; i zdumienie go ogarnia, że nigdy ani słyszał słów Tego, który mówi przez usta ludzkie, ani kiedykolwiek sam słyszeć ich pożądał.

To jest świątynia duchowa,
Zbudowana Panu.[1]

17[1] O ile to tylko było możliwe i prosto się dało powiedzieć, żywi dusza moja nadzieję, że w swem usiłowaniu nie opu-

[1] W całym rozdziale 16-ym dowodzi Barnaba potrójnym i stopniowo coraz silniejszym argumentem, że świątynia jerozolimska została zniszczona z woli bożej: 1[0] Stwierdza tedy przedewszystkiem na podstawie Izajasza, że świątynia, wzniesiona ręką ludzką, nie jest odpowiednia dla Pana (16[2]). 2[0] Następnie przeprowadza dowód, że zburzona świątynia już więcej nie powstanie. W tym celu przytacza drugie proroctwo Izajaszowe, które mówi, że zniszczony przybytek Pański odbudować mogą ci tylko, którzy go zburzyli. Ponieważ zaś zniszczyli go Żydzi przez to, iż wdali się w wojnę, ponieważ zniszczenia tego dokonali faktycznie ich nieprzyjaciele, tedy: „Niechaj ją teraz odbudują i oni sami i czeladź nieprzyjacielska.“ Jest to, i do tego Barnaba niewątpliwie zmierza, rzeczą niemożliwą. Z woli bożej niema już tedy świątyni dotychczasowej, i takiej samej, ręką ludzką wystawionej, nigdy już nie będzie (16[3–4]). 3[0] Wreszcie przytacza Barnaba proroctwo Henochowe o zatraceniu całego już narodu: „owce pastwiska“, miasta: „owczarnię“, razem z świątynią jerozolimską: „i wieżę ich“ (16[5]). Istnieje natomiast świątynia inna, duchowa (16[6–10]).

PROPERTY OF KONAKSKI
ST. BONAVENTURE SEMINARY

ściłem niczego, co się tyczy zbawienia. Gdybym przecie pisał do Was o sprawach teraźniejszych lub przyszłych, tedybyście ich nie rozumieli, albowiem zamknięte są w podobieństwach. Niech więc to wystarczy.

C. Druga nauka.

DWIE DROGI.

18[1] Przejdźmy tylko jeszcze do drugiej wiedzy i nauki.
Dwie są drogi[1] nauki i mocy:
Jedna światła,
Druga ciemności;
Różnica zaś wielka między dwiema drogami:
Na czele jednej stoją światłonośni aniołowie Boga,
Na czele drugiej zaś aniołowie Szatana.
2 A Bóg, to Pan od wieków i na wieki,
A Szatan, to Książę obecnego czasu nieprawości.

1. Droga światła.

19[1] Otóż droga światła jest ta:
Jeśli kto chce dojść do oznaczonego miejsca,
Niech będzie gorliwy w poczynaniu swojem.
A oto taką nam przekazano umiejętność chodzenia tą drogą:

2 Miłuj Tego, który cię stworzył,
Bój się Tego, który ci kształt nadał,
Czcij Tego, który cię wybawił od śmierci.
Bądź serca szczerego i duchem bogaty.
Nie przestawaj z tymi, którzy chodzą drogą śmierci.
Miej w nienawiści wszystko, co się Bogu nie podoba.
Miej w nienawiści wszelką obłudę.
Nie porzucaj przykazań Pańskich.

[1] cfr. D. c. 1[1]–6[1].

Nie wywyższaj sam siebie,
Bądź raczej pokorny we wszystkiem;
Sam po chwałę nie sięgaj.
Nie knuj złego zamiaru przeciwko bliźniemu swemu.
Nie unoś pychą swej duszy.

Nie czyń poróbstwa.
Nie cudzołóż.
Nie sromoć chłopiąt.
Nie wymawiaj słowa bożego wobec ludzi nieczystych.
Nie bierz względu na osobę,
Karcąc czyje przewinienia.
Bądź łagodny.
Bądź cichy.
Bądź drżący na słowa, któreś słyszał.
Nie pamiętaj złego bratu swemu.
Nie miej wątpliwości,
Ażali się spełni, czy nie.
Nie bierz na próżno imienia Pańskiego.
Miłuj bliźniego ponad duszę swoją.
Nie zabijaj płodu.
Nie odbieraj też życia dziecku nowonarodzonemu.
Nie odejmuj swej ręki od syna swego,
Ani od córki swej,
Ale ucz ich od młodości bojaźni bożej.

Nie pożądaj własności bliźniego swego.
Nie bądź chciwy.
Niech dusza twoja nie czepia się wyniosłych,
Ale przestawaj z pokornymi i sprawiedliwymi.
Cokolwiek ci się zdarzy, przyjmuj jako dobre,
Wiedząc, że bez Boga nic się nie dzieje.
Nie bądź dwoistej myśli,
Ni dwoistego języka,
Bo sidłem śmierci jest dwujęzyczność.

Bądź poddany panom,
Jako wyobrażeniu Boga,
W uszanowaniu
I w bojaźni.
Nie rozkazuj, gdy jesteś rozgoryczony
Niewolnikowi swemu albo niewolnicy,
Którzy w tym samym Bogu pokładają nadzieję,
Iżby nie stracili bojaźni Boga, który jest nad jednymi i drugimi,
Albowiem nie przychodzi on powoływać ze względu na osobę,
Ale tych, których Duch przysposobił.
8 Podziel się wszystkiem z bratem swoim,
I nie zwij niczego swą własnością,
Albowiem jeśli macie wspólny udział w nieśmiertelności,
Tedy ileż więcej w rzeczach znikomych.
Nie bądź gadatliwy,
Albowiem usta sidłem są śmierci.
O ile tylko możesz, bądź czysty, dla dobra swej duszy.
9 Nie miej rąk wyciągniętych do brania,
Do dawania zaś skurczonych.
Miłuj jak źrenicę oka swego
Każdego, który ci opowiada słowo boże.
10 Pamiętaj o dniu sądu w nocy i we dnie,
I odwiedzaj codziennie oblicza świętych,
Czy to trudząc się słowem,
I spiesząc z pociechą,
I usiłując zbawić jaką duszę słowem,
Czy to pracując rękoma
Na odpuszczenie grzechów swoich.
11 Nie ociągaj się z daniem,
Ani dając narzekaj,
Albowiem poznasz Tego,
Który hojnie wynagradza zasługę.

Zachowaj coś otrzymał,
Ani dodając,
Ani ujmując.
Aż do końca miej zło w nienawiści.
Sądź sprawiedliwie.
12 Nie wywołuj niezgody,
Ale staraj się o pokój, jednając walczących.
Spowiadaj się grzechów swoich.
Nie przystępuj do modlitwy ze złem sumieniem.

To jest droga światła.

2. Droga ciemności.

20[1] Droga natomiast Czarnego jest kręta i pełna przekleństwa.
Jest to bowiem droga śmierci wiecznej z karą połączonej,
Na której znajduje się to, co do zguby wiedzie duszę ludzką:

Bałwochwalstwo.
Zuchwalstwo.
Pycha władzy.
Obłuda.
Dwoistość serca.
Cudzołóstwo.
Zabójstwo.
Grabież.
Wyniosłość.
Bezprawie.
Chytrość.
Złość.
Zarozumiałość.
Trucicielstwo.
Czarnoksięstwo.
Chciwość.
Brak bojaźni bożej.

[2] Prześladowcy dobrych.
Nienawidzący prawdy.
Miłośnicy kłamstwa.
Nie znający nagrody sprawiedliwości.
Nie lgnący do cnoty,
Ni do sądu sprawiedliwego.
Nie troszczący się o wdowę i sierotę.
Czujni nie na bojaźń bożą,
Ale na to, co złe.

Dalecy od łagodności i cierpliwości.
Marności miłośnicy.
Którzy gonią za zyskiem.
Nie mają litości nad biednym.
Nie podejmują się trudu dla utrudzonego.
Skorzy do złorzeczenia.
Nie znają swego stworzyciela.
Zabójcy dziatek.
Niszczyciele tworu bożego.
Którzy się odwracają od ubogiego.
Którzy dręczą uciśnionego.
Bogaczów obrońcy.
Biedaków niesprawiedliwi sędziowie.
Wszelkich winni grzechów.

21[1] Otóż słuszną jest rzeczą,
By człowiek znał rozkazania Pańskie,
Wszystkie, które są zawarte w Piśmie,
I chodził ich drogą.
Albowiem kto je wypełni,
Będzie chwałą otoczony w królestwie bożem,
Kto natomiast inną wybierze drogę,
Zginie razem z uczynkami swemi.
Dlatego właśnie jest zmartwychwstanie,
Dlatego właśnie jest zapłata.

D. Zakończenie.

OSTATNIE UPOMNIENIA.

2 Błagam Was, którzy jesteście zwierzchnikami, jeśli tylko odemnie przyjąć zechcecie szczerą radę: Macie wśród siebie takich, którym dobrze czynić możecie; nie zaniedbujcie tego.

3 Bliski jest dzień, w którym zginie wszystko razem ze złem,
Bliski jest Pan i bliska nagroda jego.[1]

4 Proszę, ach proszę Was:
Bądźcie sami sobie dobrymi prawodawcami,
Bądźcie sobie wiernymi doradcami,
Odrzućcie od siebie wszelką obłudę.

5 A Bóg, światem władający całym,
Niech Wam da mądrość,
Rozum,
Rozeznanie,
Wiedzę rozkazań swoich,
Wytrwałość.

6 Stańcie się uczniami bożymi,
Dociekajcie, czego Pan żąda od Was,
I tak postępujcie,
Byście się mogli pokazać w dniu sądu.

7 Jeśli zaś chcecie zachować wspomnienie wdzięczne, pamiętajcie o mnie i rozważajcie te słowa, by gorliwość moja i noce bezsenne pożytek przyniosły. Proszę Was o to jak o łaskę.
8 Dopóki jeszcze ciała piękne naczynie z Wami jest połączone, nie zaniedbujcie żadnej z tych spraw, ale badajcie je nieustannie i wypełniajcie każde przykazanie. Rzecz to nieoceniona.

9 Oto dla czego piszę tak skwapliwie, i tak jak tylko umiem, pociechę Wam niosę.
Bądźcie zdrowi, Dziatki miłości i pokoju!
Pan chwały i wszelkiej łaski z duchem Waszym!

[1] Iz. 40[10].

PROPERTY OF KONARSKI SOCIETY ST. BONAVENTURE SEMINARY

III.

PIERWSZY LIST KLEMENSA DO KORYNTJAN.

PROPERTY OF KONARSKI SOCIETY
ST. BONAVENTURE SEMINARY

WSTĘP.

1. Przyczyny napisania Listu.

Prastary kościół w Koryncie, przesławna fundacja Apostoła Narodów, przeżywał pod koniec I wieku chwile przełomowe i nad wyraz przykre. Do wiernych Chrystusowych w Rzymie dotarły wieści „wielce sromotne i Chrystusowego życia niegodne“ (47[6]), że w kościele korynckim doszło do bardzo poważnych zaburzeń. Przeciwko prawowitej władzy kościelnej, przeciwko „starszyźnie,“ wybuchł tam rokosz otwarty, „który podniosła garść zapaleńców i zuchwalców i rozpaliła do takiego obłędu, że świetne, rozgłośne i powszechnej godne miłości imię Koryntjan wielkiego doznało zniesławienia“ (1[1]). Rzecz była niezmiernie poważna i bolesna:

„Rozdwojenie Wasze wielu zepsuło,
Wielu wtrąciło w rozpacz,
Wielu nasunęło wątpliwości,
Wszystkich nas pogrążyło w smutku....
I jeszcze trwa rozterka Wasza“ (46[9]).

I gorzej jeszcze: „A wieść ta dotarła nietylko do nas, ale rozszerzyła się również wśród obcych, tak że bluźnierstwa miotają na imię Pańskie....“ (47[7]). Doszło ostatecznie do tego, że partja owych burzycieli złożyła dotychczasowych przełożonych, „prezbiterów“, z urzędu „piastowanego przez nich bez zarzutu i zaszczytnie“ (44[6]). Dlaczego się tak stało, co było bezpośrednim powodem tych wypadków, nie wiemy. Przyczyna dalsza leżała niewątpliwie w nieszczęsnem usposobieniu Koryntjan: „Kłótliwi jesteście, Bracia, i zawistni w sprawach dotyczących zbawienia.“ (45[1]). Nie był to pierwszy tego

rodzaju wypadek w Koryncie. Już św. Paweł łagodzić musiał umysły wzburzone: „Zaiste, Duchem natchniony, słał Wam list o sobie, i o Kefasie, i o Apollosie, bo już wówczas dzieliliście się na stronnictwa." (47[3]). Teraz przecie było znacznie gorzej: „Tamto rozbicie mniejszym Was obciążyło grzechem.... (47[4]).

Otóż kościół rzymski poczuwał się do obowiązku załagodzenia nieszczęsnych tych waśni i dlatego wysłał do Koryntu pismo, znane w literaturze starochrześcijańskiej jako „Pierwszy List Klemensa do Koryntjan."

2. Św. Klemens Rzymski.

Pismo samo nigdzie nie mówi, kto jest jego autorem, przecie wobec jednomyślnej a doskonałej tradycji najmniejszej nie ulega wątpliwości, że List napisał w imieniu kościoła rzymskiego św. Klemens I, jego ówczesny biskup.[1] Zajmował on stolicę papieską jako trzeci po śmierci św. Piotra, prawdopodobnie od r. 92—101.[2] Jest to, zdaje się, ten sam Klemens, którego św. Paweł wymienia w Liście do Filipensów[3] jako swego współpracownika; wszystkie natomiast inne szczegóły życia jego są nam bliżej nieznane.[4] Nie wiemy nawet z pewnością, czy umarł śmiercią męczeńską; tradycja taka przyjęła się, zwłaszcza w kościele łacińskim, który święci jego pamiątkę dnia 23 listopada.[5]

---

[1] *Heges.* w Eus. H. e. III. 16 i IV. 22[1]; *Dionizy z Koryntu* w Eus. H. e. IV. 22[1]; Eus. l. c. III. 38[1]; *Hieron.* De vir. ill. c. 15.

[2] Na podstawie *Iren.* Adv. haer. 3, 3[3] tudzież *Eus.* H. e. III. 15[34] oraz Chron. ad a. Abr. 2110.

[3] 4[3].

[4] Wersja, jakoby był członkiem cesarskiej rodziny Flawjuszów, opowiadania o męczeństwie jego i t. p. płyną z źródeł historycznie niewiarogodnych. Czcigodną postać jednego z najpierwszych i najwybitniejszych następców św. Piotra osnuły wieki późniejsze pajęczyną baśni i legendy pobożnej, przechowanej przedewszystkiem w t. zw. Klementynach, Rekognicjach i Homiljach, oraz w t. zw. Martyrium s. Clementis z IV. zdaje się wieku.

[5] *J. B. Lightfoot,* The Apostolic Fathers. Part I. Londyn 1890 vol. I. *L. Duchesne,* Le Liber Pontificalis. t. I. Paryż 1886, p. 123 oraz intr. LXXI—LXXIII; *F. X. Funk,* Titus Flavius Clemens Christ nicht Bischof,

3. Forma i treść.

Klemens pisze w imieniu kościoła rzymskiego, a pisze w poczuciu swej powagi, z głębokiem namaszczeniem. Do obszernej swej pracy zabrał się z pełną świadomością metody kompozycyjnej ksiąg biblijnych, które mu były wzorem i które naśladował wprost doskonale; zstąpiło nań natchnienie prorocze i uniosło go na wyżyny szczerej poezji biblijnej. List jego jest rzeczywiście arcydziełem literackiem. Oto jego treść i budowa:

Część I. Pozdrowienie i obraz chwały oraz wielkości Koryntjan w dawnych czasach. (1^1–2^8).

Część II. Obraz obecnej zawiści, a pokuta i posłuszeństwo. (3^1–13^3):

1. Zawiść (4^1–6^4):
   a. Prastarych czasów przykłady (4^{1-13});
      (Strofa siedmioczłonowa).
   b. Naszego pokolenia wzory (5^1–6^4).
      (Antystrofa siedmioczłonowa).
2. Pokuta i posłuszeństwo (7^1–13^3):
   a. Pokuta (7^4–8^5);
      (Strofa siedmioczłonowa).
   b. Posłuszeństwo (9^1–13^3).
      (Antystrofa siedmioczłonowa).

Część III. Obraz pokory i pokoju (14^1–30^8):

1. Bądźmy pokorni i spokojni (14^1–15^6);
2. Przykład Chrystusa (16^{1-17});
3. Przykład proroków (17^1–19^1);
4. Przykład przyrody (19^2–20^{11});
5. Upomnienie (21^1–30^8):
   a. Bóg bliski (21^1–23^5),
   b. Bóg z martwych wzbudzi (24^1–26^3),

w Kirchengesch. Abh. u. Unters. I. Padeborn 1897. 308—329; *H. Kellner*, Wer war Klemens von Rom? oder Klemens von Rom und die sogenannten Klemensromane, w Der Katholik 1911, 2, 161—173.

c. Bóg wierny (27^1–28^4),
d. Bóg nas wybrał (29^1–30^8).

Część IV. Obraz błogosławionych dróg bożych (31^1–36^6):
1. Przykład patrjarchów (31^1–32^3);
2. Upomnienie (32^4–33^1);
3. Dzieła boże (33^{2-8});
4. Zapłata boża (34^{1-8});
5. Dary boże (35^{1-4});
6. Droga do zbawienia (35^5–36^6).

Część V. Obraz ładu bożego (37^1–48^6):
1. Karność w wojsku (37^{1-4});
2. Ciało nasze (37^5);
3. Wierni ciałem Chrystusowem (38^1–39^9);
4. Wierni wojskiem bożem (40^1–41^4);
5. Ład boży idzie od Chrystusa (42^{1-5});
6. Przykład Mojżesza (43^{1-6});
7. Następcy apostołów (44^{1-5});
8. Nieład w Koryncie (44^6–48^6).

Część VI. Wspaniałość miłości (49^1–50^7).

Część VII. Wyrok (51^1–59^2):
1. Przykład Mojżesza (53^1–54^4):
   a. Obraz (53^{1-5});
   b. A więc ustąpcie! (54^{1-4}).
2. Przykłady z życia narodów (55^1–59^2):
   a. Obrazy (55^1–55^6);
   b. A więc poddajcie się! (56^1–59^2).

Część VIII. Modlitwa (59^2 61^3).

Część IX. Zakończenie (62^1–65^2).

Tak jak w analogicznych utworach tego samego rodzaju literackiego, nie można, jak widzimy, również w Pierwszym Liście Klemensa do Koryntjan mówić o dyspozycji w ścisłem tego słowa znaczeniu. Pisarze tego typu, tak właśnie jak prorocy starozakonni, nie myślą i nie rozumują według znanych nam reguł retoryki klasycznej; dla nich rzecz, którą chcą

przedstawić swym czytelnikom czy słuchaczom, to szereg obrazów, rysowanych plastycznie i stawianych jeden obok drugiego; to strofy natchnionej pieśni, którą śpiewają, strofy wiązane ze sobą responsją, konkatenacją i inkluzją w jedną zwartą, a piękną całość kompozycyjną. Tak również Klemens. A ponieważ pisze z urzędu, jako biskup pierwszego z kościołów Chrystusowych, więc pisze z niezwykłą starannością, tak że z pod pióra jego wychodzi arcydzieło, aż do drobiazgów wycyzelowane. Więc są tam owe responsje, łączniki i spójnie między poszczególnymi obrazami, między strofami oraz ich cząstkami, budowanemi często na podstawie świętych liczb symbolicznych; wszystko to nietrudno rozeznać, gdy się z uwagą czyta tekst, zwłaszcza w greckim oryginale. Co więcej, w Liście kołysze się w całej pełni ów majestatyczny rytm paralelizmu semickiego, w przekładzie niniejszym również zachowany i podkreślony. Jest w Liście Klemensa prócz tego cały szereg czysto już dźwiękowych środków literackich, są zwłaszcza rymy, obficie rozsiane w ustępach szczególnie podniosłych i ważnych.[1] Żadne tłumaczenie nie może niestety oddać tych właśnie odcieni stylistycznych, dlatego pod tym względem zawsze się różnić będzie od oryginału i całej jego piękności nigdy nie odtworzy. Jako przykład tej właściwości stylu Klemensa podajemy niemożliwy do naśladowania w całem swem dźwiękowem zabarwieniu fragment początku Listu jego, z podkreśleniem zachodzących tam rymów.

τίς γὰρ παρεπιδημήσας πρὸς ὑμᾶς
τὴν πανάρετον καὶ βεβαίαν ὑμῶν πίστιν οὐκ ἐδοκίμασεν;
τήν τε σώφρονα καὶ ἐπιεικῆ ἐν Χριστῷ εὐσέβειαν οὐκ ἐθαύμασεν;

[1] Znane to figury w retoryce helenistycznej, ale niemniej w literaturze semickiej, a zwłaszcza biblijnej, i z niej przejęte do Septuaginty. *T. M. Webofer*, l.c. 30, 171 i nast., tudzież tegoż autora Untersuchungen zum Lied des Romanos auf die Wiederkunft des Herrn, Wiedeń 1907, 18 i nast., oraz *Zorell*, Einführung in die Metrik u. die Kunstformen der hebr. Psalmendichtung. Monaster 1914, 17.

καὶ τὸ μεγαλόπρεπὲς τῆς φιλοξενίας ὑμῶν ἦθος οὐκ ἐκήρυξεν;
καὶ τὴν τελείαν καὶ ἀσφαλῆ γνῶσιν οὐκ ἐμακάρισεν;

Albo następujące efekty fonetyczne:

πᾶσα δόξα καὶ πλατυσμός
ἐδόθη ὑμῖν
καὶ ἐπετελείσθη τὸ γεγραμμένον.

ἔφαγεν
καὶ ἔπιεν
καὶ ἐπλατύνθη
καὶ ἐπλαχύνθη
καὶ ἀπελάκτισεν ὁ ἠγαπημένος.

ἐκ τούτου
ζῆλος
καὶ φθόνος
ἔρις
καὶ στάσις
διωγμός
καὶ ἀκαταστασία
πόλεμος
καὶ αἰχμαλωσία. (3[1])

Jakżeż to musiało dźwięczeć w ustach biegłego w swym zawodzie lektora. Z jakim zachwytem, z jakiem estetycznem zadowoleniem musieli Koryntjanie słuchać tego Listu, gdy Klaudjusz Efebos, Walerjusz Biton i Fortunatus zjawili się z pismem kościoła rzymskiego i na zgromadzeniu wiernych rozwinęli wielki zwój papyrusowy czcigodnego ucznia niezapomnianego w Koryncie Apostoła Narodów, Klemensa, biskupa stolicy Piotrowej, gdy zaczęto im czytać:

ἡ ἐκκλησία τοῦ θεοῦ ἡ παροικοῦσα Ρώμην
τῇ ἐκκλησίᾳ τοῦ θεοῦ τῇ παροικούσῃ Κόρινθον
κλητοῖς ἡγιασμένοις ἐν θελήματι θεοῦ
διὰ τοῦ κυρίου ἡμῶν Ἰησοῦ Χριστοῦ.

A były to czasy, w których umiano czytać, czasy niezrozumiałej wprost dla nas wrażliwości na piękno słowa żywego.[1] Więc ἀναγνώστης mówił do nich z pełnem zrozumieniem tego, co czyta, mówił z głębokiem odczuciem i w największem religijnem ducha podniesieniu. I płynęły z ust jego owe κῶλα καὶ κόμματα, dźwięczały rymy i anafory, kołysał się rytm paralelizmu, a oni słuchali. A w głąb serc tych „wybranych świętych" zapadały myśli ucznia Pawłowego, wielkie, potężne, gorące, powstawały przed nimi wizje obrazów, w duszy Klemensa poczętych, ujętych w ramy spójni najstaranniej dobranych, zmieniających się w barwnej rozmaitości, a spojonych ze sobą łącznikiem i responsją pokrewnych myśli i wyrażeń...

Do najlepiej stylizowanych części Listu należy zaraz pierwszy obraz chwały i wielkości Kościoła Korynckiego w dawnych czasach; prawdziwą perełką literacką jest dytyramb ku czci św. apostołów Piotra i Pawła (5^{4-7}); jak hymn podniosły dźwięczą pieśni, opiewające harmonję przyrody (20^{1-11}), albo dzieła boże (33^{3-5}), albo niezrównaną wspaniałość miłości (49^{1} i nast.); na prawdziwe wyżyny natchnionej poezji wznosi się końcowa modlitwa (59^{2}—61^{2}), i potęgą swych myśli, i artystyczną formą całej swej budowy.[2]

4. Znaczenie i powaga Listu.

Pod względem teologicznym posiada Pierwszy List Klemensa do Koryntjan znaczenie źródła pierwszorzędnego. Jest w nim przedewszystkiem najwymowniejszy dowód prymatu Kościoła Rzymskiego, jest prócz tego dowód pobytu św. Piotra w Rzymie, jest w nim dalej zawarty wyraz najgłębszego przeświadczenia, że hierarchja kościelna idzie od apostołów, a przez nich od Chrystusa i Boga, jest wreszcie nieprzebrana kopalnia wiadomości o organizacji, wierze, modlitwie, życiu kościoła w pierwszym jeszcze wieku jego istnienia.

[1] *Ed. Norden*, Die antike Kunstprosa, Lipsk 1915, I, 1—10.
[2] Szczegółową analizę daje *T. M. Webofer*, l. c. 137—217.

Nic dziwnego, że znaczenie i powaga tego pisma były w starożytności chrześcijańskiej bardzo wielkie. W największem poszanowaniu mieli je Ireneusz,[1] Klemens Aleksandryjski,[2] Euzebjusz,[3] Hieronim,[4] a jeszcze w V wieku łączono List Klemensa z księgami Pisma św.; w słynnym biblijnym kodeksie Aleksandryjskim umieszczono go bezpośrednio po ostatniej księdze Nowego Testamentu.

5. Kodeksy, wydania, literatura.

Najstarszy rękopis, który przechował grecki tekst Listu Klemensa do Koryntjan, to biblijny *Kodeks Aleksandryjski* z V. wieku. Daje on tekst pełen błędów ortograficznych, a ponadto wypadła z niego jedna karta, tak że brak w nim rozdziałów 57^6 do 63^4. Muzeum Brytyjskie wydało go w r. 1879 i 1880 w doskonałych odbitkach fotograficznych p. t. Facsimile of the Codex Alexandrinus Vol. 4: New Testament and Clementine Epistles.

Cały tekst bez żadnych defektów mieści się w znanym *Kodeksie Jerozolimskim* metropolity Bryenniosa, który w r. 1875 w Konstantynopolu wydał z niego po raz pierwszy zupełny tekst grecki Listu.

Istnieją prócz tego dla krytyki tekstualnej niezmiernie ważne *starożytne przekłady*: łaciński,[5] syryjski[6] i koptyjski.[7]

Pierwsze wydanie Listu ukazało się w r. 1633; opracował je *Patrick Young* (P. Junius) w Oxfordzie, a przejął je *J. B. Cotelier*

[1] Adv. haer. 3, 3^3.

[2] *Euseb.* H. e. VI. 13^6.

[3] *Euseb.* l. c. III, 16; III, 38^1.

[4] De vir. ill. c. 15.

[5] *Dom Morin,* S. Clementis Romani ad Corinthios epistulae versio antiquissima, Maredsoli 1894.

[6] *R. H. Kennet,* The epistles of S. Clement to the Corinthians, in Syriac... London 1899.

[7] *Carl Schmidt,* Der erste Clemensbrief in altkoptischer Übersetzung, Lipsk 1908 w Texte u. Unters. t. XXXII fasc. 1. oraz *Fr. Rösch,* Bruchstücke des ersten Clemensbriefes nach dem achmimischen Papyrus der Strassburger Univ. u. Landesbibl. Strassburg 1910.

do swego zbiorowego wydania Dzieł Apostolskich w Paryżu r. 1672. Wszystkie wydania do r. 1875 oparte są na kodeksie Aleksandryjskim, stąd zawierają tekst uszkodzony. Dopiero po ogłoszeniu przez *Bryenniosa* tekstu kodeksu Jerozolimskiego można było dotychczasowe luki wypełnić. Najnowsza recenzja Listu znajduje się w *Funka* wydaniu Patres apostolici, t. I, 1901.

Literaturę podają w swych wyżej przytoczonych dziełach *Funk, A. Ehrhard, Bardenhewer* oraz *H. Hemmer* w doskonałym wstępie do francuskiego wydania tekstu i tłumaczenia w Textes et Documents... Paryż 1909.

Polski przekład *ks. Kaspra Borowskiego* w jego pracy Pisma Mężów Apostolskich,[1] opiera się na wydaniu Hefelego z r. 1842 oraz na tłumaczeniach łacińskiem i niemieckiem, które miał pod ręką.

Niniejszy przekład ma za podstawę tekst *Funka*, a rekonstrukcja strofiki i kolometrji opiera się po większej części na przytoczonej pracy *T. M. Wehofera*.

[1] Cfr. wyżej Wstęp ogólny, str. 4 i 5.

PIERWSZY LIST KLEMENSA DO KORYNTJAN.

Kościół boży, który przebywa[1] w Rzymie,
Kościołowi bożemu, który przebywa w Koryncie,
Tym, którzy są powołani i uświęceni wolą bożą,
Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Łaska i pokój niech na Was spływają obficie od Boga wszechmogącego przez Jezusa Chrystusa!

I. CHWAŁA DAWNYCH CZASÓW.

1[1] Z powodu niespodzianych, a raz po razie spadających na nas nieszczęść i utrapień[2], zbyt późno, zdaje nam się, Bracia, zwracamy uwagę na niezgodę, rozbudzoną wśród Was, Najmilsi, oraz na niezwykły i zgoła niestosowny dla wybrańców bożych, a wstrętny i bezbożny rokosz, który podniosła garść zapaleńców i zuchwalców i rozpaliła go do takiego obłędu, że świetne, rozgłośne i powszechnej godne miłości imię Wasze wielkiego doznało zniesławienia.

2 Któryż to bowiem z dawniejszych gości Waszych:
Nie doświadczył we wszystkie cnoty zdobnej i stałej cnoty Waszej?
Nie podziwiał rozumnej i w Chrystusie ułożonej bogobojności Waszej?
I nie sławił wielkodusznego obyczaju gościnności Waszej?
I nie wielbił doskonałej oraz niezawodnej wiedzy Waszej?

[1] παροικεῖν wyraża pojęcie pobytu przejściowego, w przeciwstawieniu do κατοικεῖν = mieszkać na stałe. Wierni uważali się na ziemi za pielgrzymów, za gości przechodnich; ojczyzna ich jest w królestwie niebieskiem.

[2] Prześladowania Domicjanowego.

3 Albowiem czyniliście wszystko bez względu na osobę,
I chodziliście drogą praw bożych,
Posłuszni byliście wodzom swoim,[1]
I czcią należną otaczaliście starszyznę swoją.[2]
Młodzieży zalecaliście chować skromność i uczciwość,
Niewiastom zaś przykazywaliście czynić wszystko w nie pokalanem, uczciwem i czystem sumieniu i miłować jak się należy swych mężów; uczyliście je trzymać się zasady posłuszeństwa, rzetelnie zabiegać około gospodarstwa domowego i postępować zgoła rozumnie.

2[1] Wszyscyście byli ducha pokornego, bez chełpliwości,
Chętniejsi raczej do słuchania niż do rozkazywania,
Ochotniejsi do dawania niż do brania.
Z tego, co Chrystus dał na życia drogę,[3] byliście zadowoleni,
I o dary jego troskliwi,
A słowa jego skwapliwie zamknęliście w sercu,
I męka jego stała przed oczyma Waszemi.
2 Tak posiedliście wszyscy pokój głęboki i wspaniały,
Tak paliło Was pragnienie nieugaszone dobrych uczynków,
I w całej pełni rozlał się Duch Święty na Was wszystkich.
3 Pełni woli świętej,
W szczerej gotowości,
Z pobożną ufnością
Wznosiliście swe ręce do Boga wszechmocnego,
Błagając go o miłosierdzie,
Jeśliście w czem mimowoli zgrzeszyli.
4 Dniem i nocą nie szczędziliście trudów dla wszystkich braci,

[1] Klemens uważa wiernych za wojsko Chrystusowe (37[1]), a kościół za państwo boże (3[4]; 6[1]; 51[1] i [2]; 54[2]). Stąd przełożonych w kościele nazywa ἡγούμενοι, wodzami, stąd o życiu wiernych mówi: πολιτεύειν = być obywatelem bożym, spełniać obowiązki obywatelstwa bożego.

[2] πρεσβύτεροι znaczy tutaj starców w przeciwstawieniu do νέοι, młodzieży, ale równocześnie i prezbiterów jako urząd kościelny, do którego powoływano mężów z pośród starszej, „doświadczonej" generacji wiernych.

[3] τὰ ἐφόδια τοῦ Χριστοῦ = Wijatyk Chrystusowy, łaski Pańskie.

PROPERTY OF KONARSKI SOCIETY
ST. BONAVENTURE SEMINARY

By miłosiernem usposobieniem i dobrem sumieniem do zbawienia doprowadzić liczbę wybrańców jego.

5 Byliście szczerzy i prości,
I wzajemnie sobie urazy niepomni.
6 Wszelki rokosz i każde rozdwojenie były Wam wstrętne.
Płakaliście nad przewinieniami bliźnich,
Uchybienia ich uważaliście za własne.
7 Żal Wam nie było żadnego dobrego czynu;
Byliście na wszystko dobre gotowi.[1]
8 Zdobni przezacnem i czcigodnem obywatelstwem bożem,
Pełniliście wszystko w bojaźni bożej.
Przykazania i rozkazania Pańskie wypisane były na wielkiej przestrzeni serca Waszego.

II. OBECNA ZAWIŚĆ, A POKUTA I POSŁUSZEŃSTWO.

3¹ Wszelka chwała i wielkość przypadły Wam w udziale,
A tedy spełniło się to, co napisane:
„Kochanek jadł i pił,
I utył i stłuściał,
I stał się krnąbrny.“[2]
2 Stąd właśnie zrodziły się:
Zawiść i zazdrość,
Zwada i rokosz,
Prześladowanie i wichrzenie,
Wojna i niewola.
3 Tak powstali:
Bezecni przeciwko czcigodnym,
Zniesławieni przeciwko przesławnym,
Nierozumni przeciwko rozumnym,
Młódź przeciwko starszyźnie.
4 Przeto niema zgoła sprawiedliwości i pokoju,
Bo każdy zatracił bojaźń bożą,

[1] cfr. Tyt. 3¹.
[2] Dt. 32¹⁵.

I stłumił światło wiary jego,
I nie chodzi drogą prawą przykazań jego,
I nie jest godnym Chrystusa obywatelem,
Ale każdy żyje według pożądliwości zepsutego serca swego,
I zawiść żywi w sobie niesprawiedliwą a bezbożną,
Przez którą też i śmierć na świat przyszła.[1]

1. Zawiść.

a) Prastarych czasów przykłady.

4¹ Tak właśnie napisano:
„I stało się po kilku dniach,
Oto Kain złożył Panu ofiarę z płodów ziemi,
I Abel złożył również ofiarę z pierworodnych swych owiec
i z ich tłustości.
2 I wejrzał Bóg na Abla i na dary jego,
Na Kaina zaś i na ofiarę jego nie zwrócił uwagi.
3 I zasmucił się Kain wielce,
I zapadło oblicze jego.
4 I rzekł Bóg do Kaina:
Dlaczego stałeś się smutny,
I dlaczego zapadło oblicze twoje?
Czy nie zgrzeszyłeś,
Jeśli wprawdzie dobrze złożyłeś ofiarę,
Ale źle ją podzieliłeś?[2]
5 Uspokój się!
Do ciebie powróci dar twój,
I ty będziesz panem jego.
6 I rzekł Kain do Abla, brata swego:
Chodźmy w pole.

[1] cfr. Sap. 2²⁴.

[2] Tekst hebrajski Genezy nie podaje przyczyny, dla której Bóg odrzucił ofiarę Kaina. Septuaginta, według której Klemens przytacza ten ustęp, widocznie nie rozumie swego pierwowzoru. Winę Kaina upatruje w tem, że ofiarę wprawdzie złożył w sposób prawidłowy, to znaczy w formie przez Boga wskazanej, ale że lepszą cząstkę zatrzymał dla siebie, gorszą natomiast oddał Panu.

I stało się, gdy byli w polu,
Powstał Kain przeciwko Ablowi, bratu swemu,
I zabił go."[1]

7 Widzicie, Bracia:
Zawiść i zazdrość stały się powodem bratobójstwa.

8 Dla zawiści ojciec nasz, Jakób, uciekł z przed oblicza Ezawa,
Brata swego.[2]

9 Zawiść sprawiła,
Że Józef był prześladowany aż na śmierć
I aż na zaprzedanie w niewolę.[3]

10 Zawiść zmusiła Mojżesza do ucieczki z przed oblicza
Faraona,
Króla egipskiego,
Gdy z ust pobratymca swego takie usłyszał słowa:
„Któż cię zrobił rozjemcą albo sędzią nad nami?
Czy chcesz mnie zabić,
Tak jak wczoraj zabiłeś Egipcjanina?"[4]

11 Dla zawiści Aaron i Marjam wygnani zostali z obozu.[5]

12 Zawiść żywcem strąciła do piekieł Datana i Abirona,
Bo podnieśli rokosz przeciwko słudze bożemu, Mojżeszowi.[6]

13 Dla zawiści Dawid doświadczył zazdrości
Nietylko obcych,
Alę cierpiał prześladowanie również ze strony Saula,
Króla izraelskiego.[7]

---

[1] Gen. 4[3—8].
[2] cfr. Gen. 27[41] i nast.
[3] cfr. Gen. 37.
[4] Ex. 2[14].
[5] Cfr. Nu. 12.
[6] Cfr. Nu. 16.
[7] Cfr. I Reg. 18 i nast.

b) Naszego pokolenia wzory.

Prastarych przecie czasów porzućmy przykłady,
A do najbliższych nam przejdźmy szermierzy,
Naszego pokolenia świetne bierzmy wzory:

Dla zawiści i zazdrości
Cierpieli prześladowanie ci, którzy byli jak słupy[1] najwyższe i najsprawiedliwsze,
I śmiertelną musieli stoczyć walkę.

Zwróćmy oczy na apostołów znakomitych:[2]

Na Piotra, który dla zawiści nieprawej
Nie jedno
Lub drugie,
Lecz wiele zniósł utrapień,
I tak złożył świadectwo,
I poszedł do zasłużonego chwały miejsca.

Dla zawiści i zwady wziął Paweł wytrwałości nagrodę.
Siedmkroć dźwigał okowy,
Był wygnany,
Był kamienowany.
Stał się Dobrej Nowiny zwiastunem
Na Wschodzie i na Zachodzie.
Okrył się sławą promienną wiary swojej.
Sprawiedliwości uczył świat cały.
I zaszedł na krańce Zachodu.[3]
I tak wobec władców złożył świadectwo,
I zeszedł ze świata,

[1] Słupami zowie św. Paweł (Gal. 2[9]) apostołów: Piotra, Jakóba i Jana. Klemens nazywa tak męczenników Chrystusowych.

[2] 5[4–7]: Dytyramb ku czci św. Piotra i Pawła zawiera najstarszą tradycję kościelną krwawej śmierci męczeńskiej Książąt Apostołów w Rzymie.

[3] Do Hiszpanji; cfr. Rzy. 15[28] oraz Fragm. Murator.

I poszedł do miejsca świętego,
Dając wytrwałości przykład najświetniejszy.

6[1] Dokoła tych mężów,
Świętych obywateli bożych,
Skupiła się wielka rzesza[1] wybranych,
Którzy dla zawiści cierpieli mnogie katusze i męki
I stali się wśród nas wzorem najpiękniejszym.

[2] Dla zawiści prześladowano niewiasty,
Danaidy i Dirki,[2]
Które poniosły srogie i bezecne męczarnie,
W biegu o wiarę dotarły do mety,
I wzięły nagrodę wspaniałą
Ciała słabego niewiasty.

[3] Zawiść odtrąciła żony od mężów
I odmieniła słowo ojca naszego, Adama:
„To jest teraz kość z moich kości
I ciało z mojego ciała.“[3]

2. Pokuta i posłuszeństwo.

7[1] To, Najmilsi, piszemy nietylko dla upomnienia Waszego,
Ale i na siebie samych zwróconą mamy uwagę,
Albowiem na tem samem stoimy boisku
I te same przed nami zapasy.
[2] Rzućmy przeto próżne i marne troski

[1] Za prześladowania Neronowego. *Tacyt* mówi podobnie: multitudo ingens. (Ann. 15[44]).

[2] *Tacyt,* Ann. 15[44], opowiada, że Neron urządzał z chrześcijan widowiska szydercze. *Swetonjusz,* Nero 12, pisze, że cesarz dawał przedstawienia, w których skazańcy grać musieli bolesne role bohaterów mitologicznych. Skazaną więc na śmierć chrześcijankę, jako Dirkę, przywiązywano do rogów byka, a innym męczennikom, jako Danaidom, zadawano przed straceniem męki Tartaru.

[3] Gen. 2[23].

I zwróćmy się do wspaniałego i czcigodnego tradycji naszej zakonu,
I na to spoglądajmy, co piękne,
I co wdzięczne,
I co miłe jest w oczach Stwórcy naszego:

a) Pokuta.

Wpatrujmy się w krew Chrystusową
I zważmy,
Jak jest droga Bogu i Ojcu jego,
Bo wylana dla naszego zbawienia,
Całemu światu przyniosła łaskę pokuty.

Przejdźmy wszystkie wieki
I pouczmy się,
Że z pokolenia na pokolenie
Pan dawał sposobność do pokuty[1]
Tym, którzy się chcieli nawrócić do niego:

Noe głosił pokutę,
I ocaleli ci, którzy usłuchali.[2]

Jonasz Niniwitom przepowiadał zagładę,
Oni zaś czynili pokutę za swe grzechy,
Błaganiem Boga przejednali
I dostąpili zbawienia,
Aczkolwiek obcym byli dla Boga narodem.[3]

Słudzy łaski bożej,
Przez Ducha Świętego natchnieni,
Mówili o pokucie.

Tak i on sam, Pan wszech rzeczy,
Mówił o pokucie i przysiągł:

[1] Cfr. Sap. 12¹⁰.
[2] Cfr. Gen. 6 i 7.
[3] Cfr. Jon. 3.

„Albowiem żywię ja, mówi Pan,
Nie chcę śmierci grzesznika,
Raczej chcę pokuty!“[1]
I dodał jeszcze słowo łaskawe:
3 „Odwróć ducha, domie izraelski, od swej nieprawości!
Powiedz synom ludu mego:
Choćby grzechy wasze sięgały od ziemi do nieba,
Choćby były więcej płomienne aniżeli szkarłat,
I więcej czarne aniżeli wór pokutny,
A nawrócicie się do mnie z całego serca
I rzekniecie: Ojcze!
Wysłucham was jak ludu świętego.“[2]
4 Na innem miejscu tak mówi:
„Obmyjcie się i bądźcie czyści,
Zbierzcie z dusz swoich zło z przed mych oczu,
Zaniechajcie swych złości,
Uczcie się czynić dobrze,
Szukajcie sprawiedliwości,
Skruszcie okowy skazańca niewinnego,
Wymierzcie słuszność sierocie,
I wdowie dajcie obronę,
I chodzcie,
I prawujcie się ze mną! Mówi Pan.
I choćby były grzechy wasze jak karmazyn,
Jak śnieg je wyjaśnię,
Choćby były jak szkarłat,
Jak wełnę je wybielę!
I jeśli zechcecie i posłuchacie mnie,
Z dóbr ziemi pożywać będziecie,
A jeśli nie zechcecie i nie posłuchacie mnie,
Miecz was pożre!

---

[1] Cfr. Ez. 33[11].

[2] Cfr. Ez. 18[30]; 33[12]; Ps. 102[10] i [11]; Iz. 1[18]; Jer. 3[19]; prawdopodobnie z zaginionego apokryfu Ezechjela.

Tak zaprawdę mówiły usta Pańskie."[1]

Wszystkich więc, których miłuje, chciał przypuścić do udziału w pokucie,
Przeto skrzepił ich wszechmocną wolą swoją.

b) Posłuszeństwo.

A więc bądźmy posłuszni wspaniałej woli jego,
I u stóp jego błagajmy o miłosierdzie i łaskawość jego,
I zwróćmy się do jego zmiłowania,
I rzućmy marne zabiegi i zwady,
I zawiść, do śmierci wiodącą.
Wpatrujmy się w tych, którzy doskonale służyli majestatowi chwały jego:

Weźmy Henocha,
Którego sprawiedliwość okazała się w posłuszeństwie,
I który uniesiony został z tego świata,
I nikt nie widział śmierci jego.[2]

Noe, którego niewinność się okazała,
Służył Bogu i przepowiedział świata odrodzenie,
Pan zaś ocalił przez niego
Wszystko co żyje, a co zgodnie weszło do korabia.[3]

Abraham, zwany przyjacielem bożym,
Wierność okazał przez swe posłuszeństwo słowom bożym.
To ten, który z posłuszeństwa wyszedł z ziemi swojej,
I z rodziny swojej,
I z domu ojca swego,
A tak opuścił mały ziemi skrawek,
I rodzinę nieliczną,
I domek szczupły,
A odziedziczył obietnice boże.

[1] Iz. 1^{16-20}.
[2] Cfr. Gen. 5^{24} i Żyd. 11^{5}.
[3] Cfr. Gen. 6^{8}; 8^{1} i Żyd. 11^{7} oraz 2 Pio. 2^{5}.

Toć Pan mówi do niego:
„Wynijdź z ziemi swojej,
I z rodziny swojej,
Z domu ojca swego
Do ziemi, którą ci pokażę.
I uczynię cię narodem wielkim,
I błogosławić cię będę,
I wsławię imię twoje,
I będziesz błogosławiony.
I błogosławić będę błogosławiących ciebie,
I przeklnę przeklinających ciebie.
I błogosławione będą w tobie wszystkie pokolenia ziemi."[1]
4 A później, gdy Abraham rozszedł się z Lotem,
Rzekł Bóg do niego:
„Wznieś oczy swoje
I patrzaj z miejsca, na którem teraz jesteś,
Na północ i na południe,
Na wschód i ku morzu:
Oto całą ziemię, którą oglądasz, dam tobie
I potomstwu twojemu na wieki.
5 I uczynię nasienie twoje jak piasek ziemi;
Jeśli zdoła kto przeliczyć piasek ziemi,
Tedy będzie mógł zliczyć nasienie twoje."[2]
6 I jeszcze mówi:
„Wywiódł Bóg Abrahama
I rzekł do niego:
Wejrzyj na niebo
I zlicz gwiazdy, jeśli je zdołasz przeliczyć;
Tak liczne będzie nasienie twoje.
Uwierzył tedy Abraham Bogu,
I to mu policzono ku sprawiedliwości."[3]

[1] Gen. 12[1—3].
[2] Gen. 13[14—16].
[3] Gen. 15[5—6]; cfr. Rzy. 4[3].

Dla wiary i gościnności otrzymał syna na starość,
A z posłuszeństwa złożył go Bogu w ofierze
Na jednej z gór, którą Bóg mu wskazał.[1]

Dla gościnności i bogobojności Lot ocalał z Sodomy,
A na całą okolicę spadła kara ognia i siarki.
Tedy Pan jasno pokazał,
Że nie opuszcza tych, którzy w nim pokładają nadzieję;
Tych zaś, którzy się odwracają od niego, wydaje na
męki i udręczenie.
Otóż z Lotem wyszła żona jego,
Która nie była z nim jednego zdania i jednej myśli,
I wystawiona została jako znak boży,
Jako że obróciła się w słup soli, po dziś dzień sterczący,[2]
Aby każdy wiedział,
Że ludzie serca dwoistego i o bożej wątpiący mocy,
Karę ponoszą i znakiem bożym się stają dla wszystkich
pokoleń.[3]

Dla wiary i gościnności ocalała Rahab, nierządnica. Kiedy bowiem Jezus, syn Nawego, wysłał wywiadowców do Jerycha, dowiedział się król tej ziemi, że szpiedzy zjawili się w kraju. Tedy posłał ludzi, by ich pojmali i pojmanych zabili. Gościnna Rahab tymczasem w dom ich przyjęła i ukryła pod lnem na poddaszu. A gdy się zjawili wysłannicy królewscy i rzekli: „Do ciebie wstąpili szpiedzy ziemi naszej; wyprowadź ich, albowiem taki jest rozkaz królewski," ona odrzekła: „Prawda, wstąpili do mnie mężowie, których szukacie, ale natychmiast poszli dalej i tą idą drogą," przyczem pokazała im drogę przeciwną. Poczem rzekła do mężów: „Wiem

[1] Gen. 17^{19}; 22^{1}; cfr. Żyd. 11^{11} i ^{17}.

[2] Księga Mądrości (10^{7}) powiada: „jako duszy niewiernej pomnik sterczy tam słup soli." *Józef Flawjusz,* Antiqu. $1{,}11^{4}$, opowiada, że go widział na własne oczy. *Św. Ireneusz,* Adv. haer. $4{,}31^{3}$, mówi o słupie soli zawsze sterczącym.

[3] Gen. 19, oraz 2 Pio. 2^{6-7}.

dobrze, że Pan Bóg wyda wam tę ziemię, albowiem strach
6 i przerażenie przed wami padły na jej mieszkańców. Gdy ją
więc zdobędziecie, ocalcie mnie i dom ojca mego." I rzekli
jej: „Niech tak będzie, jak nam powiedziałaś. A zatem
skoro się dowiesz, że się zbliżamy, zgromadź pod swym
dachem całą swą rodzinę, a będzie ocalona; zginą bowiem
7 wszyscy, których się znajdzie poza domem." I radzili jej, by znak
dała, wywieszając z domu swego chustę szkarłatną.[1] Tem
samem jasno pokazali, że przez krew Pańską zbawieni będą
wszyscy, którzy wierzą i ufają Bogu.

8 Patrzcie, Najmilsi:
Nietylko wiara,
Ale i proroctwo mieszkało w tej niewieście.

13[1] Bądźmy więc, Bracia, ducha pokornego,
Pozbądźmy się wszelkiej chełpliwości, i pychy, i nierozumu, i gniewu,
I czyńmy to, co mówi Pismo.
Powiada bowiem Duch Święty:
„Niech mędrzec się nie chlubi swą mądrością,
Ani mocarz swą mocą,
Ani bogacz swem bogactwem,
Ale kto się chlubi,
Niech się chlubi w Panu,
Aby go szukał,
I sprawował sądy, i wymierzał sprawiedliwość."[2]
Pamiętajmy przedewszystkiem na słowa Pana Jezusa,
Które wypowiedział, ucząc łagodności i cierpliwości;
2 Tak bowiem mówił:
„Bądźcie miłosierni, abyście doznali miłosierdzia;
Odpuszczajcie, abyście doznali odpuszczenia;
Jak czynicie, tak wam się stanie;

[1] Joz. 2; Żyd. 11[31]; Jak. 2[25].
[2] Cfr. Jer. 9[23·24]; 1 Sam. 2[10]. 1 Kor. 1[31]; 2 Kor. 10[17].

Jak dajecie, tak i wam dadzą;
Jak sądzicie, tak i was sądzić będą;
Jak łaskawi będziecie, tak łaskawości doznacie;
Jaką mierzycie miarą, taką wam odmierzą."[1]
3 Tem przykazaniem i tymi przepisami krzepmy samych siebie,
By iść drogą posłuszeństwa słowom jego,
W ducha głębokiem uniżeniu.
Tak bowiem mówi święte słowo:
„Na kogóż wejrzę,
Jeśli nie na łagodnego,
I spokojnego,
I drżącego na słowa moje?"[2]

III. POKORA I POKÓJ.

1. Bądźmy pokorni i spokojni.

14[1] Rzecz zatem sprawiedliwa i święta, Mężowie Bracia,
Abyśmy Bogu raczej byli posłuszni,
A nie szli za chełpliwością i wichrzycielstwem przywódców zawiści ohydnej.
2 Szkodę bowiem poniesiemy niemałą,
Owszem, na wielkie się narazimy niebezpieczeństwo,
Jeśli się niebacznie zdamy na wolę ludzi,
Którzy prą do zwady i do rokoszu,
By nas odwieść od tego, co słuszne.
3 Bądźmy jedni dla drugich łaskawi,
Na wzór miłosierdzia i słodyczy Stwórcy naszego.
4 Napisano bowiem:
„Łaskawi będą ziemi mieszkańcami,
A niewinni na niej pozostaną,
Występni zaś będą z niej wytępieni."[3]

[1] Cfr. Mt. 6[14·15]; 7[1·2·12]; Łk. 6[31·36–38].
[2] Cfr. Iz. 66[2].
[3] Prov. 2[21·22]; cfr. Ps. 36[9·38].

5 I jeszcze mówi:
„Widziałem bezbożnika na wyżyn szczytach
I wyniosłego jak cedry libańskie.
I przeszedłem, a już go nie było,
I szukałem miejsca jego, a już go nie znalazłem.
Strzeż niewinności
I przestrzegaj sprawiedliwości,
Bo ród po człowieku spokojnym nie wygaśnie."[1]

15[1] Przestawajmy przeto z tymi, którzy pokój zachowują bogobojnie,
A nie z tymi, którzy pokoju pragną obłudnie.
2 Mówi bowiem kędyś:
„Lud ten czci mnie wargami,
Serce ich natomiast daleko odemnie."[2]
3 I znowu:
„Usty swemi wielbili,
Sercem swem natomiast złorzeczyli."[3]
4 I powiada jeszcze:
„Miłowali go usty swemi,
A językiem mu swoim kłamali;
Serce ich dla niego nieszczere,
I nie byli wierni przymierzu jego."[4]
5 Niech przeto oniemieją usta zdradliwe,
Które mówią niesprawiedliwie przeciwko sprawiedliwemu."[5]
I znowu:
„Niech Pan zatraci wszelkie usta zdradliwe,
Język chełpliwy tych, którzy mówili:
Język nasz będzie przemożny,
Ust naszych myśmy władcami,

[1] Ps. 36[35—37].
[2] Iz. 19[13]; cfr. Mk. 7[6].
[3] Ps. 61[5].
[4] Ps. 77[36 · 37].
[5] Ps. 30[19].

Któż panem naszym?
6 Dla nędzy biednych
I dla jęku ubogich
Teraz się podniosę, mówi Pan.
Wybawię ich,
Na nim polegać będę!"[1]

2. Przykład Chrystusa.

5¹ Do pokornych duchem bowiem należy Chrystus,
Nie do tych, którzy się wynoszą ponad trzodę jego.
2 Berło Majestatu Bożego,
Pan Jezus Chrystus,
Nie przyszedł w chełpliwej ani pysznej okazałości,
Chociaż miał moc,
Ale w ducha pokorze,
Tak właśnie jak Duch Święty o nim powiedział.
Otóż mówi:
3 „Panie, któż uwierzył temu, cośmy opowiadali?
A ramię Pańskie komuż się zjawiło?
Mówiliśmy, iż był przed nim jak niemowlę,
Jak latorośl w ziemi spiekłej.
Niema w nim ni kształtu, ni chwały,
I widzieliśmy go:
I nie miał ni postawy, ni krasy,
Owszem, postać jego nędzna,
Podlejsza od ludzkiej postaci.
Człowiek to ran i męki pełen,
Przywykły do cierpień niemocy,
Przeto odwrócił oblicze swoje,
Zhańbiony i zanic poczytany.
4 Oto nosi nasze przewinienia
I za nas cierpi boleści,
A myśmy mniemali, że on sam został wydany na męki,

[1] Ps. 11⁴–⁶.

I na rany,
I na udręczenie;
5 On przecie zraniony został dla naszych grzechów
I sponiewierany dla naszych nieprawości,
Karanie nań spadło dla naszego pokoju,
Chłostą jego myśmy uzdrowieni.
6 Myśmy wszyscy błądzili jak owce,
Człowiek zboczył z drogi swojej,
7 A Pan wydał go dla naszych grzechów,
A on pośród cierpień ust nie otworzył.
Jak owcę na rzeź go wiedziono,
A milczy jak baranek wobec tego, który go strzyże,
Tak nie otwiera on ust swoich.
Dla poniżenia jego zniesiony sąd nad nim.
O pochodzeniu jego któż będzie rozprawiał?
Przecie z ziemi wykorzenione zostało życie jego.
9 Nieprawości ludu mojego na śmierć go zawiodły.
10 I postawię zbrodniarzy w obliczu grobu jego,
I bogaczy w obliczu śmierci jego;
A on nie czynił nieprawości,
I nigdy się nie znalazła zdrada w uściech jego,
I Pan go chce z ran uleczyć.
11 Jeśli za grzechy złożycie ofiarę,
Dusza wasza oglądać będzie potomstwo długowieczne.
12 I Pan chce zdjąć z duszy jego udrękę,
Chce mu pokazać światłość,
I mądrością swą kształt nadać,
Usprawiedliwić sprawiedliwego,
Który dla wielu dobrym się stał sługą.
13 A grzechy ich on sam nosić będzie,
Sam przeto wielkie obejmie dziedzictwo
I udział mieć będzie w łupie mocarzy,
Za których na śmierć wydana dusza jego,
I zaliczony w poczet złoczyńców.

14 I sam poniósł nieprawości wielu
I wydan został za ich przewinienia."[1]

15 A oto jeszcze on sam powiada:
„Jam jest robak, a nie człowiek,
Pośmiewisko ludzi i wzgarda pospólstwa.
16 Wszyscy, którzy mnie widzieli, śmiali się ze mnie,
Ruszali wargami,
Kiwali głową:
Ufał Panu, niech go ocali,
Niech go wybawi, przecie mu miłościw."[2]

17 Widzicie, Mężowie Mili, jaki mamy przykład.
Przecie jeśli się Pan tak upokorzył,
Cóż my uczynimy,
Którzyśmy się przez niego wprzęgli w jarzmo jego łaski?

3. Przykład proroków.

17^{1} Naśladujmy i tych,
Którzy chodzili w skórach kozich i owczych[3]
I przepowiadali przyjście Chrystusa,
A zwłaszcza Eljasza i Elizeusza,
Jako też Ezechjela,
Proroków,
A prócz tego tych, którzy dobre od Boga otrzymali świadectwo:

2 Chlubnem świadectwem odznaczony Abraham
I nazwany przyjacielem bożym,
A przecie rzekł, gdy się pokornie wpatrywał w chwałę bożą:
„Ja jestem tylko ziemia i proch."[4]

---

[1] Iz. 53^{1}—^{12}.
[2] Ps. 21^{7}—^{9}.
[3] Cfr. Żyd. 11^{37}.
[4] Gen. 18^{27}.

3 Ponadto również o Jobie tak mówi Pismo:
„A Job był sprawiedliwy i doskonały,
Szczery i bogobojny,
I stronił od wszelkiego złego.“[1]
4 A przecie oskarża on samego siebie, kiedy mówi:
„Nikt nie jest wolny od zmazy,
Choćby żył dzień tylko jeden.“[2]

5 Mojżesza zwano „wiernym w całym domu bożym,“[3]
I za jego sprawą Bóg uderzył Egipt chłostą i plagami,
Lecz i on, mąż tak znakomity, nie chełpił się,
Ale powiedział, gdy usłyszał wyrocznię z krzaku ciernistego:
„Któż ja jestem, że mnie posyłasz?
Głos mam słaby i wymowę trudną“[4]
6 I jeszcze mówi:
„Jestem jak para, z garnka uchodząca.“[5]

18[1] A cóż powiemy o Dawidzie, który dobre otrzymał świadectwo,
I do którego Pan powiedział:
„Znalazłem męża według serca swego,
Dawida, syna Jessego;
W zmiłowaniu odwiecznem namaściłem go?“[6]
2 Przecie i on mówi do Boga:
„Zmiłuj się nademną, Boże, według wielkiego miłosierdzia Swego,
A według mnóstwa litości Swoich zgładź nieprawość moją!
3 Jeszcze więcej obmyj mnie z nieprawości mojej,
A z grzechu mojego oczyść mnie!
Znam ja bowiem nieprawość swoją,
I grzech mój jest zawsze przed obliczem mojem.

[1] Job. 1[1–2].
[2] Job. 14[4–5].
[3] Nu. 12[7]; cfr. Żyd. 3[2, 5].
[4] Ex. 3[11]; 4[10].
[5] Źródło nieznane.
[6] Cfr. Ps. 18[21]; 1 Reg. 13[14]; Dz. 13[22].

4 Tobie samemu zgrzeszyłem
I zło popełniłem wobec Ciebie,
Iżbyś się okazał sprawiedliwym w orzeczeniach Swoich
I odniósł zwycięstwo, gdy się prawować będziesz.
5 Oto bowiem w nieprawościach jestem poczęty,
I wśród grzechów dała mi życie matka moja!
6 Oto bowiem umiłowałeś prawdę.
Mroki i tajnie Swej mądrości mi zjawiłeś!
7 Pokrop mnie hizopem, a będę czysty,
Obmyj mnie, a będę od śniegu bielszy!
8 Daj mi słyszeć radość i wesele,
A rozradują się kości poniżone!
9 Odwróć Swe oblicze od grzechów moich
I zgładź wszystkie nieprawości moje!
10 Serce czyste stwórz we mnie, Boże,
I ducha prawego wskrześ we wnętrznościach moich!
11 Nie odrzucaj mnie od oblicza Swego
I nie odbieraj mi Swego Ducha Świętego!
12 Przywróć mi radość zbawienia Swego
I duchem hetmańskim pokrzep mnie!
13 Będę wskazywał grzesznikom drogi Twoje,
A bezbożni nawrócą się do Ciebie.
14 Wyrwij mnie z krewkości mojej, Boże, Boże zbawienia mego.
Język mój będzie wysławiał sprawiedliwość Twoją!
15 Panie, otwórz usta moje,
A wargi moje opowiadać będą chwałę Twoją!
16 Albowiem gdybyś był chciał ofiary, byłbym ją dał;
W całopaleniach nie masz upodobania.
17 Ofiarą Bogu duch skruszony,
Sercem startem i uniżonem Bóg nie wzgardzi."[1]

19[1] Tak wielkich tedy i takich mężów, którzy tak chlubne otrzymali świadectwo, pokora i skromność posłuszeństwem

[1] Ps. 50[3—19].

do poprawy przywiodła nietylko nas, ale i poprzednie pokolenia, tych wszystkich, którzy w bojaźni i w prawdzie przyjęli słowa jego.

4. Przykład przyrody.

2 W tak rozlicznych i znakomitych czynach bierzmy tedy udział,
I spieszmy się do wskazanej nam od początku mety pokoju,
A wpatrujmy się w Ojca i Stworcę świata całego,
I przylgnijmy do wspaniałych i wszystko przewyższających
jego darów pokoju oraz jego dobrodziejstw.
3 Zatapiajmy się w nim myślą
I duszy oczyma spoglądajmy na wolę jego cierpliwą;
Zważmy, jak jest łaskawy dla wszystkich stworzeń swoich:

20[1] Niebiosa,[1] jego poruszone władaniem,
Spokojnie mu ulegają.

2 Dzień i noc kończą bieg przez niego zakreślony,
A jedno drugiemu w drodze nie staje.

3 Słońce i księżyc
I gwiazd chóry,
Na skinienie jego,
W zgodnej harmonji,
Bez żadnego zboczenia,
Kreślą wytknięte sobie kręgi.

4 Ziemia urodzajna
Na rozkaz jego
W czasach właściwych
Rodzi żywność przeobfitą dla ludzi i zwierząt i wszystkich
istot, które na niej żyją,
A nie stawia oporu,
I w niczem nie zmienia rozporządzeń jego.

[1] Hymn Klemensa na cześć Stwórcy i dzieł jego należy do najpiękniejszych ustępów Listu. W całej literaturze starochrześcijańskiej niema takiej entuzjastycznej pieśni o „zgodnej harmonji“ świata naszego.

Przepaści niezbadane tajnie
I głębin niewysłowione prawa
Tym samym ulegają rozkazom.

Ogrom niezmierzonego morza,
Władaniem jego w zbiorowiska wtłoczony,
Założonych nie przekracza zaworów,
Ale tak się porusza,
Jak mu przykazał.
Rzekł bowiem:
„Aż potąd pójdziesz,
A wały twoje w tobie się rozbiją!“[1]

Ocean ludziom nieprzebyty
I światy poza nim leżące[2]
Tych samych praw Pańskich słuchają.

Pory wiosny i lata,
Jesieni i zimy,
Jedna za drugą spokojnie postępują.

Wichry z miejsc swoich,
Czasu właściwego,
Bez żadnej przeszkody służbę pełnią swoją.

Źródła niewyczerpane,
Dla użytku i zdrowia stworzone,
Bez przerwy podają ludziom piersi życiodajne.

PROPERTY OF NOWARSKI SEMINARY
ST. BONAVENTURE SEMINARY

[1] Job. 38[11].

[2] Według pojęć ówczesnych stanowił ocean nieprzebytą ziemi granicę; niejasne tylko wieści krążyły o światach poza nim leżących, jak n. p. o tajemniczej Atlantydzie, (*Plato*, Timaeus, 21 A — 25 D; Critias, 108 E — 121 C), o jakiejś ziemi nieznanej na dalekich kresach oceanu Atlantyckiego. (*Strabo*, 1[4]; *Seneca*, Medea, 2[375].) Klemens wyraża więc zapatrywania współczesne i wierzy w owe światy zamorskie. Z późniejszych pisarzy podzielali to przekonanie Ireneusz, Klemens Aleksandryjski i Origenes, ale zwalcza je Tertuljan, (De pallio, 2; Hermog. 25), a Focjusz wyraźnie gani Klemensa za to właśnie przypuszczenie. (*Phot.* Bibl. cod. 126).

A nawet najdrobniejsze żyjątka
W jedności i w pokoju wiece sprawują swoje.

11 To wszystko na rozkaz wielkiego Twórcy i Pana istnieje w pokoju i w jedności, a on wszystko obsypuje dobrodziejstwami, najobficiej przecie nas, którzyśmy się uciekli do litości jego,
Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa,
Któremu chwała i majestat,
Na wieki wieków,
Amen.

5. Upomnienie.

a) Bóg bliski.

21[1] Uważajcie, Najmilsi, by rozliczne dobrodziejstwa jego nie stały się dla nas wszystkich potępienia przyczyną, jeśli jako Boga godni obywatele nie będziemy zgodnie pełnili uczynków
2 dobrych i miłych w obliczu jego. Rzekł bowiem kędyś:
„Duch Pański jak pochodnia,
Która docieka skrytości wnętrznych."[1]
3 Zważmy jak jest bliski i jak nic nie jest przed nim za-
4 kryte z myśli i rozważań naszych. Rzecz zatem słuszna,
5 abyśmy nie porzucali woli jego. Raczej ludzi głupich i nierozumnych, dumnych i chełpiących się w wyniosłości słowa swego bądźmy gotowi urazić, aniżeli Boga.
6 Panu Jezusowi Chrystusowi, którego krew za nas wylana, cześć oddajmy;
Wodzów naszych otaczajmy szacunkiem;
Starszyznę poważajmy;
Młodzież chowajmy w karności bojaźni bożej.

Niewiasty nasze zwróćmy do dobrego:
7 Miłe czystości obyczaje niech odsłaniają,
Powściągliwość języka swego niech okazują milczeniem,

[1] Prov. 20[27].

Szczerą swej łagodności ochotę niech jawią,
Miłością swoją, równą dla wszystkich, a nie według własnych upodobań, niech darzą bojących się Boga.

8 Dzieci nasze niech udział mają w karności Chrystusowej,
I niech wiedzą,
Co u Boga znaczy pokora,
Co u Boga może miłość niewinna,
Jak bojaźń jego jest dobra,
I wielka,
I jak zbawia wszystkich, którzy w niej sercem czystem życie świątobliwe wiodą.

9 Docieka on bowiem myśli i zamiarów,
I jego Duch w nas mieszka,
I on go, gdy zechce, odbiera.
22[1] A wszystko to zapewnia nam wiara w Chrystusie, bo on sam przez Ducha Świętego tak nas upomina:
„Nuże, synowie, słuchajcie mnie,
Bojaźni bożej nauczę was!
2 Cóż to za człowiek, który pragnie żywota
I lubi widzieć dni dobre?
3 Strzeż swego języka od złego,
Usta zaś twoje niech będą bez zdrady!
4 Unikaj złego, a czyń dobrze,
5 Szukaj pokoju i uganiaj się za nim!
6 Oczy Pańskie nad sprawiedliwymi,
A uszy jego na ich prośby otwarte,
Oblicze zaś Pańskie zwrócone przeciwko złoczyńcom,
By z ziemi wymazać ich pamięć.
7 Sprawiedliwy wołał, a Pan go wysłuchał
I z wszystkich jego utrapień go oswobodził.
8 Liczne są utrapienia sprawiedliwego,

[1] Ps. 33[12—18 • 20].

Ale z nich wszystkich Pan go wybawi."[1]
9 I jeszcze:
„Liczne razy padają na grzesznika,
A ufającego Panu ogarnie miłosierdzie."[1]

23[1] Miłosierny we wszystkiem i dobrotliwy Ojciec serce ma dla tych, którzy do niego szczerym przystępują umysłem.
2 A więc nie miejmy wątpliwości, a dusza nasza niech się
3 nie wynosi dla nadmiernych i przezacnych darów jego. Niech się do nas nie odnosi owo słowo Pisma, które mówi:
„Nieszczęśni są ludzie serca dwoistego,
Ludzie ducha zwątpiałego,
Którzy mówią:
Myśmy to już słyszeli z ust ojców naszych,
I oto postarzeliśmy się,
I nic z tego nam się nie zdarzyło.
4 O nierozumni!
Przyrównajcie się do drzewa,
Weźmijcie winną latorośl:
Oto najpierw zrzuca liście,
Potem rodzi się pączek,
Potem rozwija się liść,
Potem kwiat,
A potem cierpka jagoda,
Potem grono dojrzałe."[2]
5 Widzicie, jak owoc na drzewie w krótkim dojrzewa czasie. Zaprawdę, rychło i szybko spełni się wola jego, bo równocześnie świadczy o tem Pismo:
„Przyjdzie rychło i nie będzie zwlekał.
I nagle przyjdzie Pan do swej świątyni,
I Święty, na którego czekacie."[3]

[1] Ps. 31[10].
[2] Źródło nieznane; cfr. Jak. 1[8]; Mt. 24[32].
[3] Iz 14[1]; Mal. 3[1].

b) Bóg z martwych wzbudzi.

Zważmy, Najmilsi, jak Pan ustawicznie nam wskazuje przyszłe zmartwychwstanie, któremu on dał początek, z martwych budząc Pana Jezusa Chrystusa. Patrzmy, Najmilsi, jak to zmartwychpowstanie odbywa się czasu sposobnego:

Dzień i noc pokazują nam zmartwychwstanie:
Do snu się kładzie noc,
A budzi się dzień;
Dzień się chyli,
A noc zapada.

Bierzmy owoce:
Jak i w jaki sposób odbywa się siew?
Wyszedł siewca[1]
I wrzucił w ziemię wszystkie ziarna,
A one w ziemię padają suche i gołe
I rozkładają się,
A potem z tego rozkładu wielmożność opatrzności Pańskiej wskrzesza je,
I jedno ziarno mnoży się wielokrotnie,
I rodzi owoc.

Patrzmy na znak przedziwny, który się jawi na Wschodzie, to znaczy w okolicach Arabji. Otóż istnieje ptak, feniks zwany.[2] Jedyny on z rodzaju swego i żyje lat pięćset. Pod koniec życia swego ściele on sobie gniazdo z gałązek kadzidła, w które się kładzie, gdy czas jego się kończy, a potem umiera. A oto z rozkładającego się ciała leże się robak, który się żywi szczątkami zmarłego zwierzęcia i obrasta

[1] Cfr. Mt. 13[3]; Mk. 4[3]; Łk. 8[5].

[2] Znany w starożytności mit o feniksie podaje Klemens jako pierwszy z pisarzy chrześcijańskich. Późniejsi powtarzają go często jako symbol zmartwychwstania. *Herodot* 2[73]; *Plin.* Hist. nat. 10[2]. *Tacitus*, Ann. 6[28]. — *Tert.* De resurr. 13; *Lact.* De ave phoenice; *Ambr.* Hexaemeron 5,23[79] i inni.

piórami. Później, gdy podrośnie, bierze owo gniazdo z kośćmi
swego rodziciela, niesie je i leci z krainy arabskiej do Egiptu,
4 do miasta Heljopolis. I za jasnego dnia, w oczach wszystkich,
przylatuje, składa je na ołtarzu Słońca, a potem zrywa się
5 do odlotu. Tedy kapłani badają roczniki i znajdują, że
przyleciał po upływie pięciuset lat.

26[1] Czy to więc rzecz jaka nadzwyczajna i dziwna, że Stwórca
z martwych wskrzesi wszystkich, którzy mu służyli święto-
bliwie, przejęci nadzieją dobrej wiary, kiedy nawet przez
2 ptaka nam jawi wspaniałość swej obietnicy? Toć mówi kędyś:

„I wzbudzisz mnie,
I będę wyznawał Tobie,“[1] tudzież:
„Położyłem się i zasnąłem,
Bo Ty jesteś ze mną.“[2]
3 I jeszcze Job mówi:
„I wskrzesisz to ciało moje,
Które wycierpiało to wszystko.“[3]

c) Bóg wierny.

27[1] W tej więc ufności niech dusza nasza przylgnie do niego,
Który jest w obietnicach wierny
I w wyrokach sprawiedliwy.
2 Ten, który rozkazał, by nie kłamać,
Tem mniej sam kłamać będzie,
Nic bowiem niema dla Boga niemożliwego,
Prócz kłamstwa.
3 Niech więc na nowo rozgorzeje w nas wiara jego,
I zważmy, że wszystko jest dla niego łatwe.
4 Słowem swej wszechmocy zbudował wszechświat
I słowem może wszystko wywrócić.
5 „Któż go zapyta: coś uczynił?

[1] Cfr. Ps. 27[7].
[2] Cfr. Ps. 3[6] i 22[4].
[3] Job 19[26].

Albo kto się oprze potędze mocy jego?"[1]
Kiedy chce i jak chce, uczyni wszystko,
I nie przepadnie żaden z rozkazów jego.
Wszystko przed jego oczyma
I nic nie jest zakryte przed zamysłem jego.
„Jeśli niebiosa głoszą chwałę bożą,
O dziełach rąk jego opowiada niebios sklepienie.
Dzień jeden drugiemu wieść niesie,
Noc nocy zwiastuje wiadomość.
I nie są to słowa, i nie są to mowy,
Którychby dźwięku dosłyszeć nie można."[2]

Skoro więc wszystko widzi i słyszy, bójmy się go
I porzućmy złych czynów brudne pożądliwości,
By nas miłosierdzie jego osłoniło
Przed sądami, które przyjść mają.
Dokąd bowiem może uciec ktokolwiek z nas przed potężną ręką jego?
Który z światów przyjmie któregokolwiek z jego zbiegów?
Przecie mówi Pismo:
„Dokądże pójdę?
I gdzie się skryję przed obliczem Twojem?
Jeśli wstąpię do nieba,
Tyś tam jest.
Jeśli pójdę na ziemi krańce,
Tam właśnie jest prawica Twoja.
Jeśli łoże uścielę w przepaści,
Tam właśnie jest Duch Twój."[3]
Dokądże więc odejść można,
Albo dokąd uciec przed tym, który ogarnia wszystko?

[1] Sap. 12¹²; 11²².
[2] Ps. 18²—⁴.
[3] Cfr. Ps. 138⁷—¹⁰.

29[1] *d) Bóg nas wybrał.*

Zbliżmy się zatem w ducha świętości,
Czyste i nieskalane wznieśmy ku niemu ręce
I miłujmy Ojca łaskawego i litościwego,
Który z nas uczynił wybraną cząstkę swoją.
2 Tak albowiem mówi Pismo:
„Gdy Najwyższy dzielił narody,
Gdy rozpraszał synów Adamowych,
Zakreślił ludów granice
Według liczby aniołów bożych.
I stał się Pańską cząstką lud jego Jakóbowy,
Częścią odmierzoną dziedzictwa jego, Izrael."[1]
3 A na innem miejscu powiada:
„Oto Pan bierze sobie naród z pośród narodów,
Tak jak człowiek bierze sobie pierwociny boiska swego.
I wyjdzie z tego narodu Święte Świętych."[2]
30[1] Gdy więc jesteśmy cząstką świętą,
Stwierdzajmy świętość wszystkimi jej czynami,
I unikajmy obmowy,
Związków brudnych i bezwstydnych,
Opilstwa, nowinek i ohydnych pożądliwości,
Wstrętnego cudzołóstwa,
Brzydkiej pychy.
2 „Albowiem Bóg," napisano, „pysznym się sprzeciwia,
Pokornym zaś daje łaskę."[3]
3 Przyłączmy się do tych, którym Bóg dał łaskę,
Przyobleczmy się w zgodę i bądźmy pokorni,
Bądźmy wstrzemięźliwi,
Trzymajmy się zdala od wszelkiego oszczerstwa i wszelkiej obmowy,
W uczynkach, a nie w słowach bądźmy sprawiedliwi.

[1] Dt. 32[8–9].
[2] Źródło nieznane; cfr. Dt. 4[34]; Nu. 18[27]; 2 Par. 31[14]; Ez. 48[2]; Dt. 48[2].
[3] Prov. 3[34].

4 Powiada bowiem:
„Kto wiele mówi, wiele też usłyszy.
Czy człowiek gadatliwy sądzi, że jest sprawiedliwy?
5 Błogosławiony niewiasty potomek, którego życie krótkie:
Nie bądź wielomówny."[1]
6 Chwała nasza niech będzie w Bogu, a nie z nas samych,
Samochwalców bowiem Bóg nienawidzi.
7 Świadectwo dobrych czynów naszych niech nam inni wystawią,
Tak jak wystawiono je sprawiedliwym ojcom naszym.
8 Zuchwalstwo, zarozumiałość i junactwo u przeklętych u Boga,
Umiarkowanie, pokora i łagodność u błogosławionych przez Boga.

IV. BŁOGOSŁAWIONE DROGI BOŻE.

31 1 Bądźmy zatem z jego błogosławieństwem silnie złączeni
I patrzmy, jakie są drogi ubłogosławione:

1. Przykład patrjarchów.

Przejdźmy w myśli raz jeszcze dzieje starożytne:

2 Dlaczegoż to błogosławiony został ojciec nasz Abraham?
Czy nie dlatego, że przez wiarę pełnił sprawiedliwość i prawdę?

3 Izaak z ufnością patrzał w przyszłość
I z radością podał się na ofiarę.[3]

4 Jakób przed bratem z pokorą uszedł z ziemi swojej,
I udał się do Labana,
I pełnił służbę,

[1] Job 11²⁻³.
[2] Cfr. Gen. 21¹⁷.
[3] Cfr. Gen. 22⁷ i nast.

I otrzymał dwanaście bereł izraelskich.[1]
32¹ Jeśli się kto nad tem wszystkiem szczegółowo i dokładnie zastanowi,
Pozna wspaniałość darów przez Boga użyczonych:
² Albowiem od Jakóba pochodzą wszyscy kapłani i lewici,
Którzy służą ołtarzowi bożemu;
Z niego co do ciała idzie Pan Jezus;
Z niego królowie, książęta i wodzowie przez Judy pokolenie,
A i reszta pokoleń niemałej zażywa sławy,
Tak właśnie jak Bóg przyrzekł:
„Będzie nasienie twoje jak gwiazdy na niebie.“[2]

³ Wszyscy więc oni dostąpili chwały i wielkości,
Nie sami z siebie,
Ani z dzieł swoich,
Ani z uczynków sprawiedliwych, jakie pełnili,
Lecz z woli jego.

2. Upomnienie.

⁴ A więc i my,
Wolą jego powołani w Jezusie Chrystusie,
Nie stajemy się sprawiedliwi sami z siebie,
Ani przez mądrość naszą,
Albo rozum,
Albo pobożność,
Albo czyny, spełnione w serca czystości,
Lecz przez wiarę,
Przez którą Bóg wszechmocny od wieków usprawiedliwiał wszystkich.
Jemu niech będzie chwała,
Na wieki wieków.
Amen.

[1] Cfr. Gen. 28 i nast.
[2] Gen. 15⁵; 22¹⁷ 26⁴.

Cóż tedy uczynimy, Bracia?
Czy mamy zaprzestać dobrych uczynków
I zaniechać miłości?
Niech nas Bóg od tego na zawsze zachowa!
Raczej z pilnością i ochotą skwapliwie spełniajmy każdy czyn dobry.

3. Dzieła boże.

Albowiem sam Twórca i Pan wszech rzeczy ma upodobanie w dziełach swoich:
Przecie wszechmocną potęgą swoją utwierdził niebiosa
I przyozdobił je niepojętą mądrością swoją.
Ziemię oddzielił od wody ją oblewającej
I oparł ją na niewzruszonej podwalinie woli swej własnej.
Stworzenia na ziemi się błąkające rozkazem swoim do życia powołał.
Morze i wszysto, co w niem żyje, utworzył,
A potem je zamknął mocą swoją.
A wreszcie, rzecz najdoskonalszą i rozumem wszystko przewyższającą,
Człowieka, utworzył świętemi i niepokalanemi rękoma,
Jako swego własnego obrazu odbicie.
Tak przecie mówi Bóg:
„Uczyńmy człowieka na obraz i podobieństwo nasze.
I stworzył Bóg człowieka,
Mężczyznę i niewiastę stworzył ich.“[1]
A gdy ukończył wszystko,
Pochwalił je
I pobłogosławił
I rzekł:
„Rośnijcie i mnóżcie się.“[2]

[1] Gen. 1[26–27].
[2] Gen. 1[28].

7 Patrzmy, jak wszyscy sprawiedliwi ozdobieni zostali dobrymi czynami,
I jak Pan sam radował się, dobremi się zdobiąc dziełami.

8 Wobec takiego przykładu idźmy bezzwłocznie za wolą jego,
I z całej naszej mocy spełniajmy czyny sprawiedliwości.

34¹ *4. Zapłata boża.*

Dobry robotnik z ochotą przyjmuje chleb za pracę swoją,
A leniwy i niedbały w oczy nie śmie spojrzeć pracodawcy swemu.

2 Trzeba nam tedy skwapliwie jąć się dobrych czynów,
Bo od Boga pochodzi wszystko.

3 Toć Bóg odzywa się do nas:
„Oto Pan,
A przed obliczem jego zapłata,
By oddać każdemu według czynów jego.“[1]

4 Przeto upomina nas,
Byśmy całem sercem w niego wierzyli
I nie byli leniwi i niedbali w żadnym dobrym czynie.

5 Chwała nasza i ufność nasza w nim niech będą złożone;
Poddajmy się woli jego,
Patrzmy na całą niezmierną aniołów jego rzeszę,
Jak przy nim stoją i służą woli jego.

6 Mówi bowiem Pismo:
„Po dziesięć tysięcy kroci stało przy nim,
A tysiąc tysięcy służyło mu,
I wołali:
Święty, Święty, Święty Pan Zastępów,
Pełne jest całe stworzenie chwały jego.“[2]

7 Tedy i my, jednomyślnie skupieni w zgodnem przeświadczeniu,

[1] Cfr. Iz. 40¹⁰; 62¹¹; Prov. 24¹¹; Obj. 22¹².
[2] Cfr. Dan. 7¹⁰; Iz. 6³.

Jakoby jednemi usty wołajmy do niego wytrwale,
Byśmy posiąść mogli wielkie i wspaniałe obietnice jego.
8 Mówi bowiem:
„Oko nie widziało,
I ucho nie słyszało,
I nie wstąpiło do serca człowieczego,
Co Bóg zgotował tym, którzy go oczekują."[1]

5. Dary boże.

35 1 Jak błogosławione i przedziwne są dary boże, Najmilsi:
2 Żywot w nieśmiertelności,
Świetność w sprawiedliwości,
Prawda w szczerości,
Wiara w przeświadczeniu,
Powściągliwość w świętości;
A wszystko to stało się dostępne dla rozumu naszego.
3 Cóż tedy zgotował tym, którzy go oczekują?
Twórca i Ojciec wieków najświętszy sam tylko zna ich wielkość i piękność.
4 Ubiegajmy się więc o to,
By się znaleść pośród liczby oczekujących go,
Iżbyśmy posiedli dary przyobiecane.

6. Droga do zbawienia.

5 A jak się to stanie, Najmilsi?
Jeśli umysł nasz w Bogu wiernie szukać będzie oparcia,
Jeśli dociekać będziemy tego, co jemu miłe i przyjemne,
Jeśli czynić będziemy to, co zgodne z wolą jego niepokalaną,
I pójdziemy drogą prawdy, zrzucając z siebie
Wszelką niesprawiedliwość i niegodziwość,
Chciwość, rozterki,
Złośliwość i chytrość,
Oszczerstwa i obmowy,

[1] Cfr. Iz. 64⁴; 1 Kor. 2⁹.

Nienawiść Boga,
Pychę i zuchwalstwo,
Próżność i niegościnność.
6 Albowiem tych, którzy to czynią, Bóg ma w nienawiści,
I nietylko tych, którzy to czynią,
Ale i tych, którzy z nimi jednej są myśli.
7 Mówi albowiem Pismo:
„Rzekł Bóg do grzesznika:
Czemu ty mówisz o przykazaniach moich,
A na ustach twoich przymierze moje?
8 Przecie ty nie znosisz karności
I odrzuciłeś od siebie słowa moje.
Gdyś widział złodzieja, biegałeś z nim razem,
I z cudzołożnymi miałeś część swoją;
Twe usta złości były pełne,
I język twój plótł słowa zdradliwe.
Siadłeś i gadałeś przeciwko bratu swemu,
I na syna swej matki sidła zastawiałeś.
9 Toś czynił, a milczałem;
Mniemałeś, niegodziwcze, że będę tobie podobny.
10 Sądzić cię będę,
I stawię cię przed własne twe oblicze!
11 Zrozumiejcie to,
Wy, którzy zapominacie o Bogu,
By nie porwał was jak lew,
A nie było dla was obrońcy!
Ofiara dziękczynna uczci mnie;
Tędy zaś wiedzie droga, którą mu pokażę,
Zbawienie boże.[1]

36[1] Oto, Najmilsi, droga,
Na której znajdujemy zbawienie nasze,

[1] Ps. 49[16–23].

Jezusa Chrystusa,
Arcykapłana ofiar naszych,
Orędownika i obrońcę słabości naszej:
2 Przez niego wpatrujemy się w niebiosa wysokie,
Przez niego, jak w zwierciedle, oglądamy niepokalane i dostojne oblicze boże,
Przez niego otwarły się oczy serca naszego,
Przez niego nierozumny i przyćmiony umysł nasz rozwiera się ku światłu,
Przez niego chciał nam Pan dać skosztować mądrości nieśmiertelnej.
„On zaś, jako odblask majestatu bożego,
O tyle większy jest od aniołów,
O ile znakomitsze odziedziczył imię."[1]
3 Pismo bowiem tak mówi:
„Który z duchów czyni sobie aniołów swoich,
A sługi swoje z ognia płomieni."[2]
4 O Synu zaś swoim tak mówi Pan:
„Tyś jest Syn mój,
Jam ciebie dziś zrodził,
Żądaj odemnie,
A dam ci pogan jako dziedzictwo twoje,
A ziemi kresy jako własność twoją."[3]
5 I jeszcze mówi do niego:
„Siądź po prawicy mojej,
Aż położę twych wrogów
Podnóżkiem stóp twoich."[4]
6 Którzy tedy są nieprzyjaciółmi?
Ludzie źli i ci, którzy się sprzeciwiają woli bożej.

---

[1] Cfr. Żyd. 1[3. 4].
[2] Ps. 103[4]; cfr. Żyd. 1[7].
[3] Ps. 2[7. 8]; cfr. Żyd. 1[5].
[4] Ps. 109[1], cfr. Żyd. 1[13].

V. ŁAD BOŻY.

1. Karność w wojsku.

37[1] Walczmy więc, Mężowie Bracia,
Z niezłomną wytrwałością,
Pod znakiem niepokalanych przykazań jego.
2 Przypatrzmy się tym, którzy wojują pod rozkazami wodzów naszych:
Jak porządnie,
Jak powolnie,
Jak posłusznie spełniają rozkazy.
3 Nie wszyscy są prefektami,
Ani trybunami,
Ani setnikami,
Ani pięćdziesiątnikami,
Ani tak dalej,
Ale każdy na swym posterunku spełnia królów i wodzów rozkazy.
4 Wielcy bez małych istnieć nie mogą,
Ani też mali bez wielkich;
Jakież urozmaicenie istnieje wszędzie;
I w tem pożytek!

2. Przykład ciała naszego.

5 Weźmy nasze ciało:
Głowa bez nóg nic nie znaczy;
Tak samo nic nie znaczą nogi bez głowy;
Najmniejsze ciała naszego członki są konieczne i pożyteczne całemu ciału,
Owszem, wszystkie ściśle się łączą
I zgodną uległością służą do utrzymania całego ciała.[1]

---

[1] Cfr. Rzy. 12[4]; 1 Kor. 12—31.

3. *Wierni ciałem Chrystusowem.*

Niech więc całe ciało nasze zachowane będzie w Jezusie Chrystusie,
I niech każdy ulega bliźniemu swemu,
W miarę daru, jaki otrzymał:
Silny niech osłania słabego,
A słaby niech poważa silnego,
Bogaty niech wspiera ubogiego,
A ubogi niech dzięki składa Bogu,
Że mu dał dobrodzieja, który zaradził biedzie jego.
Mądry niech okazuje swą mądrość,
Nie w słowach, lecz w dobrych uczynkach.
Pokorny niech sam sobie nie wystawia świadectwa,
Ale niech pozwoli komu innemu dać świadectwo o sobie.
Czysty ciałem niech się nie chełpi,
I niech wie, że jest ktoś inny, który mu daje powściągliwość.
Zważmy więc Bracia:
Z jakiego to pierwiastka zostaliśmy utworzeni,
Z jakiemi właściwościami i przymiotami weszliśmy w świat,
Z jakiego grobu i z jakich ciemności
Ten, który nam kształt nadał i który nas stworzył,
Wprowadził nas do swego świata,
Gdzie nam już naprzód zgotował dobrodziejstwa swoje,
Jeszcze przed narodzeniem naszem.
A zatem wszystko to mamy od niego,
Więc powinniśmy za wszystko dzięki składać jemu,
Któremu chwała na wieki wieków.
Amen.

Głupi i nierozumni,
I niemądrzy i nieoświeceni
Wyśmiewają się i szydzą z nas,
A siebie samych w swych urojeniach wynieść pragną.
Przecie cóż może śmiertelnik,

Albo jaką siłę posiada syn ziemi?
3 Toć Pismo mówi:
„Żadnej postaci nie widziały oczy moje,
Ale słyszałem tchnienie i głos.
4 Jakżeż więc?
Miałżeby śmiertelnik czysty być w oczach bożych?
Albo mąż dla czynów swoich miałby być bez zarzutu?
Jeśli on sługom swoim nie wierzy,
I w aniołach swoich dostrzegł niewłaściwość?
5 Nawet niebo nie jest czyste w oczach jego,
Jakże daleko mniej ci, którzy mieszkają w lepiankach,
Do których i my należymy, z tej samej ulepieni gliny?
Pociął ich jak mól,
I od rana do wieczora już ich nie było.
Sami sobie pomóc nie mogli, więc zginęli.
6 Tchnął na nich i pomarli,
Bo nie posiadali mądrości.
7 Wołaj, a może ci kto odpowie,
A może ujrzysz którego z świętych aniołów.
Głupca, zaprawdę, zabija gniew,
Szaleńca zaś morzy zawiść.
8 Widziałem ja głupców zakorzenionych,
Przecie wkrótce pożarte zostały ich zapasy.
9 Niech synowie ich nie znają zbawienia,
Niech ich urągowisko spotka pod drzwiami maluczkich,
I nie będzie nikogo, ktoby ich wybawił.
Oto, co dla nich było przygotowane, spożyją sprawiedliwi,
A oni sami z nieszczęścia się nie wydobędą."[1]

4. Wierni wojskiem bożem.

40¹ Jasne więc są dla nas te sprawy,
I zajrzeliśmy w głąb mądrości bożej;

[1] Cfr. Job. 4¹⁶⁻⁵, 5; 15¹⁵.

Tedy powinniśmy ładu przestrzegać we wszystkiem,
Co nam w czasach nakazanych Pan pełnić rozkazał:

2 Ofiary zanosić i służbę bożą pełnić trzeba,
Ale nie bez ładu i porządku,
Lecz w czasach i godzinach oznaczonych.
3 Gdzie i przez kogo wszystko ma się spełnić,
Sam oznaczył najwyższym rozkazem swoim,
By się wszystko dokonywało świątobliwie według jego upodobania,
I miłe było woli jego.
4 Ci zatem, którzy w czasach nakazanych składają ofiary swoje,
Mili są Bogu i błogosławieni;
Albowiem tacy, którzy przestrzegają praw Pańskich,
Nie błądzą.
5 Otóż arcykapłanowi poruczone zostały szczególne służby bożej obowiązki,
I kapłanom zostało wskazane miejsce właściwe,
I lewitom została wskazana służba właściwa;
Człowiek pospolity[1] pospolitemi związany został przykazaniami.

1 Każdy z nas, Bracia, niech w swym stanie dzięki składa Bogu,
Niech zachowuje czyste sumienie
I nie przekracza świętą powagą określonych służby swej przepisów.
2 Nie na każdem miejscu, Bracia,
Składają się ofiary nieustanne albo ślubne,
Albo za grzechy i przewinienia,

[1] ὁ λαϊκὸς ἄνθρωπος, człowiek, który w kościele nie piastuje żadnego urzędu. Już Jeremjasz (34[19]) w tłumaczeniu Septuaginty mówi: „καὶ τοὺς ἱερεῖς καὶ τὸν λαὸν = i kapłanów i lud pospolity."

Lecz tylko w samej Jerozolimie,
I tam nie na każdem miejscu,
Lecz naprzeciwko przybytku świątyni, przy ołtarzu,
Po zbadaniu ofiary przez arcykapłana i wspomnianych sług bożych.
3 Kto zaś przekroczy w czemkolwiek wolę jego,
Ściąga na siebie karę śmierci.
4 Patrzcie, Bracia:
Im głębszej wiedzy staliśmy się godni,
Na tem groźniejsze narażeni jesteśmy niebezpieczeństwo.

5. Ład boży od Chrystusa i od apostołów.

42 1 Apostołowie dla nas ewangelję otrzymali od Pana Jezusa Chrystusa,
Jezus Chrystus został posłany od Boga.
2 Chrystus zatem od Boga,
Apostołowie zaś od Chrystusa;
Jedno i drugie wypłynęło więc w dobrym porządku z woli bożej.
3 Otrzymali tedy rozkazy,
Najgłębszego nabrali przeświadczenia przez zmartwychwstanie Pana naszego Jezusa Chrystusa,
Skrzepili swą wiarę w słowo boże,
I wyszli pełni Ducha Świętego,
Opowiadając wieść radosną o zbliżającem się królestwie bożem.
4 Po wsiach tedy i miastach nauczając,
Ustanowili pierwociny swoje,
W Duchu doświadczone,
Biskupami i diakonami
Dla tych, którzy mieli uwierzyć.
5 I nic w tem nowego:
Toć od dawna Pismo mówiło o biskupach i diakonach,

Tak bowiem kędyś napisano:
„Ustanowię biskupów ich w sprawiedliwości,
I diakonów ich w wierze."[1]

6. Przykład Mojżesza.

I cóż w tem dziwnego, że ci, którym w Chrystusie Bóg sprawę tak wielką powierzył, ustanowili codopiero wspomnianych biskupów i diakonów? Przecie i błogosławiony, „wierny w całym domu bożym sługa,"[2] Mojżesz, w księgach świętych zapisał rozkazy, jakie otrzymał; za nim poszli inni prorocy, którzy także świadczą o prawach przez niego wydanych. Otóż, gdy z powodu godności kapłańskiej zawiść rozgorzała i gdy pokolenia o to spór wiodły, które z nich miało być przyozdobione tem mianem dostojnem, rozkazał Mojżesz książętom dwunastu pokoleń przynieść sobie różdżki z wypisanem każdego pokolenia imieniem. I wziął je, związał, opieczętował sygnetami książąt pokoleń i złożył je w przybytku świadectwa na stole bożym. Tedy zamknął namiot i opieczętował klucze tak samo jak różdżki. Poczem rzekł im: „Mężowie Bracia, którego pokolenia różdżka zakwitnie, to właśnie wybrał Pan na urząd kapłański i na służbę swoją."

Rano dnia następnego zwołał cały lud izraelski,
Sześć kroć sto tysięcy mężów,
I pokazał książętom pokoleń pieczęcie,
I otworzył przybytek świadectwa,
I wyniósł różdżki.
I znaleziono, że różdżka Aaronowa nietylko zakwitła,
Ale i owoc zrodziła.[3]
Cóż Wam się zdaje, Najmilsi?
Czy Mojżesz nie przewidział, co się stanie?

[1] Cfr. Iz. 60[17].
[2] Nu. 12[7]; cfr. Żyd. 3[2, 5].
[3] Cfr. Nu. 17; *Ios.* Antiqu. 4, 4[2]; *Philo*, Vita Mosis, 3[21].

Otóż by nie powstał rokosz w Izraelu,
Tak właśnie postąpił,
Ku czci imienia prawdziwego i jedynego Boga,
Któremu chwała na wieki wieków.
Amen.

7. Następcy apostołów.

44¹ Apostołowie nasi wiedzieli również przez Pana naszego
² Jezusa Chrystusa, że powstanie spór o godność biskupią.
Dlatego właśnie dokładnie już naprzód wiedząc, co się stanie,
ustanowili wymienionych biskupów i diakonów, a prócz tego
³ wydali rozporządzenie, by po ich śmierci inni doświadczeni
mężowie ich urzędowania następstwo objęli. Ci zatem,
którzy zostali ustanowieni przez apostołów, albo później
przez innych mężów czcigodnych za zgodą całego Kościoła,
a którzy beznagannie służyli trzodzie Chrystusowej, z pokorą,
spokojnie i nie bez umiejętności, którym długie czasy wszyscy
⁴ chlubnie świadczyli, ci nie mogą, zdaje nam się, być słusznie
złożeni z urzędu. Grzech bowiem niemały ściągniemy na
siebie, jeśli zrzucimy z urzędu biskupiego tych, którzy bez-
⁵ nagannie i świątobliwie składali ofiary. Szczęśliwi prezbi-
terzy, którzy nas poprzedzili, którzy owocną a doskonałą
pomarli śmiercią, bo nie lękają się, by ich kto ruszył z wyzna-
czonego im miejsca!

8. Nieład w Koryncie.

⁶ Widzimy jednak, jak to takich, którzy dobrze spełniali
obowiązki obywatelstwa bożego, Wy właśnie pozbawiliście
urzędu, piastowanego przez nich bez zarzutu i zaszczytnie.
45¹ Kłótliwi jesteście, Bracia i zawistni w sprawach dotyczących
² zbawienia. Zbadaliście dokładnie księgi święte, pełne prawdy,
³ pochodzące od Ducha Świętego. Wiecie, że nic niespra-
wiedliwego ani zdrożnego w nich nie jest zawarte. Nie
znajdziecie w nich, by sprawiedliwi przepędzeni zostali
przez mężów świętych.

Sprawiedliwi cierpieli prześladowanie, ale od nieprawych,
Do więzienia byli wtrąceni, ale przez bezbożnych,
Byli kamienowani, ale przez występnych,
Śmierć ponieśli, ale od pałających bezecną i niesprawiedliwą zawiścią.

Cierpienia te znosili chwalebnie. Cóż bowiem mamy powiedzieć, Bracia? Czy Daniel przez bojących się Boga został wtrącony do lwiej jamy? Czy Ananjasz, Azarjasz i Mizael zostali zamknięci w piecu ognistym przez tych, którzy wyznawali wspaniałą i chwalebną religję bożą?[1] Przenigdy! Jacy to więc są ludzie, którzy się tego dopuścili? Niegodziwcy i ludzie wszelkiej pełni złości do takiego się roznamiętnili szaleństwa, że tych, którzy Bogu służyli w świętości i w mysli nieskalanej, wydali na męki, a nie wiedzieli, że Najwyższy jest obrońcą i opiekunem tych, którzy w czystem sumieniu czczą najświętsze imię jego.

Jemu chwała na wieki wieków.
Amen.

Oni zaś, cierpiąc z ufnością,
Odziedziczyli cześć i chwałę,
A Bóg ich wywyższył i zapisał w swej pamięci
Na wieki wieków.
Amen.

Na takich tedy wzorach i nam, Bracia, oprzeć się trzeba.
Napisano bowiem:
„Łączcie się z świętymi,
Bo ci, którzy się z nimi łączą, będą uświęceni."[2]
I jeszcze mówi na innem miejscu:
„Z mężem niewinnym będziesz niewinny,
Z wybranym będziesz wybrany,
Z przewrotnym staniesz się przewrotny."[3]

[1] Cfr. Dan. 6[16]; 3[19] i nast.
[2] Źródło nieznane.
[3] Ps. 17[26—27].

4 Łączmy się przeto z niewinnymi i sprawiedliwymi,
Bo oni są wybrańcy boży.
5 Czemu wśród Was zwady, gniewy, waśni, rozdwojenie
i wojna?
6 Czy nie jednego mamy Boga?
I nie jednego Chrystusa?
I nie jednego Ducha łaski na nas wylanego?
I nie jedno powołanie w Chrystusie?
7 Czemu rozrywamy i rozszarpujemy członki Chrystusowe?
I rokosz podnosimy przeciwko własnemu ciału?
I do takiego dochodzimy szaleństwa,
Że zapominamy, iż jedni drugich członkami jesteśmy?
Pomnijcie na słowa Jezusa, Pana naszego;
8 Rzekł bowiem:
„Biada człowiekowi owemu!
Lepiejby mu było, gdyby się nie był narodził,
Niż gdyby zgorszył jednego z wybranych moich!
Lepiejby było, gdyby mu uwiązano kamień młyński
i zatopiono go w morzu,
Niż gdyby zepsuł jednego z wybranych moich!“[1]
9 Rozdwojenie Wasze wielu zepsuło,
Wielu wtrąciło w rozpacz,
Wielu nasunęło wątpliwości,
Wszystkich nas pogrążyło w smutku.
I jeszcze trwa rozterka Wasza.

47[1, 2] Weźmijcie list błogosławionego Pawła, apostoła[2]. Cóż
3 Wam pisał wówczas, gdy rozpoczynał opowiadanie ewangelji?
Zaiste, Duchem natchniony, słał Wam list o sobie, i o Kefasie,
4 i o Apollosie, bo już wówczas dzieliliście się na stronnictwa.
Przecie tamto rozbicie mniejszym Was obciążyło grzechem;
skłanialiście się bowiem do apostołów, chlubnem wyróż-
5 nionych świadectwem, i do męża, przez nich doświadczonego.

[1] Cfr. Mt. 26[24] (Mk. 14[21]; Łk. 22[22]); Łk. 17[2] (Mt. 18[6]; Mk. 9[42]).
[2] Cfr. 1. Kor. 1—4.

Teraz natomiast, zastanówcie się, jacy to są ludzie, którzy
6 Was otumanili i umniejszyli Wam sławę rozgłośną Waszej miłości braterskiej. Sromotne, Bracia, ach, wielce sromotne i Chrystusowego życia niegodne dochodzą nas wieści, że
7 najstateczniejszy i prastary Koryntjan kościół dla jednej czy dwóch osób rokosz podnosi przeciwko starszyźnie. A wieść ta dotarła nietylko do nas, rozeszła się również wśród obcych, tak że bluźnierstwa miotają na imię Pańskie dla Waszego obłędu; dla Was samych zaś powstaje niebezpieczeństwo.

48[1] Usuńmy więc szybko to zło,
I Panu do nóg padnijmy,
I we łzach go błagajmy,
By się okazał miłosiernym,
I wybaczył nam,
I przywiódł nas z powrotem do świętego i czystego życia miłości braterskiej.
2 Oto brama sprawiedliwości otwarta ku życiu,
Tak właśnie jak napisano:
„Otwórzcie mi bramy sprawiedliwości!
Wejdę przez nie i będę wyznawał Panu.
3 Oto brama Pańska,
Sprawiedliwi przez nią wchodzić będą."[1]
4 Z pośród wielu bram otwartych ta jest bramą sprawiedliwości, która jest bramą Chrystusową, i błogosławieni wszyscy, którzy przez nią weszli i którzy idą prosto drogą swoją w świętości i sprawiedliwości, a bez niepokoju pełnią wszystko.
5 A jeśli kto pełen wiary,
A jeśli kto zdolny w wykładzie wiedzy,
A jeśli kto mądry w słów rozeznaniu,
A jeśli kto czysty w uczynkach,

[1] Ps. 117[19-20].

6 Tyle pokorniejszy być musi,
Ile zdaje się być większy,
I tego powinien szukać, co wszystkim,
A nie jemu samemu przynosi pożytek.

VI. WSPANIAŁOŚĆ MIŁOŚCI.

49¹ Kto posiada miłość w Chrystusie,
Niech wypełnia przykazania Chrystusowe.

2 Więzy miłości Chrystusowej któż zdoła opowiedzieć?[1]
3 Wspaniałość jej piękności któż mocen wygłosić?
4 Wyżyna, na którą prowadzi miłość, jest niewysłowiona.
5 Miłość łączy nas z Bogiem.
Miłość pokrywa mnóstwo grzechów.
Miłość wszystko wytrzymuje.
Wszystko cierpliwie znosi.
Nic pospolitego w miłości.
Nic w niej wyniosłego.
Miłość nie zna rozdwojenia.
Miłość nie podnosi buntu.
Miłość wszystko w jednej czyni myśli.
6 W miłości doskonałymi stali się wszyscy Boga wybrańcy.
Bez miłości nic przyjemnego Bogu.
W miłości Pan nas przygarnął do siebie.
Przez miłość, jaką ku nam żywił,
Krew swoją za nas wylał Jezus Chrystus,
Pan nasz z woli bożej,
I dał ciało za nasze ciało,
I położył duszę za naszą duszę.

50¹ Patrzcie, Najmilsi,
Jak wielka i jak przedziwna jest miłość

[1] Cfr. 1 Kor. 13.

I jak doskonałości jej wysłowić nie można.
2 Któż może się znaleść w miłości,
Jeśli nie ci, których Bóg uzna za godnych?
A zatem módlmy się i błagajmy miłosierdzia jego,
Byśmy się w miłości znaleźli,
Bez jakiejkolwiek stronniczości ludzkiej,
Bez winy najmniejszej.
3 Wszystkie pokolenia od Adama aż po dzień dzisiejszy przeminęły,
Ci natomiast, którzy posiedli miłość doskonałą,
Z łaski bożej zamieszkują miejsce błogosławionych,
I zjawią się czasu nawiedzenia królestwa Chrystusowego.
4 Napisano bowiem:
„Wnijdźcie do komnat,
Na krótko, na chwilkę,
Aż przeminie gniew mój i zapalczywość moja,
I przypomnę sobie dobry dzień,
I wskrzeszę was z grobów waszych."[1]
5 Szczęśliwi jesteśmy, Ukochani,
Jeśli wykonujemy przykazania Pańskie w zgodzie i miłości,
Ażeby przez miłość grzechy nam były odpuszczone.
Napisano bowiem:
6 „Błogosławieni, których nieprawości są odpuszczone,
I których grzechy są zakryte.
Błogosławiony mąż, któremu Pan nie poczytał grzechu,
Ani jest w uściech jego zdrada."[2]
7 To błogosławieństwo otrzymali wybrańcy boży,
Przez Jezusa Chrystusa,
Pana naszego,
Któremu chwała na wieki wieków.
Amen.

[1] Cfr. Iz. 26[20]; Ez. 37[12].
[2] Ps. 31[1–2].

VII. WYROK.

51¹ Jeśliśmy tedy w czemkolwiek uchybili,
I jeśliśmy co uczynili za sprawą którego ze sług Przeciwnika,[1]
Błagajmy o przebaczenie.
Oni zaś, przywódcy rokoszu i rozdwojenia,
Powinni się zastanowić nad wspólną nadzieją naszą.
2 Kto bowiem spełnia obowiązki obywatelstwa bożego w bojaźni i miłości,
Woli raczej sam popaść w nieszczęście,
Aniżeli je ściągnąć na bliźnich;
Raczej zniesie poniewierkę samego siebie,
Aniżeli wzgardę tak pięknie i zacnie powierzonej nam jedności.
3 Lepiej bowiem człowiekowi uznać przewinienia,
Aniżeli zatwardzać serce swoje,
Tak jak twarde się stało serce tych,
Którzy bunt podnieśli przeciwko słudze bożemu Mojżeszowi,
A których potępienie wszyscy oglądali.
4 Zstąpili bowiem żywcem do piekieł,
I śmierć im pasterzem.[2]
5 Faraon i wojsko jego,
I wszyscy wodzowie egipscy,
I wozy, i ci, co na nich byli,
Nie dlaczego innego zatonęli w morzu Czerwonem i poginęli,
Jak tylko dlatego, że się zatwardziły ich serca nierozumne,
Po tylu znakach i cudach w ziemi egipskiej,
Jakie się stały przez sługę bożego Mojżesza.[3]

52¹ Niczego, Bracia, nie potrzebuje Pan wszech rzeczy,
Niczego od nikogo nie wymaga,

---

[1] ἀντικειμένου = Szatana.
[2] Cfr. Nu. 16.
[3] Cfr. Ex. 14.

Tylko wyznania.
2 Rzekł bowiem Dawid, wybraniec:
„Będę wyznawał Panu,
A spodoba mu się więcej,
Niż młode, o wyrastających rogach i kopytach cielątko.
Niech widzą nędzarze i niech się weselą."[1]
3 I jeszcze mówi:
„Zanieś Bogu chwały ofiarę,
I złóż Najwyższemu śluby swoje,
I wzywaj mnie w dzień utrapienia swego,
I zbawię cię,
I wielbić mnie będziesz,
4 Albowiem ofiarą Boga duch skruszony."[2]

1. Przykład Mojżesza.

a) Obraz.

53[1] Znacie, zaprawdę, i dobrze znacie księgi święte, Najmilsi,
I zagłębiliście się w słowa Pańskie,
Więc piszemy to tylko dla przypomnienia:
2 Gdy Mojżesz wstąpił na górę,
I trwał czterdzieści dni i czterdzieści nocy w poście i w uniżeniu,
Rzekł do niego Pan:
„Mojżeszu, Mojżeszu,
Zstępuj stąd coprędzej,
Albowiem bezprawie popełnił lud twój,
Który wywiódłeś z ziemi egipskiej:
Zeszli rychło z drogi, którą im wskazałeś,
I ulali sobie bożyszcza."[3]

---

[1] Cfr. Ps. 68[31–33].
[2] Cfr. Ps. 49[14] i [15]; 50[19].
[3] Dt. 9[12].

3 I rzekł Pan do niego:
„Mówiłem ci raz i drugi, powiadając:
Widziałem lud ten,
I oto twardego jest karku.
Dozwól mi ich wytracić,
I wymażę imię ich z pod nieba
I z ciebię zrobię lud wielki i przedziwny,
Wiele liczniejszy od tego.“[1]
4 I rzekł Mojżesz:
„Przenigdy, Panie!
Przebacz grzech temu ludowi,
Albo mnie także wymaż z księgi żyjących.“[2]
5 O wielka miłości!
O niedosięgła doskonałości!
Sługa przemawia do Pana z całą szczerością,
Prosi o przebaczenie dla ludu,
Albo o własną z nim razem zagładę.

b) Ustąpcie.

54[1] A więc, kto z Was jest szlachetny,
Kto jest miłosierny,
Kto jest miłości pełen,
2 Niechżeż powie:
Jeśli dla mnie ma być rokosz i niezgoda i rozdwojenie,
Ustępuję,
Idę, dokąd zechcecie,
I uczynię, co rozkaże gromada,
Byle tylko trzoda Chrystusowa żyła w pokoju
Wraz z ustanowioną starszyzną.
3 Kto tak uczyni,
Wielką się sławą okryje w Chrystusie
I wszędzie znajdzie przyjęcie:

[1] Dt. 9[13]. [14].
[2] Ez. 32[31]. [32].

„Pańska bowiem jest ziemia
I to, co ją przepełnia."[1]

Tak postępowali i tak postępować będą tacy,
Którzy obywatelskie obowiązki beznagannie pełnią w państwie. bożem.

2. Przykłady z życia narodów.

a) Obrazy.

A oto przykłady z życia narodów:

Wielu królów i wodzów,
Czasu srożącej się zarazy,
Na głos wyroczni,
Samych siebie na śmierć wydało,
By krwią swoją ocalić obywateli.[2]

Wielu ustąpiło z miasta rodzinnego,
By koniec położyć zamieszkom,

Wielu z naszego grona[3] znamy takich,
Którzy sami poszli do więzienia,
By uwolnić innych.

Wielu samych siebie zaprzedało w niewolę,
A za otrzymaną zapłatę żywili innych.

Wiele niewiast, skrzepionych łaską bożą,
Rozlicznych męskich dokazało czynów:

Judyt błogosławiona,
Czasu oblężenia miasta,

---

[1] Ps. 23[1].

[2] Głębokie uznanie dla bohaterów starożytnych: Kodrosów, Likurgów, Kuracjuszów, Decjuszów i tylu innych.

[3] Z pośród wiernych kościoła rzymskiego, który słynął z miłości bratniej: cfr. Rzy. 16[4]; Fil. 2[30]; Const. Ap. 5[1]; H. mand. 8[10]; sim. 1[8]; *Dionizy z Koryntu* w Eus. H. e. 4,23[10].

Prosiła starszyznę,
By jej było wolno udać się do obozu nieprzyjacielskiego.
5 Podała się tedy na niebezpieczeństwo,
I wyszła dla miłości ojczyzny oraz ludu oblężonego,
A Pan wydał Holofernesa w ręce białogłowy.[1]

6 Nie na mniejsze niebezpieczeństwo naraziła się też Ester,
w wierze doskonała,
By ocalić dwanaście pokoleń izraelskich od grożącej im
zagłady.
Postem bowiem i pokorą swoją błagała wszystko widzącego Pana,
Boga wieków,
Który patrzał na pokorę jej duszy,
I ocalił lud,
Dla którego popadła w niebezpieczeństwo.[2]

b) Poddajcie się.

56[1] Więc i my módlmy się za tych, którzy żyją w grzechu,
By otrzymali dar umiarkowania i pokory,
I ustąpili, nie nam,
Lecz woli bożej.
Otóż taka litościwa pamięć nasza o nich przed Bogiem
i świętymi
Będzie dla nich owocna i pożyteczna.
2 Przyjmijmy skarcenie,
Na które, Najmilsi, nikt się oburzać nie powinien.
Upomnienie, które sobie wzajemnie dajemy,
Jest dobre i wielce pożyteczne,
Bo łączy nas z wolą bożą.
3 Tak bowiem mówi słowo święte:
„Karcąc karcił mnie Pan,

[1] Cfr. Judyt, 8 i nast.
[2] Cfr. Est., 4 i nast.

I nie wydał mnie na śmierć.
Kogo bowiem Pan kocha, tego karci,[1]
Chłoszcze zaś każdego syna, którego miłuje."[2]
„Będzie mnie bowiem karcił," powiada, „w sprawiedliwości i miłosierdziu,
I będzie mnie strofował,
A olej grzeszników niech nie tłuści głowy mojej."[3]
I jeszcze mówi:
„Szczęśliwy człowiek, którego Pan upomniał!
Skarceniem Wszechmocnego nie gardź!
Zasmuca on bowiem i znowu podnosi,
Uderzył, a ręce jego uzdrowiły.
Sześćkroć z ucisku wybawił cię,
I po raz siódmy zło cię nie dosięgnie.
Czasu głodu wyrwie cię śmierci,
Czasu wojny osłoni cię od ręki mieczem zbrojnej,
I przed chłostą języka zakryje cię,
I nie zlękniesz się złego, gdy przyjdzie.
Z niecnych i nieprawych śmiać się będziesz,
I dzikich nie będziesz się lękał zwierząt,
Bo dzikie zwierzęta tobie się łasić będą.
I poznasz, że dom twój pokojem się cieszyć będzie,
I nie wyczerpią się zapasy przybytku twego.
I poznasz, że nasienie twoje rozliczne,
A dzieci twe jak obfitość ziół polnych.
I zstąpisz do grobu, jak zboże dojrzałe i na czas zżęte,
Lub jak snop, na boisko w dobrej porze zniesiony."[4]
Patrzcie, Najmilsi,
Jak skuteczną opieką cieszą się ci,
Których Pan karci,

---

[1] Ps. 117[18].
[2] Prov. 3[12].
[3] Ps. 140[5]
[4] Job 5[17–26].

Bo chłoszcze jak dobry ojciec,
By się przez świętą karność nad nami zlitować.

57[1] A więc Wy, którzyście podnieśli rokosz,
Poddajcie się starszyźnie,
Bierzcie karę na pokutę,
I zegnijcie kolana serc swoich.
[2] Uczcie się posłuszeństwa,
I pozbądźcie się chełpliwego i wyniosłego zuchwalstwa swego języka.
Lepiej bowiem dla Was
Pośród trzody Chrystusowej uchodzić za małych, a pochwały godnych,
Aniżeli w urojonej wielkości pozbawić się nadziei jego.
[3] Albowiem tak powiada Mądrość, wszelką zdobna cnotą:
„Oto wypowiem do was mowę swego tchnienia
I nauczę was swego słowa:
[4] Ponieważ wołałem, a nie słuchaliście,
I długo mówiłem, a nie zważaliście,
Lecz w niwecz obróciliście zamiary moje,
A karceniu mojemu stawiliście opór,
Przeto i ja z waszego zatracenia śmiać się będę,
I cieszyć się będę, gdy przyjdzie na was zagłada,
I gdy was nagle ogarnie niepokój,
I zguba jak burza się zerwie,
Lub gdy spadnie na was ucisk i oblężenie.
[5] Zaprawdę, gdy mnie wzywać będziecie, ja was nie wysłucham.
Szukać mnie będą niegodziwcy i nie znajdą mnie.
W nienawiści bowiem mieli mądrość,
Bojaźni zaś Pańskiej nie przyjęli,
I zważać nie chcieli na rady moje,
Szydzili zaś z karania mego.
[6] Tak tedy pożywać będą swych postępków owoce

I nasycą się własną swą bezbożnością.
7 Dlatego bowiem, że krzywdzili maluczkich, pójdą na śmierć,
I sąd wyda bezbożnych na zatracenie.
Kto zaś mnie usłucha, odpocznie pełen nadzieji,
I zażyje spokoju, złego się zgoła nie bojąc."[1]
58¹ Słuchajmy więc jego imienia najświętszego i chwalebnego,
By się uchronić przed groźbami, nieposłusznym przez Mądrość zapowiedzianemi,
I z ufnością spocząć w najświętszem imieniu majestatu jego.

2 A oto zaklinam się na Boga żywego,
I na Pana Jezusa,
I na Ducha Świętego,
Wiarę i nadzieję wybranych:
Ten, który w pokorze, z wytrwałą powolnością i niezachwianie wypełnia od Boga dane rozkazania i rozporządzenia, będzie umieszczony i zapisany pośród liczby zbawionych przez Jezusa Chrystusa,
Przez którego Bogu niech będzie chwała,
Na wieki wieków.
Amen.

59¹ Gdyby zaś niektórzy nie usłuchali
Tego, co Bóg przez nas powiedział,
Niech wiedzą,
Że się dopuszczają przewinienia,
I narażają na niebezpieczeństwo niemałe;
2 My zaś wolni będziemy od tego grzechu.

VIII. MODLITWA.

A oto wytrwale modlić się i błagać będziemy,
By Twórca wszech rzeczy policzoną liczbę wybranych swoich nieuszczuploną zachował w całym świecie,

[1] Prov. 1²³—³³.

Przez umiłowanego Syna swego,
Jezusa Chrystusa,
Przez którego powołał nas z ciemności do światła,
Z niewiadomości do poznania chwały imienia swego,
[3] Iżbyśmy ufność złożyli w Twojem Imieniu, które jest początkiem wszelkiego stworzenia:

Tyś rozwarł oczy serc naszych, abyśmy poznali Ciebie,
Jedynego Najwyższego pośród najwyższych,
Świętego, spoczywającego wśród świętych,[1]
Ciebie, który poniżasz wyniosłość pyszałków,[2]
Który niweczysz pogan zamysły,[3]
Który pokornych wynosisz na wyżyny,
A wyniosłych poniżasz,[4]
Który wzbogacasz,
I ubożysz,[5]
Który zabijasz,
I zbawiasz,
I życie tworzysz,[6]
Jedynego duchów Dobroczyńcę
I Boga wszelkiego ciała.[7]
Który zaglądasz w przepaści,[8]
Który wypatrujesz ludzkie czyny,
Który w niebezpieczeństwie jesteś Wspomożycielem,
Który zrozpaczonych jesteś Zbawcą,[9]
Który wszelkiego ducha jesteś Twórcą i Stróżem,
Który narody rozmnażasz na ziemi,

[1] Iz. 57^{15}.
[2] Iz. 13^{11}.
[3] Ps. 32^{10}.
[4] Job 5^{11}.
[5] 1 Reg. 2^{7}.
[6] Dt. 32^{39}.
[7] Nu. 16^{22}; 27^{16}.
[8] Dan. 3^{55}.
[9] Judyt 9^{11}.

I z pośród wszystkich wybierasz miłujących Ciebie.
Przez Jezusa Chrystusa,
Umiłowanego Syna Twego,
Przez którego nas pouczyłeś,
Uświęciłeś,
Uczciłeś.

Prosimy Cię, Panie:
Bądź Pomocnikiem i Wspomożycielem naszym![1]
Uciśnionych wśród nas wybaw,
Uniżonym okaż zmiłowanie,
Upadłych podźwignij,
Błagającym zjaw się,
Chorych ulecz,
Błądzących ludu Swego nawróć,
Daj pokarm łaknącym,
Daj wolność więźniom naszym,
Wesprzyj słabych,
Pociesz małodusznych.
Niech Cię znają wszystkie narody,
Że Ty jesteś Bóg jedyny,[2]
I Jezus Chrystus Syn Twój,
A my lud Twój,
I owce pastwiska Twego.[3]

Ty odwieczny świata porządek w dziełach przejawiłeś,
Ty, Panie, ludną ziemię utworzyłeś,
Tyś wierny we wszystkich pokoleniach,
Tyś sprawiedliwy w sądach,
Tyś przedziwny w mocy i w majestacie,
Tyś mądry w tworzeniu,
I rozumny w stworzeń zachowaniu,

[1] Ps. 118[114].
[2] 3 Reg. 8[60]; 4 Reg. 19[19]; Ez. 36[23].
[3] Ps. 78[13]; 94[7]; 99[3].

Tyś dobry w tem, co widzialne,
I wierny dla tych, którzy ulegają Tobie.
Litościwy,
I miłosierny![1]
Odpuść nam nieprawości nasze,
I niesprawiedliwości,
I grzechy,
I przewinienia.
2 Nie poczytaj żadnego grzechu niewolnikom Swoim i niewolnicom,
Ale oczyść nas oczyszczeniem prawdy Swojej,
I prostuj kroki nasze,
Iżbyśmy chodzili w świętości serca,
I czynili to, co dobre i przyjemne w oczach Twoich[2],
I w oczach wodzów naszych.
3 O tak, Panie!
Okaż nam oblicze Swoje
Dla dobra naszego, w pokoju,
Iżby nas osłoniła potężna ręka Twoja,[3]
I wyniosłe ramię Twoje[4] obroniło nas od wszelkiego grzechu.
I wybaw nas, Panie, od tych, którzy nas niesprawiedliwie nienawidzą.

4 Daj zgodę i pokój nam i wszystkim ziemi mieszkańcom,
Jak dałeś ojcom naszym,
Którzy pobożnie Cię wzywamy w wierze i w prawdzie,[5]
Którzy słuchamy wszechmocnego i najświętszego Imienia Twego.
Hetmanom zaś i wodzom naszym na ziemi
61[1] Ty, Panie, dałeś władzę królewską

[1] Joel 2^{13}; Eccli 2^{11}; 2 Par. 30^{9}.
[2] Ps. 39^{3}; 118^{133}; 3 Reg. 9^{4}; Dt. $12^{25.28}$; 13^{18}; 21^{9}.
[3] Ps. 66^{2}; $79^{4.8.20}$; Nu. 6^{25-26}; Gen. 50^{2}.
[4] Iz. 51^{16}; Ex. 6^{1}; Dt. 4^{34}.
[5] Ps. 114^{18}; 146^{9}.

Przez wspaniałą i niewysłowioną moc Swoją,
Abyśmy poznali, że Ty ich otoczyłeś chwałą i czcią,
I abyśmy im ulegali,
A nie sprzeciwiali się zgoła woli Twojej.
Daj im, Panie, zdrowie, pokój, zgodę, stałość,
By hetmaństwo, które im poruczyłeś, dzierżyli bez uchybienia.
Ty bowiem, Panie,
Niebieski Królu wieków,
Dajesz synom ludzkim chwałę i cześć i władzę,
Ludziom tutaj na ziemi żyjącym.
Ty, Panie, prowadź ich zamysł
Według tego, co dobre i przyjemne w oczach Twoich,[1]
Ażeby w pokoju i łagodności zbożnie piastowali daną im przez Ciebie władzę,
I Twojego zażywali miłosierdzia.[2]
Ty sam jeden tyle i więcej jeszcze dobrego nam świadczyć możesz.
Tobie wyznawamy
Przez Arcykapłana i Orędownika dusz naszych,
Jezusa Chrystusa,
Przez którego Tobie chwała i majestat,
I teraz,
I z pokolenia na pokolenie,
I na wieki wieków.
Amen.

IX. ZAKOŃCZENIE.

O tem, co się tyczy naszej służby bożej, oraz o tem, co najwięcej pożyteczne dla tych, którzy pragną wieść życie cnotliwe w pobożności i w sprawiedliwości, pisaliśmy Wam,

[1] Dt. $12^{25.28}$; 13^{18}.

[2] Klemens modli się tutaj nie za władzę świecką, ale duchowną. Przełożonych kościelnych zowie wodzami i hetmanami; cfr. uw. 1. str. 107.

Bracia, dość obszernie. Toć o wierze, pokucie, szczerej miłości, powściągliwości, roztropności oraz o cierpliwości rozprawialiśmy wyczerpująco i przypomnieli, że trzeba Wam podobać się Bogu życiem świętem w sprawiedliwości, w prawdzie i pobłażliwości, że trzeba, niepamiętając urazy, zachować jedność w miłości, w pokoju i z wytrwałą powolnością, za przykładem wspomnianych ojców naszych, którzy się podobali swą pokorą Ojcu i Bogu i Stworzycielowi oraz wszystkim ludziom. Przypomnieliśmy to tem chętniej, że dobrze wiemy, iż piszemy do Was, Mężów Wiernych i Znakomitych, którzyście zasady nauki bożej zgłębili.

63¹ A więc rzecz słuszna, abyśmy poszli za tylu tak wielkiemi przykładami i karku nagięli i stali się posłuszni, by uśmierzyć bezcelowe wichrzycielstwo, a dojść do wytkniętego nam w prawdzie celu, bez jakiejkolwiek nagany.

2 Prawdziwą uciechę i radość nam sprawicie, jeśli usłuchacie tego, co piszemy w natchnieniu Ducha Świętego i uśmierzycie grzeszną namiętność swej zawiści, stosownie do

3 napomnienia, jakie o pokoju i o zgodzie dajemy w niniejszym liście. Oto posyłamy mężów wiernych i roztropnych, którzy wśród nas żyli nienagannie od wieku młodzieńczego aż do lat swoich; oni to świadkami będą między Wami a nami. To czynimy, bo macie wiedzieć, że wszelkich starań dokładaliśmy i dokładamy, by jaknajrychlej u Was pokój zapanował.

64¹ A wreszcie Bóg wszystko wypatrujący,
I Władca duchów,
I Pan wszelkiego ciała,[1]
Który wybrał Pana Jezusa Chrystusa
I nas przez niego
Na lud swój własny,
Niech użyczy każdej duszy,

[1] Nu 16²²; 27¹⁶; Żyd. 12⁹.

Wzywającej wspaniałego i świętego imienia Jego,
Wiary, bojaźni, pokoju,
Cierpliwości i powolności,
Powściągliwości,
Czystości i roztropności,
Na przypodobanie się imieniowi Swemu,
Przez Arcykapłana i Orędownika naszego,
Jezusa Chrystusa,
Przez którego niech Mu będzie chwała i majestat,
Moc i cześć,
I teraz,
I po wszystkie wieki wieków.
Amen.

65¹ Tych zaś, których posyłamy, Klaudjusza Efeba i Walerego Bitona razem z Fortunatem, w pokoju i z radością coprędzej do nas odeślijcie, aby jaknajrychlej oznajmili nam nowinę o pożądanym i przez nas upragnionym pokoju, a my wkrótce cieszyć się mogli dobrem powodzeniem Waszem.

² Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa z Wami
I z wszystkimi po wszelkiej ziemi powołanymi
Od Boga i przez Niego,
Przez którego niech Mu będzie chwała,
Cześć,
Moc i majestat,
Panowanie wiekuiste,
Od wieków,
I na wieki wieków.
Amen.

IV.

DRUGI LIST KLEMENSA DO KORYNTJAN.

WSTĘP.

Te same greckie kodeksy, które przechowały Pierwszy List Klemensa do Koryntjan, a więc Aleksandryjski i Jerozolimski, zawierają zaraz po nim inne jeszcze pismo znacznie mniejszych rozmiarów, które nazywają: Drugi List Klemensa do Koryntjan.[1] Kodeks syryjski podaje je również z tem samem określeniem; tłumaczenia łacinskiego i koptyjskiego dotychczas nie znamy. Euzebjusz miał jakąś wiadomość o tym zabytku piśmiennictwa starochrześcijańskiego, bo mówi o nim: „A trzeba wiedzieć, że istnieje podobno jeszcze jakiś drugi list Klemensowy; ale wiemy, że nie jest on tak znany jak pierwszy, bo widzimy, że starzy zupełnie z niego nie korzystali."[2] Słyszał o nim również św. Hieronim, który tak pisze: „Krąży jeszcze drugi list pod jego (Klemensa) imieniem, którego jednak starzy nie uznają."[3] Przed Euzebjuszem nie można istotnie odszukać żadnych śladów tego pisma, natomiast począwszy od V. wieku spotykamy raz po raz wzmianki o niem tak u Greków jak i Syryjczyków.

Nowoczesna krytyka literacka prawie jednomyślnie nie uznaje autentyczności pisma, powtóre odmawia mu charakteru epistolarnego, a nazywa je „najwcześniejszą homilją chrześcijańską." Jako argument wysuwa się przedewszystkiem różnicę między I. Listem Klemensa a drugim. Tradycja drugiego jest

[1] Cod. A w spisie rzeczy: Κλήμεντος ἐπιστολὴ β; Cod H. w inskrypcji: Κλήμεντος πρὸς Κορινθίους ἐπιστολὴ β.

[2] H. e. III, 38[4].

[3] De viris illustr. 15.

niepewna i chwiejna, tak że kościół zachodni nie postarał się nawet o tłumaczenie łacińskie. Różnica stylu ma być tak wielka, że oba pisma nie mogą pochodzić od tego samego autora; ponadto pisarz drugiego listu przytacza wyjątki z apokryfów jako słowa Pisma św. Jest to homilja, a nie list, ponieważ brak tam wszelkiej formalistyki epistolarnej, a całą treścią swoją, pozbawioną wszelkiej cechy indywidualnej, wykazuje ten utwór znamiona typowej przemowy kościelnej na temat ogólnej zachęty do życia uczciwego. Homilja ta mogła powstać dopiero w znacznie późniejszych czasach, ponieważ już zna błędy gnostycyzmu i walczy z niemi. Z tego założenia wypłynął cały szereg hipotez odnośnie do charakteru, czasu i miejsca powstania oraz autora naszego pisma. Przypuszczają więc jedni, opierając się na pewnem podobieństwie w wyrażeniach do Pasterza Hermasowego, albo też na zachowanych w Euzebjusza Historji Kościelnej fragmentach odpowiedzi Dionizego z Koryntu na zaginiony list papieża Sotera, że homilja powstała w Rzymie w kołach zbliżonych do Hermasa, albo że jest właśnie owym listem zaginionym Sotera.[1] Inni znów dowodzą, że homilja powstała w Koryncie i tutaj się przechowała razem z autentycznym I. Listem Klemensa i z nim też razem przeszła do znanych nam kodeksów greckich.[2]

Wszystko to przecie są tylko domysły, z których żaden nie posiada dostatecznej podstawy i dlatego trudno się na nie zgodzić. Zdaje się, że sumiennej rewizji będzie trzeba poddać zasadnicze założenie, z którego wszystkie te hipotezy wypływają. Otóż dotychczas wysuwane argumenty, naszem zdaniem, nie są

---

[1] *H. Hagemann,* Über den zweiten Brief des Klemens v. Rom. w Theol. Quartalschr. 43, 1861, 509—531; *A. Harnack,* Über den sogen. zw. Br. des Kl. an die Kor. w Ztschr. f. Kgesch. 1887. i *tenże* Gesch. d. altchr. Lit. 2, 1; 438 i nast. oraz w Ztschr. f. die nt. Wissensch. 6, 1905, 67 i nast.

[2] *Lightfoot,* S. Clement of Rome 1890, t. II. 197—200; *F. X. Funk,* Patres Apostolici[2] 1. t. LIII i *tenże,* Der sogen. zw. Klemensbrief w Theol. Quartalschr. 1922, 356 i nast.

dość silne, by dostatecznie wywrócić autentyczność Listu oraz jego charakter epistolarny, tak stanowczo nam przekazany i w rękopisach i w całej jego tradycji. Prawda, tradycja dotycząca jego autentyczności, nie może się mierzyć z powagą I. Listu Klemensa, jest niewątpliwie niepewna i chwiejna, ślady naszego pisma nie są zbyt wyraźne i wymowne, ale można to wytłumaczyć okolicznością, że treść, a tem samem znaczenie pisma było zupełnie inne. Pierwszy List to urzędowy głos kościoła rzymskiego, spowodowany niesłychanem zdarzeniem, które smutnego a powszechnego nabrało rozgłosu; to List w sprawach zasadniczych a konkretnych, które obchodziły wszystkich i wszystkich zdolne były poruszyć do żywego. Drugie natomiast pismo nie miało ani tej powagi urzędowej, ani tego znaczenia tak szczególnego, przeto z natury samej nie budziło nawet w przybliżeniu podobnego zainteresowania; przechowywano je i czytano z pewnością w samym Koryncie, ale zresztą zrozumieć łatwo, co pisze Euzebjusz, „że starzy zupełnie z niego nie korzystali."

Twierdzenie, że autor Drugiego Listu zna gnostycyzm i zwalcza go, opiera się na jednem tylko zdaniu:

„I niech żaden z Was nie mówi,
Że to ciało nie będzie sądzone,
Ani z martwych nie powstanie." (9[1])

Dlaczego musi to być koniecznie opinja gnostyczna i dlaczego tego właśnie zdania nie możnaby było napisać już pod koniec I. w., a nawet jeszcze rychlej, za czasów apostolskich?[1] W całem piśmie nie widzę żadnego słowa, któreby miało być przedwczesne w ustach Klemensa Rzymskiego. Słuszna jest wprawdzie uwaga, że II. List przytacza ustępy apokryfów jako słowa Pisma św., ale Klemens w I. swym Liście czyni tak samo; nic w tem zresztą dziwnego, toć kanon ksiąg biblijnych wówczas długo jeszcze nie był ustalony.

---

[1] Cfr. n. p. Dz. 4[1] i nast; 23[6]; 26[8].

Argumentacja, oparta na różnicy stylistycznej między jednem pismem a drugiem, również nie wytrzymuje krytyki. Wystarcza chociażby pobieżny rzut oka na formę literacką pisma naszego, a z pierwszem zaraz słowem uderzą nas dobrze nam znane i tak charakterystyczne cechy stylu biblijnego, odnajdujemy wszystkie reguły semickiej metody kompozycyjnej; a więc tak samo jak u Barnaby i Klemensa płyną i tutaj owe κῶλα καὶ κόμματα, zdania zbudowane są na zasadzie paralelizmu, niema i tutaj klasycznego rozwoju myśli i logicznego rozumowania, ale są znowu obrazy, są strofy i antystrofy, jest responsja, inkluzja i konkatenacja. A zatem styl i zasadniczy charakter literacki zupełnie ten sam, którym napisany I. List Klemensowy. Różnica niewątpliwie istnieje. Niema w II. Liście tej siły natchnienia i tego polotu, jakim tchnie pierwsze pismo Klemensowe, niema również tej nadzwyczaj starannej stylizacji i tego rzeźbienia drobnych szczegółów kompozycyjnych, ale to rzecz zrozumiała i naturalna, jeśli się zważy różnicę tematu i okoliczności.

Przeciwko charakterowi epistolarnemu ma wreszcie przemawiać brak wszelkich formuł w listach używanych i wszelkiej cechy indywidualnej. Tak jest rzeczywiście. Przecie mimo to pismo nasze nie przestaje być listem. Nie jest to jednak list w dzisiejszem rozumieniu tego słowa, nie jest to list prywatny, ale utwór literacki, który nam tradycja przekazała jako list, taki jak w owych czasach wiele innych tego samego rodzaju. Prorocy starozakonni pisali „proroctwa", Platon wypowiadał się w „dialogach", Demostenes przemawiał i publikował swe „mowy", Izokrates nie mówił nigdy, ale „mowy" również ogłaszał; dziś drukuje się „rozprawy", a wówczas wypowiadano się w „listach". Istnieją w ówczesnej literaturze epistolarnej dobrze nam znane „listy", które również nie posiadają formuł w listach używanych; wystarczy n. p. pobieżny przegląd listów Nowego Testamentu. Są wśród nich takie, które zupełnie nie wykazują jakichkolwiek rysów indywidualnych,

które są niewątpliwie rozprawami, a nie listami w dzisiejszem znaczeniu tego słowa. Więc i nasze pismo jest taką rozprawą, ma charakter homilijny, ale mimo to jest listem literackim,[1] bo tak je nazwał jego autor, tak je pojmowali czytelnicy, względnie słuchacze jego i pod takim tytułem przechowały je wszystkie nam znane kodeksy jego. Rozstrzygają zresztą wyrażenia samego Listu:

„A zatem, Bracia i Siostry:
Po słowach Boga prawdy *odczytuję* Wam upomnienie,
Dla zwrócenia uwagi Waszej na to, co napisane,
Abyście zbawili i siebie samych
I tego, który Wam *czyta*." (19[1])

Trudno sobie wyobrazić kaznodzieję, który sam pisze swe kazanie i jedzie z niem do Koryntu, by je wiernym odczytać. Nie, to był list literacki, napisany w tym celu, ażeby go w imieniu autora czytano zgromadzonym w Koryncie wiernym, a czytano podczas nabożeństwa, „po słowach Boga prawdy," to znaczy po odczytaniu ustępu Pisma św., jak to zresztą było w zwyczaju w kościele pierwotnym. Oto co nam opowiada św. Justyn w I. swej apologji: „W dniu, zwanym dniem słońca, wszyscy po miastach czy wsiach zbierają się razem w jedno miejsce; tedy odbywa się czytanie pamiętników apostolskich albo pism prorockich, póki czas na to pozwala. Potem, gdy lektor skończy, przewodniczący daje żywem słowem upomnienie i zachętę do naśladowania tych nauk znakomitych."[2] Otóż dlatego pisze Klemens drugi swój list, ażeby ów „przełożony" w Koryncie jego własne „upomnienie" czytał zgromadzonym wiernym „po słowach Boga prawdy", w miejsce swego własnego kazania.

Niema więc rzeczywiście powodu dostatecznego, ażeby zrywać z tradycją. Pozostańmy tedy przy przekazanym nam

[1] *Ed. Norden,* Antike Kunstprosa, Lipsk 1909, II. 492 i 538 n. 2. *T. M. Webofer,* l. c. 102—137.

[2] 67[3—4].

tytule naszego pisma: „*Drugi List Klemensa do Koryntjan,*“ przynajmniej tak długo jeszcze, dopóki szczęśliwe jakie odkrycie literackie nie rzuci na nie jaśniejszego snopu światła.

Literaturę podajemy w przypisach do niniejszego Wstępu oraz razem z I. Listem Klemensa.

Polskie tłumaczenie *Ks. Kaspra Borowskiego* urywa się na rozdziale 12^4, bo tylko tak daleko sięga tekst jedynego wówczas znanego kodeksu Aleksandryjskiego.

Niniejszy przekład oparty jest na tekscie *F. X. Funka,* a strofika na studjum *T. M. Wehofera.*

DRUGI LIST KLEMENSA DO KORYNTJAN.

1. Wielkość zbawienia naszego.

1[1] Bracia,
Tak powinniście[1] myśleć
O Jezusie Chrystusie
Jak o Bogu,
Jak o sędzi żywych i umarłych,[2]
I nie wolno Wam[1] myśleć jak o rzeczy małego znaczenia
O zbawieniu naszem;
2 Jeśli bowiem myślimy o Chrystusie jak o rzeczy małej wartości,
Tedy też chyba mało się spodziewamy otrzymać od niego.
Ci zaś, którzy tych słów tak słuchają,
Jakby chodziło o rzecz małej wagi,
Dopuszczają się grzechu;
Ale i my dopuszczamy się grzechu,
Jeśli pozostajemy w niewiadomości,
Skąd to zostaliśmy powołani,
I przez kogo,
I do jakiego miejsca,
I wszystko co Jezus Chrystus dla nas wycierpieć raczył.

3 Jaką mu tedy w zamian damy zapłatę,
Albo jaki mu plon zniesiemy,
Odpowiedni do tego, czem on nas obdarzył?
Jakie wielkie łaski jemu zawdzięczamy!

---

[1] Kod. H. ma ὑμᾶς.
[2] Cfr. Dz. 10[42].

4 Otóż darował nam światło,
Jak ojciec synami nas nazwał,
Nas, ginących zbawił!
5 Jakiem go tedy uwielbieniem otoczymy,
Albo jaką mu damy zapłatę
W zamian za to, cośmy otrzymali?
6 My, w ślepocie naszego umysłu,
Czciliśmy kamienie, drzewo, złoto, srebro, kruszec,
Dzieła rąk ludzkich,
A całe życie nasze niczem innem nie było,
Jak tylko śmiercią.
W ciemnościach więc byliśmy pogrążeni
I takich mroków pełen był wzrok nasz,
A oto przejrzeliśmy,
I z woli jego rozpierzchła się chmura, w której byliśmy spowici.

7 Albowiem zmiłował się nad nami,
I zdjęty litością, nas zbawił,
Bo widział w nas wielki obłęd i zniszczenie,
I że niema dla nas żadnej innej nadzieji zbawienia,
Jak tylko przez niego.
Tedy powołał nas, którzyśmy nie istnieli,
I chciał, byśmy z nicości powstali do życia.

2¹ „Wesel się, niepłodna, która nie rodzisz,
Raduj się i wołaj, która macierzyństwa nie znasz boleści,
Bo więcej dzieci ma ta, która jest opuszczona,
Aniżeli ta, która ma męża.“[1]
Gdy powiedział: „Wesel się, niepłodna, która nie rodzisz,“
Mówił o nas:
Niepłodny bowiem był nasz Kościół,
Tak długo, póki nie dostał dzieci.

[1] Iz. 54¹.

Gdy zaś powiedział: „Wołaj, która macierzyństwa nie znasz boleści,"
Mówił o tem,
Że z prostotą mamy zanosić modły nasze do Boga,
A nie męczyć się, jak niewiasty wśród boleści rodzenia.
Gdy wreszcie powiedział:
„Bo więcej dzieci ma ta, która jest opuszczona,
Aniżeli ta, która ma męża,"
Mówił: Opuszczony zdawał się być nasz naród od Boga,
Lecz teraz my, którzyśmy uwierzyli, staliśmy się liczniejsi
Od tych, którym się zdaje, że Bóg do nich należy.[1]

A jeszcze inne Pismo mówi:
„Nie przyszedłem wołać sprawiedliwych,
Ale grzeszników,"[2]
To znaczy: Ginących trzeba zbawić.
Jest przecie rzeczą wielką i przedziwną
Wspierać nie to, co stoi,
Ale to, co się wali.
Tak samo Chrystus chciał zbawić to, co zginęło;
I zbawił wielu,
Gdy przyszedł i powołał nas, już ginących.
Tak wielkie nam tedy okazał miłosierdzie,
A zwłaszcza w tem, że my, żywi, martwym bóstwom ofiar nie składamy,
I czci im nie oddajemy,
Ale że za sprawą jego poznaliśmy Ojca prawdy.

2. *Wyznawanie Chrystusa.*

Na czemże więc polega wiedza, wiodąca do niego,
Jeśli nie na tem, by się nie zapierać Tego, przez którego śmy go poznali?

[1] T. zn. od Żydów.
[2] Cfr. Mt. 9¹³; Mk. 2¹⁷; Łk. 5³².

PROPERTY OF ROMANIAN SOCIETY ST. BONAVENTURE SEMINARY

2 Przecie to on sam mówi:
„Kto mnie wyzna wobec ludzi,
Tego ja wyznam wobec Ojca swego.“[1]
3 Taka więc czeka nas zapłata,
Jeśli teraz wyznawać będziemy tego, który nas zbawił.
4 A czemże to mamy go wyznawać?
Wypełnianiem słów jego,
Nieodmawianiem posłuszeństwa przykazaniom jego,
Czczeniem go nietylko wargami,
Ale z całego serca
I z całego umysłu.
5 Toć mówi przez usta Izajasza:
„Lud ten czci mnie wargami,
Serce zaś jego jest odemnie daleko.“[2]
4[1] Tylko nie poprzestawajmy na nazywaniu go Panem,
Bo to nas nie zbawi.
2 Powiada bowiem:
„Nie każdy, który mi mówi: Panie, Panie, będzie zbawiony,
Ale ten, który pełni sprawiedliwość.“[3]
3 A więc, Bracia, wyznawajmy go czynami:
Miłujmy się wzajemnie,
Nie popełniajmy cudzołóstwa,
Nie obmawiajmy jedni drugich,
Nie unośmy się zazdrością,
Ale bądźmy wstrzemięźliwi,
Bądźmy miłosierni,
Bądźmy dobrzy.
Tymi czynami go wyznawajmy,
A nie uczynkami przeciwnymi.
I nie powinniśmy się bać ludzi więcej
Aniżeli Boga.

---

[1] Cfr. Mt. 10[32]; Łk. 12[8].
[2] Cfr. Iz. 29[13].
[3] Cfr. Mt. 7[21].

Dlatego właśnie, że tak postępujecie,
Rzekł Pan:
„Choćbyście wszyscy razem spoczywali na piersi mojej,
A nie zachowali przykazań moich,
Odrzucę was,
I rzeknę wam:
Odejdźcie odemnie,
Nie znam was,
Nie wiem, skąd jesteście,
Wy, którzy pełnicie nieprawość."[1]

Przeto, Bracia:
Rzućmy naszą gościnę wśród tego świata,
Wypełniajmy wolę Tego, który nas powołał
I nie lękajmy się wyjść z świata tego.
Toć Pan powiada:
„Będziecie jak owce pośród wilków.
Tedy Piotr mu odpowiedział, mówiąc:
A jeśli wilki owce porozdzierają?
Rzekł Jezus do Piotra:
Niech się owce po swej śmierci wilków już nie lękają,
I wy się nie lękajcie tych, którzy was zabijają,
I nic wam zrobić nie mogą,
Ale lękajcie się Tego, który po zabiciu was ma moc nad duszą i nad ciałem,
By je wtrącić w otchłań ognia."[2]
I wiedzcie, Bracia:
Pobyt tego ciała na tym świecie jest krótki i trwa czas niedługi,
Obietnica zaś Chrystusowa jest wielka i przedziwna,
I taki jest odpoczynek przyszłego królowania i żywota wiecznego.

[1] Źródło nieznane.
[2] Źródło nieznane.

6 A cóż mamy czynić dla dóbr tych zdobycia?
Nic innego, tylko wieść życie święte i sprawiedliwe,
I uważać sprawy świata tego za rzeczy obce,
I ich nie pożądać.
7 Jeśli bowiem pożądamy ich posiadania,
Zbaczamy z drogi sprawiedliwości.
6¹ A oto Pan mówi:
„Żaden sługa nie może dwom Panom służyć.“[1]
Jeśli chcemy i Bogu służyć i mamonie,
Pożytku nie odnosimy.
2 „Na cóż się bowiem przyda,
Jeśliby kto pozyskał świat cały,
A na duszy szkodę poniósł?“[2]
3 Otóż ten tutaj świat i świat przyszły to dwaj nieprzyjaciele.
4 Ten tutaj wysławia cudzołostwo, zepsucie, chciwość, oszukaństwo,
Tamten natomiast tego się wyrzeka.
5 Nie możemy więc być obydwóch przyjaciołmi:
Powinniśmy się tego wyrzec,
A tamtego się trzymać.
6 Sądzimy, że jest lepiej mieć w nienawiści sprawy tego świata,
Bo są małe, krótkotrwałe i skazitelne,
A miłować sprawy świata tamtego,
Dobre, nieskazitelne;
7 Pełniąc bowiem wolę Chrystusową,
Znajdziemy odpoczynek,
Przeciwnie, nic nas nie uchroni od kary wiecznej,
Jeśli odmówimy posłuszeństwa przykazaniom jego.
8 Przecie i Pismo mówi u Ezechjela:
„Chociażby Noe i Job i Daniel zmartwychwstali,
Nie mogliby wyrwać dzieci swych z niewoli.“[3]

[1] Cfr. Łk. 16¹³; Mt. 6²⁴.
[2] Cfr. Mt. 16²⁶; Mk. 8³⁶; Łk. 9²⁵.
[3] Ez. 14¹⁴. 18²⁰.

9 Jeśli zaś ludzie tak sprawiedliwi nie mogą swą własną
sprawiedliwością uwolnić swych dzieci,
Tedy i my, jeśli nie zachowamy chrztu czystego i nie-
pokalanego,
Jaką my możemy mieć nadzieję, że wejdziemy do kró-
lestwa przybytku bożego?
A kto będzie naszym rzecznikiem,
Jeśli się nie okaże, że mamy uczynki święte i spra-
wiedliwe?

7 1 A więc, Bracia moi, do walki!
A wiedzmy, że walka tuż przed nami,
Że na walki znikome okręty zwożą zapaśników wielu,
Że przecie nie wszyscy wieniec zdobywają,
Tylko ci, którzy sobie wiele zadają trudu,
I walczą do upadłego.
2 Więc dalej, do walki,
Abyśmy wszyscy zdobyli wieńce!
3 Pędźmy tedy drogą prostą,
Stawajmy do walki niepożytej,
Niech nas w wielkiej liczbie na nią zwożą okręty,
I walczmy,
Abyśmy również zdobyli wieńce.
Jeśli zaś nie wszyscy wieńce zdobyć możemy,
Tedy przynajmniej wieńca blizcy bądźmy.
4 Trzeba nam i to wiedzieć:
Kto staje do walki znikomej,
A okaże się, że jest nieuczciwy,
Bierze rózgi,
Zostaje wykluczony,
I wyrzucony z boiska.
5 Cóż się wam zdaje?
Jaką karę poniesie ten,
Który nieuczciwie staje do walki niepożytej?

6 Zaprawdę, o tych, którzy nie zachowali Pieczęci,[1] Pismo powiada:
„Robak ich nie umrze,
I ogień ich nie zgaśnie,
I staną się widowiskiem dla wszystkiego ciała."[2]

8 1 A więc póki żyjemy na ziemi, niech się zmieni nasze usposobienie,
2 Bo jesteśmy jak glina w ręku mistrza:[3]
Otóż tak samo jak garncarz, gdy lepi naczynie,
A ono mu w ręku się skręci lub skruszy,
Na nowo je tworzy,
Gdy przecie przedwcześnie je włoży do pieca,
Już go więcej poprawić nie może,
Tak samo i my:
Póki żyjemy na tym świecie ciałem okryci,
Żałujemy z całego serca za wszystko zło, któreśmy popełnili,
By od Pana dostąpić zbawienia,
Póki czas do poprawy.
3 Albowiem skoro świat opuścimy,
Tam już więcej ani wyznawać, ani się poprawiać nie możemy.
4 A zatem, Bracia:
Jeśli pełnić będziemy wolę Ojca,
Jeśli ciało zachowamy czyste,
Jeśli strzedz będziemy przykazań Pańskich,
Otrzymamy żywot wieczny.
5 Toć Pan mówi w ewangelji:
„Jeśliście nie zachowali rzeczy małej,
Któż wam odda rzecz wielką?

[1] Chrztu; cfr. 6⁹ i niżej 8⁶. H. sim. 8, 6³; 9, 16¹—⁴: ἡ σφραγὶς οὖν τὸ ὕδωρ ἐστίν.
[2] Iz. 66²⁴; cfr. Mk. 9⁴⁴.⁴⁶.⁴⁸.
[3] Obraz garncarza i gliny jeszcze u Jer. 18⁴—⁶ i Pawła, Rzy. 9²⁰—²¹.

Otóż powiadam wam:
Kto jest wierny w rzeczy najdrobniejszej,
Jest też wierny i w większej."[1]
A więc powiada:
Zachowajcie ciało czyste,
I Pieczęć nienaruszoną,
By otrzymać żywot wieczny.

3. Pożądliwość a pokój.

I niech żaden z Was nie mówi,
Że to ciało nie będzie sądzone,
Ani z martwych nie powstanie.
Słuchajcie:
Kiedyście dostąpili zbawienia,
Kiedyście przejrzeli,
Jeśli nie za życia, w tem właśnie ciele?
Powinniśmy tedy strzec ciała jak świątyni bożej.
Jak bowiem w ciele zostaliście powołani,
Tak w ciele do niego dojdziecie.
Jeśli Chrystus Pan, który nas zbawił,
Aczkolwiek przedewszystkiem był duchem,
Przecie stał się ciałem,
I tak nas powołał,
Tedy i my w tem właśnie ciele otrzymamy zapłatę.
Więc miłujmy się wzajemnie,
Byśmy wszyscy doszli do królestwa bożego.
Póki mamy czas do wyleczenia się,
Powierzmy się Bogu-Lekarzowi,
I dajmy mu za to zapłatę.
Jaką?
Pokutę z serca szczerego.
Przewiduje on bowiem wszystko

[1] Cfr. Łk. 16¹⁰–¹².

I zna wnętrze serca naszego,
10 A więc chwalmy go
Nietylko ustami,
Ale i sercem,
By nas przyjął jak synów.
11 Przecie Pan powiedział:
„Bracia moi to ci,
Którzy wypełniają wolę Ojca mego.“ [1]

10[1] A zatem, Bracia moi:
Wypełniajmy wolę Ojca, który nas powołał,
Abyśmy mieli życie,
I więcej ubiegajmy się o cnotę,
A złość porzućmy,
Bo ona poprzedniczką grzechów naszych;
Uciekajmy od bezbożności,
Abyśmy nie popadli w moc złego.
2 Jeśli bowiem skwapliwie starać się będziemy o dobre uczynki,
Pójdzie za nami pokój.
3 Dlatego właśnie nie może go znaleść żaden z ludzi,
Którzy ludzkim ulegają względom,
Bo wolą raczej używanie życia,
Aniżeli przyszłą obietnicę.
4 Nie wiedzą oni, zaiste,
Jaką mękę niesie używanie życia tego,
A jaką rozkosz mieści w sobie przyszła obietnica.
5 A bodajby oni sami tylko tak postępowali,
Tedyby rzecz była znośna,
Ale oni nieustannie uczą złego dusze niewinne;
Niech więc wiedzą,
Że dwukrotnie pod sąd oddani będą:
Oni sami,

[1] Cfr. Mt. 12[50]; Mk. 3[35]; Łk. 8[21].

I ci, którzy ich słuchają.
11[1] My tedy czystem sercem służmy Bogu,
A będziemy sprawiedliwi;
Jeśli zaś służyć mu nie będziemy
Dla braku wiary w obietnicę bożą,
Będziemy nieszczęśliwi.
2 Toć mówi słowo prorocze:
„Nieszczęśni są ludzie serca dwoistego,
Ludzie ducha zwątpiałego,
Którzy mówią:
Myśmy to już dawno słyszeli z ust ojców naszych,
Myśmy z dnia na dzień czekali,
I nic z tego nie oglądaliśmy.
3 O nierozumni,
Przyrównajcie się do drzewa,
Weźmijcie winną latorośl:
Oto najpierw zrzuca liście,
Potem rodzi się pączek,
Potem cierpka jagoda,
Potem grono dojrzałe.
4 Tak i lud mój:
Niepokoje i utrapienia cierpiał,
A potem zaznał dobrego.“[1]
5 A więc, Bracia moi:
Nie miejmy wątpliwości,
Ale trwajmy w nadzieji,
Abyśmy też otrzymali zapłatę.
6 Wierny jest bowiem Ten, który obiecał,
Że da każdemu zapłatę za jego uczynki.
7 Jeśli więc będziemy pełni sprawiedliwości wobec Boga,
Dostaniemy się do królestwa jego,
I odbierzemy obietnice,
„Jakich ucho nie słyszało,

[1] Źródło nieznane.

Ani oko nie widziało,
Ani to w serce ludzkie nie wstąpiło.“ [1]

4. Zgorszenie i kościół.

12¹ Oczekujemy tedy z godziny na godzinę królestwa bożego,
W miłości i sprawiedliwości,
Jako że nie znamy dnia objawienia się bożego.
2 Gdy ktoś zapytał Pana,
Kiedy przyjdzie królestwo jego,
Odpowiedział:
„Gdy dwoje będzie jedno,
Gdy wierzch będzie jak wnętrze,
I męskie razem z żeńskiem,
A nie będzie ani męskiego ani żeńskiego.“ [2]
3 „Dwoje będzie jedno“ iści się,
Gdy sobie mówimy prawdę,
I w dwóch ciałach nieobłudnie jedna mieszka dusza.
4 A „wierzch będzie jak wnętrze“ tak rozumieć należy,
Że dusza oznacza wnętrze,
Wierzch zaś ciało.
Otóż jak twe ciało jest widoczne,
Tak niech się twa dusza przejawia w dobrych uczynkach.
5 Wreszcie: „męskie razem z żeńskiem,
A nie będzie ani męskiego ani żeńskiego,“ znaczy,
By brat patrząc na siostrę, zgoła przy niej nie myślał o płci żeńskiej,
A ona nie myślała przy nim o płci męskiej.
6 Gdy tak postępować będziecie, mówi,
Tedy przyjdzie królestwo Ojca mego.
13¹ A więc, Bracia:
Już teraz pokutujmy,

[1] 1 Kor. 2⁹.
[2] Źródło nieznane.

Z całą trzeźwością czyńmy to, co dobre;
Pełno w nas bowiem wszelkiego nierozumu i złości.
Pozbądźmy się zupełnie dawnych grzechów,
I w serdecznej pokucie pracujmy nad zbawieniem,
I nie ubiegajmy się o względy ludzkie,
Ani chciejmy się tylko sobie samym podobać,
Ale także obcym nam ludziom,
Ze względu na sprawiedliwość,
By imię Pańskie nie było przez nas bluźnierstwem zbryzgane,
2 Mówi bowiem Pan:
„Nieustannie Imię Moje bluźnierstwem zbryzgane wśród wszystkich pogan,“ [1]
I jeszcze:
„Biada tym, przez których bluźnierstwem zbryzgane Imię Moje.“ [2]
Przez co bluźnierstwem zbryzgane?
Przez to, że nie czynicie tego, co chcę.
3 Otóż poganie słyszą z ust naszych słowa boże,
I podziwiają ich piękno i wspaniałość,
A potem się dowiadują o czynach naszych,
Że nie są godne słów, które mówimy;
Tedy właśnie zaczynają bluźnić,
I powiadają, że to wszystko bajka i obłęd.
4 A więc, gdy słyszą z ust naszych,
Że Bóg mówi:
„Nie macie zasługi,
Jeśli miłujecie tych, którzy was miłują,
Ale zasługę macie,
Jeśli miłujecie nieprzyjaciół i tych, którzy was nienawidzą;“ [3]
Gdy to słyszą,

[1] Iz. 52[5].
[2] Źródło nieznane.
[3] Łk. 6[32. 35].

Podziwiają nadmiar dobroci,
Lecz gdy widzą,
Że nie miłujemy nietylko tych, którzy nas nienawidzą,
Ale nawet tych, którzy nas miłują,
Śmieją się z nas,
A imię Pańskie bluźnierstwem zbryzgane.

14[1] Pełniąc tedy wolę Ojca naszego, Boga,
Należeć będziemy do kościoła naszego pierwotnego,
Kościoła duchowego,
Stworzonego pierwej aniżeli słońce i księżyc;
Jeśli zaś nie będziemy pełnić woli Pańskiej,
Należeć będziemy do tego kościoła, o którym mówi Pismo:
„Dom mój stał się jaskinią zbójców.“ [1]
A zatem chciejmy raczej należeć do kościoła żywego,
Aby dostąpić zbawienia.
2 A nie sądzę, byście nie wiedzieli,
Że kościół żywy to ciało Chrystusowe.[2]
Mówi bowiem Pismo:
„Uczynił Bóg człowieka,
Mężczyznę i niewiastę.“ [3]
Mężczyzna to Chrystus,
Niewiasta to Kościół.
A prócz tego powiadają księgi proroków i apostołowie,[4]
Że kościół nie istnieje dopiero od dzisiaj,
Ale od początku.
Był on bowiem duchowy,
Tak właśnie jak nasz Jezus,
Objawił się zaś w ostatnich dniach,
Ażeby nas zbawić.
3 Otóż kościół, który był duchowy,

[1] Jer. 7[11]; Mt. 21[13].
[2] Cfr. Ef. 1[22]; 4[12] i nast.; 5[31 · 32].
[3] Gen. 1[27].
[4] Prawdopodobnie zbiór listów Pawłowych.

Objawił się w ciele Chrystusowem,
Aby nam pokazać,
Że kto go zachowa w ciele
I go nie zbezcześci,
Otrzyma go w Duchu Świętym.
To bowiem ciało jest podobizną ducha;
Owóż ktokolwiek bezcześci podobiznę,
Pierwowzoru otrzymać nie może.
A więc chce on powiedzieć, Bracia:
Zachowajcie ciało,
Abyście otrzymali ducha.
Jeśli zaś mówimy, że kościół jest ciałem,
A duchem Chrystus,
Tedy kto znieważył ciało,
Znieważył kościół.
A zatem taki człowiek nie może otrzymać Ducha,
Którym jest Chrystus.
Takie życie i taką nieskazitelność może to ciało otrzymać,
Jeśli się z nim połączy Duch Święty,
I nikt nie może powiedzieć ani wysłowić,
Co Pan zgotował wybrańcom swoim.[1]

5. Nagroda i kara.

Nie sądzę,
Że dałem w sprawie powściągliwości radę małego znaczenia,
Bo kto ją zachowa, nie pożałuje,
Ale zbawi i siebie samego,
I mnie, który byłem doradcą.
Toć to zasługa niemała,
Duszę błądzącą i zgubioną nawrócić do zbawienia.
Oto zapłata, którą możemy odwdzięczyć się Bogu, Stwórcy naszemu:

[1] Cfr. 1 Kor. 2⁹.

Jeśli ten, który przemawia, i ten, który słucha,
Mówi i słucha z wiarą i z miłością.
3 Pozostańmy więc przy tem, w cośmy uwierzyli,
Sprawiedliwi i święci,
Abyśmy z całą szczerością błagać mogli Boga, który powiada:
„Jeszcze mówić będziesz,
A odpowiem: Oto jestem.“ [1]
4 Słowo to jest znakiem wielkiej obietnicy,
Albowiem Pan powiada, że prędzej daje, aniżeli go proszą.
5 Gdy więc tak wielka łaskawość przypadła nam w udziale,
Nie zazdrośćmy sobie wzajemnie posiadania dóbr tak znakomitych.
Ile bowiem szczęścia słowa te niosą tym, którzy je pełnią,
Tyle w nich potępienia dla tych, którzy ich nie słuchają.
16[1] Tak tedy, Bracia:
Korzystajmy z dogodnej sposobności do pokuty,
A że czas mamy, nawróćmy się do Boga, który nas powołał,
Póki jeszcze jest gotów nas przyjąć.

2 Zaprawdę, jeśli się tych tutaj wyrzekniemy rozkoszy,
I przezwyciężymy naszą duszę,
Tak że nie pójdziemy za jej złemi żądzami,
Przypadnie nam w udziale miłosierdzie Jezusowe.
3 A wiedzcie:
Już idzie dzień sądu, jak piec gorejący,
I stopi się część niebios,[2]
I cała ziemia będzie jak ołów, który się stapia w ogniu;
I tedy pokażą się skryte i jawne czyny ludzkie.
4 Dobra oto jałmużna jako pokuta za grzechy,
Lepszy post aniżeli modlitwa,

[1] Iz. 58[9].
[2] Cfr. Mal. 4[1]; Iz. 34[4].

Jałmużna przecie lepsza aniżeli jedno i drugie,
Miłość zaś pokrywa mnóstwo grzechów,[1]
A modlitwa, z dobrego płynąca sumienia, zbawia od śmierci.
Szczęśliwy każdy, który się znajdzie w tem właśnie doskonały,
Jałmużna bowiem zdejmuje ciężar grzechu.

17¹ A więc pokutujmy z całego serca,
By czasem który z nas nie zginął.
Jeśli bowiem przykazano nam
Pełnić również czyny następujące:
Odciągać od bożyszcz i nauczać,
O ileż więcej nie wolno dać zginąć duszy, znającej Boga.
Pomagajmy sobie tedy wzajemnie,
Aby także słabych skłonić do dobrego,
Iżbyśmy wszyscy dostąpili zbawienja,
I wzajemnie się nawracali,
I dawali sobie upomnienia.

2 I niech się nietylko wtenczas zdaje, że wierzymy i jesteśmy uważni,
Gdy nas prezbiterzy upominają,
Ale również gdy wrócimy do domu,
Pamiętajmy o przykazaniach Pańskich,
Abyśmy wszyscy jednej byli myśli,
I razem się zgromadzili na życie.

3 Rzekł bowiem Pan:
„Idę zgromadzić wszystkie narody,
Pokolenia i języki.“[2]
Temi słowy oznacza dzień objawienia się swego,
W którym przyjdzie i odkupi każdego z nas
Według uczynków jego.

[1] 1 Pio. 4⁸.
[2] Iz. 66¹⁸.

4 I niewierni ujrzą chwałę jego i moc,
I z przerażeniem patrzeć będą na królowanie Jezusa nad światem,
I mówić będą:
Biada nam,
Że to jesteś Ty!
I nie wiedzieliśmy,
I nie wierzyliśmy,
I nie słuchaliśmy prezbiterów,
Którzy nam wieść niosą o zbawieniu naszem,
I robak ich nie umrze,
I ogień ich nie zgaśnie,
I staną się widowiskiem dla wszystkiego ciała.[1]
5 Mówi on o owym dniu sądu,
Kiedy się ukażą ci z pośród nas,
Którzy byli bezbożni,
I przestępowali przykazania Jezusa Chrystusa.

6 Sprawiedliwi zaś, którzy dobre pełnili uczynki,
I znosili cierpienia,
I w nienawiści mieli żądze swej duszy,
Gdy zobaczą tych, którzy zbłądzili,
I zapierali się Jezusa słowy i czynami,
Jak straszne oni męki cierpią w ogniu nieugaszonym,
Wielbić będą Boga swego,
I mówić będą:
Jest nadzieja dla tego, który Bogu służył z całego serca.
18¹ Obyśmy również należeli do tych, którzy składają dzięki,
Do tych, którzy służyli Bogu,
A nie do bezbożnych, którzy zostali potępieni.
2 Otóż ja sam, grzesznik największy,
Który jeszcze nie umknąłem przed pokusą,
Ale dotychczas stoję w pośrodku narzędzi djabelskich,

[1] Iz. 66²⁴.

Skwapliwie ubiegam się o sprawiedliwość,
By się przynajmniej do niej zbliżyć,
Bo lękam się sądu przyszłego.

[1] A zatem, Bracia i Siostry:
Po słowach Boga prawdy odczytuję Wam upomnienie,
Dla zwrócenia uwagi Waszej na to, co napisane,
Abyście zbawili i siebie samych
I tego, który Wam czyta.
Proszę Was bowiem o zapłatę:
O pokutę z całego serca,
O zapewnienie sobie zbawienia i życia.
Toć jeśli tak postępować będziemy,
Wskażemy cel wszystkim młodym,
Którzy pragną nie szczędzić trudu dla bogobojności i łaskawości bożej.

[2] A za złe nie bierzmy i nie oburzajmy się, my niemądrzy,
Gdy nas kto upomina,
I gdy nas kto nawraca od niesłuszności do sprawiedliwości.
Zdarza się bowiem, że nie rozeznajemy złego, które czynimy,
Dla chwiejności i niewiary, mieszkającej w piersiach naszych,
I rozum mamy zaćmiony marnemi żądzami.

6. Zbawienie.

[3] A więc czyńmy sprawiedliwość,
Aby w końcu dostąpić zbawienia.

Szczęśliwi, którzy słuchają tych przykazań,
A chociaż przez czas krótki źle im się wiedzie na tym świecie,
Zbiorą przecie owoc nieśmiertelny zmartwychwstania.

[4] Niech się więc nie smuci człowiek bogobojny,
Jeśli teraz jest nieszczęśliwy;

Szczęśliwe go czekają czasy:
Tam u góry razem z ojcami do nowego powstanie życia,
I radować się będzie przez wieczność, smutku nie znającą.

20[1] Ale i to niech nie mąci umysłu naszego,
Że widzimy ludzi niesprawiedliwych w bogactwie,
A w ubóstwie sługi boże.
[2] Miejmy więc wiarę, Bracia i Siostry!
Bóg żywy na próbną nas wystawia walkę,
I ćwiczmy się w tem życiu,
By w przyszłem wieniec zdobyć.

[3] Żaden z sprawiedliwych przedwcześnie owocu nie zerwał,
Ale czeka na niego.
[4] Gdyby Bóg sprawiedliwy natychmiast dawał zapłatę,
Tedybyśmy uprawiali kupiectwo, a nie bogobojność.
Zdawało by się, że jesteśmy sprawiedliwi,
A ubiegalibyśmy się nie o bogobojność, lecz o zyski.
Dlatego właśnie sąd boży karze ducha, który nie jest sprawiedliwy,
I nakłada mu ciężkie okowy.

[5] Jedynemu Bogu,
Niewidzialnemu,
Ojcu Prawdy,
Który nam przysłał Zbawiciela i Wodza nieskazitelności,
Przez którego objawił nam prawdę i życie niebieskie,
Jemu chwała,
Na wieki wieków.
Amen.

V.

LISTY ŚW. IGNACEGO ANTJOCHEŃSKIEGO.

WSTĘP.

1. Św. Ignacy i siedm jego listów.

Na czcigodnej stolicy biskupiej w Antjochji zasiadł jako drugi następca św. Piotra słynny swą niezwykłą powagą uczeń apostolski i bohaterski wyznawca a męczennik Chrystusowy, św. Ignacy.[1] Podczas prześladowania chrześcijan skazał go trybunał miejscowy na walkę z dzikiemi zwierzętami. Wyrok miał być wykonany w Rzymie, gdzie igrzyska w olbrzymich amfiteatrach pochłaniały niepoliczone ofiary i dokąd z całego państwa ściągano nieszczęśliwych skazańców.[2] Pod eskortą dziesięciu żołnierzy, ludzi surowych i bezwzględnych, wysłano Ignacego do stolicy.[3] Więźnia wsadzono, jak się zdaje, w porcie antjocheńskim, Seleukji, na okręt, który go odwiózł do Cylicji czy Pamfilji; stąd ruszył orszak drogą lądową przez Azję Mniejszą i jej miasta Filadelfję[4] i Sardes do Smyrny, gdzie zarządzono dłuższy postój. Wieść o uwięzieniu czcigodnego biskupa Antjochji rozniosła się po okolicznych kościołach, które wysłały do Smyrny swych przedstawicieli dla powitania Ignacego, niesienia mu pomocy i pociechy, oraz okazania mu dowodów najgorętszej miłości i najgłębszego uszanowania. Ignacy skorzystał z chwilowego spoczynku, ażeby w Smyrnie napisać cztery listy: do kościołów w Efezie, Magnezji, Trallach oraz

---

[1] *Euseb.* H. e. 3^{22}; Chron. ad a. Abr. 2085, gdzie podane lata jego rządów biskupich w Antjochji, przypadające między 1 rokiem Wespazjana, a 10 Trajana; *Orig.* Hom 6 in Luc.; *Hieron.* De vir. ill. 16.

[2] Dig. XLVIII, 19^{32}: Si eius roboris vel artificii sint, ut digne populo romano exhiberi possint.

[3] L. Rom 5^{1}.

[4] L. Phil. 3^{1}; 7^{1} i ^{2}; 8^{1} i ^{2}.

w Rzymie. Wręczył je owym wysłannikom, którzy tam przybyli na jego powitanie, a list do Rzymian oddał Efezom, którzy się postarali o jego dalsze wysłanie.

W listach tych dziękuje Ignacy wiernym za ich troskliwość oraz za złożone dowody ich miłości i przestrzega wiernych w gorących słowach przed szerzącym się judaistycznym gnostycyzmem, przed wędrownymi a bardzo ruchliwymi nauczycielami fałszywej nauki,[1] którzy zalecali praktyki żydowskie,[2] a ponadto nie uznawali w Chrystusie Panu ludzkiej natury; Chrystus-Człowiek, narodzenie jego, życie jego na ziemi, a zwłaszcza męka jego i śmierć na krzyżu, to dla nich złudne jakieś zjawisko, to zwodniczy cień rzeczywistości, to pozór tylko zewnętrzny.[3] W swej trosce o nieskazitelność wiary poleca Ignacy wiernym życie, oparte na zasadach Chrystusowych, a przedewszystkiem zachowanie jedności i bezwzględne posłuszeństwo prawowitej władzy kościelnej, biskupom, prezbiterom i diakonom.

Do Rzymian natomiast pisze z prośbą osobistą. Za najwyższe swe szczęście uważa czekającą go w Rzymie śmierć męczeńską i tej śmierci pragnie dla siebie szczerze, całym żarem swego serca, gorejącego płomienną miłością do Zbawiciela. Otóż doniesiono mu, albo może przeczuwał, że wierni w Rzymie będą się starali uratować życie jego, więc obawia się tej, jak mówi, niewczesnej życzliwości Rzymian. Przeto pisze do nich list, w którym ich błaga i zaklina, by od zamiaru swego odstąpili, bo inaczej wyrządziliby mu krzywdę największą.

Ze Smyrny zawiózł okręt Ignacego do Troady; tutaj otrzymał męczennik pocieszającą wiadomość, że prześladowanie chrześcijan w Antjochji już się skończyło, i tutaj też napisał dalsze trzy listy: do Filadelfji, do Smyrny i do Polikarpa, biskupa smyrneńskiego. Filadelfom i Smyrneńczykom składa w nich Ignacy podziękowanie za pociechę, jakiej od nich doznał, i przestrzega

[1] I. Eph. 9^1.
[2] I. Mg. 8^{10}; 10^3.
[3] I. Tr. 10.

ich przed grożącem im również niebezpieczeństwem ze strony fałszywych nauczycieli; upomina ich do jedności i do posłuszeństwa wobec biskupów, prezbiterów i diakonów, a wreszcie wzywa ich, by przez umyślnych posłów, do Antjochji wysłanych, wzięli udział w radości tamtejszego kościoła z powodu odzyskanego pokoju. O to samo chciał Ignacy prosić inne jeszcze kościoły, tymczasem nakazano nagle w dalszą wyruszyć drogę, tak że zdążył tylko napisać do Polikarpa, którego poprosił właśnie o rozpisanie listów w jego imieniu i o zawezwanie kościołów do wysłania owych poselstw do Antjochji. Prócz tego zawiera list do Polikarpa wskazówki wzorowego sprawowania urzędu biskupiego.

Z Troady przeprawił się Ignacy do Neapolis, a stąd drogą Egnacjeńską, poprzez całą Macedonję, Filipy i Tesalonikę, do Dyrrachium nad Adrjatykiem, dalej znów okrętem do Brundisium i wreszcie lądem do celu podróży, do Rzymu.

Z życia jego nie wiele więcej znamy szczegółów; wszystko inne należy do legendy, która czcigodną postać ucznia apostolskiego opromieniła złotą przędzą swych opowiadań.[1] Tylko jeszcze śmierć jego męczeńska w Rzymie, tak jak jej pragnął, żadnej nie ulega wątpliwości.[2]

2. Tradycja i autentyczność siedmiu listów.

Najpierwszą kolekcję listów św. Ignacego miał w swym ręku św. Polikarp, biskup smyrneński, który je posłał kościołowi w Filipach. Były to, jak sam powiada: „listy Ignacego, które on pisał do nas, oraz wszystkie inne, jakie się w naszem posiadaniu znajdowały. Załączamy je do listu niniejszego. Będziecie z nich mogli wielkie odnieść korzyści.“[3] Nie wiemy już przecie, ile tych listów było wówczas i do kogo były pisane. Później

[1] Akta męczeńskie św. Ignacego we wszystkich swych recenzjach powstały najrychlej w IV albo w V w.; najnowsze ich wydania znajdują się razem z wydaniami pism jego.

[2] *Po.* c. 9, *Iren.* Adv. haer. 5, 28[4]; *Orig.* Hom. 6 in Luc.

[3] *Po.* 13[2].

znany był zbiór listów ignacjańskich tak jak go dziś uważamy za autentyczny. Miał go pod ręką Euzebjusz, który tak się wyraża: „W ten tedy sposób znalazł się Ignacy w Smyrnie, gdzie był Polikarp, i napisał list do kościoła efeskiego... drugi zaś do kościoła w Magnezji nad Majandrem..., tudzież inny do Trallów... Prócz tego pisze także do kościoła rzymskiego... Daleko zaś już od Smyrny, z Troady, pisał do wiernych w Filadelfji i do kościoła Smyrneńczyków, a osobno do Polikarpa, który był jego biskupem.“ [1]

Do naszych czasów przechowały się listy św. Ignacego w trzech rozmaitych recenzjach:

Pierwsza z nich, to t. zw. *recenzja dłuższa* albo *wielka kolekcja*, obejmująca oprócz siedmiu znanych nam listów jeszcze listy: Marji z Kassobola do Ignacego, Ignacego do Marji, do Tarsów, do Antjocheńczyków, do Heroņa i Herona do Filipensów. Kolekcja ta pochodzi prawdopodobnie z V. w. i została ułożona w tym celu, ażeby za pomocą interpolacji autentycznych listów oraz podłożenia innych, czcigodnem imieniem ucznia apostolskiego osłonić i podnieść propagandę apolinarystyczną. Zbiór ten istnieje w greckim originale i w tłumaczeniu łacińskiem, przypuszczalnie z VIII. w. Kodeksy i wydania podaje m. i. *F. X. Funk*, Patres apostolici t. II., XXV—XXXVIII.

Drugi zbiór, to t. zw. *recenzja mniejsza* czyli *średnia kolekcja*, która zawiera siedm autentycznych listów św. Ignacego w ich formie czystej i pierwotnej, nieskażonej żadną interpolacją, ale prócz tego listy podłożone wielkiej kolekcji, z wyjątkiem listu do Filipensów. Jeden tylko istnieje grecki kodeks tej recenzji, t. zw. Mediceo-Laurentianus saec. XI. w Florencji; jest on zdefektowany, tak że z listów autentycznych wypadł z niego list do Rzymian. Znajduje się on przecie w cod. Colbertinus saec. X. w Paryżu, włączony w tak zwane od niego Martyrium Colbertinum. Pierwsze wydanie poprawnego tekstu ogłosił *J. Voss* w Amster-

[1] H. e. 3, $36^{5-6 \cdot 10}$.

damie 1646 r. według kodeksu Medycejskiego, a *Th. Ruinart* w Paryżu 1689 r. według kodeksu Kolbertyńskiego.

Jest jeszcze wreszcie trzecia, t. zw. *krótka recenzja*, czyli *mała kolekcja*, która w syryjskiem tłumaczeniu zawiera skrót trzech tylko listów św. Ignacego: do Polikarpa, do Efezów i do Rzymian. Wydał ją drukiem po raz pierwszy *Cureton* w r. 1845.

Autentyczność listów św. Ignacego była przedmiotem zaciętej walki literackiej, która się wieki całe toczyła. Spór ten niewątpliwie podsycały i przedłużały odkrycia i publikacje coraz to nowych recenzyj tekstu i jego starych tłumaczeń, a walka była tem zaciętsza, im dokładniej sobie zdawano sprawę z pierwszorzędnego i wprost zasadniczego znaczenia listów w kwestji ustroju i organizacji kościoła pierwotnego. Tem się też tłumaczy, że prawie do najnowszych czasów autentyczności bronił w zwartym szeregu obóz uczonych katolickich, a zwalczali ją prawie jednomyślnie krytycy protestanccy. Obecnie przecie ucichło podniecenie stronnicze i górę wzięło spokojne badanie, czysto objektywne, które doprowadziło do zupełnego nieomal porozumienia, tak że autentyczność siedmiu listów św. Ignacego z Antjochji według tradycji t. zw. recenzji mieszanej uznają dziś prawie wszyscy ich badacze i wydawcy.[1]

3. Literacki charakter i znaczenie listów św. Ignacego.

Listy świętego biskupa antjocheńskiego należą do najciekawszych i najpiękniejszych zabytków piśmiennictwa starochrześcijańskiego. Powstały one wśród niezwykłych okoliczności i wypłynęły z duszy człowieka niepospolitego, jednego z największych entuzjastów czasów pierwotnych, męża o żywiołowej potędze uczucia, który gorzał i płonął najczystszą miłością

[1] Zdrowy ten zwrot rozpoczął się w r. 1873 od pracy *Zahna*, Ign. v. Ant. Gotha 1873; przyłączyli się do niego później *F. X. Funk*, Die Echtheit der ign. Briefe, Tubinga 1883; *J. Réville*, 'Études sur les origines de l'épiscopat, Paryż 1894, a przedewszystkiem *Lightfoot*, *Harnack* i *O. Pfleiderer*. Niewielu tylko poważniejszych uczonych z *Hilgenfeldem* na czele pozostało w obozie przeciwnym.

do Zbawiciela i Mistrza. Otóż cała piękność jego duszy, cały żar i oślepiające światło owych stu słońc, błyszczących w duszy jego, nieprzeparta moc najszlachetniejszych jego porywów, wszystko to skrzy się i mieni tysiącem barw w jego listach. Ignacy to indywidualność zupełnie wyraźna a potężna. Więc gdy w najwyższem swego ducha uniesieniu bierze pióro do ręki i pisze, tedy każdem zdaniem i słowem, jak żywem ogniem, pali piętno niezatarte swego własnego serca. Unosi go moc, którą w sobie czuje, a z morza płomieni, którymi goreje, nie płyną już zwykłe zdania i zwroty, ale wybuchają żywe uczucia, toczy się krew i ogień, idzie potęga żywiołu. Co znaczą dla niej słowa, zdania, wyrażenia! Zdania się kruszą i załamują, rwą i znów się tworzą; słowa nabierają znaczenia swoistego. Stąd w stylu Ignacego tyle anakolutów, zdań zaczętych i urwanych, a nigdy już niedokończonych, stąd tyle nowotworów językowych, tyle wulgaryzmów i latynizmów, jak u żadnego innego pisarza starochrześcijańskiego. W tych warunkach trudno sobie wyobrazić, ażeby Ignacy mógł był pisać tak jak pisali inni Ojcowie Apostolscy, którzy owszem, brali pióro do ręki również w ducha podniesieniu, ale którzy z całą świadomością stosowali dobrze sobie znane reguły metody kompozycyjnej. A jednak Ignacy również do nich należy, i to nietylko tem samem, u niego do szczytu napięcia spotęgowanem entuzjazmem czasów pierwotnych, ale również charakterem swej formy literackiej, bo i ona się dość wyraźnie przebija poprzez ten wszystko zrywający wybuch uczuć jego. Prawda, niema u Ignacego konsekwentnie przeprowadzonej strofiki, z starannie dobraną responsją, konkatenacją i inkluzją, nie szuka on w swych słowach efektów dźwiękowych, ale w listach jego, w tem co mówi i jak to wypowiada, przejawia się zasadniczo ten sam charakter literacki jak u innych Ojców Apostolskich oraz pisarzy do nich zbliżonych. Ignacy tak jak oni, to przedewszystkiem wizjoner i plastyk. U niego również nie płynie myśl za myślą, ale przesuwa się obraz za obrazem, w barwnej i wyrazistej rozmai-

tości, a gdy się w nim nieco uspokoi wrzące uczucie, tedy i u niego rozkołysze się miejscami paralelizm biblijny.

Pod względem treści, znaczenie listów Ignacego polega w pierwszym rzędzie na tem, że stanowią świadectwo wyraźne ustroju kościoła pierwotnego i monarchicznej jego organizacji; leży w nich ponadto dowód prymatu kościoła rzymskiego. Bezcenne wprost są wiadomości o wierze i życiu wiernych owych czasów, a centralne w nich miejsce zajmuje niewzruszone przekonanie o bóstwie i człowieczeństwie Jezusa Chrystusa oraz o znaczeniu Eucharystji.

Najlepsze *wydania* listów św. Ignacego znajduje się razem z przytoczonemi już zbiorowemi wydaniami Ojców Apostolskich.

Jocher[1] wypisuje z Janockiego[2] wiadomość o polskiem wydaniu listów św. Ignacego p. t. Τοῦ ἁγίου ἱερομάρτυρος Ἰγνατίου ἀρχιεπισκόπου θεοῦ πόλεως Ἀντιοχείας ἐπιστολαί

α. Πρὸς Σμυρναίους,
β. Πρὸς Πολύκαρπον ἐπίσκοπον Σμύρνης,
γ. Πρὸς Ἐφεσίους,
δ. Πρὸς Ρωμαίους,
ε. Πρὸς Φιλαδελφεῖς,
ς. Πρὸς Μαγνησίους,
ζ. Πρὸς Τραλλησίους.

Na końcu: Samosci: In typographia Academiae Martinus Lenscius excudebat. MDXCVII. 4. 88 kart.

Wydał z manuskryptu krakowskiego Fabjan Birkowski, na druk nakład wyłożył kardynał i biskup Jerzy Radziwiłł. Trzecią część prawie zajmuje przedmowa o życiu św. Ignacego.

Druk ten, z wielu względów tak bardzo interesujący, był mi niestety niedostępny.

Polski przekład *ks. K. Borowskiego* w jego Pismach Mężów Apostolskich zawiera oprócz siedmiu listów jeszcze Martyrium Colbertinum.

[1] Obraz... t. II. str. 38. nr. 2538.
[2] Nachricht... n. 220.

IGNACY DO EFEZÓW.

Ignacy, zwany również Teoforem,[1] Kościołowi przebłogosławionemu całą istotą Boga Ojca, przeznaczonemu przed wiekami do tego, by na chwałę wieczystą i niezgasłą zawsze był zjednoczony i wybrany rzeczywistą męką a wolą Ojca i Jezusa Chrystusa, Boga naszego, Kościołowi najszczęśliwszemu w Efezie azjatyckim, pozdrowienia najserdeczniejsze w Jezusie Chrystusie i życzenia prawdziwej radości.

1[1] Powitałem Twoje w Bogu wielce umiłowane Imię, któreście zdobyli swem wrodzonem, a rzetelnem usposobieniem, wiarą i miłością w Chrystusie Jezusie, Zbawicielu naszym....[2] Naśladowcy Boga, do nowego krwią bożą wzbudzeni życia, spełniliście doskonale czyn, który wypłynął z Waszego Ducha.
[2] Otóż gdy Was doszły słuchy, że z Syrji wiodą mnie, okutego w kajdany dla Imienia i Nadzieji, wspólnych dóbr naszych, pośpieszyliście zobaczyć się ze mną, a ja żywię ufność, że dzięki Waszym modlitwom dostąpię łaski walczenia w Rzymie z dzikiemi zwierzętami, i tak wreszcie będę mógł zostać
[3] uczniem....[3] Przyjąłem tedy w imię boże Was wszystkich w osobie Onezyma, męża miłości niewysłowionej, ciałem zaś biskupa Waszego, którego, proszę, miłujcie dla Jezusa Chrystusa i bądźcie wszyscy podobni do niego.... Chwała

[1] Teofor to drugie imię Ignacego, tak samo jak: „Szaweł, zwany również Pawłem." Dz. 13^{9}.

[2] List rozpoczyna się szeregiem zdań niedokończonych, tak charakterystycznych dla stylu autora.

[3] Ignacy chce zostać uczniem Chrystusowym. Wyrażenie to często się powtarza w listach jego, np. Mg. 9^{2} i ^{3}; 10^{1}; Tr. 5^{2}; Rom. 4^{2}; 5^{3}; Pol. 2^{1}; 7^{1}.

Bogu, że Wam, którzyście zresztą na to zasłużyli, takiego
2¹ dał biskupa. Towarzysz zaś niewoli mojej, Burrhos, djakon
Wasz z woli bożej, proszę, niech pozostanie przy mnie, ku
chwale Waszej i biskupa Waszego. Także Krokos, mąż
godny Bogą i Was, którego otrzymałem jako wierne odbicie
miłości Waszej, skrzepił mnie we wszystkich utrapieniach
moich; niech tak samo Ojciec Jezusa Chrystusa pokrzepi
i jego razem z Onezymem, Burrhosem, Euplosem i Fron-
tonem, w których poprzez miłość widziałem Was wszystkich.
² Bądźcie Wy zawsze radością moją, o ile tylko ja na to
zasługuję.

Powinniście tedy wszelkim sposobem wielbić Jezusa Chry-
stusa, który Was uwielbił, iżbyście zespoleni jednem i tem
samem posłuszeństwem, ulegając biskupowi i starszyźnie,
3³ zgoła byli uświęceni. Nie daję Wam rozkazów, jak gdybym
był osobistością jaką wielkiego znaczenia. Jestem wprawdzie
okuty w kajdany dla imienia Chrystusowego, ale jeszcze
nie doszedłem do doskonałości w Jezusie Chrystusie.[1] Teraz
właśnie naukę rozpoczynam i odzywam się do Was jak do
moich współuczniów. Przecie to mnie było potrzeba Waszego
namaszczenia do walki: Waszą wiarą, upomnieniem, cierpli-
² wością i pobłażliwością. Jednakże miłość nie pozwala mi
milczeć, gdy chodzi o Was, więc postanowiłem Was upomnieć,
byście się z bożą zgadzali myślą. Albowiem i Jezus Chrystus,
nieodłączne życie nasze, jest myślą Ojca; tak samo biskupi,
ustanowieni po ziemi kresach, w Jezusa Chrystusa trwają
4¹ myśli. A zatem powinniście się zgadzać z myślą biskupią,
co też zresztą czynicie. Prawda, czcigodna a miła Bogu
starszyzna Wasza tak jest zestrojona z biskupem jak struny
lutni. Przeto w jedności Waszej oraz w zgodnej miłości
² dźwięczy pieśń Jezusa Chrystusa. Wy wszyscy stańcie do
chóru, iżbyście zgodni i jednomyślni, nutę bożą nucąc
w jedności, jednym głosem przez Jezusa Chrystusa śpiewali

[1] Jeszcze nie poniósłem śmierci męczeńskiej.

Ojcu, by Was usłyszał i poznał po dobrych czynach Waszych,
że jesteście członkami Syna jego. Dobrze więc dla Was,
że trwacie w doskonałej jedności, bo tak zawsze już z Bogiem
5¹ będziecie złączeni. Jeśli bowiem ja w krótkim czasie z Waszym
biskupem do tak ścisłej doszedłem zażyłości, nie ludzkiej,
lecz duchowej, o ile szczęśliwsi jesteście Wy, zespoleni z nim
jak kościół z Jezusem Chrystusem i jak Jezus Chrystus
z Ojcem, tak że wszystko w jedności zgodnym rozbrzmiewa
dźwiękiem.

² Niech nikt nie błądzi! Kto nie przebywa w pobliżu
ołtarza, pozbawia się chleba żywego. Jeśli bowiem wspólna
³ modlitwa dwóch osób taką moc posiada,[1] o ile większą ma
moc modlitwa biskupa razem z całym kościołem! Kto więc
nie uczęszcza na wspólne zgromadzenia, unosi się pychą
i osądził sam siebie; napisano bowiem: „Pysznym się Bóg
sprzeciwia."[2] Starajmy się tedy o to, by biskupowi nie
6¹ stawiać oporu, bo mamy być posłuszni Bogu. A im więcej kto
widzi, że biskup milczy, niech go szanuje tem więcej. Każdego
bowiem, którego pan domu posyła, by rządził w jego imieniu,
tak należy przyjąć jak tego, który go posłał. Rzecz więc jasna,
że na biskupa tak trzeba patrzeć, jak na samego Pana.

² Zresztą sam Onezym wysławia Wasze zbożne zachowanie
się, że prawda jest regułą życia Was wszystkich i że wśród
Was żadne się nie gnieździ sekcierstwo, że nie słuchacie
nikogo więcej, tylko Jezusa Chrystusa, który mówi prawdę.
7¹ Istnieją bowiem tacy ludzie, którzy wszędzie z obłudą zbrodniczą
obnoszą imię Pańskie, a inne zgoła pełnią uczynki,
Boga niegodne. Unikajcie ich jak dzikich zwierząt. Są to
² zaprawdę psy wściekłe, kąsające milczkiem. Strzeżcie się
ich, bo trudno je uleczyć.

Jeden jest tylko Lekarz,
Ciało i Duch,

[1] Cfr. Mt. 18²⁰.
[2] Prov. 3³⁴; Jak. 4⁶; 1 Pio. 5⁵.

Zrodzony i Niezrodzony,
Ciałem okryty Bóg,
W śmierci żywot prawdziwy,
I z Marji i z Boga,
Najpierw poddany cierpieniom, a potem niecierpiętliwy,
8¹ Jezus Chrystus, Pan nasz.

Niech Was tedy nikt w błąd nie wprowadzi, jako też w błędzie nie jesteście, bo zupełnie należycie do Boga. Otóż jeśli się wśród Was nie szerzy i Was nie dręczy żadna niezgoda, tedy istotnie żyjecie po bożemu. Jestem sługa Wasz najniższy i idę na ofiarę za Was, Efezowie, Kościele
² przesławny po wieczne czasy.

Ludzie cieleśni nie mogą pełnić czynów ducha,
Ani ludzie duchowi uczynków ciała,
Tak jak wiara nie może pełnić uczynków niedowiarstwa,
Ani niedowiarstwo czynów wiary.

Przecie nawet to, co Wy cielesnym spełniacie sposobem,
9¹ jest duchowe; w Jezusie Chrystusie bowiem spełniacie wszystko. Dowiedziałem się też, że z Waszych stron jacyś ludzie tędy przechodzili, że Wy im nie pozwoliliście siać u siebie ziarna i zatykaliście uszy, by nie przyjąć nasienia, które rzucali:

Wy, co jesteście jak kamienie świątyni Ojcowskiej,
Obciosane dla przybytku Boga Ojca,
W górę wzniesione machiną Jezusa Chrystusa,
To znaczy krzyżem,
Przyczem Duch Święty liną Was pociągającą[1].
² Wszyscy jesteście również uczestnikami pochodu:
Nosicie Boga,
Nosicie świątynię,
Piastujecie Chrystusa,

[1] Dziwne porównanie krzyża z dźwigiem i Ducha Świętego z jego liną, która wznosi wiernych do Boga. Ciekawy ten obraz mógł się rozwinąć z powszechnie znanej przenośni o kościele jako budowli.

Macie w ręku świętości,
Od stóp do głowy jesteście przyozdobieni przykazaniami
Jezusa Chrystusa.[1]

Tę radość i ja dzielę z Wami, jako że dostąpiłem tego zaszczytu, iż listem swoim przemawiam do Was i cieszę się razem z Wami, że ze względu na inne życie nic nie miłujecie prócz samego Boga.

10¹ Lecz i za innych ludzi módlcie się nieustannie. Jest bowiem nadzieja, że się nawrócą i pozyskają Boga. Pozwólcie im tedy czerpać naukę chociażby z uczynków Waszych:

² Wobec ich gniewu Wy bądźcie cisi,
Wobec ich przechwałek Wy pokorni,
Wobec ich bluźnierstw Wy zanoście modlitwy,
Wobec ich błędu Wy trwajcie silni w wierze,
Wobec ich gwałtowności Wy bądźcie łagodni,
A strzeżcie się tego, by ich naśladować.

³ Pokażmy, że jesteśmy ich braćmi przez wyrozumiałość naszą,
A starajmy się naśladować Pana:
Któż bowiem większej doznał niesprawiedliwości?
Któż więcej utracił?
Któż więcej wzgardzony?
Oby się nie znalazło wśród Was jakie ziółko szatańskie,
Ale trwajcie w pełnej czystości i roztropności,
W Jezusie Chrystusie,
Tak ciałem jak i duchem.

11¹ Oto czasy ostateczne.
Przeto lękajmy się,
Bójmy się cierpliwości bożej,
By nad nami nie złożyła sądu.

---

[1] Opisując pochód wiernych do Boga, mógł mieć Ignacy na myśli owe barwne, Efezom tak dobrze znane procesje pogańskie, w których kroczyli θεοφόροι καὶ ναοφόροι, niosący posągi bogini Efezu i wyobrażenie jej świątyni, a wszyscy κατὰ πάντα κεκοσμημένοι, od stóp do głowy przybrani świątecznie.

Tak jest, niech nas bojaźń ogarnie przed gniewem, który
ma przyjść,
Albo niech nas obejmie miłość do łaski, która jest;
Jedno z dwojga,
A przedewszystkiem niech się okaże, że przebywamy
w Chrystusie Jezusie,
[2] Na żywot prawdziwy.
Poza Nim niech Was nic nie nęci.
W Nim ja noszę kajdany, perły duchowe, w których pragnę zmartwychwstać dzięki Waszej modlitwie, a chciałbym w niej zawsze uczestniczyć, by mieć miejsce wśród kleru Efezów, wśród chrześcijan, którzy mocą Jezusa Chrystusa również z apostołami jednej zawsze byli myśli.
[1] Wiem, kto jestem i do kogo piszę:
Ja skazaniec, Wy ułaskawieni;
Ja wśród niebezpieczeństwa, Wy niewzruszeni.
[2] Wy jesteście drogą, po której przechodzą wszyscy, którzy
giną i idą do Boga,
Wy jesteście uczestnikami tajemnic Pawła,
Który uświęcony,
Który uwieńczony męczeństwem,
Który czci najgodniejszy,
Którego ślady chciałbym nosić na sobie, gdy dojdę do Boga,
Który wreszcie w osobnym liście o Was pamięta
W Chrystusie Jezusie.
[1] Starajcie się więc o to, by się częściej gromadzić
Na Eucharystję bożą i na modlitwę pochwalną.
Gdy się bowiem często schodzicie,
Słabną siły szatana,
I zgubna moc jego kruszy się jednością wiary Waszej.
[2] Nic lepszego nad pokój,
O który rozbija się wszelkie wojowanie
[1] Mocy niebieskich i ziemskich.
I niema w tem dla Was żadnej tajemnicy,

Jeśli doskonałą wiarę macie w Chrystusie i doskonałą
ku niemu pałacie miłością.
Oto żywota początek i koniec:
Początkiem jest wiara, końcem natomiast miłość.
A te dwie cnoty w jedno złączone, to Bóg,
A wszelka inna zacność z nich wypływa.
2 Nigdy nie błądzi, kto wyznaje wiarę,
A kto posiadł miłość, nie żywi nienawiści.
Drzewo poznaje się z owocu jego;[1]
Tak samo tych, którzy głoszą, że należą do Chrystusa,
rozpozna się po ich uczynkach.
Teraz bowiem nie czas na opowiadanie,
Ale by w wiary potędze wytrwać aż do końca.
Lepiej nic nie mówić i należeć do Chrystusa,
15[1] Aniżeli gadać i nie należeć do niego.
Nauczanie jest rzeczą dobrą,
Jeśli się tylko tak postępuje, jak się mówi.
Otóż jeden jest tylko Nauczyciel, który rzekł i stało się,[2]
A nawet to, co uczynił w milczeniu, godne jest Ojca.
2 Kto prawdziwie posiadł słowo Jezusa, ten usłyszy i mil-
czenie jego.
Tedy będzie doskonały,
Tedy słowa zamieni w czyny,
I przejawi się w swem milczeniu.
3 Nic zakrytego przed Panem,
A nawet tajemnice nasze tuż przy nim.
Wszystko zatem tak czyńmy, jakby On w nas mieszkał,
I bądźmy świątynią Jego,
A On niech będzie w nas Bogiem naszym.
Tak jest istotnie,
I to się zjawi oczom naszym,
I dlatego słusznie go miłujemy.

[1] Mt. 12[33].
[2] Ps. 32[9]; 148[5]; Judyt 16[14].

16¹ Nie błądźcie, Bracia moi! Ci, którzy bezczeszczą życie domowe, nie odziedziczą królestwa bożego.[1] Jeśli już ci, którzy zbezcześcili ciało, umrzeć musieli,[2] o ile gorzej będzie temu, który złą nauką bezcześci wiarę bożą, za którą Jezus Chrystus został ukrzyżowany! Kto się splamił takiem przestępstwem, pójdzie w ogień nieugaszony, tak samo jak
17¹ ten, który go słucha. Pan pozwolił namaścić głowę swoją,[3] by w kościół tchnąć nieskazitelność. Nie mażcie się mazią cuchnącą nauki Księcia tego wieku,[4] iżby Was nie uprowadził w niewolę, daleko od życia, które leży przed Wami.

2 Czemu więc nie wszyscy stajemy się rozumni,
Przejmując się myślą bożą,
To znaczy Jezusem Chrystusem?
Dlaczego nierozumnie giniemy,
Nie uznając daru,
Który Pan rzeczywiście zesłał?
18¹ Duch mój najniższy sługa krzyża,
Który zgorszeniem jest dla niewiernych,
Dla nas zaś zbawieniem i żywotem wiecznym.[5]
Gdzie mędrzec?
Gdzie badacz?[6]
Gdzie chwała tak zwanych uczonych?

2 Otóż Boga naszego, Jezusa Chrystusa, nosiła Marja w swem łonie, według bożego zamysłu z nasienia wprawdzie Dawidowego, ale z Ducha Świętego.

A narodził się on i został ochrzczony, by przez swą mękę
19¹ wodzie udzielić mocy oczyszczającej. Książę zaś tego wieku[7]

---

[1] 1 Kor. 6^{9} i ^{10}.
[2] Cfr. Lew. 12^{10}; 1 Kor. $3^{16}.^{17}$; $6^{9}.^{19}.^{17}$.
[3] Cfr. Mt. 26^{7}; Mk. 14^{3}.
[4] Szatana.
[5] Cfr. 1 Kor. $1^{18}.^{23}.^{24}$. Gal. 5^{11}.
[6] 1 Kor. 1^{20}.
[7] Szatan.

nic nie wiedział o dziewictwie Marji, o jej powiciu, ani
2 o śmierci Pańskiej, o trzech tajemnicach rozgłośnych, zdziałanych w ciszy bożej.

W jaki tedy sposób zostały one objawione wiekom?
Gwiazda rozbłysła na niebie, jaśniejsza aniżeli wszystkie gwiazdy,
A blask jej był niewysłowiony,
A nowość jej wywołała zdziwienie,
A wszystkie inne gwiazdy razem ze słońcem i księżycem w jej się znalazły orszaku,
Ona zaś sama rozsiała swe światło na wszystkiem.
I ogarnęło je zdumienie,
Skąd się wzięła ta nowość do nich niepodobna.
3 Tedy przepadły wszelkie czary,
Rozwiązały się wszelkie więzy złego,
Zginęła niewiadomość,
Stare królestwo zostało zburzone,
Gdy Bóg się w ludzkiej zjawił postaci,
Na życie nowe a wieczne.
Tedy wzięło swój początek to, co Bóg przygotował.
Tedy wzruszyło się wszystko,
Bo zrodził się zamiar zniszczenia śmierci.

20¹ Jeśli dzięki Waszym modlitwom Jezus Chrystus udzieli mi łaski, i jeśli taka jest wola jego, tedy w następnym liście, który do Was napiszę, wyłożę Wam obszerniej to, co rozpocząłem o zamyśle bożym, odnośnie do Nowego Człowieka, Jezusa Chrystusa, do jego wiary i jego miłości, do jego
2 męki i zmartwychwstania, zwłaszcza gdy Pan mi objawi że łaską wsparci, wszyscy razem i każdy z osobna skupiacie się w jednej wierze i w jednym Jezusie Chrystusie, który co do ciała idzie z pokolenia Dawidowego, Synu Człowieczym i Synu Bożym, z posłuszeństwa dla biskupa i starszyzny w ducha skupieniu jeden chleb łamiąc, który jest lekarstwem nieśmiertelności, środkiem na to, by nie umrzeć, ale

21[1] żyć nieustannie w Jezusie Chrystusie. Duszę swą daję za Was i za tych, których przysłaliście do Smyrny, skąd też do Was piszę, dzięki składając Panu, miłując Polikarpa tak jak Was samych. Pamiętajcie o mnie, jak Jezus Chrystus [2] o Was pamięta. Módlcie się za kościół syryjski, skąd mnie okutego w kajdany wloką do Rzymu, mnie, z wiernych tamtejszych ostatniego, który jednak stałem się godzien, ku bożej posłużyć chwale.

Bądźcie zdrowi w Bogu Ojcu i Jezusie Chrystusie, wspólnej Nadziei naszej.

IGNACY DO MAGNEZJAN.

Ignacy, zwany również Teoforem, Kościołowi w Magnezji nad Majandrem, błogosławionemu w łasce Boga Ojca i w Chrystusie Jezusie, Zbawicielu naszym; w Jego Imieniu Kościół ten pozdrawiam i życzę Mu w Bogu Ojcu i Jezusie Chrystusie wszelkiego powodzenia.

1[1] Ponieważ znam Waszą miłość, znakomicie ułożoną i zgodną z wolą bożą, z wielką radością postanowiłem odezwać się do
[2] Was w wierze Jezusa Chrystusa. Otóż uczczony Imieniem najczcigodniejszem, w więzach, które obnoszę, opiewam kościoły i życzę im jedności z ciałem i duchem Jezusa Chrystusa, Życia naszego wiekuistego, jedności w wierze i miłości, ponad którą nic niema większego, przedewszystkiem zaś życzę jedności z Jezusem i Ojcem; w Nim bowiem zniesiemy wszelką niegodziwość Księcia tego wieku, ujdziemy przed nią i zdobędziemy Boga.

2[1] A więc, gdy stałem się godzien tego, by Was oglądać w osobie Damasa, Boga godnego biskupa Waszego, tudzież w osobach zacnych prezbiterów Bassusa i Apolonjusza, oraz niewoli mojej towarzysza, diakona Zotjona, który niech będzie radością moją, bo biskupowi ulega jak łasce bożej,
3[1] a starszyźnie jak zakonowi Jezusa Chrystusa.... Wam zaś nie godzi się nadużywać młodego wieku biskupa, lecz ze względu na majestat Boga Ojca należy go otoczyć najgłębszym szacunkiem. A wiem ja, że i święci prezbiterzy nie wyzyskują stanowiska, jakie piastuje w tak młodym wieku, lecz pełni roztropności bożej są mu poddani, a raczej

nie jemu, tylko Ojcu Jezusa Chrystusa, Biskupowi wszystkich.
[2] Ku czci zatem Tego, który nas sobie upodobał, należy słuchać bez wszelkiej obłudy. Ten bowiem, który zwodzi biskupa widzialnego, oszukuje raczej Niewidzialnego, a z takiego postępowania nie przed ciałem trzeba będzie liczbę zdawać,
[4] ale przed Bogiem, który zna rzeczy skryte. Trzeba więc nietylko się nazywać chrześcijanami, ale i być nimi; tak właśnie istnieją tacy, którzy biskupa wprawdzie z imienia uznają, ale czynią wszystko bez niego. Rzecz dla mnie jasna, że sumienie ich nie jest dobre, bo urządzają zgro-
5[1] madzenia bezprawne. A że wszystko się kończy i do wyboru mamy równocześnie dwie rzeczy, śmierć albo życie, i każdy pójdzie „do swego właściwego miejsca"...[1] tak samo zresztą
[2] jak istnieją dwa rodzaje monet, jedna boża, druga światowa, a na każdej z nich wybite właściwe znamię, na niewiernych wyciśnięty znak świata tego, na wiernych zaś, gorejących miłością, znamię Boga Ojca przez Jezusa Chrystusa, którego życie przecie w nas nie istnieje, jeśli nie jesteśmy gotowi
6[1] na śmierć dla męki jego.... Gdy więc w wyżej wspomnianych osobach Was wszystkich oglądałem okiem wiary i objąłem miłością, upominam Was: Starajcie się wszystko czynić w bożej jednomyślności, pod przewodnictwem biskupa jako zastępcy Boga, oraz prezbiterów jako grona apostolskiego, tudzież mnie najmilszych diakonów, pełniących powierzoną sobie służbę Jezusa Chrystusa, który od wieków był u Ojca,
[2] a w końcu się objawił. Wszyscy więc, tym samym bożym owiani duchem, szanujcie się wzajemnie, i niech nikt nie patrzy na bliźniego oczyma ciała, ale w Jezusie Chrystusie zawsze się wzajemnie miłujcie. Niech wśród Was nic nie będzie takiego, coby Was mogło dzielić, ale jednoczcie się z biskupem i z przełożonymi, na obraz i na naukę nieskazitelności.

7[1] Tak jak Pan, złączony z Ojcem, nic nie uczynił bez niego,
Ani sam przez siebie,

[1] Dz. 1[25].

Ani przez apostołów,
Tak i Wy bez biskupa i bez prezbiterów nie czyńcie niczego.
Nie starajcie się nadawać pozorów słuszności temu, co
czynicie na własną rękę,
Ale wszystko czyńcie razem.
Jedna jest modlitwa,
Jedno błaganie,
Jedna myśl,
Jedna nadzieja w miłości,
W szczerej radości,
A to wszystko jest Jezus Chrystus,
Ponad którego lepszego nic nie istnieje.
2 Wszyscy się zbierzcie jak w jednej świątyni bożej,
Jak u jednego ołtarza,
Jak u stóp jednego Jezusa Chrystusa,
Który pochodzi od jednego Ojca,
W nim jednym przebywa,
I do niego jednego powrócił.
8[1] Nie dajcie się uwieść naukami błędnemi,
Ani staremi baśniami bez żadnej wartości.
Zaprawdę, jeśli po dzień dzisiejszy żyjemy na sposób
żydowski,
Tedy chyba przyznajemy, że nie otrzymaliśmy łaski.
2 Toć boscy prorocy żyli życiem Jezusa Chrystusa,
Dlatego też cierpieli prześladowanie,
Dlatego byli natchnieni łaską jego,
By niewiernych przekonać o tem,
Że jeden jest Bóg,
Że się objawił przez Jezusa Chrystusa, Syna swego,
Który jest Słowem jego z ciszy płynącem,
Który zgoła we wszystkiem podobał się Temu, co go posłał.
9[1] Otóż nawet wychowańcy starego rzeczy porządku nowej
się teraz uchwycili nadziei i już nie święcą szabatu, ale
zachowują dzień Pański, dzień, w którym się poczęło nasze

życie przez niego i przez śmierć jego. Tajemnica to, którą niektórzy odrzucają, a przecie przez nią otrzymaliśmy wiarę i dla niej cierpimy, by się stać uczniami Jezusa Chrystusa,
2 jedynego naszego Nauczyciela. Jakżeż więc my będziemy mogli żyć bez niego, jeśli prorocy, uczniowie jego w duchu, na niego czekali jak na nauczyciela swego? I dlatego On, którego sprawiedliwie wyglądali, przyszedł i zbudził ich
10[1] z martwych. A więc nie bądźmy nieczuli na jego dobroć. Gdyby bowiem postąpił według naszych uczynków, jużby nas nie było. My przeto, uczniowie jego, uczmy się życia chrześcijańskiego. Albowiem kto się innem zowie imieniem,
2 nie należy do Boga. Wyrzućcie tedy kwas zepsuty, zestarzały i zgorzkniały, i przemieńcie się w kwas nowy, którym jest Jezus Chrystus. W nim zaprawcie się solą, by się który z Was nie zepsował, bo z woni dowiodą Wam winy. To przewrotność
3 wyznawać Jezusa Chrystusa, a żyć po żydowsku. Przecie nie chrześcijaństwo uwierzyło w judaizm, ale judaizm w chrześcijaństwo, a w niem skupili się wszyscy, którzy wierzą w Boga.
11 Piszę zaś tak, Najmilsi moi, nie dlatego, iżbym wiedział, że niektórzy z Was tak postępują, ale sam podlejszy od Was, pragnę Was ostrzec, byście się nie schwycili na wędkę czczego urojenia, ale iżbyście byli przeświadczeni o narodzeniu i męce i zmartwychwstaniu, które nastąpiło za wielkorządztwa Poncjusza Piłata, a dokonało się prawdziwie i niewątpliwie przez Jezusa Chrystusa, Nadzieję naszą, której
12 oby się żaden z Was nie sprzeniewierzył. Wy bądźcie najpełniejszą radością moją, o ile ja na to zasługuję. Przecie aczkolwiek jestem okuty w kajdany, a Wy wolni jesteście, to jednak mierzyć się nie mogę z żadnym z Was. Wiem, że nie jesteście nadęci pychą, bo Jezusa Chrystusa macie w sobie. Owszem, wiem o tem, że pochwały moje Was zawstydzają, tak właśnie, jak napisano: „Sprawiedliwy jest sam swoim oskarzycielem."[1]

[1] Prov. 18[17].

13[1] Starajcie się o umocnienie w przykazaniach Pańskich
i apostolskich,
Ażeby wszystko, cokolwiek czynicie, Wam się poszczęściło:[1]
Dla ciała i dla ducha,
Dla wiary i dla miłości,
W Ojcu i Synu i Duchu,
Na początku i na końcu,
W jedności z najczcigodniejszym biskupem Waszym,
I wspaniale uwitym wieńcem duchowym Waszej starszyzny,
I Bogu miłymi diakonami.
[2] Bądźcie ulegli biskupowi i sobie wzajemnie,
Jak Jezus Chrystus w swem ciele Ojcu,
A apostołowie Jezusowi Chrystusowi i Ojcu i Duchowi,
A jedność panowała,
Tak co do ciała,
14 Jak i co do ducha.

Ponieważ wiem, że pełni jesteście Boga, w krótkich Was upomniałem słowach. Pamiętajcie o mnie w swych modlitwach, iżbym posiadł Boga i pamiętajcie o kościele syryjskim, z którego ja niegodny imię swe wywodzę. Tak jest, potrzeba mi Waszej w Bogu zjednoczonej modlitwy i miłości, iżby Wasz kościół jak rosą orzeźwić raczył kościół syryjski.

15 Pozdrawiają Was ze Smyrny, skąd też do Was piszę, Efezowie, którzy tutaj przybyli ku chwale bożej, tak jak i Wy. Pokrzepili mnie oni we wszystkich zgoła utrapieniach, razem z Polikarpem, biskupem Smyrneńczyków. I inne kościoły pozdrawiają Was w chwale Jezusa Chrystusa.

Żegnajcie, Wy, którzy jednej z Bogiem jesteście myśli, i posiadacie ducha niewzruszonego, to jest Jezusa Chrystusa.

[1] Ps. 1[3].

IGNACY DO TRALLJANÓW.

Ignacy, zwany również Teoforem, umiłowanemu przez Boga, Ojca Jezusa Chrystusa, świętemu Kościołowi w Trallach[1] azjatyckich, wybranemu i godnemu Boga, cieszącemu się pokojem ciała i ducha dzięki męce Jezusa Chrystusa, Nadziei naszej, że nas z martwych wskrzesi i ku sobie pociągnie; pozdrawiam Go pełnią łaski na sposób apostolski[2] i życzę mu wszelkiego powodzenia.

1[1] Wiem, że posiadacie szczere i niewzruszenie wytrwałe usposobienie, nie nabyte, lecz wrodzone, jak się dowiedziałem od Polibjosa, biskupa Waszego, który z woli bożej i Jezusa Chrystusa przybył do Smyrny i taką mnie, więźniowi Chrystusa Jezusa, radość sprawił, że w nim przed oczyma [2] miałem Was wszystkich. Przyjąłem tedy za jego pośrednictwem dowód Waszej zbożnej życzliwości i wielbiłem Pana, bo znalazłem, że tak jak mi powiedziano, Boga 2[1] jesteście naśladowcami. Tak jest, skoro ulegacie biskupowi jak Jezusowi Chrystusowi, tedy niewątpliwie żyjecie nie według zapatrywań ludzkich, ale według zasad Jezusa Chrystusa, który umarł za nas, abyście wierząc w śmierć [2] jego, przed śmiercią ujść mogli. Rzecz zatem konieczna, abyście, tak jak zresztą postępujecie, nic nie czynili bez biskupa, ale byli ulegli również i starszyźnie jak apostołom

[1] Tralle = Τράλλεις, niegdyś ożywione kwitnącym handlem miasto Karji, na północ od Majandru, nad dwoma jego dopływami, Eudonem i Tebaïs. Były biskupstwem, zależnem od Efezu, aż po czasy Focjusza. Obecne ruiny leżą przy Giselhissar, na wschód od Aidin.

[2] Tak jak apostołowie pozdrawiali w swych listach.

Jezusa Chrystusa, Nadziei naszej, z którym się połączymy,
3 jeśli w Nim upływa życie nasze. I jest również rzeczą nieodzowną, by diakoni tajemnic Jezusa Chrystusa wszystkim pod każdym względem podobać się mieli. Przecie to nie są słudzy, którzy tylko roznoszą pokarmy i napoje, ale pomocnicy kościoła bożego.

3[1] Niech więc zarzutów unikają jak ognia.
Podobnie niech wszyscy szanują diakonów jak Jezusa Chrystusa,
Tak samo biskupa jak wyobrażenie Ojca,
A prezbiterów jak radę bożą i grono apostolskie;
2 Bez nich niema kościoła.

Jestem też pewien, że takie żywicie przekonanie. Otrzymałem ja przecie wierny obraz miłości Waszej i mam go przy sobie w biskupie Waszym, którego sama postać głosi wielką naukę, a łagodność jest siłą jego; sądzę, że szanują go nawet bezbożni. Kocham Was, więc jestem dla Was pobłażliwy, a mógłbym o tem w surowszych pisać słowach.
3 Nie jestem tak zarozumiały, ja, skazaniec, by Wam dawać rozkazy jak apostoł.

4[1] Pełne Boga myśli moje, ale jestem powściągliwy, by nie zginąć z chełpliwości. Tak jest, teraz powinienem się przejąć tem większą bojaźnią i nie słuchać tych, którzy mi prawią pochlebstwa; słowa takie zaprawdę chłoszczą mnie.
2 Ja naprawdę kocham cierpienie, lecz nie wiem, czy jestem go godzien. Otóż wielu nie dostrzega mego rozdrażnienia, a ono tem zaciętszą wypowiedziało mi walkę. Potrzeba mi więc łagodności, przez którą ginie Książę
5[1] tego wieku. Czy nie mógłbym Wam pisać o rzeczach, które są w niebiesiech? Lękam się przecie, by Wam, niemowlętom,[1] nie wyrządzić szkody, więc wybaczcie mi, bo nie chciałbym, by Wam tchu zabrakło, skoro tego pojąć nie możecie.

[1] Cfr. 1. Kor. 3[1] i [2].

Toć i ja:
Jestem wprawdzie okuty w kajdany,
Rozumiem to, co w niebiesiech,
Znam hierarchje anielskie,
Zastępy książęce,[1]
Rzeczy widzialne i niewidzialne,
A przecie przez to nie jestem jeszcze uczniem prawdziwym.
Jeszcze wielu, zaprawdę, potrzeba nam rzeczy,
By móc złączyć się z Bogiem.

Więc zaklinam Was, nie ja, ale zaklina Was miłość Jezusa Chrystusa: Wyłącznie chrześcijańskiego używajcie pokarmu, a strońcie od zioła obcego, to znaczy od herezji. Ci, którzy do własnych spraw swoich mieszają Jezusa Chrystusa i żądają, by im uwierzono, podobni są do ludzi, którzy truciznę śmiercionośną w słodkiem podają winie; kto tego nie wie, pije z rozkoszą śmierć własną razem z zatrutą słodyczą. A więc strzeżcie się takich ludzi, a ustrzeżecie się ich, jeśli nie będziecie pyszni i nie oderwiecie się od Boga Jezusa Chrystusa, od biskupa i przykazań apostolskich.

Kto przebywa w pobliżu ołtarza, jest czysty,
Kto się zaś trzyma zdala od ołtarza, czysty nie jest,
To znaczy:
Kto czyni cokolwiekbądź bez biskupa, starszyzny i diakonów,
Nie ma sumienia czystego.

Nie piszę dlatego, jakobym wiedział, że tak właśnie u Was się dzieje, ale przestrzegam Was, Najmilsi moi, bo przewiduję zasadzki djabelskie.

A zatem, zdobądźcie się na łagodność,
Niech Was przetworzy wiara, to jest Ciało Pańskie,
I miłość, to jest Krew Pańska.

Nikt z Was niech żadnej urazy nie żywi do bliźniego. Nie dawajcie zgorszenia poganom, iżby dla kilku niero-

[1] Jak u Pawła, istoty anielskie.

zumnych lud boży nie doznał zniewagi. „Biada albowiem temu, przez którego lekkomyślność bluźnierstwem zbryzgane Imię Moje.“ [1]

9 1 A więc zamykajcie uszy na słowa tych, którzy nie uznają Jezusa Chrystusa:[2]

Pochodzącego z rodu Dawidowego,
Z Marji,
Który się prawdziwie narodził,
Jadł i pił,
Prawdziwie cierpiał prześladowanie pod Poncjuszem Piłatem,
Prawdziwie był ukrzyżowany i umarł,
2 W obliczu niebios, ziemi i piekieł,
Który też prawdziwie powstał z martwych,
A wskrzesił go Ojciec jego;
Ojciec zaś tak samo wskrzesi nas w Chrystusie Jezusie,
Bez którego niema dla nas życia prawdziwego.

10 Jeśli zaś Chrystus cierpiał tylko pozornie, tak jak mówią niektórzy ludzie bezbożni, którzy nie wierzą, bo oni sami tylko pozornie istnieją, to dlaczego jestem ja okuty w kajdany? Dlaczego modlę się o walkę z dzikiemi zwie-
11 1 rzętami? A więc ginę napróżno! A więc mówię o Panu nieprawdę! Unikajcie tedy owych dziczków niebezpiecznych, rodzących owoc śmiercionośny, bo kto go skosztuje, w tej
2 samej chwili umiera. Zaiste, nie sadził ich Ojciec. Gdyby bowiem tak było, ujrzelibyśmy w nich gałęzie krzyża, a owoc ich byłby nieskazitelny. Przez ten krzyż Chrystus w męce swej woła Was, którzy jesteście członkami jego. Otóż nie może głowa istnieć osobno bez członków, a Bóg sam, który jest jednością, jedność tę zwiastuje.

12 1 Pozdrawiam Was ze Smyrny razem z kościołami bożymi, które są ze mną, które mnie pokrzepiły w wszystkich

[1] Iz. 52 5.
[2] Przeciwko herezji doketów.

utrapieniach moich, na ciele i na duchu. Więzy moje, które obnoszę dla Jezusa Chrystusa, modląc się, bym posiadł Boga, zaklinają Was: Trwajcie w Swej jednomyślności i w modlitwie wspólnej. Jest obowiązkiem każdego z Was, a zwłaszcza prezbiterów, krzepić biskupa na chwałę Ojca Jezusa Chrystusa i apostołów. Proszę, wysłuchajcie mnie w miłości, bym ja, który piszę do Was, nie stawał jako świadek przeciwko Wam. Módlcie się też za mnie, bo mi potrzeba miłości Waszej i miłosierdzia bożego, iżbym był godzien posiąść cząstkę, która leży przedemną, a nie został odrzucony. Pozdrawia Was miłość Smyrneńczyków i Efezów. Pamiętajcie w Swych modlitwach o kościele syryjskim, z którego ja niegodny imię swe wywodzę, ostatni z ich grona. Żegnajcie w Jezusie Chrystusie; bądźcie ulegli biskupowi jak rozkazaniu bożemu, a tak samo starszyźnie. Wszyscy zaś miłujcie się wzajemnie sercem niepodzielnem. Ofiaruję za Was ducha swego, nietylko teraz, lecz i na on czas, gdy posiędę Boga. Jeszcze bowiem jestem otoczony niebezpieczeństwem, przecie Ojciec jest wierny i wysłucha w Jezusie Chrystusie modlitwę moją i Waszą. Oby się okazało, że w Nim pozostajecie niczem nieskalani.

IGNACY DO RZYMIAN.

Ignacy, zwany również Teoforem, Kościołowi, który dostąpił miłosierdzia w majestacie Ojca najwyższego i Jezusa Chrystusa, jedynego Syna jego; umiłowanemu i oświeconemu wolą Tego, który chciał to wszystko, co istnieje, dla miłości Jezusa Chrystusa, Boga naszego; Kościołowi, który pierwsze dzierży miejsce, a leży w miejscowości przez Rzymian zamieszkałej; który jest godny Boga, godny czci, godny chwały, godny uwielbienia, godny powodzenia, godny świętości; który pierwsze zajmuje miejsce w miłości związku, który posiada zakon Chrystusowy i nosi imię Ojcowskie: Pozdrawiam Go w imię Jezusa Chrystusa, Syna Ojcowskiego. Tym, którzy ciałem i duchem są zjednoczeni z każdem przykazaniem Chrystusowem, Tym, którzy już na zawsze są przepełnieni łaską bożą i oczyszczeni z wszelkiego zabarwienia obcego, zasyłam pozdrowienie najserdeczniejsze w Jezusie Chrystusie, Bogu naszym, tudzież życzenia prawdziwej radości.[1]

---

[1] Niezwykle uroczysta forma tej inskrypcji stwierdza niewątpliwie prymat kościoła rzymskiego, przedewszystkiem dwoma określeniami:

1⁰ ἥτις καὶ προκάθηται, ἐν τόπῳ χωρίου Ῥωμαίων = który też pierwsze dzierży miejsce, a leży w miejscowości przez Rzymian zamieszkałej.“ Προκάθηται należy wziąć absolutnie i nie można go łączyć z ἐν τόπῳ, tłumacząc: „który pierwsze zajmuje miejsce w okolicy przez Rzymian zamieszkałej;“ przecie w Rzymie był *jeden* tylko kościół. Między προκάθηται a ἐν τόπῳ należy położyć przecinek.

2⁰ προκαθημένη τῆς ἀγάπης = który pierwsze zajmuje miejsce w miłości związku. Ἀγάπη = związek miłości = kościół; w takiem znaczeniu słowa tego używa Ignacy niejednokrotnie: n. p. Tr. 13[1]; Rom. 9[3]; Phil. 11[2]; Sm. 12[1].

[1] Przez modlitwę do Boga wzniesioną ujrzałem zbożne
Oblicze Wasze, tak że otrzymałem więcej, aniżeli prosiłem...
Przecie ja, więzień Jezusa Chrystusa, żywię nadzieję, że
Was powitam, jeśli tylko Bóg zechce, bym był godzien stanąć
[2] u mety. Początek jest rzeczywiście dobry, o ile tylko doznam
łaski, by już bez przeszkody wejść w posiadanie swej cząstki.
Otóż boję się, by mi miłość Wasza nie wyrządziła krzywdy.[1]
To tak łatwo zrobić dla Was to, co chcecie,
A tymczasem mnie tak trudno dojść do Boga,
Jeśli Wy nademną litości mieć nie będziecie.
[2][1] Nie chcę, byście się podobali ludziom, ale Bogu;
I rzeczywiście, macie upodobanie jego.
Przecie już nigdy mnie się nie nadarzy chwila tak sposobna do zdobycia Boga,
Ani Wy nigdy czynu lepszego nie będziecie mogli spełnić,
Jeśli się tylko zachowacie spokojnie.
Tak jest, jeśli o mnie mówić nie będziecie,
Stanę się słowem bożem,
Jeśli zaś zbytkiem miłości otoczycie ciało moje,
Będę, tak jak jestem, pustym tylko dźwiękiem.
[2] Oddajcie mi przysługę największą i pozwólcie mi złożyć siebie samego Bogu w ofierze,
Jako że ołtarz już jest przygotowany.
Wy tedy, miłością przepojeni, stańcie chórem,
I śpiewajcie w Chrystusie Jezusie Ojcu na chwałę,
Że Bóg biskupa Syrji raczył wyszukać,
I zawezwać go ze Wschodu na Zachód.
Piękna to rzecz zejść z tego świata do Boga,
[3][1] By znów powstać ku Niemu.
Nigdyście nie tumanili nikogo,
Innych pouczaliście.[2]

[1] Ignacy pragnie śmierci męczeńskiej i obawia się, że wierni w Rzymie z miłości do niego starać się będą o jego uwolnienie.

[2] Innych pouczaliście, że męczeństwo jest rzeczą pożądania godną, a mnie chcecie otumanić niewierną życzliwością.

Otóż chcę, byście stwierdzili,
To czego uczycie i przykazujecie.
2 Módlcie się tylko dla mnie o siłę wewnętrzną i zewnętrzną,
Aby we mnie były nietylko słowa, ale i wola,
Abym był chrześcijaninem nietylko z imienia, ale z czynu.
Jeśli bowiem jestem chrześcijaninem z czynu,
Tedy mogę też przybrać to imię,
A wiary dochowam,
Gdy już dla świata będę niewidzialny.
3 Nic z tego, co się widzi, nie jest doskonałe. Przecie Bóg nasz, Jezus Chrystus, tem większym jaśnieje blaskiem, odkąd jest w Ojcu. Chrześcijaństwo nie jest dziełem wymowy porywającej, ale wzniosłości, skoro je świat nienawidzi.
4[1] Piszę do wszystkich kościołów i wszystkim oznajmiam, że chętnie umieram dla Boga, tylko Wy przeszkody mi nie stawiajcie. Zaklinam Was, nie okazujcie mi niewczesnej życzliwości. Pozwólcie mi być żerem dzikich zwierząt, bo przez nie dojdę do Boga. Jestem pszenicą bożą i na mąkę mnie ścierają zęby dzikich zwierząt, bym się stał czystym
2 chlebem Chrystusa. Pieszczot Wy raczej nie szczędźcie tym bestjom, by się stały grobem moim i niczego nie zostawiły z ciała mego, iżbym po śmierci nikomu już nie był ciężarem. Tedy będę naprawdę uczniem Jezusa Chrystusa, gdy świat ciała mojego nawet widzieć nie będzie. Błagajcie Chrystusa za mnie, abym przez te własnie narzędzia bożą się stał ofiarą.
3 Nie rozkazuję Wam, jak Piotr i Paweł:
Oni apostołowie, ja skazaniec,
Oni wolni, ja dotychczas niewolnik.
Przecie gdy wszystko przecierpię,
Stanę się wyzwoleńcem Jezusa Chrystusa,
I w Nim zmartwychwstanę wolny.
Teraz, w kajdanach, uczę się nie pożądać niczego.
5[1] Z Syrji aż do Rzymu jestem w walce ze zwierzętami, na

ziemi i na morzu, w nocy i we dnie, przykuty do dziesięciu leopardów, to znaczy do oddziału żołnierzy, którzy są jeszcze gorsi, gdy się im świadczy dobrodziejstwa. Ta ich niegodziwość jest dla mnie coraz to lepszą szkołą nauki, „przecie
2 nie dlatego dostąpiłem sprawiedliwości.“[1] Obym już był wśród zwierząt, ktore na mnie czekają! Oby się prędko rzuciły na mnie! Będę je nawet pieścił, byle mnie tylko zaraz pożarły, nie tak jak innych, których się ulękły i ich nie
3 tknęły. A gdyby się wzbraniały i nie chciały, tedy użyję siły. Miejcie wyrozumiałość dla mnie, ja wiem, co mi przyniesie korzyść. Teraz zaczynam być uczniem. Niechżeż żadna istota świata widzialnego czy niewidzialnego o mnie się nie troszczy, bym mógł posiąść Chrystusa.

Ogień i krzyż,
Walka ze zwierzętami,
Rozczłonkowanie,
Rozdarcie,
Rozproszenie kości,
Zmiażdżenie członków,
Starcie całego ciała,
Straszne męki szatańskie niech spadną na mnie,
Bylebym tylko posiadł Chrystusa!

6[1] Nic mi po świecie całym aż po krańce jego,
Nic mi po tego wieku królestwach!
Wolę ja umrzeć w Chrystusie Jezusie,
Aniżeli królować aż po ziemi krańce.
Tego ja szukam, który umarł dla nas,
Tego ja pragnę, który dla nas zmartwychwstał.
Nadeszła chwila urodzin moich!

2 Bądźcie, Bracia, wyrozumiali dla mnie! Nie zagradzajcie mi drogi do życia, nie chciejcie mojej śmierci! Mnie, który chcę należeć do Boga, nie wydawajcie światu, ani zwódźcie mnie ciałem. Dajcie mi czyste wchłonąć światło;

[1] 1 Kor. 4[4].

[3] gdy go dostąpię, tedy będę człowiekiem. Pozwólcie mi być naśladowcą męki Boga mojego. Kto ma Boga w sercu, niech rozumie, czego ja chcę i niech współczuje ze mną, wiedząc
7[1] co mi dolega. Książę tego wieku chce mnie porwać i zepsuć mój umysł, zwrócony do Boga. Niech więc żaden z Was, którzy na tę walkę spoglądacie, mu nie dopomaga; stańcie raczej przy mnie, to znaczy przy Bogu. Nie mówcie o Jezusie Chrystusie, jeśli pożądacie świata. Niech czar Was nie
[2] pęta![1] A jeślibym miał Was prosić, gdy będę wśród Was, nie słuchajcie mnie,[2] ale tak postępujcie, jak Wam piszę.

Piszę bowiem do Was pełen życia,
Ale pożądam śmierci.
Pożądanie moje przybite do krzyża,
I zgasł we mnie ogień cielesnej pożądliwości.
Płynie we mnie tylko „woda żywa,“[3] i mówi,
I odzywa się w sercu mojem:
[3] „Pójdź do Ojca!“
Nie znajduję już przyjemności w pożywieniu, które podlega zepsuciu,
Ani w rozkoszach życia tego.
Pragnę Chleba Bożego,
To znaczy Ciała Jezusa Chrystusa,
Tego, który pochodzi z pokolenia Dawidowego,
A jako napoju pragnę Krwi Jego,
To znaczy Miłości Nieskazitelnej.
8[1] Nie chcę już dłużej życia ludzkiego,
A życzenie moje się spełni, jeśli Wy zechcecie.
Miejcie dobrą wolę,
Abyście i Wy dobrej woli doznali.
[2] Niewielu słowy błagam Was:

[1] Nie dajcie się otumanić myślą, którą „Książę tego wieku“ na moją zgubę czaruje Was.

[2] Gdybym ja sam miał zmienić własne przekonanie i prosić Was o to, byście się starali o uniewinnienie moje.

[3] Jan 4[10]; 7[38].

Wierzcie mi!
Jezus Chrystus zaś objawi Wam,
Że mówię prawdę.
3 Módlcie się za mnie, bym doszedł do celu.
Nie z ciała pisałem do Was,
Ale z myśli bożej.
Jeśli pójdę na męki, to z dobrej woli Waszej,
Jeśli mnie odstawią, tedyście mi dobrze nie życzyli.

9¹ Pamiętajcie w Swej modlitwie o kościele syryjskim, którego pasterzem po mnie jest Bóg. Jezus Chrystus sam będzie
2 jego biskupem, no i miłość Wasza. Mnie tylko wstyd ogarnia, że z nich swe imię wywodzę, ja, z pośród nich najpodlejszy, ja, podrzutek. Z miłosierdzia bożego będę coś znaczył,
3 jeśli tylko posiędę Boga. Pozdrawia Was duch mój oraz miłość kościołów, które mnie przyjęły w imię Jezusa Chrystusa, nie jak przechodnia pospolitego. Toć nawet i te kościoły, które nie leżą po drodze, jaką ciało moje odbywa, towarzyszyły mi z miasta do miasta.

10¹ Piszę do Was ze Smyrny, przez Efezów, wielkiej czci godnych. Razem zaś z wielu innymi jest przy mnie również
2 Krokos, mój ulubieniec. Tych zaś, którzy mnie na chwałę bożą wyprzedzili w drodze z Syrji do Rzymu, już zapewne poznaliście; powiedźcie im, że jestem niedaleko. Wszyscy oni bowiem są godni Boga i Was, więc powinniście im dopomóc we wszystkich ich potrzebach.

Piszę do Was dnia 24 sierpnia.
Bądźcie zdrowi i trwajcie aż do końca w Jezusie Chrystusie!

IGNACY DO FILADELFÓW.

Ignacy, zwany również Teoforem, Kościołowi Boga Ojca i Pana naszego Jezusa Chrystusa w Filadelfji azjatyckiej, Kościołowi, który dostąpił miłosierdzia, skrzepiony został w jedności bożej i raduje się niewzruszoną wiarą w mękę Pańską, a cieszy się z nieskończonego zmiłowania bożego najgłębszem przekonaniem o zmartwychwstaniu Pańskiem; pozdrawiam Go we krwi Jezusa Chrystusa. Jest On radością moją wiekuistą i trwałą, zwłaszcza jeśli wierni Jego tworzyć będą jedność z biskupem, z jego prezbiterami i diakonami, ustanowionymi zgodnie z myślą Jezusa Chrystusa, który ich z własnej swej woli utwierdził i umocnił Duchem swym Świętym.

1[1] Ten właśnie biskup, jak się dowiedziałem, nie sam z siebie, ani przez ludzi, ani z próżności objął rządy kościoła, ale w miłości Boga Ojca i Pana Jezusa Chrystusa. Podziwiam łagodność jego, bo on swem milczeniem więcej robi, aniżeli [2] ci, którzy mówią wiele, a niepotrzebnie. Życie jego bowiem zgodnie odpowiada przykazaniom bożym, jak lutnia swym strunom. Przeto z całej duszy sławię umysł jego, zwrócony do Boga żywego, bo wiem, że jest cnotliwy i doskonały; sławię stałość jego i spokój niewzruszony, spoczywający 2[1] w łagodności Boga żywego. A zatem, Dzieci prawdy świetlanej, unikajcie rozdwojenia i nauk fałszywych. Gdzie [2] pasterz, tam Wy idźcie za nim jak owce. Nie brak bowiem wilków, które pod pozorem prawdy złą pożądliwością uwodzą dążących do Boga; zachowajcie jedność i nie dopuśćcie

3¹ ich do siebie. Nie tykajcie roślin trujących, których nie hoduje Jezus Chrystus, bo nie sadził ich Ojciec. Na szczęście
² nie znalazłem wśród Was rozdwojenia; Wy tylko pozbywacie się tego, co złe.

Wszyscy bowiem, którzy należą do Boga i do Jezusa Chrystusa,
Stoją przy biskupie;
I wszyscy, którzy pokutują i wracają do jedności z kościołem,
Również należeć będą do Boga,
Aby żyć życiem Jezusa Chrystusa.
³ Nie błądźcie, Bracia moi!
Kto idzie za sprawcą rozdwojenia,
Nie odziedziczy królestwa bożego;[1]
Kto w obcej żyje nauce,
Nie ma udziału w męce Pańskiej.

4¹ Starajcie się więc o to, aby jedną tylko mieć Eucharystję.
Jedno tylko bowiem jest Ciało Pana naszego Jezusa Chrystusa,
I jeden tylko kielich w jedności Krwi jego,
Jeden tylko ołtarz,
Tak jak jeden tylko biskup, otoczony starszyzną i diakonami,
Współniewolnikami moimi;
Tak we wszystkich swych uczynkach postępować będziecie po bożemu.

5¹ Bracia moi, miłość moja do Was nie zna granic i krzepię Was z radością najgłębszą, nie ja przecie, ale Jezus Chrystus. Dla Niego ja wprawdzie okuty jestem w kajdany, a jednak ogarnia mnie bojaźń teraz tem większa, że jeszcze nie jestem gotów. Przecie Wasza, do Boga wzniesiona modlitwa przygotuje mnie, tak że będę mógł objąć przyznaną mi cząstkę. Toć uciekłem się do ewangelji jak do Ciała Jezusowego,
² a do apostołów jak do starszyzny kościoła. Miłujmy także proroków, bo i oni głosili ewangelję, w Nim pokładali na-

[1] Cfr. 1. Kor. 6⁹ i 10.

dzieję, Jego oczekiwali, w Niego wierzyli i przez Niego dostąpili zbawienia; są oni złączeni z Jezusem Chrystusem, w swej świętości godni miłości i podziwu, świadectwo daje im Jezus Chrystus, a wliczeni są do ewangelji, wspólnej nadziei naszej.

6¹ Gdyby Wam kto podawał naukę żydowską, nie słuchajcie go. Lepiej jest bowiem z ust człowieka obrzezanego słuchać nauki chrześcijańskiej, aniżeli z ust nieobrzezanego nauki żydowskiej. Jeśli zaś ani jeden ani drugi nie mówią o Jezusie Chrystusie, tedy są oni w oczach moich jak pomniki cmentarne i grobowce, na których wyryte ludzkie tylko
² imiona. A zatem uciekajcie od czarów i zasadzek Księcia tego wieku, iżbyście myślą jego omroczeni, nie osłabli w miłości; razem wszyscy się trzymajcie sercem niepodzielnem.
³ Mam, Bogu dzięki, co do Was czyste sumienie i nikt się chwalić nie może, po cichu czy głośno, że mu przyczyniłem jakiegokolwiek kłopotu, małego czy wielkiego. Proszę tylko wszystkich, do których przemawiałem, by tego co piszę, nie
7¹ uważali za złe świadectwo sobie wystawione. Prawda, byli tacy, którzy chcieli otumanić ciało moje, przecie otumanić nie można ducha, który pochodzi od Boga. On wie bowiem, skąd przychodzi i dokąd idzie,[1] i przenika rzeczy skryte. Wołałem, gdym był wśród Was, mówiłem głosem wielkim, głosem bożym: „Trzymajcie się biskupa, starszyzny i diakonów.“ Tymczasem rzucono podejrzenie, że tak mówiłem,
² ponieważ mi doniesiono, iż niektórzy odpadli. Świadkiem mi przecie Ten, dla którego jestem w kajdanach, że się tego nie dowiedziałem z ust ludzkich. To był Duch, który mi oznajmił i tak rzekł do mnie: „Bez biskupa nic nie czyńcie; ciała swego strzeżcie jak świątyni bożej, miłujcie jedność, unikajcie rozdwojeń, naśladujcie Jezusa Chrystusa,
8¹ tak jak on Ojca swego.“ Ja zaprawdę zrobiłem, co do mnie należy, bo rozumiem, co znaczy jedność. Otóż tam,

[1] Jan 3⁸.

gdzie panuje rozdwojenie i gniew, Bóg nie mieszka. Wszystkim jednak, którzy pokutują, Pan odpuszcza, jeśli się tylko nawrócą do jedności z Bogiem i do łączności z biskupem. Wierzę w łaskę Jezusa Chrystusa, który rozwiąże wszystkie
2 krępujące Was więzy. Upominam Was: W swych uczynkach nie powodujcie się gniewem, ale nauką Chrystusową. Słyszałem, że niektórzy mówią: „Czego niema w dokumentach, w ewangelji, temu nie uwierzę," a gdy im powiedziałem: „Tak istotnie napisano," tedy odrzekli: „To właśnie pytanie."

Otóż dla mnie dokumentem Jezus Chrystus,
Dla mnie dokumentami nietykalnymi krzyż jego,
I śmierć,
I zmartwychwstanie jego,
I wiara, którą wzbudził.
Tutaj ja z pomocą modlitwy Waszej szukam swego usprawiedliwienia.

9¹ Pełni dostojeństwa byli wprawdzie kapłani,
Więcej dostojeństwa jest przecie w arcykapłanie,
Który ma sobie powierzone Święte Świętych,
Któremu jedynemu Bóg powierzył swe tajemnice.
On sam jest bramą, wiodącą do Ojca,
Przez którą wchodzą Abraham, Izaak i Jakób,
I prorocy,
I apostołowie,
I kościół.
Wszystko to wskazuje na jedność z Bogiem.

2 Ewangelja zaś zawiera rzeczy szczególnego znaczenia,
A mianowicie przyjście Zbawiciela,
Pana naszego Jezusa Chrystusa,
Mękę jego,
I zmartwychwstanie.
Kochani nasi prorocy bowiem zwiastowali go,
Ewangelja zaś jest spełnieniem tego, co nieskazitelne.

Wszystko razem jest pełne dostojeństwa,
Bylebyście mieli miłość i wiarę.

10¹ Ponieważ, jak mi oznajmiono, skutkiem modlitwy Waszej i serdecznej życzliwości, jaką żywicie w Chrystusie Jezusie, kościół w Antjochji syryjskiej zażywa pokoju, wypada Wam, jako kościołowi bożemu, wybrać diakona i wysłać go z poselstwem bożem, aby im na wspólnem zgromadzeniu wyraził
² Wasze życzenia i z nimi razem wielbił imię Pańskie. Błogosławiony w Jezusie Chrystusie ten, który tej posługi stanie się godzien; lecz i Wy okryjecie się sławą. Przy dobrej woli będziecie to mogli zrobić dla imienia bożego, jako że i sąsiednie kościoły wysłały biskupów, inne znów prezbi-
11¹ terów i diakonów. Co się zaś tyczy Filona, diakona z Cylicji, męża dobrze poleconego, to jest on obecnie pomocnikiem moim w głoszeniu słowa Bożego razem z Rheosem Agatopodem, mężem wybranym, który mi towarzyszy aż z Syrji i wszystkiego się w życiu wyrzekł. Obydwaj Wam dobre dają świadectwo, a ja również Bogu za Was składam dzięki, żeście ich przyjęli, tak jak Pan przyjmie i Was. Nad tymi zaś, którzy ich nie uszanowali, niech się zlituje łaska Jezusa
² Chrystusa. Pozdrawia Was miłość braci w Troadzie, skąd też piszę do Was przez Burrhosa, którego Efezowie i Smyrneńczycy przysłali, aby mnie uczcić. Ich zaś uczci Pan Jezus Chrystus, w którym pokładają nadzieję ciałem, duszą, duchem, wiarą, miłością i jednomyślnością.

Bądźcie zdrowi w Chrystusie Jezusie, wspólnej Nadziei naszej.

IGNACY DO SMYRNEŃCZYKÓW.

Ignacy, zwany również Teoforem, Kościołowi Boga Ojca i umiłowanego Jezusa Chrystusa, Kościołowi, który miłościwie otrzymał wszelkie łaski, pełnemu wiary i miłości, niepozbawionemu żadnego daru, najmilszemu w oczach bożych i piastującemu świętości, kościołowi w Smyrnie azjatyckiej, pozdrowienie najserdeczniejsze w duchu nieskalanym i słowie bożem.

1 1 Wielbię Jezusa Chrystusa, Boga, który Wam tak wielkiej udzielił mądrości. Zauważyłem bowiem, że jesteście skrzepieni wiarą niewzruszoną, jak gwoździmi przybici z ciałem i z duszą do krzyża Pana Jezusa Chrystusa i krwią Chrystusową utwierdzeni w miłości, że silnie wierzycie w Pana naszego, iż prawdziwie pochodzi z pokolenia Dawidowego według ciała, a jest Synem Bożym z woli i z mocy bożej, że jest prawdziwie zrodzony z Dziewicy, ochrzczony przez Jana, by się przez niego „wypełniło wszystko, co słuszne,"[1]
2 że pod Poncjuszem Piłatem i Herodem tetrarchą prawdziwie gwoździmi w ciele został za nas przybity do krzyża, że z owocu jego myśmy powstali, z błogosławionej męki bożej, bo on swem zmartwychwstaniem na wieczne czasy wzniósł chorągiew[2] dla skupienia świętych i wiernych swoich, tak z żydów jak i z pogan, w jednem jedynem ciele kościoła
2 swego. Wszystko bowiem cierpiał dla naszego zbawienia, a cierpiał prawdziwie, tak jak prawdziwie sam siebie z mar-

[1] Cfr. Mt. 8[15].
[2] Cfr. Iz. 5[26].

twych wzbudził; i nie jest tak, jak mówią jakieś niedowiarki,[1] że męka jego była pozorna, bo oni sami pozornie tylko istnieją. Staną się oni, tak właśnie jak myślą, upiorami
3[1] bez ciała i zjawami demonicznemi. Wiem ja ponadto, że On był w ciele także po zmartwychwstaniu, i wierzę, że
[2] jeszcze teraz ma ciało. Gdy przyszedł do Piotra i tych, którzy z nim byli razem, rzekł im: „Chwyćcie, dotykajcie mnie i patrzcie, że nie jestem bez ciała."[2] A oni zaraz dotykali go i uwierzyli, bo się zetknęli z jego ciałem i duchem. Stąd u nich pogarda dla śmierci, stąd ich zwycięstwo nad śmiercią. Po swem zmartwychwstaniu Jezus jadł i pił z nimi razem jak istota cielesna, aczkolwiek duchem zjednoczony był z Ojcem.

4[1] Daję Wam to upomnienie, Najmilsi, chociaż wiem, że i Wy tak sądzicie. Przestrzegam Was jednak przed zwierzętami drapieżnemi w postaci ludzkiej, których nie powinniście nietylko podejmować, ale jeśli możliwe, nawet się z nimi nie spotykać, tylko się za nich modlić o ich nawrócenie, co nie jest rzeczą łatwą, możliwą przecie dla Jezusa
[2] Chrystusa, który jest prawdziwem życiem naszem. Toć jeśli Pan to wszystko zdziałał pozornie, tedy i ja pozornie jestem w kajdanach. Dlaczego zaś ja sam siebie wydałem na śmierć, na ogień, na miecz, na zwierzęta dzikie?

Przecie nad kim miecz wisi, ten blisko Boga,
Kto wśród dzikich zwierząt, ten wśród Boga,
Byle tak było w imię Jezusa Chrystusa.

By z Nim mękę podzielić, cierpię wszystko, a On mi dodaje siły, On, który tak zupełnie się stał człowiekiem.
5[1] Istnieją ludzie, którzy się go zapierają, bo nie wiedzą, a raczej On ich się zaparł, rzeczników śmierci a nie prawdy. I nie przekonały ich proroctwa, ani zakon mojżeszowy, ani dotychczas nawet ewangelje, ani cierpienia nas wszystkich.

[1] Przeciwko doketom.
[2] Cfr. Łk. 24[39].

² Toć oni o nas myślą tak samo. Cóż mi po człowieku, który mnie chwali, a Panu mojemu bluźni i nie uznaje, że ma ciało? Otóż kto tego nie uznaje, ten się go zapiera zupełnie i jest trupem chodzącym. A nazwiska ich, to nazwiska niedowiarków, więc nie chcę ich wypisywać. Chciałbym ich nawet wymazać z pamięci, póki się nie nawrócą do męki Pańskiej, która jest zmartwychwstaniem naszem.

6¹ Niech nikt nie błądzi!
Nawet niebios mieszkańcy,
Nawet aniołowie w swej chwale,
Nawet Książęta widzialni i niewidzialni,
Gdyby mogli nie wierzyć w krew Chrystusową,
Nawet oni będą sądzeni.
Kto może pojąć, niech pojmuje![1]

Niech się nikt pychą nie unosi z swego stanowiska. Wszystko bowiem polega na wierze i na miłości, ponad ² które nie istnieje nic lepszego. Poznajcie tylko tych, co to głoszą błędną naukę o łasce Jezusa Chrystusa, która na nas spłynęła; jacy to przeciwnicy myśli bożej. Nie troszczą się oni o miłość, ani o wdowę, ani o sierotę, ani o człowieka nieszczęśliwego, ani o więźnia czy człowieka wolnego, ani o łaknącego czy pragnącego. Od Eucharystji
7¹ i modlitwy stronią, ponieważ nie uznawają, że Eucharystja jest Ciałem Zbawiciela naszego, Ciałem, które cierpiało za nasze grzechy, które Ojciec w swej dobroci z martwych wzbudził. Otóż ci, którzy się zapierają daru bożego, giną ² wśród dociekań swoich. Lepiejby im przecie było płonąć miłością, by także mogli powstać z martwych. Rzecz zatem słuszna, byście się trzymali z dala od ludzi tego rodzaju, i o nich ani osobno ani razem nie rozmawiali. Trzymajcie się natomiast proroków, a przedewszystkiem ewangelji, w której mamy objawioną mękę i dokonane zmartwychwstanie Pańskie.

[1] Mt. 19¹².

8[1] Rozdwojenia zaś unikajcie jak źródła złego!
Wszyscy bądźcie posłuszni biskupowi, jak Jezus Chrystus Ojcu,
Starszyźnie zaś, jak apostołom,
A diakonów szanujcie, jak przykazanie boże.
Niech nikt bez biskupa nie załatwia żadnej sprawy kościelnej. Za ważną uważajcie tę Eucharystję, która się sprawuje pod przewodnictwem biskupa albo tego, któremu biskup dał upoważnienie.
[2] Gdziekolwiek się pokaże biskup, niech tam będą wszyscy,
Tak jak gdziekolwiek jest Chrystus, tam też jest kościół katolicki.[1]
Nie wolno bez biskupa ani chrzcić ani sprawować agapy; tylko to, co on uzna za słuszne, miłe jest również Bogu. Pewne bowiem i ważne ma być wszystko, co się sprawuje.
9[1] Rzecz słuszna, by wreszcie powrócić do rozumu i póki czas nawrócić się do Boga.
Dobrze czyni, kto z oczu nie spuszcza Boga i biskupa;
Kto szanuje biskupa, tego Bóg szanuje;
Kto czyni cośkolwiek bez wiedzy biskupa, ten służy djabłu.
[2] Opływajcie we wszystkie łaski, godni bowiem jesteście. Pokrzepiliście mnie we wszystkich utrapieniach, a Was niech pokrzepi Jezus Chrystus. Czy byłem od Was daleko, czy też z Wami razem, okazywaliście mi miłość Swoją. Niech Wam Bóg zapłaci, dla którego wszystko znosicie i którego
10[1] posiądziecie. Dobrzeście zrobili, podejmując jako diakonów bożych Filona i Agatopoda, którzy mi towarzyszyli dla przypodobania się Bogu. Oni też dzięki składają Panu za
[2] Was, bo pokrzepiliście ich pod każdym względem. Nic Wam nie przepadnie. Ofiaruję za Was swego ducha i swe kajdany, któremiście nie wzgardzili, aniście się ich wstydzili. A i Was nie powstydzi się Wiara doskonała, Jezus Chrystus.

[1] Tak po raz pierwszy tutaj nazwany kościół Chrystusowy.

11[1] Modlitwa Wasza dotarła do kościoła w Antjochji syryjskiej, skąd idę okuty w kajdany, tak miłe Bogu, i pozdrawiam wszystkich, ja, niegodny tego, że stamtąd pochodzę, ja, z pośród nich najpodlejszy. Z woli przecie bożej dostąpiłem tego zaszczytu, nie z własnego sumienia, ale z łaski bożej, którą pragnę otrzymać w całej pełni, by przez modlitwę [2] Waszą posiąść Boga. Ażeby dzieło Wasze istotnie się stało doskonałe, tak na ziemi, jak i w niebie, powinien kościół Wasz na chwałę bożą wybrać posłańca bożego, któryby poszedł do Syrji i złożył wiernym życzenia Wasze, że zażywają pokoju, że odzyskali dawną swą wielkość i ciało ich [3] do dawnego powróciło stanu. Zdaje mnie się, że to rzeczywiście rzecz dobra, abyście z listem posłali kogo ze swoich, któryby z nimi razem wielbił Boga za przywrócony im pokój, i że dzięki Waszej modlitwie szczęśliwie zawinęli do przystani. Jesteście doskonali, więc doskonałe miejcie zamysły. A jeśli chcecie pełnić dobre uczynki, Bóg jest gotów Wam dopomagać.

12[1] Pozdrawia Was miłość braci z Troady, skąd też do Was piszę przez Burrhosa, któregoście razem z Efezami, braćmi Waszymi, przysłali, aby mi towarzyszył; pokrzepił mnie on we wszystkich utrapieniach. Oby go wszyscy naśladowali, bo jest wzorem diakonatu bożego. Łaska wynagrodzi go [2] pod każdym względem. Pozdrawiam Boga godnego biskupa, Bogu miłą starszyznę, diakonów, współniewolników moich, każdego z osobna i wszystkich razem w imię Jezusa Chrystusa, i w Ciele i we Krwi Jego, w męce i w zmartwychwstaniu cielesnem i duchowem, w jedności bożej i Waszej. Łaska Wam, miłosierdzie, pokój i wytrwałość we wszystkiem.

13[1] Pozdrawiam rodziny braci moich z niewiastami i dziećmi, oraz dziewice, zwane „wdowami".[1] Bądźcie mi zdrowi

[1] Greckie χήρα = wdowa, oznacza kobietę nie mającą męża, nietylko niewiastę owdowiałą. Ignacy mówi więc o dziewicach, które się poświęciły posłudze bliźnich, a które w kościele zaliczano do uprzywilejowanego stanu „wdów".

w Ducha mocy. Pozdrawia Was Filon, który jest ze mną.
2 Pozdrawiam dom Tawji, której życzę, by była silną w wierze i w miłości, tak co do ciała, jak i co do ducha. Pozdrawiam Alkę, ulubienicę moją, i Dafnosa niezrównanego, i Euteknosa, i każdego z osobna.

Bądźcie zdrowi w łasce bożej!

IGNACY DO POLIKARPA.

Ignacy, zwany również Teoforem, Polikarpowi, biskupowi kościoła Smyrneńczyków, a raczej Temu, któremu biskupem Bóg Ojciec i Pan Jezus Chrystus, pozdrowienie najserdeczniejsze.

1 Witam Twego Ducha, zwróconego do Boga, spoczywającego jak na skale niewzruszonej, i wielce sobie cenię, że dostąpiłem zaszczytu oglądania Twego Oblicza świętego, które niech będzie w Bogu radością moją.

2 Zaklinam Cię na łaskę, którą jesteś przyodziany:
Przyśpiesz Swego biegu,
I wszystkich upomnij, by dążyli do zbawienia.
Pilnuj Swego stanowiska z całą gorliwością ciała i ducha,
Staraj się o jedność,
Rzecz z pośród wszystkich najlepszą.
Pomagaj wszystkim,
Tak jak Tobie pomaga Pan.
Dla wszystkich miej cierpliwość miłości pełną,
3 Tak właśnie jak ją okazujesz.
Trwaj w modlitwach nieustannych,
Proś o mądrość jeszcze większą od tej, którą już posiadasz.
Czuwaj i niech sen nigdy nie zmoży ducha Twego.
Do każdego z osobna przemawiaj po bożemu.
Jako szermierz doskonały dźwigaj niemoce wszystkich.[1]
Im więcej trudu,
Tem większy zysk.

[1] Cfr. Mt. 8^{17}.

2[1] Jeśli miłujesz dobrych tylko uczniów, żadnej nie masz zasługi;
Raczej złych łagodnością skłaniaj do posłuszeństwa.
Nie każdą ranę goi się tym samym plastrem;
Wstrząsy gwałtowne lecz przyłożeniem okładu.
[2] Bądź przezorny we wszystkiem jak wąż,
A zawsze prosty jak gołębica.[1]
Dlatego składasz się z ciała i ducha,
Abyś mógł łagodnością ująć wszystko, co ujrzysz.
A co do rzeczy niewidzialnych, to proś, by Ci je objawiono.
Tedy na niczem zbywać Ci nie będzie,
[3] I opływać będziesz we wszystkie dary ducha.
Czas wzywa Ciebie, byś dążył do Boga,
Tak jak sternik wzywa wichru,
Jak rozbitek przystani.
Bądź trzeźwy, jako szermierz boży;
Nagrodą jest nieskazitelność i żywot wieczny,
W który i Ty wierzysz niezachwianie.
W ofierze zupełnej kładę za Ciebie swą duszę i swe kajdany,
3[1] Które otoczyłeś miłością.
Nie daj się wytrącić z równowagi
Tym, którzy pozornie zasługują na wiarę,
A przecie błędną szerzą naukę.
Stój mocno jak kowadło pod młotem.
Dzielny szermierz bierze ciosy, a zwycięża.
Otóż przedewszystkiem powinniśmy wszystko cierpieć dla Boga,
By On także z nami miał cierpliwość.
[2] Bądź jeszcze gorliwszy, aniżeli jesteś.
Zważaj na czasy!
Oczekuj Tego, który jest ponad czasem i czasu nie zna,
Który jest niewidzialny, a stał się dla nas widzialny,

[1] Mt. 10[16].

Który jest nietykalny i cierpieć nie może,
A dla nas cierpiał i wszystkie dla nas znosił męki.
4¹ Wdów nie wolno zaniedbywać;
Po Panu Ty bądź ich opiekunem.
Niech się nic nie dzieje bez Twego upoważnienia,
A i Ty nic nie czyń bez Boga,
Jak też zresztą nie czynisz.
2 Bądź niewzruszony!
Zebrania niech się odbywają częściej,
3 A zwołuj wszystkich z osobna po imieniu.
Niewolnikami i niewolnicami nie pogardzaj,
Lecz niech się i oni nie unoszą pychą,
Ale niech na chwałę bożą służą tem gorliwiej,
By od Boga otrzymać mogli wolność pełniejszą.
Uwolnienia niech nie żądają kosztem wspólnych zasobów Waszych,
Bo nie mają być niewolnikami swego pożądania.
5¹ Od czarów uciekaj,
A raczej przestrzegaj przed niemi w przemówieniach Swoich.
Siostry moje upomnij,
By miłowały Pana,
A swym mężom były wierne ciałem i duchem.
Podobnie i braciom moim oznajmij w imię Jezusa Chrystusa,
2 By miłowali swe żony,
Tak jak Pan miłuje kościół.[1]
Jeśli kto może zachować czystość na chwałę ciała Pańskiego,
Niech ją zachowa, byle bez chełpliwości.
Jeśli się chełpi, zginie,
A jeśli mniema, że więcej znaczy od biskupa, zmarnieje.
Byłoby dobrze, gdyby ci, którzy się zabierają do stanu małżeńskiego, przed zawarciem związku zasięgali rady bi-

[1] Cfr. Ef. 5²⁵.²⁹.

skupiej, bo małżeństwo ma się opierać na woli bożej, a nie na namiętności. Oby się wszystko działo na chwałę bożą!

6¹ Stójcie przy biskupie,
Aby Pan stał przy Was.
Duszę swą kładę za tych, którzy ulegają biskupowi, prezbiterom i diakonom,
I chciałbym razem z nimi mieć w Bogu cząstkę swoją.
Dzielcie się swymi trudami:
Razem walczcie,
Razem biegnijcie,
Razem cierpcie,
Razem spoczywajcie,
Razem się budźcie,
Jak włódarze, pomocnicy i słudzy Boga.

2 Podobajcie się temu, który jest wodzem Waszym,
I niech wśród Was nie będzie żadnego zbiega.
Chrzest niech Wam będzie jak oręż,
Wiara jak szyszak,
Miłość jak włócznia,
Cierpliwość jak pełna zbroja.
Uczynki swe składajcie w depozyt,
Abyście później odebrać mogli poważne swe oszczędności.
Bądźcie pobłażliwi i łagodni jeden dla drugiego,
Tak jak Bóg dla Was.
Zawsze bądźcie radością moją.

7¹ Kościół w Antjochji syryjskiej, jak mi oznajmiono, dzięki Waszej modlitwie zażywa pokoju, więc i ja lepszej nabrałem otuchy, bo Bóg odjął troskę moją. Obym jeszcze tylko przez swe cierpienie posiadł Boga i okazało się w dniu zmartwychwstania, że jestem uczniem Waszym. Wypadałoby, Polikarpie Najmilszy, byś zwołał zebranie bardzo uroczyste i postarał się o wybór męża, Wam wielce miłego, a bardzo gorliwego, któryby mógł otrzymać miano posła bożego; temu dajcie zaszczytne polecenie, by się udał do

Syrji i tam ku chwale bożej złożył chlubny dowód niestru-
2 dzonej miłości Waszej. Chrześcijanin sam sobą nie roz-
porządza, ale czas jego należy do Boga. Jest to dzieło
boże, które będzie i Waszem, skoro je spełnicie. Otóż
ufam łasce, że gotowi jesteście do czynu dobrego, który
się Bogu należy. Znam Waszą wielką dla prawdy gorliwość,
więc w niewielu upomniałem Was słowach.

8[1] Nie do wszystkich kościołów mogłem pisać, ponieważ
z woli bożej nagle muszę wsiadać na okręt, z Troady do
Neapolu płynący, napisz więc Ty, bożą myślą przejęty,
do kościołów znamienitszych. Niech one również uczynią
to samo; te, które mogą, niech wyślą posłów, inne zaś
listy przez Twoich posłańców. Tedy spłynie na Was chwała
z czynu wiekopomnego, tak właśnie, jak tego godni jesteście.

2 Pozdrawiam każdego z osobna, a szczególnie wdowę
po Epitroposie, z całym jej domem i dziećmi. Pozdrawiam
ukochanego mi Attalosa. Pozdrawiam tego, który będzie
sprawował zaszczytne poselstwo do Syrji; niech łaska zawsze
3 go otacza, jego i Polikarpa, który go posyła. Żegnam Was
na zawsze w Bogu naszym Jezusie Chrystusie; trwajcie
w Nim w jedności bożej i pod bożą władzą biskupią. Pozdro-
wiam Alkę, ulubienicę moją.

Żegnajcie w Panu!

VI.

LIST ŚW. POLIKARPA DO FILIPENSÓW.

WSTĘP.

1. Św. Polikarp i jego List do Filipensów.

Św. Ignacy Antjocheński zatrzymał się w swej drodze męczeńskiej do Rzymu między innemi w Filipach macedońskich i zawezwał wiernych do złożenia życzeń kościołowi Antjocheńskiemu z powodu zakończonego szczęśliwie prześladowania chrześcijan. Otóż Filipensi spełnili życzenie jego i napisali list do Antjocheńczyków, a przesłali go na ręce biskupa smyrneńskiego, św. Polikarpa, którego osobnem pismem prosili o wysłanie ich listu do Syrji. Równocześnie zażądali od św. Polikarpa nadesłania im listów Ignacego, które były w jego posiadaniu, a prócz tego donieśli mu o gorszącem odstępstwie jednego z ich prezbiterów, Walensa i jego żony. Listu Filipensów już nie znamy, ale przechowała się odpowiedź biskupa smyrneńskiego, którą nam stare kodeksy podają pod tytułem: „Św. Polikarpa, biskupa smyrneńskiego i męczennika bożego, list do Filipensów."

Św. Polikarp to jedna z najczcigodniejszych postaci kościoła pierwotnego. Wiemy o nim, że był uczniem apostolskim,[1] a w szczególności uczniem św. Jana, który go ustanowił biskupem smyrneńskim.[2] Gdy św. Ignacy w swej podróży do Rzymu zatrzymał się w Smyrnie, podejmował go Polikarp na czele wiernych tamtejszego kościoła.[3] Urząd swój objął w młodym wieku[4]

---

[1] *Iren.* Adv. haer. III, 3^4; Ep. ad Florinum w Eus. H. e. V, 20^6; *Eus.* H. e. III, 36^1.

[2] *Tert.* De praescr. haer. c. 32; *Hier.* De vir. ill. c. 17.

[3] I. Pol. 1^1; I. Eph. 21^1; I. Mg. 15.

[4] Jeśli w r. 155 umarł jako starzec 86-letni, a św. Jan za życia swego mu oddał stolicę smyrneńską, tedy musiał zostać biskupem najpóźniej około r. 100, a więc licząc niewiele więcej nad 30 lat życia.

i sprawował go wśród okoliczności trudnych i niebezpiecznych. I do Smyrneńczyków bowiem docierały zgubne nowinki fałszywych nauczycieli, przed którymi Ignacy w swym liście gorąco przestrzega ich samych,[1] oraz ich biskupa, do którego tak pisze:

„Nie dajcie się wytrącić z równowagi
Tym, którzy pozornie zasługują na wiarę,
A przecie błędną szerzą naukę.
Stój mocno jak kowadło pod młotem.
Dzielny szermierz bierze ciosy, a zwycięża...
Bądź jeszcze gorliwszy, aniżeli jesteś.
Zważaj na czasy!“ [2]
Polikarp stał wśród tych trudności niezachwianie.

„Zawsze uczył tego, co przejął od apostołów, co również kościół przekazuje, co wreszcie jest jedynie prawdziwe.“ [3]

Krótko przed swą śmiercią, prawdopodobnie w r. 155, jako starzec ośmdziesięcio sześcioletni, udał się Polikarp do Rzymu, ażeby z papieżem Anicetem omówić ważne sprawy kościelne, a przedewszystkiem kwestję dnia święcenia Wielkanocy. Do porozumienia wówczas wprawdzie nie doszło, ale obydwaj biskupi rozeszli się w pokoju.[4] Zaledwie kilka miesięcy po swym powrocie z Rzymu poniósł Polikarp śmierć męczeńską. Był on w Smyrnie osobistością w pełnem tego słowa znaczeniu. Przeszło pół wieku stał tam na czele kościoła Chrystusowego, pełen zapału, pełen poświęcenia dla sprawy bożej, to też cała nienawiść podnieconego wśród igrzysk i krwawej egzekucji kilku chrześcijan tłumu pogan i żydów zwróciła się przeciwko niemu. Zażądano ujęcia i skazania Polikarpa: „Śmierć bezbożnikom! Szukajcie Polikarpa!“ [5] A gdy się woli motłochu stało zadość, i na arenie się ukazała sędziwa postać biskupa-

[1] I. Sm. 2^{1}—7^{2}.
[2] I. Pol. 3^{1} i ^{2}.
[3] *Iren.* Adv. haer. 33^{4}; oraz *Euseb.* H. e. IV, 14^{3}.
[4] *Iren.* Ep. ad Victorem w Euseb. H. e. V, 24^{16} i nast.
[5] Mart. S. Polyc. 3^{2}.

męczennika, podniósł się krzyk wściekłości: „Oto Azji nauczyciel, oto ojciec chrześcijan, oto bogów naszych burzyciel, który swą nauką wielu odwodzi od ofiar i nabożeństw.“ [1] Wierni zaś otaczali czcigodnego ucznia apostołów czcią najgłębszą: „Gdy już stos był gotowy, Polikarp sam rozebrał się z wszystkich szat swoich, rozwiązał swą przepaskę i usiłował zdjąć swe obuwie, czego dotychczas nie czynił, bo wierni zawsze się ubiegali o to, by się zbliżyć do jego ciała. Tak wielki bowiem urok już przed śmiercią męczeńską otaczał go dla jego życia cnotliwego.“ [2]

Św. Polikarp umarł na stosie zapalonym, a gdy płomienie nie chciały chwycić ciała jego, kazano go przebić puginałem. Data jego śmierci męczeńskiej przypada na dzień 23 lutego 155 r.[3]

Św. Polikarp pisał kilka listów, częścią do kościołów sąsiednich, by je skrzepić, częścią do niektórych braci, by ich upomnieć i zachęcić.[4] Z tego wszystkiego zachował się tylko jeden List do Filipensów. O autentyczność i nieskażoność jego toczyła się taka sama zacięta walka, jak o Listy św. Ignacego, które ją wywołały. List św. Polikarpa zawiera bowiem najpoważniejszy dowód autentyczności listów ignacjańskich. Rzecz więc zrozumiała, że ich przeciwnicy musieli zaczepić także autentyczność, albo przynajmniej nieskażoność listu Polikarpowego. Był to najważniejszy, a właściwie jedyny powód całego tego sporu literackiego. Gdy więc obecnie w kwestji listów

---

[1] J. w. 23^2.

[2] J. w. 13^2.

[3] Źródłem do życia św. Polikarpa może być tylko jego List do Filipensów, Listy św. Ignacego Antjocheńskiego, oraz wzmianki Ireneusza, Tertuljana, Hieronima i Euzebjusza. Życiorys jego, t. zw. Vita Policarpi auctore Pionio, wydany m. i. w *F. X. Funka* Patres apostolici t. II. 402—450, nie ma żadnej wartości historycznej. Najnowsze zestawienie wiadomości biograficznych o św. Polikarpie, ocena źródeł i przegląd krytyczny literatury znajduje się w pracy *ks. dr. Bolesława Wilanowskiego,* List św. Polikarpa do Filipensów, Studjum patrologiczne. Wilno 1921, str. 1—27.

[4] *Iren.* Ep. ad Florinum w Euseb. H. e. V, 20^8; wydał go *ks. dr. Bol. Wilanowski* w 1 zeszycie Tekstów dogmatyczno-historycznych, Warszawa 1920.

ignacjańskich stanowcze zwycięstwo odniósł obóz ich obrońców, ucichła w tym samym stopniu walka o św. Polikarpa. Wobec wyraźnego świadectwa św. Ireneusza, wobec rzeczywistej jednolitości stylu całego pisma i równej we wszystkich częściach zależności jego od Pierwszego Listu Klemensa do Koryntjan, muszą upaść wszelkie zarzuty przeciwko jego autentyczności, i nie można podtrzymać żadnej hipotezy o jego interpolacji.[1]

2. Forma i treść.

W swej formie List św. Polikarpa nie różni się od innych pism Ojców Apostolskich. Polikarp zna doskonale księgi święte, zna najlepiej Mateusza, Łukasza, listy Pawła, Piotra i Jana, ale przytacza również Psalmy, Przypowieści, Tobjasza, Izajasza i Jeremjasza. Głównym przecie mistrzem jego jest Klemens Rzymski, którego obficie wypisuje i na którym się opiera.[2] Pisze więc nietylko jego myślą i słowem, ale budową całości i szczegółów wykazuje, że przyswoił sobie metodę kompozycyjną wzoru swego.

Po inskrypcji, bardzo zbliżonej do nagłówka Pierwszego Listu św. Klemensa, wyraża Polikarp swą radość z zachowania się Filipensów wobec św. Ignacego i jego towarzyszy, oraz z żywotności szczepu ich wiary, który słynie z „prastarych" już czasów; znowu podobnie do Klemensa, rozpoczynającego swe pismo obrazem chwały Koryntjan w dawnych latach. Treścią Listu jest serdeczne upomnienie pasterskie do służby bożej. Formalnie przedstawia się ono w postaci jakoby dwóch strof o równoległych początkach, z wyraźną, rzeczową i słowną responsją:

I.

Przeto przepaszcie biodra Swoje,
I służcie Bogu w bojaźni i prawdzie..., (2[1])

II.

A zatem służmy Mu z bojaźnią i najgłębszą bogobojnością... (6[3])

[1] Kwestję autentyczności i nieskażoności omawia wyczerpująco *ks. dr. B. Wilanowski*, l. c. 37—55; 77—109.

[2] Przejrzysty pogląd zestawia *ks. dr. B. Wilanowski*, l. c. 118—127.

Nietylko początki, ale i zakończenia obu tych strof są równoległe i odpowiadają sobie wyrażeniem tej samej myśli, tu i tam zachęty do łagodności: $6^{1-2} = 11^{4}—12^{2}$. List kończy się krótkiem wezwaniem do modlitwy i odpowiedzią na wyrażone przez Ignacego i Filipensów życzenia. Podział całego pisma tak się przedstawia:

Inskrypcja.

I. Dzielę radość Waszą... 1^{1-3}.

II. Służcie Bogu: $2^{1}—12^{2}$.

1. W bojaźni i w prawdzie: $2^{1}—6^{2}$.
   a) Wy, żony Wasze i wdowy; 4^{1-3}.
   b) Diakoni, młodzieńcy, dziewice, prezbiterzy. $5^{1}—6^{2}$.
2. Z bojaźnią i bogobojnością: $6^{3}—12^{2}$.
   a) Unikajmy zgorszenia; $6^{3}—8^{1}$.
   b) Bądźmy cierpliwi; $8^{2}—10^{3}$.
   c) Sprawa Walensa. $11^{1}—12^{2}$.

III. Módlcie się. 12^{3}.

IV. Polecenia. 13^{1-2}.

Szczegóły kompozycyjne, paralelizm zdań, responsje, konkatenacje i inkluzje między poszczególnemi częściami są widoczne przy uważnem czytaniu tekstu.

3. Kodeksy, wydania, literatura.

Tradycja tekstu greckiego jest bardzo niedostateczna. Przechowały go owe ośm rękopisów, które podają List Barnaby w formie niekompletnej, bez początku aż do połowy 5 rozdziału.[1] Wszystkie te kodeksy są kopją jednego i tego samego wzoru już zdefektowanego i wszystkie urywają się w środku rozdziału 9-go, na słowach: καὶ δι' ἡμᾶς ὑπό... Stąd aż do końca opiera się tekst na łacińskiem starem tłumaczeniu, niestety bardzo niedbałem i nieścisłem. Jeszcze tylko rozdziały 9 i 13 przechowały się po grecku w Euzebjusza H. e. III, 36^{13-15}.

[1] Wyżej, Wstęp do Listu Barnaby str. 51.

Do najlepszych wydań nowoczesnych należy tekst *F. X. Funka* w jego Patres apostolici, t. I. 296—313. Na tym tekscie opiera się znakomita praca ks. dr. *Bolesława Wilanowskiego*, List św. Polikarpa do Filipensów. Studjum patrologiczne. Wilno 1921. Tenże autor wydał tekst Funka z własnym przekładem w 1 zeszycie Tekstów dogmatyczno-historycznych, Warszawa 1920.

Literaturę podaje *Funk* w swych prolegomenach, tudzież *O. Bardenhewer* i *A. Ehrhard* w wyżej przytoczonych dziełach. Najnowszy, krytyczny przegląd literatury, dotyczącej św. Polikarpa i jego Listu, daje studjum ks. *Wilanowskiego* oraz *Auguste Lelong* w 3 tomie Les Pères Apostoliques, Paryż 1910 p. XLV-LIX.

Polskiego przekładu dokonał również *ks. Kasper Borowski* w swych Pismach Mężów Apostolskich, Warszawa 1897, str. 286-303.

ŚWIĘTEGO POLIKARPA BISKUPA SMYRNEŃSKIEGO I MĘCZENNIKA BOŻEGO LIST DO FILIPENSÓW.

Polikarp i prezbiterzy jego
Kościołowi bożemu, który przebywa w Filipach.
Miłosierdziem i pokojem niech Was obsypie Bóg Wszechmocny
I Jezus Chrystus, nasz Zbawiciel.

I. RADUJĘ SIĘ Z WAMI...

1 1 Z całego serca dzielę w Panu naszym Jezusie Chrystusie radość Waszą, jaką odczuwaliście, podejmując żywe obrazy[1] prawdziwej miłości, i odprowadzając, tak jak Wam przystało, więźniów, okutych w kajdany, jakie tylko święci noszą i które jak diademy zdobią prawdziwych wybrańców Boga i Pana 2 naszego. Silny szczep wiary Waszej, z prastarych słynny czasów, po dzień dzisiejszy życie ma w sobie i rodzi owoc dla Pana naszego Jezusa Chrystusa:

Który za grzechy nasze aż na śmierć pójść raczył,
Którego Bóg wskrzesił, ukoiwszy bóle piekielne,[2]
3 Któregoście nie widzieli, a wierzycie w Niego
Z radością niewysłowioną a wspaniałą,[3]

[1] Św. Ignacego z towarzyszami.
[2] Dz. 2^{24}.
[3] 1 Pio. 1^{8}.

Jakiej wielu dostąpić pragnie;
I wiecie, że łaską jesteście zbawieni,
Nie z uczynków,[1]
Ale wolą bożą,
Przez Jezusa Chrystusa.

II. SŁUŻCIE BOGU:

1. W bojaźni i prawdzie.

2[1] Przeto przepaszcie biodra Swoje,[2]
I służcie Bogu w bojaźni i w prawdzie;[3]
Porzućcie próżne gadania i obłęd pospolity,
I wierzcie w Tego, który z martwych wskrzesił Pana naszego Jezusa Chrystusa,
I dał mu chwałę[4] i tron po prawicy swojej,
Któremu poddał wszystko na niebie i na ziemi,
Któremu służy wszystko, co żyje,
Który przyjdzie jako sędzia żywych i umarłych,[5]
Którego Krwi Bóg zażąda od tych, co w Niego nie wierzą.
2 Ten zaś, który Jego z martwych wskrzesił,
I nas wskrzesi,[6]
Jeśli pełnić będziemy wolę Jego,
I żyć będziemy w przykazaniach Jego,
I miłować będziemy, co On umiłował,
I powstrzymamy się od wszelkiej niesprawiedliwości,
Łakomstwa, chciwości, obmowy, fałszywego świadczenia,
I nie oddamy złego za złe,
Czy potwarzy za potwarz,[7]

---

1 Ef. $2^{5 \cdot 8 \cdot 9}$.
2 1 Pio. 1^{13}; Ef. 6^{14}.
3 Ps. 2^{11}.
4 1 Pio. 1^{21}.
5 Dz. 10^{42}; cfr. 2 Tym. 4^{1}; 2 Pio. 4^{5}.
6 2 Kor. 4^{14}; cfr. 1 Kor. 6^{14}; Rzy. 8^{11}.
7 1 Pio. 3^{9}.

Czy uderzenia za uderzenie,
Czy klątwy za klątwę,
3 I pamiętać będziemy o słowach nauki Pańskiej:
„Nie sądźcie, abyście nie byli sądzeni,
Odpuszczajcie, a dostąpicie odpuszczenia,
Bądźcie miłosierni, a dostąpicie miłosierdzia,
Jaką miarą mierzycie, taką wam odmierzą,“[1]
Oraz: „Błogosławieni ubodzy,
I którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości,
Albowiem ich jest królestwo boże.“[2]

3^1 Bracia, nie z własnego popędu tak Wam piszę o sprawiedliwości,
Ale dlatego, ponieważ Wyście mnie do tego wezwali.
2 Przecie ani ja, ani nikt inny, do mnie podobny, mierzyć się nie może z mądrością błogosławionego i sławnego Pawła,
Który przebywał u Was osobiście
I ludzi owych czasów dokładnie i nieomylnie uczył słowa wiary,
Który również zdaleka pisał do Was listy;[3]
W nich się rozczytajcie,
A będziecie mogli rozbudować w sobie daną Wam wiarę,
3 Która jest matką nas wszystkich,[4]
A za którą postępuje nadzieja,
A przed którą idzie miłość do Boga, do Chrystusa i do bliźniego.
Otóż kto żyje w tych cnotach,
Ten wypełnił przykazanie sprawiedliwości,

[1] Mt. 7^1, ^{2}; Łk. 6^{36-38}.
[2] Łk. 6^{20}; Mt. 5^3, ^{10}.
[3] Znamy tylko jeden list Pawła do Filipensów.
[4] Gal. 4^{26}.

Bo kto posiada miłość,
Ten się trzyma zdaleka od grzechu;
4[1] Początkiem zaś wszelkiego złego jest chciwość.[1]

a) Wy, żony Wasze i wdowy.

Wiedząc tedy, że niczego nie przynieśliśmy na ten świat,
I że niczego do wyniesienia nie mamy,[2]
Uzbrójmy się w oręż sprawiedliwości,
I uczmy przedewszystkiem samych siebie
Chodzić drogą przykazania Pańskiego.
2 Potem uczcie również Swe żony[3]
W danej im wierze i miłości i czystości,
By kochały swych mężów z całą szczerością,
I równą miłością otaczały wszystkich, z całą powściągliwością,
I dzieci wychowywały w bojaźni bożej.
3 Wdowy uczcie, by w wierze Pańskiej były roztropne,
By się nieustannie modliły za wszystkich,
By się trzymały zdala od wszelkiej potwarzy, obmowy, fałszywego świadczenia, chciwości i wszelkiego złego,
By wiedziały, że są ołtarzem bożym,
I że wszystkie ich ofiary podlegają dokładnemu badaniu,
I że przed Bogiem nic się nie ukryje,
Ani z myśli,
Ani z wyobrażeń,
Ani z tajemnic serca.[4]

b) Diakoni, młodzieńcy, dziewice, prezbiterzy.

5[1] Wiedząc tedy, że z Boga szydzić nie można,[5]
Powinniśmy postępować odpowiednio do jego przykazania i chwały.

---

[1] 1 Tym. 6[10].
[2] 1 Tym. 6[7]. cfr. Job 1[21].
[3] 1 Cl. 21[6].
[4] 1 Kor. 14[25].
[5] Gal. 6[7].

2 Tak samo diakoni mają być bez zmazy w obliczu jego sprawiedliwości,
Jako słudzy Boga i Chrystusa, a nie ludzi:
Nie potwarcy,
Nie obłudni,
Nie chciwi,
Pościągliwi we wszystkiem,
Miłosierni,
Gorliwi,
Niech idą drogą prawdy tego Pana,
Który się stał diakonem wszystkich.
Jeśli się Jemu w tem życiu podobać będziemy,
Otrzymamy również życie przyszłe,
Tak jak nam przyrzekł:
Że nas z martwych wzbudzi,
I jeśli życie nasze będzie godne Chrystusa,
Że z nim razem królować będziemy,[1]
O ile tylko mamy wiarę.

3 Tak samo i młodzieńcy mają być bez zmazy we wszystkiem,
A zwłaszcza starać się mają o czystość,
I trzymać się na wodzy, zdala od wszelkiego złego.
Dobra to bowiem rzecz oderwać się od pożądliwości świata,
Bo wszelka pożądliwość walczy przeciwko duchowi,[2]
I ani poróbcy, ani rozpustnicy, ani cudzołożnicy
Nie odziedziczą królestwa bożego,[3]
Ani ci, którzy pełnią nieprawość.
Przeto trzeba się od tego wszystkiego powstrzymać
I ulegać prezbiterom i diakonom,
Jak Bogu i jak Chrystusowi.

[1] 2 Tym. 2^{12}; cfr. Rzy. 8^{17}.
[2] 1 Pio. 2^{11}; cfr. Gal. 5^{17}.
[3] 1 Kor. $6^{9 \cdot 10}$.

Dziewice zaś mają iść życia drogą
W sumieniu nieskalanem i czystem.

6[1] A prezbiterzy mają być miłosierni,
Dla wszystkich pełni litości,
Mają nawracać tych, którzy zbłądzili,
Mają doglądać wszystkich chorych,
Nie powinni zaniedbywać wdowy, sieroty, ni ubogiego,
Raczej mają się zawsze starać o to, co dobre w oczach bożych i ludzkich,[1]
Tłumić w sobie wszelki gniew, stronniczość, niesprawiedliwe sądy,
Trzymać się zdala od wszelkiej chciwości,
Nie tak łatwo wierzyć obmowie,
Nie wydawać sądów surowych,
Wiedząc, że wszyscy jesteśmy winni grzechu.
2 Jeśli tedy prosimy Pana, by nam przebaczył,
Powinniśmy również przebaczać.
Przed oczyma bowiem Pana i Boga stoimy,
I wszystkim nam trzeba się będzie stawić przed trybunałem Chrystusa,
I każdy będzie musiał o sobie zdać sprawę.

2. Z bojaźnią i bogobojnością.

3 A zatem służmy mu z bojaźnią i najgłębszą bogobojnością,
Tak właśnie jak przykazał On sam,
I apostołowie, którzy nam głosili ewangelję,
I prorocy, którzy przepowiadali przyjście Pana naszego.

a) Unikajmy zgorszenia.

4 Bądźmy gorliwi w tem, co dobre,
Unikajmy zgorszenia,
I braci fałszywych,

[1] Prov. 3[4]; cfr. 2 Kor. 8[21]; Rzy. 12[17].
[2] Rzy. 14[10 · 12]; cfr. 2 Kor. 5[10].

I tych, którzy obłudnie obnoszą imię Pańskie,
A zwodzą ludzi lekkomyślnych.
7[1] Wszelki bowiem człowiek, który nie wyznaje,
Że Jezus Chrystus przyszedł w ciele,
Jest antychrystem.[1]
A kto nie wyznaje świadectwa krzyża,
Jest z djabła.
A kto przekręca słowo Pańskie według własnych upodobań,
I mówi, że niema ani zmartwychwstania ani sądu,
Jest pierworodnym synem szatana.
[2] Rzućmy przeto urojenia pospolite i nauki fałszywe,
A zwróćmy się do nauki, podanej nam na samym początku.
Czuwajmy wśród modlitw,[2]
Trwajmy w postach,
Zanośmy błagania do Boga wszystko widzącego,
By nas nie wiódł na pokuszenie,[3]
Tak właśnie, jak mówi Pan:
„Duch wprawdzie jest ochoczy,
Ale ciało mdłe.“[4]

8[1] A zatem trzymajmy się wytrwale Nadziei naszej
I Zastawu sprawiedliwości naszej,
To znaczy Chrystusa Jezusa,
Który grzechy nasze własnem swem ciałem zaniósł na drzewo krzyża,[5]
Który grzechu nie popełnił,
Ani się znalazła zdrada w uściech jego,[6]
Ale wszystko zniósł dla nas, byśmy w Nim mieli życie.

---

[1] 1 Jan 4[28]; 2 Jan 7.
[2] 1 Pio. 4[7].
[3] Mt. 6[13].
[4] Mt. 26[41]; Mk. 14[38].
[5] 1 Pio. 2[24].
[6] 1 Pio. 2[22].

b) Bądźcie cierpliwi.

2 Stańmy się więc naśladowcami cierpliwości Jego,
I jeśli cierpimy dla Jego Imienia,
Niechże to będzie na Jego chwałę.
Otóż taki nam z siebie dał przykład,
I myśmy tak uwierzyli.

9¹ A zatem proszę Was wszystkich:
Bądźcie posłuszni słowom sprawiedliwości,
I trwajcie w cierpliwości niewzruszonej,
Takiej jaką widzieliście na własne oczy,
Nietylko w błogosławionych Ignacym, Zosymie i Rufusie,
Ale i w innych z Waszego grona,
I w samym Pawle,
I u reszty apostołów.
2 Bądźcie przekonani,
Że oni wszyscy nie biegli na próżno,[1]
Ale w wierze i sprawiedliwości,
I że zajmują należne im miejsce u Pana,
Z którym też razem cierpieli.
Albowiem nie miłowali wieku obecnego,[2]
Ale Tego, który za nas umarł,
A którego dla nas Bóg wskrzesił.

10¹ W tem tedy trwajcie,
I naśladujcie przykład Pański;
W wierze bądźcie silni i niewzruszeni;[3]
Ożywieni miłością braterską
Kochajcie się wzajemnie,[4]
W prawdzie zjednoczeni;
Wyróżniajcie się między sobą łagodnością;

[1] Fil. 2¹⁶; cfr. Gal. 2².
[2] 2 Tym. 4¹⁰.
[3] Kol. 1²³; 1 Kor. 15⁵⁸.
[4] 1 Pio 3⁸; Jan 13³⁴; 15¹²·¹⁷; Rzy. 13⁸.

Nikim nie pogardzajcie.
Jeśli możecie świadczyć dobrodziejstwa,
2 Nie zwlekajcie,
Albowiem jałmużna wybawia od śmierci.[1]
Wszyscy sobie wzajemnie ulegajcie,[2]
Zachowajcie się wśród pogan bez zarzutu,
Ażeby z dobrych czynów Waszych[3] i na Was chwała spłynęła,
I Panu dla Was nie bluźniono.
3 Biada bowiem temu,
Przez którego imię Pańskie bluźnierstwem zbryzgane.[4]
Wszystkich więc uczcie umiarkowania,
W którem i Wy postępujecie.

c) Sprawa Walensa.

11[1] Wielce się zasmuciłem z powodu Walensa,
Który niegdyś u Was został prezbiterem,
Że tak zapomniał o godności sobie powierzonej.
Przeto upominam:
Unikajcie chciwości,
Bądźcie czyści i uczciwi,
Unikajcie wszystkiego złego.
2 Kto zaś tutaj sam siebie nie umie trzymać na wodzy,
Jakżeż będzie o tem do innych przemawiał?
Kto nie unika chciwości,
Plami się bałwochwalstwem,
I staje jakby w rzędzie pogan,
Którzy nie znają sądu Pańskiego.[5]
Czy nie wiemy,
Że święci świat sądzić będą?[6]

[1] Tob. 4[10]; 12[9].
[2] 1 Pio. 5[5]; Ef. 5[21].
[3] 1 Pio. 2[12].
[4] Iz. 52[5].
[5] Jer. 5[4].
[6] 1 Kor. 6[2].

Tak właśnie, jak Paweł nas uczy?
3 Ja zaś nic podobnego nie widziałem i nie słyszałem o Was,
Wśród których błogosławiony Paweł pracował,
Których imię on kładzie na początku listu.
Wami zaprawdę chlubi się on wobec wszystkich kościołów,[1]
Które wówczas same tylko znały Boga,
A myśmy go jeszcze nie znali.
4 Wielki więc, Bracia, smutek sprawił mi on i żona jego;
Oby ich Pan natchnął pokutą prawdziwą.[2]

Wy otóż rozsądni bądźcie w tej także sprawie,
I nie uważajcie ludzi tego rodzaju za nieprzyjaciół,[3]
Ale jako członki chore i zbłąkane nawołujcie ich do powrotu,
By zbawić całe ciało Swoje.
Takiem bowiem postępowaniem budujecie samych siebie.
12¹ Jestem przekonany, że znacie na wskroś Księgi święte,
I niema w nich dla Was żadnej tajemnicy;
Ja natomiast tej łaski nie posiadam,
I te tylko słowa tych ksiąg przytaczam:
„Gniewajcie się, ale nie grzeszcie,“[4]
I „słońce niech nie zachodzi nad gniewem Waszym.“[5]
Błogosławiony, kto o tem pamięta,
A ja wiem, że tak jest z Wami.

2 Bóg zaś i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa,
I sam Kapłan wiekuisty,
Syn Boży, Jezus Chrystus,
Niech Was buduje w wierze i w prawdzie, i w zupełnej łagodności,

---

[1] 2 Tes. 1⁴.
[2] 2 Tym. 2²⁵.
[3] 2 Tes. 3¹⁵.
[4] Ps. 4⁵.
[5] Ef. 4²⁶.

A bez gniewu,
I w cierpliwości,
I w powolności,
I w wyrozumiałości,
I w czystości.
I niech Wam udzieli dziedzictwa i cząstki wśród świętych swoich,
A z Wami i nam i wszystkim, którzy są pod niebem,
A wierzyć będą w Pana naszego Jezusa Chrystusa
I w jego Ojca,
Który go wskrzesił z martwych.[1]

III. MÓDLCIE SIĘ.

3 Módlcie się za wszystkich świętych.[2]
Módlcie się też za królów[3] i władców i książąt,
I za tych, którzy Was prześladują i nienawidzą,[4]
I za nieprzyjaciół krzyża,[5]
Ażeby się owoc Wasz pokazał wszystkim,[6]
Abyście byli doskonali w Chrystusie.[7]

IV. POLECENIA.

13[1] Pisaliście do mnie, i Wy i Ignacy, aby jeśli się kto wybierze do Syrji, i Wasz list zabrał ze sobą. Zrobię to, jeśli znajdę czas dogodny, albo osobiście, albo też wyślę posłańca w imieniu swojem i Waszem.

2 Listy Ignacego, które on pisał do nas oraz wszystkie inne, które się w naszem posiadaniu znajdowały, posyłamy Wam, tak jak tego żądacie. Załączamy je do listu niniejszego. Będziecie z nich mogli wielkie odnieść korzyści, bo mówią

[1] Gal. 1[1]; Kol. 2[12]; 1 Pio. 1[21].
[2] Ef. 6[18].
[3] 1 Tym. 21[2].
[4] Mt. 5[44]; Łk. 6[27].
[5] Fil. 3[18]
[6] Jan 15[16]; 1 Tym. 4[15].
[7] Jak. 1[4]; cfr. Kol. 2[10].

one o wierze i cierpliwości i o wszystkiem, co może zbudować i pociągnąć do Pana naszego. Jeśli się czego pewnego dowiecie o samym Ignacym i towarzyszach jego, donieście mi.

Piszę Wam ten list przez Krescensa, którego Wam już poleciłem i teraz jeszcze polecam. Zachowanie się jego u nas było bez zarzutu; wierzę, że i u Was będzie podobnie. Polecam Wam również siostrę jego, bo i ona do Was przybędzie.

Bądźcie zdrowi w Panu Jezusie Chrystusie,
W łasce,
Wy i wszyscy Wasi.
Amen.

VII.

PASTERZ HERMASA.

WSTĘP.

1. Tło ogólne i środowisko „Pasterza".

Jesteśmy w Rzymie. Kościół Chrystusowy już się rozrósł w organizację wielką i obejmuje całą rzeszę wiernych, liczną i różnorodną. Są wśród nich ubodzy i jest ich z pewnością niemało, ale są w znacznej liczbie również bogacze: rolnicy, kupcy, spekulanci, ludzie najrozmaitszego zawodu i stanu. Nad tem społeczeństwem chrześcijańskiem szalała przed chwilą burza zaciętego prześladowania. Rozgrywały się sceny straszne. Chrześcijan stawiano przed sądy i wzywano do zaparcia się Chrystusa Pana i składania ofiar bożyszczom. Kto wyznał wiarę, szedł do więzienia, na biczowanie, krzyż, na pastwę dzikich zwierząt. Byli tacy, którzy śmierć ponieśli, a żyją jeszcze mężni wyznawcy, którzy śmierci wprawdzie uszli, ale cierpieli męki.[1] Niestety, nie zabrakło także odstępców, a niektórzy z nich posunęli się aż do bluźnienia Chrystusowi Panu i aż do zdrady i wydania własnych swych braci.[2] Teraz niebezpieczeństwo minęło, prześladowanie ustało, wrócił względny pokój. Owych słabych i chwiejnych, owych nieszczęsnych odstępców i zdrajców ogarnął żal i chcieliby oni powrócić do kościoła, którego podwoje dla nich przecie zamknięte, a według rygoryzmu zapatrywań ówczesnych zamknięte beznadziejnie i na zawsze.

Jedno jest tylko nawrócenie, jedna tylko „pieczęć" wybrańców bożych, jedno tylko oczyszczenie, przez chrzest:

„Jeszcze, o Panie," mówiłem, „chciałbym dalej pytać."

[1] Sim. 9^{28}; Vis. 3, 2^{1}; Sim. 8, 3^{6-7}.

[2] Vis. 2, 2^{2}; Sim. 9, 19^{1}.

„Mów", odpowiedział.

„Słyszałem", rzekłem, „z ust niektórych nauczycieli,
Że niema innej pokuty, prócz tej jedynej,
Tej, gdyśmy zstąpili do wody,
I otrzymali odpuszczenie pierwszych grzechów naszych."
Odrzekł mi: „Dobrze słyszałeś, bo tak jest."[1]

Były to czasy, w których dosłownie rozumiano i stosowano słowa Listu do Żydów:

„Nie mogą, zaprawdę, ci na których raz padło światło,
Którzy kosztowali daru niebieskiego,
Którzy się stali uczestnikami Ducha Swiętego,
Którzy się rozkoszowali pięknością słowa bożego i mocą przyszłego wieku,
A upadli,
Na nowo życie odzyskać i pokutować..."[2]

W entuzjastycznem marzeniu owych czasów jest kościół Chrystusowy w najściślejszem tego słowa znaczeniu święty i nieskalany i tylko z „świętych" się składa. Kto złamał „pieczęć", kto po chrzcie zgrzeszył, już do niego nigdy należeć nie może. To był ideał, wspaniały, promienny jak słońce, ale jakżeż niedościgły.

Takich, którzy „upadli", zwłaszcza podczas ostatniego prześladowania, musiało być dość wielu; jest wśród nich przedewszystkiem rodzina Hermasa, jednego z „proroków" kościoła rzymskiego, który osobiście wprawdzie wytrwał i w prześladowaniu stracił cały swój majątek, ale patrzeć musiał na zaprzaństwo i zdradę dzieci własnych. Teraz zaś widzi, że nieszczęsne dzieci jego razem z tylu innymi, którzy się zachwiali, odtrącone bezwzględnie od kościoła, bez nadziei i możności pokuty i powrotu, pogrążają się jakby z rozpaczy w odmęt coraz to gorszych zdrożności. Biedny ojciec znieść nie może tego widoku i szuka ratunku dla zbłąkanej swej rodziny oraz

[1] Mand. 4, 3^{1-2}.
[2] Żyd. 6^{4-6}.

dla wszystkich, którzy się w podobnem znajdują położeniu, a ratunek upatruje w stworzeniu dla nich możliwości pokuty. Bierze więc pióro do ręki i pisze swego „Pasterza", pisze go jako Wezwanie do Pokuty i rozsyła w świat, do wszystkich wiernych, jako radosną nowinę, że Bóg przez swego Anioła Pokuty, którego nazywa Pasterzem, zwiastuje wielką, wyjątkową swą łaskę. Raz jeden jeszcze otworzą się bramy kościoła dla tych, którzy upadli.

2. Treść.

Za czasów Hermasa byli jeszcze „prorocy", zjawiali się na zgromadzeniu wiernych i przemawiali „w ducha natchnieniu."[1] Jednym z nich był Hermas. Przy całej swej prostocie i dziecięcej naiwności czuje on w sobie natchnienie ducha, który go porywa, unosi[2] i pokazuje prawdy boże w szeregu wizyj. Wszystkie one zmierzają do objawienia owej właśnie, jednorazowej możliwości pokuty.

Przyjął się powszechnie w „Pasterzu" od niepamiętnych czasów[3] zewnętrzny jego podział na 5 Wizyj, 12 Przykazań i 10 Podobieństw. W rzeczywistości dzieli Hermas swe proroctwa na dwie części oraz ich uzupełnienie: na 4 Wizje i 1 Objawienie, które znów obejmuje 12 Przykazań i 9 Podobieństw. Dziesiąte Podobieństwo jest uzupełnieniem i zakończeniem całości.

W pierwszej Wizji ukazuje się Hermasowi Kościół w postaci sędziwej matrony, która go wzywa do pokuty za przewinienia własne i za grzechy rodziny. W II. Wizji podaje mu ta sama matrona książeczkę do rozesłania wszystkim wierzącym; jest w niej znowu pobudka do pokuty i zapowiedź nowego prześladowania. W III. Wizji ukazuje mu matrona obraz kościoła w postaci budującej się wieży; czas do pokuty nagli. W IV. Wizji

[1] Mand. XI.
[2] Vis. I.
[3] Już w najstarszych wersjach łacińskich.

ogląda Hermas zbliżające się nowe prześladowanie pod postacią straszliwego potworu.

To pierwsza serja objawień. Uzupełnienie ich daje Hermasowi Anioł Pokuty, który mu się ukazuje jako Pasterz i wielkie swe Objawienie podaje w 12 Przykazaniach oraz 10 Podobieństwach. Przykazania upominają do wiary (1), prostoty (2), szczerości (3), czystości (4), łagodności (5), uczą rozróżniać natchnienia aniołów dobrych i złych (6), wzywają do bojaźni bożej (7), powściągliwości (8), modlitwy (9), przestrzegają przed smutkiem (10), fałszywymi prorokami (11), wreszcie zachęcają do walki z pożądliwością (12). Podobieństwo pierwsze wskazuje na prawdziwą ojczyznę naszą w niebie, drugie zachęca do jałmużny, trzecie i czwarte uczą, że dopiero w przyszłem życiu nastąpi ostateczne odłączenie złych od dobrych, piąte mówi o poście, szóste o konieczności pokuty, siódme o wartości cierpienia, ósme daje obraz kościoła w postaci wielkiej wierzby, której gałęzie przedstawiają wiernych. Najważniejsze i najobszerniejsze z wszystkich jest Podobieństwo dziewiąte, które powtarza i uzupełnia wizję budującej się wieży kościoła.

Zakończeniem całego proroctwa jest Podobieństwo dziesiąte, w którem zawarte są ostatnie upomnienia do pokuty.

3. Forma.

Hermas przedstawia swe wizje jak prorocy starozakonni. Przy powierzchownym nawet przeglądzie dzieła jego nietrudno dostrzec znane nam już dobrze zasady semickiej metody kompozycyjnej. Oto kilka przykładów:

Z Wizji I. — Strofa:

Niedługo potem byłem w drodze do Cumae,
I zachwycałem się dziełami bożemi,
Ich wielkością, i wspaniałością, i potęgą,
A idąc, popadłem w sen.
I pochwycił mnie duch,
I niósł mnie przez jakieś bezdroża,
Dla człowieka niedostępne.

A było to miejsce urwiste i poszarpane wodami.
Gdym przebył płynącą tam rzekę,
Znalazłem się na równej ziemi,
I padłem na kolona,
I zacząłem się modlić Panu,
I wyznawać swe grzechy.
A oto podczas modlitwy mojej rozwarło się niebo,
I ujrzałem niewiastę ową . . . . (Vis. I, 1^{3-4}.)
. . . . . .

Z Wizji II. Antystrofa:

Byłem w drodze do Cumae,
Około tego samego czasu, jak w roku ubiegłym,
A idąc, przypominałem sobie widzenie zeszłoroczne.
I znowu porywa mnie duch,
I niesie w to samo miejsce, jak w roku ubiegłym.
Gdym się znalazł na miejscu,
Padłem na kolana,
I zacząłem się modlić Panu,
I wielbić imię jego,
Że mnie poczytał za godnego,
I odkrył mi dawniejsze grzechy moje.
Powstałem skończywszy modlitwę,
I ujrzałem przed sobą matronę . . (Vis. II, 1^{1-3}.)
. . . . . .

Z Przykazań:

Responsje przy zakończeniu:

I. Tego przestrzegaj,
Tedy pozbędziesz się wszelkiej niegodziwości,
I przyozdobisz się wszelką cnotą sprawiedliwości,
I żyć będziesz dla Boga,
Jeśli strzec będziesz tego przykazania. (Mand. I^{2}.)

II. A więc kto z taką prostotą spełnia swą służbę,
Żyć będzie dla Boga.
Przestrzegaj tedy tego przykazania,
Tak jak ci mówiłem,
Aby się okazało, że pokuta twoja i domu twego jest pełna prostoty,
A serce twoje czyste i bez zmazy. (Mand. II^{6-7}.)

III. Jeśli tego przestrzegać będziesz,
I odtąd tylko prawdę będziesz mówił,
Będziesz mógł życie sobie zdobyć.
I kto tylko słucha tego przykazania,
I wstrzymuje się od kłamstwa tak niegodziwego,
Żyć będzie dla Boga. (Mand. III[5].)

IV. A zatem zachowaj czystość i świętość,
A żyć będziesz dla Boga.
Wszystkiego, co mówię do ciebie i co jeszcze powiem,
Przestrzegaj od tej chwili,
Od dnia, w którym mnie zostałeś powierzony,
A będę mieszkał w domu twoim.
Dawniejsze zaś grzechy twoje będą odpuszczone,
Jeśli przestrzegać będziesz przykazań moich.
I wszyscy dostąpią odpuszczenia,
Jeśli tych przykazań moich strzec będą,
I pójdą tą właśnie drogą czystości. (Mand. IV, 4[3—4].)

4. Autor.

Hermas sam podaje następujące szczegóły życia swego: Urodził się i wychował jako niewolnik, a pan jego sprzedał go do Rzymu, do domu bliżej nam nieznanej pani, imieniem Rhode, niewątpliwie chrześcijanki. Zdaje się, że Hermas otrzymał od początku wychowanie chrześcijańskie, bo nigdzie nie wspomina o swem nawróceniu. Później odzyskał wolność, a zajmując się kupiectwem i rolnictwem, doszedł wkrótce do znacznego majątku. W małżeństwie szczęścia nie zaznał. Żona jego była kobietą skłonną do kłótni i do gadulstwa, a dzieci, których miał kilkoro, nie przyniosły mu pociechy. Coprawda, Hermas pochłonięty swymi interesami, zaniedbał ich wychowanie, a prócz tego był dla nich za miękki i zbyt wyrozumiały. Gdy wybuchło prześladowanie chrześcijan, dzieci jego nietylko wyparły się wiary, ale zdradziły własnych rodziców, co ściągnęło uwagę władz na Hermasa, który w ten sposób stracił wówczas cały swój majątek. Skutkiem tych bolesnych doświadczeń osobistych Hermas zwrócił się całą duszą do Boga, pogłębił swe życie wewnętrzne, i jak się zdaje, wówczas właśnie poczuł

w sobie natchnienie prorocze. Do zarządu kościoła i do grona „prezbiterów" z pewnością nie należał.[1]

Niema powodu, ażeby nie wierzyć temu, co z całą szczerością i prostotą Hermas mówi o sobie i co podaje o nim prócz tego dokument tej miary jak Fragment Muratorjański: „Pasterza" zaś niedawno, za naszych czasów, napisał Hermas w mieście Rzymie, gdy na stolicy rzymskiej zasiadał biskup Pius, brat jego."[2]

Ponieważ pontyfikat Piusa I. przypada między r. 140 a 155, tedy do tych lat należy odnieść powstanie „Pasterza". Z połową II. wieku zgadza się zresztą całe środowisko, które Hermas opisuje w swej księdze, zgadza się z nią obraz wewnętrznych stosunków kościoła rzymskiego. Opis względnego pokoju po gwałtownem prześladowaniu wskazuje na okres rządów Antonina Piusa (138—161); wreszcie aluzje do szerzącego się gnostycyzmu[3] do tego samego odnosić się tylko mogą czasu. Wszystkie inne domysły, dotyczące Hermasa, są wobec tego tylko hipotezami, które dostatecznego uzasadnienia nie mają. Takim dowolnym domysłem jest więc przypuszczenie Origenesa,[4] powtórzone przez Euzebjusza,[5] że autor „Pasterza" jest tym samym Hermasem, którego imię przytacza św. Paweł w Liście do Rzymian.[6] Inni znów uważają owego Klemensa, o którym mówi „Pasterz", że ma rozesłać jednę z dwóch „małych książeczek" do „drugich miast, jego to bowiem obowiązek,"[7] za św. Klemensa I. papieża i twierdzą, że Hermas za jego czasów żył i pisał. Wobec dokładnego określenia Fragmentu Muratorjańskiego nie można przecie wysuwać bliżej nieoznaczonego imienia Klemensa, w owych czasach bardzo znanego

[1] Vis. III, 1^8.
[2] Fragm. Mur. 73 i nast.
[3] Sim. V, 7^2; Sim. IX, 22.
[4] In Rom. 16^{14}.
[5] H. e. III, 3^6.
[6] Rzy. 16^{14}.
[7] Vis. II, 4^3.

i często używanego. Ani wewnętrzne ani zewnętrzne względy nie uprawniają wreszcie do twierdzenia, jakoby całe opowiadanie Hermasa o sobie było fikcją i czysto literacką osłoną prawdziwej postaci autora, który miał być rzekomo wybitnym członkiem kościoła rzymskiego, a pragnął pozostać w ukryciu, i w zmyślonej osobie Hermasa chciał dać typowy obraz przedstawiciela ówczesnych stosunków.[1]

5. Znaczenie i powaga „Pasterza".

Najlepsze określenie znaczenia dzieła Hermasowego daje P. Batiffol w swych „Badaniach z zakresu historji i teologji pozytywnej", kiedy mówi:

„Kościół wierzył, jak wierzy zawsze, że chrześcijanin może zachować czystość duszy na chrzcie otrzymaną. Powołaniem kościoła jest stworzyć społeczeństwo świętych. Entuzjazm chwilowy, nie robiąc różnicy między radą i przykazaniem, chciał z tego ideału uczynić zasadę ogólną i warunek zbawienia. Myśl chrześcijańska nie dała się w błąd wprowadzić; pojęcie, jakoby kościół składał się z samych świętych, to enkratyzm; Hermas wskazał, gdzie jest kościół."[2]

„Szybkość, z jaką „Pasterz" się rozpowszechnił, powaga, jaką się ciągle cieszył, świadczą, że nauka w nim zawarta odpowiadała uczuciom religijnym ogółu."[3]

Powaga „Pasterza" była istotnie nadzwyczajna, zwłaszcza w kościele greckim. Cały szereg najznakomitszych pisarzy zalicza go do ksiąg świętych,[4] a w biblijnym kodeksie Synajskim znajduje się razem z Pismem św. Opinja ta później się zmieniła, ale liczne wyjątki z „Pasterza" w literaturze patrystycznej, a na Zachodzie liczne rękopisy starego łacińskiego tłumaczenia świadczą wymownie o jego wziętości.

[1] *O. Bardenhewer,* Gesch. d. altk. Lit. I. 479—481.

[2] Polskie tłumaczenie *ks. Jana Piotrowskiego* w Bibl. dzieł chrześc. Warszawa 1911, str. 49.

[3] J. w. str. 41.

[4] *Iren* Adv. haer. 4, 30[2]; *Tert.* De oratione, 16; *Pseudocypr.* Adv. aleat. c. 2

6. Kodeksy, wydania, literatura.

Tekst grecki „Pasterza" przechowały nam przedewszystkiem dwa wielkie rękopisy: *Codex Athensis* z w. XIV. albo początku XV. aż do Sim. IX, 30^3 oraz słynny *Codex Sinaiticus*, który sięga tylko do Mand. IV, 3^6. Prócz tego istnieją papyrusowe fragmenty, które zawierają mniejsze już cząstki tekstu greckiego.

W tłumaczeniu *łacińskiem* istnieje „Pasterz" już od II. wieku, w t. zw. *Versio Vulgata*, oraz w nieco późniejszej *Versio Palatina*. Znamy ponadto jeszcze stary, prawdopodobnie VI. w. sięgający *przekład etjopski*, oraz szczątki *tłumaczenia koptyjskiego*.

Ponieważ pierwsze teksty greckie pozostawały w ukryciu aż do r. 1856, przeto do tego czasu znano „Pasterza" tylko w wydaniach łacińskich. Wydał go po raz pierwszy *J. Faber Stapulensis* (Lefèvre d'Étaples) w Paryżu r. 1513 z t. zw. Versio Vulgata. Pierwsze wydanie greckie, oparte częściowo na autentycznym tekście kodeksu Atoskiego, a częściowo na słynnym falsyfikacie jego odkrywcy, Konstantyna Symonidesa, ogłosił *Rudolf Anger* w r. 1856.

Z najnowszych wydań jest najlepszy tekst *Funka*, w jego Patres apostolici 2 I. 1901 str. 414—639; francuskie wydanie w Textes et Documents... Les Pères Apostoliques IV. Paryż 1912 opracował *Auguste Lelong*. Daje ono tekst Funka, ale uwzględnia ponadto t. zw. pergamin Hamburski (Sim. IV, 6 — Sim. V, 1^5). Na tym też tekście opiera się niniejsze, pierwsze tłumaczenie polskie „Pasterza" Hermasowego.

Literatura podana u *Ehrharda, Bardenhewera*, w prolegomenach wydania *Funka*, oraz w obszernym i znakomitym Wstępie wyżej przytoczonego wydania francuskiego.

PASTERZ.

I.

Pierwsza Wizja.

1[1] Wychowawca mój sprzedał mnie pewnej pani, nazwiskiem
Rhode, do Rzymu.
Po upływie wielu lat[1] znowu ją spotkałem,
I pokochałem ją jak siostrę.
2 Niedługo potem zobaczyłem ją, jak w Tybrze brała kąpiel,
I podałem jej rękę,
I pomogłem jej wyjść z rzeki.
Widząc jej piękność,
Pomyślałem w swem sercu i powiedziałem sobie:
Byłbym szczęśliwy,
Gdybym miał taką żonę,
Takiej piękności,
I takiego usposobienia.
Tylko tyle sobie pomyślałem,
A zresztą nic więcej.

3 Niedługo potem[2] byłem w drodze do Cumae,
I zachwycałem się dziełami bożemi,
Ich wielkością, i wspaniałością, i potęgą,
A idąc, popadłem w sen.
I pochwycił mnie duch,
I niósł mnie przez jakieś bezdroża,
Dla człowieka niedostępne.
A było to miejsce urwiste i poszarpane wodami.

---

[1] Tymczasem musiał Hermas uzyskać wolność.
[2] Rhode już widocznie nie żyła, jak wynika z w. 4 i nast.

Gdym przebył płynącą tam rzekę,
Znalazłem się na równej ziemi,
I padłem na kolana,
I zacząłem się modlić Panu,
I wyznawać swe grzechy.
4 A oto podczas modlitwy mojej rozwarło się niebo,
I ujrzałem niewiastę ową, której pożądałem,
Jak mnie z nieba pozdrawiała, mówiąc:
„Witaj, Hermasie!“
5 Spojrzawszy ku niej, rzekłem jej:
„Pani, co ty tutaj porabiasz?“
Ona zaś odpowiedziała mi:
„Jestem wniebowzięta,
By cię o grzechy twoje oskarżać przed Panem.“
6 Rzekłem jej:
„To ty jesteś teraz oskarżycielką moją?“
„Tak nie jest,“ odparła;
„Posłuchaj tylko słów,
Które ci chcę powiedzieć:
Bóg, który mieszka w niebiesiech,[1]
Który z niczego stworzył to, co istnieje,
Który wszystko rozmnożył i powiększył dla świętego kościoła swego,
Jest zagniewany na ciebie,
Bo zgrzeszyłeś przeciwko mnie.“
7 W odpowiedzi mówię jej:
„Przeciwko tobie ja zgrzeszyłem?
W jaki sposób?
Czy kiedy wymówiłem do ciebie jakie słowo nieuczciwe?
Czy nie szanowałem cię zawsze jak bóstwo?
Czy się nie odnosiłem do ciebie zawsze jak do siostry?
Czemu mi kłamliwie zarzucasz, niewiasto, tyle złego i nieczystego?“

[1] Ps. 2[4]; 122[1]; Tob. 5[17].

8 Z uśmiechem mówi do mnie:
„W sercu twojem rozgorzała pożądliwość złego.
Czy ty sądzisz, że dla męża sprawiedliwego nie jest złą rzeczą,
Jeśli w sercu jego rozgorzeje zła pożądliwość?
Tak, to grzech, i to wielki," rzekła.
„Mąż bowiem sprawiedliwy sprawiedliwe żywi zamysły.
Otóż przez te sprawiedliwe zamysły rośnie chwała jego w niebiesiech,
I Pan się łaskawie odnosi do wszystkich spraw jego.
Którzy zaś złe zamysły żywią w swych sercach,
Sami na siebie ściągają śmierć i niewolę,
A zwłaszcza ci, którzy lgną do tego świata,
I pychą się unoszą z bogactwa swego,
I się nie troszczą o dobro przyszłe.
9 Żal ogarnie ich dusze,
Bo niema już dla nich nadziei,
Owszem, wyrzekli się sami siebie i życia własnego.
Ty przecie módl się do Boga,
A uleczy grzechy twoje,
I całego domu twego,
I wszystkich świętych."
2[1] Gdy te słowa powiedziała, zawarły się niebiosa,
A mnie na wskroś przeniknęła trwoga i smutek.
I rzekłem sam w sobie:
Jeśli mi nawet ten grzech zapisano,
Jakżeż będę mógł dostąpić zbawienia?
Albo jakżeż Boga przebłagam za swe grzechy dokonane?
Albo jakiemi słowy mam błagać Pana, by się zlitował nademną?

2 Gdy tak sobie rozmyślam i rozważam w swem sercu,
Ujrzałem przed sobą białą stolicę,
Okrytą pokrowcem z wełny jak śnieg białej,
A była ogromna.

I nadeszła niewiasta sędziwa, której odzienie promieniało
olśniewającym blaskiem,
A w ręku miała księgę,
I siadła sama,
I pozdrowiła mnie:
„Witaj Hermasie!“
Ja zaś, w smutku pogrążony, odpowiedziałem ze łzami:
„Witaj, pani!“
3 Tedy mi rzekła:
„Czemuś taki smutny, Hermasie?
Ty, który jesteś cierpliwy i łagodny?
Który zawsze jesteś uśmiechnięty?
Czemu tyle przygnębienia w twem obliczu i wesoły nie
jesteś?“
Ja zaś jej odrzekłem:
„Z powodu niewiasty bardzo zacnej,
Która powiedziała, że przeciwko niej grzech popełniłem.“
4 Na to mi ona odparła:
„Nie, sługa boży uczynku takiego nie popełnił,
Ale pożądanie jej opanowało serce twoje.
Otóż dla sług bożych zamysł taki jest grzechem.
Tak jest, dla ducha świętego i już doświadczonego jest
to zamysł zły i straszliwy,
Jeśli go ogarnia pożądliwość,
A zwłaszcza dla Hermasa powściągliwego,
Który tłumił w sobie wszelką pożądliwość złego,
I był pełen doskonałej prostoty i wszelkiej niewinności.
3¹ Przecie nie dlatego Bóg jest zagniewany na ciebie,
Ale chce, byś nawrócił swą rodzinę,
Która zgrzeszyła przeciwko Panu i przeciwko wam, jej
rodzicom;
Ty oto jesteś dla swych dzieci za dobry,
Więc nie upominałeś swej rodziny,
Lecz dopuściłeś do strasznego zepsucia;

Dlatego Pan jest zagniewany na ciebie.
Naprawi on jednak wszystko złe, które się stało w domu twoim;
Toć ty przez ich grzechy i nieprawości straciłeś swój majątek.
2 Otóż Pan w swem wielkiem miłosierdziu ulitował się nad tobą,
I nad domem twoim,
I doda ci sił,
I umocni cię w swej chwale.
Tylko nie bądź słaby,
Ale miej odwagę i podźwignij swą rodzinę.
Albowiem jak kowal młotem wykuje takie dzieło, jakie chce,
Tak samo słowo uczciwe, codziennie powtarzane, opanuje wszystko złe.
Nie ustawaj przeto w upominaniu swych dzieci,
Bo wiem, że jeśli pokutować będą z całego serca swego,
Zapisani zostaną do ksiąg żywota razem z świętymi."
3 Gdy te słowa przebrzmiały, tak mówi do mnie:
„Czy chciałbyś posłuchać czytania mego?"
Ja zaś odpowiadam:
„Chcę, pani!"
Tedy mówi:
„Uważaj i słuchaj pochwał bożych."
Słyszałem rzeczy wzniosłe i przedziwne,
Których nie zdołałem zachować w pamięci,
Albowiem wszystkie słowa były tak wstrząsające,
Że ich człowiek znieść nie może.
Ostatnie z nich tylko pamiętam,
Bo były łagodne i miłe:
4 „Oto Pan Zastępów,[1]
Który swą mocą niewidzialną a potężną i rozumem głębokim świat stworzył,[2]

[1] Ps. 58[6]; 79[5 · 8 · 15 · 20]; 83[9]; 88[9] itd.
[2] Dz. 17[24]; 2 Mach. 7[23].

I wspaniałym swym zamysłem stworzenie swoje pięknością
przyodział,
I mocarnem swem słowem niebo zasklepił,[1]
I ziemi podstawy w głębi wód założył,[2]
I szczególną swą mądrością a opatrznością stworzył
kościół swój święty,
Który też pobłogosławił.
Oto przenosi niebiosa i góry,[3]
I wzgórza, i morza,
I równina się ściele przed wybrańcami jego,
By się spełniła obietnica,
Obietnica niezmiernej chwały i radości,
Tym którzy chowają przykazania boże,
Jakie w wielkiej wzięli wierze."
4[1] Gdy skończyła czytanie i powstała z stolicy,
Przyszli czterej młodzieńcy,
I wzięli stolicę,
I odeszli w stronę Wschodu.
2 Ona zaś woła na mnie,
I dotknęła mej piersi,
I mówi do mnie:
„Czy ci się podobało czytanie moje?"
Tedy ja mówię do niej:
„Pani, ostatnie słowa mnie się podobają,
Poprzednie natomiast są trudne i twarde."
Ona zaś odrzekła:
„Ostatnie słowa są dla sprawiedliwych,
Poprzednie zaś dla pogan i odstępców."
3 Gdy ze mną rozmawiała, zjawili się dwaj mężowie,
I ujęli ją pod ramiona,
I odeszli tam, dokąd też poszła stolica,

[1] Iz. 42[5]; Ps. 32[6]; Jer. 10[12].
[2] Ps. 135[6]; Prov. 3[19]; 2 Pio. 3[5].
[3] Ps. 45[3].

W stronę Wschodu.
Ona zaś odchodziła w usposobieniu radosnem,
I już idąc, mówi do mnie:
„Bądź mężny, Hermasie!“

Druga Wizja.

1[1] Byłem w drodze do Cumae,
Około tego samego czasu, jak w roku ubiegłym,
A idąc, przypominałem sobie widzenie zeszłoroczne.
I znowu porywa mnie duch,
I niesie mnie w to samo miejsce, jak w roku ubiegłym.
[2] Gdym się znalazł na miejscu,
Padłem na kolana,
I zacząłem się modlić Panu,
I wielbić imię jego,[1]
Że mnie poczytał za godnego,
I odkrył mi dawniejsze grzechy moje.
[3] Powstałem skończywszy modlitwę,
I ujrzałem przed sobą matronę,
Którą już widziałem w roku ubiegłym,
Przechadzającą się i czytającą małą książeczkę.
I zwraca się do mnie:
„Czy mógłbyś słowa moje oznajmić wybrańcom bożym?“
Mówię do niej:
„Pani, tak wielu rzeczy nie zdołam spamiętać;
Daj mi przecie książeczkę,
A odpiszę ją.“
„Weźmij,“ rzekła, „ale mi ją oddasz.“
[4] Wziąłem,
I zagrzebawszy się w wiejskiem zaciszu,
Odpisałem ją litera za literą,
Bo nie umiałem odróżnić zgłosek.
Gdy tak przepisałem ostatnią literę,

[1] Ps. 85[9,12]; Iz. 24[15]; 66[5]; 2 Tes. 1[12].

Wyrwano mi nagle książeczkę z ręki,
A kto to zrobił, nie widziałem.
2[1] Po upływie piętnastu dni postu
I gorących modłów do Pana,
Otrzymałem objawienie znaczenia pisma,
A było ono takie:
2 „Dzieci twoje, Hermasie, dopuściły się winy przeciwko Bogu,
I bluźniły przeciwko Panu,
I zdradziły swych rodziców z wielką niegodziwością,
I słyszały, jak zwano ich rodziców zdrajcami,
I zdrada im żadnej nie przyniosła korzyści,
Owszem, do swych grzechów dołączyli jeszcze rozwiozłość i ohydną rozpustę,
I tak się dopełniła miara ich nieprawości.
3 Tedy powtórz te słowa swym dzieciom i małżonce,
Która niech ci będzie siostrą,
Bo i ona nie trzyma na wodzy języka swego,
I tak popełnia grzechy.
Przecie słysząc te słowa, poskromi go,
I dostąpi miłosierdzia.
4 Gdy im powtórzysz słowa,
Które mi Pan kazał tobie objawić,
Będą im odpuszczone wszystkie grzechy,
Jakich się przedtem dopuścili,
Im i wszystkim świętym,
Którzy grzeszyli aż do tego dnia,
Jeśli tylko z całego serca pokutować będą,
I chwiejność usuną z serc swoich.
5 Przysiągł bowiem Pan na chwałę swoją w sprawie wybrańców swoich:
Jeśli po upływie tego dnia oznaczonego grzeszyć będą,
Tedy już niema dla nich zbawienia.
Pokuta bowiem dla sprawiedliwych ma swoje granice.

ST. BONAVENTURE SEMINARY

Kończą się dni pokuty dla wszystkich świętych,
Poganie zaś mają czas do pokuty aż do dnia ostatecznego.
6 Powiedz więc przełożonym kościoła,
By swe drogi sprostowali w sprawiedliwości,
By w całej pełni otrzymać mogli obietnicę chwały niezmiernej.
7 A zatem bądźcie wytrwali, wy, którzy pełnicie sprawiedliwość,[1]
I nie bądźcie chwiejni,
Abyście po przejściu z tego życia byli razem z świętymi aniołami.
Błogosławieni jesteście wy wszyscy,
Którzy zniesiecie utrapienie, jakie już idzie i będzie wielkie,
I wszyscy, którzy się nie zaprą życia swego.
8 Przysiągł bowiem Pan na Syna swego:
Którzy się zaprą Pana swego, tracą swe życie,
Ci którzy się go będą zapierać w dniach, jakie idą;
Którzy się zaś przedtem zaparli,
Z wielkiego miłosierdzia dostąpili zmiłowania.
3¹ A ty, Hermasie, nie żyw już urazy do swych dzieci,
Ani się nie rozwódź z swą siostrą,
Bo mają dostąpić oczyszczenia z dawnych swych grzechów.
Wychowanie ich bowiem będzie dobre,
Jeśli do nich urazy żywić nie będziesz;
Pamięć urazy rodzi śmierć.
A ty sam, Hermasie, miałeś wiele zmartwienia dla przestępstw swej rodziny,
Dlatego że się o nich nie troszczyłeś,
Ale ich zaniedbałeś,
I w złe się wdałeś sprawy.
2 Ratunek twój przecie w tem, że nie odpadłeś od Boga żywego,[2]

[1] Ps. 14³; Dz. 10³⁵; Żyd. 11³³.
[2] Żyd. 3¹².

Że jesteś prosty i wielce powściągliwy.
To cię uratowało,
Bylebyś wytrwał;
W tem też ratunek dla wszystkich, którzy się tak samo zachowują,
I drogą życia idą w niewinności i prostocie.
Zmogą oni wszelką niegodziwość,
I zachowani będą na żywot wieczny.
3 Błogosławieni wszyscy, którzy pełnią sprawiedliwość,[1]
Nie zginą na wieki.
Powiedz Maksymowi:
Oto utrapienie już idzie;
Jeśli ci się podoba, zaprzyj się raz jeszcze.
Pan jest blisko tych, którzy się nawracają,[2]
Tak właśnie, jak zapisano w księdze Eldad i Modad,
Którzy na pustyni prorokowali ludowi."

4^{1} Otrzymałem, Bracia, jeszcze jedno objawienie we śnie
Od młodzieńca wielkiej piękności, który rzekł do mnie:
„Owa matrona, od której dostałeś książeczkę,
Któż to jest, jak ci się zdaje?"
Odpowiedziałem: „To Sybilla."
„Mylisz się," mówi, „to nie ona."
„Któż więc?" pytam.
„To Kościół," odpowiada.
Tedy spytałem: „Dlaczego więc taka stara?"
„Ponieważ," mówi, „została stworzona przed wszystkiem innem,
Dlatego jest taka stara;
Dla niej to świat stworzony został."

[1] Ps. 105^{3}; 14^{2}.

[2] Prorocy współcześni Mojżeszowi: Nu, 11^{26} i nast. Księgi tej obecnie nie znamy, ale Ojcowie Kościoła przytaczają jej słowa, n. p. *Cyrill.* Cat. $16^{25 \cdot 26}$; *Bas. Magn.* De spir. sancto. c. 26.

2 Później miałem widzenie w swym domu.
Przyszła matrona i zapytała mnie,
Czy księgę już wręczyłem prezbiterom.
Odpowiedziałem, że jeszcze tego nie zrobiłem.
„Dobrześ postąpił," odrzekła,
„Albowiem jeszcze kilka słów dodać muszę.
Gdy powiem wszystkie słowa,
Powtórz je wszystkim wybranym.
3 Zrób tedy dwa odpisy małej książeczki,
I jeden z nich poślij Klemensowi, a drugi Grapcie.
Klemens zaś niech go roześle do drugich miast,
Jego to bowiem jest obowiązek,
A Grapte niech się zwróci z upomnieniem do wdów i sierot;
Ty wreszcie czytaj ją w tem mieście razem z prezbiterami,
Którzy stoją na czele kościoła."

Trzecia Wizja.

1¹ Trzecia wizja, którą oglądałem, była taka:

2 Po częstych postach i modlitwach do Pana,
By mi dał objawienie,
Które mi przyrzekł zesłać przez ową matronę,
Ukazała mi się ona w nocy i rzekła do mnie:
„Ponieważ tak bardzo pożądasz i pragniesz wiedzieć o wszystkiem,
Idź na pole, na którem uprawiasz orkisz,
A około godziny piątej objawię się tobie,
I pokażę ci to, co masz widzieć."
3 Zapytałem jej: „Pani, w którem miejscu pola?"
„Tam, gdzie chcesz," odpowiedziała.
Wybrałem tedy miejsce piękne a ustronne.
Przecie zanim się do niej odezwałem,
I zanim oznaczyłem to miejsce,

Ona rzekła do mnie:
„Przyjdę tam, gdzie chcesz."

4 Udałem się tedy, Bracia, na pole,
I obliczyłem godziny,
I przybyłem na miejsce, które jej określiłem,
I ujrzałem ławę z kości słoniowej,
A na ławie położone wezgłowie płócienne,
A z wierzchu rozesłaną cienką tkaninę z płótna.
5 Widziałem to wszystko i nikogo tam nie było,
Więc ogarnęło mnie zdumienie,
I przejęły mnie jakoby dreszcze,
I włosy stanęły mi na głowie,
I ogarnęło mnie jakoby drżenie,
Bo byłem sam.
A gdy przyszedłem do siebie,
Wspomniałem na chwałę bożą,
I odzyskałem ducha.
Tedy padłem na kolana,
I wyznałem Panu raz jeszcze swe grzechy,
Tak jak poprzednio.
6 Ona zaś przyszła z sześciu młodzieńcami,
Których już przedtem widziałem,
I zbliżyła się do mnie,
I słuchała mej modlitwy i spowiedzi mych grzechów
przed Panem.
I dotknąwszy mnie, rzekła:
Hermasie, przestań się modlić jedynie za swe grzechy;
Módl się także o sprawiedliwość,
Byś z niej choć trochę otrzymał dla domu swego."
7 I podnosi mnie, ująwszy rękę moją,
I prowadzi mnie ku ławie,
I mówi do młodzieńców:
„Idźcie i budujcie!"

[8] A gdy młodzieńcy odeszli,
A my zostaliśmy sami, rzecze do mnie:
„Siądź tutaj!“
Mówię jej:
„Pani, pozwól, że pierwej siądą prezbiterzy.“
„Czyń, co ci każę,“ powiada, „siadaj!“
[9] Chciałem tedy zająć miejsce po stronie prawej, ale nie pozwoliła,
Tylko wskazała mi ręką,
Bym usiadł z lewej strony.
Gdy przykro dotknięty nad tem się zastanawiałem,
Czemu mi nie pozwoliła zająć miejsca po stronie prawej,
Odezwała się do mnie:
„To ci sprawia przykrość, Hermasie?
Miejsce po prawej stronie jest przeznaczone dla innych,
Dla tych, którzy już są w posiadaniu upodobania bożego,
I cierpieli dla imienia jego.
Tobie zaś zbywa jeszcze na wielu rzeczach,
Byś mógł zasiąść z nimi razem.
Przecie jak trwasz w swej prostocie, tak trwaj dalej,
A zasiądziesz z nimi razem,
Ty i wszyscy, którzy pójdą za ich przykładem,
I znosić będą, co oni znieśli.“
[2][1] „A cóż oni znieśli?“ zapytałem.
„Słuchaj!“ odrzekła,
„Biczowanie,
Więzienie,
Wielkie utrapienia,
Krzyże,
Dzikie zwierzęta,
Dla imienia bożego.
Dlatego dla nich jest przeznaczona prawa strona miejsca świętego,

Dla nich i dla wszystkich, którzy cierpią dla imienia bożego;
Dla wszystkich innych zaś przeznaczona strona lewa.
Przecie jedni i drudzy:
I ci, którzy siedzą po prawicy, i ci po lewicy,
Mają te same dary i te same obietnice,
Tylko że tamci siedzą po prawicy i jaśnieją pewną chwałą.
2 Ty wprawdzie pragniesz siedzieć razem z nimi po prawicy,
Ale jeszcze wiele w tobie niedoskonałości.
Jednakże będziesz oczyszczony z niedoskonałości swoich,
I wszyscy, którzy się nie chwieją, oczyszczeni będą z wszystkich grzechów,
Jakie aż po ten dzień popełnili."

3 Po tych słowach chciała odejść,
Ja zaś padłem jej do nóg i zaklinałem ją na Pana,
By mi pokazała widzenie, które mi przyrzekła.
Tedy ona znowu ujmuje mnie za rękę,
I podnosi,
I każe mi siąść na ławie z lewej strony,
Sama zaś siadła z prawej.
Potem wzniosła w górę jakąś lśniącą laskę i rzekła:
„Czy widzisz rzecz wielką?"
Odpowiedziałem jej:
„Pani, nic nie widzę."
Tedy mówi: „A więc patrzaj!
Czy nie widzisz przed sobą wieży wielkiej,
Jak się wznosi jej budowanie ponad wodami,
Z lśniących ciosów czworobocznych?"
5 Rzeczywiście, w czworobok budowało wieżę sześciu młodzieńców, którzy z nią przyszli,
Innych zaś mężów tysiące znosiło kamienie,
To z głębi wody,
To z ziemi,

I podawali je młodzieńcom,
A oni je brali i budowali.
6 Kamienie z wody wydobyte kładli wszystkie w budowę
tak jak były;
Były bowiem obciosane dokładnie,
I w spojeniach przystawały do drugich kamieni,
I tak się łączyły ze sobą,
Że spojeń widać nie było,
I zdawało się, że cała budowa wieży jak gdyby z jednego
kamienia została wzniesiona.
7 Drugie natomiast kamienie, wyjęte z ziemi, poczęści
odrzucali,
Poczęści zaś wstawiali w budynek.
Inne wreszcie rozbijali i odrzucali daleko od wieży.
8 Jeszcze inne kamienie leżały dokoła wieży,
I nie używano ich do budowy.
Jedne z nich bowiem były skruszałe,
Inne porysowane,
Inne pootrącane,
Inne wreszcie były białe i okrągłe,
I nie nadawały się do budowy.
9 Widziałem jeszcze inne kamienie, rzucone daleko od wieży,
Które padły na drogę,
Ale na drodze nie zostały,
Lecz się potoczyły z drogi na bezdroże;
Inne znów padły w ogień i gorzały;
Inne wreszcie padły blisko wody,
Ale się do wody stoczyć nie mogły,
Aczkolwiek chciały się toczyć dalej i w wodzie się zanurzyć.

3¹ Gdy mi to pokazała, chciała się oddalić.
Tedy mówię do niej:
„Pani, cóż mi potem, że wszystko widziałem,
A nie znam znaczenia tych rzeczy?“

Odpowiadając mi, rzekła:
„Przebiegły z ciebie człowiek,
Chcesz zgłębić tajemnicę wieży!“
„Tak, pani,“ odrzekłem,
„Bo chcę ją odsłonić braciom,
By zaznali więcej radości,
A usłyszawszy, poznali Pana w wielkiej chwale jego.“
2 Ona zaś rzekła:
„Słyszeć będzie wprawdzie wielu,
Przecie z tych, którzy usłyszą, jedni będą się radowali,
Drudzy zaś płakać będą.
Ale i ci ostatni, jeśli posłuchają i pokutować będą,
Również radości doświadczą.
A zatem słuchaj przypowieści o wieży,
Albowiem objawię ci wszystko,
Ale potem już mnie nie trudź prośbami o objawienie.
Objawienia te bowiem dobiegają do końca,
I są zupełne.
A jednak ty jeszcze prosić będziesz o objawienia,
Bo jesteś nienasycony:
3 Otóż wieża, na której budowanie patrzysz,
To ja, Kościół,
Który ci się zjawił i teraz i poprzednio.
Co tedy chcesz, pytaj mnie o wieży,
A odsłonię ci,
Abyś się radował razem z świętymi.“
4 Mówię do niej:
„Pani, kiedy już uznałaś mnie za godnego, by mi objawić wszystko,
Daj to objawienie.“
Odrzekła mi:
„Co ci można objawić, objawione będzie.
Niech tylko twe serce zwróci się do Boga,
I nie dopuszczaj wątpliwości, cokolwiekbyś ujrzał.“

5 Tedy zapytałem:
„Pani, dlaczego wieża wznosi się nad wodami?“
„Już ci powiedziałam poprzednio,“ odrzekła,
„Ale ty się pytasz dokładnie,
A dociekania twoje prowadzą cię do prawdy.
Oto więc, dlaczego wieża wznosi się nad wodami:
Bo życie wasze zostało i będzie zbawione przez wodę.[1]
Podwaliną zaś wieży jest Imię wszechmocne i chwalebne,
A siłą, która ją podtrzymuje, jest niewidzialna moc Pańska!

4[1] Odpowiadając, rzekłem jej:
„Pani, to rzecz wspaniała i przedziwna!
A sześciu owych młodzieńców budujących, któż oni, o pani?“
„To święci aniołowie Boga,
Stworzeni przed wszystkimi innymi,
Którym Pan oddał wszystkie stworzenia swoje,
Aby je rozmnażali i rozbudowywali,
I panowali nad całem stworzeniem.
Przez nich tedy dokona się budowa wieży.“

2 „A ci drudzy, którzy znoszą kamienie, kto oni?“
„To także święci aniołowie Boga.
Przecie owych sześciu ich przewyższa.
Przez nich wszystkich tedy razem dokona się budowa wieży,
I wszyscy razem wieżę otoczą, i radować się będą,
I wielbić będą Boga,
Że się dokonało budowanie wieży.“

3 Pytałem jeszcze dalej:
„Pani, chciałbym znać los kamieni i znaczenie ich chciałbym rozumieć.“
W odpowiedzi rzekła mi:
„Nie dlatego, że ty jesteś najgodniejszy z wszystkich,
By dostąpić tego objawienia, —

[1] Przez chrzest.

Inni są od ciebie zacniejsi i lepsi,
I tym należałoby objawić te widzenia, —
Ale by imię boże doznało chwały,[1]
Właśnie ty objawienia dostąpiłeś i dostąpisz
Dla tych, którzy się chwieją,
Którzy się w swem sercu pytają,
Czy to prawda, czy nie.
Powiedz im, że to wszystko prawdziwe,
I nic się prawdzie nie sprzeciwia,
Owszem wszystko silne i pewne i na mocnej oparte podstawie.

5[1] A zatem posłuchaj, jakie znaczenie mają kamienie używane do budowania:

Otóż kamienie czworoboczne, i białe, i przystające do siebie w swych spojeniach,
To apostołowie, i biskupi, i nauczyciele, i diakoni,
Którzy drogą życia postępowali w świętości bożej,
I swe powinności biskupów i nauczycieli i diakonów spełniali świątobliwie i uczciwie,
Dla dobra wybrańców bożych.
A z nich jedni pomarli,
Drudzy zaś jeszcze żyją.
I zawsze się oni ze sobą zgadzali,
I pokój wśród nich panował,
I jeden zważał na drugiego.
Oto dlaczego w budowie wieży przystają w swych spojeniach."

2 „A kamienie wydobyte z głębi wody,
I włożone w budowę,
I przystające w swych spojeniach do kamieni już wbudowanych,

[1] Ps. $85^{9} \cdot 12$.

Jakie mają znaczenie?“
„To są ci, którzy cierpieli dla imienia Pańskiego.“

3 „A jeszcze chciałbym wiedzieć, o Pani,“ rzekłem,
„Jakie znaczenie mają inne kamienie,
Wyjęte z ziemi?“
„Te z nich, które wchodzą do budowy, chociaż nie są obciosane,
To ci, których Pan doświadczył,
Że szli prostą drogą Pańską,
I uczciwie zachowywali przykazania jego.“

4 „A te, które się znosi i wkłada w budowlę,
Jakie mają znaczenie?“
„To nowicjusze wiary, ale wierni;
Aniołowie zaś sposobią ich do życia dobrego,
Jako że niema w nich żadnego grzechu.“

5 „A te, które się odkłada i wyrzuca,
Jakie mają znaczenie?“
„To ci, którzy zgrzeszyli i chcą pokutować.
Dlatego rzucono ich niedaleko od wieży,
Bo jeszcze ich będzie można użyć do budowy,
Jeśli pokutować będą.
A zatem ci, którzy chcą czynić pokutę,
Jeśli pokutować będą,
Będą jeszcze silni w wierze,
Jeśli pokutę rozpoczną właśnie teraz,
Kiedy się wieża buduje.
Lecz gdy się budowa skończy,
Już dla nich nie będzie miejsca,
Ale zostaną odrzuceni,
I to tylko mieć będą,
Że tuż przy wieży będą leżały.“

6[1] „A czy chcesz wiedzieć,
Kogo oznaczają kamienie rozbite i odrzucone daleko
od wieży?
To są synowie nieprawości.
Uwierzyli obłudnie,
I nie pozbyli się żadnej niegodziwości.
Przeto niema dla nich zbawienia,
Bo do budowy ich zużyć nie można dla ich przewrotności.
Przeto rozbito ich w kawały i odrzucono daleko,
Bo rozsrożył się nad nimi gniew Pański,
Który wzbudzili przeciwko sobie.

2 Z reszty zaś kamieni,
Porozrzucanych, jak widziałeś, w tak wielkiej liczbie,
A nie zużytych do budowania,
Te z nich, które są skruszałe,
To ludzie, którzy prawdę poznali,
Ale w niej nie wytrwali,
I nie obcują z świętymi;
Dlatego użyć ich nie można."

3 „Te zaś kamienie, które mają rysy,
Kogo przedstawiają?"
„To ci, którzy w swem sercu chowają urazę jeden do
drugiego,
I nie żyją z sobą w pokoju,[1]
Którzy w oczy udają przyjaźń,
A gdy się rozstaną,
To w sercu dalej żywią swe niegodziwości.
Oto rysy, które się znaczą na owych kamieniach.

4 A kamienie pootrącane
To ci, którzy uwierzyli,
I którzy po większej części żyją w sprawiedliwości;

[1] 1 Tes. 5[13]; Mk. 9[50]; 2 Kor. 13[11].

Poczęści jednak w nieprawości.
Dlatego są pootrącani i niezupełni."

5 „Kamienie zaś białe i okrągłe,
I nie przystające do budowy,
Jakież mają znaczenie, o pani?"
W odpowiedzi odezwała się do mnie:
„Jak długo jeszcze będziesz niemądry,
I tępy,
I o wszystko się pytał,
I nic nie rozumiał?
To ci, którzy wprawdzie mają wiarę,
Ale mają również bogactwa tego świata.
Gdy nastaje ucisk,
Tedy oni dla swego bogactwa i dla swych interesów
zapierają się Pana swego."
6 Odpowiedziałem jej, mówiąc:
„O pani, a kiedy będzie ich można użyć do budowy?"
„Wtenczas," odrzekła, „gdy odpadnie od nich bogactwo,
Które ich dusze uwodzi,
Wtenczas ich będzie można użyć dla Boga.
Albowiem jak kamień okrągły,
Jeśli się go nie ociosa i części jego niektórych nie usunie,
Nie może się stać czworobocznym,
Tak samo bogacze tego świata,
Jeśli nie odpadnie od nich bogactwo,
Nie mogą się stać pożyteczni dla Boga.
Przecie ty sam wzięty jesteś z tych właśnie kamieni.

7¹ A inne kamienie,
Które, jak widziałeś, odrzucono daleko od wieży,
I które upadły na drogę,
I stoczyły się z drogi na bezdroże,
To ci, którzy wprawdzie uwierzyli,
Ale przez swą chwiejność zeszli z drogi prawdy.

Zdaje im się, że będą mogli znaleźć lepszą drogę,
Ale się błąkają i męczą, brodząc po bezdrożach.

2 Te zaś, które padają w ogień i gorzeją,
To ci, którzy już na zawsze odpadli od Boga żywego,[1]
I w których sercu nie powstała nigdy myśl pokuty,
Dla nieczystej ich pożądliwości,
I dla niegodziwości, które popełnili.

3 A czy chcesz wiedzieć,
Kogo oznacza reszta kamieni,
Które padły blisko wody,
Ale do wody już się stoczyć nie mogły?
To ci, którzy słuchali słowa,[2]
I pragnęli chrztu w imię Pańskie,[3]
Lecz potem sobie przypomnieli, że prawda wymaga czystości,
Więc zmienili usposobienie i znów wstąpili na drogę swych pożądliwości."[4]

4 Tak zakończyła objaśnienie wieży.
5 Miałem jeszcze tę śmiałość, że zapytałem,
Czyby czasem wszystkie kamienie odrzucone i do budowy wieży nieprzydatne,
Nie mogły pokutować,
I czyby dla nich w wieży nie znalazło się miejsce.
„Mogą pokutować," odrzekła,
„Ale do wieży tej już włączone być nie mogą.
6 Będą oni włączeni do innej budowy, o wiele mniejszej,
I to tylko po wycierpieniu męczarni,
I po upływie pokuty za dni grzechów swoich.
A dlatego nastąpi dla nich odmiana,

[1] Żyd. 3[12].
[2] Mk. 4[18]; Mt. 13[20, 22].
[3] Dz. 19[5].
[4] Eccli. 18[30].

Ponieważ otrzymali słowo sprawiedliwości;
Przecie wtenczas tylko przyjdzie dla nich uwolnienie
od męczarni,
Jeśli sobie do serca wezmą złe uczynki, które popełnili;
Jeśli zaś tego nie uczynią,
Nie będzie dla nich zbawienia,
Z powodu ich serca nieużytego."

8[1] Gdy już wyczerpałem wszystkie zapytania, odzywa się
do mnie:
„Czy chcesz wiedzieć jeszcze co innego?"
W swej wielkiej ciekawości objawień bardzo się urado-
wałem dalszem widzeniem.
[2] Patrząc na mnie, uśmiechała się i rzecze do mnie:
„Czy widzisz siedm niewiast dokoła wieży?"
„Widzę, o pani," odrzekłem.
„To one właśnie wieżę podtrzymują według rozkazu
Pańskiego;
[3] Posłuchaj tedy, jakie są ich czynności:
Otóż pierwsza z nich,
Ta o silnych rękach,
Nazywa się Wiara;
Przez nią wybrańcy boży dostępują zbawienia.
[4] Druga zaś,
Ta która nosi przepaskę i męski ma wygląd,
Nazywa się Powściągliwość;
Jest ona córką Wiary,
Kto zaś idzie za nią,
Jest w swem życiu szczęśliwy,
Bo się powstrzyma od wszelkich złych uczynków,
W tem przekonaniu,
Że jeśli na wodzy utrzyma wszelkie złe pożądliwości,
Odziedziczy żywot wieczny."

[5] „A kto są, o pani, te drugie?"

„To są córki jedna drugiej
I nazywają się:
Ta tutaj Prostota,
Tamta Umiejętność,
Tamta Świętość,
Ta wreszcie Miłość.
Oto jeśli wypełnisz wszystkie dzieła ich matki,
Możesz dostąpić żywota."

6 „Chciałbym," zapytałem, „o pani, wiedzieć,
Jaką siłę każda z nich posiada."
„Posłuchaj," odpowiedziała,
„Jakie one mają siły:
7 Z sił ich jedna wspiera drugą,
I jedna idzie za drugą.
Z Wiary rodzi się Powściągliwość,
Z Powściągliwości Prostota,
Z Prostoty Niewinność,
Z Niewinności Świętość,
Z Świętości Umiejętność,
Z Umiejętności Miłość,
A dzieła ich są czyste, i święte, i boże.
8 Kto tedy służyć im będzie,
I znajdzie siłę do opanowania swych czynów,
Mieć będzie w wieży mieszkanie razem z świętymi bożymi."

9 Zapytałem ją jeszcze o czasy,
Czy się już nie skończyły.
Ona na to głośno powstała na mnie i zawołała:
„Człowiecze nierozumny, czy nie widzisz, że wieża jeszcze
się buduje?
Dopiero gdy wieża będzie zupełnie zbudowana,
Wtenczas nastanie koniec;
Przecie budowanie prędko się naprzód posuwać będzie.
Już mnie więcej o nic nie pytaj.

Niechżeż tobie i świętym wystarczy to przypomnienie
I odnowienie duchów waszych.

10 Przecie ty nie dla siebie samego otrzymałeś objawienie,
Ale masz je oznajmić wszystkim
11 Po upływie trzech dni;
Najpierw bowiem ty sam powinieneś wszystko dobrze rozumieć.
Otóż to ci rozkazuję, Hermasie:
Te słowa, które ci teraz zamierzam powiedzieć,
Powtórzysz je wszystkie do uszu świętych,
By je usłyszeli i spełnili,
I tak się oczyścili z swych niegodziwości,
A ty razem z nimi.
9[1] Słuchajcie mnie, dzieci:
Ja was wychowałam w wielkiej prostocie, i niewinności, i świętości,
Dzięki miłosierdziu Pana,
Który w was sprawiedliwość wsączył,
Abyście byli usprawiedliwieni i uświęceni
Od wszelkiej niegodziwości i od wszelkiej przewrotności.
Wy zaś nie chcecie zaprzestać niegodziwości swojej.
2 A więc teraz słuchajcie mnie:
Niech pokój wśród was panuje,[1]
I odwiedzajcie się wzajemnie,
I nawzajem sobie pomagajcie,[2]
I nie zagarniajcie dla siebie wszystkiego, co Bóg stworzył,
Ale dzielcie się także z ubogimi.
3 Jedni bowiem z nadmiaru jedzenia przyprawiają swe ciało o chorobę,
I ciało swe niszczą,
Drugim zaś ciało niszczeje z niedostatku pożywienia,

[1] 1 Tes. 5[13].
[2] Rzy. 15[7]; Dz. 20[35].

Bo nie mają pokarmu tyle, ile trzeba,
Więc ciało ich marnieje.
4 Taka tedy niewstrzemięźliwość jest szkodliwa dla was,
Którzy macie dostatek i nie dzielicie się z ubogimi.
5 Patrzcie, oto sąd się zbliża.
Wy tedy, którzy macie za wiele, szukajcie tych, którzy głód cierpią,
Póki jeszcze wieża nie jest skończona.
Albowiem po wykończeniu wieży będziecie chcieli pełnić dobre uczynki,
Ale już dla was miejsca nie będzie.
6 Baczcie więc, wy, którzy nadużywacie bogactwa swego,
By biedni nie jęczeli,[1]
I by ten jęk ich nie wzbił się do Pana,
I by przed wami razem z dobrami waszemi nie zamknięto drzwi wieży.
7 A oto teraz odzywam się do was,
Wodzowie kościoła i wy, którzy pierwsze dzierżycie miejsca!
Nie bądźcie podobni do trucicieli!
Otóż truciciele obnoszą swe trucizny w puszkach zamknięte,
Wy zaś swą truciznę i swój jad macie w sercu zamknięty.
8 Zatwardziali jesteście,
I nie chcecie oczyścić serc swoich,
Ani skupić wszystkich swych myśli w sercu czystem,
By znaleźć miłosierdzie u Króla Wielkiego.[2]
9 Baczcie więc, dzieci,
By te wasze rozdwojenia nie pozbawiły was żywota wiecznego.
10 Jakżeż wy chcecie uczyć karności wybrańców Pańskich,
Jeśli sami karności nie znacie?
Wzajemnie więc zaprawiajcie się w karności,

[1] Jak. 5[4].
[2] Ps. 46,[3]; 47[8]; 94[3] i t. d.

I niech pokój wśród was panuje,[1]
Abym i ja z radością stawić się mogła przed obliczem Ojca,
By za was wszystkich zdać sprawę Panu waszemu."

10[1] Gdy przestała ze mną rozmawiać,
Przyszło owych sześciu młodzieńców budowniczych,
I odprowadzili ją do wieży,
A czterech innych wzięło ławę,
I odnieśli ją również do wieży.
Oblicza ich nie widziałem,
Bo byli odwróceni.
2 Gdy odchodziła, prosiłem ją,
By mi objawiła znaczenie trzech postaci,
Pod któremi mnie się pokazała.
Odpowiadając mi, rzekła:
„O to powinieneś prosić kogo innego,
By ci dał objawienie."
3 Otóż, Bracia, widziałem ją w pierwszem widzeniu, zeszłorocznem,
Bardzo starą i siedzącą na stolicy.
4 W drugiem zaś widzeniu miała oblicze młodsze,
Ciało zaś i włosy stare,
A mówiła ze mną stojąc,
I była weselsza, aniżeli za pierwszym razem.
5 W trzeciem wreszcie widzeniu była cała młoda i niezwykle piękna,
Tylko włosy jeszcze miała sędziwe;
Wesoła była nadzwyczajnie i siedziała na ławie.
6 Wielka troska mnie dręczyła,
By i te rzeczy poznać przez objawienie.

A oto w nocnem widzeniu ujrzałem matronę do mnie mówiącą:

[1] 1 Tes. 5,[13].

„Przy każdej modlitwie potrzeba upokorzenia.
Pość więc,
A otrzymasz od Pana, o co prosisz."

7 Pościłem tedy przez jeden dzień,
I znowu ujrzałem w nocy młodzieńca, który mówi do mnie:
„Czemu się tak natarczywie modlisz o objawienie?
Uważaj, by skutkiem długich modłów nie ucierpiało ciało twoje.
8 Dosyć już otrzymałeś objawień.
Czy jesteś tak silny, by oglądać objawienia potężniejsze od tych, które widziałeś?"
9 W odpowiedzi rzekłem mu:
„Panie, chodzi mi tylko o potrójną postać matrony,
Aby objawienie było zupełne."
Odpowiadając, rzekł mi:
„Jak długo jeszcze będziecie nierozumni?
Otóż chwiejność wasza zaciemniła wasz rozum,
I sprawiła, że serce wasze nie jest zwrócone do Pana."
10 Odpowiedziałem mu znowu i rzekłem:
„Przecie z ust twoich, panie, dokładniej się o tem dowiemy."

11[1] „Słuchaj," powiedział, „o trzech postaciach, o które pytasz:
2 Dlaczego ona w pierwszem widzeniu ukazała się tobie jako staruszka,
I siedząc na stolicy?
Dlatego, ponieważ się duch wasz zestarzał,
I wyczerpał,
I siłę stracił,
Dla waszej rozwiozłości i chwiejności.
3 Albowiem jak starcy,
Którzy już nie mają nadziei odzyskania sił,
Niczego innego się nie spodziewają prócz śmierci,

Tak i wy,
Osłabieni sprawami pospolitemi,
Opuściliście ręce,
I nie powierzyliście swych trosk Panu,[1]
Ale duch wasz się załamał,
I zestarzeliście w smutkach swoich."
4 „Chciałbym jeszcze wiedzieć, o Panie,
Czemu ona siedziała na stolicy."
„Dlatego, ponieważ kto słaby, siada na krześle dla swej słabości,
By się skrzepiła słabość ciała jego.
Oto masz obraz pierwszego widzenia.

12^{1} W drugiem zaś widzeniu ujrzałeś ją stojącą,
I miała oblicze młodsze,
I była weselsza, aniżeli za pierwszym razem,
Ciało zaś i włosy jej były stare.
Otóż posłuchaj, powiedział, i tego podobieństwa:
2 Człowiek stary,
Który już stracił wszelką nadzieję dla swej niemocy i biedy,
Niczego innego już nie oczekuje, tylko ostatniego dnia swego życia,
A wtem nagle spada na niego dziedzictwo.
Gdy się o tem dowiedział, ocknął się,
I radością uniesiony, siły odzyskał,
I już leżeć nie chce,
Ale powstał,
I odrodził się duch jego,
Który już był wyczerpany przez dawne jego mozoły;
I już nawet nie siedzi,
Ale stoi w pełni sił męskich.
Tak i wy,

[1] Ps. 54^{23}; 1 Pio. 5^{7}.

Kiedyście się dowiedzieli o objawieniu,
Które wam Pan pokazał.
3 Albowiem ulitował się nad wami,
I odrodziły się duchy wasze,
A Pan się rozradował, widząc skrzepienie sił waszych.
Dlatego objawił wam budowanie wieży,
I więcej jeszcze objawi,
Jeśli z całego serca pokój między sobą utrzymywać będziecie.

3[1] W trzeciem wreszcie widzeniu ujrzałeś ją młodą, i piękną, i wesołą,
I pięknej też była postaci.
2 Otóż jak człowiek zasmucony, jeśli otrzyma dobrą wiadomość,
Natychmiast zapomina o dawnych smutkach,
I już niczem innem się nie zajmuje, tylko wiadomością, którą słyszał,
I odtąd sił nabiera do dobrego,
I duch jego się odradza radością, jaka spadła na niego,
Tak i wy,
Dostąpiliście odrodzenia duchów waszych,
Skoroście ujrzeli te dobra.
3 A jeśli ją widziałeś siedzącą na ławie,
To dlatego, że oparcie jej jest silne,
Bo i ława wspiera się na czterech nogach i tak stoi mocno;
Przecie i świat siły swe czerpie z czterech żywiołów.
4 A zatem ci, którzy pokutowali, odzyskają zupełną młodość,
I na niewzruszonej staną podstawie.
Oto masz objaśnienie zupełne,
A już więcej o objawienia nie proś.
Gdyby ci zaś czego było potrzeba,
Tedy jeszcze ci się zjawi."

Czwarta Wizja.

1[1] Czwarta wizja, którą oglądałem, Bracia,
Po upływie dni dwudziestu od wizji poprzedniej,
Jako obraz zbliżającego się utrapienia:

[2] Wybrałem się drogą kampańską w pole,
Położone o dziesięć stadjów od drogi publicznej;
Do samego miejsca dojść można bez trudu.
[3] Idąc sobie sam jeden, prosiłem Pana,
By uzupełnił objawienia i widzenia,
Jakie mi pokazał o świętym kościele swoim,
By mnie skrzepić,
By doprowadzić do pokuty swych niewolników upadłych,
By chwały doznało imię jego wielkie i przesławne,[1]
Przez to, że dziwy mi pokazać raczył.
[4] Gdy go wielbiłem i mu dziękowałem,
Doleciał mnie jak gdyby oddźwięk głosu:
„Nie chwiej się, Hermasie!"
Tedy począłem się zastanawiać i mówić do siebie:
Jakżeżbym mógł się zachwiać,
Ja, który zostałem tak utwierdzony przez Pana,
I widziałem rzeczy wspaniałe?
[5] I postąpiłem kilka kroków dalej,
A oto, Bracia, ujrzałem tuman pyłu,
Który się zdawał wznosić pod niebo,
I zacząłem mówić do siebie:
Czy to nie zbliża się stado bydła,
I nie wzbija tumanu kurzawy?
A było to odległe o jedno stadjum.
[6] Gdy zaś tuman wzrastał do rozmiarów coraz większych,
Ogarnęło mnie przeczucie, że to jakieś zjawisko boże.
Na chwilę przedarło się słońce,
A oto ujrzałem zwierzę olbrzymie,

[1] Ps. 85[9 · 12]; 98[3].

Na kształt potworu morskiego,
A paszcza jego zionęła ognistą szarańczą.
Zwierzę miało około sto stóp długości,
A głowę jak beczkę.
7 I zacząłem płakać i prosić Pana,
By mnie z tego wybawił,
I przypomniałem sobie słowo, które słyszałem:
„Nie chwiej się, Hermasie!“
8 Uzbroiłem się tedy, Bracia, w wiarę Pańską,
I przypomniałem sobie rzeczy wielkie, których mnie nauczył,
I odważnie podszedłem ku zwierzęciu.
Zwierzę zaś sunęło z takim pędem gwałtownym,
Że mogłoby było zmieść miasto całe.
9 Gdy już stanąłem tuż przy niem,
Potwór olbrzymi rozciąga się na ziemi,
I tylko język wyciągnął z paszczy,
I leżał tak bez najmniejszego poruszenia,
Póki go nie minąłem.
10 Na głowie zaś zwierzęcia mieniły się cztery kolory:
Czarny,
Potem ognisty i krwawy,
Następnie złocisty,
Wreszcie biały.
2¹ Gdym zwierzę minął,
I uszedł około trzydzieści kroków,
Oto ujrzałem zbliżającą się do mnie dziewicę,
Strojną jak oblubienica, wychodząca z komnaty swojej,[1]
Całą w bieli,
I w białych trzewiczkach,
Pod zasłoną, opadającą na czoło,
A spływającą z pod mitry;
Włosy zaś jej były siwe.

[1] Ps. 18⁶; Obj. 21².

2 Poznałem ją z dawniejszych widzeń:
To był Kościół;
Ja zaś ucieszyłem się.
Pozdrawia mnie ona i mówi:
„Witaj, człowiecze!“
Tedy ja również ją pozdrawiam:
„O pani, witaj!“
3 Ona zaś odpowiedziała, mówiąc:
„Czy cię nic nie spotkało?“
Mówię jej:
„Pani, potwór taki olbrzymi,
Że mógłby zgnieść narody całe.
Przecie dzięki mocy Pańskiej i miłosierdziu jego uszedłem przed nim.“
4 „Dobrze ci poszło,“ rzekła,
„Ponieważ troskę swoją Bogu powierzyłeś,[1]
I serce swe otworzyłeś dla Pana,[2]
Pełen wiary, że w niczem innem niema zbawienia dla ciebie,
Tylko w Imieniu wielkiem i przesławnem.[3]
Dlatego Pan wysłał anioła swego,
Postawionego nad zwierzętami dzikiemi,
Któremu na imię Thegri,
I zamknął paszczę jego,
Aby cię nie pożarł.[4]
Uszedłeś przed wielkiem utrapieniem
Dla swej wiary,
I dlatego, że się nie zachwiałeś na widok bestji tak olbrzymiej.
5 Idź tedy i opowiadaj wybrańcom Pana wielkie sprawy jego,
I mów do nich, że to zwierzę jest obrazem utrapienia,

[1] Ps. 54[23].
[2] Ps. 61[9].
[3] Dz. 4[12].
[4] Dan. 6[22]; Żyd. 11[33].

Które ma przyjść i będzie wielkie.
Przygotujcie się więc i nawróćcie się z całych serc swoich do Pana,
A będziecie go mogli uniknąć,
Jeśli tylko serce wasze będzie czyste i nieskalane,
I przez resztę dni swego życia bez zarzutu służyć będziecie Panu.
Powierzcie swe troski Panu,[1]
A on sam je rozproszy.
6 Wierzcie Panu, wy ludzie chwiejni, że może wszystko:
On gniew swój od was odwraca,
On też chłostę zsyła na was, ludzi chwiejnych.
Biada tym, którzy tych słów słuchają, a ich nie słyszą.
Lepiejby im było, gdyby się nie byli narodzili."[2]

3[1] Spytałem ją o cztery kolory, które się mieniły na łbie potworu.
Ona zaś w odpowiedzi rzekła do mnie:
„Znowu jesteś takich rzeczy ciekawy."
„Tak, Pani," powiedziałem,
„Wytłumacz mi, co one znaczą."
2 „Słuchaj," odrzekła:
„Czarny kolor to świat, w którym mieszkacie;
3 Kolor zaś ognisty i krwawy znaczy,
Że świat ten ma zginąć przez krew i przez ogień;
4 Częścią zaś złocistą jesteście wy,
Którzyście uciekli od tego świata;[3]
Albowiem jak złoto przechodzi przez próbę ognia,[4]
I staje się zdatne do użytku,
Tak i wy przechodzicie przez próbę,
Wy, którzy mieszkacie wśród świata.

[1] Ps. 54[23].
[2] Mt. 26[24]; Mk. 14[21].
[3] 2 Pio. 2[20].
[4] 1 Pio. 1[7]; Eccli. 2[5]; Prov. 17[3]; Job. 23[10].

Ci, którzy wytrwają i przejdą przez próbę ognia, jakiej
świat ich poddaje, będą oczyszczeni.
Jak złoto się swego osadu pozbywa,
Tak i wy się pozbędziecie wszelkiego smutku i strachu,
I oczyszczeni będziecie,
I zdatni będziecie do budowy wieży.
5 Część wreszcie biała to świat przyszły,
W którym mieszkać będą wybrańcy boży.
Albowiem bez zmazy i czyści będą,
Których Bóg wybrał na żywot wieczny.
6 A zatem nieustannie przemawiaj do uszu świętych.
Oto macie także obraz wielkiego utrapienia, które się
zbliża,[1]
Przecie jeśli zechcecie,
W niwecz się obróci.
Pamiętajcie o tem, co już przedtem napisano."

7 Po tych słowach odeszła,
A ja nie widziałem, w jaki odeszła sposób,
Bo hałas się podniósł.
Ja zaś w przerażeniu obejrzałem się poza siebie,
Sądząc, że potwór znowu się zbliża.

II.

Objawienie:

Piąta Wizja.

1[1] Gdy się modliłem w domu i siedziałem na łożu,
Wszedł jakiś mąż o wspaniałem obliczu,
W odzieniu pasterskiem,
Z zarzuconą białą skórą kozią,
Z torbą na ramionach,
I z laską w ręku.
I pozdrowił mnie, a ja mu pozdrowienie oddałem.

[1] Zapowiedź nowego prześladowania, która się jednak nie ziściła.

2 I zaraz siadł przy mnie i mówi do mnie:
„Posłał mnie Anioł Najświętszy,
Abym zamieszkał z tobą przez resztę dni życia twego."
3 Sądziłem, że przyszedł, by mnie kusić,
Więc mówię do niego:
„A ktoś ty jest?
Ja bowiem," powiadam, „znam tego, któremu zostałem powierzony."
Mówi do mnie:
„Nie poznajesz mnie?"
„Nie," odpowiadam.
„Jam jest," rzecze, „Pasterz,
Któremu zostałeś powierzony."
4 Podczas tych słów zmienił się wygląd jego,
I poznałem go,
Że to on był, któremu zostałem powierzony.
W tej chwili się zmieszałem,
I zdjął mnie strach,
I w smutku pogrążyłem się cały,
Że mu taką dałem odpowiedź, złośliwą i niemądrą.
5 Tedy on mi odrzekł:
„Nie mieszaj się,
Ale czerp siłę z przykazań moich,
Które ci dać zamierzam.
Posłano mnie bowiem," rzekł,
„Abym ci raz jeszcze pokazał wszystko, coś widział dotychczas,
A zwłaszcza co najważniejsze, a dla was pożyteczne.
Przedewszystkiem zapisz moje przykazania i podobieństwa,
Wszystko zaś inne, jak ci pokażę, tak zapisywać będziesz.
„Dlatego," mówił, „rozkazuję ci najpierw zapisać przykazania i podobieństwa,
Abyś je natychmiast czytał i mógł je zachować."

6 Zapisałem więc przykazania i podobieństwa,
Tak jak mi rozkazał.

7 Jeśli ich tedy słuchać i strzec będziecie,
I drogą ich chodzić będziecie,
I pełnić je będziecie sercem czystem,
Otrzymacie od Pana
Wszystko, co wam obiecał.
A jeśli je usłyszycie i pokutować nie będziecie,
I do swych grzechów nowe jeszcze dodacie,
Odbierzecie od Pana inne zgoła rzeczy.

Oto wszystko, co mi kazał zapisać Pasterz,
Anioł Pokuty:

Pierwsze Przykazanie.

1[1] Przedewszystkiem wierz, że jest jeden Bóg,
Który wszystko stworzył i urządził,[1]
I z nicości do istnienia powołał wszystko,[2]
I wszystko ogarnia,
A sam jest nieogarniony.
2 A zatem jemu wierz i jego się bój,
A bojąc się, bądź powściągliwy.
Tego przestrzegaj,
Tedy pozbędziesz się wszelkiej niegodziwości,
I przyozdobisz się wszelką cnotą sprawiedliwości,
I żyć będziesz dla Boga,
Jeśli strzec będziesz tego przykazania."

Drugie Przykazanie.

1[1] Mówi do mnie:
„Miej prostotę i bądź niewinny,
A będziesz jak niemowlęta,

[1] Ef. 3[9]; Ps. 67[29].
[2] 2 Mach. 7[28]; Sap. 1[14].

Które nie znają niegodziwości, niszczącej życie ludzkie.
2 Przedewszystkiem nie obmawiaj nikogo,
Ani chętnie nie słuchaj obmowy.
W przeciwnym razie:
I ty, który słuchasz, winien będziesz grzechu tego, który obmawia,
Jeślibyś dał wiarę obmowie, której się przysłuchujesz.
Wierząc bowiem, poweźmiesz i ty urazę do brata swego.
Tak staniesz się współwinny grzechu tego, który obmawia.
3 Obmowa to rzecz zła,
To demon wichrzyciel,
Który nigdy nie zna pokoju,
Ale zawsze żyje w niezgodzie.
Uciekaj więc od niego,
A zawsze będziesz w zgodzie z wszystkimi.
4 Przywdziej świętość,
Która chroni od wszelkiego złego zgorszenia,
I wszędy równą ściele drogę, i radość przynosi.
Czyń dobrze,
A z owoców swych trudów,
Które ci Bóg daje,
Dawaj wszystkim biednym z prostotą,
Nie pytając, komu dać, a komu nie dać;
Wszystkim dawaj.
Chce bowiem Ojciec, by każdy jego część otrzymał darów.
5 Otóż ci, którzy biorą, zdadzą Bogu rachunek,
Dlaczego brali,
I naco.
Albowiem ci, którzy biorą z niedostatku, nie będą sądzeni,
Którzy zaś biorą obłudnie, poniosą karę.
6 A zatem kto daje, jest bez winy;[1]
Jak bowiem od Pana otrzymał posługę, by ją wypełnić,
Tak ją wypełnił z prostotą,

[1] Cfr. D. 1[5].

Nie myśląc, komu dać, a komu nie dać.
Tak ta posługa, spełniona z prostotą, stała się chwalebną
w oczach bożych.
A więc kto z taką prostotą spełnia swą służbę,
Żyć będzie dla Boga.
7 Przestrzegaj tedy tego przykazania,
Tak jak ci mówiłem,
Aby się okazało, że pokuta twoja i domu twego jest
pełna prostoty,
A serce twoje czyste i bez zmazy." [1]

Trzecie Przykazanie.

1[1] Znów mówi do mnie:
„Miłuj prawdę,
I niech tylko prawda wychodzi z ust twoich,
Ażeby duch,
Któremu Bóg kazał zamieszkać w ciele twojem,
Prawdą jaśniał wobec wszystkich ludzi,
A tak chwały dozna Pan,
Który mieszka w tobie.
Albowiem Pan jest prawdziwy w każdem słowie,
I niema w Nim żadnego kłamstwa.[2]
2 A zatem ci, którzy kłamią, Pana nie uznają,
I Pana okradają,
Bo mu nie oddają zastawu, który im powierzył.
Powierzył im bowiem ducha, nie znającego kłamstwa,
Więc jeśli go oddają oszpeconego kłamstwem,
Plamią przykazania Pańskie,
I stają się złodziejami."
3 Gdym to usłyszał, głośno się rozpłakałem,
A on, widząc płacz mój, rzekł do mnie:
„Czemu płaczesz?"

[1] Jak. 1[27].
[2] 1 Jan 2[27].

„Dlatego, panie," odrzekłem, „bo nie wiem, czy będę mógł być zbawiony."
„Czemu?" zapytał.
„Nigdy bowiem, panie," odrzekłem, „w swem życiu nie wypowiedziałem słowa prawdy,
Ale zawsze wobec wszystkich postępowałem nieuczciwie,
I swe kłamstwo za prawdę podawałem wobec wszystkich ludzi.
I nigdy mi nikt nie zaprzeczał,
Ale słowo moje znajdowało wiarę.
Jakżeż więc, panie," rzekłem, „będę mógł mieć życie, jeśli tak postępowałem?"
4 „Myśli twoje," powiedział, „dobre są i słuszne,
Albowiem powinieneś był jako niewolnik boży żyć w prawdzie,
A złe sumienie nie powinno było mieszkać razem z duchem prawdy,
I zasmucać Ducha świętego i prawdziwego."
„Nigdy, panie," odpowiedziałem, „tak dokładnego nie otrzymałem pouczenia."
5 „A zatem teraz posłuchaj," odrzekł.
„Przestrzegaj tych słów,
Ażeby wszystko, co dotychczas nakłamałeś w sprawach swoich,
Przez to, że teraz mówisz prawdę,
Prawdy również nabrało,
Bo wszystko to może się stać prawdziwe.[1]
Jeśli tego przestrzegać będziesz,
I odtąd tylko prawdę będziesz mówił,
Będziesz życie mógł sobie zdobyć.
I kto tylko słucha tego przykazania,
I wstrzymuje się od kłamstwa tak niegodziwego,
Żyć będzie dla Boga."

[1] Dziwne zapatrywanie, że przyszła prawdomowność sprostuje dawne kłamstwa!

Czwarte Przykazanie.

1 1 „Rozkazuję ci," powiedział, „przestrzegać czystości,
I niech się w twem sercu nie budzi myśl o innej niewieście,
Albo o jakiem poróbstwie,
Albo o innych tym podobnych rzeczach.
Jeśli się bowiem tego dopuszczasz, popełniasz wielki grzech.
Pamiętaj zawsze o swej żonie, a nigdy nie zgrzeszysz.
2 Otóż jeśli się taka pożądliwość rozbudzi w twem sercu,
Popadniesz w grzechy,
I jeśli powstaje inna jaka żądza, również zła,
Nie jesteś bez winy.
Takie bowiem pożądanie dla sługi bożego wielkim jest grzechem,
A jeśli się kto dopuszcza takiego złego czynu,
Sam na siebie śmierć ściąga.
3 A zatem zważaj na siebie;
Uciekaj od takiej pożądliwości,
Tam bowiem, gdzie jest mieszkanie świętości,
Nie powinna się zakraść nieprawość
Do serca męża sprawiedliwego."
4 Mówię do niego:
„Pozwól mi stawić kilka zapytań."
„Mów," odrzekł.
„Panie," powiedziałem,
„Jeśli kto ma żonę, która wierzy w Pana,
I przekonał się, że ona popełniła cudzołóstwo,
Czy grzeszy mąż, jeśli dalej z nią żyje razem?"
5 „Tak długo, póki nie wie," odpowiedział, „nie grzeszy.
Jeśli się zaś mąż dowie o jej grzechu,
A niewiasta nie pokutuje,
Ale trwa w swem poróbstwie,
I mąż dalej z nią żyje razem,
Staje się współwinny jej grzechu,
I bierze udział w jej cudzołóstwie."

„Jakżeż tedy, o panie," pytałem, „ma postąpić mąż,
Jeśli żona trwa w swej namiętności?"
„Niechże ją oddali," odrzekł,
A mąż niech żyje samotny.
Jeśli zaś oddali swą żonę i pojmie inną,
Tedy i on cudzołoży."[1]
„A jeśli, o panie," pytałem, „niewiasta po swem oddaleniu pokutuje,
I chce powrócić do swego męża,
Czy on jej nie powinien przyjąć z powrotem?"
„Z pewnością," odrzekł;
„Jeśli mąż jej nie przyjmie,
Grzeszy i wielką na siebie ściąga winę;
Powinno się przecie przyjąć tego, który zgrzeszył, a czyni pokutę.
A zatem dla tej pokuty mężowi żenić się nie wolno.
Oto jak się żona i mąż powinni zachowywać.
Nietylko," powiedział, „to jest cudzołóstwo,
Jeśli kto splami swe ciało,
Ale również, jeśli kto tak postępuje jak poganie,
I ten cudzołoży.
Przeto jeśli kto trwa w takich uczynkach i nie pokutuje,
Stroń od niego,
I nie żyj z nim razem.
Inaczej i ty jesteś wspólnikiem grzechu jego.
Dlatego zaś macie pozostać samotni,
Czy mąż, czy żona,
Ponieważ w takich razach możliwa jest pokuta.
A zatem," mówił, „nie daję ułatwienia
Do popełniania takich uczynków,
Ale daję sposobność do tego, by ten, który zgrzeszył, do grzechu już więcej nie powracał.
Z dawniejszego jego grzechu może go uleczyć Ten,

[1] Mk. 10[11]; Mt. 5[32]; 19[9]; 1 Kor. 7[11].

Który ma moc nad wszystkiem."
2[1] Znowu się do niego zwróciłem z zapytaniem:
„Ponieważ Pan uznał mnie za godnego,
Byś ze mną na zawsze zamieszkał,
Pozwól mi jeszcze kilka słów powiedzieć,
Bo nic nie rozumiem,
I serce moje stwardniało dla dawniejszych uczynków moich.
Daj mi rozum,
Bo tak bardzo jestem niemądry,
I niczego zgoła nie pojmuję."
2 Odrzekł, mówiąc:
„Jam jest," powiedział, „postawiony dla pokuty,
I daję rozum wszystkim pokutnikom.
Czy nie sądzisz," powiedział,
„Że już samo pokutowanie świadczy o rozumie?
Pokutowanie," powtórzył, „to wielki rozum.
Grzesznik bowiem rozumie, że źle uczynił wobec Pana,[1]
I bierze sobie do serca uczynki, które popełnił,
I żałuje,
I już się więcej złego nie dopuszcza,
Ale na wszelki sposób przykłada się do dobrego,
I duszę swą uniża i umartwia,
Dlatego że zgrzeszył.
A zatem widzisz, że pokuta to wielki rozum."
3 „Panie," powiedziałem, „właśnie dlatego tak dokładnie pytam o wszystko:
Najpierw, ponieważ jestem grzeszny,
A potem, że chciałbym wiedzieć, co mam czynić, by mieć życie,
Albowiem grzechy moje są liczne i różnorodne."
4 „Żyć będziesz," odrzekł,
„Jeśli będziesz przestrzegał przykazań moich
I postępował ich drogą;

[1] Jud. 2[11]; 3[12]; 4[1]; 10[6]; 13[1]; 1 Król. 15[19]; 3 Król. 14[22] i td.

I kto tylko tych przykazań będzie słuchał i przestrzegał,
Żyć będzie dla Boga."
„Jeszcze, o panie," mówiłem, „chciałbym dalej pytać."
„Mów," odpowiedział.
„Słyszałem," rzekłem, „z ust niektórych nauczycieli,
Że niema innej pokuty prócz tej jedynej,
Tej, gdyśmy zstąpili do wody,
I otrzymali odpuszczenie pierwszych grzechów naszych."
Odrzekł mi: „Dobrze słyszałeś, bo tak jest.
Ten bowiem, który otrzymał odpuszczenie grzechów,
Nie powinien już więcej do grzechów powracać,
Ale żyć w czystości.
Lecz ponieważ o wszystko pytasz dokładnie,
Tedy jeszcze to ci wyjaśnię,
Lecz tem samem nie zachęcam do grzechu tych, którzy uwierzą,
Ani tych, którzy już uwierzyli w Pana.
Otóż dla tych, którzy już uwierzyli i dla tych, którzy uwierzą, niema pokuty za grzechy,
Istnieje dla nich tylko odpuszczenie grzechów dawniej popełnionych.
Wyłącznie dla powołanych przed nastaniem czasu obecnego Pan ustanowił pokutę.
Ale Pan jest znawcą serc i wszystko wie naprzód,
Więc zna słabość ludzką i chytrość djabelską,
Że krzywdzić będzie sługi boże,
I szkodzić im będzie.
Że zaś Pan jest wielce miłosierny,
Więc zmiłował się nad swem stworzeniem,
I taką ustanowił pokutę,
I mnie nad tą pokutą dał władzę.
Przecie powiadam tobie," rzekł,
„Po owem powołaniu wielkiem i świętem,
Jeśli się ktokolwiek da djabłu skusić do grzechu,

Jeden raz tylko będzie mógł czynić pokutę.
Jeśli zaś zaraz potem znowu grzeszy i znowu pokutuje,
Na nic się to nie przyda takiemu człowiekowi;
Trudno dla niego o życie."
7 Tedy mówię do niego:
„Nowe życie we mnie wstąpiło,
Gdy o tem wszystkiem z ust twoich tak dokładne otrzymałem wiadomości.
Wiem teraz,
Że będę zbawiony, jeśli już więcej do swych grzechów nie powrócę."
„Będziesz zbawiony," odrzekł,
„Ty i wszyscy, którzy tak postępować będą."
4¹ Jeszcze raz go zapytałem temi słowy:
„Panie, jeśli już masz ze mną taką cierpliwość,
Wyjaśnij mi jeszcze rzecz jedną."
„Mów," odpowiedział.
„Jeśli niewiasta, o panie," rzekłem, „albo mąż który umrze,
A jedno z nich zawrze powtórne związki małżeńskie,
Czy grzeszy, kto powtórnie ślubuje?"
2 „Nie grzeszy," odrzekł;
„Przecie kto pozostaje samotny,
Zdobywa sobie wspanialszą cześć i wielką chwałę w oczach bożych.
Jeśli jednak zawiera małżeństwo,
Nie grzeszy.

3 A zatem zachowaj czystość i świętość,
A żyć będziesz dla Boga.
Wszystkiego co mówię do ciebie i co jeszcze powiem,
Przestrzegaj od tej chwili,
Od dnia, w którym mnie zostałeś powierzony,
A będę mieszkał w domu twoim.
4 Dawniejsze zaś grzechy twoje będą odpuszczone,

Jeśli przestrzegać będziesz przykazań moich;
I wszyscy dostąpią odpuszczenia,
Jeśli tych przykazań moich strzec będą,
I pójdą tą właśnie drogą czystości."

Piąte Przykazanie.

1[1] „Bądź cierpliwy i rozumny," mówił dalej,
„A opanujesz wszystkie złe uczynki,
I będziesz pełnił sprawiedliwość.
2 Jeśli bowiem będziesz cierpliwy,
Tedy Duch Święty,
Który mieszka w tobie,
Jaśnieć będzie pełnym blaskiem,
I żaden inny zły duch go nie zaćmi;
Mając swe mieszkanie w domu przestronnym, radować się będzie,
I cieszyć się będzie razem z tem naczyniem, które zamieszkuje,
I służyć będzie Bogu z wielkiem weselem,
Sam z siebie rozkosz czerpiąc.
3 Jeśli zaś w kim wzbierze zapalczywość,
Tedy w tej chwili Duch Święty, który jest wrażliwy, nie czuje się dobrze,
Bo miejsce jego już nie jest zupełnie wolne,
Więc zabiera się do opuszczenia tego mieszkania.
Albowiem zły duch zapiera mu wolny oddech,
I niema dla niego miejsca do pełnienia służby bożej,
Tak jakby chciał,
Bo zbezcześciła je zapalczywość.
Albowiem w cierpliwości mieszka Pan,
A w zapalczywości djabeł.
4 Wspólne zatem przebywanie tych duchów jest zgubne i niedobre
Dla człowieka, w którym mieszkają razem.

5 Jeśli bowiem weźmiesz odrobinę piołunu
I wrzucisz ją do garnca miodu,
Czy się wszystek miód nie zepsuje?
I czy tyle miodu nie niszczy odrobina piołunu,
I nie psuje jego słodyczy?
Już on nie posiada dla swego właściciela tej samej wartości,
Bo zgorzkniał i użyć go nie można.
Jeśli się zaś do miodu piołunu nie wrzuci,
Miód pozostaje słodki,
I właściciel jego zużyć go może.
6 A zatem widzisz, że cierpliwość jest słodsza od miodu,
I pożyteczna Panu,
I On w niej mieszka;
Zapalczywość zaś jest gorzka i nieprzydatna.
Otóż jeśli się zapalczywość zmiesza z cierpliwością,
Tedy cierpliwość doznaje skażenia,
I Bóg już nie przyjmuje jej modlitwy."
7 „Chciałbym, o panie," rzekłem, „poznać działanie zapalczywości,
By się jej ustrzec."
„I słusznie," odrzekł;
„Jeślibyś się jej nie strzegł,
Ty i dom twój,
Tedy straciłeś całą nadzieję.
Więc strzeż się jej,
A ja jestem z tobą;
I wszyscy od niej uciekną,
Którzy się zabiorą do pokuty z całego serca swego.
Będę bowiem z nimi i zachowam ich,
Gdyż oni wszyscy dostąpili usprawiedliwienia przez Anioła Najświętszego.
2¹ A teraz posłuchaj," mówił dalej,
„Jakie jest działanie zapalczywości,
Jaka jest niegodziwa,

I jak tem swojem działaniem sługi boże wiedzie do przewrotności,
I jak ich odwodzi od sprawiedliwości.
W błąd ona nie wprowadza tych, którzy są pełni wiary,
I działanie przeciwko nim jest bezskuteczne,
Bo moc Pańska jest z nimi,
Ale wprowadza ona w błąd tych, w których nic niema i którzy są chwiejni.
2 Otóż gdy widzi życie wygodne takich ludzi,
Zajmuje miejsce w sercu takiego właśnie człowieka,
I tedy mąż czy niewiasta bez żadnego powodu przejmują się goryczą:
Dla rzeczy błahych,
Dla potraw,
Dla bylejakiej drobnostki,
Dla którego z przyjaciół,
O wydatki lub zarobki,
Lub inne tego rodzaju niemądre rzeczy.
Toć to wszystko jest niemądre, i czcze, i nierozumne, i zbyteczne
Dla sług bożych.
3 Cierpliwość natomiast jest wielka, i silna,
I posiada moc olbrzymią i krzepką,
A o szerokim i potężnym rozmachu:
Jest wesoła,
Jest radosna,
Nie zna, co to troska,
Wielbi Pana czasu każdego,[1]
Żadnej w sobie nie kryje goryczy,
Zawsze pozostaje cicha i spokojna,
Ta tedy cierpliwość mieszka razem z tymi, którzy posiadają wiarę doskonałą.
4 Zapalczywość zaś jest przedewszystkiem niemądra,

[1] Tob. 4[19]; Ps. 33[2].

Lekkomyślna i nierozumna,
Potem z nierozumu powstaje gorycz,
Z goryczy zaś zawziętość,
A z zawziętości gniew,
Z gniewu mściwość,
Mściwość wreszcie, która powstaje z tak złych pierwiastków,
Staje się grzechem wielkim i nieuleczalnym.
5 Otóż gdy te duchy mieszkają w jednem i tem samem naczyniu,
W którem mieszka również Duch Święty,
Już się w niem pomieścić nie mogą,
Ale się przelewają poza brzegi jego.
6 Duch tedy wrażliwy,
Który nie zwykł dzielić swego mieszkania z duchem złym,
Ani z tem, co szorstkie,
Opuszcza takiego człowieka,
I szuka mieszkania tam, gdzie cisza i spokój.
7 Gdy zaś opuścił człowieka, w którym mieszkał,
Niema już w tym człowieku zgoła Ducha sprawiedliwego,
I jest on odtąd pełen duchów złych,
I traci równowagę w każdym czynie swoim,
Szarpany przez złe duchy na wszystkie strony,
I ślepnie zupełnie,
Tracąc rozeznanie tego, co dobre.
Oto dzieje wszystkich ludzi zapalczywych.
8 A zatem uciekaj od zapalczywości,
Tego ducha najgorszego;
Przyoblecz się natomiast w cierpliwość,
I sprzeciwiaj się zapalczywości i goryczy,
A znajdzie cię Pan w światłości, którą miłuje.
Bacz tedy, byś nigdy nie przekroczył tego przykazania.
Jeśli bowiem opanujesz to przykazanie,
Będziesz mógł przestrzegać i resztę przykazań,
Które ci dać zamierzam.

Bierz z nich siłę i moc;
I niech wszyscy moc czerpią,
Którzy pragną ich chodzić drogą."

Szóste Przykazanie.

1[1] „Rozkazałem ci," mówił, „w pierwszem Przykazaniu,
Byś strzegł wiary, i bojaźni, i powściągliwości."
„Tak jest, panie," odrzekłem.
„Teraz zaś," prawił, „chcę ci wyjaśnić ich siłę,
Byś poznał, jaką moc mają, i jakie jest ich działanie.
Otóż działanie ich jest dwojakiego rodzaju:
Przejawia się w tem, co sprawiedliwe i w tem, co niesprawiedliwe.
2 Ty tedy zawierz temu, co sprawiedliwe,
A temu, co niesprawiedliwe, nie wierz,
Albowiem to, co sprawiedliwe, idzie drogą prostą,
To zaś, co niesprawiedliwe, chodzi drogami krętemi;
Ty więc wstąp na drogę prostą i równą,
A zejdź z drogi krętej.
3 Na drodze krętej niema bowiem ścieżek wydeptanych,
Ale są tam bezdroża i liczne zapory,
Jest ona zasłana kamieniami i ciernistą;
A zatem zgubę niesie tym, którzy się na nią zapuszczają.
4 Droga zaś prosta ściele się równo i żadnych nie stawia przeszkód tym, którzy po niej stąpają;
Niema bowiem na niej ani kamieni, ani cierni.
Widzisz więc, że jest daleko lepiej tą chodzić drogą."
5 „Chciałbym, panie," rzekłem, „tą właśnie drogą postępować."
„Postępuj," odpowiedział;
„I ktokolwiek się z całego serca nawróci do Pana,[1]
Po niej chodzić będzie."

[1] Jer. 24[7]; Joel 2[12]; cfr. Ps. 21[8]; 50[15] itd.

2[1] „A teraz," powiedział, „posłuchaj o wierze:
Dwaj aniołowie towarzyszą człowiekowi:
Anioł Sprawiedliwości
I Anioł Złego."
[2] „A jakżeż, panie," zapytałem, „poznam ich działanie,
Skoro obydwaj aniołowie są przy mnie?"
[3] „Słuchaj," odrzekł, „a zrozumiesz:

Otóż Anioł Sprawiedliwości jest czuły,
I wstydliwy,
I cichy,
I spokojny.
A więc jeśli on wstąpi do serca twego,
Będzie natychmiast rozmawiał z tobą o sprawiedliwości,
O czystości,
O świętości,
O wstrzemięźliwości,
I o wszystkich uczynkach sprawiedliwych,
I o wszelkiej cnocie wspaniałej.
Jeśli to wszystko wejdzie do serca twego,
Wiedz o tem, że Anioł Sprawiedliwości jest z tobą razem.
Oto dzieła Anioła Sprawiedliwości;
Zawierz tedy jemu i dziełom jego.

[4] A teraz przypatrz się także dziełom Anioła Złego:
Przedewszystkiem jest on zapalczywy,
I pełno w nim goryczy,
I jest niemądry,
I dzieła jego są złe,
I przywodzą sługi boże do przewrotności.
A więc jeśli on wstąpi do serca twego,
Poznaj go po dziełach jego."
[5] „Panie," rzekłem, „nie wiem, jak go rozpoznać."
„Słuchaj," odpowiedział,
„Jeśli w tobie wzbierze zapalczywość albo gorycz,

Wiedz o tem, że to on jest w tobie.
Tak samo, jeśli pragnienie czynów niepohamowanych,
Jeśli zbytek w jedzeniu, i piciu, i w częstych biesiadach,
i rozmaitych a niepotrzebnych rozrywkach,
Jeśli pożądanie niewiast i bogactw,
I wielka pycha,
I junactwo,
I wszystko, co do tego zbliżone i podobne,
Jeśli to wejdzie do serca twego,
Wiedz o tem, że Anioł Złego jest w tobie.
6 A zatem skoro poznałeś dzieła jego,
Odstąp od niego,
I w niczem mu nie wierz,
Bo dzieła jego są złe i szkodliwe dla sług bożych.

Oto masz działanie obu aniołów.
Zrozum je i zawierz Aniołowi Sprawiedliwości,
7 Od Anioła Złego zaś odstąp,
Albowiem nauka jego jest zła pod każdym względem.
Otóż gdyby się znalazł jaki mąż pełen wiary,
A pożądanie tego anioła by się dostało do serca jego,
Tedy mąż ten albo niewiasta już zgoła muszą popaść
w grzechy.
8 I znowu przeciwnie, choćby mąż albo niewiasta byli
najgorsi,
A do serca ich wstąpiłyby dzieła Anioła Sprawiedliwości,
Tedy już z konieczności muszą czynić dobrze.
9 A więc widzisz," powiedział, „że dobrze jest iść za Aniołem
Sprawiedliwości,
A wyrzec się Anioła Złego.

10 To przykazanie daje wyjaśnienie, dotyczące wiary,
Abyś wierzył dziełom Anioła Sprawiedliwości,
A pełniąc je, żył dla Boga;
Bądź zaś przekonany, że dzieła Anioła Złego są zgubne,

Więc jeśli ich pełnić nie będziesz,
Żyć będziesz dla Boga."

Siódme Przykazanie.

1[1] „Bój się Boga", mówił dalej, „i przestrzegaj przykazań jego.[1]
Otóż jeśli strzec będziesz przykazań bożych,
Będziesz miał siłę do każdego czynu,
A postępowanie twoje będzie niezrównane.
Bojąc się bowiem Pana, wszystko dobrze spełniać będziesz.
Oto bojaźń, którą masz żywić, a będziesz zbawiony.
2 Djabła zaś nie bój się.
Bojąc się bowiem Pana, zapanujesz nad djabłem,
Bo niema on żadnej mocy.
W kim zaś mocy niema, tego się nikt nie boi;
Kto natomiast ma moc potężną, tego i bać się trzeba,
Bo każdy, kto moc dzierży, budzi bojaźń.
Kto zaś mocy nie posiada, jest u wszystkich przedmiotem lekceważenia.
3 Bój się dzieł djabelskich,
Bo są złe.
A więc bojąc się Pana, bać się będziesz dzieł djabelskich,
I pełnić ich nie będziesz.
4 A zatem dwa są rodzaje bojaźni:
Otóż jeśli cię bierze chęć do złego,
Bój się Pana,
A niczego się nie dopuścisz;
Jeśli cię zaś bierze chęć do dobrego,
Bój się Pana,
A spełnisz czyn dobry.
Tak tedy bojaźń Pańska jest mocna, i wielka, i wspaniała.
A więc bój się Pana,
A będziesz żył dla niego;

[1] Eccli. 12[10].

I wszyscy, którzy się go boją, z pośród tych, co strzegą
jego przykazań,
Żyć będą dla Boga.
5 „Dlaczego, panie," zapytałem, „mówiłeś tylko o tych,
co strzegą jego przykazań:
Żyć będą dla Boga?"
„Dlatego," odrzekł, „ponieważ wszystkie stworzenia boją
się Pana,
Ale nie wszystkie strzegą przykazań jego.
Więc tylko ci, którzy się go boją i strzegą jego przy-
kazań,
Tylko oni mieć będą życie u Boga.
Natomiast ci, którzy przykazań jego nie strzegą,
Również życia w sobie nie mają.

Ósme Przykazanie.

1[1] „Powiedziałem ci," mówił dalej,
„Że stworzenia boże dwojakiego są rodzaju;
Tak też dwojaka jest wstrzemięźliwość:
Otóż od niektórych rzeczy należy się powstrzymać,
Od innych znów nie potrzeba."
2 „Wyjaśnij mi, panie," zapytałem,
„Od których to rzeczy powstrzymywać się należy,
A od których nie potrzeba."
„Słuchaj," odrzekł,
„Od złego się powstrzymuj i nie czyń go;
Od dobrego natomiast nie powstrzymuj się, ale powi-
nieneś je pełnić.
Albowiem jeśli się powstrzymujesz od dobrego,
Dopuszczasz się wielkiego grzechu;
Jeśli się natomiast powstrzymujesz od złego,
Pełnisz wielką sprawiedliwość.
A zatem powstrzymuj się od wszelkiej niegodziwości,
A czyń dobrze."

3 „Jakiego rodzaju, o panie, są owe niegodziwości,
Od których powinniśmy się powstrzymywać?“
„Słuchaj,“ odrzekł,
„Od cudzołóstwa i porubstwa,
Od zgubnego pijaństwa,
Od złych rozrywek,
Od częstych biesiad i zbytku w bogactwie,
I chełpliwości, i pychy, i wyniosłości,
I kłamstwa, i obmowy, i obłudy,
Od pamiętania urazy i wszelkiego bluźnierstwa.
4 Oto uczynki ze wszystkich najgorsze w życiu ludzkiem;
A zatem od tych uczynków powinien się powstrzymywać sługa boży.
Kto się bowiem od nich nie powstrzyma,
Nie może żyć dla Boga.
Ale posłuchaj jeszcze, co z nich wypływa.“
5 „Czy więc, o panie, jeszcze więcej istnieje złych uczynków?“
„Tak jest,“ odpowiedział, „wiele jest jeszcze takich rzeczy,
Od których się sługa boży powstrzymać powinien:
Kradzież,
Kłamstwo,
Rabunek,
Fałszywe świadectwo,
Chciwość,
Zła pożądliwość,
Oszukaństwo,
Chełpliwość,
Junactwo,
I wszystko, co do tego podobne.
6 Czy nie sądzisz,“ dodał, „że to wszystko jest złe i bardzo złe
Dla sług bożych?

Od tego powinien się powstrzymywać ten, który służy Bogu.
A zatem powstrzymuj się od wszystkich tych rzeczy,
Abyś żył dla Boga,
I został zapisany wśród tych, którzy się od tego powstrzymują.
Oto od czego należy się powstrzymywać.

7 Od czego się zaś powstrzymywać nie wolno," mówił dalej,
„Ale co trzeba pełnić, posłuchaj:
Od dobrego się nie powstrzymuj,
Ale je spełniaj."
8 „Pokaż mi, panie," rzekłem, „również siłę dzieł dobrych,
Abym postępował ich drogą i służył im,
Abym je pełnił i mógł dostąpić zbawienia."
„Słuchaj," odpowiedział, „jakie są dzieła dobre,
Które trzeba pełnić,
A od których nie wolno się powstrzymywać:
9 Przedewszystkiem wiara,
Bojaźń boża,
Miłość,
Jedność,
Słowa sprawiedliwości,
Prawda,
Cierpliwość.
Nic ponadto niema lepszego w życiu ludzkiem.
Jeśli kto przestrzega tych rzeczy,
I od nich się nie powstrzymuje,
Będzie w swem życiu szczęśliwy.
10 A teraz posłuchaj, co z nich wypływa:
Służyć wdowom,
Odwiedzać sieroty i biednych,
Wykupywać z niewoli sługi boże,

PROPERTY OF KONARSKI SOCIETY
ST. BONAVENTURE SEMINARY

Uprawiać gościnność, —
W gościnności bowiem znajduje się nieraz sposobność
do dobrego, —
Nie sprzeciwiać się nikomu,
Zachowywać spokój,
Uważać się za gorszego od wszystkich innych ludzi,
Szanować starców,
Ćwiczyć się w sprawiedliwości,
Chować miłość braterską,
Krzywdy cierpliwie znosić,
Mieć cierpliwość,
Urazy darować,
Strapionych duchem pocieszać,
Odpadłych od wiary nie odrzucać,
Ale nawracać i ducha w nich krzepić,
Grzeszników upominać,
Dłużników i ubogich nie gnębić,
I wszystko, co do tego podobne.
11 Czy sądzisz," dodał, „że to wszystko jest dobre?"
„Panie," odpowiedziałem, „cóż może być ponad to
lepszego?"
„A zatem," mówił, „idź ich drogą,
I od tych rzeczy się nie powstrzymuj,
A żyć będziesz dla Boga.
12 Przestrzegaj tedy tego Przykazania.
Jeśli czynisz dobrze,
I od dobrego się powstrzymywać nie będziesz,
Żyć będziesz dla Boga;
I wszyscy żyć będą dla Boga,
Którzy tak postępować będą.
I tak samo, jeśli się złego nie dopuszczasz,
I się od złego powstrzymywać będziesz,
Żyć będziesz dla Boga;
I wszyscy żyć będą dla Boga,

Którzy tych przykazań strzec będą,
I pójdą ich drogą."

Dziewiąte Przykazanie.

1[1] Mówi do mnie:
„Pozbądź się chwiejności,
I nie miej nigdy wątpliwości prosić o cokolwiek Boga,
Myśląc sobie:
Jakżeż mogę Pana prosić, a potem otrzymać,
Kiedy tyle razy przeciwko niemu zgrzeszyłem?
2 Nie myśl tak,
Ale z całego serca zwróć się do Pana,[1]
I proś go niezachwianie,
A poznasz wielkie miłosierdzie jego,
Że cię nie opuści,
Ale spełni prośbę twej duszy.
3 Albowiem Bóg nie jest jak ludzie, którzy chowają urazę,
Nie, on urazy nie pamięta,
I lituje się nad stworzeniem swojem.
4 Ty więc oczyść swe serce z wszelkich marności tego świata,
I z tego, co się rzekło,
I proś Pana,
A wszystko otrzymasz,
I wszystkie twe prośby będą wysłuchane,
Jeśli Pana prosić będziesz niezachwianie.
5 Jeśli zaś zwątpisz w swem sercu,
Nie spełni się żadna prośba twoja.
Którzy bowiem wątpią o Bogu,
To właśnie ludzie chwiejni,
I nie otrzymają zgoła niczego, o co proszą.
6 Którzy zaś mają wiarę doskonałą,

[1] Jer. 24[7]; Joel. 2[12].

Proszą o wszystko z ufnością w Panu,[1]
I otrzymują,
Bo proszą niezachwianie,
Bez najmniejszego zwątpienia.[2]
Otóż każdy mąż chwiejny,
O ile się nie nawróci,
Z trudnością dostąpi zbawienia.
7 A więc oczyść swe serce z chwiejności,
Przyoblecz się w wiarę,
Bo w niej jest siła,
I wierz Bogu,
Że otrzymasz wszystko, o co prosisz.
Jeśli zaś kiedy błagałeś Pana o spełnienie jakiej prośby,
I długo czekasz na jej wysłuchanie,
Nie chwiej się,
Że nie otrzymałeś dość prędko, o co twa dusza prosiła.
Otóż zapewne dla doświadczenia ciebie,
Albo dla przewinienia, o którem nie wiesz,
Otrzymujesz tak późno to, o co prosiłeś.
8 A zatem nieustannie proś o to, czego twa dusza pragnie,
A otrzymasz.
Jeśli się zaś zniechęcisz i zachwiejesz w swej prośbie,
Wystąp ze skargą na siebie samego,
A nie na Tego, który ci daje.
9 Przypatrz się temu zwątpieniu:
Jest ono złe i nierozumne,
I wiarę wydziera z korzeniem wielu ludziom,
Nawet silnie wierzącym i stałym.
Zwątpienie, zaprawdę, jest dzieckiem djabła,
I wielkie krzywdy wyrządza sługom bożym.
10 Nie zważaj więc na zwątpienie,
I opanuj je we wszystkich swych sprawach,

[1] Ps. 2^{13}; 10^{1}; 117^{8}; 124^{1} i t. d.
[2] Cfr. Jak. 1, 6, 7.

Przyodziany w wiarę silną i potężną.
Wiara bowiem wszystko obiecuje,
I wszystko spełnia;
Zwątpieniu zaś, które samemu sobie nie ufa, nie wiedzie się żadna sprawa,
Do jakiej się zabiera.
A zatem widzisz," mówił,
„Że wiara pochodzi z góry, od Pana,
I że ma moc wielką,
Zwątpienie natomiast, to duch przyziemny, który pochodzi od djabła,
I nie ma żadnej mocy.
A zatem służ wierze, która ma moc,
I uciekaj od zwątpienia, które mocy nie ma,
A żyć będziesz dla Boga;
I wszyscy żyć będą dla Boga,
Którzy tak myślą."

Dziesiąte Przykazanie.

„Pozbądź się smutku," mówił dalej.
„Jest on bowiem bratem zwątpienia i zapalczywości."
„Jakżeż, o panie," zapytałem, „może on być ich bratem?
Zdaje mnie się bowiem, że inna rzecz zapalczywość,
Inna zwątpienie,
I znów inna smutek."
„Niemądry z ciebie człowiek," odrzekł;
„Czy ty nie wiesz,
Że smutek ze wszystkich duchów jest najgorszy,
I najgroźniejszy dla sług bożych,
I najwięcej ze wszystkich psuje człowieka,
I wypędza Ducha Świętego,
Ale też prowadzi do zbawienia?" [1]
„Panie," odpowiedziałem, „prawda, jestem nierozumny,

[1] Cfr. 2 Kor. 7[10].

I nie pojmuję tych podobieństw.
Albowiem jakżeż smutek może wypędzić Ducha,
I znowu prowadzić do zbawienia;
Tego nie rozumiem."
4 „Słuchaj," odrzekł:
„Są ludzie, którzy nigdy nie szukali prawdy,
Ani nigdy nie zgłębiali rzeczy bożych,
Tylko tak sobie wierzyli,
Pogrążeni w swych interesach,
I w bogactwie,
I w stosunkach przyjacielskich z poganami,
I w wielu innych sprawach tego świata.
Otóż wszyscy tym sprawom oddani
Nie rozumieją podobieństw bożych,
Albowiem sprawy te wzroku ich pozbawiają,
Przyprawiają ich o zgubę,
I gotują im zniszczenie.
5 Jak winorośl szlachetna,
Jeśli się ją zaniedba,
Niszczeje przez ciernie i zielsko różnorodne,
Tak samo i ludzie, którzy wiarę przyjęli,
A pogrążyli się w te rozliczne sprawy, codopiero wymienione,
Tracą swój rozum,
I nic zgoła nie pojmują z tego, co sprawiedliwe.
A chociaż nawet do uszu ich dochodzą wieści o Bogu i o prawdzie,
Umysł ich tkwi głęboko w ich kłopotach,
I nic zgoła nie rozumieją.
6 Którzy zaś mają bojaźń bożą,[1]
I szukają Boga i prawdy,
I serce mają wzniesione do Pana,
W lot pojmują i rozumieją wszystko, co się im mówi,

[1] Cfr. 2 Esdr. 5[9·15]; Ps. 13[4].

Bo mają w sobie bojaźń Pańską.[1]
Albowiem gdzie Pan mieszka,
Tam też jest głębokie rozumienie.
A więc przylgnij do Pana,[2]
A wszystko zrozumiesz i pojmiesz.
1 Słuchaj tedy, człowiecze ograniczony," mówił dalej,
„Jak to smutek wypędza Ducha Świętego,
Ale też prowadzi do zbawienia:[3]
2 Gdy człowiek zwątpiały doznaje w czem niepowodzenia,
I gdy mu się nie wiedzie właśnie dla jego zwątpienia,
Ogarnia go smutek,
I smutek przejmuje Ducha Świętego,
I wypędza go.
3 Jeśli zaś zapalczywość o rzecz jaką zawładnie człowiekiem,
I do głębi go przejmie goryczą,
Tedy znowu smutek ogarnia serce człowieka zapalczywego,
I smuci się on z powodu czynu, którego się dopuścił,
I żałuje, że uczynił źle.
4 Taki smutek niesie, jak się zdaje, zbawienie,
Bo ten, który źle czynił, żal w sobie wzbudził.[4]
A więc jedno i drugie postępowanie zasmuca Ducha:
Zwątpienie dlatego, że mu się sprawy nie wiodą,
Zapalczywość dlatego zasmuca Ducha, że złych się dopuszcza czynów.
Jedno więc i drugie w smutku pogrąża Ducha Świętego:
I zwątpienie i zapalczywość.
5 A zatem pozbądź się smutku,
I nie przygnębiaj Ducha Świętego,[5] który mieszka w tobie,
By on czasem Boga nie wezwał przeciwko tobie,
I nie opuścił ciebie,

[1] Cfr. Ps. 90[10]; Prov. 1[7]; 9[10]; 15[33].
[2] Cfr. Eccli. 2, 3.
[3] Cfr. 2 Kor. 7[10].
[4] j. w.
[5] Cfr. Ef. 4[30].

6 Albowiem Duch Boży, którego masz w ciele swojem,
nie znosi smutku i przygnębienia.
3¹ A więc przyoblecz się w radość,[1]
Która zawsze znajduje łaskę u Boga,
I zawsze mu jest miła,
I w niej się rozpływaj,
Albowiem każdy człowiek wesoły pełni dobre uczynki,
I dobre żywi myśli,
I gardzi smutkiem.
2 Człowiek natomiast smutny postępuje zawsze źle.
Najpierw postępuje źle dlatego,
Że zasmuca Ducha Świętego,
Który promieniał radością, gdy go człowiek otrzymał.
Powtóre, zasmucając Ducha Świętego, popełnia niegodziwość,
Bo się nie modli i Panu się nie spowiada.
Nigdy bowiem modlitwa człowieka, przejmującego się smutkiem, nie ma mocy,
By się wznieść do ołtarza bożego."
3 „A dlaczego," zapytałem,
„Modlitwa człowieka, przejmującego się smutkiem, nie wznosi się do ołtarza?"
„Dlatego," odpowiedział, „ponieważ smutek zajmuje serce jego.
Otóż gdy się do modlitwy domiesza smutek,
Tedy on właśnie nie pozwala, by się w swej czystości wzniosła do ołtarza.
Jak bowiem żółć i wino, razem zmieszane,
Już nie mają tego samego wybornego smaku,
Tak też smutek, zmieszany z Duchem Świętym,
Już nie daje modlitwie tej samej mocy.
4 A więc oczyść się z tego smutku tak złego,
A żyć będziesz dla Boga;

[1] Cfr. Eccli. 26⁴; Rzy. 12⁸; Fil. 3¹; 4⁴; 1 Tes. 5¹⁶

I wszyscy żyć będą dla Boga,
Którzy odrzucą od siebie smutek,
I tylko w radość się przyobleką."

Jedenaste Przykazanie.

1[1] Pokazał mi ludzi, którzy siedzieli na ławie,
I człowieka, który siedział na stolicy,
I mówi do mnie:
„Widzisz tych, którzy siedzą na ławie?"
„Widzę, panie," odrzekłem.
„To są wierni," mówił,
„A ten, który siedzi na stolicy, to prorok fałszywy,
Który psuje rozum sług bożych,
To znaczy rozum ludzi chwiejnych,
A nie tych, którzy są wierni.
2 Otóż właśnie ludzie chwiejni chodzą do niego jak do czarodzieja,
I stawiają mu zapytania,
Jaka ich przyszłość czeka.
A fałszywy ów prorok,
Który w sobie zgoła nie ma mocy Ducha Bożego,
Odpowiada im, stosownie do ich złych pożądliwości,
I zaspakaja ich dusze,
Tak jak sami tego pragną.
3 Albowiem w nim samym nic niema,
Więc też nic nie znaczą odpowiedzi, jakie daje tym, w których również nic niema.
Na każde bowiem zapytanie daje odpowiedź,
Zastosowaną do nicości tego, który pyta.
Przecie niekiedy mówi także prawdę,
Bo djabeł przepełnia jego ducha,
By złamać którego z ludzi sprawiedliwych.
4 Wszyscy więc, którzy są silni w wierze Pańskiej,
Przyodziani prawdą,

Nie lgną do takich duchów,
Ale zdaleka się od nich trzymają.
Wszyscy zaś, którzy są chwiejni,
I często zmieniają swe usposobienie,
Szukają wyroczni jak poganie,
I ściągają na siebie grzech tem większy,
Bo się zachowują jak bałwochwalcy.
Kto bowiem o rzecz jaką zapytuje proroka fałszywego, jest bałwochwalcą,
I niema w nim prawdy,
I niema w nim rozumu.
5 Otóż żaden duch, dany od Boga, nie pozwoli sobie stawiać zapytań,
Ale mając w sobie moc bożą, sam z siebie mówi wszystko,
Bo idzie z góry,[1]
Z mocy Ducha Bożego.
6 Duch natomiast, który pozwala stawiać sobie pytania,
I daje odpowiedzi, zastosowane do ludzkich pożądliwości,
Jest duchem przyziemnym i lekkomyślnym,
Który mocy nie posiada.
A zgoła on już nie przemawia,
Jeśli się mu pytań nie stawia."
7 „Jakżeż tedy, panie," zapytałem, „człowiek rozezna,
Który z nich jest prorokiem prawdziwym, a który fałszywym?"
„Posłuchaj," odrzekł, „o jednym i drugim,
A jak ci powiem,
Tak rozpoznawaj proroka prawdziwego od fałszywego.
Po życiu powinieneś poznać człowieka, który ma Ducha Bożego;
8 Przedewszystkiem tedy ten, który ma Ducha Bożego, idącego z góry,
Jest cichy,

[1] Cfr. Jak. 3[15].

I spokojny,
I pokorny,
I stroni od wszelkiej niegodziwości i próżnej pożądliwości świata tego,
I uważa się za gorszego od wszystkich ludzi,
I nigdy nikomu nie odpowiada na zapytanie,
Ani nie przemawia potajemnie,
Ani nie wtenczas, kiedy człowiek tego chce, mówi Duch Święty,
Lecz wtenczas, kiedy Bóg chce, by przemawiał.
9 Gdy więc człowiek, mający Ducha Bożego, przychodzi na zgromadzenie ludzi sprawiedliwych,
Ożywiony wiarą w Ducha Bożego,
I gdy tych ludzi zgromadzenie rozpocznie modlitwę do Boga,
Tedy anioł ducha proroczego, który w nim przebywa, przepełnia człowieka,
I człowiek pełen Ducha Świętego przemawia do wszystkich,
Tak jak Pan chce.
10 Oto jak się przejawia Duch Boży.
Oto jak wielką moc Pan posiada nad Duchem Bożym.
11 A teraz posłuchaj," mówił, „o duchu przyziemnym,
I próżnym,
I mocy pozbawionym,
Owszem nierozsądnym.
12 Przedewszystkiem tedy człowiek, któremu się zdaje, że ma ducha,
Wywyższa sam siebie,
I chce pierwsze mieć miejsce,
I zaraz występuje zuchwale i bezwstydnie,
I mówi wiele,
I ma poza sobą życie hulaszcze,
Oraz inne różnorodne rozwiozłości;
I bierze zapłatę za swe proroctwo;
Jeśli zaś nie dostanie,

Tedy nie prorokuje.
Czy Duch Boży może brać zapłatę,
I potem dopiero prorokować?
To rzecz niemożliwa, by tak postępował prorok boży,
Nie, prorocy tego rodzaju mają ducha przyziemnego.
13 Potem, zupełnie się on nie zbliża do zgromadzenia mężów sprawiedliwych,
Ale ich unika;
Łączy się natomiast z ludźmi chwiejnymi i próżnymi,
I prorokuje im pokątnie,
I tumani ich, mówiąc im tylko rzeczy czcze,
Stosownie do ich pożądliwości.
Toć on daje odpowiedzi takim, w których nic niema.
Jeśli się trąci jedno próżne naczynie o drugie, nie zbiją się,
Ale oba razem zgodnie dźwięczą.
14 Ale gdy się zjawi na zgromadzeniu samych ludzi sprawiedliwych,
Którzy mają Ducha Bożego,
I gdy oni rozpoczną modlitwę,
Tedy w człowieku takim już zgoła powstaje pustka,
I duch przyziemny ze strachu ucieka od niego,
I człowiek taki traci mowę,
I czuje się już zupełnie złamany,
I słowa nie może wykrztusić.
15 Jeśli w spiżarni złożysz wino albo oliwę,
I w pośrodku postawisz garniec próżny,
A później chcesz spiżarnię wyprzątnąć,
Tedy próżny ów garniec, który tam postawiłeś,
Zawsze znajdujesz próżnym.
Tak samo i proroków próżnych,
Gdy się zbliżą do duchów sprawiedliwych,
Jacy przyszli,
Takich znajdziesz.
16 Oto masz życie proroków obu rodzajów.

A zatem z uczynków i z życia sądź człowieka,
Który sam o sobie mówi, że jest natchniony duchem.
17 Ty zaś wierz w Ducha, który przychodzi od Boga i ma moc,
Duchowi natomiast przyziemnemu i próżnemu nie wierz w niczem,
Bo mocy w nim niema,
I przychodzi od djabła.
18 Posłuchaj tedy podobieństwa, które ci powiem:
Weźmij kamień i rzuć go ku niebu,
I patrz, czy dorzucisz.
Albo też weźmij sikawkę i puść promień wody ku niebu,
I patrz, czy dosięgniesz nieba."
19 „Panie," zawołałem, „jakżeby to się stać mogło?
Toć z tego co mówisz, niemożliwe jest jedno i drugie."
„A więc," odpowiedział, „jak to jest niemożliwe,
Tak samo duchy przyziemne są bezsilne i słabe.
20 A teraz weźmij moc, która idzie z góry:
Grad, to ziarno bardzo maleńkie,
A gdy padnie na głowę ludzką, jakżeż to boli!
Albo też weźmij kroplę wody,
Która z dachu spada na ziemię,
I drąży kamień.
21 A zatem widzisz:
Rzeczy najmniejsze, które z góry padają na ziemię, mają moc wielką.
Tak samo i Duch Boży, który przychodzi z góry, jest potężny.
Temu tedy Duchowi wierz,
A stroń od drugiego."

Dwunaste Przykazanie.

1 1 Mówi do mnie:
„Pozbądź się wszelkiej złej pożądliwości,
A przyoblecz się w pożądanie tego, co dobre i święte.
Albowiem jeśli się ubierzesz w to właśnie pożądanie,

Nienawidzić będziesz pożądliwość złą
I trzymać ją będziesz na wodzy,
Jak tylko zechcesz.
2 Dzika jest bowiem zła pożądliwość,
I trudno ją poskromić;
Jest ona straszliwa,
I swą dzikością zupełnie ludzi wyczerpuje.
Zwłaszcza sługa boży, gdy w nią popadnie, a nie jest rozumny,
Gwałtownie traci swe siły.
Wyczerpuje zaś ona tych, którzy się nie przyoblekli w szatę pożądania dobrego,
Ale się pogrążyli w tym świecie;
Tych rzuca ona na pastwę śmierci."
3 „Panie," zapytałem, „jakie są dzieła złej pożądliwości,
Które ludzi rzucają na pastwę śmierci?
Daj mi je poznać,
Abym ich unikał."
„Posłuchaj," odrzekł,
„Jakiemi dziełami pożądliwość przyprawia o śmierć sługi boże:
2¹ Przed wszystkiem idzie pożądanie żony lub męża cudzego,
I zbytku w bogactwie,
I w licznych a niepotrzebnych zgoła potrawach i napojach,
I w innych różnorodnych a szalonych rozwiozłościach.
Wszelka bowiem rozwiozłość jest szaleństwem i marnością dla sług bożych.
2 Te więc pożądliwości są złe,
I niosą śmierć sługom bożym.
Albowiem zła ta pożądliwość jest córką djabła.
Trzeba więc stronić od złych pożądliwości,
Abyśmy od nich stroniąc, żyli dla Boga.
3 Wszyscy bowiem, którzy im się pozwalają opanować,
I im się nie sprzeciwiają,

Umierają na zawsze,
Bo te pożądliwości zaprawdę śmierć niosą.
4 Ty zaś ubierz się w pożądanie sprawiedliwości,
I uzbrojony bojaźnią Pańską, staw im czoło.[1]
Bojaźn boża bowiem mieszka w pożądaniu tego, co dobre.
Otóż gdy zła pożądliwość ujrzy,
Że jesteś uzbrojony bojaźnią bożą,
I do walki z nią gotów,
Ucieknie od ciebie daleko,[2]
I już ci się na oczy nie pokaże,
Bo się boi twego oręża.
5 A zatem idź na zwycięstwo,
I wieńcem za tę walkę ozdobiony,
Udaj się do pożądania sprawiedliwości,
I jemu oddaj palmę zwycięstwa, którą otrzymałeś,
I służ mu,
Tak jak ono zechce.
Jeśli służyć będziesz pożądaniu tego, co dobre,
I jemu będziesz posłuszny,
Będziesz mógł złą pożądliwość opanować,
I zmusić ją do posłuszeństwa,
Tak jak ty zechcesz."
3[1] „O panie," rzekłem, „chciałbym wiedzieć,
W jaki ja mam sposób służyć pożądaniu tego, co dobre?"
„Słuchaj," odpowiedział,
„Ćwicz się w sprawiedliwości[3] i w cnocie,
W prawdzie i w bojaźni bożej,
W wierze i w łagodności,
I we wszystkiem dobrem, które jest do tego podobne.
Tak postępując,
Będziesz miłym sługą Boga,

[1] Cfr. Ef. 6[13].
[2] Cfr. Jak. 4[7].
[3] Ps. 14[2]; Dz. 10[35]; Żyd. 11[3].

I żyć będziesz dla niego.
I ktokolwiek służy pożądaniu tego, co dobre,
Żyć będzie dla Boga."

2 Tak skończył dwanaście Przykazań i mówi do mnie:
„Oto masz te Przykazania,
Postępuj ich drogą,
A tych, którzy ich słuchają, upominaj,
By pokuta ich szczerą była przez resztę dni ich życia.
3 Służbę, którą ci powierzam, sprawuj starannie,
A zrobisz wiele.
Doznasz bowiem dobrego przyjęcia u tych, którzy mają pokutować,
I usłuchają słów twoich,
Albowiem ja będę z tobą,
I zniewolę ich do posłuszeństwa."
4 Mówię do niego:
„Panie, Przykazania te są wielkie, i piękne, i wspaniałe,
I mogą rozradować serce człowieka,[1]
Który jest zdolny do ich wypełnienia.
Nie wiem przecie, czy to możliwe, by je zachował,
Albowiem są bardzo trudne."
5 W odpowiedzi mówi do mnie:
„Jeśli sobie postanowisz,
Że można je zachować,
Tedy też łatwo je zachowasz,
I nie będą trudne.
Jeśli zaś już nabrałeś przekonania,
Że to rzecz dla człowieka niemożliwa, by je zachował,
Tedy też ich nie zachowasz.
6 A teraz powiadam ci:
Jeśli ich nie zachowujesz,
Jeśli na nie uwagi nie zwracasz,

[1] Ps. 18[9]; 103[15].

Nie będzie zbawienia dla ciebie,
Ani dla twych dzieci,
Ani dla twego domu,
Bo już sam dla siebie zawyrokowałeś,
Że to rzecz dla człowieka niemożliwa, by je zachował."
1 I mówił tak do mnie z wielkim gniewem,
Tak że się zmieszałem,
I bardzo się go przeląkłem.
Oblicze jego bowiem zmieniło się,
Tak że żaden człowiek nie zniósłby gniewu jego.
2 Widząc moje wzruszenie i zamieszanie,
Zaczął do mnie mówić łagodniej i pogodniej, i powiada:
„Człowiecze niemądry, nierozumny i chwiejny,
Czy nie pojmujesz chwały bożej,
Jak jest wielka,[1] i potężna, i przedziwna,
Że Bóg stworzył świat[2] dla człowieka,
I że wszystkie swe stworzenia człowiekowi poddał,
I że mu dał wszelką moc,
By panował nad wszystkiem, co jest pod niebem?
3 A zatem," mówił, „jeśli człowiek jest panem wszystkich stworzeń bożych,
I panuje nad wszystkiemi,
Czy nie może również opanować tych Przykazań?
Może," mówił dalej, „opanować wszystko i wszystkie te Przykazania taki człowiek,
Który Pana ma w sercu swojem.
4 Ci natomiast, którzy Pana mają tylko na ustach,
A których serce stwardniało,
I którzy żyją zdala od Pana,
Dla tych Przykazania te są trudne i niemożliwe.
5 Weźmijcie tedy wy, ludzie próżni i lekkomyślni, Pana swego do serca,

[1] Ps. 137⁵; cfr. Ps. 20⁶; 56¹²; 112⁴.
[2] Dz. 17²⁴; 2 Mach. 7²³.

A przekonacie się, że nad te Przykazania niema nic łatwiejszego,
Ani słodszego,
Ani łagodniejszego.
6 Nawróćcie się wy, którzy idziecie drogą przykazań djabelskich,
Trudnych, i gorzkich, i dzikich, i rozwiozłych,
I nie bójcie się djabła,
Bo on nie ma mocy nad wami.
7 Albowiem będę z wami,
Ja, Anioł Pokuty,
Który panuje nad nim.
Djabeł, prawda, budzi strach,
Ale strach jego nie jest groźny.
A więc nie bójcie się go,
A ucieknie przed wami."
5¹ Mówię do niego: „Panie, posłuchaj kilku słów moich."
„Mów, co chcesz," odrzekł.
„Panie," powiedziałem, „człowiek gotów jest wprawdzie strzec przykazań bożych,
I niema takiego człowieka, któryby Pana nie prosił,
By się skrzepił w przykazaniach jego,
I był im posłuszny.
Przecie djabeł jest straszny,
I panuje nad człowiekiem."
2 „Nie może," odrzekł, „panować nad sługami bożymi,
Którzy z całego serca Bogu ufają;
Djabeł się może z nimi zmagać,
Ale zmóc ich nie może.
A zatem, jeśli mu stawicie czoło,
Tedy, zwyciężony, ucieknie przed wami,[1] pełen wstydu.
Ludzie zaś," mówił dalej, „którzy są próżni,
Boją się djabła, jak gdyby miał moc.

[1] Cfr. Jak. 4⁷.

[3] Jeśli kto garnce odpowiednie napełni dobrem winem,
A wśród tych garncy pozostawi kilka prawie próżnych,
Tedy gdy idzie do nich, nie bada tych, które są pełne,
Bo wie, że są pełne,
Ale bada te, w których pozostała próżnia,
Bo się boi, by nie skwaśniały.
Prędko bowiem kwaśnieją garnce niedopełnione,
I ginie dobry smak wina.
[4] Tak też i djabeł przychodzi do wszystkich sług bożych i kusi ich;[1]
Tedy ci, którzy pełni są wiary,
Mężnie mu czoło stawiają,
A on od nich odchodzi,
Bo nie znajduje miejsca,
W któreby się mógł przedostać.
Tedy przychodzi do ludzi próżnych,
I miejsce znajduje,
I wchodzi do nich,
I czyni w nich, co tylko zechce,
A oni się stają jego sługami.
[5][1] A ja wam powiadam,
Ja, Anioł Pokuty:
Nie bójcie się djabła.
Albowiem posłano mnie," mówił,
„Bym był razem z wami,
Którzy pokutujecie z całego serca swego,
I by was skrzepić w wierze.
[2] Wierzcie więc Bogu,
Wy, których rozpacz ogarnęła o życie wasze dla grzechów waszych,
I którzyście swe grzechy pomnożyli,

[1] Cfr. 1 Pio. 5[8].

I dla których życie ciężarem się stało.
Albowiem jeśli się do Pana nawrócicie z całego serca swego,[1]
I pełnić będziecie sprawiedliwość[2] przez resztę dni życia swego,
I służyć będziecie szczerze Bogu według woli jego,
Uleczy was z dawniejszych grzechów waszych,
I znajdziecie moc do opanowania dzieł djabelskich.
Pogróżki zaś djabła zgoła się nie bójcie,
Bo jest on bezsilny, tak właśnie jak trupie ścięgna.
3 A więc słuchajcie mnie,
I bójcie się Tego, który wszystko może,
Zbawić i zatracić,[3]
I chowajcie te Przykazania,
A żyć będziecie dla Boga."
4 Mówię do niego:
„Panie, teraz skrzepiłem się we wszystkich rozkazaniach Pańskich,
Bo ty jesteś ze mną.
I wiem, że skruszysz wszelką moc djabła,
I że my go opanujemy,
I zniweczymy wszystkie dzieła jego.
I żywię nadzieję, o panie,
Że mogę z pomocą Pańską zachować to Przykazanie, które mi dałeś."
5 „Zachowasz je," odrzekł,
„Jeśli twe serce zwróci się szczerze do Pana;
I wszyscy je zachowają,
Którzy oczyszczą swe serce z marnych pożądliwości tego świata,
I żyć będą dla Boga."

---

[1] Jer. 24⁷; Joel. 2¹².
[2] Ps. 14²; Dz. 10³⁵; Żyd. 11³.
[3] Jak. 4¹²; cfr. Mt. 10²⁸; Łk. 6⁹; 9²⁴·⁵⁶; 12⁵; 17³³.

Podobieństwa, które do mnie wypowiedział:

Pierwsze Podobieństwo.

Mówi do mnie:
„Wiecie," powiada, „że mieszkacie na obczyźnie,
Wy, słudzy boży.
Toć ojczyzna wasza leży daleko od tej tutaj ojczyzny.
Jeśli więc wiecie," mówił, „gdzie ojczyzna wasza,
W której kiedyś mieszkać będziecie,
Czemu skupujecie tutaj ziemię,
I sprzęty kosztowne,
I domy,
I niepotrzebne mieszkania?
Przecie kto takie zakupy czyni dla tej tutaj ojczyzny,
Ten się chyba pożegnał z myślą powrotu do swej ojczyzny właściwej.
Człowiecze niemądry, i chwiejny, i nieszczęsny!
Czy ty nie pojmujesz, że to wszystko jest cudzą własnością,
I że to obcej podlega władzy?
Otóż pan tej tutaj ojczyzny powie:
„Nie chcę, byś mieszkał w państwie mojem;
Idź precz z tego kraju,
Bo nie uznajesz praw moich."
Tak więc ty, właściciel ziemi, i budynków, i innego znacznego dobytku,
Skazany przez niego na wygnanie,
Co ty poczniesz z swoją ziemią, i z domem,
I z wszystkiem innem, coś sobie zakupił?
Albowiem słusznie pan tej ziemi mówi do ciebie:
„Albo uznaj prawa moje,
Albo sobie ruszaj z kraju mego."
Co tedy poczniesz,
Ty, który masz inne prawo w swej ojczyźnie właściwej?

Czy dla swej ziemi i reszty dobytku swego zgoła się już
wyrzekniesz swego prawa,
A pójdziesz drogą prawa tej tutaj ojczyzny?
Uważaj, by to wyrzeczenie się swego prawa nie wyszło
ci na zgubę!
Gdybyś bowiem chciał kiedy powrócić do swej ojczyzny,
Tedy nie będziesz przyjęty,
Bo się wyrzekłeś swego prawa ojczystego,
I będziesz z niej wykluczony.
6 A zatem uważaj!
Mieszkając na obczyźnie,
Nie nabywaj nic nad to, co ci koniecznie potrzebne i co
wystarcza,
I bądź gotów,
Gdy władca tej tutaj ojczyzny zechce cię wygnać,
Dlatego że się sprzeciwiasz jego prawu,
Wyjść z jego państwa,
I udać się do swej ojczyzny właściwej,
I żyć według własnych praw,
Bez szkody dla siebie i w wielkiej radości.
7 A więc baczność,
Wy, którzy służycie Panu,
I macie go w swem sercu!
Spełniajcie dzieła boże,
Pamiętajcie o jego przykazaniach[1] i obietnicach, które
zapowiedział,
I wierzcie mu, że je spełni,
Jeśli tylko wy strzec będziecie przykazań jego.
8 Zamiast ziemi kupujcie sobie dusze, które ucisk
cierpią,
Tak jak każdy może,
I odwiedzajcie wdowy i sieroty[2]

[1] Ps. 102[18].
[2] Jak. 1[27].

I nie zapominajcie o nich,
I swego bogactwa oraz całego majątku użyjcie na zakup
takiej ziemi i takich budynków,
Jakie Pan wam daje.
Toć dlatego obsypał was Pan bogactwem,
Abyście jemu takie oddawali przysługi.
Wiele to korzystniej nabywać taką ziemię, i posiadłość,
i budynki,
Jakie odnajdziesz w swej ojczyźnie właściwej,
Gdy do niej wrócisz.
Oto zbytek piękny i święty,
Który nie sprowadza ani smutku, ani bojaźni,
Ale radość!
Zbytku pogan więc nie naśladujcie,
Bo on zgubny dla was, sług bożych.
Zbytek swój własny uprawiajcie,
Taki, który was przepoi radością.
I nie oszukujcie,
Ani nie tykajcie cudzej własności,
Ani jej nie pożądajcie,
Bo to rzecz zła, pożądać tego, co cudze.
Czyń, co do ciebie należy,
A będziesz zbawiony."

Inne (drugie) Podobieństwo.

Idę ja sobie w pole,
I spostrzegam wiąz i winorośl,
I myślę sobie o nich oraz o ich owocach,
A oto ukazuje mi się Pasterz i mówi:
„Co tak rozmyślasz nad wiązem i nad winoroślą?"
„Panie", odrzekłem, „zastanawiam się nad tem,
Jak doskonale jedno dobrane do drugiego."
„Dwa te drzewa," odrzekł, „mają służyć za wzór dla
sług bożych."

„Chciałbym wiedzieć," odpowiedziałem,
„Jaki to wzór przedstawiają owe drzewa, o których mówisz."
„Czy widzisz," zapytał, „wiąz i winorośl?"
„Widzę, panie," odrzekłem.
3 „Otóż," mówił, „winorośl rodzi owoc,
A wiąz jest drzewem nieurodzajnem.
Przecie jeśli winorośl nie oplata wiązu,
Nie może przynieść owocu, gdyż leży na ziemi;
Te zaś owoce, które rodzi, psują się,
Dlatego że się nie uczepiła wiązu.
A więc gdy się winorośl przyczepi do wiązu,
Tedy rodzi się owoc, i z niej, i zarazem z wiązu.
4 A zatem widzisz, że i wiąz daje wiele owocu,
Nie mniej od winorośli,
A może i więcej."
„Panie," zapytałem, „jakżeż to więcej?"
„Tak jest," odpowiedział,
„Bo winorośl, uczepiona do wiązu, daje owoc obfity i wyborny,
Leżąca zaś na ziemi, zepsuty i rodzi go mało.
To tedy podobieństwo odnosi się do sług bożych,
Do biednych i do bogatych."
5 „Jakto, o panie," zapytałem, „daj mi wyjaśnienie."
„Posłuchaj," odpowiedział:
„Bogacz posiada wprawdzie wielkie dostatki,
Ale w swym stosunku do Pana jest ubogi;
Całą jego uwagę pochłania jego majątek,
I niewiele się troszczy o spowiedź i o modlitwę,
Ta zaś, którą odprawia, jest króciutka i mdła,
I nie ma siły, by się wznieść do nieba.
Otóż jeśli się bogacz uczepi ubogiego,
I wspomaga go w potrzebie,
W tem przeświadczeniu, że to, co świadczy ubogiemu,

Znaleźć będzie mogło zapłatę u Boga, —
Człowiek bowiem ubogi jest bogaty w modlitwę i spowiedź,
I modlitwa jego jest przemożna wobec Boga;
A więc bogacz bez wahania wspiera ubogiego we wszystkich
jego potrzebach;
6 Ubogi natomiast, który otrzymuje wsparcie od bogacza,
Modli się za niego,
I Bogu dziękuje, że mu dał dobroczyńcę;
Ten zaś tem gorliwiej zajmuje się ubogim,
By mu już nigdy w życiu na niczem nie zbywało,
Bo wie o tem, że modlitwa ubogiego jest miła i można
w oczach bożych.
7 Obydwaj tedy pełnią to samo dzieło:
Ubogi zanosi modlitwę,
Która jest jego bogactwem, jakie otrzymał od Pana;
Tę właśnie oddaje on Panu za tego, który go wspiera.
I bogacz tak samo bogactwo swoje, jakie otrzymał od Pana,
Bez wahania daje ubogiemu.
Dzieło to jest wspaniałe i przyjemne w oczach bożych,
Bo użył on rozumnie bogactwa swego,
I dobrodziejstwo wyświadczył biednemu z darów Pańskich,
I dobrze swą służbę wypełnił.
8 Ludziom zdaje się, że wiąz jest drzewem nieurodzajnem,
A nie wiedzą i nie myślą o tem,
Że wiąz czasu posuchy własnemi sokami żywi winorośl,
I winorośl ma już zawsze wilgoć,
I rodzi dwa razy tyle owocu,
Za siebie i za wiąz.
Tak samo i biedni,
Modląc się do Pana za bogaczy,
Pomnażają ich bogactwo,
A znów bogacze,
Wspierając biednych w ich potrzebach,
Spełniają ich duszy pragnienia.

10 A zatem obydwaj razem spełniają dzieło sprawiedliwości.
Człowieka tedy, który tak postępuje, Bóg nie opuści,
Ale zapisze go do ksiąg żywota.
11 Błogosławieni, którzy posiadają majątek,
I rozumieją, że bogactwo ich pochodzi od Boga,
Albowiem kto takie myśli żywi,
Będzie mógł oddać niejedną przysługę."

Inne (trzecie) Podobieństwo.

1[1] Pokazał mi wiele drzew bezlistnych,
Które mnie się wydały uschłe,
Wszystkie bowiem były sobie podobne,
I rzekł do mnie: „Czy widzisz te drzewa?"
„Widzę, o panie," odpowiedziałem;
„Są one wszystkie sobie podobne i suche."
W odpowiedzi rzekł do mnie:
„Drzewa te, które widzisz, to mieszkańcy świata tego."
2 „Dlaczego więc, o panie," powiedziałem,
„Wydają się one suche i do siebie podobne?"
„Dlatego," odrzekł, „że w tym świecie sprawiedliwych od grzeszników rozeznać nie można;
Albowiem świat ten jest dla sprawiedliwych jak zima,
I rozpoznać ich nie można,
Bo mieszkają razem z grzesznikami.
3 Jak bowiem w zimie drzewa, po zrzuceniu liści,
Wszystkie są sobie podobne,
I nie widzi się, które są uschłe, a które żywe,
Tak samo w tym świecie nie widzi się, kto sprawiedliwy, a kto grzeszny,
Ale wszyscy są sobie podobni."

Inne (czwarte) Podobieństwo.

1[1] Pokazał mi znów wiele drzew,
Z których jedne były okryte liśćmi,

Inne zaś uschłe,
I rzecze do mnie: „Czy widzisz te drzewa?“
„Widzę, o panie,“ odpowiedziałem.
„Jedne są okryte liściem,
A drugie uschłe.“
2 „Drzewo okryte liściem,“ mówił, „to sprawiedliwi,
Którzy mają mieszkać w świecie przyszłym.
Albowiem czas przyszły jest dla sprawiedliwych jak lato,
A dla grzeszników jak zima.
Gdy więc zajaśnieje miłosierdzie Pańskie,
Tedy się rozpozna sługi boże,
I rozpozna się wszystkich.
3 Jak bowiem latem widoczne są owoce każdego drzewa,
I jak się rozpoznaje, jakiego są rodzaju,
Tak samo widoczne będą owoce ludzi sprawiedliwych,
I wszystkich się rozpozna,
Gdy się zazielenią w owym świecie.
4 Poganie natomiast i grzesznicy,
Tak właśnie jak te drzewa uschłe, które widzisz,
Znajdą się w owym świecie wyschli i niepłodni,
I pójdą na ogień jak drewno,
I stanie się widocznem,
Że ich uczynki w tem życiu były złe.
Grzesznicy bowiem gorzeć będą,
Ponieważ pełnili grzechy,
I nie czynili pokuty,
Poganie zaś gorzeć będą,
Ponieważ nie uznawali Stworzyciela swego.
5 Ty tedy nieś owoc,
Aby owego lata twój owoc był widoczny.
Unikaj zaś zajmowania się zbyt wielu sprawami,
A w niczem nie zgrzeszysz.
Którzy się bowiem zajmują zbyt wielu sprawami,
Wiele też grzeszą;

Pochłonięci przez swe zajęcia,
Zgoła nie pełnią służby Pana naszego.
6 A więc," mówił dalej, „jakżeż taki człowiek może o cokolwiek prosić Pana i otrzymać,
Jeśli zaniedbuje służbę Pańską?
Którzy pełnią służbę jego,
Ci właśnie otrzymują to, o co proszą,
Którzy natomiast służby Pańskiej nie pełnią,
Ci też nie otrzymają niczego.
7 Jeśli się zaś człowiek jedną tylko sprawą zajmuje,
Tedy może również służyć Panu,
Albowiem umysł jego na swą zgubę nie odwróci się od Pana,
Ale będzie mu służył,
Bo umysł jego pozostanie czysty.
8 Tak tedy postępując,
Będziesz mógł rodzić owoce dla świata przyszłego;
I każdy, który tak postępuje,
Owoce rodzić będzie."

Inne (piąte) Podobieństwo.

1¹ Pościłem razu pewnego,
I siedziałem na szczycie góry,
Wznosząc do Pana modły dziękczynne za wszystko, co dla mnie uczynił;
Wtem ujrzałem Pasterza, siedzącego przy mnie i mówiącego:
„Czemu tak dodnia tutaj przybyłeś?"
„Dlatego, panie, "odrzekłem, „ponieważ stoję na straży."
2 „Co to znaczy," zapytał, „że stoisz na straży?"
„Poszczę, panie," odparłem.
„A cóż to za post," zapytał, „który zachowujecie?"
„Jak zwyczaj każe," powiadam,
„Tak właśnie poszczę."
3 „Nie umiecie," odpowiedział, „pościć Panu,
I żadnym nie jest postem ten post bezwartościowy,

Który mu dajecie."
„Dlaczego, o panie," zapytałem, „tak mówisz?"
„Mówię," odrzekł,
„Bo nie jest postem to,
Co wy za post uważacie,
Ale ja cię nauczę,
Co to jest post miły i doskonały w oczach bożych."
„O tak, panie," zawołałem, „uszczęśliwisz mnie,
Jeśli mi dasz poznać post miły Bogu."
„Posłuchaj," powiedział:
4 „Bóg nie chce takiego postu marnego;
Tak bowiem poszcząc,
Nie spełniasz jeszcze dla Boga żadnego czynu sprawiedliwego.
Oto zachowaj dla Boga post tego rodzaju:
Nie czyń nic złego w swem życiu,
Ale służ Panu czystem sercem;
Przestrzegaj przykazań jego,[1]
I idź drogą jego rozkazów,
I nie wpuszczaj do serca swego żadnej złej pożądliwości,
A wierz Bogu,
Że jeśli tak postępować będziesz,
I przejmiesz się bojaźnią jego,
I powstrzymasz się od wszelkiego złego uczynku,
Żyć będziesz dla Boga;
I jeśli tak postępować będziesz,
Zachowasz post wielki i miły Bogu.
2[1] Posłuchaj podobieństwa, które ci powiem,
A które się odnosi do postu:
2 Był człowiek, który posiadał rolę i wielu niewolników,
A część roli obrócił na winnicę.
I wybrał sobie niewolnika wiernego,
Którego lubił i szanował,

[1] Mt. 19[17].

Przywołał go i rzekł do niego:
„Wezmij tę winnicę, którą zasadziłem,
I ogródź ją płotem do czasu mego powrotu,
A żadnej innej roboty w winnicy ci nie nakładam.
I ten rozkaz mój wykonaj,
A będziesz żył u mnie jako człowiek wolny."
Poczem wybrał się pan niewolnika w podróż na obczyznę.
3 Gdy zaś odjechał,
Zabrał się niewolnik do roboty i winnicę ogrodził płotem.
A gdy ukończył ogrodzenie winnicy,
Spostrzegł, że winnica zarośnięta jest zielskiem.
4 Tedy zastanowił się i rzekł do siebie:
Oto rozkaz pański wykonałem,
Teraz jeszczę winnicę tę przekopię,
A gdy będzie przekopana, stanie się lepszą,
I z zielska oczyszczona, rodzić będzie więcej owocu,
Bo zielsko jej dusić nie będzie.
Zabrał się tedy do skopania winnicy,
I wykarczował wszystko zielsko, które się w winnicy krzewiło.
I stała się owa winnica lepsza i bujna,
Bo już jej zielsko nie dusiło.
5 Niedługo potem wrócił pan niewolnika z pola
I poszedł do winnicy.
A widząc winnicę ogrodzoną pięknym płotem,
I prócz tego skopaną i oczyszczoną z wszelkiego zielska,
I winorośle bujnie rozkrzewione,
Ucieszył się wielce z pracy niewolnika.
6 Przywołał tedy syna swego umiłowanego,
Który miał po nim dziedziczyć,
Oraz przyjaciół,
Którzy byli jego doradcami,
Opowiedział, jakie rozkazy dał swemu niewolnikowi,
I jakie prace zastał wykonane.
Oni zaś cieszyli się razem z niewolnikiem

Świadectwem, jakie pan wydał o nim.
7 I rzekł do nich:
„Niewolnikowi temu obiecałem wolność,
Jeśli wykona rozkaz, który mu dałem.
Oto rozkaz mój wykonał,
I więcej jeszcze pożytecznej pracy włożył w winnicę,
I mnie się bardzo spodobał.
Tedy za tę pracę, którą wykonał,
Chcę go uczynić współdziedzicem syna mego,
Bo powziął myśl dobrą i jej nie rzucił,
Ale ją wykonał.
8 Syn pański zgodził się na zdanie,
By się niewolnik stał współdziedzicem jego.
9 Po kilku dniach pan wyprawił ucztę,
I z uczty posłał niewolnikowi liczne potrawy.
Niewolnik odebrał potrawy, sobie przysłane przez pana,
Zatrzymał dla siebie, ile potrzebował,
Resztę zaś rozdał swym współniewolnikom.
10 Współniewolnicy zaś jego z radością potrawy odebrali,
I zaczęli za niego zanosić prośbę,
By jeszcze większej łaski doznał od pana,
Że się tak wobec nich zachował.
11 Wszystko, co się stało, pan przyjął do wiadomości,
I znów się wielce ucieszył z zachowania jego;
Zawoławszy ponownie przyjaciół i syna swego,
Opowiedział im zachowanie się niewolnika,
Które okazał, gdy otrzymał od niego potrawy.
Oni zaś tem więcej zgadzali się na zdanie,
By się niewolnik stał współdziedzicem syna jego."

3¹ „Panie", powiadam, „ja tych podobieństw nie rozumiem,
I nie mogę ich pojąć,
Jeśli mi ich nie rozwiążesz."
„Wszystko ci rozwiążę", odrzekł,

2 „I wszystko ci wyjaśnię, o czem z tobą będę mówił:
Strzeż przykazań Pańskich,[1]
A będziesz się podobał Bogu,
I zapisany będziesz w liczbie tych, którzy strzegą przykazań jego.
3 Jeśli zaś uczynisz co dobrego ponad przykazania boże,
Tedy zaskarbisz sobie większą chwałę,
I będziesz w oczach bożych wspanialszy,
Aniżeli być miałeś.
A zatem, jeśli strzeżesz przykazań bożych,
I prócz tego takie spełniasz obowiązki,
Będziesz przepojony radością,
Jeśli je tylko spełnisz stosownie do mego polecenia."
4 Mówię do niego:
„Panie, tego co mi polecasz, strzec będę,
Toć wiem, że ty jesteś ze mną."
„Będę z tobą," odrzekł,
„Dlatego, że masz tyle chęci do pełnienia dobrych uczynków;
I będę z wszystkimi, którzy taką chęć mają.
5 Ten właśnie post," mówił jeszcze, „tych, którzy zachowują przykazania Pańskie,
Jest bardzo dobry.
A zatem w następujący sposób zachowuj post,
Który chcesz rozpocząć:
6 Przedewszystkiem strzeż się wszelkiego słowa złego,
I wszelkiej złej pożądliwości,
I oczyść swe serce z wszelkich marności świata tego.
Jeśli się tego ustrzeżesz,
Tedy ten post twój będzie doskonały.
7 A więc tak postępuj:
Wypełniwszy, co napisane,
Tego dnia, w którym pościsz,
Nie bierz nic do ust prócz chleba i wody,

[1] Eccl. 12[13]; Mt. 19[17].

A z ilości potraw, które zjeść miałeś,
Oblicz wysokość wydatku,
Jaki owego dnia byś poniósł,
I tyle daj wdowie, albo sierocie, albo ubogiemu,
I tak się uniżaj,
Aby z twego uniżenia korzystał biedny,
I nasycił duszę swoją,
I modlił się za ciebie do Pana.
8 Jeśli więc tak pościć będziesz,
Jak ci poleciłem,
Będzie ofiara twoja miła[1] w oczach bożych,
I post ten będzie ci zapisany;
A służba tak spełniona jest piękna, radosna, i miła Panu.
9 Tak to wszystko zachowuj,
Ty razem z swemi dziećmi i całym swym domem,
A gdy zachowasz, będziesz szczęśliwy;
I wszyscy, którzy tego słuchają i to zachowują,
Będą szczęśliwi,
I od Pana otrzymają, o cokolwiek prosić będą."

4[1] Prosiłem go usilnie,
By mi objaśnił podobieństwo o polu, i o panu, i o winnicy,
I o niewolniku,
Który winnicę ogrodził,
I o płocie,
I o zielsku, wyrwanem z winnicy,
I o synu,
I o przyjaciołach-doradcach.
Rozumiem bowiem, że to wszystko jest podobieństwem.
2 On zaś w odpowiedzi odezwał się do mnie:
„Bardzo śmiały jesteś w swych zapytaniach.
„Nie powinieneś," mówił, „zgoła żadnego stawiać pytania.
Albowiem, jeśli masz otrzymać jakie objaśnienie,

[1] Eccli. 32[9]; Fil. 4[18]; Iz. 56[7]; Prov. 15[8]; 1 Pio. 2[5]; Mt. 5[24].

Otrzymasz je."
Mówię do niego:
„Wszystko, co mi tylko pokażesz, a nie objaśnisz,
Będę oglądał napróżno,
Nie pojmując, co to znaczy.
Tak samo, jeśli mówić będziesz do mnie w podobieństwach,
A nie dasz ich rozwiązania,
Będę napróżno słuchał słów twoich."
3 Tedy on znów odpowiedział, mówiąc:
„Kto jest," prawił, „sługą bożym,
I ma swego Pana w sercu,
Prosi go o zrozumienie,
I je otrzymuje,[1]
I rozwiązuje każde podobieństwo,
I jasnemi się dla niego stają słowa Pańskie,
Wypowiedziane w podobieństwach.
Którzy zaś są słabi i leniwi w modlitwie,
Ci się właśnie wahają,
Czy mają zanieść prośbę do Pana.
4 Pan zaś jest pełen miłosierdzia,
I wszystkim daje, którzy go wytrwale proszą.
Ty zaś zostałeś skrzepiony przez Anioła Świętego,
I otrzymałeś od niego tak wielki dar modlitwy,
I nie jesteś leniwy,
Czemu więc nie prosisz Pana o zrozumienie,
I czemu go z rąk jego nie bierzesz?"
5 Mówię do niego:
„Panie, ja ciebie mam przy sobie,
Więc muszę już ciebie prosić i ciebie pytać.
Ty przecie mi wszystko pokazujesz i rozmawiasz ze mną.
Gdybym nie przez ciebie to wiedział albo słyszał,
Tedybym prosił Pana,
By mi dał objaśnienie."

[1] Jak. 1[5.6]; 3 Król. 3[11].

5[1] „Powiedziałem ci już przed chwilą," odrzekł,
„Żeś człowiek chytry i śmiały w swych zapytaniach o rozwiązanie podobieństw.
Przecie, że jesteś tak wytrwały,
Rozwiążę ci podobieństwo o polu i o wszystkiem, co do niego należy,
Abyś to wszystkim podał do wiadomości.
A zatem posłuchaj i rozum:
2 „Pole, to ten świat,[1]
A pan pola, to Ten, który wszystko stworzył,[2] i urządził, i umocnił.[3]
Syn zaś, to Duch Święty,
A niewolnik, to Syn Boży,
A winorośle, to lud, który Bóg tam zasadził,
3 Ostrosłupy, to święci aniołowie Pańscy,
Którzy opieką otaczają lud boży,
A chwasty, wykarczowane z winnicy, to nieprawości sług bożych,
A potrawy, jakie pan posłał z uczty niewolnikowi, to przykazania,
Które dał swemu ludowi przez Syna swego,
A przyjaciele i doradcy, to święci aniołowie,
Stworzeni przed wszystkimi innymi,
A podróż pana na obczyznę, to czas pozostały aż do przyjścia jego."
4 Mówię do niego:
„Panie, to wszystko jest wzniosłe i przedziwne,
I wszystko przedstawia się wspaniale.
Czy ja sam byłbym mógł," pytałem, „to wszystko rozumieć?
Żaden inny człowiek, chociażby i najmędrszy, nie mógłby tego pojąć.

[1] Mt. 13[38].
[2] Ef. 3[9]; cfr. Obj. 4[11]; Żyd. 3[4]; Eccli. 18[1].
[3] Cfr. Ps. 67[29].

Jeszcze, o panie," prosiłem, „wyjaśnij mi to, o co pytać będę."
„Mów," odrzekł, „jeśli chcesz."
„Dlaczego," powiedziałem, „Syn Boży występuje w podobieństwie pod postacią niewolnika?"
„Posłuchaj," odrzekł:
6¹ „Nie w postaci niewolnika występuje Syn Boży,
Ale w wielkiej mocy,
I w całej pełni władzy."
„Jakto, o panie?" zapytałem; „nie rozumiem!"
² „Otóż," odpowiedział, „Bóg zasadził winnicę,
To znaczy stworzył naród
I oddał go swemu Synowi.
Syn Boży ustanowił nad nimi aniołów stróżów,
A sam oczyścił ich z grzechów
Przez swe trudy rozliczne;
Toć nie można przekopać winnicy bez trudu i umęczenia.
³ Sam tedy oczyściwszy naród z grzechów,
Pokazał mu ścieżki żywota,[1]
Dając mu prawo, które wziął od Ojca swego.[2]
Widzisz więc," mówił,
„Że on jest rzeczywiście panem narodu,
Bo wszelką władzę bierze od Ojca swego.[3]
⁴ Dlaczego zaś Pan zasięgnął rady swego Syna i Aniołów Wspaniałych
W sprawie dziedzictwa niewolnika, posłuchaj:
⁵ Duchowi Świętemu przedwiecznemu,
Który stworzył wszystko stworzenie,
Bóg dał mieszkanie w ciele przez siebie wybranem.
Otóż to ciało, w którem zamieszkał Duch Święty, służyło Duchowi znakomicie,

[1] Cfr. Ps. 15¹¹; Prov. 16¹⁷.
[2] Cfr. Jan 10¹⁸; 12⁴⁹·⁵⁰; 14³¹; 15¹⁰.
[3] Cfr. Mt. 28¹⁸; Ef. 1²⁰–²³.

Bo postępowało drogą świętości i czystości,
I najmniejszą plamą Ducha nie dotknęło;
Dla takiego więc postępowania, dobrego i świętego,
Dlatego że współpracowało z Duchem,
I dopomagało mu w każdej sprawie,
Dlatego że poczynało sobie niezłomnie i mężnie,
Uczynił je Bóg towarzyszem Ducha Świętego.
Albowiem Bogu podobało się postępowanie tego ciała,
Że się nie splamiło tutaj na ziemi,
Nosząc w sobie Ducha Świętego.
Tedy zasięgnął rady Syna i Aniołów Wspaniałych,
Ażeby to właśnie ciało,
Które Duchowi służyło tak bez zarzutu,
Miało jakie miejsce zamieszkania,
I się nie zdawało, jakoby straciło zapłatę za służbę swoją.
Zapłatę bowiem otrzyma wszelkie ciało,
Jeśli się w niem nie znajdzie plamy ni skazy,
Gdy w niem Duch Święty mieszkał.
Oto masz rozwiązanie tego podobieństwa."
„Cieszę się," odrzekłem, „o panie,
Że to rozwiązanie słyszałem."
„Posłuchaj jeszcze," mówił dalej:
„Ciało swe zachowaj czyste i nieskalane,
Ażeby Duch, który w niem mieszka, dobre mu wystawił świadectwo,
A ciało twe doznało usprawiedliwienia.
Uważaj, by w twem sercu nie powstała myśl,
Że to ciało twoje podlega zepsuciu,
I byś go nie nadużył i czemkolwiek go nie splamił.
Jeśli plamisz swe ciało,
Plamisz także Ducha Świętego;
Jeśli zaś plamisz Ducha,
Życia mieć nie będziesz."
„A jeśli kto, o panie," pytałem,

„Już się dopuścił winy z niewiadomości,
Zanim usłyszał te słowa,
Jakżeż dostąpi zbawienia człowiek,
Który tak splamił ciało swoje?“
„Co do grzechów dawnych,“ odrzekł, „popełnionych z niewiadomości,
To Bóg sam tylko może je uleczyć,
Bo posiada wszelką władzę.[1]
4 Ty zaś teraz strzeż się,
A Pan wszechmocny,[2] w swem wielkiem miłosierdziu,
Uleczy cię z dawnych grzechów, popełnionych z niewiadomości,
Jeśli tylko odtąd nie splamisz swego ciała, ni ducha.
Jedno bowiem i drugie złączone,
I nie można splamić jednego, bez zmazy drugiego.
A zatem jedno i drugie zachowaj w czystości,
A żyć będziesz dla Boga.“

Szóste Podobieństwo.

1[1] Siedziałem sobie w domu,
I chwaliłem Pana za wszystkie swe widzenia,
I rozmyślałem o przykazaniach,
Że są piękne,
I możne,
I radosne,
I wspaniałe,
I zdolne doprowadzić do zbawienia duszę ludzką,[3]
I rzekłem sam w sobie:
„Szczęśliwy będę,[4]
Jeśli pójdę drogą tych przykazań;

[1] Cfr. Mt. 28[12].
[2] Cfr. Eccli. 42[17]; 2 Kor. 6[18].
[3] Cfr. Jak. 1[21].
[4] Cfr. Ps. 1[1—2]; 118[1].

I ktokolwiek idzie ich drogą,
Będzie szczęśliwy."
Gdy tak rozmawiałem z sobą samym,
Ujrzałem nagle Pasterza, siedzącego przy mnie,
Który tak mówił do mnie:
„Czemu z powątpiewaniem odnosisz się do przykazań,
Jakie ci dałem?
Są one dobre.
Rzuć wszystkie wątpliwości,
A przyoblecz się w wiarę Pańską,
I tych przykazań idź drogą;
Oto ja cię w nich skrzepię.
Przykazania tę są pożyteczne dla tych, którzy mają pokutować,
Kto bowiem nie idzie ich drogą,
Dla tego pokuta jest daremna.
A zatem wy, pokutnicy,
Odrzućcie niegodziwości tego świata,
Które was gubią.
Przyobleczcie się w wszelką cnotę sprawiedliwości,
A będziecie mogli te przykazania zachować,
I już więcej nowych nie popełniać grzechów.
Jeśli się zaś żadnego nowego grzechu nie dopuścicie,
Pozbędziecie się również grzechów dawniejszych.
A więc idźcie drogą tych przykazań moich,
A żyć będziecie dla Boga.
Oto wszystko, co wam miałem do powiedzenia."

Po tych słowach, do mnie wypowiedzianych, dodaje:
„Pójdźmy w pole,
A pokażę ci pasterzy owiec."
„Pójdź, panie," odpowiedziałem.
I przyszliśmy na jakąś równinę,
I pokazuje mi pasterza-młodzieńca,

W odzieniu barwy szafranowej.
6 Pasł on bardzo wiele owiec,
A owce te używały pastwiska z widoczną rozkoszą,
i lubością, i weselem,
Skacząc z miejsca na miejsce.
A sam pasterz był bardzo zadowolony z swej trzody,
A oblicze pasterza promieniało radością,
I uganiał się za owcami.
I widziałem jeszcze inne owce,
Które używały pastwiska z lubością i rozkoszą,
Ale nie wyskakiwały z miejsca na miejsce.
2¹ I rzekł do mnie:
„Czy widzisz tego pasterza?“
„Widzę, o panie“, odrzekłem.
„To jest,“ powiedział“, Anioł Rozkoszy i Obłędu.
On to do zguby prowadzi dusze sług bożych,
I odwraca ich od prawdy
Obłędem złych pożądliwości,
W których giną.
2 Zapominają oni bowiem o przykazaniach Boga żywego,
I brną w obłędzie i marnych rozkoszach,
I anioł ten prowadzi ich do zguby,
Jednych na śmierć,
A drugich na zepsucie.“
3 Pytam go: „Panie,
Nie rozumiem, co to znaczy na śmierć i na zepsucie.“
„Posłuchaj“, odpowiedział:
„Otóż owce wesołe i wyskakujące, które widziałeś,
To ludzie, którzy już na zawsze odpadli od Boga,
I pogrążyli się w pożądliwościach świata tego.
Dla nich tedy niema pokuty życiodajnej,
Bo do dawnych grzechów dołączyli nowe,
I bluźnierstwem zbryzgali imię Pańskie;
A zatem takich ludzi śmierć czeka.

4 Te zaś owce, które widziałeś, że nie wyskakiwały,
Ale się pasły na jednem miejscu,
To ludzie, którzy się wprawdzie pogrążyli w rozkoszach i w obłędzie,
Ale Panu nie bluźnili.
Takich ludzi ogarnęło zepsucie i utracili prawdę,
Ale jest dla nich nadzieja pokuty,
W której mogą odzyskać życie.
A zatem zepsucie nie wyklucza nadziei pewnego odrodzenia,
Śmierć natomiast, to zatracenie wiekuiste."

5 Znów posunęliśmy się trochę dalej,
A oto pokazuje mi pasterza-olbrzyma,
O dzikim wyrazie oblicza,
Z zarzuconą białą skórą kozią,
Z torbą na ramionach,
Z potężną laską sękatą oraz wielkiem biczyskiem w ręku.
A wejrzenie jego było tak groźne,
Że zdjął mnie strach przed nim,
Tak okropne było wejrzenie jego.
6 Ten tedy pasterz brał od owego pasterza-młodzieńca owce,
Które używały pastwiska z lubością i rozkoszą,
Ale nie wyskakiwały,
I pędził je na urwisko, pełne cierni i ostów,
Tak że się owce z tych cierni i ostów wydobyć nie mogły,
Ale się w ciernie i osty zaplątały.
7 Tak tedy zaplątane, pasły się wśród cierni i ostów,
I cierpiały srogie męki,
A on je bił,
I przepędzał z miejsca na miejsce,
I nie dawał im wytchnienia,
I owce zgoła nigdzie nie znajdowały spoczynku.
3¹ Gdym patrzał na owce, tak skatowane i umęczone,
Zdjęła mnie litość nad niemi,

Że je tak dręczono,
I że nie miały spokoju.
2 Odzywam się tedy do Pasterza, który ze mną rozmawiał:
„Panie, któż to jest ten pasterz tak nielitościwy, i okrutny,
I niemiłosierny dla tych owiec?“
„To jest,“ odpowiedział, „Anioł Kary.
Jest to jeden z aniołów sprawiedliwych,
Ale ma on sobie powierzony wymiar kary.
3 Bierze on więc tych, którzy się błąkają daleko od Boga,
I idą za pożądliwościami i obłędem świata tego,
I wymierza im,
Jak nato zasługują,
Kary dotkliwe a różnorodne.“
4 „Chciałbym, o panie,“ rzekłem, „znać te kary różnorodne,
Na czem one polegają.“
„Posłuchaj,“ odpowiedział,
„Jakie to są owe różnorodne katusze i kary:
Są to kary doczesne;
Otóż jedni cierpią stratę,
Drudzy znów niedostatek,
Inni rozmaite choroby,
Inni zaś niepokój niezmierny,
Inni wreszcie zniewagi ludzi niegodziwych,
I inne rozliczne katusze.
5 Wielu bowiem ludzi chwiejnych w swych zamiarach zabiera się do wielu rzeczy,
A w żadnej nie mają powodzenia,
I mówią, że w swych poczynaniach szczęścia nie znają,
A nie przychodzi im na myśl,
Że się dopuścili złych czynów,
Tylko winę przypisują Panu.
6 Dopiero gdy ich trapią wszelkiego rodzaju cierpienia,
Tedy idą na dobre wychowanie pod moją opiekę,
I nabierają siły w wierze Pańskiej,

I przez resztę dni życia swego służą Panu czystem sercem.[1]
A gdy się zabierają do pokuty,
Tedy im na myśl przychodzą złe uczynki, których się dopuścili,
I tedy wielbią Boga,
Mówiąc że jest sędzią sprawiedliwym,[2]
I że każdy z nich cierpiał sprawiedliwie,
Stosownie do swych uczynków.[3]
Służą oni odtąd Panu czystem sercem,
I wiedzie im się we wszystkich poczynaniach,[4]
Bo otrzymują od Pana wszystko, o co go proszą.[5]
I tedy wielbią Pana,
Że się pod moją dostali opiekę,
I że już nic złego im nie grozi."

Mówię do niego:
„Panie, jeszcze mi to objaśnij."
„Co chcesz wiedzieć?" odrzekł.
„O panie," zapytałem,
„Czy rozpustnicy i obłąkańcy męki cierpią tak długo,
Jak właśnie trwali w rozpuście i w obłędzie?"
Mówi do mnie:
„Właśnie tak długo cierpią męki."
„Panie," odpowiedziałem,
„Tedy męki ich są bardzo krótkie,
Albowiem ci, którzy tak trwali w rozpuście i zapomnieniu Boga,
Powinni być wydani na męki siedmiokrotne."
Rzecze do mnie:

---

[1] Cfr. Ps. 50^{12}.
[2] Cfr. Ps. 7^{12}; 2 Mach. 12^{5}; 2 Tym. 4^{8}.
[3] Cfr. Mt. 16^{27}; Ps. 61^{13}; Prov. 24^{12}; 1 Pio. 1^{17}; Obj. 2^{23}.
[4] Cfr. Ps. 1^{3}.
[5] Mt. 21^{22}; 1 Jan 3^{22}.

„Jesteś nierozumny,
I nie znasz potęgi katuszy."
„Toć gdybym znał, o panie," odpowiedziałem,
„Tedybym nie prosił cię o wyjaśnienie."
„Posłuchaj," odrzekł,
„Jaka jest potęga tych dwojga rzeczy:
Rozpusta i obłęd trwają jedną godzinę,
A jedna godzina męki ma potęgę dni trzydziestu.
A zatem jeśli kto przebył jeden dzień w rozpuście i obłędzie,
I jeden dzień cierpi katusze,
Tedy ten dzień katuszy ma w sobie moc całego roku.
A zatem ile dni rozpusty,
Tyle lat męki.
Widzisz więc," mówił dalej,
„Że czas rozpusty i obłędu jest bardzo krótki,
Kary natomiast i katuszy długi."
5[1] „Jeszcze, o panie," pytałem, „niezupełnie rozumiem,
Jak to jest z czasem obłędu i rozpusty i katuszy;
Daj mi objaśnienie dokładniejsze."
[2] W odpowiedzi rzecze do mnie:
„Twój nierozum zawsze ten sam,
I nie chcesz oczyścić serca swego i służyć Bogu.
Uważaj, by się czasy nie spełniły,
A ty byś nie pozostał w swym nierozumie.
Słuchaj więc," mówił, „tak jak chcesz,
Abyś to pojął:
[3] Kto się przez jeden dzień tylko pogrąży w rozpuście i w obłędzie,
I puszcza wodze swym zachciankom,
Tego opanowało wielkie szaleństwo,
I nie zdaje sobie sprawy z tego, co czyni,
Nazajutrz bowiem już nie pamięta, co czynił dnia poprzedniego,

Bo rozpusta i obłęd niszczą pamięć,
Przez szał, który człowieka ogarnia.
Inaczej kara i męka;
Chociażby tylko przez jeden dzień człowieka w swych szponach trzymały,
Jeszcze po roku odczuwa się tę karę i te katusze,
Bo trwałem jest wspomnienie i kary i męki.
4 A zatem kto cierpi katusze i karę przez cały rok,
Ten już pamięta o rozpuście i obłędzie,
I zdaje sobie sprawę,
Że dlatego ponosi męki.
A więc każdy rozpustnik i obłąkaniec takie cierpi katusze,
Bo miał wprawdzie życie,
Ale sam siebie wydał na śmierć."

5 „Panie," pytałem, „a jakie to rozkosze są szkodliwe?"
„Każdy uczynek," odpowiedział, „jest dla człowieka rozpustą,
Jeśli go spełnia lubieżnie.
A więc i człowiek popędliwy, który zaspakaja swe namiętności, popełnia rozpustę;
Również cudzołożnik,
I pijaczyna,
I obmówca,
I kłamca,
I chciwiec,
I złodziej,
I kto tylko podobnie postępuje,
Zaspakaja swą żądzę chorobliwą,
A zatem swym uczynkiem popełnia rozpustę.
6 Wszystkie te rozkosze są szkodliwe dla sług bożych,
I otóż dla tego rodzaju obłędu cierpią,
Których wydano na karę i na męki.
7 Istnieją przecie także rozkosze,

Które niosą ludziom zbawienie.
Otóż wielu odczuwa rozkosz w pełnieniu dobrych uczynków,
Do których się rwą z własnego popędu.
Taka tedy rozkosz niesie pożytek sługom bożym,
I życie zdobywa człowiekowi takiego właśnie rodzaju.
Wspomniane zaś rozkosze szkodliwe, niosą ludziom katusze
i kary,
A jeśli w nich trwają i nie pokutują,
Tedy sobie sami gotują śmierć."

Siódme Podobieństwo.

1 Po kilku dniach ujrzałem Pasterza na tej samej równinie,
Na której owych drugich widziałem pasterzy,
I mówi do mnie: „Czego szukasz?"
„Jestem tutaj, o panie," odrzekłem,
„Abyś Aniołowi Karcicielowi rozkazał wyjść z domu mego,
Bo strasznie mnie gnębi."
„Ty masz cierpieć ucisk," odrzekł,
„Albowiem tak o tobie rozporządził Anioł Wspaniały,
Który chce ciebie wystawić na próbę."
„O panie," zawołałem,
„A cóż ja tak złego zrobiłem,
Że mnie wydano temu aniołowi?"
2 „Posłuchaj," odrzekł:
„Twoje grzechy wprawdzie liczne,
Ale jeszcze nie tak wielkie,
Byś był wydany temu aniołowi.
Dom twój jednakże popełnił wielkie nieprawości i grzechy,
I Anioł Wspaniały rozgoryczył się z powodu ich uczynków,
I dlatego zesłał na ciebie ucisk do czasu pewnego,
By ich pobudzić do pokuty,
I do oczyszczenia się z wszelkiej pożądliwości świata tego.
A zatem gdy pokutować będą i gdy się oczyszczą,
Tedy Anioł Karciciel odstąpi od ciebie."

3 Mówię do niego:
„Panie, to oni się takich dopuścili czynów,
Że się Anioł Wspaniały rozgoryczył,
Ale cóż ja zrobiłem?"
„Inaczej," odrzekł, „ucisk ich dotknąć nie może,
Jeśli ty, jako głowa domu, nim dotknięty nie jesteś,
Albowiem jeśli ty cierpisz ucisk,
Tedy i oni z konieczności nim dotknięci będą;
Jeśli zaś tobie dobrze się wiedzie,
Tedy i oni żadnego utrapienia zaznać nie mogą."
4 „Ależ, panie," odparłem,
„Oni pokutowali z całego serca swego."
„I ja wiem o tem," odrzekł,
„Że oni pokutowali z całego serca swego.
Czy tedy tobie się zdaje, że pokutnicy natychmiast dostępują odpuszczenia grzechów?
Wcale nie.
Owszem, pokutnik powinien swą duszę sam poddać cierpieniom,
I powinien być głęboko pokorny we wszystkich swych poczynaniach,
I powinien znieść wszelkiego rodzaju utrapienia,
A jeśli zniesie wszelkie utrapienie, które spadnie na niego,
Tedy wielką litością wzruszy się ten, który wszystko stworzył[1] i skrzepił,[2]
I uleczy go.
5 I tak będzie z pewnością,
Jeśli tylko ujrzy serce pokutnika, oczyszczone z wszelkiego złego uczynku.
Dla ciebie zaś i dla domu twego obecne utrapienie jest pożyteczne.
Przecie czemu ja tyle słów tracę?

[1] Ef. 3^{9}.
[2] Cfr. Ps. 67^{29}.

PROPERTY OF KONARSKI SOCIETY
ST. BONAVENTURE SEMINARY

Ty masz cierpieć ucisk,
Tak właśnie jak rozporządził ów Anioł Pański,
Który mnie ciebie powierzył;
I za to dziękuj Panu,
Że utrapienie raczył ci już naprzód objawić,
Abyś wiedząc o niem, tem mężniej je znosił."
6 Mówię do niego:
„Panie, bądź ty ze mną,
A będę mógł znieść wszelkie utrapienie."
„Ja będę z tobą," odpowiedział,
„I będę też prosił Anioła Karciciela,
By zmniejszył utrapienie twoje.
Przecie jeszcze przez pewien czas będziesz pogrążony w utrapieniu,
A potem się dźwigniesz razem z domem swoim.
Trwaj tylko w pokorze i w służbie Pańskiej całem swem czystem sercem,
Ty, i dzieci twoje, i dom twój,
I postępuj drogą przykazań moich, które ci daję,
A pokuta twoja będzie mogła być silna i czysta.
7 Jeśli tych przykazań strzec będziesz razem z domem swoim,
Odstąpi od ciebie wszelkie utrapienie.
I od wszystkich," mówił, „odstąpi utrapienie,
Którzy chodzić będą drogą tych przykazań moich."

Ósme Podobieństwo.

1¹ Pokazał mi wierzbę wielką,
Która ocieniała doliny i góry,
I w której cieniu gromadzili się wszyscy, nazwani imieniem Pańskiem.
2 I wspaniały anioł Pański, jak olbrzym, stał pod wierzbą,
Miał sierp wielki,

I obcinał z wierzby gałęzie,
I podawał je narodowi,
Który stał w jej cieniu;
Podawał im gałązki małe,
Długości jakby jednego łokcia.
3 Gdy już wszyscy gałązki otrzymali,
Anioł odłożył sierp,
A owo drzewo pozostało tak zdrowe,
Jak je przedtem widziałem.
4 Zdziwiłem się i mówię do siebie:
„Jak to możliwe, że po odcięciu gałęzi drzewo jest w pełni zdrowia?“
Mówi do mnie Pasterz:
„Nie dziw się,
Że drzewo pozostało zdrowe po odcięciu tylu gałęzi.
Poczekaj tylko;
Skoro ujrzysz wszystko,“ powiedział,
„Otrzymasz też wyjaśnienie, co to znaczy.“
5 Anioł, który narodowi rozdał gałązki, znowu ich zażądał zpowrotem.
I w tym samym porządku, w którym je odebrali,
Zwoływano ich do niego,
I każdy z nich gałązki oddawał;
Anioł Pański odbierał je,
I uważnie się im przypatrywał;
6 Od niektórych odbierał gałązki suche
I jakby stoczone przez robaka.
Anioł rozkazał tym, którzy takie gałązki oddali, stanąć na uboczu.
7 Inni znów oddali gałązki suche,
Ale nie były stoczone przez robaka;
I tym kazał stanąć osobno.
8 Inni znowu oddali gałązki do połowy uschłe;
I ci stanęli osobno.

9 Inni znowu oddali swe gałązki do połowy suche i porysowane;
I ci stanęli osobno.
10 Inni znowu oddali swe gałązki zielone i porysowane;
I ci stanęli osobno.
11 Inni znowu oddali gałązki w jednej połowie suche, a w drugiej zielone;
I ci stanęli osobno.
12 Inni znowu przynieśli swe gałązki w dwóch trzecich zielone, a w jednej trzeciej części suche;
I ci stanęli osobno.
13 Inni znowu oddali dwie trzecie suche, a jedną trzecią część zieloną;
I ci stanęli osobno.
14 Inni znowu oddali swe gałązki prawie całe zielone,
I tylko bardzo mała cząstka ich była sucha,
I to właśnie na czubku,
I były porysowane;
I ci stanęli osobno.
15 Innych znowu bardzo mała cząstka była zielona,
Reszta zaś gałązek była sucha;
I ci stanęli osobno.
16 Inni znowu przyszli, niosąc gałązki zielone,
Tak jak je otrzymali od anioła.
Większa część rzeszy takie właśnie gałązki oddała,
I aniołowi sprawili wielką radość;
I ci stanęli osobno.
17 Inni znowu oddali swe gałązki zielone i z świeżymi pędami;
I ci stanęli osobno.
I oni aniołowi wielką sprawili radość.
18 Inni znowu oddali swe gałązki zielone i z świeżymi pędami,
A pędy te miały jakby owoc jakiś,
I wielką radością byli rozpromienieni owi ludzie,
Których gałązki w takim się znalazły stanie,

I anioł z ich powodu nie posiadał się z radości,
I również Pasterz wielce się z nich radował.
21 Tedy anioł Pański kazał przynieść wieńce;
I przyniesiono wieńce,
Uwite jakby z gałązek palmowych,
I uwieńczył mężów, którzy oddali gałązki, okryte pędami i owocem,
I kazał im wejść do wieży.
2 I innych odesłał do wieży,
Tych którzy oddali gałązki zielone, okryte pędami,
Chociaż pędy nie miały owocu;
I wycisnął na nich pieczęć.
3 Wszyscy zaś mieli na sobie szatę białą jak śnieg,
Ci którzy wchodzili do wieży.
4 I tych, którzy oddali gałązki zielone, tak jak je wzięli, puścił do wieży,
I dał im szatę i pieczęć.
5 Gdy anioł to wszystko ukończył, rzekł do Pasterza:
„Ja odchodzę,
Ty zaś tych tutaj puszczaj do budynku,
Według tego, jakie kto godzien zająć miejsce;
Poddawaj zaś ich gałązki starannemu badaniu,
I tak ich puszczaj.
A badaj starannie;
Uważaj, by cię który nie minął," mówił.
„Jeśli cię zaś który minie,
Tedy ja go zbadam na ołtarzu."
Po tych słowach, wypowiedzianych do Pasterza, odszedł.
6 Po odejściu zaś anioła, Pasterz odzywa się do mnie:
„Odbierzmy wszystkim gałązki i zasadźmy je,
A może niektóre z nich wrócą do życia."
Mówię do niego:
„Panie, jakżeż mogą wrócić do życia te, które uschły?"
7 W odpowiedzi odzywa się:

„Drzewo to jest wierzba,
Której rodzaj bardzo jest żywotny.
A więc jeśli się gałązki zasadzi,
I jeśli choć trochę nabiorą wilgoci,
Wiele z nich będzie mogło powrócić do życia.
Tedy sprobujmy je podlać wodą;
Jeśli która z nich będzie mogła ożyć,
Będę się z tego cieszył,
Jeśli zaś nie ożyje,
Tedy przynajmniej nikt mi nie będzie mógł zarzucić niedbalstwa."

8 Rozkazał mi więc Pasterz wołać ich
W porządku, w jakim stali.
I szedł jeden oddział po drugim,
I oddawali gałązki Pasterzowi.
Pasterz zaś gałązki odbierał,
I sadził je oddziałami,
I po wsadzeniu obficie je wodą podlewał,
Tak że ich z pod wody widać nie było.

9 Po podlaniu zaś gałązek mówi do mnie:
„Chodźmy i wróćmy po kilku dniach,
I zbadajmy wszystkie gałązki.
Stwórca bowiem tego drzewa chce życia dla wszystkich,[1]
Którzy z tego drzewa otrzymali gałązki.
I ja również żywię nadzieję,
Że gałązki, nasiąkłe wilgocią i napojone wodą,
W większej swej części życie odzyskają."

3[1] Mówię do niego:
„Panie, wyjaśnij mi, co to drzewo oznacza.
Nie umiem sobie bowiem tego wytłumaczyć,
Że po odcięciu tylu gałązek, drzewo jest w pełni zdrowia,
I że się zdaje, jakoby z niego nic nie wycięto.
Otóż tego nie umiem sobie wytłumaczyć."

[1] Cfr. 1 Tym. 2[4].

2 „Posłuchaj," odrzekł:
„Drzewo to wielkie,
Ocieniające doliny, i góry, i całą ziemię,
To prawo boże,
Dane światu całemu.
A to prawo, to Syn Boży,
O którym opowiadanie dotarło aż na ziemi krańce.
A narody, w cieniu zgromadzone,
To ci, którzy opowiadania słuchają,
I w Niego uwierzyli.
3 Anioł zaś Wielki i Wspaniały, to Michał,
Który ma władzę nad tym narodem i nim rządzi.
On to bowiem włożył prawo w serca wiernych,
A zatem i on bada tych, którym je dał,
Czy je zachowali.
4 Oto widzisz każdego z nich gałązki,
Gałązki bowiem to prawo.
I widzisz, że wiele gałązek na nic już nieprzydatnych;
Potem poznasz wszystkich,
Którzy prawa nie zachowali,
I zobaczysz, gdzie każdy z nich ma przebywać."
5 Pytam go:
„Panie, dlaczego jednych odesłał do wieży,
Innych zaś pozostawił tobie?"
„Wszystkich," odpowiedział, „którzy prawo przekroczyli,
Jakie od niego otrzymali,
Pozostawił dla pokuty pod moją mocą;
Wszystkich zaś, którzy prawo wypełnili,
I je zachowali,
Ma on sam pod swoją mocą."
6 „A zatem, panie," powiadam,
„Kto są ci, którzy otrzymali wieńce,
I poszli do wieży?"
„Wszyscy," odrzekł, „którzy walczyli z djabłem,

I zwalczyli go,
To właśnie owi uwieńczeni.
To ci, którzy dla prawa znosili męki.
7 Inni zaś, którzy również oddali gałązki zielone i okryte pędami,
Ale bez owocu,
To ci, którzy dla prawa znosili utrapienie,
Ale męki nie cierpieli,
A przytem się swego prawa nie zaparli.
8 Ci zaś, którzy oddali gałązki zielone,
Tak jak je otrzymali,
To święci i sprawiedliwi,
I tacy, którzy zawsze żyli w czystości serca,
I strzegli przykazań Pańskich.
O wszystkiem innem dowiesz się,
Gdy zbadam owe gałązki zasadzone i podlane."

4¹ Po kilku dniach udaliśmy się na miejsce,
A Pasterz siadł na miejscu anioła,
A ja stanąłem przy nim.
I rzecze do mnie:
„Opasz się zapaską i usługuj mi."
Opasałem się czystą zapaską, zrobioną z woru.
2 Widząc że jestem przepasany i gotów do usługi, rzekł:
„Przywołaj mężów, do których należą zasadzone gałązki,
Według porządku, w jakim każdy gałązki oddał."
I poszedłem na równinę,
I zwołałem wszystkich;
I stanęli wszyscy według oddziałów.
3 Mówi do nich:
„Niech każdy wyrwie swą gałązkę,
I przyniesie ją do mnie."

4 Pierwsi oddali ci, którzy mieli gałązki suche i połamane;
A że się okazało, iż pozostały suche i połamane,

Rozkazał im stanąć osobno.
5 Potem oddali ci, którzy mieli gałązki suche, a niepołamane;
Niektórzy z nich wręczyli gałązki zielone,
Niektórzy zaś suche i stoczone jakby przez robaka.
Tedy tym, którzy mu podali gałązki zielone,
Rozkazał stanąć osobno,
Tym natomiast, którzy podali gałązki suche i stoczone,
Rozkazał stanąć razem z pierwszymi.
6 Potem oddali ci, którzy mieli gałązki do połowy uschnięte
i porysowane;
I wielu z nich wręczyło gałązki zielone,
I żadnych nie wykazujące rysów,
Niektórzy zaś zielone i okryte pędami,
A na pędach niosące owoc,
Takie jakie mieli ci, którzy szli do wieży,
I wieńcem byli ozdobieni;
Niektórzy znowu oddali suche i stoczone;
Niektórzy suche i nietknięte;
Niektórzy wreszcie takie, jakie były:
Do połowy uschłe i porysowane.
Rozkazał wszystkim stanąć osobno,
Jednym, razem z własnym oddziałem,
Innym zaś osobno.
5¹ Następnie oddali ci, którzy mieli wprawdzie gałązki zielone,
Ale porysowane.
Ci wszyscy oddali je zielone,
I stanęli z własnym oddziałem.
Pasterz się z nich radował,
Bo oni się wszyscy zmienili,
I pozbyli się swych rysów.
2 Oddali też i ci, którzy mieli gałązki do połowy zielone,
a do połowy suche;
Z tych pokazali niektórzy gałązki zupełnie już zielone,
Inni do połowy suche,

Inni suche i stoczone,
Inni zielone i okryte pędami;
Każdego z nich odesłano do jego własnego oddziału.
3 Potem oddali ci, którzy mieli gałązki w dwóch trzecich
zielone, a w jednej trzeciej suche;
Wielu z nich oddało zielone,
Wielu zaś do połowy zielone,
Inni wreszcie suche i stoczone;
Ci wszyscy stanęli w swych własnych oddziałach.
4 Potem oddali ci, którzy mieli gałązki w dwóch trzecich
suche, a w jednej trzeciej zielone;
Wielu z nich wręczyło gałązki do połowy zielone,
Niektórzy zaś suche i stoczone,
Niektórzy zaś do połowy suche i porysowane,
Niewielu wreszcie zielone;
Ci wszyscy stanęli w swych własnych oddziałach.
5 Oddali jeszcze ci, którzy mieli gałązki swe zielone,
A tylko w bardzo małej części suche i porysowane;
Z nich niektórzy wręczyli zielone,
Niektórzy zaś zielone i okryte pędami;
Odeszli i oni do swych własnych oddziałów.
6 Potem oddali ci, którzy mieli bardzo małą cząstkę zieloną,
A całą resztę suchą;
Tych gałązki okazały się po największej części zielone,
I okryte pędami,
I z owocem na świeżych pędach,
A inne całe zielone.
Z tych gałęzi Pasterz wielce się radował,
Że je tak znalazł;
Każdy z nich zaś odszedł do swego własnego oddziału.

6^1 Gdy Pasterz już zbadał wszystkie gałązki, rzecze do mnie:
„Mówiłem ci, że to drzewo jest żywotne;
„Widzisz," prawił, „ilu pokutowało i dostąpiło zbawienia."

„Widzę, o panie," odrzekłem.
„Abyś ujrzał wielkie miłosierdzie Pańskie,
Jakie ono ogromne i wspaniałe,
Dał on tym, którzy na to zasługują, ducha pokuty."
2 „Dlaczego więc, o panie," zapytałem, „nie wszyscy pokutowali?"
„U których widział," odrzekł, „że serce ich stanie się czyste,
I że z całego serca służyć mu będą,
Tym dał pokutę.
U których natomiast widział chytrość i niegodziwość,
Że chcieli pokutę udawać,
Tym pokuty nie dał,
Aby ponownie nie zbezcześcili imienia jego."
3 Mówię do niego:
„Panie, teraz mi pokaż, co oznaczają ci, którzy oddali gałązki,
Kto jest każdy z nich,
I jakie ich mieszkanie,
Aby się o tem dowiedzieć mogli ci, którzy uwierzyli,
I wzięli pieczęć,
Ale ją złamali,
I jej nie zachowali nienaruszonej,
I poznawszy ich uczynki, czynili pokutę,
I wziąwszy od ciebie pieczęć, chwalili Pana,
Że się nad nimi ulitował,
I ciebie posłał dla odnowienia ich ducha."
4 „Posłuchaj," odpowiedział:

„Których gałązki okazały się suche i stoczone przez robaki,
To odstępcy i zdrajcy kościoła,
To ci, którzy w swych grzechach bluźnierstwem obrzucili Pana,
A ponadto wstydzili się imienia Pańskiego,

Którego wzywano nad nimi.[1]
Otóż ci już na zawsze zginęli dla Boga.
Widzisz, że żaden z nich nie czynił pokuty,
Aczkolwiek słyszeli słowa, które im mówiłeś,
Tak właśnie, jak ci poleciłem.
Z takich ludzi życie uszło.

5 Ci zaś, którzy oddali gałęzie suche, ale nie stoczone,
To ludzie do onych bardzo zbliżeni.
Byli to bowiem obłudnicy;
Nieśli oni fałszywe nauki,
I do przewrotności doprowadzali sługi boże,
A zwłaszcza grzeszników,
Którym nie pozwalali pokutować,
Ale nakłaniali ich do swych nauk niemądrych.
Dla takich jest nadzieja pokuty.
6 Widzisz przecie, że wielu z nich rzeczywiście pokutowało,
Odkąd im oznajmiłeś przykazania moje,
I jeszcze więcej będzie ich pokutowało;
Którzy zaś pokutować nie będą,
Życie stracili.
Którzy z nich natomiast pokutowali,
Stali się dobrymi,
I mieszkanie ich mieści się u samego wstępu do budynku.
Niektórzy zaś dostali się nawet do środka wieży.
A zatem widzisz," powiedział,
„Że pokuta grzesznika mieści w sobie życie,
A brak pokuty śmierć.

7^1 Którzy zaś oddali gałęzie w połowie suche i porysowane,
Posłuchaj i o nich:
Których gałązki były tylko do połowy suche,
To ludzie chwiejni,
I obmówcy,

[1] Jak 2^7; cfr. Gen. 48^{16}; Dt. 14^{28}; 28^{10}; Dz. 15^{17}.

I tacy, którzy nigdy w pokoju ze sobą nie żyją,[1]
Ale zawsze są niezgodni.
Przecie i dla nich," powiedział, „istnieje możliwość pokuty.
Widzisz," rzekł, „że niektórzy z nich pokutowali,
I jeszcze jest dla nich nadzieja pokuty.
2 Którzy z nich," mówił, „pokutę czynili,
Mają mieszkanie w wieży,
Którzy się zaś później zwrócili do pokuty,
Mieszkanie mieć będą w obrębie murów;
Którzy wreszcie nie pokutują,
Ale trwają w swych uczynkach,
Giną śmiercią.

3 Którzy zaś oddali swe gałązki zielone a porysowane,
Byli wprawdzie zawsze wierni i dobrzy,
Ale ubiegali się zawistnie o pierwsze miejsca i o zaszczyty.
Otóż ci wszyscy, to ludzie niemądrzy,
Że sobie zazdroszczą pierwszego miejsca.
4 Przecie i oni, słysząc przykazania moje,
I będąc w zasadzie dobrymi,
Oczyścili się,
I szybko się zabrali do pokuty,
Więc mieszkanie otrzymali w wieży.
Jeśli zaś który raz jeszcze powróci do niezgody,
Będzie z wieży wydalony,
I straci swe życie.
5 Życie jest udziałem tych wszystkich,
Którzy strzegą przykazań Pańskich.[2]
Otóż w tych przykazaniach niema mowy o pierwszych miejscach,
Albo o jakichś zaszczytach,
Ale o cierpliwości,

[1] I. Tes. 5[13].
[2] Eccl. 12[13].

I o pokornem usposobieniu męża.
A zatem w takich ludziach tętni życie Pańskie,
W niezgodnych zaś i przestępcach prawa kryje się śmierć.

8¹ Którzy zaś oddali gałązki do połowy zielone, do połowy zaś suche,
To ludzie, którzy się zupełnie pogrążyli w interesach,
I nie szukają obcowania z świętymi.
Dlatego właśnie jedna połowa żyje, a druga jest martwa,
² Otóż wielu, którzy słyszeli przykazania moje, czyniło pokutę,
A ci, którzy pokutowali, mają swe mieszkanie w wieży.
Niektórzy zaś odpadli ostatecznie,
I dla nich pokuty już niema.
Dla swych interesów bluźnili Panu,
I się Go zaparli.
Utracili więc swe życie dla niegodziwości, którą pełnili.
³ Wielu zaś z nich zachwiało się;
Otóż dla nich istnieje jeszcze możliwość pokuty,
Jeśli się prędko do pokuty zabiorą,
A mieszkanie ich będzie w wieży.
Jeśli zaś później dopiero pokutować będą,
Zamieszkają w obrębie murów,
A jeśli się wcale do pokuty nie zwrócą,
Tedy i oni stracili swe życie.

⁴ Którzy zaś oddali dwie trzecie zielone, a jedną trzecią uschłą,
To ci, którzy w rozmaity sposób zaparli się wiary.
⁵ Otóż wielu z nich pokutowało,
I poszło do wieży, by w niej zamieszkać.
Wielu zaś odpadło od Boga ostatecznie,
Ci też ostatecznie życie stracili.
Niektórzy zaś popadli w zwątpienie i chwiejność.
Dla tych istnieje jeszcze możliwość pokuty,

Jeśli się tylko prędko do pokuty zabiorą,
I trwać nie będą w swych uciechach;
Jeśli natomiast będą trwali w swych uczynkach,
Tedy i oni sami sobie śmierć gotują.

9¹ Którzy zaś oddali gałęzie w dwóch trzecich suche,
a w jednej trzeciej zielone,
To ci, którzy wprawdzie uwierzyli,
Ale potem stali się bogaci,
I doszli wśród pogan do znaczenia.
Wielką się oni przejęli pychą,
I stali się wyniośli,
I rzucili prawdę,
I zaniechali obcowania z sprawiedliwymi,
A żyli z poganami;
Taka droga dla nich była przyjemniejsza.
Od Boga przecie oni nie odpadli,
Ale pozostali w wierze,
Tylko nie pełnili uczynków wiary.
2 Otóż wielu z nich pokutowało,
I otrzymali mieszkanie w wieży.
3 Inni zaś, żyjąc już zawsze z poganami,
I zepsuci marną swą powagą wśród pogan,
Odpadli od Boga,
I pełnili uczynki pogańskie;
Tych zaliczono do pogan.
4 Inni z nich popadli w zwątpienie,
I stracili nadzieję zbawienia,
Dla uczynków, jakie pełnili;
Inni znów popadli w wątpliwości,
I siali rozdwojenie w swem własnem gronie.
Otóż dla tych, którzy z powodu swych czynów popadli
w zwątpienie,
Jest możność pokuty,

Ale pokuta ich musi się prędko rozpocząć,
Ażeby mogli mieszkanie otrzymać w wieży.
Tym zaś, którzy nie pokutują,
Ale trwają w swych uciechach,
Śmierć już w oczy zagląda.

10[1] Którzy zaś oddali gałązki zielone,
Na czubku zaś samym uschłe i porysowane,
To ci, którzy byli zawsze dobrzy, i wierni, i poważani u Boga,
Ale popełnili grzechy nieznaczne,
Płynące z małych namiętności,
I małych waśni wzajemnych.
Słysząc przecie słowa moje,
Po większej części zwrócili się do pokuty,
I otrzymali mieszkanie w wieży.
2 Niektórzy zaś z nich popadli w zwątpienie,
Niektórzy zaś przez swe wątpliwości powiększyli rozdwojenie.
Otóż nie zgasła dla nich nadzieja pokuty,
Bo zawsze byli dobrzy;
Nie tak łatwo który z nich śmierci pastwą się stanie.

3 Którzy zaś swe gałązki oddali suche,
A tylko w bardzo małej cząstce zielone,
To ci, którzy tylko wiarę przyjęli,
Ale pełnili uczynki bezprawia;
Nigdy przecie oni od Boga nie odpadli,
Imię swe nosili z radością,
I w dom swój przyjmowali sługi boże.
Otóż na wieść o tej pokucie, natychmiast się do pokuty zabrali,
I wszystkie ich uczynki są teraz cnotliwe i sprawiedliwe.[1]
4 Niektórzy z nich nie boją się nawet cierpienia,

[1] Cfr. Ps. 14[2]; Dz. 10[35]. Żyd. 11[33].

Bo wiedzą, jakich to dopuszczali się czynów.
Wszyscy ci tedy mieszkanie mieć będą w wieży."

11¹ Gdy ukończył objaśnienie wszystkich gałęzi, mówi do mnie:
„Idź i powiedz wszystkim, by pokutowali,
A żyć będą dla Boga.
Albowiem Pan, zdjęty litością, posłał mnie,
Bym wszystkim dał łaskę pokuty,[1]
Aczkolwiek niektórzy nie są jej godni dla swych uczynków.
Przecie Pan jest cierpliwy,
Więc chce tych, których Syn jego powołał, doprowadzić do zbawienia."

2 Mówię do niego:
„Panie, żywię nadzieję,
Że wszyscy, którzy to usłyszą, zwrócą się do pokuty,
Jestem bowiem przekonany,
Że każdy, który pozna swe uczynki i boi się Boga,
Zwróci się do pokuty."

3 W odpowiedzi mówi do mnie:
„Którzy," powiada, „z całego serca pokutować będą,
I oczyszczą się z swych niegodziwości, codopiero wspomnianych,
I już nowych grzechów nie przydadzą do dawniejszych,
Tych Pan uzdrowi z dawnych grzechów,
Jeśli się nie zachwieją w tych przykazaniach;
I tedy żyć będą dla Boga.
Którzy natomiast," mówił, „nowe grzechy dodadzą do swych dawniejszych,
I pójdą drogą pożądliwości świata tego,
Wydają sami na siebie wyrok śmierci.

4 Ty zaś idź drogą przykazań moich,
A żyć będziesz dla Boga;

[1] Cfr. 2 Pio. 3⁹.

I wszyscy, którzy pójdą ich drogą i dobrze je wypełnią,
Żyć będą dla Boga."

5 Gdy mi to pokazał i to wszystko mi powiedział, odzywa się do mnie:
„Resztę ci pokażę za kilka dni."

Dziewiąte Podobieństwo.

1¹ Gdy spisałem Przykazania i Podobieństwa Pasterza, Anioła Pokuty,
Przyszedł do mnie i mówi:
„Chcę ci pokazać to, co ci już pokazał Duch Święty,
Który rozmawiał z tobą w postaci Kościoła;
Ten Duch bowiem to Syn Boży.[1]
2 Ponieważ ciało twoje było zbyt słabe,
Nie otrzymałeś objawienia przez anioła.
Gdy więc Duch skrzepił ciebie,
I tyle mocy nabrałeś,
Że możesz znieść widok anioła,
Podczas gdy dawniej Kościół ci objawił budowanie wieży,
I w pięknem a świętem widzeniu,
Jakby za sprawą dziewic ujrzałeś wszystko,
Teraz widzenie daje ci anioł przez tego samego Ducha.
3 Otóż jest rzeczą konieczną,
Byś z ust moich o wszystkiem głębszej nabrał wiedzy.
Dlatego bowiem kazał mi Anioł Wspaniały zamieszkać w twym domu,
Abyś na wszystko patrzał w pełni sił swoich,
Nieomroczony bojaźnią, jak wówczas."

4 I przeniósł mnie do Arkadji, na jakąś górę obłą,
I postawił mnie na szczycie góry,
I pokazał mi wielką równinę,
Dokoła zamkniętą kręgiem gór dwunastu,

[1] Hermas ma więc błędne i niejasne pojęcie o Osobach Trójcy Świętej.

Z których każda inny miała wygląd.
Pierwsza była czarna, jak sadze,
Druga zaś była łysa, bez żadnych roślin,
Trzecia znowu pełna cierni i ostów,
Czwarta zaś była pokryta roślinami do połowy uschłemi,
Które w górnej swej części były zielone,
A bliżej korzeni suche;
Niektóre z tych roślin pod wpływem żaru słonecznego zwiędły zupełnie.
Piąta zaś góra była obrosła roślinnością zieloną,
I była skalista.
Szósta góra cała była pocięta rysami,
Z których jedne były nieznaczne,
A drugie wielkie.
Rysy były wprawdzie pokryte roślinami,
Ale rośliny te niewiele w sobie miały życia,
Owszem, po większej części były jak zwiędłe.
Siódma góra uśmiechała się świeżą zielenią,
I cała tryskała życiem,
I wszelkiego rodzaju zwierzęta i ptaki pasły się na owej górze.
A im więcej zwierzęta i ptaki brały z niej pożywienie,
Tem rośliny na owej górze bujniej się rozrastały.
Ósma góra pełna była źródeł,
I wszelkiego rodzaju stworzenie Pańskie czerpało napój ze źródeł owej góry.
Dziewiąta natomiast góra zupełnie wody nie miała,
I była całkiem jak pustynia;
Kryła zaś w sobie dzikie zwierzęta,
I płazy, pełne jadu śmiercionośnego dla ludzi.
Dziesiąta góra była obrosła olbrzymiemi drzewami,
I cała ocieniona,
A w cieniu leżały tam liczne owce,
Które zażywały spoczynku i przeżuwały.

10 Jedenasta zaś góra była drzewami zupełnie pokryta,
A były to drzewa owocowe,
Zdobne owocami wszelkiego rodzaju,
Tak że w każdym, który na nie patrzał, budziło się pragnienie skosztowania tych owoców.
Dwunasta wreszcie góra była zupełnie biała,
A widok jej budził radość,
I stała tam w przedziwnej piękności.

2[1] W pośrodku zaś równiny pokazał mi wielką skałę białą,
Która się z równiny wznosiła w górę.
Skała ta była wyższa od gór,
Czworoboczna,
I tak olbrzymia, że mogła pomieścić świat cały.
2 Sięgała ona czasów prastarych,
I była w niej wykuta brama,
A zdawało mnie się, że brama ta świeżo była wyrąbana,
I jaśniej od słońca brama ta świeciła,
Tak że blask jej podziw we mnie budził.
3 Wieńcem zaś przy bramie stało dwanaście dziewic.
Otóż cztery z nich,
Te które stały przy narożnikach,
Zdawały się być najwspanialsze,
Przecie i drugie były wspaniałe,
A stały one po czterech stronach bramy,
Po dwie razem, w środku między pierwszemi.
4 Ubrane były w suknie płócienne,
Pięknie przepasane,
A prawe ich ramię było obnażone,
Tak jakby miały ciężar jakiś nosić.
Tak stały gotowe,
A było w nich pełno radości i ochoty.
5 Na ten widok ogarnęło mnie zdumienie,
Że patrzę na dziwy tak wielkie i wspaniałe.

I znowu pojąć nie mogłem,
Że dziewice tak wątłe, tak mężną miały postawę,
Jakby całe niebo unieść chciały.
6 I mówi do mnie Pasterz:
„Nad czem tak rozmyślasz,
I kłopocesz się,
I sam siebie dręczysz?
Czego bowiem pojąć nie możesz,
Tego sam nie dociekaj,
Licząc na własny rozum,
Ale proś Pana,
By ci dał zrozumienie i pojęcie tych rzeczy.
7 Co się znajduje poza tobą, tego dojrzeć nie możesz,
Co zaś przed tobą, to widzisz;
A więc daj pokój temu, czego dojrzeć nie możesz,
I nie męcz się;
Nad tem zaś, co widzisz, zapanuj,
I o resztę się nie kłopocz.
Popatrz tedy na to, co pozostało:“

3¹ Ujrzałem, że przyszło sześciu mężów wysokich,
I wspaniałych,
I podobnych do siebie.
I przywołali oni całą rzeszę innych mężów,
A ci, którzy teraz przyszli, byli również wzrostu wysokiego,
I piękni,
I silni.
I rozkazało im owych sześciu mężów budować wieżę na skale i ponad bramą.
I podniósł się wielki gwar wśród owych ludzi,
Którzy przybyli budować wieżę,
I poczęli biegać na wszystkie strony dokoła bramy.
2 Dziewice zaś, które bramę otaczały wieńcem, wezwały mężów,

By się szybko zabrali do budowania wieży,
A przytem wyciągały swe ręce,
Tak jakby od owych mężów miały co odbierać.

3 Tedy sześciu mężów wydało rozkaz,
By z otchłani wzniosły się kamienie,
I szły na budowanie wieży.
I wzniosło się dziesięć lśniących kamieni czworobocznych, nieociosanych.
4 Tedy sześciu mężów przywołało dziewice,
I wydało im rozkaz,
By wszystkie kamienie, które miały pójść na budowanie wieży, wzięły,
Przeniosły przez bramę,
I podały je mężom, którzy mieli wieżę budować.
5 Dziewice zaś, owe dziesięć kamieni, które się najpierw wzniosły z otchłani,
Kładły sobie na ramiona,
I jeden po drugim niosły je wspólnemi siłami.
4^1 W tym porządku, w którym bramę otaczały, zabrały się do noszenia:
Te, które się zdawały być silne, podsunęły swe ramiona pod narożniki kamienia,
Inne zaś podparły jego boki,
I tak niosły wszystkie kamienie.
Przenosiły je zaś przez bramę,
Tak właśnie, jak im rozkazano,
I oddawały je mężom na budowę wieży,
A oni je brali i budowali.
2 Budowa wieży wznosiła się na wielkiej skale i ponad bramą.
Tedy złączono owe dziesięć kamieni,
Które pokryły całą skały powierzchnię,
I stały się podwaliną budynku;
Na skale więc i na bramie opierała się cała wieża.

3 Po owych dziesięciu kamieniach wzniosło się z otchłani
25 innych.
Te również dostosowano do budowy wieży;
A przyniosły je dziewice, tak samo jak poprzednie.
Po nich wzniosło się 35 kamieni,
Które tak samo włączono do wieży.
Po nich wzniosło się dalszych 40 kamieni,
Które wszystkie zużyto do budowania wieży.
A zatem powstały cztery warstwy w wieży podwalinach.
4 I kamienie przestały się wznosić z otchłani,
I robotnicy budowlani przerwali również na chwilę swą
pracę.
Potem znowu sześciu mężów wydało rozkaz całej rzeszy,
By z gór poznosili kamienie do budowania wieży.
5 Zniesiono tedy z wszystkich gór kamienie barwy naj-
rozmaitszej,
A mężowie je obciosywali,
I podawali dziewicom;
Dziewice zaś niosły je przez bramę,
I podawały na budowanie wieży.
I gdy te kamienie różnobarwne włączono do budowy,
Stały się wszystkie równo białe,
I straciły swój odcień odmienny.
6 Niektóre zaś kamienie podane zostały na budowlę wprost
przez mężów,
I nie nabrały blasku,
Ale jak je włożono,
Tak też pozostały.
Nie przeszły one bowiem przez ręce dziewic,
Ani ich nie przeniesiono przez bramę.
Te więc kamienie psuły jednolitość budynku wieży.
7 Sześciu tedy mężów, widząc kamienie, szpecące budynek,
wydało rozkaz,
By je wyjąć i znieść na dół na miejsce,

Z którego je przyniesiono.
8 I mówią do mężów, znoszących kamienie:
„Wy sami wprost nie podawajcie na budowlę żadnych kamieni;
Składajcie je obok wieży, by je dziewice przenosiły przez bramę,
I podawały do wbudowania.
Albowiem," mówili, „jeśli one na ręku dziewic przez bramę nie przejdą,
Nie mogą zmienić swej barwy.
Szkoda więc," mówili, „daremnego trudu."

5[1] I zakończono dnia owego pracę przy budowli,
Ale wieża jeszcze nie była wykończona.
Otóż budowanie miało być później znowu podjęte,
A nastąpiła w budowaniu tylko przerwa.
Sześciu mężów wydało rozkaz,
By robotnicy budowlani na krótką chwilę odeszli i odpoczęli,
Dziewicom zaś nie pozwolili się oddalić od wieży.
Zdawało mnie się, że dziewice miały pozostać,
By stać przy wieży na straży.

2 Po odejściu wszystkich na odpoczynek, mówię do Pasterza:
„Dlaczego, panie," zapytałem, „nie wykończono budowania wieży?"
„Nie można," odrzekł, „wykończyć wieży,
Póki nie przyjdzie Pan i nie zbada tej budowli,
By mógł zmienić niektóre kamienie,
Gdyby się okazało, że są zwietrzałe.
Z jego bowiem woli wznosi się to budowanie wieży."
3 „Chciałbym, panie," zapytałem, „znać znaczenie budowy tej wieży,
Oraz skały,
I bramy,

I gór,
I dziewic,
I kamieni, które się wzniosły z otchłani,
A nie były obciosane,
Ale wprost weszły w budowlę;
4 I dlaczego w podwaliny włożono najpierw 10 kamieni,
Potem 25,
Następnie 35,
Wreszcie 40;
I co znaczą kamienie, które włożono w budowlę,
A potem je wyjęto,
I odłożono na ich dawne miejsce.
Co do tych wszystkich szczegółów uspokój duszę moją,
o panie,
I daj mi ich wyjaśnienie."
5 „Jeśli to nie jest próżna ciekawość," odpowiedział,
„Dowiesz się wszystkiego.
Za kilka dni bowiem przyjdziemy tutaj,
I ujrzysz wszystko, co się stanie z tą wieżą,
I zrozumiesz dokładnie znaczenie wszystkich podobieństw."

6 Po kilku tedy dniach przyszliśmy na miejsce,
Na którem siedzieliśmy,
I mówi do mnie:
„Chodźmy do wieży,
Albowiem pan wieży zbliża się, by ją zbadać.
I przyszliśmy do wieży,
I zgoła nikogo przy niej nie było prócz samych dziewic.
7 I zapytał Pasterz dziewic,
Czy już się zjawił władca wieży.
One zaś odrzekły, że właśnie ma przybyć,
By zbadać budowlę.
6[1] A oto wkrótce ujrzałem zbliżający się oddział mężów,
A w pośrodku mąż jakiś wzrostu tak olbrzymiego,

Że przewyższał wieżę,
2 A sześciu mężów, którzy prowadzili budowlę, szło obok niego,
Z prawej i z lewej jego strony,
I wszyscy robotnicy budowlani byli przy nim,
I wiele innych znakomitych postaci go otaczało.
Dziewice zaś, które przy wieży stały na straży,
Podbiegły ku niemu,
Przywitały go pocałunkiem,
I szły tuż przy nim dokoła wieży.
3 Mąż ów tedy badał budowlę tak dokładnie,
Że dotykał osobiście każdego kamienia.
Trzymał zaś w ręku jakąś laskę,
Którą uderzał jeden po drugim wszystkie wbudowane kamienie.
A skoro uderzył,
Tedy niektóre z nich stały się czarne, jak sadze,
Niektóre zwietrzały,
Niektóre nabrały rysów,
Inne znowu stały się pootrącane,
Inne zaś ani białe, ani czarne,
Niektóre chropowate i nie przystawały do innych kamieni,
Niektóre wreszcie dostały plam rozlicznych.
Oto tak różnorodne były kamienie,
Które okazały się niestosowne do budowli.
5 Tedy rozkazał wszystkie te kamienie z wieży usunąć,
I złożyć je obok wieży,
I przynieść inne kamienie,
I wprawić je w ich miejsce.
6 I zapytali go robotnicy budowlani,
Z której góry mieli przynieść kamienie,
I wprawić je w miejsce poprzednich.
I nie kazał ich przynosić z żadnej góry,
Ale polecił je znosić z poblizkiej równiny.

7 I przekopano równinę,
I znaleziono lśniące kamienie czworoboczne,
Niektóre zaś okrągłe.
Jakie się tylko w tej równinie kamienie znalazły,
Wszystkie zniesiono,
A dziewice przenosiły je przez bramę.
8 I ociosano kamienie czworoboczne,
I włożono je w miejsce usuniętych.
Okrągłych zaś kamieni do budowli nie użyto,
Bo były zbyt twarde do ociosania,
I za wiele zajmowały czasu.
Złożono je natomiast obok wieży,
By je później ociosać
I do budowy włączyć,
Roztaczały bowiem blask olśniewający.

7[1] Po ukończeniu całej tej pracy,
Mąż wspaniały i pan wieży przywołał Pasterza,
I oddał mu wszystkie kamienie, złożone pod wieżą,
A usunięte z budowli,
I mówi do niego:
2 „Starannie oczyść te kamienie,
I włącz je do budowy wieży,
O ile je można przystosować do wszystkich innych;
Niestosowne zaś odrzuć daleko od wieży."
3 Taki rozkaz dał Pasterzowi,
I oddalił się od wieży razem z wszystkimi, z którymi przybył.
4 Tedy mówię do Pasterza:
„Jakżeż te kamienie mogą wejść w budowę wieży,
Jeśli je odrzucono jako nieprzydatne?"
W odpowiedzi rzecze do mnie:
„Czy widzisz," zapytał, „te kamienie?"
„Widzę, o panie," odpowiedziałem.

„Otóż ja," mówił, „większą część tych kamieni obciosam,
I włączę do budowli,
I stosować się będą do wszystkich innych kamieni."
5 „Jakżeż to możliwe, o panie," zapytałem,
„By tak obciosane mogły wypełnić to samo miejsce?"
W odpowiedzi mówi do mnie:
„Które się okażą za małe,
Te się wprawi w środek budowli,
Które zaś będą większe,
Przyjdą nazewnątrz,
I tamte podtrzymywać będą."
6 Po tych słowach jeszcze mówi:
„Chodźmy, a za dwa dni wrócimy,
I oczyścimy kamienie,
I włączymy je do budowli.
Trzeba bowiem oczyścić całe otoczenie wieży,
Aby Pan nie zjawił się niespodzianie,
I nie znalazł przy wieży śmieci,
I nie rozgniewał się;
Tedy te kamienie nie weszłyby do budowy wieży,
A ja uchodziłbym za niedbałego w oczach Pańskich."

7 A po dwóch dniach wróciliśmy do wieży,
I mówi do mnie:
„Zbadajmy wszystkie kamienie,
I patrzmy, które z nich nie mogą wejść do budowy."
Odpowiadam: „Panie, zabierzmy się do badania."

8¹ Tedy rozpoczęliśmy najpierw od zbadania kamieni czarnych.
Jak je wyrzucono z budowli,
W takim je też znaleźliśmy stanie.
Pasterz rozkazał je ostatecznie z wieży usunąć,
I odłożyć osobno.

2 Potem zbadał kamienie zwietrzałe,
I wiele z nich wziął i obciosał,

I rozkazał dziewicom zabrać je,
I włączyć do budowli.
I dziewice wzięły je,
I włożyły je w środek budowli wieży.
Resztę zaś kazał ułożyć razem z czarnymi,
Bo pokazało się, że i one zczerniały.

3 Potem zbadał kamienie porysowane,
I z tych wiele obciosał,
I kazał je dziewicom zanieść do budowli;
Umieszczono je zaś nazewnątrz,
Ponieważ były zdrowsze.
Reszty zaś dla wielu rysów obciosać nie było można.
Z tego więc powodu odrzucono je od budowy wieży.

4 Potem zbadał kamienie pootrącane;
I okazało się, że wiele z nich było czarnych,
A niektóre mocno popękane.
I rozkazał także te kamienie ułożyć z odrzuconymi.
Resztę zaś oczyścił i ociosał,
I kazał włączyć do budowli;
Dziewice zaś zabrały je,
I włożyły je w środek budowli wieży.

5 Potem zbadał kamienie w połowie białe, w połowie czarne,
I pokazało się, że wiele z nich zczerniało zupełnie;
Tedy rozkazał i te kamienie zabrać do odrzuconych.
Wszystkie zaś pozostałe wzięły dziewice,
Albowiem zbielały;
I dziewice włączyły je do budowli;
Umieszczono je zaś nazewnątrz,
Ponieważ były zdrowsze,
Tak że mogły podtrzymywać kamienie wewnętrzne,
Nic bowiem zgoła od nich nie odpadło.

6 Potem zbadał kamienie twarde i chropowate;
Niektóre tylko z nich odrzucono,
Ponieważ ich nie można było ociosać,
Albowiem pokazało się, że były zbyt twarde.
Resztę zaś ociosano,
I dziewice je zabrały,
I włożyły je w środek budowy wieży,
Były bowiem za słabe.

7 Potem zbadał kamienie, pokryte plamami;
I z tych tylko bardzo mało zczerniało,
I zostało odrzuconych do podobnych sobie.
Wszystkie inne zaś były lśniące i zdrowe;
I te dziewice włączyły do budowli;
Umieszczono je zaś nazewnątrz,
Bo były mocne.

9¹ Potem doszedł do zbadania kamieni białych i okrągłych,
I pyta mnie:
„Co zrobimy z tymi kamieniami?“
„Panie“, odrzekłem, „cóż ja mogę wiedzieć?“
„Czy więc nic o nich nie myślisz?“
2 „Panie“, odpowiedziałem, „ja się nie znam na tej sztuce,
Ani nie jestem kamieniarzem,
Ani jej nie rozumiem.“
„Czy nie widzisz,“ pytał, „że one są zupełnie okrągłe?
Gdybym je chciał przyciąć w czworobok,
Musiałbym z nich obciosać bardzo wiele.
A jednak niektóre z nich trzeba koniecznie włączyć do budowli.“
3 „Jeśli więc, o panie,“ powiedziałem, „to jest rzecz konieczna,
Tedy dlaczego się męczysz,
I do budowli nie bierzesz kamieni takich, jakich chcesz,
By je do niej włączyć?“

Tedy wybrał z nich największe i lśniące,
I obciosał je,
A dziewice je wzięły,
I włączyły w zewnętrzną ścianę budynku.

4 Wszystkie inne pozostałe kamienie pozbierano,
I ułożono na równinie,
Z której je zniesiono,
Ale ich nie odrzucono.
„Albowiem," mówił, „budowanie wieży jeszcze nie jest zupełnie wykończone,
A władca wieży chce,
By wszystkie te kamienie bez wyjątku weszły do budowli,
Ponieważ roztaczają blask wspaniały."

5 Tedy przywołano dwanaście niewiast,
Piękności nadzwyczajnej,
W czarnych szatach,
I były przepasane,
I ramiona miały obnażone,
I włosy rozpuszczone;
Przecie niewiasty te dziki miały wygląd.
Pasterz zaś rozkazał im pozbierać kamienie,
Które z budowli wyrzucono,
I odnieść je na góry,
Z których je przyniesiono.
6 One zaś przy zbieraniu były wesołe,
I odniosły wszystkie kamienie,
I złożyły je tam,
Skąd je wzięto.
A po wyzbieraniu wszystkich kamieni,
Gdy dokoła wieży już żaden kamień nie leżał,
Mówi do mnie Pasterz:
„Obejdźmy wieżę dokoła i patrzmy,
Czy niema w niej jakiej skazy."

Tedy poszedłem z nim dokoła.
7 Gdy Pasterz widział, że wieża jest zbudowana wspaniale,
Rozpromienił się wielką radością.
Wieża bowiem tak pięknie była zbudowana,
Że na jej widok zapragnąłem w niej zamieszkać.
Otóż była zbudowana jak gdyby z jednego kamienia,
I nie było w niej widać żadnego spojenia.
Kamień zaś zdawał się być wykuty ze skały,
A ja sądziłem, że wszystko jest z jednej bryły kamiennej.

10¹ Tak chodząc z nim razem, czułem się szczęśliwy,
Że oglądałem tyle rzeczy wspaniałych.
Pasterz zaś odzywa się do mnie:
„Idź i przynieś gaszonego wapna i gruzu
Na uzupełnienie kształtów kamieni wziętych i włączonych do budowli.
Cały bowiem obwód dokoła wieży musi być wygładzony."
2 I zrobiłem jak rozkazał,
I przyniosłem mu.
„Pomóż mi," powiedział,
„A wkrótce zrobi się wszystko."
Uzupełnił tedy kształty kamieni,
Które weszły do budowli,
I kazał obwód dokoła wieży zamieść i oczyścić.
3 Dziewice tedy wzięły miotły i zamiatały,
I wszystkie śmieci z wieży wyniosły,
I skropiły wodą,
A cały obwód wieży przybrał wygląd wesoły i bardzo piękny.
4 Mówi do mnie Pasterz:
„Wszystko", rzekł, „jest czyste.
Jeśli przyjdzie Pan wieżę zobaczyć,
Nie będzie nam mógł niczego zganić."

Po tych słowach chciał odejść.
5 Ja zaś go schwyciłem za torbę,
I począłem go zaklinać na Pana,
By mi dał rozwiązanie tego, co mi pokazał.
Mówi do mnie:
„Jeszcze przez krótką chwilę jestem zajęty,
A potem wszystko ci rozwiążę.
Czekaj tutaj na mnie, póki nie przyjdę."
6 Mówię do niego:
„Panie, co ja sam tutaj poczne?"
„Nie jesteś sam," odpowiedział.
„Oto te dziewice są z tobą."
„Tedy mnie im poleć," rzekłem.
Pasterz je przywołuje i mówi do nich:
„Polecam wam tego człowieka aż do mego powrotu."
I poszedł.

7 Ja zaś pozostałem sam z dziewicami.
Były one w usposobieniu bardzo wesołem,
I odnosiły się do mnie z życzliwością,
A zwłaszcza owe cztery najznakomitsze.
11 Dziewice odzywają się do mnie:
„Dzisiaj już Pasterz tutaj nie przyjdzie."
„Cóż tedy poczne?" spytałem.
„Aż do wieczora," odrzekły, „czekaj na niego;
Jeśli przyjdzie, będzie z tobą rozmawiał,
Jeśli zaś nie przyjdzie, zostaniesz tutaj z nami aż do jego powrotu."
2 Mówię do nich:
„Będę na niego czekał do wieczora;
Jeśli zaś nie przyjdzie, pójdę do domu,
A wrócę jutro rano."
One zaś w odpowiedzi mówią do mnie:
„Nam zostałeś powierzony;

Nie możesz nas opuścić."
3 „Gdzież się więc podzieję?" zapytałem.
„Z nami spać będziesz," odrzekły, „jak brat,
A nie jak mężczyzna.
Jesteś bowiem naszym bratem,
I już zawsze będziemy mieszkały z tobą razem,
Bardzo cię bowiem kochamy."
Ja się zaś wstydziłem pozostać z niemi.
4 A oto ta z nich, która się zdawała być pierwszą,
Zaczęła mnie całować i ściskać,
Drugie zaś, widząc jej uściski,
Zaczęły mnie także całować,
I oprowadzać dokoła wieży,
I bawić się ze mną;
5 Ja zaś czułem się jak odmłodzony,
I sam już z niemi rozpocząłem zabawę.
Otóż jedne pląsały,
Drugie tańczyły,
Inne wreszcie śpiewały.
Ja zaś milczałem i z niemi razem obchodziłem wieżę,
I czułem się przy nich wesoły.
6 A gdy wieczór zapadł, chciałem pójść do domu,
Przecie one mnie nie puściły,
Ale zatrzymały mnie.
I zostałem z niemi tej nocy,
I położyłem się do snu obok wieży.
7 Tedy dziewice rozpostarły swe białe szaty na ziemi,
I ułożyły mnie wśród siebie,
I nic zgoła innego nie czyniły, tylko się modliły,
I ja się również z niemi modliłem bez przerwy,
I niemniej żarliwie od nich.
I radowały się dziewice, gdy się tak modliłem.
I pozostałem tam do rana,
Aż do drugiej godziny, razem z dziewicami.

Potem zjawił się Pasterz,
I mówi do dziewic:
„Czyście mu nie wyrządziły jakiej krzywdy?“
„Spytaj jego samego,“ odpowiedziały.
Mówię do niego:
„Panie, bardzo mi było dobrze z niemi razem.“
„A co jadłeś na wieczerzę?“ zagadnął.
„Panie,“ odrzekłem, „słowami Pańskiemi żywiłem się noc całą.“
„A dobrze cię one przyjęły?“ zapytał.
„Tak, panie,“ odpowiedziałem.

„A teraz,“ mówił dalej, „co chcesz słyszeć najpierw?“
„Panie“, odrzekłem, „mów od samego początku, tak jak mi dawałeś widzenia.
Proszę cię, panie, dawaj mi objaśnienia,
Tak jak cię pytać będę.“
„Jak chcesz,“ odpowiedział,
„Tak ci będę tłumaczył,
I niczego zgoła nie ukryję przed tobą.“

„Przedewszystkiem, o panie,“ rzekłem, „to mi wyjaśnij:
Co znaczy skała i brama?“
„Skała ta i brama,“ odrzekł, „to Syn Boży.“
„Jakżeż, o panie?“ zawołałem;
„Skała prastarych sięga czasów,
A brama jest nowa.“
„Posłuchaj i rozum,“ odparł, „człowiecze nierozumny:
Syn Boży został zrodzony przed wszelkiem stworzeniem,
Tak że przy stworzeniu był doradcą Ojcowskim;[1]
Dlatego prastarych sięga czasów.“
„A dlaczego brama jest nowa, o panie,“ zapytałem.
„Ponieważ,“ odpowiedział, „objawił się w ostatnich dniach czasów spełnionych;

[1] Cfr. Prov. 8[27—30].

Dlatego brama w nowych powstała czasach,
Aby ci, którzy mają być zbawieni,
Przez nią przechodzili do królestwa bożego.[1]

4 Czy widziałeś," pytał,
„Że kamienie, które przeszły przez bramę, włączone zostały do budowli,
A te, które przez nią nie przeszły, odłożone zostały na swe dawne miejsce?"
„Widziałem, o panie," odrzekłem.
„Tak samo," mówił, „nikt nie wejdzie do królestwa bożego,[2]
Kto nie przybierze imienia Syna jego.
5 Jeśli bowiem chcesz wejść do jakiego miasta,
A to miasto jest dokoła otoczone murem,
I jedna tylko do niego wiedzie brama,
Czy możesz wejść do tego miasta inaczej,
Jak tylko przez tę bramę, która do niego wiedzie?"
„Jakżeby można inaczej, o panie?" odpowiedziałem.
„A zatem, jeśli do miasta inaczej wejść nie możesz,
Jak tylko przez bramę jego,
Tedy tak samo," prawił,
„Człowiek też do królestwa bożego inaczej wejść nie może,
Jak tylko przez imię Syna jego umiłowanego.

6 „Czy widziałeś," pytał, „tłum cały tych, którzy wieżę budowali?"
„Widziałem, o panie," odrzekłem.
„Ci wszyscy," powiedział, „to Aniołowie Wspaniali;
Oni to Pana otaczają murem.
Brama zaś, to Syn Boży;
Ona jest jedynem wejściem do Pana.
A więc nikt inaczej nie wejdzie do niego,
Jak tylko przez Syna jego.[3]

[1] Jan 3[5]; cf. Mk. 9[47]; 10[23—25]; Mt. 5[20]; 7[21]; 18[3].
[2] Jan 3[5].
[3] Jan 14[6].

7 „Czy widziałeś," pytał dalej, „sześciu mężów,
A wśród nich męża wspaniałego i wysokiego,
Który obchodził wieżę,
I kamienie z budowli usuwał?"
„Widziałem, o panie," odrzekłem.
8 „Wspaniały ten mąż," powiedział, „to Syn Boży,
A owych sześciu, to Aniołowie Wspaniali,
Którzy go otaczają, z prawej i lewej strony.
Żaden z tych Wspaniałych Aniołów," mówił, „nie zbliży
się do Boga bez niego.
Kto nie przybierze imienia Jego,
Nie wejdzie do Królestwa Bożego."[1]

3[1] „A wieża," zapytałem, „co ona oznacza?"
„Wieża ta," odpowiedział, „to Kościół."
2 „A kto są te dziewice?"
„To są," odrzekł, „duchy święte.
I nie może się człowiek inaczej dostać do królestwa
bożego,
Jeśli go one nie przyodzieją we własną szatę.
Albowiem jeśli samo tylko imię przybierzesz,
A szaty z ich rąk nie weźmiesz,
Na nic ci się to nie przyda.
Dziewice te bowiem to moce Syna Bożego.
Jeśli nosisz imię,
A nie posiadasz mocy Jego,
Tedy imię nosisz napróżno.
3 Otóż co do kamieni," mówił,
„Które z nich widziałeś odrzucone,
To ludzie, którzy imię wprawdzie nosili,
Ale szaty dziewic nie przyoblekli."
„A jakaż to jest ta ich szata, o panie?" zapytałem.
„Własne ich imiona," odrzekł, „są ich szatą.

[1] Jan 3[5].

Ktokolwiek nosi imię Syna Bożego,
Powinien nosić także ich imiona;
Przecie nawet sam Syn Boży nosi imiona tych dziewic.
4 Wszystkie te kamienie," mówił, „które, jak widziałeś, weszły w budowę wieży,
I przez ich ręce podane, w budowli pozostały,
To ludzie, przyodziani mocą tych dziewic.
5 Dlatego widzisz, że wieża spoiła się ze skałą w bryłę jednolitą.
Tak samo ci, którzy uwierzyli Panu przez Syna jego,[1]
I przyoblekli się w te duchy,
Staną się jednym duchem,
Jednem ciałem,[2]
I jednej barwy szaty ich będą.
Wszyscy ci, którzy noszą imiona dziewic, mają mieszkanie w wieży."
6 „A kamienie odrzucone, o panie," zapytałem, „dlaczego zostały odrzucone?
Toć one przeszły przez bramę,
I przez ręce dziewic zostały włożone w budowlę wieży."
„Ponieważ wszystko cię zajmuje," odpowiedział,
„I tak dokładnie się dopytujesz,
Tedy posłuchaj o owych kamieniach odrzuconych:
7 To wszystko ludzie," mówił, „którzy przyjęli imię Syna Bożego,
I przyjęli również moc tych dziewic:
Otóż razem z duchami nabrali mocy,
I przyłączyli się do sług bożych,
I mieli jednego ducha,
I jedno ciało,[3]
I jedną szatę,

[1] Cfr. Jan 1[7].
[2] Ef. 4[4].
[3] Ef. 4[4]

Byli bowiem jednej i tej samej myśli,[1]
I pełnili sprawiedliwość[2].
A oto po pewnym czasie dali się uwieść owym niewiastom,
Które jak widziałeś, były przyodziane w czarne szaty,
Miały ramiona obnażone,
I włosy rozpuszczone,
I były piękne.
Gdy je ujrzeli, zapłonęli ku nim pożądliwością,
I przyodziali się w ich moc,
A dziewic szatę i moc zdjęli z siebie.
Zostali tedy wyrzuceni z domu bożego,
I wydani owym niewiastom.
Którzy się zaś nie dali uwieść pięknością tych niewiast,
Pozostali w domu bożym.
Oto masz, "powiedział, „wyjaśnienie kamieni odrzuconych."

„A co będzie, panie," zapytałem,
„Jeśli ludzie tego rodzaju zwrócą się do pokuty,
I wyzbędą się pożądania tych niewiast,
I znowu powrócą do dziewic,
I pójdą drogą ich mocy i uczynków,
Czy już nie wejdą do domu bożego?"
„Wejdą," odrzekł, „jeśli odrzucą uczynki tych niewiast,
A wezmą moc dziewic,
I pójdą ich uczynków drogą.
Dlatego właśnie nastąpiła przerwa w budowaniu,
By się zwrócili do pokuty,
I tak weszli do budowy wieży.
Jeśli zaś pokutować nie będą,
Tedy wejdą inni,
A oni będą odrzuceni na zawsze."
Za to wszystko dziękowałem Panu,

[1] 2 Kor. 13[11]; Fil. 2[2]; 3[16], 4[2].
[2] Ps. 14[2]; Dz. 10[35]; Żyd. 11[33].

Że się ulitował nad wszystkimi, którzy noszą imię Jego,[1]
I że przysłał Anioła Pokuty do nas,
Którzyśmy zgrzeszyli przeciwko niemu,
I że odnowił ducha naszego,
I że w nas, już zatraconych i pozbawionych nadziei
żywota, nowe wlał życie.

4 „A teraz, o panie," prosiłem, „wytłumacz mi,
Dlaczego wieża nie jest zbudowana na ziemi,
Ale na skale i na bramie."
„Wciąż jeszcze jesteś niemądry i nierozumny."
„Muszę, o panie," odrzekłem, „pytać cię o wszystko,
Bo nic zgoła pojąć nie mogę.
Wszystko to bowiem jest wielkie,
I wspaniałe,
I niezrozumiałe dla ludzi."
5 „Posłuchaj", rzekł:
„Imię Syna Bożego jest wielkie,
I niepojęte,
I podtrzymuje świat cały.
Jeśli więc Syn Boży podtrzymuje całe stworzenie,
Co będzie, jak ci się zdaje, z tymi, których On powołał,
I którzy noszą imię Syna Bożego,
I idą drogą przykazań Jego?
6 Widzisz więc, kto są ci, których On podtrzymuje?
To ci, którzy z całego serca noszą imię Jego.
On sam tedy stał się ich podwaliną,
I z radością ich podtrzymuje,
Dlatego, że się nie wstydzą nosić imienia Jego."

15[1] „Wyjaw mi, o panie," prosiłem, „imiona dziewic,
I niewiast, przyobleczonych w czarne szaty."
„Słuchaj", odrzekł:
„Oto imiona dziewic owych silniejszych,

[1] Iz. 43[7].

Które stały przy narożnikach:
Pierwsza z nich zowie się Wiara,
Druga Wstrzemięźliwość,
Trzecia Moc,
Czwarta Cierpliwość.
Drugie zaś, które stały w pośrodku, między temi,
Takie mają imiona:
Prostota, Niewinność,
Czystość, Radość,
Prawda, Rozum,
Jedność, Miłość.
Kto nosi te imiona i imię Syna Bożego,
Będzie mógł wejść do królestwa bożego.[1]
Posłuchaj jeszcze," mówił dalej,
„Oto imiona niewiast, przyobleczonych w czarne szaty.
Z tych również są silniejsze:
Pierwsza, Niedowiarstwo,
Druga, Niepowściągliwość,
Trzecia, Nieposłuszeństwo,
Czwarta, Rozpusta;
Te zaś, które idą za niemi, zowią się:
Smutek, Niegodziwość,
Nieczystość, Złość,
Kłamstwo, Nierozum,
Obmowa, Nienawiść.
Sługa Boży, który nosi te imiona, ujrzy wprawdzie królestwo boże,
Ale do niego nie wejdzie."

„A jakie znaczenie, o panie," pytałem,
„Mają kamienie owe z otchłani, włączone do budowy?"
„Najpierwsze z nich," odpowiedział,
„Owe 10 włożonych w podwaliny, to pierwsze pokolenie,

[1] Jan 3[5].

Następnych 25, to drugie pokolenie mężów sprawiedliwych,
Owych 35, to prorocy Boga i sprawiedliwi jego,
Wreszcie ostatnich 40, to apostołowie i nauczyciele,
Którzy głosili naukę Syna Bożego."
5 „Dlaczego więc, o panie," pytałem,
„Dziewice także i te kamienie podawały do budowli,
I przenosiły je przez bramę?"
6 „Otóż oni," odpowiedział, „byli pierwsi, którzy nosili w sobie te duchy,
I nigdy między nimi żadnej nie było rozłąki,
Ani się duchy nie odłączyły od ludzi,
Ani ludzie od duchów,
Owszem, duchy pozostały przy nich aż do śmierci.
I gdyby owych duchów nie byli mieli przy sobie,
Tedyby nie byli przydatni do budowy tej wieży."

16¹ „Jeszcze, o panie," prosiłem, „daj mi dalsze objaśnienie."
„Czego sobie życzysz?" zapytał.
„Dlaczego", mówiłem, „kamienie wzniosły się z otchłani,
I zostały włączone do budowli,
Chociaż tych duchów w sobie miały?"
2 „Musiały one," odrzekł, „koniecznie wznieść się z wody,
By otrzymać życie.
Nie mogły one bowiem inaczej wejść do królestwa bożego,[1]
Tylko złożywszy śmiertelność swego życia dawniejszego.
3 A zatem i ci, którzy już umarli, odebrali pieczęć Syna Bożego,
I weszli do Królestwa Bożego.[1]
Albowiem," mówił, „człowiek jest martwy, póki nie nosi imienia Syna Bożego;
Odbierając zaś pieczęć, składa śmiertelność,
I przywdziewa życie.

[1] Jan 3⁵.

4 Otóż pieczęć, to woda.[1]
Do wody więc ludzie wchodzą martwi,
A wychodzą z niej żywi.
A zatem i do nich dotarło zwiastowanie pieczęci,
I przyjęli ją, aby wejść do królestwa bożego."[2]
5 „Dlaczego, o panie," pytałem,
„Również owych 40 kamieni wzniosło się z otchłani razem z nimi,
Chociaż już otrzymali pieczęć?"
„Bo," odpowiedział, „ci apostołowie i nauczyciele,
Którzy zwiastowali imię Syna Bożego,
Umarli w mocy i wierze Syna Bożego,
I opowiadali je również tym, którzy już przedtem pomarli;
I oni to właśnie zwiastowali i dali im pieczęć;
6 Zstąpili więc razem z nimi do wody i z niej wyszli.
Przecie oni zstąpili żywi i żywi też wyszli,
Ci zaś, którzy już przedtem pomarli, zstąpili martwi, a wyszli żywi.
7 Przez nich otrzymali oni życie,
I poznali imię Syna Bożego.
Przeto też wznieśli się razem z nimi,
I razem zostali włączeni w budowę wieży,
I już razem, bez ociosania, weszli w budowanie,
Albowiem pomarli w sprawiedliwości i nieskalanej czystości,
A tylko nie mieli tej pieczęci.
Oto masz rozwiązanie i tych rzeczy."
„Rozumiem, o panie," odrzekłem.

7[1] „A teraz, panie, powiedz mi, co oznaczają góry,
Czemu się tak różnią kształtem i barwą?"
„Posłuchaj," odpowiedział:
„Dwanaście tych gór, to dwanaście pokoleń,

[1] Chrzest.
[2] Jan 3[5].

Które zamieszkują świat cały.
Otóż wieść o Synu Bożym dotarła do nich przez apostołów."
2 „A dlaczego góry te tak się różnią kształtem i barwą?
Powiedz mi, panie!"
„Posłuchaj," odpowiedział:
„Dwanaście owych pokoleń,
Które zamieszkują świat cały,
To dwanaście narodów,
A różnią się one usposobieniem i duchem.
Jaką więc różnorodność widziałeś w górach,
Taką samą różnorodność wykazuje usposobienie i duch tych narodów.
Pokażę ci tedy każdego z nich obyczaje."
3 „Pierwej przecie, o panie," prosiłem, „wytłumacz mi,
Jak to się stało, że chociaż góry tak są różnobarwne,
To przecie kamienie z nich wzięte, skoro weszły w budowę,
Jedną błyszczały barwą,
Tak samo jak kamienie, które się wzniosły z otchłani?"
4 „Bo", powiedział, „wszystkie narody, które pod niebem mieszkają,
Usłyszały zwiastowanie,
Uwierzyły,
I zostały nazwane imieniem Syna Bożego;
Wzięły tedy pieczęć,
I nabrały jednego usposobienia,
I jednego ducha,
I przyjęły jedną wiarę,
I jedną rozgorzały miłością,[1]
I duchy dziewic nosiły w sobie razem z imieniem.
Przeto budowa wieży jedną rozbłysła barwą,
Jak słońce.
5 Przecie gdy weszły wszystkie razem,
I jednem się stały ciałem,

[1] Cfr. Ef. 4[3—6].

Niektóre z nich same siebie splamiły,
I zostały wyrzucone z rodzaju sprawiedliwych,
I stały się takie, jakie były przedtem,
Owszem, jeszcze gorsze."
„Panie", zapytałem, „jakżeż się mogły stać gorsze,
Skoro już znały Boga?"
„Kto Boga nie zna," mówił, „ i dopuszcza się złego,
Ściąga na siebie karę za swą niegodziwość;
Kto zaś Boga poznał,
Już nie powinien dopuszczać się złego,
Ale czynić dobrze.
A zatem, jeśli ten, który powinien czynić dobrze, dopuszcza się złego,
Czy nie sądzisz, że jest gorszy od tego, który Boga nie zna?
Otóż ci, którzy Boga nie znali,
A dopuszczają się złego,
Skazani są na śmierć;
Którzy zaś Boga poznali i oglądali wspaniałość jego,
A jednak się złego dopuszczają,
Poniosą karę podwójną,
I już na wieki życie tracą.
Tak tedy oczyszczony będzie kościół boży.
Toć widziałeś kamienie z wieży usunięte,
I wydane złym duchom,
I tak odrzucone;
Oczyszczeni zaś jednem się staną ciałem,
Tak jak się po swem oczyszczeniu wieża stała,
Jak gdyby z jednej bryły kamiennej.
Tak samo też będzie po oczyszczeniu z kościołem bożym,
Tudzież po wyrzuceniu z niego niegodziwców,
I obłudników,
I bluźnierców,
I chwiejnych,
I grzeszników wszelkiego rodzaju.

4 Po ich wyrzuceniu stanie się kościół boży jednem ciałem,
Jednem usposobieniem,
Jedną myślą,
Jedną wiarą,
Jedną miłością.
I tedy Syn Boży cieszyć i radować się będzie pośród narodów swoich,
Że lud swój odebrał czysty."
„Potężne, o panie," zawołałem, „i wspaniałe jest to wszystko."

5 „Jeszcze, o panie," prosiłem, „wytłumacz mi każdej góry moc i działanie,
By się każda dusza, ufająca Panu, o tem dowiedziała,
I wielbiła wielkie, i przedziwne, i wspaniałe imię jego."[1]
„Posłuchaj tedy," odrzekł, „jaka jest różnorodność gór i dwunastu narodów:

19¹ Z pierwszej góry,
Czarnej,
Tacy oto pochodzą wierni:
Odstępcy,
I bluźniercy Pana,
I zdrajcy sług bożych.
Dla tych niema pokuty,
Ale jest śmierć,
I dlatego właśnie są czarni.
Rodzaj to bowiem niegodziwy.

2 Z drugiej zaś góry,
Łysej,
Tacy oto pochodzą wierni:
Obłudnicy,
I nauczyciele niegodziwości.

[1] Ps. 8²; 85⁹·¹²; 98³.

Ci są podobni do poprzednich,
Bo nie przynoszą owocu sprawiedliwości.[1]
Jak bowiem góra, z której idą, jest nieurodzajna,
Tak samo i ci ludzie,
Noszą wprawdzie Imię,
Ale wiary nie mają żadnej,
I niema w nich żadnego owocu prawdy.
Otóż dla nich istnieje możliwość pokuty,
Jeśli się rychło do pokuty zabiorą;
Jeśli zaś ociągać się będą,
Tedy razem z poprzednimi staną się śmierci pastwą."
3 „Dlaczego, o panie," zapytałem,
„Dla tych właśnie ludzi istnieje możliwość pokuty,
A niema jej dla poprzednich?
Toć uczynki ich są prawie te same."
„Dlatego," odrzekł, „mają oni możliwość pokuty,
Ponieważ nie bluźnili Panu swemu,
I nie stali się zdrajcami sług bożych,
Ale z żądzy zysku stali się obłudnikami,
I każdy z nich naukę stosował do pożądliwości grzeszników.
Jakąś przecie karę poniosą,
Jednak możliwość pokuty dla nich istnieje,
Bo nie byli bluźniercami i zdrajcami.

20[1] Z trzeciej zaś góry,
Pokrytej cierniami i ostami,
Tacy oto pochodzą wierni:
Jedni z nich, to bogacze,
Drudzy zaś, to ludzie, pogrążeni w rozlicznych interesach.
Osty, to właśnie bogacze,
Ciernie zaś, to ludzie pogrążeni w interesach najrozmaitszych.[2]

[1] Fil. 1[11]; Żyd. 12[1]; Jak. 3[18]; Prov. 3[9]; 11[30].
[2] Cfr. Mt. 13[12]; Mk. 4[18 · 19].

2 Otóż ludzie, zawikłani w sprawy rozliczne i różnorodne,
Nie obcują z sługami bożymi,
Ale chodzą po bezdrożach,
Przyduszeni swemi interesami.
Bogacze również z trudem zdobywają się na obcowanie
z sługami bożymi,
Bo się boją, by się który do nich nie zwrócił z jaką
prośbą.
Tacy ludzie tedy z trudem wejdą do królestwa bożego.[1]
3 Jak bowiem trudno chodzić po ostach bosą nogą,
Tak samo dla nich trudno się dostać do królestwa bożego.[1]
A jednak istnieje dla nich możliwość pokuty,
O ile tylko zwlekać nie będą,
By to, czego dotychczas nie zrobili, teraz w tych dniach
dogonić,
I jakiekolwiek dobre spełnić uczynki.
A zatem, jeśli się zwrócą do pokuty,
I coś dobrego uczynią,
Żyć będą dla Boga.
Jeśli natomiast w swych uczynkach trwać będą,
Zostaną wydani owym niewiastom,
Które ich życia pozbawią.

21¹ Z czwartej zaś góry,
Pokrytej wielu roślinami,
Których część górna się zieleni,
A część w pobliżu korzeni zwiędła,
Niejedne zaś słońce zupełnie spaliło,
Tacy oto pochodzą wierni:
Ludzie chwiejni,
Którzy Pana wprawdzie mają na ustach,
Ale nie mają go w sercu.
2 Przeto korzenie w nich uschły,

[1] Mk. 10²³.

I mocy w nich niema,
A żyją tylko ich słowa,
Uczynki ich zaś są martwe.
Tacy ludzie nie są ani żywi, ani martwi.
Otóż są oni podobni do tych, którzy się chwieją,
Bo ci, co się chwieją, nie są ani zieleni, ani uschli,
Bo ani są żywi, ani martwi.
3 Jak bowiem rośliny, które ich wyobrażają, uschły pod słońca żarem,
Tak samo ludzie chwiejni,
Z tchórzostwa składają ofiary bałwochwalcze,
I wstydzą się imienia Pana swego;
4 Tacy więc ludzie nie są ani żywi, ani martwi.
Przecie i oni, jeśli się szybko zwrócą do pokuty,
Żyć będą mogli.
Jeśli zaś pokutować nie będą,
Już są w ręku niewiast,
Które im życie wydrą.

22¹ Z piątej zaś góry,
Pokrytej roślinami zielonemi, a skalistej,
Tacy oto pochodzą wierni:
Wierzą oni, prawda,
Lecz trudno ich pouczyć,
I są zarozumiali,
I sami w sobie zaślepieni.
Chcą wiedzieć wszystko,
A nie wiedzą nic zgoła.
2 Dla tej zarozumiałości swojej stracili rozum,
I wstąpiła w nich bezdenna głupota.
Sami się chwalą z swego rozumu,
I podają się za nauczycieli,
A są przecie głupi.
3 Otóż dla tej pychy wielu straciło wszystko,

Z tych właśnie, którzy się pychą unieśli.
Potężny to bowiem demon ta zarozumiałość i próżna pewność siebie.
Z tych tedy ludzi wielu zostało odrzuconych,
Niektórzy zaś pokutowali,
I uwierzyli,
I poddali się tym, którzy mają rozum,
Bo poznali własną głupotę.
4 I dla innych tego rodzaju ludzi istnieje możliwość pokuty;
Nietyle bowiem byli niegodziwi,
Ile głupi i nierozumni.
A zatem, jeśli się ci ludzie zwrócą do pokuty,
Żyć będą dla Boga,
Jeśli zaś pokutować nie będą,
Zamieszkają razem z niewiastami,
Które są ich zguby przyczyną.

23[1] Z szóstej zaś góry,
Pociętej rysami i wielkiemi i małemi,
Których się czepiały rośliny zwiędłe,
Tacy oto pochodzą wierni:
2 Ci, których wyobrażają rysy małe,
To ludzie, którzy żywią do siebie niechęć wzajemną,
I w których przez obmowę wiara zwiędła.
Przecie wielu z nich czyniło pokutę;
I wszyscy inni pokutować będą,
Gdy usłyszą przykazania moje.
Małe są bowiem ich obmowy,
I prędko się zwrócą do pokuty.
3 Ci natomiast, których wyobrażają rysy wielkie,
To ludzie, którzy z uporem trwają w swych obmowach,
I urazy zapomnieć nie chcąc, z nienawiścią się do siebie odnoszą.
Otóż tych z wieży wyrzucono,

I wykluczono z jej budowy.
Ludzie tego rodzaju nie tak łatwo życie odzyskają.
4 Jeśli Bóg i Pan nasz,
Który włada wszystkiem,
I ma moc nad całem swem stworzeniem,
Daruje urazy tym, którzy się swych grzechów spowiadają,
I litość im okazuje,
Czy człowiek śmiertelny i grzechów pełen, może urazę pamiętać bliźniemu,
Tak jakby to w mocy jego leżało potępić go lub zbawić?
5 Otóż powiadam wam,
Ja, Anioł Pokuty:
Wy wszyscy, którzy macie takie usposobienie,
Odmieńcie je i czyńcie pokutę,
A Pan uleczy dawne grzechy wasze,
Jeśli się pozbędziecie tego demona;
Inaczej bowiem będziecie mu wydani na śmierć.

41 Z siódmej zaś góry,
Która się uśmiechała swieżą zielenią,
I cała tryskała życiem,
I wszelkiego rodzaju zwierzęta i ptaki pasły się roślinami tej góry,
A rośliny chociaż szły na paszę, tem bujniej się rozrastały,
Tacy oto pochodzą wierni:
2 To ludzie, którzy zawsze byli prości, i niewinni, i szczęśliwi,
Żadnej do siebie nie żywili urazy,
Ale zawsze byli życzliwi dla sług bożych,
Przyoblekli się w ducha świętego owych dziewic,
I zawsze byli miłosierni dla wszystkich ludzi,
I z zarobku swego każdego bliźniego wspomagali,
Bez wymówek,
I bez wahania.
3 Pan tedy, widząc ich prostotę i dziecięcą niewinność,

Dał pełne powodzenie pracy ich rąk,
I błogosławił każde ich poczynanie.
4 Otóż powiadam wam, którzy tak postępujecie,
Ja, Anioł Pokuty:
Bądźcie tacy, jacy jesteście,
A potomstwo wasze nie zginie na wieki.
Albowiem Pan was doświadczył,
I zapisał was do liczby tych, którzy należą do nas,
I całe wasze potomstwo mieszkać będzie razem z synami bożymi.
Z ducha bożego bowiem wyście czerpali.

25¹ Z ósmej zaś góry,
Gdzie to było wiele źródeł,
I gdzie z tych źródeł wszelkie stworzenie Pańskie czerpało napój,
Tacy oto pochodzą wierni:
2 Apostołowie i nauczyciele,
Którzy głosili naukę w świecie całym,
I nauczali świątobliwie i czysto słowa Pańskiego,
I niczego zgoła nie poświęcili dla dogodzenia złej pożądliwości,
Ale zawsze szli drogą sprawiedliwości i prawdy,
Tak właśnie, jak otrzymali Ducha Świętego.
Tacy ludzie idą w towarzystwie aniołów.

26¹ Z dziewiątej zaś góry,
Pustynnej,
Kryjącej w sobie płazy i dzikie zwierzęta,
Śmiercionośne dla ludzi,
Tacy oto pochodzą wierni:
2 Otóż ci, którzy mają plamy, to diakoni,
Którzy źle swój urząd sprawowali,
I grabili przeznaczone dla wdów i sierot środki do życia,
I bogacili się na urzędzie,

Któremu służyć byli powinni.
Jeśli trwają w tej samej pożądliwości,
Stali się śmierci pastwą,
I żadnej dla nich niema nadziei żywota.
Jeśli się natomiast nawrócą,
I urząd swój uczciwie pełnić będą,
Będą mogli zyskać życie.
3 Kamienie zaś zwietrzałe, to ludzie,
Którzy się Pana zaparli,
I się nie nawrócili do niego,
Ale zdziczeli i opustoszeli,
Nie obcują z sługami bożemi,
Ale żyją w odosobnieniu,
I gubią swe dusze.[1]
4 Jak bowiem winorośl,
Zapomniana gdzieś pod jakimś płotem,
W zaniedbaniu ginie,
I pod zielskiem pustoszeje,
I zczasem dziczeje,
I już żadnej dla właściciela nie przedstawia wartości,
Tak samo i ludzie tego rodzaju,
Sami o siebie się nie troszczą,
Dziczeją,
I stają się dla swego Pana bezwartościowi.
5 Otóż dla nich możliwość pokuty istnieje,
Jeśli się tylko nie wyda, że Pana się zaparli z pełnego przekonania swego serca;
Jeśliby zaś znalazł się taki, który się Pana zaparł z pełnego przekonania swego serca,
Nie wiem, czy może mieć życie.
6 I nie mówię tego na czasy obecne,
By się snać kto nie zapierał, a potem się uciekał do pokuty!

[1] Cfr. Mt. 10[39]; Łk. 9[24]; 17[33]; Jan 12[25].

Nie może bowiem zbawienia dostąpić ten,
Który się teraz Pana swego chce zaprzeć;
Zdaje się jednak, że dla dawniejszych zaprzańców możliwość pokuty istnieje.
A zatem, jeśli kto chce pokutować,
Niech się do pokuty zabierze czemprędzej,
Póki wieża nie będzie skończona.
Inaczej bowiem za sprawą niewiast pastwą się stanie śmierci.
Kamienie zaś pootrącane, to ludzie chytrzy i oszczercy.
Zwierzęta, które na górze widziałeś, to właśnie oni.
Jak bowiem zwierz swym jadem zabija człowieka,
Tak samo słowa ludzi tego rodzaju człowieka niszczą i zabijają.
Takich tedy ludzi wiara jest okaleczona
Przez postępowanie, którego się trzymają.
Niektórzy jednak pokutowali i dostąpili zbawienia;
I wszyscy inni ludzie tego samego rodzaju mogą zbawienia dostąpić,
Jeśli się zwrócą do pokuty;
Jeśli się zaś do pokuty nie zwrócą,
Tedy z rąk owych niewiast,
Których mocą się przejęli,
Śmierć poniosą.

27¹ Z dziesiątej zaś góry,
Na której rosły drzewa, ocieniające stado owiec,
Tacy oto pochodzą wierni:
Biskupi i ludzie gościnni,
Którzy zawsze gościnnie w dom swój przyjmowali sługi boże,
Bez żadnej obłudy;
Biskupi ponadto zawsze z urzędu swego opieką osłaniali ubogich i wdowy,
I zawsze życie wiedli uczciwe.

Otóż tych wszystkich na zawsze opieką osłoni Pan.
A zatem ci, którzy tak postępowali,
Chwałą promienieją w oczach bożych,
I już teraz miejsce ich jest wśród aniołów,
Jeśli tylko wytrwają aż do końca w służbie Pańskiej.

Z góry jedenastej,
Gdzie rosły drzewa pokryte owocami,
Zdobne owocami wszelkiego rodzaju,
Tacy oto pochodzą wierni:
To ludzie, którzy cierpieli dla imienia Syna Bożego,
Którzy, owszem, cierpieli chętnie,
Z serca całego,
I wydali dusze swoje."[1]
„Czemu tedy," zapytałem, „wszystkie wprawdzie drzewa mają owoce,
Ale niektóre z nich owoce nadzwyczajnie piękne?"
„Posłuchaj," odpowiedział:
„Wszyscy, którzy kiedykolwiek cierpieli dla Imienia,
Promienieją chwałą w oczach bożych,
I wszystkim tym grzechy odpuszczone zostały,
Bo cierpieli dla imienia Syna Bożego.
Czemu zaś owoce ich są różnorodne,
A niektóre piękniejsze od drugich, posłuchaj:
Wszyscy ci," mówił, „którzy byli stawieni przed sądem,
I podczas śledztwa się nie zaparli,
Ci właśnie promienieją wobec Pana większą chwałą,
Ich owoc jest szlachetniejszy.
Wszyscy zaś, którzy się zlękli,
I zachwiali,
I się w swych sercach zastanawiali,
Czy się mają zaprzeć, czy też wyznać,
I tak szli na męki,

[1] Dz. 15[26].

Tych owoce są mniej piękne,
Bo taką myśl do swego dopuścili serca.
Zła to bowiem myśl,
By sługa się miał zaprzeć swego pana.
5 A więc baczcie, wy, którzy takie żywicie myśli,
By się ta myśl nie zagnieździła w sercach waszych,
I byście nie byli martwi dla Boga.
Wy zaś, którzyście cierpieli dla Imienia,
Powinniście wielbić Boga,[1]
Że Bóg was uznał za godnych nosić to Imię,
I uleczyć was z wszystkich grzechów waszych.
6 A zatem uważajcie się za szczęśliwych!
Owszem, niech się wam zdaje, że dokonaliście wielkiego dzieła,
Jeśli który z was cierpiał dla Boga.
Życie wam Pan daje,
A wy tego nie rozumiecie!
Otóż upadliście pod ciężarem grzechów,
I gdybyście nie cierpieli dla imienia Pańskiego,
Bylibyście się przez swe grzechy stali martwi dla Boga.
7 To mówię do was, którzy się chwiejecie,
Czy się zaprzeć, czy też wyznać;
Wyznajcie, że macie Pana,
Byście jako zaprzańcy nie zostali wtrąceni do więzienia.
8 Jeśli poganie karzą swych niewolników,
Gdy się który z nich zaprze swego pana,
Co myślicie, uczyni Pan,
Który jest władcą wszystkiego?
Wyrzućcie takie myśli z serc swoich,
Abyście zawsze żyli dla Boga.

29¹ Z góry wreszcie dwunastej,
Białej,

---

[1] Cfr. Mt. 5¹¹·¹²; Łk. 6²²; 1 Pio. 4¹⁴.

Tacy oto pochodzą wierni:
Są oni podobni do niemowląt niewinnych,
Którzy o złem najmniejszego nie mają pojęcia,
A nawet nie poznali, co jest zło,
Ale zawsze pozostali w dziewiczej niewinności.
2 Otóż tacy niewątpliwie mieszkać będą w królestwie bożem,
Bo żadnym uczynkiem nie splamili przykazań bożych,
Ale jak dzieci niewinne wytrwali przez wszystkie dni życia swego
W tem samem usposobieniu.
3 A zatem wy wszyscy, którzy tak wytrwacie," mówił,
„I będziecie jak niemowlęta,[1] nie znające złego,
Rozbłyśniecie chwałą większą od wyżej wymienionych.
Albowiem niemowlęta promienieją wobec Boga,
I pierwsze w oczach jego zajmują miejsce.
A więc błogosławieni jesteście wy wszyscy,
Którzyście zło od siebie odrzucili,
I przyoblekli się w niewinność:
Przed wszystkimi innymi żyć będziecie dla Boga."

4 Gdy Pasterz ukończył podobieństwa o górach, odzywam się do niego:
„Panie, wytłumacz mi teraz znaczenie kamieni, wziętych z równiny,
I włożonych w budowlę w miejsce kamieni, wyjętych z wieży,
I to kamieni okrągłych, włączonych do budowy,
Jak też tych, które jeszcze teraz są okrągłe."
11 „Posłuchaj," odrzekł, „także i o tem:
Kamienie, wyjęte z równiny i włożone w budowę wieży w miejsce kamieni wyrzuconych,
To korzenie tej góry białej.

[1] Cfr. Mt. 18[3].

2 Otóż gdy się okazało, że wszyscy wierni z tej góry białej są niewinni,
Pan wieży wydał rozkaz,
By te właśnie kamienie z korzeni góry włączyć do budowy wieży;
Wiedział bowiem, że jeśli te kamienie wejdą w budowę wieży,
Zachowają swój blask,
I żaden z nich nie zczernieje.[1]
3 Gdyby kazał dołożyć kamienie z innych gór pochodzące,
Byłby musiał wieżę raz jeszcze badać i oczyścić.
Te zaś wszystkie okazały się białe;
Ludzie bowiem, którzy już uwierzyli i jeszcze uwierzą,
Z jednego i tego samego wywodzą się rodzaju.
Szczęśliwy to rodzaj,
Bo jest niewinny.

4 A teraz posłuchaj o kamieniach okrągłych i lśniących:
One wszystkie pochodzą z tej góry białej.
Słuchaj tylko, dlaczego były okrągłe, gdy je znaleziono:
Otóż bogactwo oślepiło ich nieco na prawdę i ociemniło ich,
Przecie od Boga nigdy nie odpadli,
I żadne złe słowo z ust ich nie wyszło,
Ale tylko to, co sprawiedliwe i rzetelnie prawdziwe.
5 Gdy tedy Pan widział ich usposobienie,
Że są zdolni do umiłowania prawdy,
I do wytrwania w dobrem,
Kazał ociosać ich dobytek,
Ale nie pozwolił im zabrać go zupełnie,
By jeszcze mogli dobrze czynić z tego, co im pozostawiono.
I żyć będą dla Boga,
Bo idą z rodzaju dobrego.
Przeto niewiele ich ociosano,
I włączono do budowy tej wieży.

[1] Na tych słowach urywa się tekst grecki.

31[1] Inne zaś kamienie,
Które jeszcze pozostały okrągłe,
I których nie włączono do budowy,
Dlatego że nie otrzymały jeszcze pieczęci,
Odłożono na ich dawne miejsce;
Okazało się bowiem, że były zanadto okrągłe.
2 Otóż trzeba od nich odciosać ten świat i marne ich skarby,
Tedy będą stosowni dla królestwa bożego,[1]
Bo jest to rodzaj niewinny, który Pan ubłogosławił.
Z tego tedy rodzaju nikt nie zginie.
Jeśli zaś który z nich ulegnie niecnej pokusie djabelskiej,
I w grzech jaki popadnie,
Tedy prędko powróci do Pana swego.
3 Za szczęśliwych was poczytuję,
Ja, Anioł Pokuty,
Was, którzy jesteście niewinni jak dzieci,
Bo cząstka wasza jest dobra i cenna w oczach bożych.
4 A mówię to do was wszystkich,
Którzyście otrzymali tę pieczęć:
Bądźcie prości,
I nie pamiętajcie urazy,
I nie trwajcie w swej niegodziwości,
I nie chowajcie w pamięci goryczy obrazy;
Stańcie się jednym duchem,
I zgubne rozdwojenie pozacierajcie i usuńcie z pośród siebie,
Aby się pan owiec z tego radował.
5 Będzie się zaś radował,
Jeśli wszystkie znajdzie przy zdrowiu.
Jeśli zaś niektóre z nich znajdzie w rozproszeniu,
Tedy biada pasterzom!
6 A jeśli się okaże, że się nawet pasterze rozbiegli,
Jakaż na nich za te owce zaciąży odpowiedzialność!
Czy powiedzą, że to owce wyrządziły im krzywdę?

[1] Jan 3[5].

PROPERTY OF KONARSKI SOCIETY
ST. BONAVENTURE SEMINARY

Nikt im nie uwierzy.
To przecie rzecz niewiarogodna,
By pasterz doznać miał krzywdy od trzody swojej,
I większa go spotka kara za jego kłamstwo.
I ja jestem pasterzem,
I jak najściślejszy za was muszę zdać rachunek.

32[1] A zatem szukajcie uzdrowienia,
Póki się wieża jeszcze buduje.
[2] Pan mieszka wśród ludzi, którzy miłują pokój,
Bo on się kocha w pokoju;
Od ludzi zaś kłótliwych, i w swej niegodziwości zatraconych, trzyma się zdala.
Oddajcie mu tedy ducha nienaruszonego,
Tak jakeście go otrzymali.
[3] Jeśli bowiem do folusznika zaniosłeś szatę nową i całą,
I chcesz ją odebrać zpowrotem,
Folusznik zaś oddaje ci ją podartą,
Czy ją odbierzesz?
Czy natychmiast nie wybuchniesz gniewem,
I czy go nie wyzwiesz, mówiąc:
„Całą szatę dałem tobie,
Czemu ją rozdarłeś i uczyniłeś niezdatną do użytku?
Dlatego że ją rozdarłeś,
Już jej używać nie można."
Czy się tak nie odezwiesz do folusznika,
Właśnie za to rozdarcie, którem zniszczył szatę twoją?
[4] Jeśli tedy tobie tak przykro znieść stratę szaty,
I skarżysz się, żeś jej nie odebrał całej,
Co uczyni, jak myślisz, Pan z tobą,
Który ci dał ducha całego,
A ty go zepsułeś doszczętnie,
Tak że już się na nic nie przyda Panu swemu?
Stracił on bowiem swą wartość,

Bo go zepsułeś.
Czy więc Pan tego ducha za tę zbrodnię twoją nie ukarze cię śmiercią?"
5 „Tak jest," odpowiedziałem,
„Wszystkich tak ukarze,
W których pamięci znajdzie przechowaną urazę."
„Miłosierdzia Jego," mówił, „nie deptajcie!
Raczej chwalcie Go,
Że jest tak cierpliwy na grzechy wasze,
I nie taki jak my.
A zatem czyńcie pokutę, tak dla was pożyteczną."

31 „Wszystko, co wyżej napisano,
Ja, Pasterz,
Zwiastun Pokuty,
Pokazałem i powiedziałem sługom bożym.
Jeśli tedy uwierzycie,
I słuchać będziecie słów moich,
I według nich postępować będziecie,
I naprawicie swe drogi,
Będziecie mogli życie otrzymać.
Jeśli zaś trwać będziecie w niegodziwości,
I krzywdy doznane zachowacie w pamięci,
Tedy żaden z ludzi tego rodzaju żyć nie będzie dla Boga."
2 Pasterz zwrócił się do mnie:
„Czy się już o wszystko wypytałeś?"
Odrzekłem: „Tak, panie."
„A czemu się nie pytałeś o kształt kamieni,
Które włączono do budowy, a których kształt myśmy wypełnili?"
Odpowiedziałem: „Zapomniałem, panie."
3 „Tedy posłuchaj," mówił, „o tych kamieniach:
To są ci, którzy teraz słyszeli przykazania boże,
I z całego serca czynili pokutę.

Gdy zaś Pan zobaczył,
Że pokuta ich dobra i szczera,
I że w niej wytrwać mogą,
Rozkazał zgładzić dawne ich grzechy.
Kształty te bowiem, to były ich grzechy,
Które się wyrównały,
Tak by ich znać nie było."

III.

Dziesiąte Podobieństwo.

1[1] Gdy już napisałem tę księgę,
Przybył ów Anioł, który mnie powierzył Pasterzowi,
Do domu, w którym się znajdowałem,
I siadł na łożu,
A Pasterz stanął po prawicy.
Poczem zawołał na mnie i tak do mnie przemówił:
2 „Oddałem ciebie," rzekł, „i dom twój temu Pasterzowi,
Abyś mógł pozostawać pod jego opieką."
„Tak jest, o panie," zawołałem.
„Jeśli tedy chcesz doznawać obrony od wszelkiej krzywdy,
I od wszelkiego gwałtu,
I mieć powodzenie w każdem dobrem poczynaniu i słowie,
I posiąść wszelką cnotę uczciwą,
Idź drogą jego przykazań, które ci dałem,
A będziesz mógł opanować wszelką niegodziwość.
3 Jeśli bowiem strzec będziesz przykazań jego,
Ujarzmisz wszelką pożądliwość i rozkosz świata tego,
A powodzenie w każdem dobrem poczynaniu pójdzie w ślad za tobą.
Świętość i skromność jego wchłoń w siebie,
I powiedz wszystkim,
Że on jest w wielkiem poważaniu,
I wielką piastuje godność wobec Pana,

I wielką rozporządza potęgą,
I jest możny w działaniu swojem.
Czy ci się nie zdaje potężny?
Ale wy macie jego świętość i czułość, z jaką się do was odnosi, w pogardzie."
2¹ Mówię do niego:
„Zapytaj go, panie,
Czy odkąd przebywa w domu moim, dopuściłem się czego niestosownego,
Tak że go mogłem urazić?"
2 „I ja wiem dobrze," odrzekł,
„Że nic niestosownego nie uczyniłeś, ani nie uczynisz;
A dlatego tak mówię do ciebie,
Abyś wytrwał;
Dobre ja bowiem o tobie od niego otrzymałem świadectwo;
Ty zaś powtórz te słowa wszystkim innym,
By ci, którzy już pokutowali, albo pokutować będą,
Tak samo myśleli jak ty,
A on ich mógł pochwalić wobec mnie,
Ja zaś wobec Pana."
3 „Tak, panie," odrzekłem, „będę głosił wszystkim wspaniałe sprawy Pańskie,
I żywię nadzieję, że wszyscy, którzy dotąd grzeszyli,
Jeśli się o tem dowiedzą,
Chętnie się zwrócą do pokuty,
By odzyskać życie."
4 „A zatem," powiedział, „trwaj przy tym obowiązku,
I wypełniaj go aż do końca.
Którzy zaś zachowują przykazania jego,
Otrzymają życie,
A on dostąpi w oczach Pańskich wielkiego zaszczytu.
Którzy natomiast przykazań jego nie chowają,
Odwracają się od życia własnego,
I od niego się oddalają;

On zaś już teraz jaśnieje swą chwałą wobec Boga.
Którzy tedy nim gardzą,
I nie zachowują przykazań jego,
Podają się sami na śmierć,
I każdy z nich jest sam winien własnemu nieszczęściu swemu.
Tobie zaś mówię:
Służ tym przykazaniom,
A znajdziesz lekarstwo na grzechy.

3¹ Przysłałem ci nadto te dziewice,
By mieszkały z tobą razem;
Wiedziałem bowiem, że ci sprzyjają.
Oto więc masz w nich pomocnice,
Byś mógł tem łatwiej zachowywać przykazania jego;
Nie jest bowiem rzeczą możliwą bez tych dziewic przykazań tych zachować;
Widzę zaś, że one chętnie z tobą przebywają.
Ja zaś rozkażę im,
By już zgoła domu twego nie opuszczały.
² Ty tylko oczyść dom swój;
W czystym bowiem domu one chętnie mieszkać będą.
Są one bowiem zamiłowane w porządku,
I czyste,
I pilne,
I wszystkie mają łaskę u Boga.
A więc, jeśli w twym domu znajdą porządek,
Pozostaną z tobą razem;
Jeśli się zaś znajdzie choć trochę brudu,
Tedy zaraz dom twój porzucą,
Albowiem dziewice te nie znoszą brudu najmniejszego."
³ Mówię do niego:
„Mam nadzieję, panie, że im się będę podobał,
Tak że w domu moim chętnie mieszkać będą.

I jak ten, któremu mnie powierzyłeś,
O nic się na mnie nie skarży,
Tak i one skarżyć się nie będą."
4 Tedy rzekł do Pasterza:
„Widzisz," mówił, „że sługa boży chce żyć,
I że chce zachować te przykazania,
I dziewice te w czystem pragnie umieścić mieszkaniu."
5 Po tych słowach raz jeszcze oddał mnie Pasterzowi,
I zawołał owe dziewice,
I rzekł do nich:
„Ponieważ widzę, że chętnie pozostajecie w domu jego,
Polecam waszej opiece jego i jego dom,
Którego zgoła nie opuszczajcie."
One zaś z radością słów tych słuchały.

4¹ Tedy rzekł do mnie:
„Mężnie wypełniaj ten obowiązek,
Każdemu człowiekowi głoś wspaniałe sprawy Pańskie,
A będziesz miał łaskę w spełnieniu obowiązku tego.
Kto tedy pójdzie drogą tych przykazań,
Będzie żył,
I będzie w swem życiu szczęśliwy;
Kto natomiast nie dba o nie,
Życia nie posiądzie,
I będzie w swem życiu nieszczęśliwy.
2 Powiedz zaś wszystkim,
By nikt nie ustawał,
Ktokolwiek ma możność pełnienia dobrych uczynków;
Pełnienie dobrych uczynków jest dla każdego korzystne.
Oto powiadam:
Każdego człowieka trzeba wyrwać z niedostatku.
Kto bowiem cierpi niedostatek,
I w życiu codziennie w najkonieczniejszych potrzebach
ograniczać się musi,

Ten się znajduje w wielkiej udręce i biedzie.
3 Kto tedy taką duszę wydobędzie z niedostatku,
Sam sobie wielką sprawia radość.
Kogo bowiem dręczy taki niedostatek,
Cierpi podobne męki i utrapienia,
Jak ten, który jęczy w więzieniu.
Otóż wielu dla takiego właśnie nieszczęścia,
Którego znieść nie mogą,
Sami się życia pozbawiają.
A zatem, kto wie o niedoli takiego właśnie człowieka,
I go z niej nie wydobywa,
Popełnia ciężki grzech,
I staje się winny krwi jego.
4 A więc pełnijcie dobre uczynki,
Wy, którzyście otrzymali dary Pańskie,
A nie zwlekajcie,
By się tymczasem nie skończyło budowanie wieży;
Dla was bowiem nastała w jej budowie przerwa.
Jeśli się więc nie pośpieszycie z waszemi dobremi uczynkami,
Wieża będzie wykończona,
A wy z niej będziecie wykluczeni."

5 Po tych słowach powstał z łoża,
Ujął Pasterza i dziewice,
I wyszedł,
Ale przyrzekł mi,
Że i Pasterza i dziewice przyśle z powrotem do domu mego.

WYKAZ MIEJSC PISMA ŚW.

Księgi Pisma św. podane są w następstwie kanonicznem. Pierwsze liczby oznaczają rozdział i wiersz tekstu biblijnego, a oddzielone od nich dwukropkiem (:) następne liczby oznaczają rozdział i wiersz tekstu Ojców Apostolskich.

Ojcowie Apostolscy nieczęsto przytaczają dosłownie Pismo św.; podane w niniejszym Wykazie miejsca są po większej części tylko reminiscencją myśli i słów biblijnych.

I. NAUKA DWUNASTU APOSTOŁÓW.

Ex. $20^{13-14\cdot15\cdot17}$: 2^2
Ex. 20^{16} : 2^3
Ex. 22^{29}; 23^{19}; 34^{26} } : 13^{3-7}
Nu. 18^{12} }
Lew. 19^{18} : 1^2
Dt. 1^{16} : 4^3
Dt. $5^{17\cdot18\cdot19}$: 2^2
Dt. 6^5 : 1^2
Ps. 4^3 : 5^2
Ps. 36^{11} : 3^7
Prov. 12^{28} : 1^1
Prov. 31^9 : 4^3
Sap. 12^5 : 5^2
Iz. 1^{23} : 5^2
Jer. 21^8 : 1^1
Zach. 14^5 : 16^7
Mal. $1^{11\cdot14}$: 14^3
Źródło nieznane : 1^6
Mt. 5^5 : 3^7

Mt. 5^{26} : 1^5
„ 5^{33} : 1^3
„ $5^{39\cdot48}$: 1^4
„ 5^{40} : 1^4
„ 5^{41} : 1^4
„ 5^{42} : 1^5
„ 5^{44} : 1^3
„ $5^{46\cdot47}$: 1^3
„ 6^5 : 8^2
„ 6^{9-13} : 8^2
„ 6^{16} : 8^1
„ 7^6 : 9^5
„ 7^{12} : 1^2
„ 7^{13-14} : 1^1
„ 10^{10} : $13^{1\cdot2}$
„ 10^{22} : 16^5
„ 12^{31} : 11^7
„ 15^{19} : 5^1
„ 19^{18} : $2^{2\cdot3}$

Mt. $21^{9 \cdot 15} : 10^{6}$
„ $22^{37-39} : 1^{2}$
„ $24^{4} : 6^{1}$
„ $24^{10} : 16^{5}$
„ $24^{24} : 16^{4}$
„ $24^{30 \cdot 31} : 16^{6 \cdot 8}; 10^{5}$
„ $24^{42 \cdot 44} : 16^{1}$
„ $25^{13} : 16^{1}$
„ $26^{64} : 16^{8}$
„ $28^{19} : 7^{1 \cdot 3}$
Mk. $3^{28-29} : 10^{7}$
Mk. $12^{30 \cdot 31} : 1^{2}$
Łk. $6^{27} : 1^{3}$
„ $6^{28} : 1^{3}$
„ $6^{29} : 1^{4}$
„ $6^{30} : 1^{5}$
„ $6^{31} : 1^{2}$
Łk. $6^{32 \cdot 33} : 1^{3}$
„ $10^{7} : 13^{1}$
„ $12^{35} : 16^{1}$
„ $12^{58} : 1^{5}$
Rzy. $1^{29-30} : 5^{1}$
„ $12^{9} : 5^{2}$
1 Kor. $15^{52} : 16^{6}$
„ $16^{22} : 10^{6}$
Gal. $5^{19-21} : 5^{1}$
Ef. $6^{5} : 4^{11}$
Kol. $3^{5-8} : 5^{1}$
1 Tes. $4^{16} : 16^{6}$
2 Tes. $2^{9} : 16^{4}$
1 Tym. $5^{18} : 13^{1}$
Obj. $13^{13} : 16^{4}$
Źródło nieznane : 1^{3}

II. LIST BARNABY.

Gen. $1^{26} : 5^{5}; 6^{12 \cdot 18}$
„ $1^{28} : 6^{12 \cdot 18}$
„ $2^{2} : 15^{3 \cdot 4 \cdot 5}$
„ $17^{4 \cdot 5} : 13^{7}$
„ $17^{23-27} : 9^{8}$
„ $25^{21-23} : 13^{2}$
„ $48^{9 \cdot 11} : 13^{4}$
„ $48^{13-19} : 13^{5}$
Ex. $15^{26} : 9^{2}$
„ $17^{8-13} : 12^{2}$
„ $17^{14} : 12^{9}$
„ $20^{8} : 15^{1 \cdot 6}$
„ $24^{18} : 14^{2}$
„ $31^{18} : 4^{7}; 14^{2}$
„ $32^{7} : 4^{8}; 14^{8}$
Ex. $33^{1 \cdot 3} : 6^{8 \cdot 13}$
„ $34^{28} : 4^{7}$
Lew. $11 : 10^{1}$
„ $11^{3} : 10^{11}$
„ $11^{5} : 10^{6}$
„ $11^{10} : 10^{5}$
„ $11^{13-16} : 10^{4}$
„ $11^{29} : 10^{8}$
„ $16^{7-10} : 7^{6 \cdot 7 \cdot 9}$
„ $20^{24} : 6^{8}$
„ $23^{29} : 7^{3}$
Nu. $21^{8-9} : 12^{7}$
„ $29^{11?} : 7^{4}$
Dt. $4^{1 \cdot 5} : 10^{2}$
„ $5^{12} : 15^{1}$

Dt. $9^{12} : 4^{8}$
„ $9^{12 \cdot 17} : 14^{3}$
„ $10^{16} : 9^{5}$
„ $14 : 10$
„ $14^{6} : 10^{11}$
„ $27^{15} : 12^{6}$
Ps. $1^{1} : 10^{10}$
„ $1^{3-6} : 11^{6-8}$
„ $17^{45} : 9^{1}$
„ $21^{17 \cdot 19} : 6^{6}$
„ $21^{17 \cdot 21} : 5^{13}$
„ $33^{13} : 9^{2}$
„ $41^{3} : 6^{16}$
„ $50^{19} : 2^{10}$
„ $89^{4} : 15^{4}$
„ $109^{1} : 12^{10}$
„ $117^{12} : 6^{6}$
„ $117^{22 \cdot 24} : 6^{4}$
„ $118^{120} : 5^{13}$
Prov. $1^{17} : 5^{4}$
Iz. $1^{2} : 9^{3}$
„ $1^{10} : 9^{3}$
„ $1^{11-13} : 2^{5}$
„ $1^{13} : 15^{8}$
„ $3^{9 \cdot 10} : 6^{7}$
„ $5^{21} : 4^{11}$
„ $16^{1 \cdot 2} : 11^{3}$
„ $28^{16} : 6^{2}$
„ $33^{13} : 9^{1}$
„ $33^{16-18} : 11^{5}$
„ $40^{3} : 9^{3}$
„ $40^{10} : 21^{3}$
„ $40^{12} : 16^{2}$
„ $42^{6 \cdot 7} : 14^{7}$
Iz. $45^{1} : 12^{11}$
„ $45^{2-3} : 11^{4}$
„ $49^{6 \cdot 7} : 14^{8}$
„ $49^{17} : 16^{3}$
„ $50^{6 \cdot 7} : 5^{14}; 6^{3}$
„ $50^{8 \cdot 9} : 6^{1 \cdot 2}$
„ $53^{5 \cdot 7} : 5^{2}$
„ $58^{4-5} : 3^{1-2}$
„ $58^{6-10} : 3^{3-5}$
„ $61^{1 \cdot 2} : 14^{9}$
„ $65^{2} : 12^{4}$
„ $66^{1} : 16^{2}$
Jer. $2^{2-13} : 11^{2}$
„ $4^{3-4} : 9^{5}$
„ $4^{4} : 9^{1}$
„ $7^{2-3} : 9^{2}$
„ $7^{22-23} : 2^{7}$
„ $9^{25-26} : 9^{5}$
„ $17^{24} : 15^{2}$
Ez. $11^{19} : 6^{14}$
„ $36^{26} : 6^{14}$
„ $47^{1-12} : 11^{10 \cdot 11}$
Dan. $7^{7-8} : 4^{5}$
„ $7^{24} : 4^{4}$
„ $9^{24-27}? : 16^{6 \cdot 8}$
Zach. $8^{17} : 2^{8}$
„ $13^{6 \cdot 7} : 5^{12}$
Sof. $3^{19} : 11^{9}$
4 Esd. $4^{33} : 12^{1}$
„ $5^{5} : 12^{1}$
Hen. $89^{56 \cdot 66 \cdot 67} : 16^{5}$
„ 89^{61-64} } $: 4^{3}$
„ 90^{17} }
Apok. Adama? $: 2^{10}$

Źródło nieznane : $7^{4\cdot8}$
Mt. 9^{13} : 5^{9}
„ 19^{30} : 6^{13}
„ 20^{16} : 4^{14}; 6^{13}
„ 22^{14} : 4^{14}
„ 26^{31} : 5^{12}
„ $27^{34\cdot38}$: $7^{3\cdot5}$
Rzy. 4^{11-12} : 13^{7}
„ 9^{10-12} : 13^{2}
„ 9^{33} : 6^{2}
2 Tym. 4^{1} : 7^{2}
1 Pio. 2^{6} : 6^{2}
2 Pio. 3^{8} : 15^{4}
Rozdz. 18—20 cfr. D $1^{1-6^{1}}$.

III. PIERWSZY LIST KLEMENSA DO KORYNTJAN.

Gen. 1^{26-27} : 33^{5}
„ 1^{28} : 33^{6}
„ 2^{23} : 6^{3}
„ 4^{3-8} : 4^{1-6}
„ 5^{24} : 9^{3}
„ 6^{8}; 7^{1} : 9^{4}
„ 6 i 7 : 7^{6}
„ 12^{1-3} : 10
„ 13^{14-16} : $10^{4\cdot5}$
„ $15^{5\cdot6}$ 10^{6}: 13^{2}
„ 17^{19} : 10^{7}
„ 18^{27} : 17^{2}
„ 19 : 11
„ 21^{17} : 31
„ 22^{1} : 10^{7}
„ 22^{7} i nast. : 31^{3}
„ 22^{17}; 26^{4} : 32^{2}
„ 27^{41} i nast. : 4^{8}
„ 28 i nast. : 31^{4}
„ 37 : 4^{9}
„ 50^{20} : 60^{3}
Ex. 2^{14} : 4^{10}
„ 3^{11}; 4^{10} : 17^{5}
„ 6^{1} : 60^{3}
„ 14 : 51^{5}
Ex. $32^{31\cdot32}$: 53^{4}
Nu. $6^{25\cdot26}$: 60^{3}
„ 12 : 4^{11}
„ 12^{7} : 17^{5}; 43^{1}
„ 16 : 4^{12}; 51^{4}
„ 16^{22} : 59^{3}; 64
„ 17 : 43^{2-5}
„ 18^{27} : 29^{3}
„ 27^{16} : 59^{3}; 64
Dt. 4^{34} : 29^{3}; 60^{3}
„ 9^{12-14} : $53^{2\cdot3}$
„ $12^{25\cdot28}$: 60^{2}; 61^{2}
„ 13^{18} : 61^{2}
„ 14^{2} : 29^{3}
„ $32^{8\cdot9}$: 29^{2}
„ 32^{15} : 3^{1}
„ 32^{39} : 59^{3}
Joz. 2 : 12
1 Reg. 2^{7} : 59^{3}
„ 2^{10} : 13^{1}
„ 13^{14} : 18^{1}
„ 18 i nast. : 4^{13}
3 Reg. 8^{60} : 59^{4}
„ 9^{4} : 60^{2}
4 Reg. 19^{19} : 59^{4}

2 Par. 30^{9} : 60^{1}
„ 31^{14} : 29^{3}
Judyt 8 i nast. : 55^{5}
„ 9^{11} : 59^{3}
Est. 4 i nast. : 55^{6}
Job. 1^{1-2} : 17^{3}
„ 4^{16}—5^{5} : 39^{3-9}
„ 5^{11} : 59^{3}
„ 5^{17-26} : 56^{6-15}
„ 11^{2-3} : 30^{4-5}
„ 14^{4-5} : 17^{4}
„ 15^{15} : 39^{5}
„ 19^{26} : 26^{3}
„ 38^{11} : 20^{7}
Ps. $2^{7\cdot8}$: 36^{4}
„ 3^{6} : 26^{2}
„ 11^{4-6} : 15^{5}
„ 17^{26-27} : 46^{3}
„ 18^{2-4} : 27^{7}
„ 21^{7-9} : 16^{15-16}
„ 22^{4} : 26^{2}
„ 23^{1} : 54^{3}
„ 27^{7} : 26^{2}
„ 30^{19} : 15^{5}
„ 31^{1-2} : 50^{6}
„ 31^{10} : 22^{9}
„ 32^{10} : 59^{3}
„ $33^{12-18\cdot20}$: 22^{1-8}
„ $36^{9\cdot33}$: 14^{4}
„ 36^{35-37} : 14^{5}
„ 39^{3} : 60^{2}
„ $49^{14\cdot15}$: 52^{3}
„ 49^{16-23} : 35^{7-12}
„ 50^{3-19} : 18^{2-17}
Ps. 50^{19} : 52^{4}
„ 61^{5} : 15^{3}
„ 66^{2} : 60^{3}
„ 68^{31-33} : 52^{2}
„ $77^{36\cdot37}$: 15^{4}
„ 78^{13} : 59^{4}
„ $79^{4\cdot8\cdot20}$: 60^{8}
„ 88^{21} : 18^{1}
„ 94^{7} : 59^{4}
„ 99^{3} : 59^{4}
„ 102^{10-11} : 8^{3}
„ 103^{4} : 36^{3}
„ 109^{1} : 36^{5}
„ 117^{18} : 56^{3}
„ $117^{19\cdot20}$: 48^{2}
„ 118^{114} : 59^{4}
„ 118^{133} : 60^{2}
„ 138^{7-10} : 28^{3}
„ 140^{5} : 56^{5}
„ 144^{18} : 60^{4}
„ 146^{9} : 60^{4}
Prov. 1^{23-33} : 57^{3-7}
„ $2^{21\cdot22}$: 14^{4}
„ 3^{12} : 56^{4}
„ 3^{34} : 30^{2}
„ 20^{27} : 21^{2}
„ 24^{11} : 34^{3}
Sap. 2^{24} : 3^{4}
„ 11^{22} : 27^{5}
„ 12^{10} : 7^{5}
„ 12^{12} : 27^{5}
Eccli. 2^{11} : 60^{1}
Iz. 1^{16-20} : 8^{4}
„ 1^{18} : 8^{3}

Iz. 6^{3} : 34^{6}
„ 13^{11} : 59^{3}
„ 14^{1} : 23^{5}
„ 26^{20} : 50^{4}
„ 29^{13} : 15^{2}
„ 40^{10} : 34^{3}
„ 51^{16} : 60^{3}
„ 53^{1-12} : 16^{3-14}
„ 57^{15} : 59^{3}
„ 60^{17} : 42^{5}
„ 62^{11} : 34^{3}
„ 64^{4} : 34^{8}
„ 66^{2} : 13^{4}
Jer. 3^{19} : 8^{3}
„ $9^{23\cdot24}$: 13^{1}
Ez. 18^{33} : 8^{3}
„ 33^{11} : 8^{2}
„ 33^{12} : 8^{3}
„ 36^{23} : 59^{4}
„ 37^{12} : 50^{4}
„ 48^{12} : 29^{3}
Dan. 3^{19} i nast. : 45^{7}
„ 3^{55} : 59^{3}
„ 6^{16} : 45^{7}
„ 7^{10} : 34^{6}
Joel 2^{13} : 60^{1}
Jon. 3 : 7^{7}
Mal. 3^{1} : 23^{5}
Źródło nieznane: 8^{3}; 17^{6}; $23^{3\cdot4}$; 29^{3}; 46^{2}
Mt. $6^{14\cdot15}$; $7^{1\cdot2\cdot12}$: 13^{2}
„ 13^{3} : 24^{5}
„ 18^{6} . 26^{24} : 46^{8}
„ 24^{32} : 23^{3-4}
Mk. 4^{3} : 24^{5}
„ 7^{6} : 15^{2}
„ 9^{42}; 14^{21} : 46^{8}
Łk. $6^{31\cdot36-38}$: 13^{2}
„ 8^{5} : 24^{5}
„ 17^{2} : 46^{8}
„ 22^{22} : 46^{8}
Dz. 13^{22} : 18^{1}
Rzy. 4^{3} : 10^{6}
„ 12^{4} : 37^{5}
1 Kor. 1—4 : 47^{1}
„ 1^{31} : 13^{1}
„ 2^{9} : 34^{8}
„ 12—31 : 37^{5}
„ 13 : 49^{2-5}
2 Kor. 10^{17} : 13^{1}
Tyt. 3^{1} : 2^{7}
Żyd. $1^{3\cdot4}$: 36^{2}
„ 1^{5} : 36^{4}
„ 1^{7} : 36^{3}
„ 1^{13} : 36^{5}
„ $3^{2\cdot5}$: 17^{5}; 43^{1}
„ 11^{5} : 9^{3}
„ 11^{7} : 9^{4}
„ $11^{11\cdot17}$: 10^{7}
„ 11^{31} : 12^{7}
„ 11^{37} : 17^{1}
„ 12^{9} : 64
Jak. 1^{8} : 23^{3}
„ 2^{25} : 12^{7}
2 Pio. 2^{5} : 9^{4}
„ $2^{6\cdot7}$: 11^{1}
Obj. 22^{12} : 34^{3}

IV. DRUGI LIST KLEMENSA DO KORYNTJAN.

Gen. 1^{27} : 14^{2}
Iz. 29^{13} : 3^{5}
„ 34^{4} : 16^{3}
„ 52^{5} : 13^{2}
„ 54^{1} : 2^{1}
„ 58^{9} : 15^{3}
„ 66^{18} : 17^{3}
„ 66^{24} : 7^{6}; 17^{5}
Jer. 7^{11} : 14^{1}
„ 18^{4-6} : 8^{2}
Ez. $14^{14\cdot18\cdot20}$: 6^{8}
Mal. 4^{1} : 16^{3}
Źródło nieznane: 11^{2-4}; 13^{2}
Mt. 6^{24} : 6^{1}
Mt. 7^{21} : 4^{2}
„ 9^{13} : 2^{4}
„ 10^{32} : 3^{2}
„ 12^{50} : 9^{11}
„ 16^{26} : 6^{2}
Mt. 21^{13} : 14^{1}
Mk. 2^{17} : 2^{4}
„ 3^{35} : 9^{11}
„ 8^{36} : 6^{2}
„ $9^{44\cdot46\cdot48}$: 7^{6}
Łk. 5^{32} : 2^{4}
„ $6^{32\cdot35}$: 13^{4}
„ 8^{21} : 9^{11}
„ 9^{25} : 6^{2}
„ 12^{8} : 3^{2}
„ 16^{10-12} : 8^{5}
„ 16^{13} : 6^{1}
Dz. 10^{42} : 1^{1}
Rzy. 9^{20-21} : 8^{2}
1 Kor. 2^{9} : 11^{7}; 14^{5}
Ef. 1^{23}; 4^{12} i nast.; 5^{31-32} : 14^{2}
1 Pio 4^{8} : 16^{4}
Źródło nieznane: 4^{5}; 5^{2-4}; 12^{2}

V. LISTY ŚW. IGNACEGO ANTJOCHEŃSKIEGO.

Lew. 12^{10} : Eph. 16^{1}
Judyt 16^{14} : Eph. 15^{1}
Ps. 1^{3} : Mg. 13^{1}
„ 32^{9}; 148^{5} : Eph. 15^{1}
Prov. 3^{34} : Eph. 5^{3}
„ 18^{17} : Mg. 12
Iz. 5^{26} : Sm. 1^{2}
„ 52^{5} : Tr. 8^{2}
Mt. 3^{15} : Sm. 1^{1}
„ 8^{17} : Pol. 1^{3}
„ 10^{16} : Pol. 2^{2}
Mt. 12^{33} : Eph. 14^{2}
„ 18^{20} : Eph. 5^{2}
„ 19^{12} : Sm. 6^{1}
„ 26^{7} : Eph. 17^{1}
Mk. 14^{3} : Eph. 17^{1}
Łk. 24^{39} : Sm. 3^{2}
Jan 3^{8} : Phil. 7^{1}
„ 4^{10} : Rom. 7^{2}
„ 7^{38} : Rom. 7^{2}
Dz. 1^{25} : Mg. 5^{1}
1 Kor. $1^{18\cdot20\cdot23\cdot24}$: Eph. 18^{1}

1 Kor. $3^{1\cdot2}$: Tr. 5^{1}
„ $3^{16\cdot17}$: Eph. 16^{1}
„ 4^{4} : Rom. 5^{1}
„ $6^{9\cdot10\cdot17}$: Eph. 16^{1}; Phil. 3^{3}
Gal. 5^{11} : Eph. 18^{1}
Ef. $5^{25\cdot29}$: Pol. 5^{1}
Jak. 4^{6} : Eph. 5^{3}
1 Pio. 5^{5} : Eph. 5^{5}

VI. LIST ŚW. POLIKARPA.

Tob. 4^{10}; 12^{9} : 10^{2}
Ps. 2^{11} : 2^{1}
„ 4^{5} : 12^{1}
Prov. 3^{4} : 6^{1}
Iz. 52^{5} : 10^{3}
Jer. 5^{4} : 11^{2}
Mt. $5^{3\cdot10}$: 2^{3}
„ 5^{44} : 12^{3}
„ 6^{13} : 7^{2}
„ $7^{1\cdot2}$: 2^{3}
„ 26^{41} : 7^{2}
Mk. 14^{38} : 7^{2}
Łk. 6^{20} : 2^{3}
„ 6^{27} : 12^{3}
„ $6^{36\cdot38}$: 2^{3}
Jan 13^{34} : 10^{1}
„ $15^{12\cdot17}$: 10^{1}
„ 15^{16} : 12^{3}
Dz. 2^{24} : 1^{2}
„ 10^{42} : 2^{1}
Rzy. 8^{11} : 2^{2}
„ 8^{17} : 5^{2}
„ 12^{17} : 6^{1}
„ 13^{8} : 10^{1}
„ $14^{10\cdot12}$: 6^{2}
1 Kor. 6^{2} : 11^{2}
„ $6^{9\cdot10}$: 5^{3}
1 Kor. 6^{14} : 2^{2}
„ 14^{25} : 4^{3}
„ 15^{58} : 10^{1}
2 Kor. 4^{14} : 2^{2}
„ 5^{10} : 6^{2}
„ 8^{21} : 6^{1}
Gal. 1^{1} : 12^{2}
„ 2^{2} : 9^{2}
„ 4^{26} : 3^{3}
„ 5^{17} : 5^{3}
„ 6^{7} : 5^{1}
Ef. $2^{5\cdot8\cdot9}$: 1^{3}
„ 4^{26} : 12^{1}
„ 5^{21} : 10^{2}
„ 6^{14} : 2^{1}
„ 6^{18} : 12^{3}
Fil. 2^{16} : 9^{2}
„ 3^{18} : 12^{3}
Kol. 1^{23} : 10^{1}
„ 2^{10} : 12^{3}
„ 2^{12} : 12^{2}
2 Tes. 1^{4} : 11^{3}
„ 3^{15} : 11^{4}
1 Tym. $2^{1\cdot2}$: 12^{3}
„ 4^{15} : 12^{3}
„ 6^{7} : 4^{1}
„ 6^{10} : 4^{1}

2 Tym. 2^{12} : 5^2
„ 2^{25} : 11^4
„ 4^1 : 2^1
„ 4^{10} : 9^2
Jak. 1^4 : 12^3
1 Pio. 1^8 : 1^3
„ 1^{13} : 2^1
„ 1^{21} : 2^1; 12^2
„ 2^{11} : 5^3
1 Pio. 2^{12} : 10^2
„ $2^{22\cdot24}$: 8^1
„ 3^8 : 10^1
„ 3^9 : 2^2
„ 4^5 : 2^1
„ 4^7 : 7^2
„ 5^5 : 10^2
1 Jan $4^{2\cdot3}$: 7^1
2 Jan 7 : 7^1

VII. PASTERZ HERMASA.

Gen. 48^{16} : Sim. VIII, 6^4
Dt. 14^{23} : Sim. VIII, 6^4
„ 28^{10} : Sim. VIII, 6^4
Jud. 2^{11}; 3^{12}; 4^1; 10^6; 13^1 : Mand. IV, 2^2
1 Reg. 15^{19} : Mand. IV, 2^2
3 Reg. 3^{11} : Sim. V, 4^3
„ 14^{22} : Mand. IV, 2^2
Tob. 4^{19} : Mand. V, 2^3
„ 5^{17} : Vis. I, 1^6
Job. 23^{10} : Vis. IV, 3^4
Ps. 1^{1-2} : Sim. VI, 1^1
„ 1^3 : Sim. VI, 3^6
„ 2^4 : Vis. I, 1^6
„ 2^{13} : Mand. IX, 1^6
„ 7^{12} : Sim. VI, 3^6
„ 8^2 : Sim. IX, 18^5
„ 10^1 : Mand. IX, 1^6
„ 13^4 : Mand. X, 1^6
„ 14^2 : Vis. II, 3^3; 2^7; Mand. XII, 3^1; 6^2; Sim. VIII, 10^3; IX, 13^7
„ 15^{11} : Sim. V, 6^3
Ps. 18^6 : Vis. IV, 2^1
„ 18^9 : Mand. XII, 3^4
„ 21^8 : Mand. VI, 1^5
„ 32^6 : Vis. I, 3^4
„ 33^2 : Mand. V, 2^3
„ 45^8 : Vis. I, 3^4
„ 46^3 : Vis. III, 9^8
„ 47^3 : Vis. III, 9^8
„ 50^{12} : Sim. VI, 3^6
„ 50^{15} : Mand. VI, 1^5
„ 54^{23} : Vis. III, 11^3; IV, $2^{4\cdot5}$
„ 58^6 : Vis. I, 3^4
„ 61^9 : Vis. IV, 2^4
„ 61^{13} : Sim. VI, 3^6
„ 67^{29} : Mand. I, 1^1; Sim. V, 5^2; Sim. VII, 1^4
„ $79^{5\cdot8\cdot15\cdot20}$: Vis. I, 3^4
„ 83^9 : Vis. I, 3^4
„ $85^{9\cdot12}$: Vis. II, 1^3; III, 4^3; IV, 1^3; Sim. IX, 18^5
„ 88^9 : Vis. I, 3^4
„ 94^3 : Vis. III, 9^8
„ 98^3 : Vis. IV, 1^3; Sim. IX, 18^5

Ps. 102[18] : Sim. I, 1[7]
„ 103[15] : Mand. XII, 3[4]
„ 105[2] : Vis. II, 3[3]
„ 110[10] : Mand. X, 1[6]
„ 117[8] : Mand. IX, 1[8]
„ 118[1] : Sim. VI, 1[1]
„ 122[1] : Vis. I, 1[6]
„ 124[1] : Mand. IX, 1[8]
„ 135[6] : Vis. I, 3[4]
„ 137[5] : Mand. XII, 4[2]
Prov. 1[7] : Mand. X, 1[6]
„ 3[9] : Sim. IX, 19[2]
„ 3[19] : Vis. I, 3[4]
„ 8[27—30] : Sim. IX, 12[2]
„ 9[10] : Mand. X, 1[6]
„ 11[30] : Sim. IX, 19[2]
„ 15[8] : Sim. V, 3[8]
„ 15[33] : Mand. X, 1[6]
„ 16[17] : Sim. V, 6[3]
„ 17[3] : Vis. IV, 3[4]
„ 24[12] : Sim. VI, 3[6]
Eccl. 12[13] : Mand. VII 1[1]; Sim. V, 3[2]; VIII, 7[6]
Sap. 1[14] : Mand. I, 1[1]
Eccli. 2[3] : Mand. X, 1[6]
„ 2[5] : Vis. IV, 3[4]
„ 18[1] : Sim. V, 5[2]
„ 18[30] : Vis. III, 7[3]
„ 26[4] : Mand. X, 3[1]
„ 32[9] : Sim. V, 3[8]
„ 42[17] : Sim. V, 7[4]
Joel 2[12] : Mand. VI, 1[5]; IX, 1[2]; XII, 6[2]
Iz. 24[15] : Vis. II, 1[2]
Iz. 42[5] : Vis. I, 3[4]
„ 43[7] : Sim. IX, 14[3]
„ 56[7] : Sim. V, 3[8]
„ 66[5] : Vis. II, 1[2]
Jer. 10[12] : Vis. I, 3[4]
„ 24[7] : Mand. VI, 1[5]; IX, 1[2]; XII, 6[2]
Dan. 6[22] : Vis. IV, 2[4]
2 Mach. 7[23] : Vis. I, 3[4]; Mand. XII, 4[2]
„ 7[28] : Mand. I, 1[1]
„ 12[5] : Sim. VI, 3[6]
2 Esdr. 5[9·15] : Mand. X, 1[6]
Eldat i Modat : Vis. II, 3[4]
Mt. 5[11·12] : Sim. IX, 28[5]
„ 5[20] : Sim. IX, 12[3]
„ 5[24] : Sim. V, 3[8]
„ 5[20] : Sim. IX, 28[5]
„ 5[32] : Mand. IV, 1[6]
„ 10[28] : Mand. XII, 6[3]
„ 10[39] : Sim. IX, 26[3]
„ 13[20·22] : Vis. III, 7[3]
„ 13[22] : Sim. IX, 20[1]
„ 13[38] : Sim. V, 5[2]
„ 16[27] : Sim. VI, 3[6]
„ 18[3] : Sim. IX, 12[3]; 29[3]
„ 19[9] : Mand. IV, 1[6]
„ 19[17] : Sim. V, 1[5]; 3[2]
„ 21[22] : Sim. VI, 3[6]
„ 26[24] : Vis. IV, 2[6]
„ 28[18] : Sim. V, 6[4]; 7[3]
Mk. 4[18] : Vis. III, 7[3]
„ 4[18·19] : Sim. IX, 20[1]
„ 9[47] : Sim. IX, 12[3]

Mk. 9^{50} : Vis. III, 6^3
„ 10^{11} : Mand. IV, 1^6
„ 10^{33} : Sim. IX, 12^3; 20^2
„ 10^{24} : Sim. IX, 20^3
„ 14^{21} : Vis. IV, 2^6
Łk. 6^9 : Mand. XII, 6^3
„ 6^{22} : Sim. IX, 28^5
„ 9^{24-56} : Mand. XII, 6^3; Sim. IX, 26^3
„ 12^5 : Mand. XII, 6^3
„ 17^{33} : Mand. XII, 6^3; Sim. IX, 26^3
Jan 1^7 : Sim. IX, 13^5
„ 3^5 : Sim. IX, $12^{3\cdot4\cdot8}$; 15^2; 16^2; 31^2
„ 10^{18} : Sim. V, 6^3
„ 12^{25} : Sim. IX, 26^3
„ $12^{49\cdot50}$: Sim. V, 6^3
„ 14^6 : Sim. IX, 12^6
„ 14^{31} : Sim. V, 6^3
„ 15^{10} : Sim. V, 6^3
Dz. 4^{12} : Vis. IV, 2^4
„ 10^{35} : Vis. II, 2^7; Mand. XII, 3^1; 6^2; Sim. VIII, 10^3; Sim. IX, 13^7
„ 15^{17} : Sim. VIII, 6^4
„ 15^{26} : Sim. IX, 28^2
„ 17^{24} : Vis. I, 3^4; Mand. XII, 4^2
„ 19^5 : Vis. III, 7^3
„ 20^{35} : Vis. III, 9^2
Rzy. 12^8 : Mand. X, 3^1
„ 15^7 : Vis. III, 9^2
1 Kor. 7^{11} : Mand. IV, 1^6
2 Kor. 7^{10} : Mand. X, 1^2; $2^{1\cdot4}$
2 Kor. 13^{11} : Vis. III, 6^3
„ 13^{17} : Sim. IX, 13^7
Ef. 1^{20-23} : Sim. V, 6^4
„ 4^{3-6} : Sim. IX, 17^4
„ 3^9 : Mand. I, 1^1; Sim. V, 5^2; 7^4
„ 4^4 : Sim. IX, $13^{5\cdot7}$
„ 4^{30} : Mand. X, 2^5
„ 6^{18} : Mand. XII, 2^4
Fil. 1^{11} : Sim. IX, 19^2
„ 2^2 : Sim. IX, 13^7
„ 3^1 : Mand. X, 3^1
„ 3^{16} : Sim. IX, 13^7
„ 4^2 : Sim. IX, 13^7
„ 4^4 : Mand. X, 3^1
„ 4^{18} : Sim. V, 3^8
1 Tes. 5^{13} : Vis. III, 6^3; $9^{2\cdot10}$; Sim. VIII, 7^2
„ 5^{16} : Mand. X, 3^1
2 Tes. 1^{12} : Vis. II. 1^2
1 Tym. 2^4 : Sim. VIII, 2^9
2 Tym. 4^8 : Sim. VI, 3^6
Żyd. 3^4 : Sim. V, 5^5
„ 3^{12} : Vis. II, 3^2; III, 7^2
„ 11^{33} : Vis. II, 2^7; IV, 2^4; Mand. XII, 3^1; 6^2; Sim. VIII, 10^3; IX, 13^7
„ 12^1 : Sim. IX, 19^2
Jak. $1^{5\cdot6}$: Sim. V, 4^3
„ $1^{6\cdot7}$: Mand. IX, 1^6
„ 1^{21} : Sim. VI, 1^1
„ 1^{27} : Mand. II, 1^7; Sim. I, 1^8
„ 2^7 : Sim. VIII, 6^4
„ 3^{15} : Mand. XI, 1^5

Jak. 3^{18} : Sim. IX, 19^{2}
„ 4^{7} : Mand. XII, 2^{4}; 5^{2}
„ 4^{12} : Mand. XII, 6^{8}
„ 5^{4} : Vis. III, 9^{6}
1 Pio. 1^{7} : Vis. IV, 3^{4}
„ 1^{17} : Sim. VI, 3^{6}
„ 2^{5} : Sim. V, 3^{8}
„ 4^{14} : Sim. IX, 28^{5}
„ 5^{7} : Vis. III, 11^{3}
1 Pio. 5^{8} : Mand. XII, 5^{4}
2 Pio. 2^{20} : Vis. IV, 3^{4}
„ 3^{5} : Vis. I, 3^{4}
„ 3^{9} : Sim. VIII, 11^{1}
1 Jan 3^{22} : Sim. VI, 3^{6}
Obj. 2^{28} : Sim. VI, 3^{6}
„ 4^{11} : Sim. V, 5^{2}
„ 21^{2} : Vis. IV, 2^{1}

WYKAZ IMION I NAZW.

Aaron 1 Cl. 4[11]; 43[5];
Abel 1 Cl. 4[1·2·6]
Abiron 1 Cl. 4[12];
Abraham B. 6[8]; 8[4]; 9[7·8]; 13[7]; 1 Cl. 10[1·6]; 17[2]; 31[2]; I. Phil. 9[1];
Adam 1 Cl. 6[3]; 29[2]; 50[3];
Agatopus Rheos I. Phil. 11[1]; Sm. 10[1];
Alke I. Sm. 13[2]; Pol. 8[3];
Amalek B. 12[9];
Ananjasz 1 Cl. 45[7];
Antjochja I. Phil. 10[1]; Sm. 11[1]; Pol. 7[1];
Apollos 1 Cl. 47[3];
Apołonjusz I. Mg. 2;
Arab B. 9[6];
Arabja 1 Cl. 25[1];
Arabski 1 Cl. 25[3];
Arkadja H. Sim. IX, 1[4];
Attalos I. Pol. 8[2];
Azarjasz 1 Ci. 45[7];
Azja I. Eph. inscr.; Tr. inscr.; Phil. inscr.; Sm. inscr.

Bassus I. Mg. 2;
Biton Walerjusz 1 Cl. 65[1];
Burrhos I. Eph. 2[1]; Phil. 11[2];

Chrystus D. 9[4]; B. 2[6]; 12[10·11]; 1 Cl. 1[2]; 3[4]; 7[4]; 16[1]; 20[11]; 21[6·8]; 22[1]; 24[1]; 32[4]; 36[1]; 38[1], 42[1·3]; 43[1]; 44[1·3]; 46[6·7]; 47[6]; 48[4]; 49[1·6]; 50[3·7]; 54[2·3]; 57[2]; 58[3]; 59[2—4]; 61[3]; 64; 65[2]; 2 Cl. 1[1.2]; 2[7]; 5[5]; 6[7]; 9[5]; 14[2—4]; 17[6];
Cumae H. Vis, I, 1[3]; II, 1[1];
Cylicja I. Phil. 11[1];

Dafnos I. Sm. 13[2];
Damas I. Mg. 2;
Danaidy 1 Cl. 6[2];
Daniel B. 4[5]; 1 Cl 45[6]; 2 Cl. 6[3];
Datan 1 Cl. 4[12];
Dawid D. 9[2]; 10[6]; B 10[10]; 12[10·11]; 1 Cl. 4[13]; 18[1]; 52[2]; I. Eph. 18[2]; 20[2]; Tr. 9[1]; Rom. 7[3]; Sm. 1[1].
Dyrki 1 Cl. 6[2];

Efebos Klaudjusz 1 Cl. 65[1];
Efez I. Eph. inscr.
Efezowie I. Eph. tyt.; 8[1]; 11[2]; Mg. 15; Tr. 13[1]; Rom. 10[1]; Phil. 11[2]; Sm. 12[1];

Efraim B. 13^{5};
Egipcjanie B. 9^{6}; 1 Cl. 4^{10};
Egipt B. 14^{3}; 1 Cl. 4^{10}; 17^{5}; 25^{3}; 51^{5}; 53^{2};
Elizeusz 1 Cl. 17^{1};
Eljasz 1 Cl. 17^{1};
Eldad H. Vis. II, 3^{4};
Epitropos I. Pol. 8^{2};
Ester 1 Cl. 55^{6};
Euplos I. Eph. 2^{1};
Euteknos I. Sm. 13^{2};
Ewa B. 12^{5};
Ezaw 1 Cl. 4^{8};
Ezechjel 1 Cl. 17^{1}; 2 Cl. 6^{8};

Faraon 1 Cl. 4^{10}; 51^{5};
Filadelfja I. Phil. inscr.
Filipensi Po. tyt.
Filipy Po. inscr.
Filon I. Phil. 11^{1}; Sm. 10^{1}; 13^{1};
Fronton I. Eph. 2^{1};

Grapte H. Vis. II, 4^{3};

Henoch B. 4^{3}; 1 Cl. 9^{3};
Heljopolis 1 Cl. 25^{3};
Hermas H. Vis. I. 1^{4}; 2^{2-4}; 4^{3}; II, 2^{2}; 3^{1}; III, $1^{6\cdot9}$; 8^{11}; IV, $1^{4\cdot7}$;
Heród tetrarcha I. Sm. 1^{2};
Holofernes 1 Cl. 55^{5};

Ignacy I. Eph. Mg. Fr. Rom. Phil. Sm. Pol. inscr.; Po. 9^{1}; $13^{1\cdot2}$;
Izaak 1 Cl. 31^{3}; I. Phil. 9^{1};
Izajasz B. 12^{11}; 2 Cl, 3^{5};
Izrael B. 4^{14}; $5^{2\cdot8}$; 6^{7}; $8^{1\cdot3}$; 9^{2}; $12^{2\cdot5}$; 16^{5}; 1 Cl. 4^{13}; 8^{2}; 29^{3}; 31^{4}; $43^{5\cdot6}$; 55^{6};
Jakób B. 6^{8}; 8^{4}; 11^{9}; $13^{4\cdot5}$; 1 Cl. 4^{8}; 29^{3}; 31^{4}; I. Phil. 9^{1};
Jan Chrzciciel I. Sm. 1^{1};
Jerozolima 1 Cl. 41^{2};
Jerycho 1 Cl. 12^{2};
Jesse 1 Cl. 18^{1};
Jezus Chrystus D. 9^{2} i nast. 10^{2}; B. 2^{6}; 4^{8}; 6^{9}; 7^{7} i nast. $8^{2\cdot5}$; $9^{7\cdot8}$; 12^{5} i nast. 14^{5}; 15^{9}; 1 Cl. inscr. 13^{1}; 16^{2}; 20^{11}; 21^{6}; 24^{1}; $32^{2\cdot4}$; 36^{1}; 38^{1}; $42^{1\cdot3}$; 44^{1}; 46^{7}; 49^{6}; 50^{7}; 58^{2}; $59^{2\cdot3\cdot4}$; 61^{3}; 64; 65^{2}; 2 Cl. $1^{1\cdot2}$; 5^{4}; 14^{2}; 16^{2}; 17^{5-7}; I. Eph. inscr. $1^{1\cdot3}$; $2^{1\cdot2}$; $3^{1\cdot2}$; itd. bardzo często; Po. inscr. itd.
Jezus, syn Nawego B. $12^{8\cdot9}$; 1 Cl. 12^{2};
Job 1 Cl. 17^{3}; 26^{3}; 2 Cl. 6^{8};
Jonasz 1 Cl. 7^{7};
Józef B. $13^{4\cdot5}$; 1 Cl. 4^{9};
Judasz 1 Cl. 32^{2};
Judyt 1 Cl. 55^{4};

Kain 1 Cl. 4^{1-6};
Kefas 1 Cl. 47^{3};
Klaudjusz Efebos 1 Cl. 65^{1};
Klemens H. Vis. II, 4^{3};

Korynt 1 Cl. inscr.
Koryntjanie 1 Cl. tyt.; 47[6];
Krescens Po. 14;
Krokos I. Eph. 2[1]; Rom. 10[1];

Laban 1 Cl. 31[4];
Liban 1 Cl. 14[5];
Lot 1 Cl. 10[4]; 11[1];

Magnezja I. Mg. inscr.
Majander I. Mg inscr.
Maksymus H. Vis. II, 3[4];
Manasses B. 13[5];
Marja I. Eph. 7[2]; 18[2]; 19[1]; Tr. 9[1];
Marjam 1 Cl. 4[11];
Michał H. Sim. VIII, 3[3];
Modat H. Vis. II, 3[4];
Mojżesz B. 4[6] i nast.; 6[8]; 10[1·2·9·11]; 12[2·5—8]; 14[2] i nast.; 15[1]; 1 Cl. 4[10·12]; 17[5]; 43[1·6]; 51[3·5]; 53[2·4].

Nawe B. 12[8·9];
Neapolis I. Pol. 8[1];
Niniwici 1 Cl. 7[7];
Noe 1 Cl. 7[6]; 9[4]; 2 Cl. 6[2];

Onezym I. Eph. 1[3]; 2[1]; 6[2];

Paweł 1 Cl. 5[5]; 57[1]; I. Eph. 12[2]; Rom. 4[3]; Po. 3[2]; 9[1];
Piłat Poncjusz I. Mg. 11; Tr. 9[1]; Sm. 1[2];
Piotr 1 Cl. 5[4]; 2 Cl. 5[3·4]; I. Rom. 4[3]; Sm. 3[2];
Polibjos I. Tr. 1[1];
Polikarp I. Eph. 21[1]; Mg. 15; Pol. inscr.; 7[2]; 8[2]; Po. tyt. inscr.
Poncjusz Piłat cfr. Piłat

Rahab 1 Cl. 12[1·3];
Rebeka B. 13[2·3];
Rheos Agatopus I. Phil. 11[1]; Sm. 10[1];
Rhode H. Vis. I. 1[1];
Rufus Po. 9[1];
Rzym I. Eph. 1[2]; 21[2]; Rom. 5[1]; 10[2]; H. Vis. I, 1[1];
Rzymianie I. Rom. inscr.

Saul 1 Cl. 4[13];
Smyrna I. Eph. 21[1]; Mg. 15; Tr. 1[1]; 12[1]; Rom. 10[1]; Sm. inscr.
Smyrneńczycy I. Mg. 15; Tr. 13[1]; Phil. 11[2]; Sm. tyt. Pol. inscr.
Sodoma 1 Cl. 11[1];
Sosym Po. 9[1];
Sybilla H. Vis. II, 4[1];
Syjon B. 6[2];
Synaj B. 4[14]; 5[8]; 12[5];
Syrja I. Eph. 1[2]; 21[2]; Mg. 14; Tr. 13[1]; Rom. 2[2]; 5[1]; 9[1]; 10[2]; Phil. 10[1]; 11[1]; Sm. 11[1·2]; Pol. 7[1]; 8[2]; Po. 13[1];

Syryjczyk B. 9[6];

Tawja I. Sm. 13[2];
Teofor. I. Eph. Mg. Tr. Rom. Phil. Sm. Pol. inscr.
Thegri H. Vis. IV, 2[4];
Tralle I. Tr. inscr.
Troas I. Phil. 11[2]; Sm. 12[1]; Pol. 8[1];
Tyber H. Vis. I, 1[2];

Walens Po. 11[1];
Walerjusz Biton 1 Cl. 65[1];

Żydzi I. Sm. 1[2];

SPIS RZECZY.

Strona

Wstęp ogólny 1

I. Nauka Dwunastu Apostołów 7

Wstęp:

1. Pierwsze wydanie i dzieje Nauki 9
2. Forma literacka i treść 10
3. Geneza 15
4. Czas powstania 17
5. Ojczyzna i autor 18
6. Wydania, tłumaczenia, literatura 20

Nauka Dwunastu Apostołów:

I. Dwie drogi 22
   1. Droga żywota 22
   2. Droga śmierci 29

II. Nauka o obrzędach 30
   1. O pożywieniu 31
   2. O chrzcie 31
   3. O postach 32
   4. O modlitwie 32
   5. O Eucharystji 32

III. Nauka o zachowaniu się 35
   1. O apostołach i prorokach 35
   2. O przybyszach 36
   3. O pierwocinach 37
   4. O dniu Pańskim 38
   5. O biskupach i diakonach 38
   6. Upomnienie 38

IV. Przyjście Pańskie 39

Strona

II. List Barnaby 41

Wstęp:

1. Autor 43
2. Czas napisania 44
3. Forma literacka i treść 46
4. Adresaci i powód napisania Listu 49
5. Wpływy i znaczenie 50
6. Kodeksy, wydania, tłumaczenia, literatura 51

List Barnaby:

A. Wstęp:

1. Pozdrowienie i pochwała czytelników 53

Treść Listu:

2. Doskonała wiedza 53
3. Objawienia Pańskie 54

B. Pierwsza nauka:

I. Odrzucenie Żydów:

1. Zniesione ofiary żydowskie 54
2. Zniesione posty żydowskie 56
3. Zniesione przymierze z Bogiem 58

II. Powołanie nasze:

1. Ofiara Chrystusowa 60
   a. Chrystus cierpiał za nas 61
   b. Chrystus cierpiał w ciele ludzkiem 61
   c. Chrystus cierpiał z własnej swej woli 62
   d. Prorocze obrazy męki Pańskiej:
      Kamień węgielny 63
      Zbór złoczyńców 64
      Ziemia obiecana 64
   e. Chrystus cierpiał dla naszego odrodzenia 65
2. Szczegóły męki Pańskiej:
   a. Obraz kozła ofiarnego 67
   b. Obraz kozła wygnanego 67
   c. Obraz jałowicy 69

III. Nierozum Żydów:

1. Słuchanie głosu bożego 70
2. Obrzezanie 71
3. Przepisy pokarmowe
   a. Mojżesz 72
   b. Dawid 74
   c. Domówienie 74

IV. Dalsze objawienia boże: Strona
1. O chrzcie 75
2. O krzyżu 77
3. O narodzie wybranym 80
a. Powołanie nasze 80
b. Odrzucenie Żydów 81
c. Jak nas Bóg powołał 82
4. O szabacie 83
5. O świątyni 85
C. Druga nauka:
Dwie drogi 88
1. Droga światła 88
2. Droga ciemności 91
D. Zakończenie:
Ostatnie upomnienia 93
III. Pierwszy List Klemensa do Koryntjan . . . 95
Wstęp:
1. Przyczyna napisania Listu 97
2. Św. Klemens Rzymski 98
3. Forma i treść 99
4. Znaczenie i powaga Listu 103
5. Kodeksy, wydania, literatura 104
Pierwszy List Klemensa do Koryntjan:
I. Chwała dawnych czasów 106
II. Obecna zawiść, a pokuta i posłuszeństwo 108
1. Zawiść:
a. Prastarych czasów przykłady 109
b. Naszego pokolenia wzory 111
2. Pokuta i posłuszeństwo:
a. Pokuta 113
b. Posłuszeństwo 115
III. Pokora i pokój:
1. Bądźmy pokorni i spokojni 119
2. Przykład Chrystusa 121
3. Przykład proroków 123
4. Przykład przyrody 126
5. Upomnienie:
a. Bóg bliski 128
b. Bóg z martwych wzbudzi 131

Strona

c. Bóg wierny 132
d. Bóg nas wybrał 134

IV. Błogosławione drogi boże:
1. Przykład patrjarchów 135
2. Upomnienie 136
3. Dzieła boże 137
4. Zapłata boża 138
5. Dary boże 139
6. Droga do zbawienia 139

V. Ład boży:
1. Karność w wojsku 142
2. Przykład ciała naszego 142
3. Wierni ciałem Chrystusowem 143
4. Wierni wojskiem bożem 144
5. Ład boży od Chrystusa i od apostołów 146
6. Przykład Mojżesza 147
7. Następcy apostołów 148
8. Nieład w Koryncie 148

VI. Wspaniałość miłości 152

VII. Wyrok 154
1. Przykład Mojżesza:
a. Obraz 155
b. Ustąpcie 156
2. Przykłady z życia narodów:
a. Obrazy 157
b. Poddajcie się 158

VIII. Modlitwa 161

IX. Zakończenie 165

IV. Drugi List Klemensa do Koryntjan 169

Wstęp 171

Drugi List Klemensa do Koryntjan:
1. Wielkość zbawienia naszego 177
2. Wyznawanie Chrystusa 179
3. Pożądliwość a pokój 185
4. Zgorszenie i kościół 188
5. Nagroda i kara 191
6. Zbawienie 195

Strona

V. Listy św. Ignacego Antjocheńskiego 197

Wstęp:
1. Św. Ignacy i siedm jego listów 199
2. Tradycja i autentyczność siedmiu listów 201
3. Literacki charakter i znaczenie listów 203
Ignacy do Efezów 206
Ignacy do Magnezjan 216
Ignacy do Tralljanów 221
Ignacy do Rzymian 226
Ignacy do Filadelfów 232
Ignacy do Smyrneńczyków 237
Ignacy do Polikarpa 243

VI. List św. Polikarpa do Filipensów 249

Wstęp:
1. Św. Polikarp i jego List do Filipensów 251
2. Forma i treść 254
3. Kodeksy, wydania, literatura 255
List św. Polikarpa do Filipensów: 257
I. Raduję się z Wami 257
II. Służcie Bogu:
1. W bojaźni i prawdzie 258
a. Wy, żony Wasze i wdowy 260
b. Diakoni, młodzieńcy, dziewice, prezbiterzy 260
2. Z bojaźnią i bogobojnością 262
a. Unikajmy zgorszenia 262
b. Bądźcie cierpliwi 264
c. Sprawa Walensa 265
III. Módlcie się 267
IV. Polecenia 267

VII. Pasterz Hermasa 269

Wstęp:
1. Tło ogólne i środowisko „Pasterza“ 271
2. Treść 273
3. Forma 274
4. Autor 276
5. Znaczenie i powaga „Pasterza“ 278
6. Kodeksy, wydania, literatura 279

Pasterz Hermasa: Strona
Pierwsza Wizja . . . 280
Druga Wizja . . . 286
Trzecia Wizja . . . 290
Czwarta Wizja . . . 310
Piąta Wizja . . . 314
Pierwsze Przykazanie . . . 316
Drugie Przykazanie . . . 316
Trzecie Przykazanie . . . 318
Czwarte Przykazanie . . . 320
Piąte Przykazanie . . . 325
Szóste Przykazanie . . . 329
Siódme Przykazanie . . . 332
Ósme Przykazanie . . . 333
Dziewiąte Przykazanie . . . 337
Dziesiąte Przykazanie . . . 339
Jedenaste Przykazanie . . . 343
Dwunaste Przykazanie . . . 347
Pierwsze Podobieństwo . . . 355
Drugie Podobieństwo . . . 357
Trzecie Podobieństwo . . . 360
Czwarte Podobieństwo . . . 360
Piąte Podobieństwo . . . 362
Szóste Podobieństwo . . . 372
Siódme Podobieństwo . . . 380
Ósme Podobieństwo . . . 382
Dziewiąte Podobieństwo . . . 398
Dziesiąte Podobieństwo . . . 442
Wykaz miejsc Pisma św. . . . 447
Wykaz imion i nazw. . . . 459
Spis rzeczy . . . 463

POPRAWKI.

Str. 106 w. 19 z góry zamiast: cnoty Waszej — ma być: wiary Waszej.
Str. 112 po w. 17 z góry dodać:
4 Zawiść i zwada zburzyły wielkie miasta,
I zniszczyły potężne narody.
Str. 177 w. 21 z góry zamiast: I wszystko co — ma być: I co wszystko.

PISMA OJCÓW KOŚCIOŁA

PISMA OJCÓW KOŚCIOŁA

W POLSKIEM TŁUMACZENIU

POD NACZELNĄ REDAKCJĄ
PROF. UNIWERSYTETU POZNAŃSKIEGO
DR. JANA SAJDAKA

TOM II.

POZNAŃ 1925
FISZER I MAJEWSKI
KSIĘGARNIA UNIWERSYTECKA

MINUCJUSZ FELIKS

OCTAVIUS

Z ŁACINY TŁUMACZYŁ, DAŁ WSTĘP I OBJAŚNIENIA
DR. JAN SAJDAK

POZNAŃ 1925
FISZER I MAJEWSKI
KSIĘGARNIA UNIWERSYTECKA

Za pozwoleniem Władzy duchownej.

CZCIONKAMI DRUKARNI KATOLICKIEJ TOW. AKC. W POZNANIU.

Pamięci

Adama Miodońskiego

* 21. XII. 1861 — † 16. V. 1913

który z katedry profesorskiej słowem
a w życiu przykładem uczył rozumieć
i kochać chrześcijańskich pisarzy.

poświęca

tłumacz.

APOLOGETYKA STAROCHRZEŚCIJAŃSKA

Wstęp.

Ojcowie Apostolscy w listach swych zwracali się do gmin chrześcijańskich omawiając kwestje, które te gminy przedewszystkiem obchodziły. Umacnianie w wierze już wierzących, usuwanie wątpliwości wśród wątpiących, troska o dusze wybrane, to był cel pism Ojców Apostolskich.[1] Apologeci zaś przemawiają do pogan, aby ich nawracać, do Żydów lub heretyków, aby ich zarzuty zbijać. Zaczyna się podwójna walka literacka, jedna z filozofją pogańską, druga z rabinami lub z heretykami. Z pierwszej rodzi się filozofja chrześcijańska, z drugiej teologja naukowa. Celem zaś jednej i drugiej jest ugruntowanie chrześcijanizmu i pozyskanie dla niego jak najwięcej stronników wśród pogan i Żydów.

Z chwilą kiedy chrześcijaństwo zaczęło się rozszerzać i uprawiać coraz energiczniej propagandę, musiało się w swych pismach dostosowywać coraz więcej do kultury greckiej. Widać to przedewszystkiem na oparciu się o greckie wzory literackie, o ich treść i formę, z drugiej strony na zwracaniu uwagi na inne religje i kulty.

Chęć stoczenia walki z zapatrywaniami innych na Boga, cel życia i religję, zmuszała do ścisłego sprecyzowania swoich zapatrywań na te kwestje. Dlatego teraz dopiero zaczynają pisać o teologicznych problemach, zaczynają zajmować się

[1] Na język polski poraz pierwszy w całości przetłumaczył Ojców Apostolskich (Nauka dwunastu Apostołów — Barnaba — Klemens Rzymski — Ignacy Antjocheński — Polikarp — Hermas), zaopatrzył wstępami i objaśnieniami *Ks. Arkadjusz Lisiecki* w I. tomie niniejszego wydawnictwa (Poznań 1924, Księgarnia Uniwersytecka).

Pismem św., objaśniać je. Czyniąc to występują imiennie, kiedy dotąd autor krył się za swem dziełem. Oprócz Klemensa, Ignacego i Polikarpa z poapostolskiej literatury nie znamy po imieniu nikogo więcej. Teraz obok dzieła występuje i autor. Chociaż tradycja nic o nim więcej nie mówi, jak tylko tyle, co on sam o sobie w dziele swem powiedział, to jednak obraz autora jest dosyć jasny i uchwytny. Tak dają nam poznać swą osobę Justyn, Tacjan, Athenagoras i i.

Położenie chrześcijaństwa w II w. było wyjątkowo ciężkie. Nowa religja, nowe na świat poglądy wymagały silniejszego poparcia i oparcia się o istniejący porządek w państwie i społeczeństwie. Tymczasem tego właśnie chrześcijanie znaleść nie mogli. Żydzi uważali ich za obcych, poganie prześladowali ich. Jedni i drudzy rzucali na nich oszczerstwa niesłychane: że zabijają niemowlęta i piją ich krew, że urządzają uczty kończące się rozpasaniem najgorszych namiętności, że oddają cześć głowie oślej i t. p. niedorzeczności.[1] Echa tych oszczerstw spotykamy w mowie Cecyljusza u Minucjusza Feliksa.[2] W ten sposób podniecane społeczeństwo nie ufało wyznawcom nowej religji, z drugiej strony państwo zrośnięte z politeizmem widziało w chrześcijańskim poglądzie na świat rywala bardzo niebezpiecznego.

Przeciwko tym oszczerstwom i zaczepkom zaczęto się ze strony chrześcijańskiej bronić. Tak powstały a p o l o g j e. O istocie religji chrześcijańskiej mówią apologeci z początku bardzo mało, tyle tylko, ile potrzeba było do odparcia zarzutów. Ponieważ jednak omawiają stosunek chrześcijaństwa do pogaństwa i wskazują na zarodki chrześcijaństwa kiełkujące już w filozofji pogańskiej, tworzą specjalną literaturę, która poza celami apologji także wśród chrześcijan znajdowała coraz więcej czytelników.

---

[1] Pisze o tem obszernie *H. Achelis*, Das Christentum in den ersten drei Jahrhunderten, Leipzig 1912.

[2] Oktawjusz rozdz. IX.

Geneza apologetyki chrześcijańskiej.

Jeszcze za czasów Lukjana ze Samosaty (ok. 120 — ok. 190), a więc w epoce apologetów, trwa wśród przedstawicieli popularnej filozofji spór o istotę bóstwa. Walka na tem tle toczyła się oddawna między stoikami i cynikami z jednej strony, a akademikami i epikurejczykami z drugiej strony. Epikurejczycy, jak wskazuje Filodemosa traktat Περὶ εὐσεβείας, odrzucali całą teologję Homera i Hezjoda, gdzie nieśmiertelni bogowie ludzkie mieli atrybucje i nawyczki. Stoicy znów tłumaczyli sobie bogów alegorycznie: więc Zeus był dla nich duszą panteistyczną wszechświata, Ares niczem więcej jak tumultem wojny, Hefajstos ogniem i t. p. Nie podobała się epikurejczykom taka metoda alegoryczna, a spór ten między nimi a stoikami na tem tle przedstawia nie bez ironji satyryk Lukjan w dziełku p. t. Ζεὺς τραγῳδός.[1]

Z tej walki korzystają Żydzi, by swój pogląd na świat z monoteistycznego punktu widzenia i w literaturze uzasadnić. Występuje teraz shellenizowany Żyd, F i l o n (10 przed Chr. — 50 po Chr.) który, aczkolwiek przejęty kulturą grecką, nie wypiera się nigdy swego żydostwa i jest przekonany, że cywilizacja żydowska jest najstarszą i najdostojniejszą w dziejach ludzkości.[2] Dlatego w piśmie Περὶ βίου θεωρητικοῦ — *„O życiu pustelniczem"* broni religji żydowskiej.[3] Cała ta apologja Filona jest streszczeniem ksiąg sybilińskich zwłaszcza trzeciej. W pozytywnej jej części rozwija Filon obraz życia terapeutów,[4] widząc w nich ideał stoicki życia w zgodzie z naturą. W związku z tem przechodzi pogańskie kulty atakując je, polemizując

[1] *I. Geffcken*, Zwei griechische Apologeten (w zbiorze Sammlung wissenschaftlicher Kommentare zu griechischen u. römischen Schriftstellern), Leipzig-Berlin 1907, str. XVII nn.

[2] *K. Morawski*, Rzym i narody, Kraków 1924, str. 105.

[3] *P. Krüger*, Philo und Josephus als Apologeten des Judentums, Leipzig 1906.

[4] „Słudzy" Boga. Była to gmina mnichów-ascetów osiadłych w Egipcie nad jeziorem Mareotis.

z niemi i odpierając równocześnie zarzuty stawiane biblji. Posługuje się przy tem interpretacją alegoryczną. Na końcu pięknemi farbami maluje obraz swojej religji. W podobny sposób ułożył swoją apologję przeciwko Apjonowi drugi Żyd, Flavius Josephus (37 po Chr. — po r. 100).

Apion był słynnym antysemitą za czasów Tyberjusza i Kaliguli. Zwalczał żydostwo na każdym kroku. Przeciwko niemu i jego zarzutom występuje Józef z apologją. Jest to wielka chwalba żydowskiego narodu, jego dawności i cywilizacji. Kultura żydowska pod każdym względem przewyższa kulturę grecką, i wszelkie ataki helleńskie na biblję są nieuzasadnione.[1]

Jak Filon wychwala na końcu swego dzieła religję żydowską, tak Józef w II ks. daje dłuższy panegiryk Mojżesza, przedstawiając jego zasługi w dziedzinie powszechnej kultury.[2] Widzimy więc, że Żydzi odpierali z zapalczywością wszystkie słuszne i urojone zarzuty, miotane na ich społeczeństwo i religję.

Nic dziwnego, że apologeci chrześcijaństwa broniąc swej religji oparli się od początku na gotowych i świeżych wzorach żydowskich. Pokrewne zarzuty wymagały podobnego odparcia i argumentów.[3] Tak więc apologetyka starochrześcijańska jest spadkobierczynią apologetyki żydowskiej, przejmując od niej główne wytyczne tak co do formy swej jak i co do treści.[4]

Obok apologetycznej literatury żydowskiej mieli apologeci chrześcijańscy jeszcze inne źródło motywów. Zwalczając politeizm, jego mity i kulty, opierają się żydowscy apologeci i idący za nimi starochrześcijańscy na greckich poprzednikach t. j. na cynikach i stoikach, na filozofji popu-

---

[1] Przyjmuje alegoryczne tłumaczenie Pisma św., co przejęli apologeci starochrześcijańscy. Zob. *J. Geffcken* w Neue Jahrbücher f. klass. Altert. XV (1905) str. 625 nn.

[2] *Morawski*, Rzym i narody, str. 178.

[3] *Morawski* ks. c. str. 177.

[4] *Ad. Harnack*, Die Mission u. Ausbreitug des Christentums in den ersten drei Jahrhunderten I², Leipzig 1906, str. 182 nn. *J. Geffcken*, Zwei griech. Apologeten, str. XXXII.

l a r n e j. Tak więc pierwsi apologeci chrześcijańscy, aczkolwiek już w mowach św. Pawła znajdywali apologetyczne cechy,[1] dopiero pod wpływem żydowskich apologetów i popularnej filozofji wytworzyli i rozwinęli formy i środki walki polemicznej.[2] Oryginalności ze swej strony nie wiele wnieśli apologeci. Przynieśli w każdym razie przeświadczenie, że posiadają prawdę, która zastąpi im każdą filozofję, że życie ich daje im moralną moc, na której wsparci mogą religji chrześcijańskiej wywalczyć prawo egzystencji wobec państwa i greckiej kultury.

Dlaczego prześladowano chrześcijan?

Z początku religja chrześcijańska nie doznawała żadnego ucisku. Nie długo trwało, a zaczęła się reakcja przeciw chrześcijaństwu. Najpierw wystąpiła nienawiść pospólstwa pogańskiego, które na rękę było władzom. Nie odróżniano zrazu chrześcijan od Żydów, wzgardę i nienawiść okazywaną synagodze żydowskiej przenoszono na wyznawców Chrystusa. Stąd rzucano ciągłe oszczerstwa na chrześcijan, wspólne uczty, agapy[3] uważano za biesiady edypodyczne i tyestesowe,[4] rozszerzano wieści, że chrześcijanie zbierają się potajemnie na pełnienie wstrętnego nierządu,[5] że karmią się ciałem niemowląt,[6] że czczą oślą głowę[7] i t. p. Te zarzuty prawie wszyscy apologeci muszą odpierać. Widać z tego, do jakiego absurdu doszła opinja pogańska w zapoznawaniu i przekręcaniu nauki i obrzędów chrześcijańskich.

---

[1] N. p. Dzieje Apost. 14, 15 nn. i 17, 22 nn.

[2] Por. *P. Wendland,* Christentum u. Hellenismus in ihren litterarischen Beziehungen, Leipzig 1902.

[3] *Ks. Marjan Morawski* T. J., Świętych Obcowanie[2], Kraków 1923, str. 37 nn.

[4] *Minucjusz Fel.* r. VIII, 4; IX, 6.

[5] *Min. Fel.* r. IX, 6 n.

[6] *Min. Fel.* r. IX, 5.

[7] *Min. Fel.* r. IX, 3. Bluźnierczy ten epitet przyczepiono do imienia chrześcijan prawdopodobnie dzięki Żydom w II w. Zob. *Ks. Arcyb. J. Bilczewski,* Archeologia chrześciańska wobec historyi kościoła i dogmatu, Kraków 1890, str. 26 n.

Te oszczerstwa na chrześcijan nie lęgły się w głowach pogan samorodnie. Już Tertuljan napiętnował synagogi żydowskie jako *fontes persecutionum;* tam lęgły się i stamtąd wypełzały owe gadziny i zatrute podszepty.[1] Żydzi więc nienawidząc nowej wiedzy judzili i jątrzyli, jak mogli.[2] Także porównywanie zebrań chrześcijańskich z misterjami pogańskiemi, gdzie pod osłoną religji dopuszczano się rozmaitych nadużyć, działało tu zachęcająco. Dużo szkody przyniosły nowej wierze praktyki gnostyków, którzy chcieli rozumem poznać ewangelję i głosili ekscentryczne zasady.[3] Otóż zdrożności tych pseudochrześcijan przenosił lud na prawdziwych chrześcijan. Każde nieszczęście uważano za karę zesłaną przez wzgardzonych bogów pogańskich i winę składano na chrześcijan. Uważano ich za wrogów ludzkości, gdyż ciągle smutni prawią o nicości świata i końcu jego, podczas gdy poganie wszelakim sposobem łączą się z tym światem. Prześladowano także chrześcijan w celu zbogacenia się konfiskatami majątku skazanych.

Z biegiem czasu w II w. podstawa do oszczerstw przeciwko chrześcijanom usuwa się wskutek coraz większej znajomości praktyk chrześcijańskich. Sfery kulturalniejsze już owym mrzonkom nie wierzą. Za to ze strony państwa ze względów politycznych następuje teraz reakcja przeciwko chrześcijaństwu. Chrześcijaństwo nie było religją uświęconą tradycją narodową, do tego gminy chrześcijańskie złożone z wszelkich narodów miały charakter

---

[1] *K. Morawski,* ks. c. str. 150

[2] Wyszło to chrześcijaństwu tylko na dobre, bo na wszelkie napady odpowiadano jednoczeniem się i coraz szybszem oddzielaniem się od judaizmu.

[3] Tak n. p. Karpokrates głosił wspólność kobiet. Epifanes, jego syn, umarł w 17 r. życia uważany za boga. Simon Magus uczył, że do zbawienia potrzeba wiary w niego i w jego towarzyszkę, Helenę z Tyru. Zob. *Euzebjusz,* Hist. Kośc. IV, 7, 9 nn. Przy sposobności nadmieniam, że Hist. Kościoła Euzebjusza, niezwykle cenne dzieło dla historji pierwszych wieków chrześcijańskich, przetłumaczył poraz pierwszy na język polski, uwagami i wstępem zaopatrzył *Ks. Arkadjusz Lisiecki* w III tomie niniejszego wydawnictwa.

kosmopolityczny, antynarodowy. Dlatego państwo nie toleruje chrześcijaństwa, występuje przeciwko niemu powołując się na swoje prawa, na *legum auctoritas*.[1] Potępiano więc chrześcijan, a wyroki motywowano tem, że stają się winnymi zbrodni przez odmawianie pokłonu bogom pogańskim i cezarom.[2]

Żądanie takie stawiane chrześcijanom polegało na niezrozumieniu istoty religji chrześcijańskiej, na nieuznawaniu tej różnicy, jaka jest między nią a religją pogańską. Religja chrześcijańska jest stosunkiem między duszą a Bogiem. Decydującym czynnikiem jest tu sumienie. Pogańska religja zaś, specjalnie rzymska, jest stosunkiem jednostki do państwa. Państwo formuje i sankcjonuje obrzędy religijne, ze strony wiernych zaś kult dla państwa objawia się jako kult cezarów najpierw umarłych potem i żyjących. Rodzi się ten kult najpierw w Rzymie, potem przenosi się na prowincje jako integralna część państwowej religji. Czczą geniusza cesarskiego[3] widząc w imperatorze nie tylko głowę świecką i religijną państwa ale i *numen*, rozum boski, którym kierując się cezar jest na ziemi władcą tak jak Bóg na niebie. Tak pojmował swoją godność August mając to przekonanie, że jako ucieleśniony rozum zasługuje na to, aby jego osobista dusza, boski δαίμων, miała życie nieśmiertelne. Z osoby Augusta kult ten przenosi się na instytucję cezara.[4]

Dla państwa kult panującego był źródłem siły materjalnej i duchowej. Dlatego polityka rzymska w odmawianiu pokłonu bogom pogańskim i ich przedstawicielom na ziemi upatrywała nie tylko zdradę stanu ale także *crimen laesae maiestatis Romae et Imperatorum*. Stąd chrześcijanie nie uznając kultu cezara uchodzili za ἄθεοι, za bezbożnych.

---

[1] *Tertuljan* Apologet. r. XXXI.
[2] *Euseb.* Hist. kośc. ks. VI i nast.
[3] Octav. XXIX, 5.
[4] Trafne uwagi na ten temat podaje prof. *L. Piotrowicz*, Kult panującego w starożytności, Poznań 1922.

Hadrjan.

Ruch apologetyczny zaczął się na dobre w czasach panowania Hadrjana. Początek tego panowania nie był dla chrześcijan pomyślny: prześladowania srożyły się, krew chrześcijan lała się obficie, bo byli z pod prawa wyjęci. Sam cesarz był w młodości raczej skłonny do tolerancji. Zajęty nauką nie zaniedbywał rządów; dbał o administrację, budował, protegował wszystkie sztuki piękne i wszystkie misterja. W kwestjach religijnych był sceptykiem pobłażliwym, o ile wymagania administracji państwa na to pozwalały.[1]

W roku 124 dostał Hadrjan list od Q. Liciniusa Silvanusa Granianusa, prokonsula Afryki, który podnosił niesprawiedliwość postępowania rządu z chrześcijanami.[2] Pytał się więc cesarza, czy godzi się ludzi niewinnych skazywać na śmierć jedynie dlatego, że są chrześcijanami. Cesarz odpisał ale już jego następcy Minuciusowi Fundanusowi ciekawy list w r. 125, w którym każe mu nie zwracać uwagi na krzyki tłumu, a chrześcijan tylko wtedy karać, jeżeli skargi przeciw nim wytoczone okażą się uzasadnione. Tajne lub fałszywe donosy mają być surowo wzbronione. Takie stanowisko poprawiło trochę położenie chrześcijan, ale nie wszędzie, gdyż w Azji Mniejszej prokonsulowie przyjmowali denuncjacje bezimienne, i niejednokrotnie ulegali rozruchom i skazywali chrześcijan na śmierć. Gdyż istnienie chrześcijaństwa było ciągle nadal nielegalne.

Zimę 125/6 roku przepędził Hadrjan w Atenach. Otoczony uczonymi badał wszystkie kulty nierzymskie, kazał się nawet wtajemniczyć w misterja eleuzyńskie. Był dla Ateńczyków bardzo życzliwy i przystępny. Skorzystało z tej okazji dwóch chrześcijan i wręczyli mu swoje apologje. Byli to Quadratus, może biskup tamtejszej gminy chrześcijańskiej, i filozof ateński Aristides.

[1] Piękny portret Hadrjana daje *K. Morawski*, Rzym — Portrety i szkice, Kraków 1921, str. 128 nn.

[2] Prawdopodobnie inni wysocy urzędnicy robili podobne przedstawienia lub zapytania do cesarza.

APOLOGECI GRECCY.

Kwadratus.

Jako najstarszą apologję podają źródła pismo Kwadratusa oddane cesarzowi Hadrjanowi z okazji prześladowania chrześcijan około roku 125. Z apologji tej zachował się jeden cytat u Euzebjusza,[1] gdzie Kwadratus powiada, że jeszcze za jego czasów żyli ludzie, których Zbawiciel uzdrowił albo z martwych wskrzesił. Mogło to zaciekawić Hadrjana a bardziej jeszcze Flegonta, jego wyzwoleńca i sekretarza. Ten bowiem napisał dzieło o cudach, w którem wymieniał także kilka zdziałanych przez Chrystusa, i wspominał, że cesarz czasem z nim o nich rozmawiał.[2]

Aristides.

Euzebjusz twierdzi,[3] że także do użytku Hadrjana napisał apologję Aristides z Aten. Apologja ta była do roku 1878 zupełnie nieznana. W tym roku wydali Mechitaryści z St. Lazzaro fragment apologji w tłumaczeniu armeńskiem. Dziesięć lat później znaleziono w bibljotece w klasztorze Katarzyny na górze Synai całą apologję w syryjskiem tłumaczeniu i prawie równocześnie zauważono, że oryginalny tekst grecki apologji przechował się wpleciony w romans średniowieczny *Barlaam i Ioasaph*.[4] Drobne urywki z trzech rozdziałów apologji znaleziono niedawno na papirusach egipskich w British Museum i wydano częścią w *Oxyrhynchus Papyri* t. XV (London 1922), częścią w *Journal of Theolog. Studies* (1923 r.).[5]

Apologja stara się udowodnić, że tylko chrystjanizm jest prawdziwą wiarą. Zaraz na wstępie prosi autor cesarza, by

[1] Hist. kośc. IV, 3, 2.

[2] *Origen.* c. Cels. II, 14; 33; 59.

[3] Hist. kośc. IV, 3, 3.

[4] Rekonstrukcję pierwotnego tekstu na podstawie owych trzech tradycyj (armeńskiej, syryjskiej i greckiej) przeprowadził w sposób najwięcej dotąd przekonywujący *J. Geffcken*, Zwei griechische Apologeten .. str. 1—27 i 28—96.

[5] Fragmenty apologji zestawia, omawia i zrekonstruowany tekst na polskie tłumaczy *ks. B. Wilanowski* w uczonej rozprawie p. t. Apologja Aristidesa. Kwartalnik Teolog. Wileński I—II (1924) str. 425 nn.

rozglądnął się po świecie i porównał religje barbarzyńców, Greków, Żydów i chrześcijan, a przekona się, że tylko religja chrześcijańska posiada całą prawdę. Następuje przegląd tych religij kończący się pięknym opisem życia „trzeciego rodzaju" t. j. chrześcijan.[1]

Język nieudolny, dyspozycja chaotyczna, niezaradność wobec przekazanego materjału na każdym kroku widoczna kazałyby nam bardzo surowo ocenić tego „ateńczyka" i „filozofa" zarazem, który wypisując z podręczników żydowsko-hellenistycznych zwykłe zarzuty przeciwko poganom porywa się na polemikę z nimi. Ale jedno tu wzrusza, to owa na końcu apologji prosta ale szczera charakterystyka życia chrześcijańskiego, tak innego i nieznanego dotąd. Jest więc apologja ta wzruszającym a wymownym dokumentem z czasów pierwotnego chrześcijaństwa, które jeszcze słabe i niezgrabne a już tak pewne siebie i przyszłości, że porywa się na walkę z przeciwnikiem silnym i groźnym, do którego świat cały należał. Z tego punktu widzenia jest apologja Aristidesa czynem wielkim i dokumentem ważnym.[2] Dlatego też i u potomnych miał jej autor uznanie wielkie. Euzebjusz powiada, że apologję jego posiada bardzo wielu.[3] Zaginęła dopiero gdzieś w połowie VII w.[4]

Justyn.

Szersze kręgi zatoczyła działalność literacka św. Justyna męczennika.[5]

[1] Podział ludzi na trzy rodzaje: pogan, żydów, chrześcijan jest przyjęty u apologetów. W przeciwstawieniu do grecko-rzymskiego kultu i do religji żydowskiej nosiły gminy chrześcijan nazwę „trzeciego rodzaju" uważając się za *novum genus*, który ma tworzyć podwaliny nowego państwa Bożego.

[2] *Geffcken* ks. c. str. XXXIX.

[3] H. k. IV, 3, 3.

[4] *K. Krumbacher*, Geschichte der byzantinischen Litteratur², München 1897, str. 888.

[5] Najwięcej szczegółów o życiu i działalności św. Justyna znamy z jego własnych pism i z jego aktów męczeńskich.

Urodził się w Flavia Neapolis, kolonji rzymskiej, założonej prawdopodobnie przez Wespazjana na miejscu dawnego Sychem w Samarji. Rodzice, zdaje się, byli zamożni[1] i dali mu wychowanie staranne.

Opowiada sam,[2] że będąc poganinem szukał chciwie prawdy uczęszczając zrazu na wykłady stoika, ale gdy ten nic mu nie mówił o Bogu a nawet taką wiedzę uważał za niepotrzebną, udał się do perypatetyka. Ten znów zraził go żądaniem zapłaty, więc zwrócił się do pytagorejczyka, który go z niczem odprawił żądając, aby wprzód nauczył się muzyki, astronomji i geometrji. Tak tedy młodzieniec spragniony wiedzy i prawdy przyłączył się do Platończyka, a poznawszy bardzo znakomitego, który przybył do jego miasta, długo przy nim wytrwał, rozkoszując się w teorji idei, i ożywiony nadzieją, że będzie oglądał Boga.[3] Taki bowiem cel widział we filozofji Platona.[4] Przeszedłszy na chrześcijaństwo[5] wędrował po świecie w płaszczu filozofa głosząc słowem i pismem, że jedynie pewną i użyteczną filozofją jest nauka chrześcijańska. W wędrówce swojej

[1] Przodkowie Justyna byli prawdopodobnie pochodzenia rzymskiego: jego dziad nazywał się Bachius a ojciec Priscus. Jako koloniści w Syrji wśród Greków i Semitów utracili rychło swoją narodowość, zachowali jednak pewne rysy pierwotnej rasy, a Justyn, choć mówi i pisze po grecku, mimo to nie jednem słowem i czynem przypomina dawnych Rzymian.

[2] Dial. c. Triph. 2.

[3] Z wszystkich systemów filozofji greckiej był platoński najwięcej zbliżony do wiary chrześcijańskiej, bo podkreślał silnie istnienie jednego Boga i nieśmiertelność duszy.

[4] Dial. c. Triph. 3.

[5] O swojem nawróceniu w ten sposób opowiada Justyn w apol. II, 12: „Ja także, gdy jeszcze rozkoszowałem się w naukach Platona, słyszałem o zbrodniach zarzucanych chrześcijanom, ale widząc ich bez obawy wobec śmierci i wobec wszystkich innych rzeczy strasznych, które za takie uchodzą, zrozumiałem, że nie podobno, aby żyli w zepsuciu i w miłości używania. Któż bowiem oddany rozkoszom lub niewstrzemięźliwości i mający za rzecz dobrą napawanie się ciałem ludzkiem, mógłby śmierć kochać, aby był pozbawiony swoich dóbr? Czyżby nie usiłował raczej pozostać zawsze przy życiu i ukrywać się przed władzą? Czyżby miał siebie samego wydawać na śmierć?..."

przyszedł do Rzymu, założył tu szkołę filozofów, i tu około r. 165 krwią męczeńską przypieczętował swoją naukę.

Z licznych pism jego, których spis zachował nam Euzebjusz,[1] pozostały tylko „*Apologja*“[2] i „*Dialog z Żydem Tryfonem*“. Wprawdzie istnieje dzisiaj więcej dzieł przekazanych pod imieniem Justyna, ale te dzieła prawdopodobnie do niego nie należą. Zostały jemu przypisane dlatego, że pod temi tytułami były ogłoszone podobnej treści księgi Justyna, które jednak zaginęły.

Apologję umieszczają uczeni między r. 150—155. Na wstępie odpiera Justyn zarzuty, jakoby chrześcijanie byli ateuszami i nieprzyjaciółmi państwa. W dalszym ciągu dowodzi, że tylko religja chrześcijańska jest religją prawdziwą. W tym celu wykłada zbawienne skutki tej religji na obyczajność swoich wyznawców, potem przechodzi wspaniałość nauki Chrystusa i porównywa ją z niemoralnemi zabobonami pogan, oraz z błędami kacerzy. Wytknąwszy postępowanie nieludzkie pogan z dziećmi nowonarodzonemi wykłada cuda Chrystusa i proroctwa do Niego odnoszące się, i w Jego Osobie spełnione. Utrzymuje, że to, co dobrego było w religji i filozofji pogańskiej, zostało wyjęte z świętych ksiąg żydowskich. Nareszcie opowiada o ceremonjach nabożeństwa chrześcijan.[3]

Justyn jest najznakomitszym przedstawicielem apologetycznej literatury II wieku. Zarazem jest on pierwszym z Ojców Kościoła, który rozwinął wielką działalność jako pisarz zwalczając nietylko pogaństwo i herezje ale i żydostwo.

---

[1] H. k. IV, 18.

[2] *Edw. Schwartz* udowodnił (wyd. Euzebjusza Hist. kośc. III str. CLIV nn.), że przekazane dwie apologje pierwotnie tworzyły jedną całość. W przekazanym tekście nietylko dwie apologje ale także trzecie dziełko z apologjami nie będące w związku widzi i ustalić się stara *R. Ganszyniec*, De Iustini M. Apologia II, Eos XXIII (1918) str. 55 nn.

[3] Ciekawa jest uwaga Justyna w rozdz. 12, że religja chrześcijańska jest silną podstawą dla państwa. Podobne uwagi są w liście św. Klemensa i w apologji Melitona. Myśli te mają wielką doniosłość polityczną. Justyn pierwszy wspomina o ewangeljach nazywając je „pamiętnikami“ apostołów (rozdz. 66).

Osobny dział w literaturze apologetycznej II wieku tworzą pisma zwracające się do Żydów, co do ilości szczupłe dość i w formie dialogu. Z jednej strony odpierają zarzuty Żydów przeciwko chrześcijanom rzucane, z drugiej strony umacniają chrześcijan w tem przekonaniu, że mozaizm był tylko przejściowym objawem, i że dopiero w religji Objawienia otrzymał swój istotny wyraz.

Pierwszym, który wystąpił z dialogiem przeciwko Żydom, był Ariston z Pelli. Między r. 135 a 175 ogłosił on *„Dysputę Jazona i Papiskusa o Chrystusie"*, w której Jazon, nawrócony Żyd, tak jasno udowodnił spełnienie wszystkich mesjańskich proroctw przez Jezusa z Nazaretu, że Żyd Papiskus przyznał mu rację i zażądał chrztu. Pisemko zaginęło.[1] Podobną dysputę ogłosił Justyn jako *„Dialog z Żydem Tryfonem"*. Jest to niejako sprawozdanie z dysputy między Justynem a Żydem Tryfonem (rabin Tarphon), która trwała dwa dni w mieście Efezie.[2] We wstępie mówi Justyn o sobie, jak przez rozmowę z pewnym starcem przeszedł na chrześcijaństwo. Dalej uzasadnia, że chrześcijaństwo nic nie ma przeciwnego nauce Starego Testamentu, i że Chrystus jest prawdziwym Bogiem. Dialog powstał w latach 150—155.

Pod imieniem Justyna przekazane są jeszcze następujące dzieła: Πρὸς Ἕλληνας, Λόγος παραινετικὸς πρὸς Ἕλληνας, Περὶ θεοῦ μοναρχίας.

W *„Mowie do pogan"* wykłada autor powody, dlaczego nawrócił się na chrześcijaństwo. Wśród tych powodów był najważniejszy ten, że w mitach pogańskich nic nie znalazł, coby było moralnego i wzniosłego. Namawia przeto pogan, aby za jego przykładem poszli i przyjęli prawdziwą naukę Słowa. W tem dziełku omawia także autor obszernie naturę demonów.[3]

---

[1] O jego treści wiemy z dzieła *Origenesa* Contra Celsum IV, 52.

[2] Takie dysputy między chrześcijanami a Żydami były w rozkwicie w II w. Także *Tertuljan* napisał dialog Adversus Iudaeos.

[3] Por. *Min. Fel.* XXVI, 8 nn.

W „*Napomnieniu pogan*" dowodzi autor, że Grecy nie mogli prawdy o Bogu dowiedzieć się od swoich poetów lub filozofów, bo ci głosili tylko bajki niedorzeczne, w treści między sobą nawzajem sprzeczne. Jedynie Mojżesz i prorocy mówili o Bogu prawdy objawione. Powinni więc poganie korzystać z tych prawd, o ile one przebijają się w literaturze greckiej.

W dziełku „*O jedności Boga*" uzasadnia autor monoteizm nie tylko prawdami nauki chrześcijańskiej, ale także na podstawie cytatów z pieśni greckich poetów.

Także pośrednia tradycja powiada, że takie dzieła pisał św. Justyn. Ale tak formą jak stylem i treścią różnią się te dzieła od poprzednich dzieł Justyna. Powstały prawdopodobnie dzieła te w III wieku. Być może, że na podstawie notatki Euzebjusza[1] przypisano dzieła te Justynowi, a może już Euzebjusz czytał je jako dzieła Justyna; chociaż już Euzebjusz podkreśla, że oprócz tych dzieł, które on wymienia, „bardzo wiele innych dzieł" obiega jako własność Justyna.[2]

Św. Justyn to postać, która ma już swoiste cechy; wie, do czego dąży. Zwalcza pogan z punktu widzenia prawnego. Oświetla ich zarzuty, przykładami stwierdza, że pozbawione są podstawy. Nie wszystko potępia u pogan; dobre, choćby u pogan, z uznaniem podnosi torując w ten sposób drogę do pojednania. Św. Justyn wzniósł się do wysokości tezy, że sprawcą tego, co dobre i prawdziwe w religji i filozofji pogańskiej, jest *Logos*. Myśl tę Justyna podejmuje szkoła aleksandryjska, twierdząc, że filozofja grecka jest ogniwem upatrzonem przez Opatrzność jako przejście z poganizmu do chrystjanizmu.

Pod niejednym względem stał się Justyn wzorem dla późniejszych apologetów. Czerpał z niego nawet tak indywidualny charakter jak Tertuljan. W starożytności i w bizantyńskiem średniowieczu był Justyn bardzo ceniony. Tacjan nazywa go ὁ θαυμασιώτατος — podziwu ze wszech miar godny.

[1] H. k. IV, 18, 3 nn.
[2] H. k. IV, 18, 8.

Ale z literackiego punktu widzenia jeszcze dużo jest Justynowi do zarzucenia: brak dyspozycji, chaotyczność myśli, nieudolność konstrukcji zdań, ciągłe dygresje. Cała jego apologja jest niczem więcej jak tylko zbiorem apologetycznych myśli i motywów.[1]

Mimo tych braków ma Justyn ogromne znaczenie w historji literatury nie tylko chrześcijańskiej.[2] Kulturę klasyczną znał i cenił, i on pierwszy starał się udowodnić, że między światem klasycznym a chrześcijańskim są pewne punkty styczne, i te punkty wyszukiwał budując pomost między filozofją grecką a ideą chrystjanizmu. Inaczej zupełnie na tę samą kwestję zapatrywał się jego uczeń

Tacjan.

Z pochodzenia Syryjczyk, po wielu podróżach i po przejściu przez różne filozoficzne szkoły przywędrował do Rzymu, gdzie poznawszy Pismo św. i podbity jego prostą nauką został chrześcijaninem i najsławniejszym z uczniów św. Justyna.[3] Później

[1] Zob. *Geffcken* ks. c. str. 97 nn. *O. Bardenhewer*, Geschichte der altkirchlichen Litteratur I, Freiburg i B. 1902, str. 190 nn.

[2] Z apologetów starochrześcijańskich w polskiej literaturze najwięcej jest znanym św. Justyn. Jego *„Rozmowę z Tryfonem Żydem"* tłumaczono na język polski już w w. XVI: „Swiętego Justyna Filozofa y Męczennika Rozmowa s Tryfonem Żydem do Marka Pompeiusa napisana... Drukowano w Nieswiżu, w Drukarni Danielowey — Roku 1564" Tłumaczenie poprzedza Przedmowa i *Żywot św. Justyna.* Na końcu jest odezwa do czytelnika p. t. Appendix podpisana przez *Laurentiusa Criscoviusa.* Jeden egzemplarz rzadkiej dziś książki znajduje się w Bibljotece Kórnickiej. — W „Przyjacielu chrześciańskiéy Prawdy" rocznik VII z r. 1839 wyszła po polsku „Apologja czyli obrona piérwsza chrześcian przez ś. Justyna Filozofa i Męczennika". — Nowe polskie tłumaczenie Apologji i Dialogu Justyna przygotował do druku *Ks. Arkadjusz Lisiecki*; ukaże się ono w IV tomie niniejszego wydawnictwa. — Piękną rozprawę o św. Justynie i jego działalności literackiej napisał *Ks. Jan Badeni* T. J. p. t. Filozof chrześciański z II w. św. Justyn Męczennik. Przegląd Powsz. XII (1886) str. 1 nn. i 195 nn. (= Studya i szkice t. I, Kraków 1898, str. 129 nn.).

[3] *Euseb.* H. k. IV, 29.

po śmierci Justyna zerwał z chrześcijaństwem, przyłączył się do gnostyków, opuścił Rzym, i powrócił do ojczyzny na Wschód, gdzie długo jeszcze działał w gnostycznej sekcie enkratytów zwalczających małżeństwo i jedzenie mięsa.

Apologia Tacjana nosi tytuł Λόγος πρὸς Ἕλληνας — *„Mowa przeciw Hellenom"*. Opiera się tu Tacjan na Justynie, o ile chodzi o dogmaty wiary. Ale za to wobec kultury greckiej przyjmuje Tacjan, przeciwnie niż jego nauczyciel Justyn, stanowisko wrogie. W zaślepiającej namiętności rasowej mówi o Grekach z pogardą najwyższą. Twierdzi, że wszystko, co odkryli, zawdzięczają barbarzyństwu, że ich cała wymowa jest sofistyczną, bez treści, ich poezja niemoralna zachwalaniem miłostek bogów, ich filozofja próżną gadaniną, a filozofowie nędznymi szalbierzami zwalczającymi się nawzajem. Ich religja, ich nauka o przeznaczeniu, ich wyrocznie zostały wynalezione przez demonów gwoli zwodzenia ludzi; wszystkie ich instytucje, teatry, widowiska są niemoralne i niedorzeczne. A sztuka grecka lepiej żeby nie istniała — tylko niemoralność szerzy. Ich książki podobne do labiryntów zostawiają w czytelniku próżnię, jaka była w beczce Danaid. Nawet czasem trwania nie mogą się pochwalić, bo przecież przewyższa ich i tutaj Mojżesz — prawodawca, który żył i działał 400 lat przed wojną trojańską; a wszystko, co dobre jest w ich filozofji, wzięli Grecy ze St. Testamentu. Grecy wogóle nic nie mają, czemby chlubić się mogli, a mimo to pogardzają boską nauką Chrystusa i prześladują jego wyznawców. Rozpiera go radość, jako Asyryjczyka, że mądrość chrześcijańska zrodziła się na Wschodzie barbarzyńskim, darząc tem, co dobre, także Greków.

Jest więc apologja Tacjana zawziętą krytyką pogaństwa helleńskiego. Aczkolwiek wykształcony na klasycznych wzorach jest Tacjan daleki od miary i równowagi klasycznej, z ironią i sarkazmem semickim zwalcza wszystko, co greckie. Gardzi retoryką grecką, ale sam, o ile to w jego mocy, posługuje się nią. Jego „mowa" ułożona jest podług reguł sofistyki greckiej,

której wpływ na Tacjana jest bardzo widoczny. W ten sposób szukał Tacjan drogi, by wejść do literackich kół greckich — i w tem jego wielka zasługa. Pozatem język jest dość szorstki, urywany, ciemny, przypomina styl Tertuljana. W całości brak — podobnie jak u Justyna — równowagi artystycznej. Dla jego skoków myślowych nazywano go „nowym Heraklitem", „asyryjskim Tertuljanem". Tacjanowa apologja chrześcijaństwa, pomiatająca kulturą helleńską, chybiła może swego celu: w każdym razie mimo wszystko jest to pomnik cenny literatury apologetycznej z II wieku dowodzący, jakiemi oczyma niektóre umysły świeżo nawrócone patrzyły na przeszłość klasyczną.

Mowa Tacjana ma wszelkie cechy herezji gnostyków, szczególnie w poglądach na duszę. Za życia Justyna nie mógłby Tacjan takich poglądów głosić. Pisał więc swą mowę po śmierci Justyna, w latach 163—167.

Inne pisma Tacjana zaginęły. Mamy o nich tylko nieliczne wzmianki. Najważniejszem z nich i najwięcej rozpowszechnionem w kościele syryjskim było dzieło Τὸ διὰ τεσσάρων (εὐαγγέλιον) — *„Harmonia ewangelij"*,[1] w której opuścił genealogję Chrystusa, a zestawił w jedno ciągłe opowiadanie te części ewangelij, które się zdawały z sobą zgadzać. Książka w syryjskim przekładzie była bardzo używana; powoli jednak usuwano ją jako heretycką. Ta „zgoda ewangeliczna" nie mogła jednak być złą ani ułożoną w duchu heretyckim, skoro św. Efrem komentował ją po syryjsku.

Athenagoras.

W przeciwieństwie do Tacjana, który gardził otwarcie literaturą i kulturą grecką, żywą sympatję dla helleńskiego ducha okazywał Athenagoras, współczesny Tacjanowi. O życiu jego nie wiemy prawie nic.[2] Ten „chrześcijański filozof

[1] Nazywała się ta „harmonja" zwykle *„Diatessaron"* — *„Za pomocą czterech"* t. j. ewangelij.

[2] Uderzającem jest, że wspomina go jedyny raz tylko Metodjusz z Olimpu.

z Aten" — jak się sam tytułuje — napisał swoją Πρεσβεία περὶ Χριστιανῶν, — *„Prośbę za chrześcijanami"* prawdopodobnie w Rzymie około roku 177 i wręczył ją obu cesarzom Markowi Aureljuszowi i jego synowi Kommodusowi, który od roku 176 razem z ojcem panował. Żąda w niej dla chrześcijan wolności wyznania, maluje smutne ich położenie i srogie prześladowanie. Domaga się dla nich sprawiedliwości w dochodzeniach sądowych (c. 1—3). Zbija potem zarzuty o ateizm, porubstwo (Οἰδιπόδειοι μίξεις) i tiestejskie uczty (Θυέστεια δεῖπνα),[1] a kończy prośbą, aby cesarze zmiłowali się nad klasą wiernych poddanych, którzy się modlą o pomyślność dla ich domu i o powodzenie dla ich oręża na wojnach. Widzimy więc, że Athenagoras bronił chrześcijan z umiarkowaniem i rozmysłem filozoficznym, umiał wobec Marka Aureljusza uszanować jego skłonności stoickie i zachować stanowisko lojalne, nie ubliżając ani dynastycznym interesom ani własnej godności.

W rękopisie z X wieku razem z „prośbą" przekazane jest i przypisane Athenagorasowi dzieło Περὶ ἀναστάσεως νεκρῶν — *„O zmartwychwstaniu ciał"*. W tem dziełku zwalcza autor naprzód sceptycyzm, potem dowodzi, że Bóg może wskrzeszać umarłych, i zbija przeciwne sądy.[2] Wykłada dalej, że wiara w zmartwychwstanie ciał opiera się na stworzeniu człowieka i jego celu. Człowiek został stworzony przez Boga umyślnie na to, aby żył wiecznie, a z tego założenia wynika konieczność sądu ostatecznego i zmartwychwstania ciał na chwałę wieczną lub na potępienie.

I w tem dziełku widać jasną dyspozycję i logiczny sposób przedstawienia kwestji tak, że niema powodu wątpić w tradycję rękopisu, tem więcej, że Athenagoras w apologji pod koniec zapowiada, że nauce o zmartwychwstaniu poświęca osobną rozprawę.

---

[1] Apologja bardzo podobna w treści do „Oktawjusza", chociaż trudno wykazać, że Minucjusz czerpał z niej wprost. Są to t. zw. *loci communes*, wspólność motywów w apologetyce starochrześcijańskiej.

[2] Zob. *Min. Fel.* XXXIV, 6 nn.

Ze spokojem prawdziwego ateńczyka idzie Athenagoras w swych pismach podług planu z góry założonego i dyspozycji jasnej. Na tym punkcie widać u niego wielki postęp w porównaniu do poprzedników. Jego „presbeia" to elaborat podług wszelkich reguł sofistycznej retoryki, aczkolwiek język miejscami jeszcze dość nieudolny. Jako człowiek jest wyrozumiały i pełen kultury. Jako myśliciel oryginalny nie dorównywa Justynowi i Tacjanowi, ale jako retor przewyższa ich bardzo. Zna literaturę starożytną, cytuje poetów i filozofów; zachwyca się filozofją grecką, szczególnie Platonem. On pierwszy w literaturze chrześcijańskiej uzasadnia monoteizm, jedność Boga i jego trójosobowość.

Teofil, biskup antjocheński.

W młodości był Teofil poganinem, w sile wieku dopiero nawrócił się przez czytanie Pisma św. i został biskupem Antjochji.[1] Około r. 180 wydał trzy księgi w obronie chrześcijaństwa zatytułowane Πρὸς Αὐτόλυκον — *„Do Autolykosa"*. Dowodzi tam przyjacielowi, który jeszcze był poganinem, że niesłusznie śmieje się z niewidzialnego Boga chrześcijan, niesłusznie nie wierzy w zmartwychwstanie ciał, niesłusznie drwi z nazwiska chrześcijan. Boga prawdziwego poznać można z urządzenia świata tego, trzeba tylko mieć wiarę i serce czyste. Bogowie pogańscy zaś to albo istoty pełne grzesznych nałogów albo twory martwe z drzewa lub kamienia. I takim bogom cześć oddawać?[2] „Cesarzowi wolę oddawać cześć. Nie modlę się do niego lecz za niego. Do Boga rzeczywiście i prawdziwie modlę się, bo wiem, że On ustanowił cesarza. Powiesz mi wtedy, dlaczego nie modlisz się do cesarza? Bo nie jest stworzonym na to, aby modlono się do niego, lecz aby go czczono czcią przynależną...".[3] Wykłada dalej, że nie chrze-

[1] *Euseb.* H. k. IV, 24
[2] *Min. Fel.* XXII, 3 n.
[3] *Teofil* I, 11.

ścijaństwo, lecz kult bogów jest śmieszny, bo ich posągi są tworami rąk ludzkich.[1] Według mitów bogowie się kiedyś narodzili. Dlaczego teraz nie rodzą się nowi bogowie?[2] Piszący o bogach są ze sobą w sprzeczności; zresztą nic się z tego, co o nich piszą, dotąd nie spełniło. Jedynie przepowiednie proroków się sprawdziły. W końcu dowodzi, że religja chrześcijańska nie jest nową, bo opiera się na świętych księgach żydowskich, a te są dawniejsze od literatury greckiej i od wszelkich innych pomników ducha ludzkiego.

Styl Teofila jest jasny i potoczysty; znać na nim wpływ greckiej retoryki. Literaturę grecką zna, aczkolwiek powierzchownie; mniej sympatyzuje z kulturą grecką aniżeli Justyn i Athenagoras — ale jej nie potępia, widząc u pisarzy greckich niejedną prawdę. W każdym razie mądrość grecka jest podług niego tylko bladem i słabem naśladowaniem Mojżesza. Charakterystycznem jest to, że Teofil pierwszy w szerszej mierze niż jego poprzednicy w apologetyce posługuje się literaturą Nowego Testamentu.

List do Diogneta.

Diognet, zajmujący w hierarchji społecznej czy dworskiej bardzo wysokie stanowisko,[3] pragnął dowiedzieć się, jakim jest Bóg chrześcijan, którego czczą tak, że gardzą światem, nie lękając się śmierci, a siebie nawzajem tak bardzo kochają? Dlaczego ich religja przyszła dopiero teraz na świat? Pisze więc do niego bezimienny autor, objaśniając mu w sposób bardzo uprzejmy a głęboki i piękny zarazem niektóre właściwości chrześcijańskiej religji odróżniające ją od pogańskiej i żydowskiej wiary. Zaczyna tak: „Gdy widzę, najlepszy i przemożny

[1] Zob. *Min. Fel.* XXII, 2 nn.

[2] Zob. *Min. Fel.* XX, 11.

[3] Κράτιστε Διόγνητε odzywa się do niego autor listu. Sądzili niektórzy, że to nauczyciel Marka Aureljusza, ale czas powstania listu wyklucza taką identyfikację.

Diognecie, że bardzo pragniesz poznać religję chrześcijańską, i bardzo dokładnie i starannie pytasz się o chrześcijan, jakiemu to Bogu zawierzyli i jakim sposobem cześć Mu oddając gardzą światem i lekceważą śmierć, nie mając ani za bogów tych, w których wierzą Grecy, ani też nie przestrzegając zabobonu żydowskiego, i jaką to miłość mają ku sobie nawzajem, i dlaczego nowy ten rodzaj czy nabożeństwo teraz dopiero w życie weszły a nie dawniej, chwalę ciebie za tę gotowość i Boga, który nam daje i mowę i słuch, i proszę, by mi danem było tak mówić, byś zaiste ty, który słuchasz, stał się lepszym, i by ci danem było tak słuchać, żeby ten, co mówi, nie doznał przykrości." Dalej dowodzi autor, że bogi greckie są marnemi bałwanami, że nabożeństwa i obrzędy religijne Żydów nie są lepsze od greckich, bo nierozumne są i niegodne Boga; tłumaczy, że chrześcijanie różnią się od pogan tylko pod względem religji, w życiu społecznem i politycznem idą z nimi razem; przedstawia dalej, że chrześcijanie są tem w świecie, czem dusza w ciele, że Bóg, stwórca wszechrzeczy, zesłał z nieba Prawdę i Słowo święte, które zamieszkało wśród ludzi; dowodzi na koniec, że to, czego nie zgłębi filozofja, Bóg przez Syna swego objawił, a Syn ten później przyszedł, żeby ludzie przekonali się, że własną pracą ani zasługami swojemi dojść nie mogą do królestwa Bożego. Kończąc zwraca się znowu do Diogneta: „Tej wiary jeżeli i ty pragniesz, to poznaj najpierw Ojca. Bóg bowiem ludzi ukochał, skoro dla nich świat zrobił, wszystko im podporządkował na ziemi, dał im rozum i myślenie, im jednym w górę ku sobie patrzeć pozwolił,[1] ich stworzył na własne podobieństwo swoje, do nich posłał Syna swego jednorodzonego, im zwiastował królestwo nieba i da tym, którzy Go ukochali. A gdy poznasz Jego, jaką, myślisz, będziesz napełniony radością? Lub jakże ukochasz Tego, który wprzód ukochał ciebie? Jeżeli zaś ukochasz, staniesz się naśladowcą Jego dobroci. A nie dziw się, że może człowiek stać się naśla-

[1] Zob. *Min. Fel.* XVII, 2.

dowcą Boga. Może, jeżeli On zechce. Albowiem być szczęśliwym, nie znaczy panować nad bliźnimi, ani chcieć mieć większe znaczenie od słabszych, ani być bogatym i nękać niższych, — nie to jest szczęściem, ani w tem nikt Boga naśladować nie może, lecz to jest poza Jego wspaniałością. Lecz kto bliźniego ciężar na siebie przyjmuje, kto w tem, w czem jest lepszy, chce drugiemu słabszemu dobrze czynić; kto to, co odebrał od Boga, potrzebującym daje, staje się Bogiem tych, którzy biorą, i taki jest naśladowcą Boga. Wtedy zobaczysz żyjąc na ziemi, że Bóg panuje w niebie, wtedy zaczniesz mówić o tajemnicach Boga, wtedy kochać i podziwiać będziesz tych, którzy karani są za to, że nie chcą wyprzeć się Boga, wtedy potępisz zwodzenie świata i błąd, gdy nauczysz się prawdziwie żyć w niebie, gdy pogardzisz tą śmiercią, która tutaj wydaje się być śmiercią, a ulękniesz się śmierci prawdziwej,[1] która zachowana jest dla tych, którzy będą skazani na ogień wieczny, a który oddanych na ogień męczył będzie aż do końca. Wtedy podziwiać będziesz tych, którzy dla sprawiedliwości znoszą ogień doczesny, i będziesz ich nazywał szczęśliwymi, gdy tamten ogień poznasz..."

Tak kończy się list do Diogneta. W kilku rozdziałach główne rysy apologetyki chrześcijańskiej — brak tylko proroctw St. Zakonu — rzucone po mistrzowsku a tak jasno przeprowadzone dają nam poznać ducha apologetyki lepiej niż długie a zupełnie dyspozycji pozbawione wywody prawdziwych apologetów.

Myśli nowych autor nie rzuca, tylko spotykane już u poprzednich apologetów; szczególnie ma dużo wspólnego z Aristidesem, tak że list jego nazwano skróconem wydaniem Aristidesa.[2] Różni się jednak autor listu od poprzedników nowym sposobem przedstawienia i pięknym językiem. Te zalety językowe występują szczególnie w tych ustępach, gdzie autor unosi

[1] *Min. Fel.* VIII, 5.

[2] *Geffcken,* Zwei griechische Apologeten... str. 273.

się nad wzniosłem życiem chrześcijan, którzy „tem są na świecie, czem dusza w ciele", gdzie przedstawia chrześcijaństwo jako moc, która podnosi ludzi w wyższy idealny świat, dając im zarazem siły do prowadzenia nowego, boskiego życia tu na ziemi. Źródłem tych sił jest Chrystus, przez którego Bóg świat stworzył i nowe poznanie Boga na świat zesłał. Dla tego warto Go poznać i pójść za Nim...

O autorze listu nie wiemy nic. Jedyny rękopis, który przekazał nam ten list — rękopis w bibljotece w Strassburgu, który spalił się w roku 1870 podczas pożaru bibljoteki, gdy Prusacy bombardowali miasto — przypisał go Justynowi męczennikowi. Język klasyczny atoli występujący tu w całej okazałości nie pozwala przypisać dziełka Justynowi, którego język jest dość niedbały, pozbawiony wszelkiego polotu. Przed 40 laty uczony niemiecki *H. Kihn*[1] rozwinął hipotezę, że list został napisany przez Aristidesa, jako prywatne objaśnienie do apologji wręczonej cesarzowi Hadrjanowi w roku 126, gdy bawił poraz pierwszy w Atenach. Został wtedy przyjęty do misterjów eleuzyńskich, przyczem nadawano nowe nazwisko adeptom. Otóż Kihn twierdzi, że cesarza przezwano wtenczas „Diognetem", t. j. „Zrodzonym z Zeusa", od którego władzę mają wszyscy panujący. Hipoteza Kihna, aczkolwiek ma za sobą wiele poważnych argumentów, wydaje się nieprawdopodobną, choćby dlatego, że list w formie zupełnie poufałej pisany był do kogoś, kogo autor znał dobrze i którego nawrócenia spodziewał się. Trudno przypuścić, by autor tak sądził o Hadrjanie. Zresztą sprzeciwiają się temu względy językowe. Te same powody jak i przedstawienie chrześcijaństwa jako potęgi rozszerzającej się po całym świecie, skłaniają do przypuszczenia, że list nie powstał w II wieku. Umieszczać go atoli w czasach po Konstantynie, co więcej, uważać go za produkt szkół deklamatorskich w XV lub XVI wieku jest twierdzeniem zanadto ryzykownem. Nie bardzo przekonywują także wywody, przypisujące list Marcjo-

[1] Der Ursprung des Briefes an Diognet, Freiburg in Br. 1882.

nowi, jużto jego uczniowi Apellesowi. Najprawdopodobniej powstał list ten około połowy III wieku, raczej po niż przed rokiem 250. O autorze to możemy powiedzieć, że znał dobrze język grecki klasyczny i pisał nim doskonale, że lekceważył filozofję grecką a pogardliwie i z niechęcią odnosił się do religji żydowskiej.

Dłużej się zatrzymałem nad tem pisemkiem, bo naprawdę za serce chwyta ta „apologja". Jasny sposób rozumowania, język przepiękny, spokój, z jakim autor rozwija swój pogląd, i to jakieś ciepło serdeczne, które pociąga czytelnika od pierwszego zdania do ostatniego, czynią z tego dziełka perłę prawdziwą greckiej literatury starochrześcijańskiej.[1]

Hermias.

Hermias był pokrewnego ducha z Tacjanem. Dziełko jego Διασυρμὸς τῶν ἔξω φιλοσόφων — *„Krytyka pogańskich filozofów"* (w 10 rozdziałach) to nie pozbawiona satyry bystra krytyka poglądów greckich filozofów, tyczących się duszy ludzkiej i początku wszechrzeczy. Krytyka ta opiera się na sprzecznościach w poglądach poszczególnych szkół. Twierdzi więc autor, że filozofja jest dziełem aniołów upadłych; oni to sprawiają, że mędrcy nie zgadzają się ani w słowach ani w treści swych twierdzeń. Wyśmiewa dalej wędrówkę dusz, wykazuje różnice w definicjach pierwiastka wszechrzeczy u filozofów greckich. W końcu zwalcza i krytykuje naukę Pytagorasa i Epikura.

Zauważono słusznie podobieństwo między satyrykiem Lukjanem ze Samosaty (120—180) a Hermiasem, przypuszczano, że i on sam pochodził ze Wschodu. Ale nic tu pewnego nie można powiedzieć. W literaturze starochrześcijańskiej o dziełku

[1] Niemcy tłumaczyli „list" i wydali w oryginale kilka razy, nawet w czytance dla szkół średnich: Griechisches Lesebuch von U. v. Wilamowitz - Moellendorff, T. II str. 356—63. Na język polski tłumaczył go Ks. Biskup *Kasper Borowski*, Pisma mężów apostolskich, Wilno 1848; II wyd. Warszawa 1897.

i jego autorze jest cicho zupełnie. Dziełko, będące dowodem niechęci pewnych klas w chrześcijaństwie nie tylko do greckiej ale do wszelkiej filozofji, powstało zapewnie wnet po mowie Tacjana i z podobnych pobudek. Tendencja pisemka, żywa i ostra polemika wskazują, że dziełko powstało w czasach pierwszego starcia się chrześcijaństwa z pojęciami pogańskiemi. Znakomity filolog *H. Diels*, który dziełko wydał w zbiorze Doxographi Graeci (Berlin 1879, str. 649—656), przesuwa utwór ten do wieku V—VI. Dokładnie jednak określić czas i miejsce powstania tego dziełka nie można; tak samo nic pewnego nie wiemy o jego autorze.

Apologeci z Azji Mniejszej.

W tym czasie, kiedy i Tacjan, działał Miltjades z Azji Mniejszej, także uczeń Justyna. Wszystkie jego pisma zaginęły. Pisał między innemi Πρὸς Ἕλληνας — *„Przeciwko poganom“* Πρὸς Ἰουδαίους — *„Przeciwko Żydom“* i *„W obronie chrześcijańskiej filozofji do świeckich władców.“*

Podobna była działalność Apolinarjosa z Hierapolis w Frygji, gdzie był biskupem za czasów Marka Aureljusza, któremu wręczył pismo *„W obronie chrześcijańskiej wiary“* w r. 172. Oprócz tego pisał *„Przeciwko poganom“*, *„Przeciwko Żydom“*, *„O prawdzie“* i inne pisma polemicznej natury a w obronie prawdziwej religji,[1] które jednak wszystkie zaginęły.

Świętość życia, dar proroctwa i wielka uczoność robiły z Melitona, biskupa ze Sardes w Lidji, postać bardzo poważaną. Umarł przed r. 194. Jego działalność literacka była bardzo bogata. Także w r. 172 wręczył M. Aureljuszowi pismo *„W obronie chrześcijan“*. Ale tak tę apologję jak i wszystkie inne pisma[2] znamy tylko z tytułów i drobnych fragmentów. W jednym z fragmentów apologji powiada Meliton przed

[1] *Euzeb.* H. k. IV, 27.

[2] Wylicza je *Euzebjusz* w Hist. kośc. IV, 26.

cesarzem, że cesarstwo rzymskie i chrześcijaństwo równocześnie obok siebie powstały i wzrosły, i że chrześcijaństwo nie podkopuje państwa rzymskiego, lecz przez swą dźwignię etyczną stanowi raczej jego podporę. Na takie zestawienie nie odważył się żaden z poprzedników Melitona.

Forma i styl apologji.

Z początku literatura chrześcijańska co do formy swej stała bardzo nisko. Powoli dopiero zaczynała naginać się do literackich form: znać że autorzy chrześcijańscy odczuwali te braki — a już to samo jest postępem. Co się tyczy apologij, to z początku były to przeważnie mowy wypracowane podług reguł greckiej retoryki i sofistyki, która właśnie za Hadrjana i Antoninów na nowo odżyła. Trafnie mówi najlepszy dziś znawca stylu starożytnego, *Edw. Norden*,[1] że apologje działały na społeczeństwo starożytne nie treścią, ale piękną formą przedewszystkiem. „Gdyby apologeci drugiego wieku byli pisali apologje tylko krwią serca, ani cesarze, ani senat, ani grecka lub rzymska publiczność nie mieliby ich za co innego, tylko za orjentalny zabobon ludzi nieokrzesanych. Na społeczeństwo starożytne trzeba było wpływać estetyczną formą, język musiał przemawiać nie tyle do uczucia, ile raczej do umysłu i zmysłu. Na miejsce stylistycznego ἄτεχνον trzeba było postawić stylistyczne τεχνικόν. To też apologeci greccy drugiego wieku kształcą się w retoryce współczesnej greckiej sofistyki...“[2]. Jest to retoryka filozofująca, która snuje pasmo rozmów na tematy etyczno-religijne. Treść czerpano przeważnie z podręczników i to dość pobieżnych, gdzie zebrane były potrzebne *loci communes*.[3]

---

[1] Antike Kunstprosa II (Leipzig 1918) str. 513 nn.

[2] *A. Miodoński*, „Quo vadis“ Sienkiewicza i Minucyusza Feliksa „Octavius“. Przegląd polski 82 (1904), II str. 366.

[3] *H. Dembowski*, Die Quellen der christl. Apologetik des II Jh., Leipzig 1878

Poza tem łączy apologje myśl zasadnicza, sposób walki i jej cel, a nie jakaś jednolita forma literacka — bo co do formy to są apologje w formie mowy obronnej, prośby, memorjału, dialogu[1] lub rozprawy religijnej. Nie są to jednak różnice istotne, bo to, co jest ich istotą t. j. myśl i dogmat, to je łączy.[2]

Ogólna charakterystyka apologetyki.

Widzimy więc, że za rządów Hadrjana rozkwitła osobna literatura, która ciągnie się w tym samym tonie i z temi samemi argumentami poprzez cały złoty wiek Antoninów, a nawet dalej, bo aż do połowy III wieku. Literatura ta w całości do nas nie doszła, wiele utworów przepadło niepowrotnie. Nie tworzyły systemu nauki chrześcijańskiej, były często obliczone dla chwili, wywołane lokalnemi wypadkami miały charakter okolicznościowy, nie rozpowszechniane po całem państwie — wnet przepadły. To, co pozostało, ma dla nas niezwykłą wartość, bo daje nam poznać i politykę rządu wobec chrześcijaństwa i główne zarzuty pogan i poglądy chrześcijan pierwotnych na cywilizację grecko-rzymską. Najpiękniejsze są karty, gdzie mowa o heroiźmie wyznawców Chrystusa. Wzniosłe są obrazy moralnego życia chrześcijan w tych czasach. Gminy chrześcijańskie nie znoszą między sobą ludzi złych, bo pobłażanie w tym kierunku byłoby ich rozbiciem.

Uderza niektórych to, że w apologjach starochrześcijańskich nie znajdują wybitnie chrześcijańskiej myśli; czytając je ma się wrażenie, że czyta się obronę jakiejś monoteistycznej religji, a nie chrześcijaństwa. Tu trzeba pamiętać, że apologeci starochrześcijańscy nie mieli za zadanie pisać chrześcijańskiego katechizmu; oni walczyli z pogańskiemi zapatrywaniami, z pogańską filozofją, starali się więc naukę swoją przedstawić środkami, jakich używali ich przeciwnicy.

[1] Szczególnie by uwydatnić wyższość chrześcijaństwa nad żydostwem. Zob. wyżej str. XXI.

[2] *A. Harnack*, Lehrbuch der Dogmengeschichte[4] I, Tübingen 1909, str. 496 nn.

Wszystkie te apologje operują mniej lub więcej podobnemi argumentami odpierając zarzuty tyczące się moralności, lub społeczno-politycznych przekonań. Przy tej sposobności usiłują poganom wyłożyć główniejsze nauki chrześcijańskie tyczące się monoteizmu i kosmologji. Wywody te czasem nieudolne były i naiwne tak w treści jak i formie; oceniając je, nie należy jednak zapominać, że są to początki mozolnie tworzącej się nowej filozofji, z nowemi na świat poglądami, że ci, co tej nowej myśli dawali wyraz w literaturze, musieli zwalczać filozofów greckich, a jednak posługiwać się ich terminologją i argumentami.[1] Obraz, jaki ta literatura przedstawia pod koniec II w., jest stosunkowo bardzo korzystny. Były to czasy licząc wiek wstecz dla chrześcijaństwa bardzo ciężkie: ciągłe prześladowania, na których krew lała się obficie, żadnego prawnego punktu oparcia, nie kończące się prywatne zniewagi i społeczne utrapienia. A mimo to w ciągu tych niespełna 100 lat powstała nowa gałąź literatury, której przedstawiciele jak św. Justyn, Athenagoras i inni mierzyć się mogą z większą częścią współczesnych pisarzy pogańskich.

Literatura apologetyczna z pierwszych czasów chrześcijaństwa w jaśniejszem dla nas wystąpiłaby świetle, gdybyśmy posiadali także dzieła pogańskich pisarzy, przeciw którym ona walczyła. Ale dzieła te prawie wszystkie zaginęły tak, że zarzuty w nich zawarte a skierowane przeciwko chrześcijaństwu znamy tylko z drugiej ręki t. j. z pism chrześcijańskich. Wiemy, że wielu pogan pisało przeciw chrześcijaństwu począwszy od Frontona (um. ok. 170)[2] aż do cesarza Juljana (um. 363). Wśród nich Celsus już w II w. ogłosił dzieło Ἀληθὴς λόγος — *„Słowo prawdy“*, znane dziś tylko z fragmentów zachowanych w księgach Origenesa Κατὰ Κέλσου — *„Przeciwko Celsusowi.“*

[1] Zanadto surowo ocenia apologetów chrześcijańskich z II—III wieku *J. Geffcken* w swej pełnej uczonych uwag książce p. t. Zwei griechische Apologeten., Leipzig 1907.

[2] Zob. *Min. Fel.* IX, 6.

Ten sam los spotkał prawie wszystkie pisma antychrześcijańskie ogłoszone przez filozofów greckich; ocalały tylko dwa dialogi w zbiorze pism Lucjana ze Samosaty: „*O śmierci Peregryna*“ i „*Philopatris*“. Tak samo przepadły prawie wszystkie pisma heretyckie, zwłaszcza gnostyckie, które zwalczały chrześcijańskie prawdy.

Akta męczeńskie.

By apologetów tych ocenić, trzeba sięgnąć myślą w ówczesne czasy; wtedy oprócz ich uczoności i odwagi podziwiać będziemy ludzi przedewszystkiem, jakich wówczas nie wielu było nawet po stronie pogańskiej. Wiary chrześcijańskiej bronili jedni w pismach piórem, inni ustnie w sądzie jako oskarżeni. Nieustraszeni w obliczu śmierci bronili swych przekonań odważnie i śmiało, zwalczając pogański zabobon. Argumentacja tych męczenników niejednokrotnie stoi na wysokości mów i traktatów II w. Echa ich apologij dostały się do t. zw. aktów męczeńskich, których początek datuje się około połowy II w.[1] Najwięcej znane są akta męczeńskie Apolonjusza, senatora rzymskiego, który za panowania Kommodusa (180—192) poniósł śmierć męczeńską.[2]

Bibljografja do apologetów.

Kwestję rękopisów do apologetów starochrześcijańskich na nowe drogi skierowali *Ad. Harnack*, Die Überlieferung der griechischen Apologeten des 2. Jh. in der alten Kirche und

[1] *Acta Sanctorum* założone przez Jezuitę J. Bollanda (um. w r. 1665) obejmują dziś przeszło 60 wielkich tomów, a jeszcze nie doprowadzone do końca. Dzieło uzupełniają i prowadzą do końca t. zw. Bollandyści, O. O. Jezuici w Brukseli. Różne kwestje złączone z aktami męczeńskiemi omawia *H. Achelis*, Die Martyrologien, ihre Geschichte und ihr Wert, Berlin 1900.

[2] *Euseb.* Hist. kośc. V, 21. *A. Miodoński*, Apologia chrześciańska senatora Apoloniusza. Odbitka z Księgi pam. II wiecu katol. we Lwowie. Żółkiew 1897.

im Mittelalter, (Texte und Untersuchungen zur Gesch. der altchristl. Literatur hgb. v. Gebhardt — Harnack, I, 1—2, Leipzig 1882) i *O. v. Gebhardt*, Zur handschriftlichen Überlieferung der griech. Apologeten (Texte u. Untersuchungen I, 3, Leipzig 1883). Ale krytycznego wydania Apologetów jeszcze nie mamy. Dla zbioru pism O. O. Kościoła wydawanego przez Berlińską Akademję Umiejętności przygotowuje Apologetów *Ad. Harnack.* Na dzisiaj najkompletniejszy zbiór dał *I. C. Th. de Otto*, Corpus apologetarum christianorum saeculi secundi, Ienae 1847—1872, 9 vol. W zbiorze *Migne'a*, Patrologia Graeca vol. VI przedrukował wydanie Prudentiusa Maranusa z r. 1742 *J. H. Nolte.*

Literatura dla apologetyki starochrześcijańskiej jest bardzo obszerna. Najważniejsze dzieła są: *G. Schmitt*, Die Apologie der drei ersten Jahrhunderte in historisch-systematischer Darstellung, Mainz 1890. *I. Zahn*, Die apologetischen Grundgedanken in der Litteratur der ersten drei Jahrhunderte, Würzburg 1890. *J. Geffcken*, Zwei griechische Apologeten (Aristides i Athenagoras), Leipzig—Berlin 1907. *E. I. Goodspeed*, Index apologeticus sive clavis Iustini martyris operum aliorumque apologetarum pristinorum, Lipsiae 1912. *I. Rivière*, Saint Iustin et les apologistes du second siècle, Paris 1907. *A. Puech*, Les Apologistes grecs du II siècle de notre ère, Paris 1912. Oprócz tego odnośne ustępy w dziełach traktujących o historji literatury starochrześcijańskiej, n. p. *A. Harnack*, Geschichte der altchrist. Litteratur bis Eusebius, I. Teil: Die Ueberlieferung und der Bestand... bearb. unter Mitwirkung von Lic. Erw. Preuschen, Leipzig 1893; II. Teil: Die Chronologie, Bd. I—II, Leipzig 1897—1904. *O. Bardenhewer*, Geschichte der altkirchlichen Litteratur, Bd. I: Vom Ausgange des apostolischen Zeitalters bis zum Ende des II. Jh., Freiburg i Br. 1902. Bd. II—III, Freiburg i Br. 1903—1912, obejmuje wiek III—IV z wyjątkiem syryjskich pisarzy. Z punktu widzenia filologicznego podkreślając na każdym kroku stosunek do literatury klasycznej traktował

apologetów greckich krótko ale doskonale *Otto Stählin*, Geschichte der griechischen Litteratur (hgb. v. W. Christ — W. Schmid — O. Stählin) II Teil 2 Hälfte,[5] München 1913 (w Müller's Handbuch der klass. Altertums-Wissenschaft Bd. VII.). *B. Batiffol*, Anciennes littératures chrétiennes. La littérature grecque, Paris[3] 1901. *I. Donaldson*, A critical History of Christian Literature and doctrine from the death of the Apostles to the Nicene council, T. II—III: The Apologists, London 1866.

Język pierwszych chrześcijan w Rzymie.

Duch rzymsko-narodowy usuwa się na drugi plan, odkąd polityka państwowa u następców Augusta idzie więcej w kierunku kosmopolitycznym torując drogę wpływom hellenizmu na gruncie italskim. Coraz więcej jest takich, co w stolicy Rzymian mówią i piszą po grecku. Przykład Hadrjana Antoninów ugruntował tylko znaczenie greczyzny. Nic dziwnego więc, że i wykształceni przedstawiciele chrześcijaństwa nie mogąc się oprzeć prądowi czasu mówili i pisali na ziemi rzymskiej po grecku. Liczni Żydzi, którzy mieli w Rzymie szereg synagog, tworzyli część greckiej ludności stolicy. Ich napisy w Rzymie[1] są li tylko greckie. Jasnem jest, dlaczego ceremonje chrztu przy przyjmowaniu Żydów do gminy chrześcijańskiej odbywały się po grecku aż do późnych czasów. Językiem greckim mówili w Rzymie wszyscy peregrini — przybysze. Świat grecki był pośrednikiem między

[1] *N. Müller*, Die Inschriften der jüdischen Katakombe am Monte-Verde zu Rom, entdeckt u. erklärt von N. M., nach des Verf. Tode vervollständigt u. hgb. von *N. Bees* (Bées), Leipzig 1919. Przeważna część inskrypcyj jest grecka i z czasów starochrześcijańskich. Zob. także *R. Mouterde* (Inscriptions grecques et latines de Syrie, Beyrouth 1922 (Mélanges de l'Univ. Saint—Joseph à Beyrouth, T. VIII, 3, pag. 75—110). *P. Thomsen*, Die lateinischen u. griechischen Inschriften der Stadt Jerusalem und ihrer nächsten Umgebung gesammelt und erläutert, Leipzig 1922.

Wschodem a Zachodem w przyjęciu chrześcijaństwa. Pierwszymi wyznawcami Chrystusa w Rzymie byli Grecy, przybyli ze Wschodu. Dlatego i język grecki w pierwszych wiekach stał się urzędowym organem chrześcijaństwa w kościele rzymskim.[1] Do tego i pisarze, którzy w pierwszych czasach występowali w Rzymie, mają do czynienia z rozmaitemi herezjami gnostyków sformułowanemi po grecku, dla skutecznego ich zwalczania używali tego samego języka. Naturalnie, że w życiu praktycznem, codziennem sfery te używały języka łacińskiego.

M. MINUCIUS FELIX.

Początki apologetyki u Rzymian.

Wśród walk między poglądami chrześcijan i pogan, jakie toczyły się na terenie państwa rzymskiego w II w., kładzie swoje podwaliny Kościół. Rzym staje się teraz ośrodkiem propagandy chrześcijańskiej. By ta propaganda na gruncie rzymskiego imperjum była skuteczniejszą, zaczęto z końcem II wieku używać również języka łacińskiego.

W obronie wiary występują teraz ludzie świeccy i to piastujący wysokie stanowiska jak senator Apolonjusz. Były to czasy, kiedy sfery wykształcone stały pod urokiem pięknej formy w literaturze grecko-rzymskiej. Prosta forma ich nie pociągała; tem się też tłumaczy fakt, że sfery wyszkolone na wzorach literackich pozostawały obojętne wobec nauki i literatury chrześcijańskiej. Zauważył to już Laktancjusz, który w Inst. div. 5, 1 powiada: „To jest przedewszystkiem przyczyną, dlaczego u mędrców i uczonych i u książąt tego świata pismo św. nie znajduje wiary, ponieważ prorocy w zwykłej

[1] Nawet męczennicy lugduńscy w Galji w I w. mówili po grecku, a odezwanie się po łacinie notowano jako wypadek podkreślenia godny. Zob. *Euseb.* Hist. kośc. V, 1, 20 i 52, i uwagę ks. *A. Lisieckiego.*

i codziennej mowie mówili, by lud ją zrozumiał. Dlatego nie zwracają na nich uwagi ci, co nie chcą nic słyszeć albo czytać jak tylko to, co jest miło, gładko i pięknie wystylizowane".[1]

Znalazł się więc wnet w kołach świeckich autor pełen klasycznego wdzięku, który zrozumiał, gdzie droga do górnych sfer społeczeństwa rzymskiego, dlatego w pisemku swem „*Octavius*" z formą klasyczną połączył naukę zwalczając pogaństwo a broniąc chrześcijaństwa przeciwko rozsiewanym oszczerstwom. W ten sposób powstała pierwsza apologja chrześcijańska w języku łacińskim, a równocześnie *credo* chrześcijańskie dla sfer wyższych.

Minucjusz Feliks.

Nowy rozmach do apologetyki starochrześcijańskiej w II wieku wnoszą Rzymianie. Od razu wykształceniem przewyższają greckich apologetów. Ale walka ta z pogaństwem nie stopniem uczoności miała być rozstrzygniętą. Przeczucie, że nowe czasy nastać muszą, że już nastają, w sercach Rzymian podatniejszy grunt znalazło niż u Greków. Grecki apologeta zbierał argumenta u stoików, cyników, Żydów i tem zwalczał filozofję grecką: były to strzały nie dosyć, że niewprawną ręką puszczane, ale i tępe już i niepraktyczne. Rzymianin występował do walki świadomy swej siły i politycznego znaczenia, jakie miało chrześcijaństwo.[2]

Już to jest bardzo charakterystyczne, kto tę apologetykę łacińską rozpoczyna: nie jakiś łaciński Aristides z trudem

[1] Por. także 6, 21. W liście *Seneki* do Pawła (Epist. VII. Ed. Haase, Seneca Suppl. str. 76) pisze *Seneka*: Vellem itaque, cures et cetera, ut maiestati earum (epistularum) cultus sermonis non desit.

[2] *A. Miodoński,* Z dziejów Kościoła rzymskiego pierwszych trzech wieków. Przegląd polski 1893, IV (maj) str. 336 nn. *Tenże,* Chrześcijaństwo w Irydionie. Przegląd polski 1897, III str. 287 nn.

składający zdania, lub Tacjan rzucający na Greków obelgi, a nawet źródeł swych nie rozumiejący, ale człowiek świecki, Minucius, który wyszedłszy „z głębokiej ciemności na światło mądrości i prawdy,"[1] całą osobą stanął w obronie chrześcijaństwa.

O Marku Minucjuszu Feliksie wiemy tylko tyle, ile on sam o sobie wspomina w dialogu *Octavius*. Więc pochodził prawdopodobnie z Afryki. Mówi o sobie sam, że był z domu poganinem.[2] Otrzymał w młodości wykształcenie nie przeciętne, znał dobrze literaturę grecką i rzymską. Młodość miał nie bez przygód, jak sam wspomina.[3] Serdecznym towarzyszem w studjach i zawodzie — a był prawnikiem-adwokatem — był mu Octavius Ianuarius. Niejednokrotnie brali udział w rozprawach przeciw chrześcijanom,[4] aż wreszcie o słuszności ich sprawy przekonani sami żarliwymi jej wyznawcami zostali. Najpierw przechodzi na chrześcijaństwo Oktawjusz,[5] wnet idzie w jego ślady Minucjusz. Spędziwszy młodość i początek lat męskich razem rozeszli się: Oktawjusz poszedł na prowincję, Minucjusz pozostał w Rzymie i jako chrześcijanin oddawał się adwokaturze z wielkiem powodzeniem.[6] Obydwaj mieli przyjaciela Caeciliusa Natalisa, który najdłużej z nich w pogaństwie pozostawał. Kiedy Minucjusz pisał swojego *Oktawjusza*, napewno Oktawjusz już nie żył, a może i Cecyljusz. Tak więc jest *Oktawjusz* nie tylko pierwszem przedstawieniem chrześcijańskiego credo w języku łacińskim, ale zarazem pomnikiem serdecznej przyjaźni.

[1] Octav. I, 4.

[2] Tak samo jak Justyn, Tacjan, Tertuljan, Kommodjan, Arnobjusz, Augustyn... Zadziwiające, jak wielu apologetów pochodziło z pogańskich rodziców.

[3] Octav. I, 4.

[4] Octav. XXVIII, 3 n.

[5] Octav. I, 4.

[6] *Lactant.* Inst. div. 5, 1: Minucius Felix... non ignobilis inter causidicos loci fuit... *Hieron.* Vir. ill. 58: Minucius Felix Romae insignis causidicus...

PROPERTY OF KONARSKI SOCIETY
ST. BONAVENTURE SEMINARY

Osoby dialogu.

Jako osoby dialogu występują:

M. Minucius Felix, adwokat, osiadły stale w Rzymie.

Octavius Ianuarius, przyjaciel serdeczny Minucjusza z lat młodości. Z czasem pozostawił przyjaciela w stolicy, wyjechał na prowincję, gdzie trudnił się zawodową pracą prawdopodobnie jako adwokat żyjąc w otoczeniu rodziny.

Caecilius Natalis, przyjaciel Minucjusza, zdaje się także adwokat. W roku 1880 znaleziono w Cyrcie w Afryce, miejscu urodzenia Cecyljusza napis, w którym występuje niejaki Q. Caecilius Quinti filius Natalis, piastujący urząd triumwira. Napis odnosi się do lat 202—217. Sądzą niektórzy,[1] że to ten sam Caecilius, występujący w dialogu, tylko jeszcze poganin, który później w Rzymie przeszedł na chrześcijaństwo. Zapominają o jednem, że Caecilius z dialogu nie jest jeszcze tak starym, raczej młodym, a ten z Cyrty jest w podeszłym wieku i poganinem ciągle. By to wyrównać, twierdzono, że Caecilius z dialogu był ojcem tego z Cyrty, który przeszedł na pogaństwo lub nie przeszedł za ojcem na chrześcijaństwo. W każdym razie napis ten dowodzi, że Cecyljusz był Afrykańczykiem. I rzeczywiście, w dialogu przedstawia się Cecyljusz jako natura gwałtowna, skłonna do ironji i szyderstwa.[2] Mówi z impetem, jak wezbrany potok, a Minucjuszowi, który odezwał się krótko i pojednawczo, zarzuca krzyczącą niesprawiedliwość. Ta gorącość temperamentu jest rysem charakterystycznym afrykańskich pisarzy.

Inaczej przedstawia się Oktawjusz. W odpowiedzi drwiącemu przeciwnikowi mówi: Natalis meus, meus frater.[3] Nie widzi w nim złej woli, docinki kładzie na karb jego afrykańskiej natury. Ten rys łagodny jest zaznaczeniem stanowiska

[1] *Dessau*, Hermes 40 (1905) str. 373 nn. i 53 (1918) str. 223 uw. 3. *K. Holl*, Neue Jahrbücher... 33 (1914) str. 540 nn.

[2] Octav. XIV, 1.

[3] Octav. XVI, 1 i 2; 5.

człowieka kultury, wychowanka stolicy. Oktawjusz bawił zwykle na prowincji, ale widocznie kontaktu z Rzymem nie stracił. A ponieważ przez Oktawjusza przemawia sam autor, wnosić można, że był czystym Rzymianinem.

Treść „Octaviusa".[1]

Pewnego jesiennego poranku w porze winobrania udaje się dwóch chrześcijan-adwokatów Marcus Minucius Felix i Octavius Ianuarius z Rzymu do kąpieli morskich do Ostji. Towarzyszy im Caecilius Natalis, dotąd poganin. Przechodząc w Ostji koło posągu Serapisa, Cecyljusz przyjętym zwyczajem na znak czci przyłożył rękę do ust i wycisnął na niej pocałunek. Zdziwiony tem Oktawjusz zwraca się do Marka z pełnem wyrzutu zapytaniem, jak może pozwolić, by przyjaciel jego dla ślepego zabobonu utykał za dnia o kamienie. Dotknięty tą uwagą szedł dalej Cecyljusz zachmurzony i milczący tak, że nie mógł się rozweselić ani widokiem chłopców bawiących się na brzegu, ani opowiadaniem Oktawjusza o podróży morskiej; przybył bowiem niedawno do stolicy, pozostawiwszy w domu żonę i szczebiot dziatwy. Zapytany wreszcie przez Marka, oświadcza gotowość i ochotę do zasadniczego rozprawienia się z Oktawjuszem co do wartości pogaństwa. Przyjaciele siadają na grobli blisko morza, Minucjusz w środku między nimi, jako rozjemca.

Rozmowa zaczyna się od zgrzytu sceptycznego. Cecyljusz wychodzi z zapatrywania, że w życiu ludzkiem wszystko jest wątpliwe, niepewne i chwiejne i wszystko raczej prawdopodobne niż prawdziwe. Tem bardziej dziwić się trzeba, jeżeli niektórzy z niechęci do gruntownego badania porzucają prawdę

[1] W głównych rysach podług *A. Miodońskiego*, „Quo vadis" Sienkiewicza a Minucyusza Feliksa „Octavius". Przegląd powszechny. T. 82 (1904) str. 359—363. Streszczenie dialogu bardzo dokładne daje Ks. *Błażej Blajer* T. J. w rozprawie p. t. „Dyalog Minucyusza Feliksa p. t. „Octavius". Sprawozdanie zakładu naukowo-wychowaw. OO. Jezuitów w Bąkowicach pod Chyrowem za r. szk. 1913/14, str. 3—5.

i idą na lep byle jakiej mrzonki. Ale co gniewa i oburza, to to, że ludzie niewykształceni i nieokrzesani ważą się głosić coś pewnego o rządach świata, co do których przeważna ilość szkół filozoficznych od tylu wieków po dzień dzisiejszy jest w niepewności. Bo człowiek nie może poznać bóstwa, nie dociecze, co się znajduje w przestworach nieba lub wnętrzu ziemi; dlatego niech nam to starczy za nabytek szczęścia i mądrości, jeśli siebie samych trochę dokładniej poznamy. Niemasz w świecie ładu i porządku. Gdyby rządziła nim Boska Opatrzność, nigdyby sobie Phalaris ani Dionysius nie przywłaszczyli tronu, ani Camillus nie byłby wygnany, ani Sokrates nie zażyłby trucizny. Rzym zawdzięcza potęgę bogom pogańskim, a chociaż o ich istocie i początku obiegają sprzeczne zdania, jednak nikt nie wątpi o ich istnieniu. Z tego powodu nie mogę znieść zuchwałych i bezbożnych zamachów na tę naszą starą, pożyteczną i zbawienną religję. A biorą się do tego ludzie bez ogłady, bez czci, na których cięży tyle zbrodni i ohydy. Żyją w ukryciu, jak spiskowcy, poznają się po tajemnych znakach i kochają się prawie prędzej, nim się poznali. Dlaczego nie mają ołtarzy, świątyń, obrazów? Jaki początek lub mieszkanie tego jedynego i pustelniczego Boga? Mizerni Żydzi mają również tylko jednego Boga, ale czczą go publicznie, ofiarami i obrzędami, stawiają mu ołtarze i świątynie. Naturalnie, to bóstwo Żydów tak jest słabe, że razem ze swoim ludem popadło w niewolę rzymskich bogów. Chrześcijanie utrzymują, że pożar obróci cały świat w perzynę, a wierząc, że po śmierci powstaną z prochu do nowego życia, potępiają palenie zmarłych. Co więcej — sobie tylko jako dobrym obiecują po zgonie szczęśliwy i wieczny żywot, wszystkim zaś innym jako niesprawiedliwym, nieustającą karę. Któż w nieprzejrzanej kolei wieków powrócił z podziemi, choćby na parę godzin, jak Protesilaus? Owe wytwory chorobliwej wyobraźni i niedorzeczne pociechy zwodniczych poetów wyście napowrót podjęli i ożywili, zbytecznie ufając waszemu Bogu. Błogość

na tamtym świecie? Czy nie czeka was taka sama dola, w jakiej tu żyjecie? Większa część — przyznajecie sami — i to ludzie lepsi, chodzi o głodzie i chłodzie, a Bóg to znosi! Czemuż was posyła na męczarnie, krzyże i ognie? Jaki on bezsilny! Rzymianie bez niego panują dookoła i nad wami dzierżą władzę. A wy tymczasem, zdjęci troską i tęsknem oczekiwaniem, zatruwacie sobie godziny doczesne, unikacie widowisk, pochodów uroczystych i uczt publicznych, nie ubieracie głów kwiatami, ani grobów wieńcami, wy błędne cienie godne litości... naszych bogów. Jeżeli więc macie krztę rozumu lub skromności, przestańcie badać niebiosa i dociekać zakrytych losów świata, kiedy nawet nie rozumiecie się na sprawach politycznych. W ostateczności, jeżeli kto z was ma pociąg do filozofji, niech się trzyma zasady Sokratesa: „Co ponad nami, nie dla nas". Wszak Simonides zapytany, gdzie prawda się znajduje, nie dał odpowiedzi, bo jej nie znalazł.

Tych napaści i zarzutów nie pozostawia bez odpowiedzi Oktawjusz. Odpowiadając więc na nie oświadcza najpierw, że każdemu przysługuje prawo badania, więc i chrześcijanom. Nie może być przywilejem pewnej klasy ludzi, co jest wrodzoną potrzebą ducha. Człowiek powinien się znać, ale bez poznania swego otoczenia i stosunku do wszechświata nie zda sobie sprawy, czem jest, skąd się bierze i na co żyje. Wywody Oktawjusza są zrazu polemiczne, krytykują więc mitologję pogańską, potem przybierają ton apologetyczny, wykazując bezpodstawność zarzutów i podejrzeń rzucanych na chrześcijan. Gdyby przeciwnicy wierzyli tym oszczerstwom, męczarnią wymuszaliby na obwinionych przyznanie się do rzekomych zbrodni, a przecież chodzi im tylko o to, byśmy się zaparli wiary. Pod koniec składa hołd etycznej wielkości i czystości chrześcijaństwa.

Gdy Oktawjusz skończył, Cecyljusz zgadza się na wywód o Opatrzności i Bogu, przyznaje chrześcijanom czystość obyczajów — i zalicza się już do nich. Argumentów nie wyczer-

pano. Czuje to Cecyljusz, że do zupełnego pouczenia brak mu jeszcze odpowiedzi na kilka kwestyj, które go niepokoją; ale osiągnąwszy porozumienie co do głównych punktów, może spokojnie resztę odłożyć do następnej rozprawy.

Taka jest treść dialogu „Octavius".

Dyspozycja dialogu.

I. Wstęp — Prolog (r. I—IV): Przedstawienie osób i scenerja dialogu.

II. Mowa Cecyljusza (V—XIII).

I. Jego wyznanie wiary (V).

II. Apologja religji pogańskiej (VI—VII).

1. Religja ta tak stara jak świat (VI, 1).
2. Ona powodem wielkości Rzymu (VI, 2—3).
3. Bogowie pogańscy potężni (VII).

III. Oskarżenie chrześcijan (VIII—XI).

1. Chrześcijanie są ateuszami (VIII, 1—4).
2. Ich związki są stronnicze (VIII, 4—5).
3. Obyczaje i obrzędy ich szpetne (IX).
4. Ich wierzenia są naiwne (X—XII).
   a) Bóg chrześcijan (X).
   b) Koniec świata, życie za grobem, zmartwychwstanie (XI).
   c) Ich życie doczesne jest nieszczęśliwe (XII).

Zakończenie mowy (XIII): Chrześcijanie powinni naśladować roztropne zwątpienie Sokratesa.

III. Przejście do apologji Oktawjusza (XIV—XV).

IV. Apologja Oktawjusza (XVI—XXXVIII).

Wstęp (XVI).

1. Sprzeczności we wywodach Cecyljusza (§ 1—4).
2. Mądrość nie jest monopolem klas uprzywilejowanych (§ 5—6).

I. Istnienie jednego Boga i jednej Opatrzności (XVII—XIX).

1. Porządek w wszechświecie dowodzi istnienia Boga (XVII—XVIII, 1—4).
2. Istnienie jedynego Boga (XVIII, 5—10).
   a) Jedność konieczna we władaniu światem (§ 5—6).
   b) Bóg doskonały i bez granic tylko jeden (§ 6—10).
   c) Zgoda rodu ludzkiego w tym kierunku (§ 11).
   d) Opinja poetów i filozofów (XIX).

II. Religja rzymska (XX—XXVII).
1. Religja rzymska tkaniną bajek i zabobonów (XX—XXIV).
   a) Łatwowierność Rzymian (XX, 2—4).
   b) Pochodzenie bogów (XX, 5—XXI).
   c) Posągi bogów (XXII, 1—7).
   d) Rytuały (XXII, 8—10).
   e) Kulty i misterja (XXIII).
   f) Wszystko to bajki rozsiewane przez przodków naszych i poetów (XXIV).
2. Nie religja rzymska powodem potęgi Rzymu (XXV).
3. Cuda przypisywane bogom są sprawką demonów (XXVI—XXVII).

III. Odparcie oskarżenia Cecyljusza (XXVIII—XXXVIII, 4).
1. Obyczaje i kult (XXVIII—XXXI).
2. Bóg chrześcijan (XXXII—XXXIII).
3. Wierzenia: koniec świata, zmartwychwstanie, życie pozagrobowe (XXXIV—XXXV).
4. Obecne życie chrześcijan (XXXVI—XXXVIII, 4).

Zakończenie mowy (XXXVIII, 5—7).

Przedstawiwszy życie chrześcijan Oktawjusz zachęca do wyparcia się pogaństwa a przyjęcia prawdziwej religji.

V. Epilog (XXXIX—XL).

Nawrócenie się Cecyljusza; ogólna radość.

Jako zalety dialogu podkreślają to, że dzieli się on na dwie główne mowy: Cecyljusza i Oktawjusza. Każda z nich dzieli się na mniejsze części, które odpowiadają sobie wzajemnie co do pytań i odpowiedzi. Wszystkie te części zaś przez pewne połączenia tak natury formalnej jak i co do treści zlewają się w harmonijną całość.[1]

Cel dialogu „Octavius".

Za apologję uważano dziełko już w starożytności.[2] A jednak czytających dialog uderzyć musi jedno, że tak mało tam mowy o tem, co jest istotą chrześcijaństwa t. j. o Trójcy św., Duchu Św., o Sakramentach, o Łasce. Nawet o Chrystusie nie wiele znajdujemy wzmianek. Brak również cytatów z Pisma św. Autor mówiąc o religji chrześcijańskiej zadowala się zbijaniem zarzutów, stawianych chrześcijanom ze strony ówczesnych pogan. Wskutek tego dialog wygląda raczej na jakiś traktat filozoficzny omawiający system monoteistyczny, a nie na apologję chrześcijaństwa. To jest faktem, i to próbowano w najrozmaitszy sposób wytłumaczyć.

I tak jedni twierdzili, że autor świadomie pomija milczeniem wszelkie zarzuty przeciwko osobie Chrystusa,[3] bo w naukowy sposób odeprzeć ich jeszcze wtedy nie mógł, szersze zaś omawianie tej kwestji prowadziłoby raczej do profanacji osoby Zbawiciela. Już Origenes we wstępie do „*Contra Celsum*" powołuje się na to, że i Chrystus na fałszywe oskarżenia kapłanów odpowiadał milczeniem.[4] Dlatego i Minucjusz całkiem krótko i ogólnie o zarzutach tych mówi.[5] Trzeba

[1] Dyspozycję „Octaviusa" uzasadnia i części odpowiadające sobie zestawia *L. Valmaggi*, Sul prooemio dell' Ottavio. Riv. Filol. 38 (1910) str. 65.

[2] *Lactant.* Inst. div. 5, 1, 21.

[3] Zob. rozdz. IX, 3 n. Że ze strony pogan i Żydów atakowano osobę Chrystusa, dowodem *Celsusa* „Prawdziwe słowo", a echa tej kalumnji widoczne u *Origenesa* C. Cels. 1,28; 69 nn.; 2,5; 20; 35 nn.; 7,53.

[4] Mat. 27,12.

[5] Octav. XXIX, 2.

było więc przedewszystkiem stworzyć podwalinę z kwestyj, które można było naukowo udowodnić, by na niej dalej budować. Do walki z Żydami takim fundamentem był St. Testament, dla pogan trzeba było ten fundament założyć, i to jest celem dialogu. Chce więc autor w nim udowodnić, że 1. istnieje Bóg jeden, — 2. światem rządzi wszechmocna Opatrzność — 3. obyczaje wyznawców Chrystusa są czyste.[1] Te dwa pierwsze punkty udowadnia autor na podstawie historyczno-filozoficznych wywodów; co do słuszności punktu trzeciego mógł się każdy nieuprzedzony bardzo łatwo naocznie przekonać. Dlatego też nie wspomina o specjalnych szczegółach nauki chrześcijańskiej, bo wiedział, że pogańscy czytelnicy nie wieleby z tego pojęli. Z tego powodu także unikał cytatów z Pisma św., które dla pogan nie były żadnym dowodem,[2] a przy tem swoją nieklasyczną formą w tłumaczeniu łacińskiem raziłyby wykształconych na klasycznych wzorach. Że jednak znał Pismo św., dowodem liczne wzmianki.

Inni uważają Minucjusza za nowo-nawróconego chrześcijanina, który w pierwszym zapale miłości dla nowej nauki i wiedzy pojmując chrześcijaństwo jako filozofję staje w obronie moralno-filozoficznego monoteizmu, traktat swój ujmując za wzorem Cycerona w formę dialogu filozoficznego.[3]

Jeszcze inni sądzili, że Minucjusz, wykształcony adwokat rzymski, skombinował sobie własną ideę chrześcijaństwa na podłożu filozoficznem torując w ten sposób drogę Straussom i Renanom.[4]

---

[1] Zob. rozdz. XL, 2. Cf. *B. Dombart*, Octavius. Ein Dialog des Min. Fel. übersetzt von . . . Erlangen 1881. Einleitung str. IX n.

[2] Już *Laktancjusz* Inst. div. 5,4 wytyka Cyprjanowi, że w piśmie przeciwko Demetrianusowi cytuje biblję nie mającą dla pogan żadnego znaczenia zamiast oprzeć się na historji i rozumie.

[3] N. p. *T. Keim*, Der „Octavius" des Min. Fel., Leipzig 1882, str. VIII nn. *R. Kühn*, Celsus, Wahres Wort. Älteste Streitschrift antiker Weltanschauung gegen das Christenthum..., Zürich 1878.

[4] *A. Ebert*, Geschichte der christlich-latein. Litteratur, Leipzig 1874. Minucii Felicis Octavius emend. et praefatus est *Aem. Baehrens*, Lipsiae 1886, str. XII nn.

Zabierali w tej kwestji głos i filologowie. Między innymi *M. Schanz*, autor znanej wielotomowej historji literatury rzymskiej, twierdził,[1] że podkładem dla mowy Cecyljusza była mowa Frontona (um. około r. 168), w której wystąpił przeciwko chrześcijanom.[2] Minucjusz odpowiada na tę mowę Frontona, zbija jego zarzuty, walczy tą samą bronią, jaką walczyli przeciwnicy chrześcijaństwa t. j. na style.[3] Nieklasyczny styl Frontona zwalcza Minucjusz stylem urobionym na zasadach klasycznej retoryki.[4] Inny filolog *Antoni Elter* zwracając na to uwagę, że czas rozmowy nie jest czasem napisania dialogu, twierdzi, że przypomnienie tej rozmowy i napisanie jej później, kiedy Oktawjusz już nie żył, jest chęcią uwiecznienia pamięci zmarłego przyjaciela. Nie jest to więc żadna apologja, ale pismo czysto okolicznościowe noszące charakter czysto osobisty, pismo kondolencyjne do krewnych zmarłego przyjaciela.[5]

Minucjusz spotykał wśród warstw najwięcej wykształconych uprzedzenie do nowej religji. Człowiek wykształcony literacko postanowił jej bronić. A ponieważ obronę swą chciał skierować do ludzi wykształconych, więc użył sposobu, żeby do nich najskuteczniej trafić i przekonać ich. Nie roztrząsa więc dogmatów nauki chrześcijańskiej, bo te były dla pogan za trudne do pojęcia, ale przedstawia religję chrześcijańską jako sektę filozoficzną, która ma wiele punktów stycznych z zapatrywaniami filozoficznemi wykształconych pogan.[6] Treść pisemka składającego się z dwóch mów charakteryzuje sam Minucjusz[7] jako dysputę pogańskiego sceptyka z chrześcijańskim cynikiem

[1] Rheinisches Museum 50 (1885) str. 114 nn.

[2] Wyraźne aluzje do tej mowy widać w rozdz. IX, 6.

[3] Obszernie streszcza wywody Schanza ks. *Bł. Blajer*, ks. cyt. str. 19 nn.

[4] Wywody Schanza zbija inny filolog, *Edward Norden*, De Minucii Felicis aetate et genere dicendi. Beilage z. Vorl.-Verzeichnis Greifswald 1897, jako hipotezę zanadto śmiałą i bez dowodów.

[5] Obszernie streszcza ciekawe wywody Eltera ks. *Blajer* ks. cyt. str. 21 nn. zbijając tę hipotezę i inne.

[6] Octav. XX, 1.

[7] Octav. XIV, 1.

o dawnej i nowej wierze. A ponieważ społeczeństwo pogańskie wykształcone na klasycznych wzorach było bardzo czułe na formę zewnętrzną, więc Minucjusz daje swej apologji formę klasycznego dialogu, przemawia językiem wzorowanym na Cyceronie, przemawia spokojnie, sądy wypowiada oględnie, a chwyta za serce przedewszystkiem podkreśleniem wartości przyjaźni, która jakby nić serdeczna łączy wszystkie trzy osoby dialogu ze sobą.[1]

Tak pomyślany i przeprowadzony dialog spełnił swój cel doskonale. Przeznaczony dla elity współczesnego społeczeństwa rzymskiego ujął ją swą wykwintną formą, zainteresował treścią. Czytano więc go chętnie, a w konsekwencji zaczęto się więcej interesować religją chrześcijańską.

Stosunek Minucjusza do nauki chrześcijańskiej.

Minucjusz pomija w dialogu zasady istotne chrystjanizmu: misterja, Trójcę św., chrzest, odkupienie. Ogranicza się tylko do kwestji Boga, Opatrzności, zmartwychwstania i nagrody na tamtym świecie. Z tego ograniczenia wyciągnięto wniosek, że Minucjusz widział w chrystjaniźmie tylko moralno-filozoficzny monoteizm o podkładzie czysto stoickim,[2] to znów że nie znał dokładnie religji chrześcijańskiej.[3] Oceniając dziełko Minucjusza trzeba zwrócić uwagę na całość nie na pojedyncze zwroty i myśli, które mogły wyjść z ust każdego stoika. Trudno jednak przypisać stoikom takie twierdzenie, jak o męce w piekle lub o cierpieniach jako o próbach zsyłanych przez Boga. W to żaden stoik by nie uwierzył. Odpowiada to zresztą naturze powszechnej religji chrześcijańskiej, jeżeli znajdujemy

[1] Ks. *Bł. Blajer,* ks. cyt. str. 28 nn.

[2] *A. Ehrhard,* Die altchristliche Literatur u. ihre Erforschung seit 1880, Freiburg i Br. 1894, str. 116. *Tenże,* Die altchristliche Literatur, Freiburg i Br. 1900, str. 292. *A. Elter,* Prolegomena zu Minucius Felix, Progr. Bonn 1909, str. 9.

[3] *R. Kühn,* Der Octavius des Min. Fel. Eine heidnisch-philosophische Auffassung vom Christenthum, Leipzig 1882.

w niej zasady stoicyzmu,[1] tylko w doskonalszej formie.[2] Co się tyczy ignorancji zasad religji chrześcijańskiej u Minucjusza, to trzeba na to zwrócić uwagę, że Minucjusz adwokat i literat już kilka lat przed dialogem jest chrześcijaninem, więc trudno go posądzać o ignorancję co do zasad wiary chrześcijańskiej. Zresztą sam pod koniec dialogu powiada, że dalsze kwestje, perfectae institutioni necessaria, poruszy później[3] — czyli, że sam zdaje sobie sprawę, że nie wszystko jeszcze omówione.

Dla kogo „Octavius" pisany?

Dla urzędników i polityków pogańskich przeznaczony dialog nie był, bo brak w nim wyjaśnień i zaczepek jurydycznych. Autor pisał dla literatów, stanowiących wyborową część społeczeństwa rzymskiego. Dla nich przeznaczony jest wspaniały prolog,[4] dla nich elegancje stylistyczne. Ta część społeczeństwa wroga była wszelkim nowościom dogmatycznym, bo te przeszkadzały ich kwietyzmowi i zagrażały porządkowi socjalnemu. Dlatego konserwatyzm, stary porządek rzeczy, uświęcony przez długą tradycję jest dla nich wygodny i pożądany. Zadaniem Minucjusza było więc wykazać, że chrystjanizm nie jest w zasadzie nieprzyjacielem cywilizacji ani porządku społecznego, nie sprzeciwia się ani literaturze ani kulturze intelektualnej, że między popularną filozofją stoicko-cyniczną będącą w II w. w modzie, a zapatrywaniami chrześcijańskiemi znajdują się punkty styczne.[5] Tertuljan zwraca się

[1] Anima naturaliter christiana. Minucjusz Feliks wyraża tę myśl w r. XX, 1: Albo teraz chrześcijanie są filozofami, albo filozofowie już wtedy byli chrześcijanami.

[2] *A. Miodoński,* ks. cyt. str. 368.

[3] Octav. XL, 2.

[4] *L. Valmaggi,* Sul prooemio dell' Ottavio. Rivista Filol. 38 (1910) str. 65. Brzeg morza, przyjaciele związani węzłem serdeczności, gra dzieci w piłkę, całe to wprowadzenie przyrody, zejście do natury (impresjonizm) działać musiało na wykształcone sfery bardzo pociągająco. Por. rozdział XXXVIII, 2, gdzie mowa o radości, jaką sprawia powab róż, lilij i innych kwiatów.

[5] *A. Miodoński,* ks. cyt. str. 369.

do namiestników prowincyj, apologeci greccy zwracali się do cezarów z suplikami; Minucjusz chciał wyrazić, że nauka chrześcijańska nie pozostaje w niezgodzie z kulturą rzymską.

Rola przyjaźni w dialogu.

Słusznie zwrócono na to uwagę, że w dialogu Minucjusza podłożem jest uczucie przyjaźni łączące wszystkie trzy osoby węzłem silnym, bo serdecznym. Wystarczy przypomnieć sobie, co mówi Minucjusz o Oktawjuszu, jak nie może się ukoić po stracie tej duszy,[1] która tchnęła tą samą myślą, dzieliła jego ideały i zboczenia. Kiedy obydwaj poznali światło prawdy, ogarniał ich żal, że Cecyljusz błądzi jeszcze w ciemności. Kiedy Cecyljusz oddał pokłon Serapisowi, Oktawjusz czyni za to odpowiedzialnym Minucjusza. Wszak „do przyjaźni koła wchodzą albo równi sobie albo przez przyjaźń zrównani."[2] Otóż ta przyjaźń właśnie jest pomostem, po którym przejdzie Cecyljusz na stronę swych przyjaciół. Trafnie porównano „Octaviusa" z „Quo vadis" Sienkiewicza podobieństwo upatrując w tem, że przyjaźń to samo zadanie spełnia u Minucjusza, co u Sienkiewicza miłość.[3]

Wpływy.

Minucjusz zabierając się do pisania apologji miał za sobą tradycję greckiej apologetyki z góry obowiązującą go do stylu i przykładów, któremi miał operować. Stamtąd czerpie więc swoje argumenty. Niektórzy sądzili, że opierał się przedewszystkiem na Athenagorasie, ale to nie da się napewno stwierdzić. Raczej bliższem prawdy jest przypuszczenie, że znał dokładnie apologetów greckich, i że ze wspólnego ich

[1] Kiedy Minucjusz pisał dialog, Oktawjusz już nie żył.
[2] Rozdz. IV, 6.
[3] *A. Miodoński*, „Quo vadis" Sienkiewicza a Minucyusza Feliksa „Octavius". Przegl. powszechny T. 82 (1904), II str. 346 nn.

skarbca motywów apologetycznych czerpał pełną dłonią.[1] Wobec tego tem dobitniej występuje przed oczyma naszemi oryginalność Minucjusza, który takie stanowisko wobec tradycji umiał zająć, iż mimo całej zależności od apologetyki greckiej nie jest naśladowcą żadnego z jej pierwszych przedstawicieli.

W układzie przypomina „Octavius" dziełko Cycerona *De natura deorum*, także dialog, poruszający przez usta stoika, akademika i epikurejczyka kwestję natury bogów. Akademik Cotta przypomina Cecyljusza zaliczającego się także do akademików. Dużo myśli czerpie Minucjusz także z Cycerona *De divinatione*. Lubi filozoficzne wywody i popisuje się nimi,[2] nic dziwnego, że podjął myśl Athenagorasa, iż chrześcijaństwo ma dużo wspólnego z filozofją pogańską.[3] Mimo to Sokrates jest dla niego tylko „błaznem".[4] Seneka oddziaływa na Minucjusza nie tylko pod względem stylistycznym ale także frazeologicznym. Tak n. p. połączenie komparatywu z pozytywem, spotykane po raz pierwszy u Seneki, występuje masami u Minucjusza.[5] Wogóle widać, że Minucjusz przeszedł w młodości dobrą szkołę zdobywając bardo rozległe wykształcenie.[6] Oprócz Cycerona[7] i Seneki[8] zna dokładnie Wergiljusza;[9] widać na nim

---

[1] *W. Kroll*, Rhein. Museum N. F. 60 (1895) str. 307 nn.

[2] Szkoda tylko, że skombinował sobie twierdzenie (rozdz. XXVI, 12), jakoby Plato mówił gdzieś o aniołach.

[3] Rozdz. XX, 1.

[4] Rozdz. XXXVIII, 5.

[5] *F. X. Burger*, Ueber das Verhältnis des Min. Fel. zu dem Philosophen Seneca, Diss. München 1904.

[6] *O. Bottero*, L' Octavius di Minucio Felice e le sue relazioni con la cultura classica. Rivista filosofica 1904. *A. Kávosi*, Quibusnam scriptoribus non Christianis Minucius Felix usus sit, Budapeszt 1909. *S. Colombo*, Osservazioni sulla composizione letteraria e sulle fonti del Octavius di M. Minucio Felice. Didaskaleion III (1914) str. 312 i IV (1915) str. 215.

[7] *F. Kotek*, Anklänge an Ciceros De natura deorum bei Minucius Felix u. Tertullian, Progr. Wien 1901.

[8] *Burger* ks. cyt. i *V. Carlier*, Le Musée Belge I (1897) str. 258.

[9] *G. Bürner*, Vergils Einfluss bei den Kirchenschriftstellern der vornikänischen Periode, Diss. Erlangen 1902.

wpływ Platona,[1] Epikura,[2] Lukrecjusza;[3] czytał Apulejusza.[4] Z chrześcijańskich pisarzy oprócz apologetów greckich znał Klemensa Aleksandryjskiego.[5]

Język i styl.

Minucjusz wykształcony na wzorach klasycznych stoi pod wpływem starożytnego poczucia piękna, ulega jego czarowi, by zdobywając się na piękną formę literacką tem skuteczniej oddziaływać na tych, do których się odzywa. Nie można jednak powiedzieć, by był zrównoważonym w swym stylu. „Jako epigon wielkich stylistów miesza Minucjusz różne wzory, kombinując okresy cycerońskie ze związłością sentencjonalną Seneki i krótkością frazesów innych pisarzów cesarstwa. Ale wielki respekt dla formy obok smaku sprawia to, że te różnorodne składniki zlewają się u niego w harmonijną całość..."[6] Minucjusz za wzorem apologetów greckich wprowadza okrasę i figury modernistycznego stylu sofistycznego. Istotą tego stylu jest formalny paralelizm części zdania[7] wprowadzony do prozy przez Gorgjasa, uprawiany bardzo pilnie przez greckich pisarzy, co przejęli później retorzy rzymscy, a za nimi Minucjusz Feliks. U niego występuje ten parale-

[1] *I. P. Waltzing*, Mélanges Boissier, Paris 1903, str. 455. *Tenże*, Le Musée Belge VIII (1904) str. 424.

[2] *R. Reitzenstein*, Göttinger gel. Anz. 1916, str. 446, i Hermes 51 (1916) str. 609.

[3] *F. Dalpane*, Lucrezio e gli Apologeti cristiani Minucio Felice, Tertulliano, Cipriano, Lattanzio. Rivista di storia antica 10 (1906) str. 403.

[4] Teorja demonów (rozdz. XXVI, 8 nn.) przypomina teorję Apulejusza, którą przedstawił w *De deo Socratis*. Zob. *C. Morelli*, Apuleiana. Studi ital. filol. class. 20 (1913) str. 145.

[5] *A. Beltrami*, Clemente Alexandrino nell' Ottavio di M. Minucio Felice. Rivista filol. 47 (1919) str. 366 i 48 (1920) str. 329.

[6] *A. Miodoński* ks. cyt. str. 367.

[7] Od pierwszych początków proza chrześcijańska wzoruje się na rytmice starożytnej. W pismach Ojców Apostolskich uwydatnił ją jak i zasadę *równoległości* w budowie poszczególnych zdań nawet w polskiem tłumaczeniu *Ks. Arkadjusz Lisiecki* w I tomie niniejszego wydawnictwa. Zob. tamże Wstęp str. 10 nn.

lizm w różnolitych postaciach, a więc jako antyteza, anafora, asyndeton, polisyndeton, pytanie retoryczne i t. p. Bardzo często występuje u Minucjusza rytm albo t. z. kadencja polegająca na tem, że jeden lub kilka wyrazów tworzy na końcu pewnego kolon całość rytmiczną t. zw. clausula rhetorica[1]. Te rytmiczne kadencje występują przedewszystkiem tam, gdzie autor mówi z pewnem podniesieniem i w nastroju. Mimo oparcia się na wzorach retoryki klasycznej pozostał Minucjusz jako stylista indywidualnością bardzo wybitną.[2]

Czas powstania dialogu.

Już w starożytności nie było zgody co do czasu powstania dialogu. Laktancjusz był zdania, że Minucjusz wydał swój dialog przed Apologetykiem Tertuljana,[3] którego data jest ustalona na r. 197. Hieronim natomiast umieszcza Minucjusza po Tertuljanie.[4] W nowszych czasach zajmowano się wiele tą sprawą. Na podstawie bardzo subtelnych dociekań umieszczano dialog w czasach panowania Antonina Piusa (138—161),[5] to znów w pierwszych latach panowania Kommodusa (180—192).[6]

[1] Zasadnicze są tu dwie stopy: creticus i trochaeus. Naprzykład — ⏑ — | — ⏑ : orbis implevit. Najczęstsze połączenia są: creticus + creticus: — ⏑ — | — ⏑ — : plena digesserit. Creticus + ditrochaeus: — ⏑ — | — ⏑ | — ⏑ : erigit veritatis. Ditrochaeus: — ⏑ | — ⏑ : temperavit. Zob. *A. Ausserer*, De clausulis Minucianis, Innsbruck 1906. *H. Bornecque*, Le Musée Belge VII (1903) str. 247 nn. *Ed. Norden*, Göttinger gel. Anz. 1904, str. 293 nn. Najlepszym dziś znawcą praw rytmicznych w prozie klasycznej jest polski filolog prof. Tadeusz Zieliński.

[2] *Ed. Wölfflin*, Archiv f. latein. Lexikographie u. Grammatik, VII (1892) str. 467. *Ed. Norden*, Antike Kunstprosa II str. 605 n. Nawet *R. Heinze*, który odmawia Minucjuszowi wszelkiej samodzielności (w stosunku do Tertuljana — zob. niżej str. LVIII nn.), nazywa go przecież „literacko biegłym kompilatorem" — „literarisch gewandter Kompilator". Tert. Apologeticum, Leipzig 1910, str. 488.

[3] Inst. div. I, 11, 55; V, 1, 21.

[4] Vir. ill. 53; 58; epist. 70, 5.

[5] *P. de Félice*, Étude sur l'Octavius de Minucius Félix, Blois 1880. *M. Schanz*, Rheinisches Museum für Philol. 50 (1895) str. 114 nn.

[6] *O. Bardenhewer*, Patrologie[3], Freiburg i. Br. 1910, str. 57.

Przesuwano powstanie dialogu na czasy Filipa Araba (244—249),[1] a nawet na początek IV wieku.[2] W każdym razie powstał „Oktawjusz" przed traktatem Cypriana: *Quod idola dii non sint*, który powstał około r. 248. Traktat ten bowiem wykazuje wielki wpływ Oktawjusza.

Minucjusz — Tertuljan.

Obecnie sprawa sprecyzowała się do zagadnienia: Co wyszło wcześniej, czy „Octavius" Minucjusza Feliksa, czy też „Apologeticus" Tertuljana. Bo nie ulega najmniejszej wątpliwości, że są ustępy całe i myśli w Oktawjuszu i Apologetyku, które świadczą o ścisłej zależności jednego autora od drugiego. Tylko który z nich jest źródłem dla drugiego?

Długie czasy wierzono w pierwszeństwo Tertuljana. Ale już w roku 1766 Daniel van Hoven[3] wypowiedział się za Minucjuszem. Późniejsi badacze do rozmaitych dochodzili wyników: jedni stawiali na czele apologetyki łacińskiej Tertuljana,[4] więk-

[1] *J. Neumann*, Der römische Staat u. die allgemeine Kirche I, Leipzig 1890, str. 241 nn.

[2] *V. Schultze*, Die Abfassungszeit der Apologie Octavius des Min. Fel. Jahrbuch für protest. Theol. VII (1881) str. 485 nn.

[3] Epistola historico-critica de vera aetate, dignitate et patria Min. Felicis, w książce p. t. Campensia, Campis 1766.

[4] Za przyznaniem pierwszeństwa Tertuljanowi najwięcej walczyli *M. L. Massebieau* (Rev. de l'hist. des religions 15 (1887) str. 316) i *P. Monceaux* (Histoire littéraire de l'Afrique chrétienne... I, Paris 1901, str. 463). Na nich oparł się *A. Harnack* (Gesch. der altchristl. Litt. II, 2 (Leipz. 1904) str. 324 nn.), *W. Kroll* (Rhein. Mus. 60 (1905) str. 307). Wywody ich zbił *G. Krüger* (Gött. gel. Anz. 1905 str. 36), *J. Geffcken* (Zwei griech. Apologeten, Lpg. 1907, str. 278) i *J. P. Waltzing* (Studia Minuciana, Louvain 1906 str. 53). „Das lästige Problem" postanowił „endgültig beseitigen" *R. Heinze* (Tertullians Apologeticum. Berichte über die Verhandl. der k. sächs. Ges. d. Wiss. zu Leipzig. Phil. — hist. Kl. 62 (1910) str. 281—490). Za wywodami Heinzego poszedł *H. von Soden* (Theol. Lit. Ztg. 37 (1912) str. 141), i holenderski wydawca i komentator Oktawjusza *I. van Wageningen* (M. Minucii Felicis Octavius van inleiding en aanteekeningen voorzien door... t. I—II, Utrecht 1923. Inleiding str. 19 nn.).

szość uczonych oświadczyła się jednak za Minucjuszem jako źródłem dla Tertuljana.[1] Byli wreszcie i tacy, którzy pośrednią drogę obrali, i chcąc wytłumaczyć cechy wspólne obu dziełom, przyjęli wspólne źródło, z którego czerpał tak Minucjusz jak i Tertuljan.[2] Źródłem tem była apologja jakiegoś bliżej nam nieznanego autora łacińskiego. Szkoda tylko, że autorzy nie wskazali tego wspólnego źródła lub przynajmniej nie określili go bliżej. Bo powiedzieć nieznane wspólne źródło, to nie wystarczy.

Warto przytoczyć najwięcej charakterystyczne miejsca, na których opierają uczeni swoje sądy mówiąc o stosunku Minucjusza do Tertuljana. I tak wchodzi zawsze w grę miejsce u Tertuljana X, 26 i u Minucjusza XXI, 4, gdzie mówią o ludzkiem pochodzeniu bogów pogańskich i powołują się na historyków, których cytują:

Min. Fel. XXI, 4—7:	Tertull. X, 7—11:
Saturnum enim, principem huius generis et examinis, omnes scrip-	Saturnum itaque, si quantum litterae, neque Diodorus Graecus aut Thallus

[1] Za zdaniem van Hovena, które powtórzył *B. G. Niebuhr* (Kleine Schriften II, Bonn 1843, str. 56), oświadczył się i szeroko je uzasadnił *A. Ebert* (Tertullians Verhältnis zu Minucius Felix. Abhandl. der phil—hist. Kl. der k. sächs. Ges. d. Wiss. 5 (1870) str. 319). Wywody Eberta poparli *Ed. Norden* (De Minucii Felicis aetate et genere dicendi, Gryphiae 1897), *G. Krüger* ks. cyt., *J. Geffcken* ks. cyt., *P. Waltzing* ks. cyt., *I. Stiglmayr* (Zeitschr. f. kath. Theol. 37 (1913) str. 221), *W. A. Baehrens* (Hermes 50 (1915) str. 456; Zeitschr. f. neutest. Wissensch. 23 (1924) str. 110; Philol. Wochenschr. 44 (1924) kol. 740), *M. Schanz* (Rhein. Mus. 50 (1895) str. 124), *O. Bardenhewer*, ks. cyt., *A. Ehrhard* ks. cyt., *E. Hinnisdaels* (Minucius Felix est-il antérieur à Tertullien? Le Musée Belge 28 (1924) str. 25).

[2] Zwalczając twierdzenie A. Eberta rzucił *W. Hartel* myśl (Zeitschr. f. österr. Gymn. 20 (1869) p. 348 i Patristische Studien 2, Wiener Sitzungsber. 121 (1890) str. 18), że tak Minucjusz jak i Tertuljan czerpali z jednego wspólnego źródła, którem była apologja bliżej nieznana. Myśl Hartla podjął *F. Wilhelm* (De Minucii Felicis Octavio et Tertulliani Apologetico. Breslauer Philol. Abhandl. 2, 1 (1887), *R. Agahd* (M. Terenti Varronis antiquitatum rerum divinarum libri 1, 14, 15, 16, Lipsiae 1898, str. 40).

tores vetustatis Graeci Romanique hominem tradiderunt. Scit hoc Nepos et Cassius in historia, et Thallus ac Diodorus hoc loquuntur. Is itaque Saturnus Creta profugus Italiam metu filii saevientis accesserat, et Iani susceptus hospitio rudes illos homines et agrestes multa docuit, ut Graeculus et politus, litteras inprimere, nummos signare, instrumenta conficere. Itaque latebram suam, quod tuto latuisset, vocari maluit Latium, et urbem Saturniam indito de suo nomine et Ianiculum Ianus ad memoriam uterque posteritatis reliquerunt. Homo igitur utique qui fugit, homo utique qui latuit, et pater hominis et natus ex homine: Terrae enim vel Caeli filius, quod apud Italos esset ignotis parentibus, proditus, ut in hodiernum inopinato visos caelo missos, ignobiles et ignotos terrae filios nominamus.

neque Cassius Severus aut Cornelius Nepos, neque ullus commentator eiusmodi antiquitatum aliud quam hominem promulgaverunt; si quantum rerum argumenta, nusquam invenio fideliora, quam apud ipsam Italiam, in qua Saturnus post multas expeditiones postque Attica hospitia consedit, exceptus ab Iano, vel Iane, ut Salii volunt. Mons, quem incoluerat, Saturnius dictus, civitas, quam depalaverat, Saturnia usque nunc est; tota denique Italia post Oenotriam Saturnia cognominabatur. Ab ipso primum tabulae et imagine signatus nummus, et inde aerario praesidet. Tamen si homo Saturnus, utique ex homine et quia ab homine, non utique de caelo et terra. Sed cuius parentes ignoti erant, facile fuit eorum filium dici, quorum et omnes possumus videri. Quis enim non caelum ac terram matrem ac patrem venerationis et honoris gratia appellet, vel ex consuetudine humana, qua ignoti vel ex inopinato adpa-

rentes de caelo supervenisse dicuntur? Proinde Saturno repentino ubique caelitem contigit dici, nam et terrae filios vulgus vocat, quorum genus incertum est. Taceo, quod ita rudes tunc homines agebant, ut cuiuslibet novi viri adspectu quasi divino commoverentur, cum hodie iam politi, quos ante paucos dies luctu publico humatos mortuos sint confessi, in deos consecrent. Satis iam de Saturno, licet paucis. Etiam Iovem ostendemus tam hominem quam ex homine, et deinceps totum generis examen tam mortale quam seminis sui par...

Otóż Tertuljan cytuje błędnie Cassiusa Sewera, który nie może tu wchodzić w rachubę, zamiast Cassiusa Heminy, historyka żyjącego w czasie III wojny punickiej. Minucjusz błędu tego nie popełnia, ale cytuje ostrożnie samego Cassiusa, czyli poprawia Tertuljana. Kto jednak udowodni, że Minucjusz chciałby Tertuljana poprawiać?

Także następne porównanie pokaże, kto jest naśladowcą. Rozchodzi się o to, że posągi bogów są bez czucia itp.:

Min. Fel. XXII, 6:

Mures, hirundines, milvi non sentire eos sciunt: rodunt, inculcant, insident, ac nisi abigatis, in ipso dei vestri ore nidificant; araneae vero faciem

Tertull. XII, 7:

Igitur si statuas et imagines frigidas, mortuorum suorum simillimas, non adoramus, quas milvi et mures et araneae intellegunt, nonne...

eius intexunt et de ipso capite sua fila suspendunt...

Tu znów Minucjusz dodał „jaskółki", gdyż w innych źródłach, które miał do dyspozycji i z których korzystał,[1] ptaki te były wspomniane. W podobnej sytuacji wymienia jaskółki także Arnobius VI, 16. Tak rozumując dochodzą niektórzy do wniosku, że Minucjusz korzystał z Tertuljana. Ale proszę, czy tylko jaskółki nie umieją uszanować posągów boskich? Dlaczego właśnie jaskółki są takie bezbożne? Tertuljan Minucjusza czytał, myślał, i jaskółki w tym wypadku nie bardzo charakterystyczne pominął. Takie i tym podobne są argumenta w tej kwestji, które tu pomijam.[2]

Próbowano rozstrzygnąć tę kwestję także na podstawie badań języka. I tak *Edw. Wölfflin*, wielki znawca łaciny pisarzy chrześcijańskich, badając język Minucjusza doszedł do wniosku, że Tertuljan był wzorem dla Minucjusza.[3] *Edw. Norden* zaś, jeden z najznakomitszych dziś znawców stylu w językach klasycznych, umieszcza Minucjusza stanowczo przed Tertuljanem.[4] Ostatecznie stwierdzić trzeba, że żadnego argumentu pozytywnego nie można wydobyć na wyjaśnienie kwestji, kto z kogo czerpał.[5] Jedno tylko należy zauważyć: u Tertuljana spotykamy poraz pierwszy wykształconą terminologję chrześcijańską i wyrobienie nowych form dla literatury chrześcijańskiej.

---

[1] *Clemens* Protr. IV, 52.

[2] Zbiera je i omawia *H. Boenig*, M. Minucius Felix. Ein Beitrag zur Gesch. der altchristl. Litteratur. Progr. Königsberg i Pr. 1897. Pokrótce zestawił i to najważniejsze *O. Bardenhewer*, Gesch. der altkirchl. Litt. I², str. 36 nn. *A. Harnack*, Gesch. der altchr. Litt. II, 2, str. 328. *M. Schanz*, Gesch. der röm. Litt. III³, str. 268. *J. Geffcken*, Zwei griech. Apologeten... str. 278 nn.

[3] Archiv f. latein. Lexikogr. u. Grammatik VII (1892) str. 483 n.

[4] De Minucii Felicis aetate et genere dicendi, Univ.-Progr. Gryphiae 1897.

[5] Słusznie zauważył jeden z badaczy tej kwestji (*Ad. Harnack* ks. cyt. str. 326): „Es geht wie mit einem Stundenglas — ein kleiner Griff, und alle Argumente rinnen ins andere Fässchen...".

U Minucjusza z tego wszystkiego niema ani śladu jeszcze. To zdaje się dowodzić, że Minucjusz jest wcześniejszym.[1]

Dzieje późniejsze Minucjusza i wpływ jego na potomnych.

Jak długo nawracanie pogan i pozyskanie ich dla chrześcijaństwa było głównem zadaniem dla chrześcijańskich nauczycieli, tak długo „Octavius" był czytywany. Wspominają go Ojcowie Kościoła łacińscy i cytują niejednokrotnie.[2] Pierwszym, na którym widać wpływ Minucjusza, jest Cyprjan († 258) w dziełku „Quod idola dii non sunt". Ale już on czuł, że za mało Minucjusz mówi o osobie Chrystusa. Tak samo Laktancjusz (um. ok. 325) powiada, że za mało bronił „prawdy chrześcijańskiej".[3] Hieronim († 420) natomiast wspomina o Minucjuszu kilkakrotnie z najwyższem uznaniem,[4] a Eucherius, biskup Lyonu († 450), w liście do Walerjanusa nazywa go „clarissimus facundia"[5]. Powoli jednak chrześcijaństwo odniósłszy zwycięstwo nad pogaństwem bronić się nie potrzebowało; więc Minucjusz, jak zresztą wszyscy apologeci starochrześcijańscy, idzie w zapomnienie. Zajmowano się więcej dogmatami i ustrojem Kościoła, więc „Octavius" nie był aktualnym jako

[1] Do kwestji tej powrócę we Wstępie do tłumaczenia Apologetyka Tertuljana, który ukaże się w jednym z najbliższych tomów niniejszego wydawnictwa.

[2] *Ed. Wölfflin,* Archiv f. latein. Lexikogr. u. Gram. 8 (1893) str. 17. *P. Monceaux,* Histoire litt. de l'Afr. chrét. I (Paris 1901) str. 267.

[3] Inst. div. V, 1, 21:... si qui forte litteratorum se ad eam (veritatem Christianam) contulerunt, defensioni eius non suffecerunt. Ex iis, qui mihi noti sunt, Minucius Felix non ignobilis inter causidicos loci fuit. Huius liber, cui »Octavius« titulus est, declarat, quam idoneus veritatis adsertor esse potuisset, si se totum ad id studium contulisset...

[4] Vir. ill. 58: Minucius Felix, Romae insignis causidicus, scripsit dialogum Christiani et ethnici disputantis, qui «Octavius» inscribitur... Meminit huius Minucii et Lactantius in libris suis... Epist. 70,5: Minucius Felix, causidicus Romani fori, in libro, cui titulus »Octavius« est, et in altero »contra mathematicos« — si tamen inscriptio non mentitur auctorem — quid gentilium scripturarum dimisit intactum? Zob. *M. Schanz,* Gesch. der röm. Litt. III[3] str. 264.

[5] *Migne* Patr. lat. vol. 50 kol. 719.

nie przynoszący w tym kierunku materjału żadnego. Nie czytywali go także w wiekach średnich, więc i nie przepisywali — dlatego zachował się tylko w jednym rękopisie, i to przez pomyłkę. Dopiero kiedy wyszedł drukiem poraz pierwszy w r. 1543, zaczęto na nowo nim się zajmować jako jedną z pereł literatury starochrześcijańskiej.

Tradycja rękopiśmienna „Octaviusa".

Przez długie czasy krył się dialog Minucjusza w dziele Arnobiusa „Adversus Nationes" jako księga VIII. Tak został przekazany przez jedyny rękopis Cod. Parisinus 1661 z w. IX. Bezmyślnego — w tym wypadku z nieocenionym dla kultury pożytkiem — przepisywacza wprowadził w błąd napis: *Octauius liber,* który on przeczytał Octavus liber. Stało się to już w wieku V—VI. Razem z Arnobjuszem wydał Minucjusza poraz pierwszy w r. 1543 w Rzymie Faustus Sabaeus Brixianus i to z rękopisu znajdującego się dziś w Paryżu.[1] Znalazł go Sabaeus w jakimś klasztorze na północy (może w St. Gallen albo we Fuldzie) i zabrał do Rzymu.[2] Wnet znalazł się rękopis wśród skarbów bibljoteki Watykańskiej, skąd go papież Lęon X ofiarował w podarunku cesarzowi Franciszkowi. I tak dostał się do Paryża, gdze dziś w Bibljotece Narodowej się znajduje. Pisał go w w. IX minuskułą scriba, który nie znając dobrze łaciny nie wiedział, co pisze.[3] Dlatego

---

[1] *Alfred Schöne* w przedmowie do wydania „Octaviusa" (Lipsk 1913) str. V przypuszcza, że Sabaeus oparł swe wydanie jeszcze na drugim rękopisie dziś zagubionym.

[2] Powiada w przedmowie: lure enim belli meus est Arnobius, quem e media barbarie non sine dispendio et discrimine eripuerim.

[3] Pisze n. p.: dindym apud et dicere (XXIII, 4) zamiast: Dindyma pudet dicere. Albo: nescivit ire suas (XXVI, 5) zamiast: nescivit Tiresias. I t. p. Zebrał te błędy i omówił *H. Boenig* w przedmowie do wydania (Lipsk 1903) str. V—XXII; taksamo *A. Schöne* w komentarzu do swego wydania (Lipsk 1913) str. 83—95.

pełno jest w kodeksie błędów najrozmaitszego rodzaju, tak że jeden z krytyków tekstu nazwał go skarbcem najordynarniejszych pomyłek.[1] Wobec tego krytyka tak zepsutego tekstu należy do trudniejszych zadań filologicznych.

Oprócz kodeksu paryskiego tekst Arnobjusza i Minucjusza przekazał jeszcze kodeks znajdujący się w Bibljotece Królewskiej w Brukseli (Cod. Bruxellensis 10847, dawniej Burgundiacus 6851), który jednak dla krytyki tekstu nie ma żadnej wartości, gdyż jest odpisem z rękopisu paryskiego.[2]

Wydania.

Pierwsze wydanie Oktawjusza jako VIII ks. Arnobjusza Adversus gentes ogłosił w Rzymie w r. 1543 Faustus Sabaeus. Pod nazwiskiem Minucjusza wydał dziełko dopiero Franciszek Baudouin (Balduinus) w Heidelbergu w r. 1560. Potem idzie cały szereg wydawców z komentarzami i tłumaczeniami aż do r. 1867. W tym roku sporządził pierwsze krytyczne wydanie Minucjusza *Karol Halm* w Corpus scriptorum ecclesiasticorum latinorum Vindobonense t. 2 (1867). Wtedy niektórzy krytycy tekstu stojąc na stanowisku, iż jedyny kodeks wykazuje wiele błędów, a styl Minucjusza wzorującego się na Cyceronie powinien być pod każdym względem klasycznym, wszystko co nie odpowiadało normom klasycznej łaciny, uważali za błąd, który usuwali za pomocą konjektur. W ten sposób poprawiano nietylko błędy kodeksu, ale usunięto z tekstu charakterystyczne dla Minucjusza archaizmy, prowincjalizmy i neologizmy. Najdalej poszedł w tym kierunku *Emil Baehrens*,

[1] *Emil Baehrens* w przedmowie do wydania „Octaviusa" (Lipsk 1886) str. VII: omnium vel foedissimarum corruptelarum quasi quidam thesaurus iure potest vocari huius libelli textus.

[2] Jedni sądzą, że odpis pochodzi z w. XI (Waltzing, Valmaggi), inni że z w. XVI (Boenig).

który wydał Oktawjusza (Lipsk 1886) ale w takiej formie, że nie bardzo przypominał dzieło Minucjusza.[1] Trzeźwiejszym w ocenie, gdzie błąd w kodeksie a gdzie właściwość stylu Minucjusza, był *Herman Boenig* w swem wydaniu u Teubnera w Lipsku 1903 r. Ale i on niejednokrotnie poszedł na lep błyskotliwych konjektur.[2] Jedynie właściwą drogą poszedł belgijski filolog *Jan P. Waltzing*, który mając na względzie z jednej strony tradycję rękopisu po usunięciu błędów ortograficznych i mających swe źrodło w nieświadomości przepisywacza, z drugiej strony styl pisarza z drugiej połowy II wieku po Chrystusie, dał nam dziś najlepszy tekst Minucjusza. Istnieją dotąd cztery wydania Waltzinga: 1. wydanie Louvain 1903; drugie wydanie Bruges 1909 (w Collection de classiques latins comparés pubiée sous la direction de M. le Chanoine L. Guillaume, II. série. W I tomie jest wstęp, tekst i bardzo dobry komentarz; w II tomie [Partie du maître] francuskie tłumaczenie i rozprawa p. t. Langue et syntaxe de Minucius Félix); 3 wydanie Liége—Paris 1909; 4 wydanie w Bibliotheca Teubneriana Lipsiae 1912. Na tem ostatniem wydaniu oparte jest niniejsze tłumaczenie.

Konjektury w wydaniu *Alfreda Schöne* (Lipsk 1913) są uzasadnione na podstawie paleograficznej ciekawemi, czasem bardzo ważnemi wywodami w komentarzu dodanym do wydania na str. 81—205. Na tekście Waltzinga oparł swoje wydanie *I. van Wageningen* (Utrecht 1923) z obszernym i dobrym komentarzem (w t. II). Doskonały Lexicon Minucianum wydał *J. P. Waltzing* (Bibliothèque de la Faculté de philosophie

---

[1] „... hic vir doctus ... verba Minucii, ubicunque ei emendabilia esse videbantur, summa libidine et licentia usus commutavit et studio corrigendi tantopere habenas remisit, ut paene alterum Octavium, non iam Minucii Felicis, in lucem protulerit". Tak ocenia wydanie *Emila Baehrensa Herm. Boenig* w przedmowie do wydania (Lipsk 1903) str. V n. Błędy ojca poprawił w części syn *W. A. Baehrens* wydając „Octaviusa" w Leiden 1912 roku.

[2] Wykazał to *Edw. Norden* w Göttinger gel. Anz. 1904, str. 293 nn.

et lettres de l'université de Liége. Fascic. III, Liége —Paris 1909).

Tłumaczenia.

„Złotą książeczkę“[1] Minucjusza, Cycerona chrześcijańskiego,[2] przetłumaczono na wszystkie prawie języki europejskie; na niektóre jak niemiecki[3], francuski i angielski nawet kilkakrotnie. W języku polskim mamy przetłumaczone pierwsze cztery rozdziały. Spolszczył je Ks. *Błażej Blajer T. J.*[4] Tłumaczenie niniejsze jest kompletne i jako takie pierwsze w literaturze polskiej.

De fato.

Poza dialogiem „Octavius“ starożytność przypisywała Minucjuszowi traktat „De fato“, o czem wspomina św. Hieronim podejrzywając jego autentyczność ze względu na styl nie przypominający w niczem Oktawjusza.[5] Faktem jest, że Minucjusz obiecał pisać „De fato“ „obszerniej i głębiej“.[6] Czy napisał, nie wiadomo. Może ktoś z późniejszych opierając się na tej notatce podszył się pod nazwisko Minucjusza.

---

[1] „Aureus libellus“ zwie „Octaviusa“ *K. Halm* w przedmowie do swego wydania (Wiedeń 1867).

[2] Dla pięknej formy i klasycznego języka nazywał tak Minucjusza *E. de Muralt* w przedmowie do wydania „Octaviusa“ (Zurych 1836).

[3] W języku niemieckim znam ośm tłumaczeń: *M. G. Lichtwer'a* (Berlin 1763), *J. G. Russwurm'a* (Hamburg 1824), *J. H. B. Lübkert'a* (Lipsk 1836) *J. Alleker'a* (Trier 1865), *A. Bieringer'a* (Kempten 1871; Bibliothek der Kirchenväter, 1 wyd.), *B. Dombart'a* (Erlangen 1875/76, jako dodatek do sprawozd. gimn.; 2 wydanie z tekstem łacińskim Erlangen 1881), *H. Hagen'a* (Bern 1890), *A. Müller'a* (Kempten 1913; Bibl. der Kirchenväter 2 wyd.). *A. Schöne* zapowiedzianego w przedmowie do swego wydania (str. VI) tłumaczenia dotąd, zdaje się, nie ogłosił.

[4] Zob. wyżej str. XLIV uw.

[5] Vir. ill. 58: ... sed et alius sub nomine eius (Minucii) fertur »De fato vel Contra Mathematicos«, qui, cum sit et ipse diserti hominis, non mihi videtur cum superioris libri (»Octavii«) stilo convenire. Cf. epist. 70,5.

[6] Octav. XXXVI.2: Ac de fato satis, vel si pauca pro tempore, disputaturi alias et uberius et plenius.

Bibljografja.

Bibljografję do Minucjusza zestawił *J. P. Waltzing* w Musée Belge VI (1902) str. 216 nn. (przedrukowana we wydaniu Minucjusza, Louvain 1903), następnie w Studia Minuciana, Louvain 1906. Nowsze prace referuje ten sam uczony stale w belgijskiem czasopiśmie filologicznem Le Musée Belge.

Uwaga: Tak Minucjusz Feliks (rodz. 6 i gdzie indziej) jak i cała apologetyka starochrześcijańska potrąca ciągle o religję rzymską. Piękną książkę o tej religji, podkreślając na każdym kroku te w jej rozwoju strony, które ją zbliżają ku chrześcijaństwu, i wykazując, „jakie pierwiastki w pogańskiej religji starego Rzymu szły na spotkanie chrześcijaństwa," napisał profesor Uniwersytetu Warszawskiego *dr. Tadeusz Zieliński* p. t.: Rzym i jego religja. Studjum z cyklu: Współzawodnicy chrześcijaństwa. Zamość (Z. Pomarański i Ska), 1920. — Pięknie świat starożytnych bogów opisuje, nawiązując ciągle do dzisiejszej naszej kultury i wskazując na wpływy tego świata na naszą literaturę, *Jan Parandowski* w książce p. t.: Mitologja. Wierzenia i podania Greków i Rzymian. Lwów (H. Altenberg) 1924.

MARKA MINUCJUSZA FELIKSA

OKTAWJUSZ

1[1] Ilekroć w cichości serca swego myślałem[1] i wspomnieniami goniłem za Oktawjuszem[2], dobrym i wiernym przyjacielem z lat dawnych, ogarniało mnie tak słodkie do niego uczucie, iż miałem wrażenie poniekąd, że nie pamięcią wywołuję z przeszłości dawno minione czasy, ale żywy do
2 nich wracam: tak jego obraz, o ile usunął się z mych oczu, o tyle wrył się do serca mojego i w głąb mojej duszy.
3 Zresztą nie bez powodu mąż ten niezwykły i święty na odchodnem[3] zostawił nam po sobie tak bezdenną tęsknotę: wszak i sam tak wielką miłością zawsze ku mnie pałał, iż zarówno w żartach jak i w poważnych sprawach zgadzał się ze mną, tego samego chcąc lub nie chcąc — mógłby kto sądzić, iż jedna dusza na dwóch została podzielona.[4] On też jeden był wtajemniczony w to, co kochałem, on również
4 towarzyszem mych błędów. A kiedy mgły się rozwiały, a ja z głębin ciemności na światło prawdziwej mądrości[5] się dostałem, on nie tylko nie wzgardził towarzyszem, ale, co na większą zasługuje pochwałę, był mi przewodnikiem.
5 Kiedy więc myślą przebiegałem wszystkie chwile naszego współżycia i serdecznej przyjaźni, zatrzymałem się przede-

---

* Rozdz. I. —IV: Wstęp, w którym Minucjusz na sposób Platona przedstawia osoby i tło dialogu.

[1] T. j. M. Minucjusz Feliks.

[2] Octavius Ianuarius. Zob. Wstęp. str. XLIII.

[3] Z tej ziemi t. j. umierając.

[4] Horacy nazwał Wergiljusza: animae dimidium meae (Car. I, 3[5]). Owidjusz mówi o Orestesie i Pyladesie: qui duo corporibus, mentibus unus erant (Trist. IV, 47[2]). Zob. *Cic.* De amic. 25 (92).

[5] Z religji pogańskiej przeszedł na chrześcijańską.

wszystkiem przy wspomnieniu rozmowy, w której on Cecyljusza[1] jeszcze wtedy w próżny zabobon usidłanego[2] przez pełne argumentów wywody na prawdziwą nawrócił wiarę.

2[1] Dla załatwienia sprawy i zobaczenia się ze mną przybył[3] Oktawjusz do Rzymu porzuciwszy dom, małżonkę i dzieci będące w wieku najrozkoszniejszym, bo w latach niewinności, kiedy to półsłówkami chwytają się mowy dając jej przez niedomówione zgłoski niewyrobionego jeszcze języka
[2] tem słodszy powab. Nie mogę słów znaleść, by wyrazić, jak wielka i bezgraniczna ogarnęła mnie z jego przybycia radość, tem większa zwłaszcza, że zjawienie się najdroższego mi przyjaciela było całkiem niespodziewane.
[3] W kilka dni później, kiedy już gorącą tęsknotę ciągłe współżycie ukoiło, i kiedyśmy opowiedzieli sobie nawzajem wszystko, czegośmy wskutek obopólnej rozłąki o sobie nie wiedzieli, postanowiliśmy zrobić wycieczkę do rozkosznego miasta Ostji,[4] tem chętniej, że na osuszenie humorów[5] ciała mego kąpiele morskie były przyjemną i wskazaną

---

[1] Por. Wstęp str. XLIII. Q. Caecilius Natalis pochodził z Cyrty w Afryce (Oct. IX, 6 i XXXI, 2). Był to prawdopodobnie ojciec M. Cecyljusza Natalisa znanego nam dziś z inskrypcji u Dessau'a n. 2933, triumwira około r. 210.

[2] Jeszcze wtedy poganina.

[3] Z Afryki lub z miasta nadmorskiego, bo opowiada o podróży morskiej. Zob. Wstęp. str. XLIII.

[4] Ostia, przy „ujściu" (ostium) Tybru, 21 km. od Rzymu, za czasów rzeczypospolitej rzymskiej kwitnące miasto z doskonałym portem, który z czasem uległ zupełnie zamuleniu. Tak jak Baiae było to znane miejsce kąpielowe w starożytności. Dziś jest to niewielka mieścina (około 1500 mieszkańców); po wykończeniu w r. 1924 kolei żelaznej Rzym—Ostia Rzymianie znowu jeżdżą (20 minut trwa podróż) tam na kąpiele morskie, a obcy, by zwiedzić „nowe Pompei".

[5] Reumatyzm, który tłumaczono sobie jako nadmiar wilgoci w ciele ludzkiem. Ciepłe kąpiele szczególnie w Bajach miały bardzo skutecznie w tych wypadkach działać.

kuracją. Pozatem i wakacje winne[1] zwolniły mnie od sądowych zajęć;[2] był to bowiem czas,[3] kiedy po gorących dniach letnich nadchodziła łagodna jesień.

4 Kiedyśmy więc rankiem wzdłuż brzegu rzeki w stronę morza zdążali[4] — przyczem łagodny wietrzyk orzeźwiał członki a delikatny piasek usuwając się lekko z pod nóg sprawiał idącym wielką rozkosz — zobaczył Cecyljusz posąg Serapisa[5], a naśladując tłum zabobonny podniósł rękę do ust kładąc na niej pocałunek.[6]

1 Wtedy Oktawjusz powiedział: „Nie zgadza się to z obowiązkiem przyjaciela, bracie Marku,[7] by człowieka, który w domu i poza domem nie oddziela się od twego boku, zostawić w takiej ślepocie pospolitej nieświadomości i pozwolić mu w biały dzień czcić kamienie przerobione

---

[1] W czasie żniwa i winobrania miały w Rzymie urzędy i szkoły wakacje t. zw. feriae messivae et vindemiales. W tym czasie bogatsi wyjeżdżali zwykle z miasta na wieś lub nad morze.

[2] Minucjusz i jego dwaj przyjaciele byli adwokatami. Zob. Wstęp str. XLII.

[3] Koniec września, kiedy w Rzymie kanikuła już tak nie dokucza.

[4] Willa, w której mieszkali, nie stała widocznie nad morzem, tak że idąc w stronę morza przechodzili brzegiem Tybru. Zob. rozdz. III, 2.

[5] Kult egipskich bogów Serapisa i Izydy przeszedł z czasem z Egiptu do Rzymu. Domicjan (81—96) zbudował bogom tym świątynię Serapeum. Wyznawców mieli przeważnie wśród sfer wyższych, gdzie kult ten był bardzo w modzie. W ruchliwym porcie Ostji, gdzie dużo obcych przyjeżdżało, posąg Serapisa doznawał szczególnej czci.

[6] Jako oznakę modlitwy i czci. Cf. *August.* De civ. Dei XVIII, 5; *Plin.* Nat. hist. XXVIII, 2[25]: in adorando dextram ad osculum referimus totumque corpus circumagimus.

[7] Dla wyrażenia pewnego afektu, tyle co „mój drogi". Tak mówili do siebie przyjaciele i chrześcijanie. Por. r. IX, 2: se promisce appellant fratres et sorores — pomni słów Mateusza (23[8] n.): Wy atoli nie nazywajcie siebie „mistrzami", bo jeden jest Mistrz wasz, wy zaś wszyscy braćmi jesteście. Ani „ojcem" nie nazywajcie sobie nikogo na ziemi, gdyż jeden jest Ojciec wasz w niebie. — Marek to Marcus Minucius Felix.

wprawdzie na posągi, skropione olejkami[1] i w wieńce przybrane,[2] wiedząc dobrze, że z tego zaślepienia jednaka hańba spływa tak na ciebie jak i na niego".

Podczas takiej rozmowy przeszliśmy przez miasto i znaleźliśmy się na otwartem wybrzeżu[3]. Tu łagodna fala oblewając i gładząc najdalej wysunięte krańce piaszczystego brzegu znaczyła jak gdyby drogę do przechadzek; morze zwykle nawet śród ciszy wiatru niespokojne w tej chwili białemi i spienionemi falami nie wypadało na ląd, ale bawiło nas rozkosznie igraszką zjeżonych i skłębionych fal. Szliśmy bowiem samym brzegiem stąpając po wodzie, a morze naprzemian jużto przypływało zmywając falami nasze nogi, jużto cofało się ślad po sobie wchłaniając w swą toń. Powoli więc i spokojnie szliśmy skrajem lekko wygiętego wybrzeża pogadanką skracając sobie drogę. Opowiadał nam Oktawjusz o swej podróży morskiej.[4] Lecz skorośmy już dosyć słuszną przestrzeń wśród pogawędki przeszli, zawróciliśmy i tą samą drogą szliśmy z powrotem. Gdyśmy przyszli do miejsca, gdzie wyciągnięte na brzeg łodzie spoczywały na dębowych kłodach — chronione w ten sposób przed wilgocią ziemi — zobaczyliśmy chłopców bawiących się z zapałem rzucaniem kamyków w morze. Zabawa[5] ta na tem polega, iż wyszukuje się na wybrzeżu kamyk okrągławy, wygładzony przez fale, chwyta się go w położeniu poziomem palcami i zginając się najniżej jak można, rzuca

[1] Olejki, oliwa w ogólności najstarszy symbol poświęcenia.

[2] Na znak czci. Zob. *Lucian.* Alex. 30.

[3] Miasto Ostia leżało częścią na lewym brzegu Tybru (Por. *G. Boissier,* Promenades archéologiques str. 249) częścią nad zatoką morską. Nasi wycieczkowcy mieszkali więc we wschodniej części miasta, zdala od gwaru portowego; idąc w stronę morza przechodzili najpierw brzegiem Tybru (zob. r. II, 4). Przeszedłszy większą połowę miasta mieli nasi znajomi widok już na pełne morze.

[4] Oktawjusz przyjechał prawdopodobnie z Afryki. Zob. Wstęp. str. XLIII.

[5] I dziś chłopcy bawią się nad wodą podobnie w puszczanie „kaczek" czy „żabek".

się go tak, by wirował po powierzchni fal. Kamyk w ten sposób rzucony albo ślizgał się po powierzchni morza spokojnie mknąc po grzbiecie wody, albo przecinając szczyty fal błyskał w ciągłych podskokach. Ten między chłopcami był uważany za zwycięzcę, czyj kamyk i najdalej doleciał i najczęściej podskakiwał.[1]

4[1] Kiedyśmy więc wszyscy[2] z zajęciem przypatrywali się tej scenie, Cecyljusz nie zwracał wcale na nią uwagi i nie śmiał się z zawodów, ale milczący i smutny odsunął się na bok, a w twarzy jego widać było bolesne wzruszenie. [2] Wtedy ja odezwałem się do niego: „Cóż to, Cecyljuszu? Gdzie się podziała zwykła twoja ochoczość? Gdzie wesołe twoje spojrzenie, które miewasz nawet wśród poważnych okoliczności?“

[3] Na to on: „Już jakiś czas niepokoją mnie silnie i gryzą słowa naszego Oktawjusza, w których zarzucił ci brak troski o przyjaciela, by w ten sposób pośrednio tem ciężej [4] oskarżyć mnie o zabobon. Dlatego chcę pójść dalej i zasadniczą stoczyć z Oktawjuszem walkę. Jeśli chce, to jestem gotów na dysputę z nim jako zwolennik tej samej co on sekty, a napewno zobaczy, że o wymianę zdań między stronnikami łatwiej niż o walkę na filozoficzne pro- [5] blemy; siadajmy tylko na tej tam kamiennej grobli wysuniętej w morze dla ochrony łazienek, byśmy mogli i z drogi odpocząć i uważniej dysputować“.

[6] Po jego słowach usiedliśmy w ten sposób, że ja w środku, oni dwaj po bokach;[3] uczynili to nie z uprzej-

[1] W Grecji zwała się ta zabawa ἐποστρακισμός. Podobnie opisuje ją leksykograf *Polluks* (koniec II w. po Chr.) IX, 119: ὁ δὲ ἐποστρακισμός. ὄστρακον τῶν θαλαττίων κατὰ τοῦ ὕδατος ἐπιπολῆς ἀφιᾶσιν. ἀριθμοῦντες αὐτοῦ τὰ πρὸ τοῦ καταδῦναι πηδήματα ἐν τῇ ὑπὲρ τὸ ὕδωρ ἐπιδρομῇ. ἐκ γὰρ τοῦ πλήθους τῶν ἁλμάτων ἡ νίκη τῷ βάλλοντι.

[2] Scenie tej przypatrywało się widocznie więcej osób.

[3] Prawdopodobnie nie na jednej linji, ale tak, że mówcy mogli sobie patrzeć w oczy.

mości lub ze względu na mój stan lub urząd — gdyż do przyjaźni koła wchodzą albo równi sobie albo przez przyjaźń zrównani[1] — lecz bym jako sędzia siedząc przy obydwóch mógł ich jednako słuchać, a sprzeczających się jako bezstronny oddzielał.

5[1] Wtedy tak zaczął Cecyljusz: „Aczkolwiek, bracie Marku, doskonale znasz kwestję, o której mowa, gdyż poznawszy dokładnie obydwa sposoby życia, jeden z nich odrzuciłeś a drugi wybrałeś, to jednak teraz tak musisz nastroić się, byś wagę trzymał jako zupełnie bezpartyjny sędzia i nie skłaniał się ku jednej ze stron, by wyrok, jaki wydasz, nie wydawał się wynikiem twoich zapatrywań, ale [2] właśnie jako skutek naszej dysputy. Tak więc jeżeli siedzisz jako sędzia obcy zupełnie i nie znający żadnej ze stron, to nie jest trudną rzeczą przeprowadzić dowód, że na świecie wszystko jest wątpliwe, niepewne i chwiejne, i że wszystko jest raczej prawdopodobne aniżeli prawdziwe.[2] [3] Dlatego tem więcej należy dziwić się, że niektórzy mając wstręt do gruntownego zbadania prawdy z większą ochotą na byle jakie twierdzenie na oślep się piszą, [4] zamiast uparcie i z pilnością badać i rozmyślać. Przeto każdego oburzać to musi i boleć, że są tacy[3] i to nie posiadający żadnego wykształcenia, nie mający o nauce pojęcia, nawet na zwykłem rzemiośle nie znający się, i że

[1] ...quippe cum amicitia pares semper aut accipiat aut faciat. Minucjusz zacytował, zdaje się, wiersz, który u poety brzmiał może (senar jambiczny): amicitia pares semper accipit aut facit... i przeszedł w przysłowie. Cf. *A. Otto*, Sprichwörter u. sprichwörtliche Redensarten der Römer, str. 264, 2.

[2] Cecyljusz staje na stanowisku t. zw. nowej Akademji. Zob. niżej rozdz. XIII, 3. Minucjusz opiera się na *Cyceronie* De nat. deor. (I, 5[12] i gdzieindziej), powtarza myśli, jakie w tym dialogu wypowiada akademik Cotta, później (od rozdz. VI) stoik Balbus.

[3] Ma na myśli chrześcijan, którym i ten zarzut stawiano, że pochodzą z najniższych klas społecznych.

tacy właśnie mają odwagę twierdzić coś pewnego i to o istocie i wzniosłości wszechrzeczy, o rzeczach, o których od tylu stuleci aż do dzisiaj filozofja w tylu szkołach nie śmie
5 wypowiedzieć pewnego zdania. I to całkiem słusznie, gdyż małość człowieka tak daleka jest od poznania tego co boskie, że ani tego, co ponad nami na niebie wisi, ani też tego, co w głębi ziemi skryte spoczywa, poznać nam nie dano, ani zbadać nie pozwolono, ani nawet domysły snuć za godziwe uznano, i słusznie dość szczęśliwi i mądrzy możemy się wydawać, jeśli, jak powiada owo stare zdanie filozofa,
6 siebie samych trochę lepiej znamy.[1] Lecz jeżeli w szalonym i niemądrym wysiłku poza granice naszej małości wybiegamy, a do ziemi przykuci nad samo niebo, nawet nad gwiazdy w ślepym zapale wylatujemy, to przynajmniej tej słabostki nie mieszajmy razem z czczemi i budzącemi postrach fanta-
7 zjami. Możliwą jest rzeczą, że na początku zarodki wszech rzeczy powstały przez samozapłodnienie się pierwiastka natury:[2] jaki bóg w tym wypadku twórcą?[3] Możliwem, że człony całego świata zostały przez przypadkowe zderzenie się zlane razem, uporządkowane i uformowane: jaki bóg tego sprawcą? Przypuśćmy, że gwiazdy zapalił ogień, że niebo własna materja umieściła w górze, ziemię zaś osadziła na podstawie prawa ciężkości, że morze powstało z płynnych substancyj: skąd zatem ten święty lęk? skąd ta obawa?
8 co oznaczają te zabobony? Człowiek i każde stworzenie, które rodzi się, oddycha i rośnie, jest dobrowolnym zrostem pierwiastków, na które napowrót tak człowiek jak i każde

[1] Γνῶθι σεαυτόν — nosce te ipsum — Sentencja wyryta na drzwiach świątyni w Delfach była dewizą całej filozofji Sokratesa.

[2] Mówiąc o pierwiastkach i atomach stoi Cecyljusz na stanowisku kosmogonji Epikura. Ojcem teorii atomistów był Leukippos (ok. 500 przed Chr.), rozwinął ją Demokryt (około 460 r. prz. Chr.) i Epikur (ur. 341), opiewał poeta Lukrecjusz (98—55). Minucjusz idzie tu za wywodami epikurejczyka Velleiusa w dialogu Cycerona De nat. deorum.

[3] W § 7—12 chce Cecyljusz udowodnić, że Bóg, stwórca wszechświata, i Opatrzność, światem tym rządząca, nie istnieją.

stworzenie dzieli się, rozkłada i rozsypuje: w ten sposób wszystko płynie napowrót do źródła, wszystko napowrót w siebie wraca bez udziału jakiegoś mistrza, sędziego i twórcy.
9 Tak przez połączenie się pierwiastków ognia powstają i świecą coraz to nowe słońca, tak z wyziewów ziemi ciągle mgły się odmładzają, które gęszcząc się i zbijając razem wznoszą się wyżej jako chmury. Kiedy znów chmury opadają, to leją deszcze, wieją wiatry, huczą grady; wpadną zaś ciężkie chmury na siebie, to ryczą grzmoty, świecą błyskawice, przelatują pioruny; uderzają wszędzie, biją w góry, spadają na drzewa, bez wyboru trafiają w miejsca święte i niepoświęcone, zabijają ludzi grzesznych, często
10 nawet pobożnych. A co mam powiedzieć o tych pełnych zmian i niespodzianek zaburzeniach w przyrodzie, które wszystkiem bez planu jakiegoś czy wyboru jak piórkiem wkoło kręcą? Gdy okręt się rozbije, dobrzy i źli jednaki los dzielą, zasługi są pomieszane. Gdy pożar wybuchnie, znajdują śmierć winni i niewinni. A kiedy zaraza powietrze napełni, bez różnicy wszyscy giną. Kiedy zaś wojna się sroży, czy nie najlepsi
11 padają? Zresztą nawet w czasie pokoju podłota nie tylko stoi na równi z lepszymi, ale doznaje nawet wyszczególnienia tak, że obserwując bardzo wielu człowiek nie wie, czy wyrzekać ma się ich nieprawości, czy życzyć sobie ich szczęścia.
12 Przecież, gdyby boska opatrzność lub wola jakiegoś bóstwa rządziła światem, nigdy nie doczekałby się Phalaris[1] i Dionysius[2] na królestwo, nigdy Rutilius[3] i Camil-

[1] Tyran miasta Agrigentum na Sycylji około r. 550. Zamykał ludzi do wnętrza spiżowego byka, a krzyk smażonych przypominał mu ryk bydlęcia.

[2] Tyran miasta Syrakuz na Sycylji, ur. około r. 431. Już w starożytności typ tyrana podejrzliwego i srogiego.

[3] P. Rutilius Rufus, consul w r. 105 przed Chr., jako legat prokonsula Q. Muciusa Scevoli ujął się za mieszkańcami Azji Mniejszej nękanymi podatkami przez publikanów. Nie było to na rękę szlachcie rzymskiej, która z tych podatków dochody czerpała, więc oskarżyli go o zdzierstwo i skazali na wygnanie. *Liv.* epit. LXX; *Cic.* De nat. deor. III, 32 n.

lus[1] na wygnanie, nigdy Sokrates[2] na puhar z trucizną. Oto drzewa w sadach pełne dojrzałych owoców, oto zboże już bieleje, już nabrzmiałe winogrona — deszcz wszystko niszczy, grad tłucze. Tak więc albo niepewna prawda jest przed nami w ukryciu trzymana, albo też, w co więcej trzeba wierzyć, panuje samowładnie los w najrozmaitszych i nieprzewidzianych przypadkach.

Wobec tego więc, że istnieje albo los pewny albo natura niepewna, czyż nie jest o wiele czcigodniej i lepiej za nauczycielkę prawdy przyjąć naukę ojców, religję i wiarę przez nich przekazaną uznać, do bogów, których raczej bać się aniżeli zanadto poufnie znać nauczyli się rodzice, modlić się, i o boskich rzeczach nie wydawać wyroku, ale wierzyć przodkom, którzy jeszcze w pierwotnych czasach przy kolebce samego świata mieli szczęście bogów mieć za oddanych towarzyszy lub za władców?[3] Widzimy przecież, jak w całem państwie, w prowincjach i miastach są tacy, którzy zatrzymując swoje narodowe obrzędy sakralne czczą bóstwa lokalne, n. p. Eleuzyńczycy Cererę,[4] Frygij-

[1] M. Furius Camillus, zdobywca miasta Veiae w r. 396 przed Chr., oskarżony o sprzeniewierzenie zdobyczy, poszedł na wygnanie.

[2] Sokrates, mędrzec grecki, oskarżony o bezbożność, wypił truciznę w r. 399 przed Chr.

* Sceptyk Cecyljusz zmienia się nagle w obrońcę bogów rzymskich, którzy opiekują się państwem i narodem rzymskim. Por. wywody Aureljusza Kotty w dialogu *Cycerona* De. nat. deor. III, 5.

[3] Grecki bóg Kronos przybywszy do Italji pod przybranem nazwiskiem Saturna, królował tak mądrze, że czasy jego nazwano „wiekiem złotym". Por. *Jan Parandowski*, Mitologja, Wierzenia i podania Greków i Rzymian, Lwów 1924, str. 27 i 217.

[4] Ceres, dawna italska bogini urodzajów, zlała się z grecką Demeter, boginią uprawy roli i urodzajów, i doznawała szczególnej czci w Eleusis niedaleko Aten, gdzie tajemne misterja na jej cześć odprawiano. Zob. piękny ustęp o Demeterze u *Parandowskiego*, ks. cyt. str. 80 nn. i 215.

czycy Matkę,[1] Epidauryjczycy Aesculapiosa,[2] Chaldejczycy Bela,[3] Astartę[4] Syryjczycy, Dianę[5] Tauryjczycy, Gallowie
2 Merkuriusa,[6] Rzymianie zaś wszystkie bóstwa.[7] Ale też potęga ich i władza całego świata kręgi objęła, panowanie swoje posunęli poza drogi słońca[8] i samego Oceanu granice,[9] gdyż na wojnie nietylko mężnymi są, ale i bogów się boją, miasto swoje strzegą przez święte zwyczaje, hołd składają czystym dziewicom,[10] kapłanom nie szczędzą licznych zaszczytów i godności; oblężeni i już na sam tylko Kapitol zepchnięci[11] oddają cześć bogom, którymi kto inny jużby wzgardził jako bogami gniewu, i przez szeregi Gallów patrzących z podziwem na odwagę wiary idą bez broni, ale uzbrojeni w oznaki religijnego kultu;[12] po zdobyciu murów nieprzyjacielskich, kiedy jeszcze szalało zwycięstwo, oni

---

[1] Matkę bogów, Kybele.

[2] Po grecku Asklepios, bóg sztuki lekarskiej. Zob. *Parandowski*, k. c. str. 99 nn.

[3] Baal, bóg słońca, czczony na Wschodzie u ludów semickich.

[4] Astarte, bogini podobna do frygijskiej Kybele i egipskiej Isis, greckiej Afrodyty, rzymskiej Wenus.

[5] Diana, grecka Artemis, bogini kwitnącej przyrody, opiekunka zwierząt, w Taurydzie czczona ofiarami z ludzi. Zob. *Parandowski* k. c. str. 219 nn.

[6] Merkurius czczony u Gallów, o czem opowiada *Cezar*, Bell. Gall. VI, 17, nie wiele miał wspólnego z Merkurym rzymskim, uosobieniem sprytu handlowego. Złączyli go też Rzymianie z bogiem Teutatesem, któremu Gallowie składali ofiary z ludzi. Zob. *Parandowski*, k. c. str. 223.

[7] Jak obce bogi wędrowały do Rzymu zyskując coraz liczniejszych wyznawców oraz prawo obywatelstwa w nader wyrozumiałym panteonie rzymskim, przedstawia pięknie i trafnie w ustępie pełnym syntetycznych myśli („Napływ religij obcych") *Parandowski* k. c. str. 223 nn.

[8] T. j. zodjak czyli konstelacje zakreślające drogę słońcu.

[9] T. j. poza kontynent, do wysp na Atlantyku jak n. p. Brytanja.

[10] Westalkom t. j. kapłankom bogini Westy, strzegącej ogniska domowego.

[11] W r. 390 Gallowie zajęli Rzym i oblegali Kapitol.

[12] *Livius* V, 46[2] opowiada, że w r. 390 przed Chr. C. Fabius udał się z Kapitolu przez szeregi nieprzyjaciół na kwirynalskie wzgórze celem złożenia ofiary i wrócił nietknięty, ubrany w szaty kapłańskie i mając w ręku tylko przybory do ofiary potrzebne.

czczą zwyciężone bóstwa;[1] ze wszystkich stron w gościnę bogów biorą i swoimi ich czynią; nawet ołtarze budują [3] nieznanym bóstwom[2] i duchom.[3] Tak przejmując świętości wszystkich narodów zdobyli sobie prawo do panowania nad nimi. Stąd na wieki bez przerwy pozostało to poszanowanie dla bogów, które z latami nie osłabia się ale rośnie. Wszak wieki obrzędom i świątyniom tyle świętości użyczać zwykły, ile lat im przyczyniły.

7[1] A jednak nasi przodkowie — albowiem na razie chciałbym z osobą swoją usunąć się na plan drugi tak, by ewentualny mój błąd nie był tak wielki — nie bez rozwagi albo uprawiali wróżenie z lotu ptaków, albo radzili się wnętrzności bydląt, wprowadzali święte instytucje i stawiali świą- [2] tynie. Czytaj historyczne księgi, a znajdziesz tam, że wprowadzali oni wszystkie obrządki święte w tym celu, by albo podziękować bogom za łaskę, albo grożący ich gniew odwrócić, albo też wezbrany już i srożący się ułagodzić. [3] Świadectwem na to Matka bogów,[4] która przybyciem swojem

---

[1] Dyktator Kamillus przed zdobyciem Wejów prosił boginię Juno Regina, czczoną w Wejach, by opuściła to miasto i przybyła do Rzymu. Cf. *Liv.* V, 21[1].

[2] Ἄγνωστοι θεοί — „nieznane bóstwa" były czczone i w Grecji i w Rzymie. Zob. *Pausan* I, 1[4]. Św. Paweł w mowie do areopagu w Atenach powiada, że widział ołtarz z napisem Ἀγνώστῳ θεῷ — „Nieznanemu bogu." Zob. klasyczną książkę na ten temat *Edw. Nordena*, Agnostos Theos. Untersuchungen zur Formengeschichte religiöser Rede, Lipsk 1913. Także w Rzymie czczono bóstwa, których nie umiano bliżej określić, czy to bóg czy bogini — „sive deus sive dea".

[3] Duchy umarłych czczono jako bóstwa. Nagrobki miały często kształt ołtarzy, na których wyryty był napis: D. M. = dis manibus (= duchom czczonym jako bóstwa).

* Rozdział VII: Przykłady z historji rzymskiej na dowód, że bogowie rzymscy są potężni.

[4] Zob. wyżej str. 12 uw. 1.

i dowodu dostarczyła dla cnoty Rzymianki[1] i miasto uwolniła od trwogi przed nieprzyjacielem.[2] Świadkiem święte posągi Braci na koniach[3] przy źródle,[4] tak jak się pokazali: bez tchu, na pianą okrytych i parskających koniach przynieśli wieść o zwycięstwie nad Perseusem[5] w tym samym dniu, w którym je wywalczyli. Świadectwem na to powtórzenie igrzysk na cześć obrażonego Jowisza z powodu snu pewnego plebejczyka rzymskiego;[6] także Decjuszów[7] skuteczna ofiara jest świadectwem; jak i Curtius,[8] który skacząc na koniu w głęboką otchłań przepaści zarównał ją swem ciałem i ho-
4 norem. Częściej także, niżeliśmy chcieli, wzgardzone auspicja[9] świadczyły o obecności bogów. Tak „Allia" jest imieniem nie przynoszącem szczęścia,[10] tak Claudius i Junius[11] nie

[1] Było to podczas wojny z Hannibalem w r. 204 przed Chr. Za radą ksiąg sybillińskich postanowiono sprowadzić z Azji Mniejszej posąg Matki bogów. Przy wybrzeżu italskiem w Ostji okręt wiozący posąg ugrzązł na mieliźnie i żadną siłą ruszyć go nie było można. Tylko kobieta niepokalana mogła tego dokazać. Kwinta Klaudja, nie najlepszą ciesząca się reputacją, pomodliwszy się do bogini, lekko przyciągnęła okręt do brzegu. *Liv.* XXIX, 14[10]. *Tad. Zieliński*, Rzym i jego religja, Zamość 1920, str. 71 n.

[2] Zwycięstwo nad Hannibalem przypisywano w Rzymie pomocy bogini Kybeli. Zob. wyżej uw. 1.

[3] Kastor i Polluks.

[4] Źródło Juturny, koło świątyni Kastora i Westy na Forum Romanum.

[5] Legenda opowiała, że w tym samym dniu, w którym L. Aemilius Paulus pokonał Perseusa, króla macedońskiego, pod Pydną (w r. 168 przed Chr.), zjawili się przy źródle Juturny na Forum Romanum Kastor i Polluks przynosząc wieść o zwycięstwie. *Florus*, Epit. I, 28[14].

[6] Opowiada o tem *Liv.* II, 36 i *Cic.* De div. I, 55.

[7] Decjusz Mus poświęcił się dobrowolnie na śmierć w latyńskiej wojnie w r. 340 przed Chr. To samo opowiadają o jego synach. *Liv.* VIII, 9 i X, 28.

[8] Tak samo M. Curtius dobrowolnie poniósł śmierć około r. 362 przed Chr. skacząc w zbroi z koniem do przepaści na Forum, z której wydobywały się zaraźliwe wyziewy. *Liv.* VII, 6.

[9] Wróżenie z obserwacji ptaków.

[10] Nad rzeką Allia w r. 390 przed Chr. ponieśli Rzymianie klęskę wielką pobici przez Brennusa, króla Gallów. Dies Alliensis był dla Rzymian dniem żałoby.

[11] P. Claudius Pulcher i L. Iunius Pullus, konsulowie w r. 249 przed Chr., zniszczyli flotę rzymską: Claudius poniósł klęskę pod Drepanum (kiedy

w bitwie z Punijczykami, ale przez rozbicie się okrętów ponieśli ciężką klęskę na morzu. Tak by Trazymeńskie jezioro[1] krwią Rzymian wezbrało i zabarwiło się, wzgardził augurjami[2] Flaminius; byśmy znów byli zmuszeni żądać zwrotu chorągwi od Partów, na nieszczęścia i groźby bogów Crassus nie tylko zasłużył, ale nawet drwił z nich.[3] Z dawnych czasów przykłady, których wiele jest, pomijam i nie wspominam o pieśniach poetów, którzy śpiewają o narodzinach bogów, darach i łaskach. Nie zwracam także uwagi na losy przepowiadane przez wyrocznie, by wiek nie czynił ich zanadto do bajek podobnemi. Przypatrz się tylko na świątynie i ołtarze bogów, które państwo rzymskie i ochraniają i zdobią: więcej są wspaniałe przez obecność bóstw w nich mieszkających niż bogate naczyniami kultu, posągami i ofiarami. Dlatego też przez boga natchnieni i złączeni z nim wróżbici sięgają w przyszłość i dają sposoby uniknięcia niebezpieczeństw, na choroby lekarstwo, nadzieję udręczonym, pomoc biednym, pociechę w nieszczęściu, w utrudzeniu ulgę. Także w spokoju nocy widzimy, słyszymy i poznajemy bogów, których za dnia w niegodziwości swojej nie uznajemy, nie chcemy i wyrzekamy się.

---

mu doniesiono, że kury święte nie chcą jeść, kazał je do morza powrzucać, żeby się napiły. *Cic.* De nat. deor. II, 7), Iunius utracił flotę w czasie burzy morskiej. *Cic.* De nat. deor. II, 7. De div. II, 20.

[1] Nad jeziorem Trazymeńskiem pobił Hannibal w r. 217 przed Chr. konsula Flaminjusza. Przepowiadano mu klęskę, gdyż razem z koniem upadł na ziemię, chorąży zaś nie mógł wyciągnąć drzewca wbitego w ziemię.

[2] Wieszczbiarstwo, wróżenie z lotu ptaków.

[3] Krassus poniósł ciężką klęskę w bitwie z Partami pod Carrhae w r. 53 przed Chr. Chorągwie wtedy zdobyte oddał Augustowi król Partów, Phraates. Kiedy Krassus w Brundisium z wojskiem wsiadał na okręty, przekupień sprzedający w porcie figi sprowadzone z Caunus w Karji, wołał: Cauneas! t. z. „karyjskie figi!“ Brzmiało to, jak gdyby wołał: Cave ne eas! — „Nie chodź!“ I na to zwracano Krassusowi uwagę. *Cic.* De div. II, 84.

8[1] Wobec tego, że między wszystkiemi narodami panuje zupełna zgoda co do istnienia bogów nieśmiertelnych, chociaż niepewne są poglądy co do ich istoty i początków, nie mogę przypuścić, by znalazł się ktoś tak śmiały, nie bojący się bogów i przemądrzały, któryby tę religję tak starą, pożyteczną i tak zdrową rozwiązać i osłabić usiłował.
2 Prawda, był Teodorus z Cyrene,[1] albo jeszcze przed nim Diagoras z Melos[2] mający już w starożytności przydomek „Bezbożnego", którzy twierdząc, że bogów niema, wszelki strach, ludzkość w karbach trzymający, i wszelką pobożność zupełnie usunęli: ale też nigdy ich mędrkowanie przez tak bezbożną naukę nie będzie miało wpływu i znaczenia.
3 A jeśli obywatele ateńscy Protagorasa Abderytę,[3] który raczej filozoficznie aniżeli bezbożnie o bogach rozprawiał, nie tylko wypędzili ze swoich granic ale nawet pisma jego na rynku publicznie spalili, to czyż nie należy ubolewać, że ludzie — darujecie, jeśli w zapale dla podjętej sprawy szczerze się wypowiem — ludzie powtarzam należący do zabronionej przez państwo sekty straceńców zawiedzionych w swych
4 nadziejach rzucają się na bogów?[4] Toż oni zebrawszy z najniższych mętów społecznych jednostki mniej uświadomione i kobiety łatwowierne, już z natury swojej skłonne do upadku, tworzą gromady ordynarnych spiskowców, którzy na nocnych zgromadzeniach,[5] przy uroczystych postach

[1] Teodorus z Cyrene, za swe ateistyczne poglądy wygnany z Aten przeniósł się do Aleksandrji. Żył około 280 r. przed Chr.

[2] Diagoras z Melos, poeta liryczny, wygnany z Aten w r. 415 przed Chr., gdyż wyśmiewał się z misterjów eleuzyńskich.

[3] Protagoras z Abdery, rówieśnik Sokratesa, umarł około r. 411 przed Chr., przyjaciel Periklesa, jako starzec 70-letni musiał opuścić Ateny oskarżony o bezbożność. O bogach miał się wyrazić: De divis neque ut sint neque ut non sint, habeo dicere = Co się tyczy bogów, to nie umiem powiedzieć, ani że są ani że ich niema. *Cic.* De nat. deor. I, 63.

[4] Mówi tak o chrześcijanach.

[5] Plinjusz w liście do Trajana (97 — 117) donosi, że chrześcijanie odbywają swoje zgromadzenia zwykle przed wschodem słońca.

i nieludzkich ucztach,[1] nie przy ofierze świętej lecz przy zbrodni tworzą przymierze.[2] W zaułkach kryje się i światła unika ten tłum, na ulicy niemy, po kątach gadatliwy. Na świątynie patrzą z pogardą jak na stosy ofiarne, wstręt czują do bogów, wyśmiewają się z ofiar, litują się nad kapłanami sami litości godni (o ile można się nad nimi litować), lekceważą zaszczyty i purpurę, sami napół nadzy. Co za dziwna głupota i trudne do wiary zuchwalstwo! Mają w pogardzie męczarnie doczesne, a boją się niepewnych i przyszłych; lękają się śmierci po śmierci, ale za to umierać się nie boją: tak dalece wszelką obawę osładza im zwodnicza nadzieja pociechą nowego życia!

9[1] Wszystko co złe prędzej i bujniej się krzewi, dlatego przy coraz większem z dnia na dzień zepsuciu obyczajów szerzą się na cały świat wstrętne obrządki tego bezecnego towarzystwa. Z korzeniem wyrwać i precz wyrzucić powinno
2 się tę sektę![3] Poznają się między sobą po tajemnych znakach i odznakach[4] i kochają jeszcze przed poznaniem. Wszędzie między nimi panuje jakby kult rozkoszy zmysłowej: nazywają się bez różnicy braćmi i siostrami,[5] by nawet najzwyczajniejszy nierząd przez wprowadzenie świętego imienia stał się kazirodztwem. Tak ich próżny i głupi zabobon
3 szuka sławy w występkach. Gdyby nie było w tem prawdy, toby o nich bystra fama nie roznosiła tak okropnych

---

[1] Zob. rozdz. IX, 5, str. 19 uw. 1.

[2] O oszczerstwach rzucanych na chrześcijan zob. ogólne uwagi we Wstępie str. XIII n. i r. IX.

[3] T. j. chrześcijaństwo.

[4] N. p. ryba (ἰχθύς, wyraz złożony z inicjałów Ἰησοῦς Χριστὸς Θεοῦ Υἱὸς Σωτήρ), kotwica (nadzieja), krzyż, gołąb (dusza), okręt z rozpiętemi żaglami. *Clem. Alex.* Paed. III, 11. Znaki te spotykamy często w katakumbach na grobach.

[5] Jako dzieci jednego Ojca, który jest w niebiesiech.

szczegółów, których bez obrazy uszu słuchających nie można powtarzać. Dochodzą mnie n. p. słuchy, że oni najpodlejszego zwierzęcia bo osła głowę poświęcili i oddają jej cześć,[1] nie wiem co za głupią myśl mając: religja godna i najzupełniej odpowiednia dla takich obyczajów!
4 Inni powiadają, że oni czczą części rodne[2] przewodnika swego i kapłana modląc się jak gdyby do ojcowskiej[3] siły rozrodczej. Nie wiem, czy podejrzenie to nie jest fałszywe, w każdym razie odpowiada w zupełności owym tajemniczym i nocnym rytuałom. Kto dalej powiada, że i człowiek, który za swój występek poniósł najcięższą karę,[4] i drzewo krzyża nieszczęsne to jego świętości, ten godne straceńców i zbrodniarzy postawił ołtarze, by to czcili, na co zasługują.
5 A już opowiadanie o sposobie przyjmowania nowych członków jest równie potworne jak i znane wszystkim. Temu, który ma być wtajemniczony w świętości, podają dziecko mąką pokryte, by oszukać niebacznych. Kandydat widząc tylko mąkę i sądząc, że uderzenia będą niewinne, ślepemi i niewidocznemi ranami zabija niemowlę. Oni zaś krew tego dziecka — co za okropność! — łakomie liżą,

---

[1] Zarzut ten stawiano Żydom (*Tac.* Hist. V, 4[1]; *Joseph.* C. Apion. II). Z Żydów przeszło to oskarżenie na chrześcijan (*Tert.* Apol. XVI, 1). W r. 1856 w pałacu cesarskim na Palatynie znaleziono rysunek na ścianie, przechowywany w Rzymie w Museo Kircheriano, przedstawiający mężczyznę ukrzyżowanego z głową osła. Z boku postać modląca się a nad nią napis: Ἀλεξάμενος σέβεται Θεόν = Alexamenos czci Boga. Rysunek wykonał prawdopodobnie niewolnik, który w ten sposób wyszydzić chciał religję swego towarzysza. — *R. Wünsch,* Sethianische Verfluchungstafeln str. 111 sądzi, że rysunek ten odnieść należy do egipskiego boga Tyfona Set.

[2] Grzesznicy usunięci z gminy wiernych chcąc dostać się napowrót między chrześcijan, prosili na klęczkach kapłanów o przebaczenie obejmując ich kolana i całując je. Z tego poganie takie oszczerstwo uknuli.

[3] Ojcem nazywano także kapłana, który wtajemniczał neofitów w misterja Izydy. *Apul.* Met. XI, 25.

[4] Jezus Chrystus. Auctor nominis eius (Christiani) Christus, Tiberio imperitante, per procuratorem Pontium Pilatum supplicio affectus est. *Tac.* Ann. XV, 44.

wśród bójki rozdzierają jego członki.[1] Przy takiej ofierze przymierzem się łączą, a świadomością zbrodni dają sobie zakład wzajemnego milczenia.[2] Takie święte obrządki szpetniejsze są od wszelkiego świętokradztwa. Znane są także ich uczty;[3] wszyscy o nich mówią. Dowodem tego wywody naszego współobywatela z Cyrty.[4] W dzień uroczysty schodzą się na ucztę wszyscy z dziećmi, siostrami i matkami, wszyscy bez wyjątku na rodzaj i wiek. Po licznych daniach, kiedy uczestnicy rozgrzali się, a żar nieczystej namiętności pod wpływem trunków rozpalił się, wtedy pies przywiązany do świecznika za rzuconym kęsem zaczyna skakać i szarpać się na sznurku, na którym jest

[1] Kalumnja ta powstała z dosłownej interpretacji słów Eucharystji, których poganie nie mogli zrozumieć: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: jeśli nie będziecie pożywali Ciała Syna człowieczego i nie będziecie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli żywota w sobie. Kto pożywa Ciało moje i pije Krew moją, ma żywot wieczny“ (Ew. św. Jana 6,53 n.). O kalumnji tej i o agapach mówi z ciętym sarkazmem *Tertuljan* Apol. VII, 1; VIII, 2; 3; 7. Por. *Justyn.* Apol. I, 26[7]. Zob. odpowiedź Oktawjusza r. XXX, 5.

[2] Podobnie Katylina zaprzysięgał spiskowców dając im wino z krwią ludzką do picia. *Sallust.* Cat. 22[1].

[3] Poganie przyzwyczajeni do uczt z orgjami nie mogli pojąć wspólnej uczty chrześcijan zwanej po grecku ἀγάπη t. j. miłość. Wspomina o niej już św. Paweł w pierwszym liście do Koryntjan (XI, 20—27). *Św. Jan Chryzostom* (IV w.) tak ją opisuje (Hom. in Resur.): „Wierni po wspólnem wysłuchaniu kazania, po modlitwie i uczestniczeniu w Tajemnicach, nie rozchodzili się zaraz, ale bogatsi, przyniósłszy z domu potrawy, ugaszczali uboższych; i wszyscy razem w samym kościele używali jednego stołu i jednej uczty. W ten sposób przez wspólność stołu i poszanowanie świętego miejsca węzły miłości się zacieśniały z wielką radością i pożytkiem wielkim.“ Otóż uczty tak skromne i wzniosłe potrafiła złośliwość żydowsko-pogańska tak przedstawić już w II w., jak to u Minucjusza czytamy. Zob. Wstęp str. XIII n. i piękną książkę *Ks. M. Morawskiego*, Świętych Obcowanie, II wyd., Kraków 1923, str. 36 nn.

[4] M. Cornelius Fronto z Cyrty w Afryce (um. około r. 168), najznakomitszy z mówców i pisarzy w epoce Antoninów, nauczyciel M. Aurelego i L. Werusa, oprócz innych dzieł pisał mowę przeciwko chrześcijanom. Mowa ta nie dochowała się. Sądzą niektórzy, że mowa Cecyljusza jest powtórzeniem zarzutów Frontona (*M. Schanz*, Gesch. d. röm. Litt. III[2] str. 268 n.), a cały „Octavius“ odpowiedzią na tę mowę. Także Justyn miał w apologji zwalczać mowę Frontona. *K. Kubik*, Die Apologien des hl. Justinus, Wien 1912.

7 uwiązany. W ten sposób wywraca się i gaśnie zdradliwe światło, a wtedy w bezwstydnych ciemnościach sploty ciał się toczą w niewypowiedzianych namiętnościach, jak kto kogo dopadł; i chociaż nie wszyscy czynem, to jednak przez współświadomość na równi wszyscy wszeteczni, gdyż cokolwiek jeden lub drugi robił, było pragnieniem wszystkich.

10[1] Wiele pomijam z rozmysłem, albowiem już to, co powiedziałem, jest za wiele, a co albo w całości albo w przeważnej części potwierdza jako prawdę tajemniczość tej dziwnej
2 religji. Czemuż to bowiem przedmiot swojej czci tak usilnie starają się ukryć przed światem i tajemnicą otoczyć, kiedy przecież to co dobre z radością światło dnia ogląda, a tylko zbrodnia szuka ukrycia? Czemu nie mają ołtarzy,[1] gdzie ich świątynie,[2] czemu nie czczą znanych posągów?[3] Czemu nie mówią publicznie, nie odbywają zgromadzeń bez obawy, jeśli przedmiot ich czci i tajemnicy nie zasługuje na karę lub na
3 wstyd? Skąd zaś, albo co za jeden, albo gdzie ów bóg jedyny, samotny, opuszczony, którego nie zna żadna rzeczpospolita, żadne królestwo, nawet rzymska skłonność do zabobonów?
4 Jedyny i to mizerny naród żydowski czcił również tylko jednego boga, ale przecież publicznie, i to w świątyniach, na ołtarzach, ofiarami i obrzędami; ale ten bóg tak żadnej siły nie miał i potęgi, że razem ze swoim narodem został jeńcem
5 Rzymian.[4] A także chrześcijanie co za dziwolągi wymyślają,

[1] Zamiast ołtarzy jak poganie mają zwykły stół — m e n s a.

[2] Tak wielkie i okazałe jak pogańskie. Świątynie zaczęli stawiać chrześcijanie dopiero w III w.

[3] Pogańskich.

[4] W r. 70 po Chr. zburzył Jerozolimę Tytus; około 100000 Żydów poszło wtedy w niewolę. W r. 131 usiłowali Żydzi zrzucić jarzmo rzymskie, Hadrjan powstanie zgniótł a na miejscu Jerozolimy założył kolonję rzymską A e l i a C a p i t o l i n a. Na miejscu świątyni Jehowy stanęła świątynia Jowisza Kapitolińskiego. Zob. *K. Morawski*, Rzym i narody, Kraków 1924, str. 148 n.

co za potwory! Ten ich bóg, którego ani innym pokazać ani sami widzieć nie mogą, bada pilnie obyczaje wszystkich i czyny, słowa nawet i ukryte myśli, biegając naturalnie to tu to tam, i wszędzie będąc obecnym: przedstawają go sobie jako natręta niespokojnego, ciekawego aż zanadto, gdyż przy wszystkich czynnościach asystuje, po wszystkich miejscach się wałęsa, a nie jest w stanie oddać się jednemu, gdyż zajęty jest wszystkiem, ani też wystarczyć ogółowi, kiedy szczegóły go pochłonęły.

11 [1] A co na to powiedzieć, że ziemi całej a nawet światu całemu razem z gwiazdami grożą ogniem, o zagładzie myślą, tak jak gdyby albo wieczny porządek natury na boskich oparty prawach miał się zwalić, albo też po rozluźnieniu się wszystkich elementów i zerwaniu się sklepień niebieskich cała ta olbrzymia budowa ze wszystkiem, co ją otacza, [2] miała runąć w przepaść? Niezadowoleni tą wiarą pełną szaleństwa babskie bajki wymyślają i opowiadają, że po śmierci powstaną znowu z prochu i popiołu do nowego życia, i z niepojętem zaufaniem wierzą nawzajem swoim wymysłom: mógłbyś sądzić, że oni już raz napowrót życie odzyskali. [3] Podwójna to przewrotność i więcej niż jedna głupota: niebu i gwiazdom, które tak zostawiamy, jak je zastajemy, przepowiadać koniec, a sobie, którzy, jak się rodzimy, tak umieramy, obiecywać po śmierci i nieistniejącym już wieczne [4] życie! Dlatego też nie uznają stosów pogrzebowych, i potępiają palenie ciał,[1] jakgdyby niekażde ciało, chociaż się go ogień nie tknie, z biegiem lat w ziemi rozkładało się, i jak gdyby nie wszystko jedno było, czy to dzikie zwierzęta go rozszarpią, czy morze pochłonie, ziemia przykryje lub płomień zniszczy. Wszak dla trupa, jeśli ma jakieś czucie jeszcze,

[1] Chrześcijanie uznawali tylko grzebanie umarłych.

każdy rodzaj pogrzebania jest bolesny, a jeśli czucia nie ma, to ogień przez szybki sposób zupełnego zniszczenia jest dobrodziejstwem. Na tym fałszywym poglądzie opierając się obiecują sobie jako dobrym po śmierci życie szczęśliwe i wieczne, innym jako niesprawiedliwym zapowiadają ciągłą karę. Wiele o tem możnaby powiedzieć, gdyby mowy nie trzeba było kończyć. Że sami raczej są niesprawiedliwymi, już wykazałem i nie myślę się trudzić; chociażbym przyjął, że są sprawiedliwi, to jednak widzę, że winę lub cnotę zapisuje się na karb przeznaczenia. Tak jak sądzi bardzo wielu i wy także. Albowiem każdy czyn ludzki jak inni przeznaczeniu, tak wy bogu przypisujecie: tak więc do waszej nauki pociąga serca nie dobrowolne postanowienie ale powołanie. Niesprawiedliwego więc sędziego macie, który ludzi karze za przeznaczenie nie za wolę.

Chciałbym jednak wiedzieć, czy zmartwychwstaje się z ciałem czy bez ciała, a jeśli z ciałem, to z jakiem, czy z tem pierwotnem czy też z nowem. Bez ciała? To nie byłoby to, o ile wiem, ani duch, ani dusza, ani życie. Z pierwotnem ciałem? Przecież już przedtem się rozpadło. Z innem ciałem? Więc rodzi się człowiek nowy, a nie wraca do życia ten dawny.

A jednak tyle czasu przeszło, wieki niezliczone upłynęły, a czyż jeden jedyny ktoś choćby tylko tak jak Protesilaos[1] na kilka przynajmniej godzin wrócił z podziemia, byśmy przykład na uwierzenie mieli? Wszystkie te wymysły chorobliwej fantazji i głupie pociechy przez zwodniczych poetów, by pieśniom swym trochę wdzięku dodać, dowcipnie zostały zmyślone, co naturalnie wy łatwowierni wskrzesiwszy na boga waszego w haniebny sposób przenieśliście.

[1] Protesilaos był pierwszym, który z pośród Greków przybyłych na okrętach pod Troję na ląd trojański wyskoczył. Zginął też pierwszy z ręki Hektora. Gdy dowiedziała się o tem jego żona Laodamia, uprosiła u bogów, że pozwolili mu na 3 godziny opuścić podziemie. A kiedy po trzech godzinach miał ją pożegnać na zawsze, umarła i ona, by razem mogli do podziemia odejść. *Hom.* Il. II, 695.

12[1] Nawet z tego, co jest, nie potraficie wyciągnąć nauki jak zwodzą was próżne obietnice i daremne życzenia: z tego, co życie wam przynosi, sądźcie, biedacy, co was czeka po
2 śmierci. Oto część z was większa, i to lepsza, jak mówicie, biedę cierpi, i haruje o chłodzie i głodzie, a bóg znosi to, jak gdyby nie widział, nie chce albo nie może swoim pomóc: czyli jest albo bezsilny albo niesprawiedliwy!

3 Ty, który o nieśmiertelności po śmierci marzysz, teraz, kiedy przed niebezpieczeństwem się trzęsiesz, kiedy gorączka cię pali, kiedy ból cię szarpie, czy nie czujesz jeszcze, w jakiem jesteś położeniu? Czy nie widzisz jeszcze twojej znikomości? Wbrew twej woli, biedaku, jesteś skazany na twą ułomność i nie chcesz tego przyznać!

4 Pomijam jednak to, co wszystkim wspólne. Ale przypatrzcie się tylko! Dla was te groźne ukazy, wyroki śmierci, męczarnie i krzyże — tylko już nie po to, byście je czcili ale byście na nich zawiśli; dla was ogień, który wy przepowiadacie sobie, ale którego i boicie się: Gdzież jest ten bóg, który zmartwychwstającym może pomóc a tylko
5 żyjącym nie może?[1] Czyż Rzymianie bez waszego boga nie rozkazują, nie królują, nie są w używaniu całej kuli ziemskiej i waszymi panami?

Wy zaś pełni trwożnego oczekiwania i troski wstrzymujecie się od godziwych przyjemności: nie chodzicie na przedstawienia, nie bierzecie udziału w procesjach,[2] zdala są od was uczty publiczne[3] i uroczyste zapasy,[4] wzdrygacie

---

[1] Zob. Łk. 23, 35:... radcy sanhedrynu natrząsali się z Niego mówiąc: Innych wybawiał; niechże siebie wybawi, jeżeli On jest Chrystusem.

[2] Procesje publiczne w czasie świąt, pogrzebów i t. p., w czasie których niesiono wizerunki bogów.

[3] Urządzane przez cesarzy w dzień imienin cesarskich.

[4] Na cześć bogów urządzane, które składały się z walk gladjatorów, z walk z dzikiemi zwierzętami i z popisów cyrkowych.

się przed pokarmami i napojami, z których należną część bogom już ofiarowano.[1] W ten sposób obawiacie się bogów, których istnienie negujecie. Kwiatami głowy nie wieńczycie, ciała wonnościami nie upiększacie; chowacie balzamy na zwłoki, wieńców nawet na groby nie dajecie,[2] ciągle bladzi, trzęsący się, godni litości — ale naszych bogów.[3] Tak nieszczęśni ani po śmierci nie zmartwychwstajecie, ani przed śmiercią nie żyjecie!

7 Dlatego, jeśli choć trochę rozumu i zastanowienia macie, przestańcie nieba przestworza i świata losy i tajemnice badać: wystarczy na to patrzeć, co pod nogami leży,[4] szczególnie dla ludzi bez nauki i kultury, prostych i nieokrzesanych,[5] którym nie dano zrozumieć stosunków politycznych,[6] tem więcej odmówiono rozprawiać o rzeczach boskich.

13[1] A jeśli macie ochotę filozofować, to niech ktoś z was, czujący się na siłach, naśladuje, jeśli potrafi, Sokratesa, księcia filozofji.[7] Znana jest jego odpowiedź, ilekroć się go pytano w kwestji spraw niebieskich: „Co nad nami, to nie
2 dla nas". Słusznie więc wyrocznia dała mu świadectwo wyjątko-

[1] Z ofiar krwawych pewną część poświęcano bogom, z napojów pewną część wylewano na płomień palący się na ołtarzu; resztę spożywali na uroczystej uczcie uczestnicy uroczystości.

[2] W czasie uroczystości poganie wieńczyli głowy wieńcami z kwiatów, najczęściej z róż; tak samo groby wieńczono kwiatami.

[3] Bo chrześcijański bóg jest niemiłosierny.

[4] *Cic.* De div. II, 13.

[5] Większa część chrześcijan należała do najbiedniejszej warstwy społecznej, i ci właśnie byli najgorliwszymi wyznawcami Chrystusa.

[6] Oskarżano chrześcijan, że nie biorą udziału w życiu publicznem.

[7] Sokrates, książę i ojciec filozofji, trzymając się dewizy: Quod supra nos, nihil ad nos, nie badał początków świata, ale ściągnąwszy filozofję z nieba na ziemię studjował człowieka (Γνῶθι σεαυτόν — Poznaj samego siebie). Skazany na śmierć za bezbożność wypił truciznę w r. 399 przed Chrystusem.

wej mądrości.[1] Sens wyroczni on sam doskonale wyrozumiał twierdząc, że nie dlatego został przed wszystkich postawiony, jakoby wszystko wiedział, ale dlatego, ponieważ doszedł do przekonania, że nic nie wie: tak przyznanie się do
3 nieświadomości jest najwyższą mądrością. W tem źródło bezpiecznego zawsze powątpiewania w najważniejszych kwestjach u Arkesilasa,[2] daleko później u Karneadesa[3] i u większości akademików,[4] metoda, podług której nieuczeni bez niebezpieczeństwa, a uczeni z pożytkiem dla sławy mogą
4 filozofować. A dalej — czyż nie zasługuje na podziw i naśladowanie owo zwlekanie z odpowiedzią u Simonidesa Melika?[5] Ten to zapytany przez tyrana Hierona, co sądzi o bogach i jak sobie ich przedstawia, uprosił sobie najpierw jeden dzień do namysłu. Nazajutrz zażądał dwóch dni czasu; następnie upomniany o drugie tyle termin przedłużył. W końcu

---

[1] Wyrocznia w Delfach zapytana przez Chairefonta, ucznia Sokratesa, czy jest kto mądrzejszy nad niego, odpowiedziała:

Σοφὸς Σοφοκλῆς, σοφώτερος δ' Εὐριπίδης,
Ἀνδρῶν δὲ πάντων Σωκράτης σοφώτατος.

Cic. Acad. post. I, 26; 44.

[2] Arkesilas zob. niżej uw. 4.

[3] Karneades zob. niżej uw. 4.

[4] Szkołę filozoficzną akademików założył Platon, która otrzymała nazwę Akademja od ogrodu, gdzie Platon nauczał. Historja tej szkoły filozoficznej dzieli się na trzy okresy: S t a r a Akademja (Platon, Speusippos, Xenocrates, Polemon i Krantor), ś r e d n i a Akademja (Arkesilas w III w. przed Chr.) i n o w a Akademja (Karneades w II w. przed Chr.). Nie idąc za Sokratesem i Platonem, którzy twierdzili, że powątpiewanie jest początkiem, ale nie celem dociekań filozoficznych, Arkesilas twierdził, że człowiek nie może dojść do pewności i powinien wstrzymać się od wydania sądu (ἐποχή). Karneades zaś twierdził, że możemy dojść tylko do p r a w d o p o d o b i e ń s t w a (probabilitas) i podług tego urządzić życie praktyczne. Pyrron, założyciel szkoły sceptyków, wątpił we wszystko i uczył, że obojętność zupełna daje dopiero szczęście.

[5] S i m o n i d e s z Keos ur. około r. 556 przed Chr., jeden z najsławniejszych lirycznych poetów greckich, przebywał na dworze Hierona, tyrana w Syrakuzach. Nazwany „Melikiem" (τὸ μέλος — pieśń liryczna) dla odróżnienia go od Simonidesa z Amorgos, który pisał przeważnie elegje. *Cic.* De nat. deor. I, 60.

tyran zapytał o powód tak długiego zwlekania z odpowiedzią, a poeta odpowiedział, że im dłużej badał, tem prawda stawała się mniej wyraźna.

Jestem tego samego zdania. Co jest wątpliwe, powinniśmy zostawić tak, jak jest, a nie wydawać wyroku lekkomyślnie i śmiało tam, gdzie tylu wielkich myślicieli jeszcze przemyśliwa; inaczej albo zabobon starych bab będzie górą, albo wszelka religja upadnie."

14[1] Tak mówił Cecyljusz, a uśmiechając się — gdyż potok wylanej wymowy dał upust jego wzburzeniu — dodał: „Może zaryzykuje na to odpowiedź Oktawjusz, członek bractwa Plautyńskiego, jak między młynarzami pierwszy tak ostatni między filozofami?"[1]

[1] Homo Plautinae prosapiae, ut pistorum praecipuus ita postremus philosophorum.— Zdanie to objaśniano w najrozmaitszy sposób. Homo Plautinae prosapiae — człowiek cechu Plautyńskiego. Komedjopisarz rzymski Plautus był w młodości młynarzem (pistor); ale plautus oznacza także psa o długich, kłapciastych uszach (*Festus* str. 231). Plautina prosapia może znaczyć tyle co canina prosapia czyli canina familia. Św. Hieronim nazywa złośliwych krytyków napadających na wszystko czyli adwokatów Plautina familia (Epist. ad Pammach. str. 320; ad Dom. str. 236). Cecyljusz, sceptyk, czujący się wyższym ponad wszelką filozofję jednostronną, uważa Oktawjusza za cynika. Cynicy zresztą jak i stoicy trybem życia i uznawaniem cnoty przedewszystkiem niejednokrotnie przypominali poganom chrześcijan. Czyli homo Plautinae prosapiae = cynicus = Christianus. — Pistorum praecipuus = między młynarzami pierwszy. Byłaby to aluzja do niskiego pochodzenia chrześcijan (cf. Octav. V, 4), którzy mieli między sobą wielu młynarzy. Oktawjusz, adwokat rzymski, był między nimi praecipuus, ale jako jeden z chrześcijan, którzy uchodzili w oczach pogan za ludzi niewykształconych, nie mających zrozumienia dla filozofji, wierzących głęboko ale na oślep, był philosophorum postremus. — Wyraz pistorum, który w tym związku jest trudny rzeczywiście do wytłumaczenia, starano się na podstawie paleograficznej zastąpić innym. I tak zamiast pistorum czytano: Christianorum, piscatorum, pictorum, pastorum, impostorum, p. (= patronus) istorum, istorum, ictorum, disertorum. Uważano nawet formę pistorum jako zlatynizowany wyraz grecki

2 Na to ja rzekłem:[1] „Przestań drwić z niego; nie godzi
się bowiem, byś się chełpił udaną formą twej mowy, zanim
i druga strona gruntownie się nie wypowie, zwłaszcza, że
3 celem waszej dyskusji jest nie sława ale prawda. Przy-
znaję, że mowa twoja pełna wielu subtelnych myśli,
bardzo mi się podobała; jednak wiem dobrze, że bardzo
często — nie mówię o dzisiejszej dyskusji lecz wogóle o dia-
lektyce — stosownie do sił mowców i stopnia ich wymowy
nawet jak słońce jasna prawda w zmienionem świetle się przed-
4 stawia. Wiadoma rzecz,[2] że jest to skutkiem słabości przekonań
słuchaczy, którzy pod wpływem czarownych słów tracą
z przed oczu rzecz samą i bez wyboru przyklaskują
wszystkiemu, co się mówi, nie odróżniając prawdy od fałszu.
Nie wiedzą bowiem, że istnieje trudna do uwierzenia
5 prawda i kłamstwo do prawdy podobne. Dlatego im częściej
na oślep dają wiarę wszelakim zapewnieniom, tem częściej też
od więcej doświadczonych doznają nagany; a tak ciągle
w swej łatwowierności zawiedzeni zamiast w swym sądzie
szukać winy, narzekają na niepewność wszelkiej prawdy.
W konsekwencji zarzucają wszelkie sądy i wolą wszystko
w zawieszeniu zostawić aniżeli o zwodniczych rzeczach sąd
6 wydawać.[3] Dlatego musimy baczyć, byśmy również przeciwko
wszelkim roztrząsaniom nie zapałali nienawiścią, co może być

πιστὸς — wierny, jak zwykle nazywali się między sobą chrześcijanie. — Filolog *M. Schanz* (Rh. Mus. 50, 1885, str. 114) był zdania, że całe to zdanie odnosi się do wspomnianego wyżej (rozdz. IX, 6 str. 19 uw. 4) M. Corneliusa Frontona, który jest wprawdzie pierwszym pomiędzy swoimi, ale z filozofów ostatnim. On to bowiem: 1) nawiązywał do starych pisarzy i Plauta za wzór stylu łacińskiego uważał (homo Plautinae prosapiae); 2) był założycielem szkoły nowego stylu (pistorum praecipuus); 3) był stylistą, dla którego wszystkiem były słowa nie myśli (postremus philosophorum). Nazwisko Octaviusa byłoby w tem zdaniu interpolacją.

[1] Przemawia Minucjusz, który w tym dialogu jest sędzią.

[2] Uwagi te stojące w związku ze znaczeniem dialektyki wzięte są z Platońskiego Fedona (r. 38—40), gdzie wypowiada je Sokrates objaśniając słuchaczy, jak mają słuchać retorycznych wywodów.

[3] T. zw. ἐποχή akademików.

powodem, że większość prostaczków daje się unieść do przekleństwa i nienawiści ludzi wogóle. Albowiem w swej nieostrożnej łatwowierności są oszukiwani przez tych, których uważali za dobrych; wnet nie mniej fałszywie sądząc mają w podejrzeniu wszystkich i obawiają się jako nieuczciwych nawet tych, o których mogli się przekonać, że są najlepszymi.

7 My więc to mając w trosce swej na względzie, że każda sprawa może być w podwójny sposób przedstawiona, zwykle zaś z jednej strony najczęściej prawda jest ciemna, z drugiej strony aż do podziwu posunięta wprawa niekiedy potokiem słów pewność niewątpliwego dowodu naśladuje, otóż to mając, powtarzamy, na względzie, chcemy dokładnie, ile to tylko możliwe, punkt za punktem rozważyć, byśmy mogli bystre wywody pochwalić, to zaś, co słuszne, wybrać, uznać i sobie przyswoić."

15[1] Na to Cecyljusz: „Mijasz się z obowiązkiem sprawiedliwego sędziego, albowiem nadzwyczaj nietaktowne jest postąpienie z twej strony, że ty siłę mego oskarżenia przez wtrącenie tak ważnych uwag osłabiasz. Oktawjusz powinien, o ile może, wszystkie punkty w całości i nieosłabione odeprzeć".

2 „Słowa moje" — odrzekłem — „za które masz żal do mnie, w naszym wspólnym, o ile się nie mylę, powiedziałem interesie, abyśmy po sumiennej rozwadze wyrok nasz nie pod wpływem potoku wymowy, ale na podstawie wartości rzeczy samej odważyli. Zresztą nie trzeba dłużej, na co się już skarżysz, odciągać uwagi; lepiej z całem skupieniem posłuchać odpowiedzi naszego Januariusa,[1] który już się niecierpliwi".

[1] Januariusa t. j. Oktawjusza.

16[1] Wtedy tak zaczął Oktawjusz: „Oczywiście mówił będę, jak potrafię, według sił moich; ale ty musisz się starać razem ze mną, byśmy brud nad wyraz przykrych oszczerstw[1] zmyli potokiem słów prawdy.

Zaraz z początku otwarcie powiem, że wywody mojego kochanego Natalisa tak były niepewne, rozwlekłe i ślizkie, i tak się chwiały na prawo i lewo, że wątpić musimy, czy też mowa jego celowo i chytrze została pozbawiona dyspo-
2 zycji, czy też kulała przez wadliwy swój układ. Gdyż dla odmiany raz przyznawał się do wiary w bogów, drugi raz wątpił w ich byt, a to dlatego, by chwiejność i niepewność w założeniu tematu cel widoczny i plan w mej replice uniemożliwiła. Lecz u mego Natalisa nie chcę przypuszczać podstępu, nie wierzę nawet w coś podobnego: prostej jego naturze obcą jest pełna chytrości i fałszu
3 sofistyka. Cóż więc? Jak podróżny nieznający dobrej drogi znalazłszy się na rozdrożu bojaźliwy i niezdecydowany nie ma odwagi ani jednej z nich wybrać, ani wszystkich uznać za dobre;[2] tak poglądy człowieka nie mającego stałego probierza prawdy, chwieją się to w tę to w drugą stronę, stosownie do tego, gdzie choćby nieprawdopodobna wypłynie
4 hipoteza. Nic więc dziwnego, że Cecyljusz raz po raz z krańca na kraniec niemożliwości się rzuca podobny do wzburzonej fali. Żeby to i w przyszłości nie miało miejsca, chcę poglądy jego mimo sprzeczności wzajemnej między sobą przy pomocy jednej prawdy, stałej i wypróbowanej, obalić i odrzucić: wtedy w innych kwestjach nie będzie u niego zwątpienia i niepewności.

5* A ponieważ mój kochany Cecyljusz oświadczył, że miota nim wstręt i gniew, oburzenie i ból, kiedy patrzy na to, jak

[1] Przeciw chrześcijanom.

[2] Tak Herakles na rozstajnej drodze wahał się, czy pójść drogą Cnoty, czy drogą Rozkoszy. *Cic.* De off. I, 118.

* R. XVI, 5—6: Odpowiedź na rozdz. V, 3—4.

ludzie bez wykształcenia, biedni i niedoświadczeni rozprawiają o rzeczach niebieskich,[1] to niech wie, co następuje: Wszyscy ludzie bez różnicy wieku, rodzaju i stanu przyszli na świat z prawem do świadomości i rozumu, i zdolni do jego używania, i że mądrość nie jest darem losu, ale pierwotnym darem natury.[2] Co więcej, nawet filozofowie i inni, którzy przez naukowe odkrycia zyskali sobie imię w historji, zanim przez energję ducha zdobyli sobie sławę, byli plebejuszami, bez wykształcenia, prawie goli: tak to, kiedy bogaci usidłani w swoje skarby prędzej na złoto przyzwyczaili się patrzeć niż na niebo, nasi biedacy i mądrość wymyślili i naukę o niej potomnym przekazali. W tem dowód, że talentu nie kupi za pieniądze, ani go zdobędzie nauką, ale
6 że rodzi się on razem z duchem. Niema więc powodu do oburzenia lub boleści, jeśli ktokolwiekbądź nad sprawami boskiemi czyni badania i zdanie swoje wypowiada, ponieważ chodzi tu nie o imię mówcy, ale o prawdę tego, co mówi.[3] Co więcej, im sposób mówienia prostszy, tem jaśniejsza myśl, gdyż nie zaciemnia jej ozdoba pięknie brzmiących frazesów, ale w swej treści opiera się na prawdzie.

*17[1] Nie mam nic przeciwko temu, co Cecyljusz szczególnie podkreślał, że człowiek powinien siebie znać i zastanawiać się nad swoją istotą, początkiem i celem; czy jest produktem zgęszczenia pierwiastków,[4] czy też zlepkiem atomów,[5] czy też

[1] Zob. r. V, 4.

[2] Są to myśli filozofji stoików.

[3] Cf. *Cic.* De nat. deor. I, 5 (10).

* Rozdz. XVII: W tym rozdziale i dwóch następnych odpowiada Oktawjusz na zarzuty stawiane w rozdz. V, 5—13.

[4] Tak sądził Empedokles.

[5] Tak uczył Demokryt i Epikur. — Elementa = pierwiastki; — atomi = atomy. Pierwiastki tworzą się z atomów.

raczej jest dziełem Boga,[1] mającem od niego ciało i duszę.
2 A to właśnie dokładnie zbadać i określić bez wniknięcia w zagadkę wszechświata jest dla nas niemożliwością, gdyż te dwie kwestje tak nierozdzielnie są ze sobą jak gdyby łańcuchem złączone, iż nie pojąwszy dokładnie idei bóstwa nie możemy poznać istoty ludzkości. Nie można przecież z pożytkiem zarządzać państwem, nie poznawszy ustroju państwa, które wszystkim jest wspólne, t. j. świata. Wszak tem różnimy się od dzikich zwierząt, iż te pochylone naprzód i ku ziemi zwrócone są stworzone tylko po to, by paszy szukały; my zaś z twarzą do góry zwróconą patrzeć możemy w niebo,[2] a mając mowę i rozum, poznajemy Boga, odczuwamy i naśladujemy. Dlatego nie godzi się i nie wolno nam zapoznawać rzucającego się w oczy nasze i zmysły światła niebieskiego: jest bowiem i to najcięższem świętokradztwem szukać na ziemi tego, co można znaleźć tylko w górze.
3 Tem więcej wydają mi się być bez rozumu, bez myśli, nawet bez oczu ci, którzy wierzą, że ta sztuczna budowa wszechświata[3] powstała nie z boskiego planu i mądrości, ale zlepiona została z kawałków przypadkiem ze sobą złą-
4 czonych.[4] Kiedy oczy twoje do nieba zwrócisz i przyglądniesz się uważnie temu, co u nóg twoich i naokoło ciebie się znajduje, to powiedz, czy może być coś tak widocznego, tak prostego, tak jasnego jak to, że istnieje jakaś istota obdarzona rozumem najdoskonalszym, która całej naturze życie daje, porusza ją, żywi i nią kieruje?

---

[1] Nauka Platona.

[2] Cf. *Ovid.* Metam. I, 84 nn.:

A gdy każde ze zwierząt wzrok w ziemię spuszczało,
Postawę człowiekowi nadaje (syn Japeta) wspaniałą
I w niebo patrzeć każe i do gwiazd sklepienia
Pozwala mu wyniosłe obracać wejrzenia...

[3] Grecy nazywali świat κόσμος = porządek, urządzenie na regułach oparte.

[4] Dowód istnienia Boga oparty na piękności i porządku w wszechświecie przypomina *Cic.* De nat. deor. II.

PROPERTY OF KONARSKI SOCIETY
ST. BONAVENTURE SEMINARY

5 Przypatrz się tylko na niebo: jak w nieskończoność się rozciąga, z jaką szybkością się toczy, jak w nocy gwiazdami zasiane, w dzień zaś blaskiem słońca świeci — a przyznasz zaraz, jak cudną i boską wprost jest równowaga, którą najwyższy kierownik tu objawił. Przypatrz się i na rok, jak powstaje z obiegów słońca, i na miesiąc się przypatrz, jak granice mu znaczy księżyc rosnąc, malejąc i znikając!
6 Co mam powiedzieć o powracającej ciągle zmianie ciemności i światła, abyśmy mieli naprzemian pracę i spoczynek? Dokładniejsze omówienie gwiazd musimy już astrologom[1] zostawić, jak to wytyczają drogę żeglarzom, oznaczają czas na orkę i żniwo; są to wszystko sprawy, z których każda nie tylko przy pierwotnem założeniu i powstaniu potrzebowała najwyższego stwórcy i najdoskonalszego rozumu, ale której bez jakiejś niepojętej energji i myśli ogarnąć, zrozumieć i ocenić niepodobna.
7 A dalej — kiedy porządek pór roku w regularnej zmianie owoców jest widoczny, to czyż nie świadczy za swym stwórcą i panem jednako i wiosna ze swemi kwiatami, i lato ze swojem żniwem i jesień z miłemi, dojrzałemi owocami i zima z koniecznemi oliwkami?[2] Jestto porządek, który łatwo mógłby runąć, gdyby nie kierował nim absolutny rozum.
8 A czy nie dowodzi wielkiej troski włączenie między pory roku umiarkowanej w temperaturze jesieni i wiosny, by albo stała zima lodem nie zmroziła wszystkiego lub ciągłe lato żarem nie spaliło, lecz by zmiany powtarzające się w ciągu roku nieznacznie i nieszkodliwie po sobie przesuwały się!
9 Zwróć swą uwagę na morze: wybrzeże trzyma je w stałych granicach. Patrz na drzewa: jak wszystkie z wnętrza ziemi życie otrzymują! Rzuć okiem na ocean: przypływa

[1] Badającym gwiazdy, astronomom.

[2] Dojrzałe owoce są „miłe", ale oliwki i oliwa są dla Rzymianina „konieczne". Zbiór oliwek przypada na początek grudnia.

i odpływa naprzemian. Przypatrz się na źródła: sączą się z nigdy nie wysychających żył. Obserwuj rzeki: płyną ciągle zwykłą drogą.

10 Co mam powiedzieć o celowem rozmieszczeniu stromych gór, pochyłych pagórków, płaskich pól? Co mam mówić o tak rozmaitych sposobach obrony zwierząt między sobą? Jedne uzbrojone są rogami, inne płotem zębów są chronione, kopytami zabezpieczone, żądłami opatrzone, niedościgłe przez szybkość nóg lub lot skrzydeł.[1]

11 Przedewszystkiem jednak piękność naszej postaci świadczy, że Bóg jest tu stwórcą i artystą: prosta postawa, podniesiona twarz, oczy umieszczone najwyżej jak gdyby na straży, a wszystkie inne zmysły zebrane w głowie jak gdyby w twierdzy jakiej.[2]

18[1] Ale za długo byłoby wyliczać wszystko pojedynczo. Niema kawałka na ludzkiem ciele, któryby nie odpowiadał fizycznej i estetycznej potrzebie. Co dziwniejsze, że wszyscy ludzie mają ten sam kształt, ale każdy pewne, sobie tylko właściwe rysy. W ten sposób wszyscy jesteśmy do siebie podobni, a każdy z osobna wygląda inaczej.

2 A cóż powiedzieć o sposobie naszego przyjścia na świat? Chęć utrzymania rodu czyż nie od Boga dana, jak również to, że pierś matki przy dojrzewaniu płodu mlekiem się napełnia, a delikatne niemowlę obfitością mlecznej rosy się chowa?

3 Nie tylko o wszechświat troszczy się Bóg, ale także i o pojedyncze jego części. Brytanja ma mało słońca, za to przez ciepło otaczającego ją morza temperatura jej łagodnieje.[3] Posuchę Egiptu łagodzi rzeka Nil. Eufrat zastępuje

[1] Cf. *Cic.* De. nat. deor. II, 121 i 127.

[2] Cf. *Cic.* De nat. deor. I, 47; II, 140.

[3] Dzięki prądowi morskiemu t. zw. gulfstream, który idąc z zatoki Meksykańskiej ku północnym wybrzeżom Europy łagodzi klimat tych stron.

Mezopotamji deszcze. O rzece Indus powiadają, że zasiewa i nawadnia Orjent.[1]

4 Gdybyś wszedł do czyjegoś domu i zobaczył tam wszystko czyste, ułożone, zdobne, tobyś uwierzył, że tu gospodarzy pan i to daleko okazalszy od tych pięknych rzeczy. Tak samo jest w tym domu świata: Skoro patrząc na niebo i ziemię, widzisz wszędzie przezorność, porządek i prawa, to miej odwagę uwierzyć, że istnieje pan wszechświata i stwórca od samych gwiazd wspanialszy i całego świata.

5 Ponieważ co do istnienia Opatrzności niema dwóch zdań, więc może będziesz uważał za konieczne zbadać, czy rządy w państwie niebieskiem odbywają się podług rozkazu jednego władcy czy według woli wielu; zresztą kwestję tę nie trudno jest wyjaśnić temu, kto z myślą obserwuje formy rządów na ziemi, dla których wzorem rządy na niebie.

6 Kiedyż to bowiem rządy wspólne zaczęły się ze wspólnem zaufaniem albo skończyły się bez krwi rozlewu? Pomijam Persów, którzy o pierwszeństwie do władzy wróżyli z rżenia koni;[2] nie mówię o braciach tebańskich,[3] bo to stara bajka. Powszechnie znanem jest podanie, jak brat zabił brata,[4] by zostać panem pasterzy i pasterskiej chaty.[5] Wojny między zięciem a teściem[6] świat cały zalały, i nawet

[1] Cf. *Cic.* De nat. deor. II, 130. Minucjusz dodaje tylko Brytanję, nieznaną w Rzymie w czasach Cycerona. Dopiero Cezar odkrył ją dla Rzymian.

[2] Szlachta perska nie mogąc się zgodzić na wybór króla postanowiła, iż czyj koń w oznaczonym dniu wczesnym rankiem pierwszy zarży przed pałacem królewskim, ten zostanie królem. I został królem Darjusz. *Herod.* III, 84.

[3] Eteokles i Polineikes otrzymali od Edypa, ojca swego, tron z tem zastrzeżeniem, że panować będą naprzemian po roku. Wnet pokłócili się i nawzajem pomordowali.

[4] Romulus i Remus.

[5] Casa Romuli, chata z drzewa i słomy, przetrwała na Palatynie do IV w. po Chr.

[6] Pompejusz pojął za żonę córkę Cezara, Julję, w r. 59 przed Chr. To nie przeszkadzało, że walczyli obaj krwawo i długo o władzę nad Rzymem.

tak wielkiego państwa los nie miał dość miejsca dla dwóch władców.

Patrz dalej: jedną królowę mają pszczoły, jednego wodza trzody, jednego przodownika stada. A tybyś mógł wierzyć, że na niebie najwyższa godność jest podzielona, a cały majestat owej prawdziwej i boskiej władzy rozerwany?[1] Przecież jasną jest rzeczą, że Bóg, ojciec wszechświata, ani początku nie ma ani końca, On, który wszystkiemu życie śmiertelne daje, sobie wieczność, który przed światem był dla siebie światem, który wszystko, cokolwiek istnieje, słowem swem stwarza, rozumem układa, mocą doskonali.

Boga widzieć nie można: blask jego jest dla oka za jasny; nie można Go uchwycić: na dotknięcie za delikatny jest; nie można Go objąć: dla zmysłów naszych jest za wielki, nieskończony, niezmierzony i tylko sobie samemu znany w swej prawdziwej wielkości. By Go pojąć, pierś nasza za ciasna,[2] i dlatego tylko wtedy w godny sposób Go pojmujemy, gdy mówimy, że jest niepojęty. Powiem, jak myślę: Kto sądzi, że wielkość Boga pojął, ten Go zciąga z piedestału: Kto się na to nie chce porwać, ten nie odważy się na dociekanie boskiej wielkości.

Także imienia dla Boga nie szukaj: „Bóg" jego imię. Tam trzeba wielu nazw, gdzie istotę złożoną przez właściwe pojedynczym składnikom nazwy trzeba określić. Dla Boga, który sam jeden jest Bogiem, nazwa „Bóg" jest jedyna. Nazwę go „ojcem", będziesz miał na myśli ojca z ciała; nazwę „królem", pomyślisz o królu ziemskim; nazwę

---

[1] Wywody, które następują, służą do udowodnienia, że Bóg jest wieczny, nie że jest jeden. Dlatego sądzą niektórzy wydawcy, że w tem miejscu tekst Oktawjusza jest niekompletny. Zdaje mi się jednak, że wywody o nieskończoności Boga zdążają także do udowodnienia, że Bóg jest jeden.

[2] W starożytności pierś była uważana za siedlisko rozumu (inteligencji) i uczucia. Mówiono: toto pectore amare i toto pectore cogitare = „całą piersią kochać" i „całą piersią myśleć".

go „panem", ocenisz go w każdym razie jako śmiertelnika. Odłóż na bok dodatki z imion, a zobaczysz go w pełnym blasku.

11 A co powiesz na to, że w tej sprawie mam po mojej stronie powszechną zgodę? Słucham i patrzę na prosty lud: Kiedy do nieba ręce swoje wznoszą, nic innego nie mówią, jak tylko „Boże", „Bóg jest wielki", „Bóg jest prawdziwy", „Bóg tak chce". Czy to zwykła mowa ludu czy też modlitwa wierzącego chrześcijanina? Także ci, którzy Jowisza za władcę mają, tylko co do imienia się mylą, gdyż na punkcie jedynowładztwa zgadzają się z nami.

19[1] Słucham poetów, ci także jednego ojca bogów i ludzi sławią[1] i powiadają, że charakter człowieka zależy od dnia, który jako dzień urodzin wyznaczy Ojciec wszystkich.[2]
2 Czyż Maro z Mantui nie mówi tego jeszcze wyraźniej, zrozumialej i w sposób więcej do prawdy zbliżony: „Na początku przenika niebo i ziemię" i inne części świata „duch twórczy i porusza je myśl w nich tkwiąca, i stąd powstaje ród ludzi i zwierząt" i wszystko co żyje.[3] Ten sam poeta na innem miejscu myśl tę i ducha nazywa wyraźnie „bogiem". Oto jego słowa:

...bo któż mu (t. j. bóstwu) zabroni
Być na ziemi, w niebiesiech, w głębi morskich toni...
Skąd ludzi ród i bydło, żar i nawałnica...[4]

Czyż my inaczej Boga nazywamy jak myślą, rozumem i duchem?[5]

[1] Poeta Ennius (239—169 przed Chr.) i Wergiljusz ur. w Andes koło Mantuy w r. 70 przed Chr. nazywają Jowisza ojcem bogów i ludzi. *Enn.* u *Cic.* De nat. deor. II, 2[4]; *Vergil.* Aen. X, 2.

[2] Cf. *Hom.* Odys. XVIII, 136 n.; *August.* De civ. Dei III, 8[5].

[3] *Verg.* Aen. VI, 724—729.

[4] v. 1—2 = *Verg.* Georg. IV, 221 n.; v. 3 = *Verg.* Aen. I, 743. Minucjusz złożył cytat swój z dwóch ustępów.

[5] Podobną naukę głosili stoicy i Pytagoras. Zob. niżej str. 28 uw. 1.

3 Przyglądnijmy się, jeśli ochota, nauce filozofów, a prze-
konasz się, że chociaż w słowach się różnią, to jednak
4* w rzeczy samej na jedną myśl się godzą zupełnie. Pomi-
jam owych starych mędrców,[1] którzy za swoje senten-
cje proste i pozbawione formy zostali tak nazwani.
Zacznijmy od Talesa z Miletu,[2] który pierwszy ze
wszystkich mówił o ciałach niebieskich. Otóż ten Tales
Milezyjczyk nazwał wodę początkiem rzeczy, bogiem zaś
tego ducha, który z wody wszystko utworzył. Za głęboka
i wzniosła jest ta teorja wody i ducha, by mógł ją czło-
wiek wymyśleć: tylko Bóg ją przekazał. Widzisz więc, że
teorja filozoficzna pierwszego filozofa jest w zupełnej z nami
5 zgodzie. Następnie Anaximenes,[3] a po nim Diogenes
z Apollonji jako boga przyjmują powietrze nieogranicz-
one i niezmierzone: ci także w podobny sposób w kwestji
6 bóstwa zgadzają się z nami.[4] U Anaxagorasa[5] zaś bogiem
nazywa się duch nie mający granic, a wszystko układający

---

* R. XIX, 4: Wywody Minucjusza o Bogu oparte na nauce filozofów wzięte są z *Cycerona* De nat. deor. I, 25 nn., tylko że tam epikurejczyk Velleius przytacza je jako absurd wobec nauki Epikura, a tu Oktawjusz temi samemi przykładami udowadnia istnienie jedynego Boga.

[1] „Siedmiu mędrców" greckich, do których zaliczają rozmaitych filozofów. Należą do nich: Tales (za sentencję: Γνῶθι σεαυτόν = „Poznaj samego siebie"), Solon (Μηδὲν ἄγαν = „Niczego za dużo" czyli „Nie przeciągaj struny"), Pittakus (Καιρὸν γνῶθι = „Wyzyskaj sposobność") i t. d.

[2] Tales z Miletu zaliczony także do „siedmiu mędrców", żył w VI w. przed Chr. Był pierwszym w Grecji, który traktował filozofję jako naukę i założył szkołę „fizyków" t. j. filozofów badających przyrodę (φύσις) i początek wszechświata. Uczył, że pierwiastkiem, z którego powstał świat, jest woda.

[3] Anaximenes z Miletu (ur. około 548 r. przed Chr.) i Diogenes z Apollonji na Krecie, jego uczeń, twierdzili, że powietrze nieograniczone (ἄπειρον) jest pierwiastkiem twórczym.

[4] T. zn. że jak powietrze nieograniczone i niezmierzone, tak nieograniczony i niezmierzony jest Bóg.

[5] Anaxagoras z Klazomene w Lidji (ur. około r. 500 przed Ch.) uczył, że rozum (νοῦς) nieskończony porusza i układa cząstki materji świata.

i wprawiający w ruch; u Pytagorasa[1] bogiem jest duch
w całej przyrodzie żyjący i czynny, a dający życie wszelkim
7 istotom żywym. Xenophanes,[2] jak wiadomo, zdefiniował
boga jako połączenie nieograniczonego wszechpierwiastka
z duchem; Antisthenes[3] zna wielu bogów lokalnych, ale
prawdziwego boga i głównego tylko jednego. Speusippus[4]
za boga uważa siłę życiową, która wszystkiem kieruje.
8 A Demokryt,[5] chociaż pierwszy atomy wynalazł,
czyż natury, tworzącej pojęcia, i rozumu nie nazywa często
bogiem? Także Straton[6] siłę przyrody za boga uważa.
Także znany wszystkim Epikur,[7] co to bogów przed-
stawiał sobie albo jako darmozjadów albo że ich wcale niema,
9 prawo przyrody stawia ponad wszystko. Aristoteles[8]
w określeniu boga nie jest stały, a jednak przyjmuje jedną
siłę boską: bogiem nazywa raz ducha, drugi raz świat,
to znowu boga stawia nad światem. Także Teofrast[9]

---

[1] Pytagoras, urodzony na Samos na początku VI w. przed Chr., osiadł w Krotonie w południowej Italji, gdzie założył szkołę pytagorejską. Naukę o „duchu w całej przyrodzie żyjącym" wymyślili jego uczniowie.

[2] Xenophanes z Kolofonu przeniósł się około 544 r. do Elei w Lukanji, gdzie założył szkołę „eleacką". Zwalczał politeizm, a proklamował boga ściśle złączonego z pierwiastkiem wszechświata, t. zw. panteizm.

[3] Antisthenes z Aten, urodzony około 454 przed Chr., założyciel „szkoły cyników". Za najwyższe dobro uważał cnotę.

[4] Speusippus, kuzyn Platona, objął po nim zarząd Akademji w r. 347.

[5] Demokryt z Abdery w Tracji (460 przed Chr.) rozpowszechnił naukę o atomach, której twórcą był Leukippos. Zob. wyżej str. 30 uw. 5.

[6] Straton z Lampsaku stanął po Teofraście w r. 288 na czele szkoły perypatetyków, której założycielem był Arystoteles.

[7] Epikur, ur. w Atenach w r. 342, na nauce Demokryta o atomach oparł swój system filozoficzny. Uczył, że bogowie nie troszczą się o świat, tak jak gdyby ich wcale nie było. Zob. wyżej r. V, 7, str. 9. uw. 2.

[8] Aristoteles (384—322), uczeń Platona, założyciel „szkoły perypatetyków", największy grecki filozof.

[9] Teofrast z Eresos na Lesbos, najsławniejszy z uczniów Aristotelesa, któremu mistrz zostawił całą bibljotekę, objął po nim szkołę perypatetyków. Umarł w r. 287 przed Chr.

raz światu to znowu duchowi boskiemu daje pierwszeństwo. Również Heraklides[1] z Pontu myśl boską przypisuje światu, chociaż raz w ten sposób drugi raz w inny.
10 Zenon, Chrysippus i Kleantes,[2] aczkolwiek w poglądach swoich są niekonsekwentni i różnią się od siebie, to jednak wszyscy trzej skłaniają się do jednej opatrzności. Kleantes bowiem uznaje za boga raz myśl, to znów ducha, kiedyindziej znów eter-powietrze, często zaś rozum. Zenon, nauczyciel Kleanthesa, uważa za początek wszystkiego jużto naturalne i boskie prawo, to znów eter albo rozum; ten sam Zenon uczył, że Juno to powietrze, Jowisz niebo, Neptun morze, Wulkan ogień,[3] a wykazując w podobny sposób, że inne bóstwa czczone przez lud to tylko pierwiastki, zabobon ludowy ostro karcił
11 i zwalczał. Taka sama prawie jest nauka Chryzyppa:[4] uważa on za boga siłę boską kierującą się rozumem, naturę i świat, czasem nawet konieczność przeznaczenia, a przyjmując fizjologiczną interpretację[5] w pieśniach Hezjoda, Homera
12 i Orfeusza naśladuje Zenona. Także Diogenes z Babilonji[6] miał metodę alegorycznego objaśniania, twierdził bowiem, że urodziny Jowisza i narodziny Minerwy[7] i t. p. rzeczy są nazwą dla zjawisk fizycznych, nie dla bogów.

---

[1] Heraklides z Pontu, ur. około 378, uczeń Platona i Aristotelesa.

[2] Zenon z Kition na Cyprze umarł około r. 265. Twórca szkoły stoików. Jego uczniami byli Kleantes z Assos w Myzji (331—232) i Chrysippos ze Soloi w Cylicji (280—205). Diogenes ze Seleucji w Babilonji był posłem w Rzymie w r. 156 razem z Karneadesem i Kritolaosem. W Rzymie rozpowszechnił naukę stoików Panecjusz.

[3] Personifikacja sił przyrody.

[4] Chryzyp uważa za boga: 1° siłę boską obdarzoną rozumem — 2° przyrodę — 3° świat — 4° przeznaczenie, fatum (εἱμαρμένη καὶ ἀνάγκη).

[5] Uważa bogów za siłę przyrody i tak objaśnia ich rolę w pieśniach poetów.

[6] Zob. wyżej uw. 2.

[7] Minerwa w pełnej zbroi miała wyskoczyć z głowy Jowisza.

13 Xenophon[1] natomiast pochodzący ze szkoły Sokratesa powiada, że postaci prawdziwego Boga nie można widzieć, i dla tego nie powinno się za nią czynić badań; stoik Ariston[2] zaś twierdzi, że pojąć boga wogóle nie można; obaj wyczuli majestat boga wtedy, kiedy wątpili w jego
14 zrozumienie. Plato[3] całkiem wyraźnie mówi o bogu, jego czynach i nazwach; te jego wywody byłyby wprost niebiańskie, gdyby ich czasem domieszki treści politycznej nie pospolitowały. Otóż Plato w Timaeusie twierdzi, że bóg już z imienia swego jest ojcem świata, stwórcą duszy, twórcą wszystkiego, co na niebie i ziemi; trudno jest go znaleść dla jego wielkiej i trudnej do pojęcia mocy, a kiedy go znajdziesz, to określić go innym jest rzeczą niemożliwą.
15 U nas prawie tak samo wszystko: albowiem i Boga znamy, i ojcem wszystkiego go nazywamy, i nigdy publicznie o nim nie mówimy, chyba zapytani.

20[1]* Wyłożyłem zapatrywania prawie wszystkich filozofów, których sława na tem przeważnie polega, że o jednym Bogu chociaż pod wielu nazwami uczyli, aby każdy mógł wierzyć, że albo teraz chrześcijanie są filozofami, albo filozofowie już wtedy byli chrześcijanami.
2 Jeśli więc Opatrzność rządzi światem, i wola jednego Boga nim kieruje, to nie powinna nas starożytność ciemna, znajdująca upodobanie w bajkach lub im oddana, pociągać do swych błędnych przekonań, kiedy ją zwalczają poglądy własnych filozofów, popartych powagą tak rozumu jak
3 i wieku. Albowiem przodkowie nasi tak łatwo wierzyli kłam-

[1] Xenophon, uczeń Sokratesa, w Pamiętnikach poświęconych Sokratesowi ks. IV, 3[13].

[2] Ariston z Chios, uczeń Zenona, żył około r. 250.

[3] Platon w dialogu p. t. Timaios rozprawia o początku świata i o Bogu, jego stwórcy. Cf. Tim. p. 28 C. 29. A. 30. B. Dialog ten tłumaczył na język łaciński Cycero. Zob. polskie tłum. Wł. Witwickiego.

* R. XX—XXIV jest odpowiedzią na r. VI, 1.

stwu, że bez zastanowienia się za prawdę uważali także inne potworne i fantastyczne wprost dziwy, jak n. p. Scyllę[1] wielopostaciową, Chimerę[2] wielokształtną, Hydrę[3] ze śmiertelnych ran odrodzoną, Centaury[4] jako konie zrośnięte z jeźdźcami, i cokolwiek pogłoska zmyślić mogła, tego oni chętnie słuchali. Co powiedzieć o tych babskich bajkach, że ludzie przemieniali się w ptaki i dzikie zwierzęta, to znowu w drzewa albo kwiaty?[5] Gdyby to kiedyś się działo, toby i teraz się odbywało; ponieważ jednak nie może się dziać teraz, więc nie działo się i dawniej. Podobnie błądzili względem bogów także nasi przodkowie: wierzyli bez zastanowienia się, naiwnie, z pierwotną szczerością. Królów swoich za życia czcili w świętej bojaźni, umarłych pragnęli widzieć na obrazie, pamięć o nich życzyli sobie na posągach uwiecznić: co było pierwotnie wprowadzone na pociechę, stało się z czasem przedmiotem religijnego kultu. Ostatecznie zanim jeszcze świat stanął otworem dla handlu i zanim ludy obrządki swoje i zwyczaje nawzajem pomieszały, każdy naród czcił swojego założyciela albo wodza sławnego, albo królowę wstydliwą, dzielnością przewyższającą inne kobiety, albo wynalazcę jakiegoś pożytecznego urządzenia lub sztuki — jako obywatela błogosławionej pamięci: w ten sposób i tym, co odeszli, płacono uznaniem, i tym, co przyjdą, dawano piękny przykład.

11 Czytaj dzieła historyków lub filozofów, a dojdziesz do tego samego przekonania co i ja.

[1] Scylla, straszydło morskie najeżone potwornemi paszczami. *Parandowski* k. c. str. 106 n.

[2] Chimera, dziwny potwór: z przodu lew, z tyłu smok, w środku koza. *Parandowski* k. c. str. 157.

[3] Hydra, potwór o dziewięciu głowach; jeśli ucięto jej jedną, wyrosły jej w to miejsce dwie.

[4] Centaury — półludzie, półkonie. *Parandowski* k. c. str. 154 nn.

[5] Ma na myśli metamorfozy (przemiany) opiewane przez poetów, szczególnie przez Owidjusza.

Euhemerus[1] wyjaśnia, że dla zasług na wojnie lub w pokoju byli ludzie uważani za bogów, oznacza dzień ich urodzenia, ojczyznę, miejsce, gdzie ich grób, i wylicza podług prowincyj; tak omawia Jowisza Diktejskiego,[2] i Apollina Delfickiego,[3] i Izydę Faryjską,[4] i Cererę Eleuzyńską.[5]
2 Prodicus[6] opowiada, że podniesiono między bogów tych, którzy w wędrówkach swych[7] wynajdując nowe owoce przysłużyli się ludzkości. W ten sam sposób filozofuje Perseus[8] dając nowym owocom i ich wynalazcom te same imiona tak, że n. p. w komedji jednej czytamy:
3 „Venus bez Libera i Cerery marznie.“[9] Alexander Wielki,[10] Macedończyk, w znanem dziele pisał do swojej matki, że kapłan pewien z obawy przed jego potęgą zdradził mu tajemnicę o ludziach zamienionych w bogów; otóż w tem dziele stawia na czele wszystkich bogów Wulkanusa,[11] a dalej

[1] Euhemerus z Messyny (um. w r. 297 przed Chr.) twierdził, że bogowie byli ludźmi, których później ubóstwiono. Był więc twórcą historycznej interpretacji mitów, zwanej euhemeryzmem. *Parandowski* k. c. str. 12 n. Dzieło Euhemerosa „Święte pismo“ przetłumaczył na łacinę poeta Ennjusz.

[2] Zamieszkującego górę Dicte na Krecie.

[3] W Delfach miał Apollo świątynię i wyrocznię sławną na cały ówczesny świat.

[4] Czczoną na wyspie Faros, naprzeciwko Aleksandrji.

[5] Zob. VI, 1, str. 11 uw. 4.

[6] Prodikus z Keos, sofista, nauczyciel wymowy, współczesny Sokratesowi.

[7] Demeter — Cerera szukając córki Persefony świadczyła ludziom dobrodziejstwa: jednym dała drzewo figowe, innym kwiat maku, to znów winną latorośl i t. p. *Parandowski* k. c. str. 80 nn.

[8] Perseus, niewolnik a później uczeń Zenona i nauczyciel macedońskiego króla Antigonosa Gonatasa.

[9] T. zn.: „Miłość bez wina i chleba marznie.“ Cytat z Terencjusza Eun. w. 732.

[10] Aleksander W. zająwszy Egipt w r. 331 przed Chr. zwiedził świątynię Jowisza Hammona, gdzie kapłani okrzyknęli go synem boga. Jeden z tych kapłanów imieniem Leon zdradził mu genealogję bogów. Spisał ją Aleksander w liście do swej matki Olimpjady. Wspomina o tym liście *Athenagoras* Apol. 28 i *Św. Augustyn* De civ. Dei III, 8[5].

[11] Boga ognia, którego Rzymianie identyfikowali z Phtha egipskim. *Parandowski*, k. c. str. 63 nn.

dopiero ród Jowisza. Saturnusa,[1] ojca tego rodu a gromady wodza,. wszyscy pisarze starożytni tak greccy jak i rzymscy uważali za człowieka. Podaje to Nepos[2] i Cassius[3] w swej historji, mówią o tem Thallus[4] i Diodor.[5] Otóż ten Saturnus uciekłszy z Krety ze strachu przed szalonym synem przybył do Italji, gdzie u Janusa znalazł gościnne przyjęcie, za co surowych tych ludzi i nieokrzesanych jako Greczyn wykształcony nauczył wielu rzeczy, jak sztuki pisania, wyrobu monet, sporządzania rozmaitych narzędzi.[6] Miejsce schronienia, gdzie bezpiecznie się ukrył, nazwał „kryjówką“,[7] a zostawiając on miasto Saturnia,[8] tak nazwane od jego imienia, a Janus Janiculum, przekazali obaj po sobie pamięć potomnym. Człowiekiem więc w każdym razie był ten, kto uciekał, człowiekiem napewno ten, kto się ukrywał, sam ojciec człowieka i syn człowieka: uchodził bowiem za syna Ziemi i Nieba,[9] ponieważ Italowie nie znali jego rodziców; zresztą i dzisiaj o tych, co nagle się zjawiają, mówimy, że „z nieba spadli,“ a obcych i nieznanych nazywamy „dziećmi ziemi“.[10] Saturna syn, Jowisz, wypędziwszy ojca panował na

---

[1] Boga zasiewów. *Parandowski,* k. c. str. 217.

[2] Cornelius Nepos ur. około 94 przed Chr.

[3] L. Cassius Hemina żył około połowy II w. przed Chr.

[4] Thallus z Miletu, żyjący w czasach Augusta.

[5] Diodor ze Sycylji ur. około r. 90 przed Chr. napisał po grecku historję powszechną od najdawniejszych czasów, której część dochowała się.

[6] W czasach Minosa kult Saturna stacza walkę z kultem Dzeusa. Saturn pokonany uciekał z Krety przed Dzeusem. Janus, bóg wszelkiego początku, jako wędrowny król przybył do Italji i osiadł na wzgórzu nad Tybrem (Janiculum). Z czasem podzielił swą władzę z Saturnem. Obaj złagodzili obyczaje pierwszych Rzymian.

[7] Latium od latere = kryć się. Etymologja ludowa rozpowszechniona przez Wergiljusza Aen. VIII, 322 i 357.

[8] Zamek na Kapitolu, który zwano także *mons Saturnius.*

[9] Tak nazywali Rzymianie nieznajomych, co nagle się zjawiali.

[10] Zob. *Otto,* Sprichwörter 344.

Krecie,[1] tam umarł, tam pozostawił synów: jeszcze dziś widzieć tam można grotę Jowisza,[2] i pokazują jego grób, a już ten kult jego wskazuje na jego ziemskie pochodzenie.

9 Szkoda trudu na przechodzenie wszystkich pojedynczo i objaśnianie genealogji całej serji tych bogów, gdyż śmiertelność widoczna u pierwszych rodziców już prawem dziedzictwa przeszła na innych. O ile ich po śmierci nie zrobicie bogami, to Romulus zostaje bogiem na podstawie fałszywej przysięgi Proculusa,[3] Juba[4] na życzenie Maurów; tak samo inni królowie są między bogów policzeni[5] i dostają się na tę listę nie dla swego bóstwa lecz na pamiątkę
10 zaszczytną swej dawnej władzy. Nawet wbrew ich woli nadaje im się ten przydomek: pragną ludźmi zostać, boją się być bogami i wyraźnie nie chcą, chociaż już są u schyłku życia.[6]

11 Tak więc ani z umarłych nie mogą być bogowie, ponieważ bóg umierać nie może, ani z tych, którzy się rodzili, ponieważ umiera wszystko, co się rodzi: boskiem zaś jest to, co się ani nie rodzi ani nie umiera. Czemuż to bowiem i dzisiaj na świat nie przychodzą bogowie, jeśli kiedyś przychodzili? Chyba, że Jowisz już się postarzał, a Juno niepłodną się stała — a może Minerwa posiwiała, zanim mogła matką zostać. Czy też może dlatego skończyły się te porody, ponieważ takim bajkom nikt już nie chce wierzyć?...

---

[1] Zob. wyżej str. 43 uw. 6.

[2] Grota Diktejska, gdzie koza Amalteja karmiła Jowisza.

[3] Julius Proculus, senator rzymski, zeznał pod przysięgą, iż zjawił mu się Romulus i objawił życzenie bogów, by Rzymianie czcili go jako boga Quirinusa. *Liv.* I, 16.

[4] Juba II, syn króla Numidji, sprowadzony do Rzymu przez Cezara, otrzymał wykształcenie rzymskie. August ożenił go z córką Antonjusza i Kleopatry i dał mu w darze królestwo Mauretanji. *Tac.* An. IV, 5[3].

[5] Na Wschodzie królowie otrzymywali cześć boską. W Rzymie dopiero po śmierci dostawali się władcy między bogów z łaski senatu (consecratio) otrzymując przydomek *divus* = boski. *Zieliński* k. c. str. 96 nn.

[6] Bo musieliby umrzeć. Wespazjan umierając wołał przerażony: Vaeh, puto, deus fio = Biada, czuję, iż bogiem się staję. *Sueton.* Vesp. 23.

12 Zresztą gdyby bogowie mogli się rodzić a umierać nie mogli, mielibyśmy więcej bogów niż ludzi tak, że już ani niebo by ich nie zmieściło, ani powietrze objęło, ani ziemia unieść mogła. Z tego jasnem jest, że byli to ludzie, o których przyjściu na świat czytamy, a o śmierci dokładnie wiemy.

21 Któżby zresztą wątpił w to, że lud publicznie czci poświęcone posągi ludzi i modli się do nich, kiedy rozum niedoświadczonych pod wpływem dzieła sztuki słabnie, na widok blasku złota ślepnie, przy jasności srebra i białości 2 kości słoniowej tępieje? Jeśli tylko pod rozwagę weźmie ktoś, na jakich warsztatach i wśród jakich machinacyj powstaje każdy posąg, to rumieńcem wstydu się zaleje, że ma lęk przed materją, nad którą artysta znęcając się zrobił boga. 3 Albowiem bóg z drzewa, to kawał może sągowego klocka lub pal z nieużytku, który przywiązują, rąbią, obciosują i he- 4 blują. Bóg ze złota lub srebra to nieraz nieczyste naczynie, jak to król egipski zrobił,[1] tylko przetopione, skute młotami i na kowadle przerobione. Boga z kamienia zaś łupią, ryją dłutem, później artysta sam brudny czasem poleruje go i gładzi, i taki bóg nie odczuwa męki, jaką mu zadają przy jego tworzeniu, tak samo jak nic nie wie o zaszczycie płynącym z waszej czci.

5 Chyba, że kawał skały albo drzewa albo metalu to jeszcze nie bóg. W takim razie to kiedy ten bóg tam powstaje? Patrz: oto przetapiają, wykuwają, rzeźbią: jeszcze to nie

[1] Amazis, król Egiptu w VI w. przed Chr., pochodząc z niskiego rodu i nie mając należnej czci u poddanych, kazał rozbić swój złoty nocnik, zrobić z niego posąg boga i wystawić na miejscu publicznem. Złoty posąg znalazł wnet wielu czcicieli. Wtedy król zwoławszy Egipcjan wyjawił im pochodzenie tego boga. A ponieważ oddają mu cześć, nie pytając z czego powstał, tak samo i jego czcić powinni, nie zważając na to, skąd pochodzi. *Herod.* II, 172.

bóg; spajają ołowiem, składają, ustawiają: i to jeszcze nie bóg; ozdabiają, poświęcają, już modły do nich zanoszą: teraz dopiero to jest bóg, kiedy człowiek mieć go chciał i pomnik mu wystawił.

6 O ile bliższym prawdy jest sąd, jaki o waszych bogach mają zwierzęta, pozbawione rozumu, a jedynie instynktem wiedzione! Myszy, jaskółki, gołębie nie umieją ich czcić: gryzą ich, łażą po nich, siadają na nich, i gdybyście ich nie zganiali, gniazdaby porobiły w ustach waszego boga. Pająki zaś twarz boga pajęczyną okrywają i z głowy jego na dół nitki
7 swoje snują. Wy zaś obcierać ich musicie, czyścić, obskrobywać, i tych bogów, których robicie sami i ochraniacie, boicie się, bo nikomu z was na myśl nie przyjdzie, że boga trzeba najpierw poznać, a potem czcić; ludzie zaś na ślepo słuchają swych ojców, wolą przyłączyć się do błędnej wiary innych niż sobie samemu uwierzyć, nie znając nic z tego, czego się boją. Tak w złotych i srebrnych posągach uświęcona została chciwość, tak próżnych posągów forma dostała swoje znaczenie, tak powstało rzymskie bałwochwalstwo.

8 Jeśli przeglądniesz ich obrzędy religijne, ile tam znajdziesz rzeczy śmiesznych, ile nawet pożałowania godnych! Tu wśród ostrej zimy nago biegają,[1] inni kroczą ubrani w czapkę,[2] niosą stare tarcze, uderzają w bębny skórzane i za jałmużną oprowadzają bogów od domu do domu;[3]

[1] Luperci, kapłani boga lasów Fauna, tak nazwani od groty Lupercal, na stoku Palatynu, gdzie był ośrodek kultu Fauna. Kapłani ci obchodzili 15 lutego Lupercalia na cześć Fauna. Prawie nadzy, okryci jedynie na biodrach przepaską ze skóry kozła, biegali Luperkowie po ulicach Rzymu naśladując orszak Pana—Fauna. *Parandowski,* k. c. str. 217 n.

[2] Saljowie, kapłani Marsa, podczas świąt na cześć tego Boga w marcu, niosąc starodawne tarcze, ubrani w purpurowe tuniki i płaszcze, w czapkach wysokich na głowie, skakali (Skoczkowie) w pochodzie wzywając Marsa *Parandowski,* k. c. str. 214 n.

[3] Kapłani bogini Kybele obnosili posąg bogini po ulicy bijąc w bębny i zbierając jałmużnę.

niektóre świątynie pozwalają tylko raz do roku odwiedzać;[1] innych nie godzi się wogóle oglądać;[2] są uroczystości, w których mężczyźnie nie wolno brać udziału;[3] od niektórych znów wykluczone są kobiety;[4] także dla niewolnika obecność przy niektórych obrzędach jest przekroczeniem ciężkiem.[5] Niektóre świętości wieńczy kobieta raz zamężna,[6] inne taka, która kilka razy zamąż wychodziła, a z wielkiem nabożeństwem szuka się i takiej, która nie raz tylko złamała wiarę małżeńską. A czy ten, co własną swą krew daje na ofiarę i przez rany swoje modli się do bogów, nie byłby lepszym bez religji, jak z taką religją? Albo jakże bardzo obraża boga ten, kto chce go w ten sposób przebłagać, że daje sobie jądra skorupą odciąć;[7] przecież bóg, gdyby rzezańców potrzebował, mógłby ich stworzyć a nie sztucznie tworzyć?

Któżby nie widział, że to chorzy, próżni i słabego rozumu ludzie robią takie głupstwa, i że ten tłum błądzących w nieświadomości otacza się nawzajem opieką? Tutaj liczba i tłum szaleńców jest usprawiedliwieniem ogólnego szaleństwa.

† i patrzysz się na jaskółkę[8] i grzechotkę[9] Izydy, i na próżny po rozrzuceniu członków[10] grób twego Serapisa czy Ozyrysa.[11]

---

[1] Świątynia Cerery i Proserpiny w Arkadji i Kybele w Tebach.

[2] Świątynia Neptuna w Mantinei była ciągle zamknięta.

[3] Uroczystość ku czci Cerery i Westy.

[4] Silwanusowi nie mogły kobiety składać ofiar.

[5] Przy ofiarach dla Mater Matuta, bogini porodów.

[6] N. p. posągi bogini Pudicitia, Fortuna Muliebris i Mater Matuta.

[7] Galli, kapłani bogini Kybele, i bellonarii, kapłani bogini Bellona w fanatyźmie religijnym zadawali sobie rany i kastrowali się poświęcając się na wyłączną służbę swej bogini.

[8] Izyda jako bogini umarłych była przedstawiana w postaci jaskółki.

[9] Instrument muzyczny z metalu, należący do rytuału w kulcie Izydy.

[10] Tyfon posiekał ciało Ozyrysa i porozrzucał.

[11] Ozyrys i Serapis, bóstwa podobne, wyobrażające to samo pojęcie.— Zdanie to nie nadaje się ani tu ani gdzie indziej w Oktawjuszu. Niektórzy jednak za wszelką cenę starają się zdanie to zatrzymać w tekście Minu-

23[1] Przypatrz się nakoniec obrzędom świętym i samym misterjom, a znajdziesz u biednych bogów i śmierć smutną i przykrości przeznaczenia, i pogrzeby i żałobę, i narzekania. Izyda[1] ze swoim Kynokefalosem i łysymi kapłanami opłakuje zgubę syna, narzeka i szuka go, a biedni Izyjczycy drą sobie piersi naśladując boleść bardzo nieszczęśliwej matki. Wnet jednak znajdują malca, Izyda się cieszy, radują się kapłani, Kynokefalos ogłasza się z dumą jako znalazca: i tak ciągle rok w rok gubią i potem znajdują, albo znajdują, co zgubili. Czy to nie śmieszna rzecz opłakiwać to, co się czci, lub czcić, co się opłakiwać powinno? A jednak takie obrzędy były niegdyś w Egipcie, dziś są i w Rzymie.

2 Cerera z płonącą pochodnią w ręce i opasana wężem szuka pełna trwogi i udręczenia porwanej i zagubionej Li-
3 bery[2]: to są misterja Eleuzyńskie.[3] A co jest treścią Jowiszowych uroczystości? Mamką boga jest koza; chciwemu

---

cjusza, widząc w nim jego rytmikę. Tak sądzi *P. von Winterfeld*, Zu Minucius Felix. Philologus N. F. 77, 1904, str. 315 nn. i *A. Ausserer*, De clausulis Minucianis, Innsbruck 1906, który zdanie to umieszcza po pierwszem zdaniu rozdz. XXIII: ...miserorum deorum. Et despicis... *Joh. Vahlen* natomiast poprawia lekcję na: At desipias Isidis... (A już zgłupieć mógłbyś patrząc...) i umieszcza na początku rozdz. XXIII po słowach: ...sacra Romana sunt. Inni jeszcze inaczej objaśniają i lokują to zdanie. Zdaje mi się jednak, że pierwotnie była to uwaga na marginesie ilustrująca bliżej opowiadanie o Izydzie w rozdz. XXIII. Część tej uwagi weszła potem do tekstu.

[1] Izyda była głównem bóstwem w Egipcie, a kult jej rozszerzył się z czasem po państwie rzymskiem tak, że w r. 43 przed Chr. stał się kultem oficjalnie uznanym. W czasie uroczystości na cześć Izydy, które odbywały się z końcem października, przedstawiano legendę, jakto Izyda przy pomocy Anubisa-Kynokefalosa (miał głowę psa) szuka syna swego Ozyrysa. Po smutnych uroczystościach szukania, następowała radość ze znalezienia. Zob. *T. Zieliński* k. c. str. 105 nn.

[2] Starożytne bóstwo italskie, później zmieszane z Korą lub Proserpiną, córką Cerery.

[3] Zob. wyżej str. 11 uw. 4.

ojcu zabierają niemowlę, by go nie zjadł;[1] korybanci[2] na cymbałach brzęk robią, by ojciec nie słyszał kwilenia.

4 O Dindymiach[3] Cybeli wstyd nawet mówić! Bogini ta nie mogąc zalotnika swego, pięknego (sobie samemu na nieszczęście) chłopca zwabić do grzechu — jako matka wielu już bogów była babą i starą i szpetną — wykastrowała go i jako eunucha zrobiła bogiem. Bajka ta jest powodem, dlaczego Gallowie,[4] także półmężczyźni tylko, czczą ją kalecząc swe ciało. To już nie obrzędy święte, to tortury.

5 A czy postać sama i wygląd waszych bogów nie wskazuje ich śmieszności i hańby? Bóg Wulkan kulawy i ułomny; Apollo mimo tylu lat bez zarostu, za to Eskulap, chociaż syn wiecznie młodego Apollina, ma silną brodę; Neptun ma zielonawe oczy, Minerwa siwe, Juno wole;[5] Merkury ma uskrzydlone nogi,[6] Saturn związane,[7] Pan zaopatrzone w kopyta.[8] Janus[9] ma dwie twarze, jak gdyby i w tył chodził. Diana tymczasem jest wysoko podkasaną myśliwą, jako Efeska[10] jest wyposażona w liczne i bujne piersi, jako Trivia[11] jest straszydłem mającem trzy głowy i wiele rąk.

6 A jak wygląda sam wasz Jowisz? Raz przedstawiony

---

[1] Reja, chcąc uratować młodego Jowisza przed żarłocznością jego ojca Saturna, ukryła dziecię w diktejskiej grocie (zob. wyżej str. 44), gdzie chowało się karmione mlekiem kozy Amaltei.

[2] Kapłani bogini Kybele.

[3] Od góry Dindymos we Frygji poświęconej bogini Kybele.

[4] Tak nazywali się wykastrowani kapłani Kybele. Zob. wyżej str. 47 uw. 7.

[5] Greckie βοῶπις.

[6] Merkury, grecki Hermes, miał małe u nóg skrzydełka jako posłaniec bogów.

[7] Aluzja do więzienia, do którego zapędził Saturna syn jego, Jowisz.

[8] Pan, bóg pasterzy, o nogach kosmatych, zakończonych kopytkami. *Parandowski* k. c. str. 92 nn.

[9] Janus, zob. wyżej str. 43 uw. 6.

[10] Posąg Diany Efeskiej z obwisłemi piersiami jako symbol płodności.

[11] Grecka Hekate τριοδῖτις, czczona na rozstajnych drogach.

jest bez zarostu, to znowu dają mu brodę; jako Jowisz Hammon[1] ma rogi, jako Capitolinus[2] trzyma w ręce pioruny, jako Latiaris[3] jest zlany krwią, jako Feretrius[4] ma koronę na głowie. Bym się dłużej Jowiszami nie zajmował, powiadam, że tyle jest figur Jowiszowych, ile nazw ma ten
7 bóg. Erigone[5] powiesiła się, by jako „Panna" świeciła między gwiazdami, bracia Kastorowie naprzemian umierają, by żyli,[6] Eskulap ginie uderzony piorunem,[7] by zaawansował na boga, Herkules każe spalić się na górze Oeta, by pozbył się człowieczeństwa.[8]

24[1] Tych bajek i podań uczymy się od naszych nieostrożnych rodziców, a co gorsze, sami wchłaniamy je w naszych naukach i szkołach szczególnie z pieśni poetów, którzy przez swoją powagę jak najwięcej prawdzie zaszkodzili.
2 I dlatego Plato[1] całkiem słusznie z państwa, którego organizację w dialogu swoim podał, wyrzucił Homera,
3 owego sławnego, czczonego i uwieńczonego poetę. On to bowiem przedewszystkiem w wojnie trojańskiej wciągnął bogów waszych, chociaż dla swej zabawy tylko, do ludzkich czynów i działań, on to potworzył pary między

---

[1] Hamon, bóg egipski, identyfikowany z Jowiszem, miał na głowie rogi kozła.

[2] Mający świątynię na kapitolu.

[3] Czczony na górze Albańskiej; składano mu w ofierze krew ludzką.

[4] Bóg dobrej wiary w układach (foedus ferire = zawierać przymierze).

[5] Erigone, córka Ikarjusa, powiesiła się na drzewie nad grobem ojca zamordowanego przez pasterzy. Jowisz umieścił ją i ojca między gwiazdami: Pasterz i Panna.

[6] Dzeus pozwolił im żyć naprzemian jeden dzień między bogami, drugi dzień na ziemi.

[7] Eskulap zabity przez Jowisza, który zląkł się jego cudownych wyleczeń.

[8] Herkules wdziawszy szatę, dar żony Dejaniry, umoczoną we krwi centaura Nessosa, żarty ogniem wewnętrznym kazał się spalić na stosie na górze Oeta w Tesalji. Po śmierci Jowisz przyjął go między bogów.

[9] *Plato* w dialogu Rzeczpospolita III, 9, p. 398 A.

nimi, zranił Wenerę[1], Marsa związał[2], okaleczył i do ucieczki zmusił. On to powiada, że Jowisza uwolnił Briareus, by inni bogowie nie związali go w kajdany;[3] podług niego Jowisz krwawych łez potoki wylewa w płaczu nad synem Sarpedonem, że go śmierci nie potrafił wyrwać;[4] to znów, że na pasku Wenery zwabiony serdeczniej obchodził się z Junoną, swą żoną, niż zwykle z cudzołożnicami.[5] Gdzieindziej Herkules gnój wozi,[6] a Apollo pasie bydło Admeta.[7] Dla Laomedonta zaś stawia Neptun mury,[8] za pracę jednak żadnej nagrody nieszczęsny budowniczy nie otrzymał. Tam znów Wulkan na kowadle kuje piorun dla Jowisza[9] razem z bronią dla Eneasza,[10] chociaż niebo i pioruny i błyskawice długo przed urodzeniem Jowisza na Krecie istniały, a płomiennych blasków prawdziwego pioruna ani Cyklop[11] nie potrafił wykuć, za to sam Jowisz musiał drżeć przed niemi. Co mam powiedzieć o Marsie i Wenerze złapanych na cudzołostwie,[12] lub o hańbiącym stosunku Jowisza do Ganymedesa,[13] który w niebie uświęcono? To wszystko w tym celu zostało przekazane, by występkom ludzkim dać pewną sankcję.

Takie i tym podobne urojenia fantastyczne i zmyślone, ale ponętne, psują dusze dzieci, które bajki takie w sercu

---

[1] Zob. *Hom.* Il. V, 336

[2] *Hom.* Il. V, 385 nn.

[3] *Hom.* Il. I, 396 nn.

[4] *Hom.* Il. XVI, 459 nn.

[5] *Hom.* Il. XIV, 315.

[6] *Ovid.* Met. II, 680; IX, 187; XI, 203.

[7] Admeta, króla w Tesalji. *Hom.* Il. II, 765. *Eurip.* Alcest. 8.

[8] Neptun obwarował Troję, ale król Laomedon nie dał mu za to zapłaty. *Hom.* Il. XXI, 443 nn.

[9] *Verg.* Aen. VIII, 423 nn.

[10] Bohater trojański.

[11] Potwór ludzki, o jednem oku w środku czoła.

[12] *Hom.* Od. VIII, 266 nn.; *Ovid.* Met. IV, 171 nn.

[13] Ganymedes, piękny chłopiec, porwany przez Jowisza i uczyniony nieśmiertelnym. *Hom.* Od. XX, 231 nn. *Ovid.* Met. X, 155 nn. *Parandowski* k. c. str. 37.

nosząc przeżywają z niemi młodość i lata dojrzałe, z wiarą w to wszystko — biedacy — starzeją się, kiedy prawda leży tuż obok — tylko poszukać jej trzeba.

25[1]* „A jednak", powiadają, „to właśnie bałwochwalstwo dało Rzymianom panowanie nad światem, rozszerzyło je i ugruntowało, bo przecież nie tyle w męstwie była ich moc, ile w religji i pobożności". Naturalnie, znana i szlachetna sprawiedliwość rzymska zaczęła się szczęśliwie w samych początkach powstającego państwa. [2] Czyż na początku ich historji nie zbrodnia ich zgromadziła i zabezpieczyła, nie strach przed ich nieludzką srogością rozszerzał ich wpływy? Na prawie asylu[1] zgromadził się pierwszy lud: zbiegli się bandyci, zbrodniarze, wszetecznicy, rozbójnicy i zdrajcy; ażeby znów ich pan i wódz przewyższał naród swój i w zbrodni, popełnił Romulus bratobójstwo.[2] Takie są pierwsze początki tego religijnego państwa! [3] Wnet porywają bezwstydnie sąsiadom córki[3] już narzeczone i zaręczone, a nawet kilka mężatek, gwałt im zadają wśród szyderstw; z ich rodzicami następnie t. j. ze swymi teściami wszczynają wojnę i przelewają krew zaprzyjaźnioną. Czy może być coś więcej bezbożnego, coś zuchwalszego i bezczelniejszego z powodu wyrachowania, z jakiem popełniono [4] tę zbrodnię? A sąsiadów z roli wypędzać, najbliższe miasta razem z świątyniami i ołtarzami burzyć, brać niewolnika, przez krzywdy obcych i własne zbrodnie wzrastać w siłę, to już polityka wspólna tak Romulusa jak i królów innych i późniejszych wodzów.

* Rozdz. XXV — XXVIII to odpowiedź na zarzuty w r. VI,2 — VII,3 i VIII. Oktawjusz udowadnia, że to nie religja rzymska dała wielkość Rzymowi.

[1] Ἄσυλον = miejsce, gdzie nie można rabować (συλάω) i krzywd wyrządzać.

[2] Zabił brata, Remusa.

[3] Porwanie Sabinek.

5 W ten sposób wszystko, co Rzymianie mają, co uprawiają, co posiadają, jest bezczelnym łupem; świątynie wszystkie wystawione są za pieniądze z łupów wojennych, t. j. za ruiny miast, za zrabowaną własność bogów, za przelaną krew kapłanów.

6 Urągowiskiem jest to i szyderstwem wprost hołdować religji tych, których się pokonało, brać niejako religję w niewolę, a po zwycięstwie czoło przed nią schylać. Gdyż modlić się do tego, co się zdobyło, to znaczy mieć za święte świętokradztwo, nie bogów. Tyle razy więc wszyscy Rzymianie bezbożnością się splamili, ile odbyli triumfów, tyle razy zrabowali bogów, ile razy znaki zwycięskie narodom zabrali.

7 Więc nie dlatego tak potężni są Rzymianie, że byli pobożni, ale dlatego, że bezkarnie kradli świętości: nie mogli bowiem we wojnach mieć za sprzymierzeńców bogów, przeciwko którym chwycili za broń; dopiero kiedy powalili ich na ziemię, kiedy triumf za nich odbyli, wtedy zaczęli im cześć oddawać. Co jednak mogą dla Rzymian zrobić ci bogowie, którzy swoich czcicieli przed rzymskim orężem zasłonić nie potrafili?

8 Rodzimych bowiem bogów rzymskich znamy dobrze. Są to: Romulus,[1] Picus,[2] Tiberinus,[3] Consus,[4] Pilumnus,[5] i Volumnus.[6] Kloacinę[7] wynalazł i czcią otoczył Tatius,[8] Pawora i Pallora[9] Hostilius: wnet wprowadzona została

[1] Zob. r. XXI, 9.

[2] Picus, bóg uprawy roli.

[3] Tiberinus, bóg rzeki Tybru, nad którą Rzym leży.

[4] Consus, bóg opiekujący się żniwami.

[5] Pilumnus, brat Picusa, symbol pałki, którą wymłacano zboże.

[6] Volumnus opiekował się dziećmi przy urodzeniu.

[7] Cloacina (od cloaca Maxima, kanały rzymskie) miała swoją świątynię na Forum.

[8] Titus Tatius, król Sabinów, po przyłączeniu się do Rzymian panował razem z Romulusem. Tullus Hostilius ślubował bóstwom Pavor i Pallor świątynie i kapłanów, kiedy Rzymianom nie powodziło się we wojnie z Sabinami. *Liv.* I, 27.

[9] Pavor i Pallor = Strach i Bladość.

do bóstw i Febris,[1] niewiadomo tylko przez kogo. Takie są rodzime tego miasta przedmioty kultu: choroby i zarazy! Oczywiście i bezwstydne nierządnice nazwiskiem Acca Larentia[2] i Flora[3] należy zaliczyć między choroby Rzymian i bóstwa.

9 Ci to oczywiście bogowie rozszerzali panowanie rzymskie walcząc z bogami czczonymi u innych narodów: nie wspomagali ich bowiem przeciwko swoim czcicielom Mars Tracki[4] lub Jupiter Kretyjski albo Juno nazywana raz Argiwska raz Samijska, to znowu Punicka, albo Diana Tauryjska, Mater Idejska, albo egipscy nie bogowie już ale — potwory.[5]

10 A może u Rzymian większa była cnotliwość świętych dziewic i moralniejsze prowadzenie się kapłanów? Tylko, że prawie przeważna część Westalek,[6] szczególnie tych, które za mało ostrożnie mężczyznom się oddawały — Vesta oczywiście nic o tem nie wiedziała — uległa karze za niemoralność; reszta uszła bezkarnie nie dlatego, by pewność cnoty była u nich większa, tylko że większe
11 miały w swych miłostkach szczęście. Gdzie i kto więcej kojarzy nierządów, przeprowadza stręczeń, przemyśliwa cudzołóstw, jak nie kapłani w świątyniach i między ołtarzami? Częściej wreszcie w izdebkach sług kościelnych aniżeli w samych lupanarach spala się ogień namiętności.

[1] Febris, bogini gorączki, miała swoją świątynię na Palatynie.

[2] Acca Larentia. Legenda mówi, że była to kurtyzana za czasów króla Ancusa Martiusa. Zapisała swój majątek ludowi rzymskiemu, który za to czcił ją przez Larentalia.

[3] Flora, bogini kwiatów, radości wiosennej i płodności. Czczono ją w czasie Floralia, wesoło i swawolnie.

[4] Są to bóstwa obce. Zob. *T. Zieliński* k. c. str. 59.

[5] Przedstawiano ich sobie w postaci zwierząt.

[6] Westalki, kapłanki bogini Westy, opiekującej się ogniskiem domowem, najwięcej w Rzymie czczonej. W świątyni Westy płonął wieczny ogień: pilnowały go Westalki, dziewice z najlepszych rodzin arystokratycznych, które ślubowały czystość. Gdy Westalka złamała przysięgę, zakopywano ją żywcem do ziemi. *Parandowski* k. c. str. 207 nn

12 A jednak za zrządzeniem bożem jeszcze przed Rzymianami panowali długo Asyryjczycy, Medowie, Persowie, Grecy także i Egipcjanie, chociaż nie mieli Pontifeksów,[1] Arwalów,[2] Saliów,[3] Westalek,[4] Augurów[5] — a nawet kur zamkniętych w klatce,[6] które jedząc z apetytem lub grymasząc rządziły najpotężniejszą rzecząpospolitą.

1 Teraz przechodzę do rzymskich przepowiedni opartych na obserwacji ptaków, które według twego zapewnienia z wielką gorliwością zbierano, potem ze szkodą zaniechano, a na szczęście i błogosławieństwo znowu przestrzegano. Clodius, Flaminius i Junius[7] dlatego oczywiście wojska
2 swoje zgubili, iż nie sądzili, że należy poczekać na wróżbę kur
3 głodnych. A co? Czy Regulus[8] nie obserwował lotu ptaków, a jednak dostał się do niewoli? Mancinus[9] przestrzegał przepisów religijnych i — dostał się pod jarzmo i został wydany. Kury żarłoczne miał i Paulus,[10] a jednak pod Kannami został rozgromiony z większą częścią narodu rzym-
4 skiego. Wieszczby i przepowiednie z lotu ptaków i innych znaków niebieskich wstrzymały Gajusa Caesara,[11] by przed zimą

[1] Pontifices, kapłani, tworzyli kolegjum z 5, 9 i 15, na czele którego stał Pontifex Maximus — Wielki Kapłan.

[2] Fratres Arvales, kolegjum z 12 kapłanów, prosili bogów o opiekę nad zasianemi polami.

[3] Saljowie. Zob. wyż. str. 46 uw. 2.

[4] Westalki. Zob. wyż. str. 54 uw. 6.

[5] Augurowie, kolegjum z 15 kapłanów, których zadaniem było przy ważnych wydarzeniach pytać bogów o wolę obserwując lot ptaków.

[6] Zob. wyżej str. 14 uw. 11.

[7] Clodius, Flaminius, Iunius. Zob. wyżej str. 14 n. uw. 11 i 1.

[8] Regulus pobity w r. 255 przed Chr. przez wojska kartagińskie dostał się do niewoli.

[9] C. Hostilius Mancinus pobity przez Numantyńczyków w r. 137 przed Chr. zawarł z nimi układ, którego senat rzymski nie zatwierdził.

[10] Paulus Aemilius pobity pod Kannami w r. 216 przed Chr.

[11] C. Iulius Caesar w pogoni za stronnikami Pompejusza przeprawił się z wojskiem w grudniu 46 r. z Sycylji do Afryki, aczkolwiek morze w tym czasie było dla żeglugi niebezpieczne.

do Afryki nie płynął: nie posłuchał — tem łatwiej i przepłynął i zwyciężył.

5 Co zaś i ile mam powiedzieć o wyroczniach? Amphiaraus[1] przepowiadał rzeczy mające przyjść po jego śmierci, a nie wiedział, że za naszyjnik zostanie zdradzony przez żonę. Ślepy Teirezjasz[2] widział przyszłość, teraźniejszości nie
6 widział. O Pyrrusie[3] wymyślił Ennius[4] odpowiedź wyroczni Apollina Pityjskiego[5] wtedy, kiedy już Apollo od dawna przestał wiersze robić: gdyż jego ostrożna i dwuznaczna wyrocznia wtedy zamilkła, kiedy ludzie zaczęli być i mądrzejsi i mniej łatwowierni. A Demostenes[6] ponieważ wiedział, że odpowiedzi wyroczni są tylko udane, skarżył się na „filipowanie" Pitji.

7* Niekiedy jednak przepowiednie i wyrocznie nie minęły się z prawdą. Jakkolwiek wśród tej powodzi kłamstw zgodność ta wydać się może czystem dziełem przypadku, to jednak spróbuję źródło tego zabobonu zdrożnego, skąd cała ta ciemność wypłynęła, głębiej zbadać i na światło dzienne wyciągnąć.

8 Są duchy nieczyste, niepewne, z niebiańskiego życia przez ziemski brud i namiętności na ziemię ściągnięte. Otóż

[1] Amphiaraus, król Argos, ukrył się nie biorąc udziału w wyprawie na Teby, gdyż przewidywał, że zginie. Ale Polinejkes przekupił żonę jego, Erifilę, która zdradziła jego kryjówkę. Poszedł na Teby i zginął.

[2] Teirezjasz, tebański wieszczek, ślepy od 7 roku życia, ale zato obdarzony przez bogów darem wieszczenia.

[3] Pyrrus, król Epiru, pobił Rzymian pod Herakleją, ale później sam został pobity przez nich pod Benewentum w r. 275 przed. Chr.

[4] Ennius, ojciec poezji łacińskiej, umarł r. 169 przed Chr. W swej epopei Annales opiewał oprócz innych walk także walkę Rzymian z Pyrrusem.

[5] Apollina Pityjskiego w Delfach.

[6] Demostenes, mówca grecki (384—322) występujący przeciwko Filipowi, królowi macedońskiemu, który zabierał ostatek wolności Grekom. Był przekonany, że Pitja, kapłanka Apollina w Delfach, była w zmowie z Filipem.

* R. XXVI, 7 — XXVII krótka teorja nauki o demonach czyli t. zw. demonologji.

te duchy pod ciężarem zbrodni utonęły w występkach, a utraciwszy prostotę swego jestestwa na pociechę w swem nieszczęściu nie przestają same zgubione innych gubić, zepsute innym wszczepiać bakcyl zepsucia, same z Bogiem w rozterce innych przez wprowadzenie fałszywych religij od
9 Boga odciągać. Duchy te to d e m o n y. Wiedzą o tem poeci,[1] uczą tego filozofowie, zna ich Sokrates,[2] który stosownie do skinienia i woli towarzyszącego mu demona albo odkładał pracę
10 albo zabierał się do niej. Także magowie,[3] nie tylko wiedzą o demonach, ale także wszystkie swoje cudowne sztuki wykonują przy pomocy demonów: przy ich pomocy i za ich namową wykonują swoje magiczne mamidła pokazując, czego niema, lub czyniąc niewidzialnem, co istnieje w rzeczywistości.
11 Hostanes,[4] głowa tych magów w piśmie i sztuce, mówi o prawdziwym Bogu z należną czcią, wie, że aniołowie, służba i posłańcy Boga, strzegą jego tronu i oddają mu cześć, a na samo skinienie i spojrzenie Pana drżą ze strachu. Hostanes także nazwał demonów istotami ziemskiemi, niepewnemi, dla ludzi usposobionemi wrogo.
12 A Plato, który określenie pojęcia Boga uważał za trud, czy nie bez trudu mówi o aniołach[5] i demonach? A w swojem Symposion[6] nie stara się także określić istoty demonów? Przyjmuje bowiem substancję znajdującą się między śmiertelną i nieśmiertelną t. j. pośrednią między

---

[1] N. p. *Hezjod*, Prace i dnie w. 122 n.

[2] Sokrates. Zob. wyżej str. 24 uw. 7.

[3] M a g o w i e, kapłani perskich bogów, tworzyli kastę mającą wielkie wpływy. Pilnowali rytuałów religijnych, urządzali uroczystości na cześć bóstw. Zajmowali się nauką i jej tajemnicami. Stąd tajne nauki nazwano magją, a oddających się tej nauce magami.

[4] H o s t a n e s, najsławniejszy z magów, towarzyszył Kserksesowi w wyprawie na Grecję.

[5] Plato nie zna pojęcia ἄγγελος w teologicznem znaczeniu; mówi tylko w Uczcie p. 202 D—E o demonach, zanoszących do bogów ludzkie prośby a ludziom od bogów odpowiedzi.

[6] S y m p o s i o n — „Uczta“ tytuł jednego z dialogów Platona.

ciałem i duszą, utworzoną przez zmieszanie ziemskiej ciężkości z niebieską lekkością; z tej substancji pośredniej, powiada dalej Plato, tworzy się miłość, wciska się do serc ludzkich, porusza zmysły, budzi affekty i żar namiętności wlewa.[1]

27[1] Więc te nieczyste duchy, te demony, jak ich nazywają magowie i filozofowie, pod posągami i obrazami świętemi się kryją, i podszeptem swoim dają im moc jak gdyby obecnego bóstwa, oprócz tego dają natchnienie wieszczom, w świątyniach przebywają, poruszają niekiedy tkankami wnętrzności, kierują lotem ptaków, losami rządzą, układają odpowiedzi [2] wyroczni osnute grubą powłoką fałszu. Albowiem oszukują siebie i innych jako tacy, którzy nie znają czystej prawdy, a tej, którą znają, nie wyjawiają, gdyż wyszłaby im na zgubę. Tak więc wzlot ku niebu utrudniają i od Boga prawdziwego do materji ciągną, spokój życia burzą, sen niepokoją, wkradają się nawet do ciał potajemnie jako delikatne duchy, powodują choroby, przerażeniem ogarniają dusze, członki ciała przekręcają,[2] by przymusić do składania sobie czci, i zyskać wrażenie, że zapachem z ołtarzy albo ofiarami bydląt nasyceni uzdrowili je, gdy tymczasem uwol- [3] nili je tylko z więzów, w jakie je związali byli. Stąd szaleńcy, którzy wybiegają na ulice, i wieszczkowie — ale ci bez własnej świątyni — ci tak samo szaleją, tak samo hałasują, tak samo rzucają się: taka sama i u nich namowa i wpływ demona, tylko sposób i miejsce tego szaleństwa są [4] inne. Od demonów pochodzą także owe zjawiska, o których przed chwilą wspomniałeś, jak powtórzenie igrzysk Jowisza z powodu snu,[3] pokazanie się Kastorów na koniach,[4] albo też okręt płynący za paskiem dziewicy.[5]

[1] Symp. p. 202 F; 203 A; 196 A; 195 E.
[2] Epilepsja.
[3] Zob. wyżej str. 14 uw. 6.
[4] Zob. wyżej str. 14.
[5] Zob. wyżej str. 14 uw. 1.

5 To wszystko, jak większa część między wami wie, sami demoni o sobie wyznają, ilekroć ich męczarnią słów i żarem
6 modlitwy z ciał wypędzamy.[1] Sam Saturn i Serapis i Jowisz i wszyscy demoni,[2] których czcicie, ulegając boleści powiadają, kim są, i nie kłamią, w każdym razie na hańbę swoją,
7 zwłaszcza w obecności kilku z was. Więc dajcie wiarę świadkom wyznającym o sobie prawdę, że są demonami: zaklęci bowiem na Boga prawdziwego i jednego wbrew swej woli dostają nieszczęsni strachu i albo zaraz z ciał wyskakują albo powoli znikają, stosownie do tego, czy wiara opętanego pomaga przytem albo czy łaska uzdrawiającego współdziała. Dlatego chrześcijan z bliska unikają, by ich z daleka na zgromadzeniach przez usta wasze zaczepiali.
8 Za to wśliznąwszy się do serca niedoświadczonych sieją do nas[3] nienawiść potajemnie budząc strach przed nami: naturalny bowiem to objaw, że nienawidzisz tego, kogo się lękasz, i oczerniasz, gdzie tylko możesz, tego, kogo nienawidzisz. W ten sposób opanowują umysły i zamykają serca przed nami tak, że ludzie (t. j. poganie) zaczynają nas nienawidzić przed poznaniem, a to w tym celu, by poznawszy nas albo nas naśladować nie mogli albo potępić musieli.

28[1] Jak wielką zaś jest niesprawiedliwością sąd wydawać w sprawach, których się nie poznało i nie zbadało, co
2 właśnie wy robicie! Dajcie więc wiarę nam tem więcej, że żałujemy tego, żeśmy tak robili. Bo i my[4] tak samo po-

[1] T. zw. egzorcyzmami.

[2] Saturn, Serapis, Jowisz, najważniejsi bogowie pogańscy, postawieni są na równi z demonami. Zob. wyżej str. 43.

[3] T. j. chrześcijan.

* R. XXVIII—XXXI: Odparcie zarzutów Cecyljusza odnoszących się do obyczajów i kultu chrześcijan.

[4] Adwokaci pogańscy Oktawjusz i Minucjusz, biorący udział w procesach przeciwko chrześcijanom.

stępowaliśmy i razem z wami kiedyś w ślepocie swej ciągle i głupocie sądziliśmy, że chrześcijanie potwory czczą, dzieci jedzą, uczty sromotne urządzają; nie zdawaliśmy sobie z tego sprawy, że to właśnie demoni wynajdują i puszczają takie bajki ciągle, że nigdy źródła ich nie badano ani treści nie sprawdzano, i że w tak długim czasie nie znalazł się wśród nich zdrajca nie tyle dla uzyskania przebaczenia za swą wiarę dotychczasową ale także dla nagrody za donos; że w końcu chrześcijaństwo tak żadnem nie jest przestępstwem, że oskarżony chrześcijanin ani się rumienić nie potrzebował ani lękać i jednego tylko żałował, że jeszcze wcześniej nim nie był. Podejmowaliśmy się obrony i zastępstwa w sądzie dla świętokradców i wszeteczników, nawet dla jawnych zbrodniarzy, nie uważaliśmy jednak za wskazane, by chrześcijan wogóle wysłuchać, a to w tym celu, by męką skłonić wyznawców Chrystusa do zaparcia się wiary — naturalnie, by uchronić ich w ten sposób przed śmiercią. Metoda w tem stosowana była przewrotna, dążyła bowiem nie do wykrycia prawdy ale do wymuszenia kłamstwa. A jeśli kto słabszy w wierze na mękach wyparł się, że jest chrześcijaninem, byliśmy mu oddani, jak gdyby wyrzekłszy się nazwy chrześcijanina wszystkie swoje grzechy owem zaparciem się zmazał. Czy nie przyznacie więc, że nasze myśli i czyny takie były, jak wasze dzisiaj? Gdyby zdrowy rozum, nie podszepty demona, sąd wydawały, należałoby ich nękać nie w tym celu, by wyrzekali się chrześcijaństwa, lecz by złożyli zeznania o kazirodczych gwałtach, o haniebnych obrzędach ofiarnych, o ofiarach z dzieci.[1] Temi bowiem i podobnemi bajkami wspomniane demony napełniły uszy niedoświadczonych na postrach i odrazę przed nami. Nic dziwnego zresztą, wszak fama-wieść, która ciągłemi dawkami kłamstw się żywi, a w świetle prawdy ginie, należy do zajęć demonów. Oni to bowiem fałszywe pogłoski i sieją i hodują.

[1] Zob. wyżej r. IX.

7 Tu źródło tej pogłoski, o której mówisz, że my czcimy głowę osła jako świętość.[1] Kto jest tak głupi, żeby coś podobnego czcił? Gdzie jest jeszcze głupszy, żeby uwierzył, iż coś takiego czczą wogóle? Tylko wy jedni nawet całych osłów w stajniach razem z waszą Eponą[2] za świętości trzymacie, a potem razem z Izydą podług religijnych przepisów zjadacie,[3] wy wołów i baranów głowy i w ofierze składacie i czcią otaczacie,[4] wy nawet postacie pół kozła i człowieka[5] albo z twarzą lwa[6] lub psa[7] za bogów
8 uważacie. A czyż bykowi Apisowi[8] nie dajecie z Egipcjanami czci boskiej i — jedzenia? Nie potępiacie ich obrzędów świętych ustanowionych dla wężów, krokodyli i innych potworów, nawet dla ptaków i ryb. Gdy ktoś zabił takiego
9 boga, to nawet śmiercią był karany.[9] Ci sami Egipcjanie przeważnie jak i wy boją się Izydy nie więcej jak woni cebuli,[10] a przed Serapisem nie więcej mają strachu jak przed grzmotem... z miejsca wstydliwego.[11]

---

[1] Zob. wyżej r. IX, 3, str. 18.

[2] Epona, bogini celtycka, opiekunka koni, osłów i mułów. Przedstawiano ją na obrazach w otoczeniu tych zwierząt.

[3] *Plutarch* (Isis et Osiris c. 30) opowiada, że w czasie uroczystości na cześć Izydy ofiarowano bogini ciastka w formie osła związanego, które potem zjadano.

[4] Bogi egipskie miały głowę krowy (Izyda), byka (Apis), barana (Hammon).

[5] Pan i Satyrowie.

[6] Egipska Sechmet, bogini wojny.

[7] Anubis. Zob. r. XXIII, 1.

[8] Apis, czarny byk, z białą gwiazdą na czole, hodowany w Memfis. Śmierć jego obchodzono żałobą w całym Egipcie.

[9] Czci zwierząt wszelakich Rzymianie od Egipcjan nie przejęli, ale też i nie prześladowali tego kultu tak jak religji chrześcijańskiej.

[10] Uchodziło za świętokradztwo u Egipcjan jeść cebulę. *Gell.* XX, 8. *Plin.* N. H. II, 7, 16.

[11] ...nec Serapidem magis quam strepitus per pudenda corporis expressos contremescunt. Odnosi się to do bobu, którego nie tylko pytagorejczycy, ale także Egipcjanie nie jadali i nie sadzili. *Herod.* II, 37.

10 Także ten, co baje puszcza o nas, że czcimy członki rodne kapłanów,[1] próbuje na nas zwalić to, co sam robi. Takie bowiem obrzędy bezwstydne u tych chyba mogą istnieć, u których każda płeć z wszystkiemi członkami jest sprzedajna, u których wszeteczność wogóle nazywa się ogładą miejską, którzy zazdroszczą nierządnicom ich swobody, którzy mężczyzn po brzuchu liżą, którzy namiętnemi ustami w części wstydliwe wpijają się, ludzie złego języka nawet gdy milczą, którym prędzej obrzydnie ich nieczystość
11 niż rumieniec wstydu wyciśnie na lica.[2] O zgrozo! Zbrodni tak haniebnych na sobie dopuszczają się, jakich ani wiek delikatniejszy wytrzymać nie może, a do czego wytrzymalszy niewolnik nawet zmusić się nie da.

29[1] O takich i tym podobnych bezwstydnościach nie powinniśmy nawet słuchać; byłoby nawet hańbą słów więcej poświęcić na ich odparcie. Takie bowiem rzeczy o ludziach czystych i skromnych zmyślacie, w których możliwość my uwierzyć nie moglibyśmy, gdybyście wy na sobie nie dawali na to dowodu.

2* Co do zarzutu robionego religji naszej, że czcimy człowieka, który grzeszył, i jego krzyż, to jesteście daleko od prawdy tak bliskiej, sądząc, że zbrodniarz zasłużył na to, by był Bogiem, a zwykły syn ziemi mógł wogóle w naszych
3 oczach uchodzić za Boga. Zaprawdę, ten jest pożałowania godny, który całą swoją nadzieję opiera na człowieku śmiertelnym: cała bowiem jego pomoc ze śmiercią człowieka się
4 kończy! Prawda, Egipcjanie wybierają sobie człowieka, któremu mają oddawać cześć boską: jego jednego życzliwość

[1] Zob. wyżej r. IX, 4 nn.

[2] Wszystko to występki częste wśród wyrafinowanego a zepsutego bardzo społeczeństwa rzymskiego. Zob. Vita Comm. 5, 11; *Mart.* XI, 61, 2

* R. XXIX, 2—8 odpowiedź na rozdz. IX, 4.

pragną sobie zjednać, jego o wszystko się radzą, jemu ofiary krwawe składają. Ale on, dla innych bóg, dla siebie z pewnością tylko człowiekiem jest, chce czy nie chce: oszukując bowiem innych swojej świadomości oszukać nie
5 może. Także książętom i królom[1] cześć oddają, nie jaka się godzi i należy mężom wielkim i wybranym, ale w sposób przynoszący ujmę czcicielom schlebia się im, otaczając ich czołobitnością jak bogów. A przecież i przesławnemu mężowi możnaby cześć oddać szczerzej, a nawet najlepszemu miłość okazać serdeczniej. Oni tymczasem wzywają ich jak bóstwa, modlą się do ich posągów, do Genjusza[2] ich t. j. demona zanoszą błagania i mniej się boją krzywoprzysięgać na Genjusz Jowisza niż na Genjusz króla.[3]

6 Krzyżów także nie czcimy ani nie pragniemy.[4] Wy oczywiście, którzy drewnianych bogów za świętości uważacie, modlicie się może do drewnianych krzyżów, jako do części
7 waszych bogów. Albowiem wasze znaki wojskowe i sztandary i chorągwie obozowe czyż nie są niczem innem jak pozłacanemi i ozdobionemi krzyżami? Wasze trofea zwycięskie naśladują nietylko formę prostego krzyża, ale także człowieka na nim
8 wiszącego.[5] Znak krzyża w prostej formie widzimy na okręcie, kiedy z pełnemi żaglami płynie, lub z wiosłami sterczącemi na boki posuwa się; i kiedy się jarzmo nastawia, ma formę krzyża,[6] taksamo kiedy człowiek z rozłożonemi rękami

---

[1] Aluzja do kultu cesarzy rzymskich, tak rozpowszechnionego w państwie rzymskiem. Zob. *T. Zieliński* k. c. str. 22 nn. i 96.

[2] Pojęcie Genius identyfikowano już w starożytności z greckiem δαίμων. Genius rodzi się z człowiekiem, czuwa nad nim, podsuwa mu myśli, urabia jego charakter. Od czasów Augusta czczono Geniusa cesarzy na równi z Larami domowemi.

[3] Obrazić genjusz króla to crimen laesae maiestatis, obraza majestatu, ciężko karana; obraza Jowisza mogła ujść bezkarnie.

[4] Cf. *Tertul.* Apol. 16[6—8].

[5] Na wieszadle zbitem z dwu drążków w formie krzyża wisi pancerz, na ramionach tarcze.

[6] Razem z dyszlem ma formę krzyża.

w czystości serca Bogu cześć oddaje. Tak więc znak krzyża jest podstawą dla naturalnych zjawisk i wyrazem waszych religijnych uczuć.

30[1] Chciałbym teraz z tym się rozprawić, który powiada albo wierzy, że nasze wtajemniczenie do chrześcijaństwa odbywa się przez śmierć i krew niemowlęcia.[1] Czy uważasz za rzecz możliwą, by tak delikatne, tak maleńkie ciałko ginąć musiało z ran? Czy znalazłby się ktoś, coby to młodziutkie życie niemowlęcia dopiero co narodzonego śmiertelnie ranił, krew jego rozlewał i pił? Nikt nie potrafi w to [2] uwierzyć chyba ten, ktoby się na to odważył. Widzę bowiem, że wy nowonarodzone dzieci jużto dzikim zwierzętom i ptakom wyrzucacie, jużto dusicie i w marny sposób życia pozbawiacie.[2] Są nawet takie kobiety, które pijąc medykamenta już w łonie płód przyszłego życia niszczą dopuszczając się dzieciobójstwa, zanim urodziły.

[3] Zresztą te okropności przechodzą na was od waszych bogów: Saturn bowiem synów swoich nie wyrzucał lecz pożarł.[3] Całkiem słusznie w niektórych stronach Afryki składali mu[4] w ofierze rodzice swoje niemowlęta, pieszczotą i pocałunkiem kojąc kwilenie, by nie zabijano ofiary płaczącej.[5]

[4] U Taurów Pontyjskich[6] należało do obrzędów religijnych zabijać na ofiarę gości; takie same ofiary składał Busiris[7] w Egipcie. Gallowie składali Merkurjuszowi[8] ofiary krwawe

[1] Zob. r. IX, 5.

[2] W starożytności wolno było dzieci usuwać na podstawie patria potestas.

[3] Zob. wyżej r. XXI, 8.

[4] Jako kartagińskiemu bogu Baal-Chammaan.

[5] Płacz uchodził za niedobrą wróżbę.

[6] Mieszkający nad morzem Czarnem.

[7] Busiris, legendarny król Egiptu, składał Jowiszowi w ofierze przybyszów, dopóki nie zabił go Herkules.

[8] Merkurjusz gallicki nazywał się Teutates i był bogiem wojny. Zob. r. VI, 1.

ludzkie lub właściwie nieludzkie; Rzymianie jako ofiarę zakopywali żywcem do ziemi Greka i Greczynkę, Galla i Gallijkę;[1] jeszcze dzisiaj czczą Rzymianie Jowisza Latiaris mordując człowieka, i jako godnego syna Saturna tuczą go krwią zbrodniarza.[2] On to, wierzę, nauczył Katylinę[3] przymierzem krwi pieczętować sprzysiężenie, on pokazał Bellonie,[4] jak krwią ludzką tryskającą z rany skrapiać ofiarę, on podsunął myśl, by padaczkę leczyć krwią ludzką[5] [6] t. j. złem jeszcze większem. Podobnie całkiem postępują i ci, którzy jedzą dzikie zwierzęta prosto z areny, zlane i napojone krwią ludzką, albo na członkach ludzkich i wnętrznościach wypasione. Nam natomiast na mord człowieka ani patrzeć się nie godzi ani o nim słuchać,[6] i tak dalece wystrzegamy się ludzkiej krwi, że nawet jadalnych zwierząt krwi do pokarmów nie używamy.[7]

31[1] A tę groźną bajkę przeciwko nam o owej sprośnej uczcie to demonów banda wymyśliła, by sławę naszej skromności zbrudzić szpetną potwarzą w tym celu, by ludzi jeszcze przed zbadaniem prawdy obawą złej opinji od nas od-

[1] Opowiada o tem *Liwjusz* XXII, 57. Jeszcze za czasów cesarstwa zakopywano jeńców, mężczyznę i kobietę z tego narodu, z którym prowadzono wojnę, żywcem, jako ofiarę dla bogów.

[2] Na Kapitolu ofiarowano mu ciepłą krew gladjatora.

[3] Katylina (ok. 108—62) zgromadziwszy spiskowców zaprzysięgał ich dając im pić krew ludzką zmieszaną z winem. *Sallust.* Cat. 22.

[4] Bellona tutaj nie bogini wojny, ale bóstwo importowane z Azji, którego kapłani w tańcu szalonym zadawali sobie rany skrapiając krwią ofiarę, ołtarz i obecnych. Zob. r. XXIV, 4.

[5] Morbus comitialis = choroba komicjalna, padaczka, gdyż o ile taka choroba chwyciła kogo na zgromadzeniu (comitia), zgromadzenie rozwiązywano. Co się tyczy leczenia padaczki krwią ludzką, to *Cornelius Celsus* (De medicina III, 23) powiada: „Świeża krew zabitego człowieka wypędza chorobę, która przewraca (morbus caducus)".

[6] W teatrach na przedstawieniach tragedyj.

[7] Cf. Dzieje Apost. XV, 29.

* R. XXXI, 1—5 odpowiedź na r. IX, 6.

2 straszyć. W ten sposób i twój Fronto[1] nie dał o tem potwierdzającego świadectwa, ale tylko jako mówca obelgę rzucił: takie rzeczy bowiem najczęściej u was mają miejsce.
3 U Persów dozwolone jest mieć stosunek z matką; Egipcjanie i Ateńczycy zawierają prawne małżeństwa z siostrami; wasze dzieła historyczne i wasze dramaty, które chętnie czytacie i słuchacie, chełpią się kazirodztwami:[2] dlatego i bogów czcicie wszetecznych, miewających stosunek
4 z matką, z córką, z siostrą.[3] Nie trzeba się więc dziwić, że u was często spotyka się kazirodztwo, które zawsze jest dozwolone. Także nieświadomie zupełnie, wy biedni, możecie w niedozwolone stosunki popaść: kiedy miewając stosunki miłosne bez różnicy na prawo i lewo, wszędzie płodzicie potomstwo, kiedy nawet w domu urodzone dzieci często dajecie na obce miłosierdzie, to konieczną jest rzeczą, że na swoich natraficie, że do własnych dzieci zabłądzicie. Tak wątek tragedji na tle kazirodztwa snujecie, nawet sami o tem nie wiedząc.
5 My tymczasem czystość naszych obyczajów nie na zewnątrz okazujemy, ale w sercu chowamy. W okowach jednego małżeństwa chętnie zostajemy, z chęci zostawienia potomstwa albo jedną kobietę znamy albo żadnej. Ucztujemy nie tylko skromnie, ale i trzeźwo: nie hołdujemy bowiem biesiadom ani uczt przy winie nie przeciągamy, ale powagą łagodzimy wesołość. Wielu jest takich, co skromni w rozmowie jeszcze skromniejsi ciałem wieczne dziewictwo bez skazy noszą wcale tem się nie chełpiąc. Tak wreszcie daleka jest wszystkim chęć do kazirodztwa, że niektórych nawet czysty związek wstydem oblewa.
6* I nie składamy się tak już z ostatnich w narodzie, jeśli urzędy wasze i zaszczyty odtrącamy; i nie jesteśmy wcale

[1] Zob. wyżej str. 19 uw. 4.
[2] N. p. Edyp Sofoklesa.
[3] N. p. Ares z matką, Dzeus z Persefoną, Dzeus z Herą.
* R. XXXI, 6 odpowiedź na r. VIII, 4.

kliką, jeśli wszyscy jedno tylko dobro mamy przed oczyma,[1] z jednakim spokojem tak w towarzystwie jak i samotni; i nie jesteśmy gadatliwi po kątach, jeśli wysłuchać nas publicznie albo wstyd wam nie pozwala albo strach.

7* A to, że z dnia na dzień liczba naszych członków rośnie, nie jest dowodem zabobonu, ale świadectwem dobrej sprawy. Albowiem tylko przy cnotliwym sposobie życia trwają starzy 8** przyjaciele wiernie, a przyłączają się nowi. Istotnie, poznajemy się, ale nie po zewnętrznych cechach, jak wy sądzicie, ale po znakach niewinności i skromności odszukujemy się łatwo: tak kochamy się wzajemną, co wam się nie podoba, miłością, ponieważ nienawiści nie znamy; tak nazywamy się, czego wy nam zazdrościcie, braćmi, jako dzieci jednego Boga-Ojca, jako współtowarzysze wiary, jako współdziedzice nadziei.[2] Wy bowiem ani nie szanujecie się nawzajem, nienawiścią pałacie jeden do drugiego i nie rozpoznajecie w sobie braci chyba dlatego, by spełnić bratobójstwo.

32[1]*** Czy sądzicie zaś, że my ukrywamy przedmiot naszej czci, jeśli świątyń i ołtarzy[3] nie mamy? Jakiż obraz bowiem dla Boga wymyślę, jeżeli przy słusznej rozwadze człowiek sam jest obrazem Boga? Jaką świątynię dla niego wystawię, jeżeli cały ten świat jego wszechmocą zbudowany nie może go objąć?[4] I mamże w jednej celi[5] zamknąć ogrom tak wielkiego majestatu, jeżeli ja, człowiek, obszerniejsze mam

[1] Fil. 2[2]; Rzym. 12[16]; 15[5].

* R. XXXI, 7 odpowiedź na r. IX, 1.

** R. XXXI, 8 odpowiedź na r. IX, 2.

[2] I Pio. 3[7]; Tyt. 3[7]; Rzym. 8[16—17]; Efez. 3[6].

*** R. XXXII, 1 odpowiedź na r. X, 2.

[3] Ołtarze takie, jak mają poganie.

[4] Gen. 1[26]; Iz. 66[1]; Dzieje Apost. XVII, 24; VII, 48.

[5] Bóg nie potrzebuje świątyni, tylko ludzie, by razem mogli Boga czcić i modlić się do Niego. Inaczej sądzili poganie. Zob. mowę św. Pawła do Ateńczyków w Dziejach Apost. XVII, 24.

2 mieszkanie? Czyż nie lepiej, że cześć mu w duszy mej oddaję? Że imię jego w głębi serca mego święcę?[1] Małe i wielkie zwierzęta, które stworzył na mój użytek,[2] mam Bogu ofiarować, by mu zwrócić jego dar? To byłoby niewdzięcznością, gdyż tylko dobre serce, szczera wola i czyste myśli
3 są miłą dla niego ofiarą.[3] Kto więc uczciwie postępuje, ten modli się do Boga; kto sprawiedliwy, ten Bogu składa ofiary; kto nie oszukuje, ten Boga przebłaga; kto bliźniego od niebezpieczeństwa ratuje, ten najmilszą składa Bogu ofiarę. Takie są nasze ofiary, takie nasze nabożeństwa: tak u nas ten pobożniejszy, kto sprawiedliwszy.

4* Prawda, Boga naszego ani nie pokazujemy, ani go sami nie widzimy. Owszem, dlatego wierzymy w Boga, że możemy go odczuć, ale widzieć nie możemy.[4] Albowiem w dziełach jego i we wszystkich zjawiskach natury widzimy jego potęgę zawsze obecną,[5] kiedy grzmi, błyska się, kiedy pioruny
5 biją i kiedy słońce świeci. I nie dziw się, jeśli Boga nie widzisz: podmuch wiatru wszystko wprawia w ruch, wstrząsa, pędzi, a jednak podmuch wiatru pod oczy nie podpada. Na słońce zwłaszcza, które dla wszystkich jest podstawą widzenia, patrzeć nie możemy: promienie jego widok zaciemnają, wzrok patrzącego osłabiają i przy dłuższem patrzeniu zu-
6 pełnie oczy niszczą. A ty mógłżebyś znieść widok samego stwórcy słońca, owo źródło światła, kiedy od jego błyskawic się odwracasz, przed piorunami kryjesz? Boga oczyma ciała chcesz widzieć, kiedy duszy swojej, która życie i mowę ci daje, ani widzieć nie jesteś w stanie ani pojąć?

7 Powiadasz jednak, że Bóg nie zna czynów ludzkich, i w niebie królując nie może przy wszystkich być i każdego

[1] I Kor. 3[16]; II Kor. 6[16].
[2] I Tym. 4[3].
[3] I Tym. 1[5]; Psal. 50 (51), 18 n.
* R. XXXII, 4 odpowiedź na r. X, 5.
[4] I Tym. 6[16].
[5] Rzym. 1[20].

z osobna znać. Na fałszywej drodze jesteś, człeku, i mylisz się: albowiem od czego Bóg jest daleko, kiedy wszystko, co na niebie i na ziemi i co poza tym światem istnieje, pełne jest Boga? Wszędzie nietylko najbliższy nam jest, ale jest w nas.
8 Na słońce zwłaszcza znowu się przypatrz: na niebie wisi, ale na wszystkie kraje się rozlewa; wszędzie jest równie obecne, wszędzie się wciska, nigdzie jasność jego nie jest zaciemniona.
9 O ile więcej Bóg, stwórca wszechrzeczy, który wszystko widzi, i przed którym nie może być nic tajnego, obecnym jest w ciemności, obecny w naszych myślach, jak gdyby w ciemności także![1] Nie tylko w jego obecności działamy, ale i z nim razem — wnetbym powiedział — żyjemy.[2]

33 1* Nie możemy także schlebiać sobie, że nas jest bardzo dużo: nam wydaje się, że nas dużo, lecz wobec Boga jest nas bardzo mało. My rozróżniamy narody i rody: Bóg jeden dom ma, cały ten świat. Królowie przy pomocy ministrów znają stan swego królestwa; Bóg sprawozdań nie potrzebuje: nie tylko pod okiem jego ale nawet w sercu żyjemy.
2** Ale Żydom nic to nie pomogło, że jednemu Bogu cześć oddawali na ołtarzach i w świątyniach z największą gorliwością. Nieświadomością grzeszysz, jeśli wspominasz tylko o faktach późniejszych, o wcześniejszych albo zapominając albo ich nie
3 znając. Albowiem Żydzi Boga naszego, bo on jest Bogiem wszystkich, opuścili. Jak długo cześć mu oddawali w czystości, w niewinności, w pobożności, jak długo zbawiennych jego przykazań słuchali, z niewielu stali się niepoliczalni, z biedaków bogaczami, z niewolników władcami;[3] sami w niewielkiej liczbie pokonali wojsko całe, bezbronni uzbrojonych,

[1] I Kor. 4[5].
[2] Zobacz Psalm 138, 7—11; Dzieje Apost. XVII, 28.
* R. XXXIII, 1 odpowiedź na r. IX, 1 i X, 5—6.
** R. XXXIII, 2—5 odpowiedź na r. X, 4.
[3] Jakób.

będąc w ucieczce, tych co ich gonili[1] — ale na rozkaz Boga
4 i przy pomocy sił przyrody. Czytaj ich pisma, albo pomijając dawnych pisarzy zobacz, co mówi o Żydach Flawjusz Józef,[2] albo jeśli wolisz Rzymian, Antonius Juljanus;[3] a przekonasz się, że to przez niegodziwość swoją zasłużyli na ten los, i że wszystko to, co ich spotkało, było im przepowiedziane przedtem na wypadek, gdyby w uporze swym trwali.
5 Tak więc zrozumiesz, że to oni porzucili swego Boga, zanim zostali przez niego opuszczeni, i że nie dostali się, jak ty niegodziwie twierdzisz, razem z Bogiem do niewoli, lecz zostali skazani przez Boga na karę jako przestępcy.

34 1* Zresztą co się tyczy zniszczenia świata przez ogień,[4] to jest prostą niedorzecznością nie wierzyć, że albo nieprzewidziany ogień spadnie albo braknie światu wody.
2 Któryż bowiem z mędrców wątpi, który nie wie, że wszystko, co powstało, to i ginie, co zostało stworzone, ma swój koniec? Jak zaczęła tak i przestanie żywić morza rozkosznych źródeł woda. Nawet niebo ze wszystkiem co w niebie przejdzie w posiadanie ognia — w to wierzą święcie stoicy, gdyż po wyczerpaniu się wody cały ten świat spalić
3 się musi. Także epikurejczycy[5] taksamo zupełnie wierzą w spalenie się pierwiastków i zniszczenie świata.
4 Plato powiada,[6] że części wszechświata na przemian

[1] Uciekając przez Morze Czerwone wyniszczyli ścigających ich Egipcjan. Albo Gedeon i Madianici lub Josue i królowie Amoreńczyków.

[2] Flawjusz Józef, najsławniejszy historyk żydowski, ur. w Jerozolimie około 37 r. po Chr. Świadek oblężenia i zburzenia Jerozolimy w r. 70, opisał „Wojnę żydowską“ i „Starożytności żydowskie“. Zob. *K. Morawski,* Rzym i narody. Podbój Zachodu, Wschód i Żydzi, Kraków 1924, str. 151 nn.

[3] Antonius Julianus, nieznany bliżej historyk.

* R. XXXIV, 1—5 odpowiedź na r. XI, 1—3.

[4] Pożar świata (ἐκπύρωσις) może nastąpić albo przez ogień z nieba albo przez brak wody. Tak uczyli stoicy. Cf. II Pio. 3, 7 nn. Zob. niżej § 2.

[5] Zob. wyżej. str. 38 uw. 7. — *Lukrecjusz,* z poglądów epikurejczyk, tak samo opisuje koniec świata V, 407 nn.

[6] *Plato* w dialogu Timeusz. Zob. wyżej str. 40 uw. 3.

jużto wodą są oblane, jużto palą się; a kiedy mówi o stworzeniu świata wiecznego i tworzącego całość nierozerwalną, to dodaje jednak, że dla jednego tylko Boga-stwórcy jest on rozerwalny i mający kres. Wobec tego nie byłoby w tem nic dziwnego, gdyby ta cała ogromna budowa przez swego stwórcę zburzoną została.

5 Widzisz więc, że ta zgoda między poglądami filozofów a naszą nauką nie stąd pochodzi, jakobyśmy poszli w ich
6 ślady, tylko że oni z boskich przepowiedni proroków przerobionej prawdy cień za wzór sobie wzięli.[1]

6* Dlatego co się tyczy zmartwychwstania po śmierci to sławniejsi z filozofów, najpierw Pythagoras,[2] a przedewszystkiem Plato, wypowiedzieli się niejasno i połowicznie. Uczą bowiem, że po rozwiązaniu więzów cielesnych dusze same w dalszym ciągu wiecznie istnieją i w inne coraz to
7 nowe ciała raz poraz przechodzą. Celem wykoszlawienia prawdy dodają i to jeszcze, że dusze ludzkie wracają do bydląt, ptaków i dzikich zwierząt.[3] Jest to twierdzenie godne nie poważnego filozofa, ale autora mimów[4] pozwalającego sobie
8 na grube żarty. Ale wystarczy tyle do stwierdzenia, że także w tych sprawach filozofowie wasi poniekąd z nami się zgadzają.

9 Zresztą któżby tak niemądrym był i tak tępym, iżby odważył się zwalczać pogląd, że Bóg, jak mógł człowieka najpierw stworzyć, tak samo może go na nowo przekształcić, że niczem jest człowiek po śmierci, i niczem był przed przyjściem na świat; że jak z niczego mógł powstać, tak z niczego może być odrodzony? Zresztą trudniej jest dać

---

[1] Tak tłumaczyli sobie punkty styczne między poglądami starożytnych a nauką Chrystusa pierwsi pisarze chrześcijańscy. Zob. *Justyn* Apol. I, 44⁹.

* R. XXXIV, 6—12 odpowiedź na r. XI, 5—9.

[2] Pythagoras ze Samos żył na początku VI w. przed Chr. Z czasem przeniósł się do Krotonu w Wielkiej Grecji (południowa Italja). Jemu przypisują naukę o wędrówce dusz (metempsychozę).

[3] Tak uczy Plato w Timeuszu, Fedonie i Rzeczypospolitej.

[4] Mimus, sztuka teatralna ludowa, pełna trywjalności.

początek temu, czego niema, aniżeli odnowić to, co było.
10 Czy sądzisz, że i dla Boga nie istnieje to, co usuwa się z przed naszych słabych oczu? Każde ciało czy to w proch się rozsypuje, czy to na wodę rozkłada, czy to w popiół się obraca, czy to w parę się ulatnia, staje się dla nas niewidzialne, ale dla Boga pilnującego nawet pierwiastków, istnieje ciągle. Nie obawiamy się także, jak wy sądzicie, jakiejś straty na ciele ze sposobu pogrzebu, ale praktykujemy pierwotny i szlachetniejszy sposób grzebania.[1]

11 Przypatrz się tylko, jak cała natura na pocieszenie nasze przyszłe zmartwychwstanie stara się przedstawić. Słońce zachodzi i wschodzi; gwiazdy znikają i znowu pokazują się; kwiaty więdną i rosną na nowo; na bezlistnych krzewach młode liście rosną; tylko z uschniętych nasion świeża zieleń kiełkuje.[2] Tak więc ciało po śmierci jest jak drzewa w zimie:
12 siłę życia ukrywają pod martwotą pozorną. Czemu tak spieszno ci, by wśród mroźnej jeszcze zimy ciało do nowego życia wróciło? Trzeba czekać i na wiosnę dla ciał.

Dobrze wiem, że większość ludzi świadoma występków swoich raczej pragnie nicości po śmierci aniżeli w nią wierzy: wolą bowiem zupełny niebyt aniżeli zmartwychwstanie na ciężkie kary. Ten obłęd ich trwa i rośnie, a to dzięki wolności danej im w życiu i bezgranicznej cierpliwości Boga, którego sąd im późniejszy tem sprawiedliwszy.[3]

35[1]* Zresztą dzieła największych mędrców i pieśni poetów[4] przypominają ludziom ową rzekę ognistą[5] i ów żar ze Sty-

[1] Grzebanie ciał było zwyczajem u starych Rzymian.
[2] 1 Kor. 15[36]; [42]; Jan 12[24].
[3] II Pio. 3[9].
* R. XXXV, 1 odpowiedź na r. XI—XII.
[4] *Wergiljusza* Aen. VI, 313—439.
[5] Pyriflegeton, strumień ognisty, otaczający w pojęciu starożytnych królestwo piekieł.

gijskiego bagna[1] kilku strumieniami płynący; powiadają, że jedno i drugie zostało wyznaczone na miejsce wiecznych męczarni, o czem pouczyły ich zeznania demonów i wyrocznie
2 proroków. Dlatego też u nich nawet sam król Jowisz przysięgi składa na ogniste brzegi[2] i ciemną przepaść z lękiem świętym: zna bowiem przyszłość i dlatego drży przed karą przeznaczoną
3 dla niego i jego czcicieli. A męczarniom tym niema ani miary ani końca. Mądrze obmyślany ogień pali tam i odnawia członki, niszczy je i znowu odżywia. Jak pioruny ogniste
› uderzają w ciała, a nie niszczą ich, jak ognie Etny,[3] Wezuwjusza[4] i wszystkich wulkanów palą się bez przestanku, tak ów ogień karzący nie podsyca się zniszczeniem ciał, ale utrzymuje się przez ciągłe, a dla całości nie przynoszące szkody rozkładanie się.

4 Nikt zaś nie wątpi, chyba tylko bezbożnik,[5] że ludzie, którzy Boga znać nie chcą, słusznie idą na męki jako źli i niesprawiedliwi; wszak nie znać Ojca i Pana wszechrzeczy nie mniejszą jest zbrodnią jak go obrażać.
5 Tak nieznajomość Boga wystarczy, by otrzymać karę, podobnie jak znajomość pomóc może do przebaczenia. Poza tem jeśli jednak porówna się nas chrześcijan z wami, to chociaż w niektórych kierunkach życie nasze jest dosyć ciasne, o wiele lepiej od was z porównania wyjdziemy.
6 Wy bowiem cudzołożyć zabraniacie i — cudzołożycie, my tylko dla żon naszych jesteśmy mężami; wy zbrodnie popełnione karzecie, u nas myśl o zbrodni jest już grzechem; wy boicie się tych, którzy o waszych zbrodniach wiedzą, my już sumienia samego, bez którego niema dla nas bytu;

---

[1] Styks, rzeka piekielna, opływa dziewięć razy całe podziemie. *Parandowski* k. c. str. 108 n.

[2] Przysięga na Styks była straszną nawet dla bogów.

[3] Aetna, wulkan na Sycylji.

[4] Wezuwjusz, wulkan koło Neapolu. Od czasu, jak zasypał lawą Pompei i Herculanum w r. 79, ciągle raz mniej raz więcej czynny.

[5] II. Tes. 1[8].

na koniec — waszą liczbą przepełnione więzienia, chrześcijanina tam niema ani jednego, chyba męczennik za swoją religję albo apostata.

36 1* Także istnieniem fatum niech nikt się nie pociesza i nie usprawiedliwia swego położenia. Przypuśćmy, że los kieruje życiem, to jednak duch jest wolny, i dlatego czyny człowieka
2 idą pod sąd, nie jego stanowisko. Cóż bowiem innego jest przeznaczenie, jak to, co każdemu z nas Bóg przeznaczył?[1] Ponieważ zaś Bóg o charakterze naszym wszystko naprzód wiedzieć może, dlatego też według zasług i zalet każdego wyznacza przeznaczenie. Tak więc u nas nie rodowód roztrząsają, ale charakter karzą. O przeznaczeniu jednak dosyć narazie, chociaż nie wiele, gdyż pragnę o niem pomówić kiedy indziej i głębiej i obszerniej.[2]
3** Co się tyczy tego, że po większej części nazywają nas biedakami, to nie jest to hańbą dla nas ale zaszczytem: duch bowiem jak pod wpływem dobrobytu słabnie, tak przez
4 umiarkowanie tężeje. Zresztą jakże może być ubogim ten, kto nie potrzebuje niczego, kto obcego dobra nie pożąda, kto w Bogu jest bogaty?[3] Raczej ten jest biednym, kto
5 mając wiele, jeszcze więcej pragnie. Powiem jednak, co myślę: nikt nie może być tak biedny, jak był przy urodzeniu. Ptaki żyją nie mając ojcowizny,[4] bydło z dnia na dzień się pasie: a przecież te wszystkie stworzenia dla nas przyszły na
6 świat, i my posiadamy to wszystko nawet nie pragnąc. Jak wędrownik tem lepiej idzie im lżejszy jego tobołek, podobnie w tej wędrówce życia ten szczęśliwszy, kto ubóstwem się pod-

* R. XXXVI, 1 odpowiedź na r. XI, 5—6.

1 Przeznaczenie = fatum od fari = mówić, przepowiadać.

2 Zob. Wstęp str. LXVII.

** R. XXXVI, 3 odpowiedź na r. XII, 2.

3 Cf. Łuk. XII, 21. Cf. I Tym. VI, 17.

4 Cf. Mat. VI, 26. Cf. Łuk. XII, 24. To byłaby jedyna u Minucjusza pewniejsza aluzja do Ewangelij.

piera, a nie pod ciężarem bogactw stęka. Zresztą prosilibyśmy Boga o bogactwa, gdybyśmy je uważali za pożyteczne: przecież mógłby użyczyć nam trochę Ten, kto posiada wszystko. Ale my wolimy gardzić bogactwami niż je posiadać; pragniemy dla siebie raczej niewinności, prosimy raczej o siłę wytrwania, wolimy raczej żyć cnotliwie niż rozrzutnie.

8* Jeśli ludzkie słabości ciała odczuwamy i przy tem cierpimy, to nie jest to kara ale ćwiczenie. Moc duszy hartuje się bowiem w cielesnych słabościach,[1] a nieszczęście jest nieraz szkołą cnoty; wszak siły tak ducha jak i ciała bez pracy i ćwiczenia marnieją. Przecież wszyscy wasi bohaterzy, których jako wzory sławicie, przez swe pełne trosk życie stali się sławnymi i doszli do znaczenia.

9 Tak samo ma się sprawa i z nami: Bóg może nam pomóc i nie uważa, że mu to ujmę przyniesie; jest przecież panem całego świata i kocha swoich; ale on waży i bada każdego w przeciwnościach, próbuje charakteru w niebezpieczeństwach, woli człowieka doświadcza aż do ostatniej godziny śmierci w tej świadomości, że mu nic ujść nie może. Tak przechodzimy przez próbę niebezpieczeństw, jak złoto przez próbę ognia.[2]

7 1** Jak wspaniałe musi być dla Boga widowisko, kiedy chrześcijanin idzie w zapasy z boleścią, kiedy podejmuje walkę przeciwko pogróżkom, wyrokom śmierci i męczarniom, kiedy na śmierć zbliżającą się głośnym krokiem[3] i na strasznego kata z pogardliwym uśmiechem patrzy, kiedy wolność swoją naprzeciwko królom i książętom podnosi, a tylko Bogu jednemu, swemu panu, ustępuje, kiedy nawet wobec

* Zob. r. XII, 2.

[1] Cf. II Kor. 12⁹.

[2] I Pio. 1⁶ n.; Sir. 2⁵; Proverb. 17³.

** R. XXXVII, 1. odpowiedź na r. XII, 3—4.

[3] Szczęk przyrządów katowskich.

sędziego wydającego nań wyrok jak triumfator i zwycięzca przechodzi! Bo zwycięzcą jest ten, który posiadł to, o co
2 walczył. Który żołnierz w oczach wodza nie wyzywa z tą większą śmiałością niebezpieczeństwa? Bo tylko ten, kto próbę odbył, otrzymuje nagrodę.[1] A przecież wódz nie może dać tego, czego nie ma: nie w jego mocy przedłużyć życie, on
3 może dać tylko wojenne odznaczenie. Tymczasem wojownik boży ani w boleści nie jest samotny, ani śmierć jego bytu nie kończy. Tak chrześcijanin może wydać się nieszczęśliwym, ale być nieszczęśliwym nie może. Wy sami nieszczęściem nawiedzonych mężów do nieba wznosicie, jak Muciusa Scaevolę,[2] który zrobiwszy nieudany napad na króla musiałby wśród nieprzyjaciół życia dokonać, gdyby swej prawej ręki nie złożył w ofierze.
4 A iluż to z naszych nietylko jednej ręki spalenie, ale całego ciała smażenie bez jednego nawet jęku zniosło,
5 chociaż w mocy ich leżało od męki się uwolnić! Czyż aż mężczyzn muszę brać na porównanie z Muciusem, Aquiliusem[3] albo Regulusem?[4] Dzieci nasze i słabe kobiety drwią sobie z krzyży i męczarni, z dzikich zwierząt i wszystkich pogróżek śmierci, znosząc boleści z boską cier-
6 pliwością. I wy, biedacy, nie widzicie, że niema nikogo, ktoby bez dostatecznej podstawy chciał ponosić karę albo bez boskiej pomocy mógł znosić tortury.

---

[1] Cf. II Tym. 2[5].

[2] Mucius Scaevola wykonał nieudały napad na króla Etrusków, Porsenę, oblegającego Rzym w r. 508 przed. Chr. Postawiony przed króla na znak, że żadnych męczarni się nie lęka, włożył prawą rękę do ognia palącego się na ołtarzu. Królowi patrzącemu z podziwem na odwagę młodzieńca rzekł Mucius, że zamach się nie udał teraz, ale udać się musi w przyszłości. Przerażony król puścił Muciusa na wolność i od oblężenia Rzymu odstąpił. Zob. *Liv.* II, 12 n.

[3] Manius Aquilius zdradzony dostał się w ręce Mitrydatesa, który kazał mu w usta lać roztopione złoto. *Plin.* N. H. XXXIII, 3[48].

[4] Jako pośrednik kartagiński w r. 250 odradzał Rzymowi zawarcia pokoju, za co po powrocie do Kart. został skazany na męki i śmierć. Zob. r. XXVI, 3.

7 A może was to w błąd wprowadza, że ludzie Boga nie uznający opływają w bogactwa, błyszczą zaszczytami, wpływowe stanowiska zajmują. Nieszczęśni, są wynoszeni tem wyżej, by tem głębiej spadli.[1] Oni to jak ofiarne zwierzęta są tuczeni i przed ofiarą w wieńce strojeni;[2] dlatego także niektórzy stawiani są na wysokie stanowisko władzy i wpływów, by straciwszy rozum, swawolni a przy swej władzy,
8 mogli swobodnie resztki sumienia przefrymarczyć. Bez poznania Boga czyż może być trwałe szczęście, jeśli śmierć
5 istnieje? Do snu podobna wymyka się, zanim się ją chwyci.
9 Jesteś królem? Ale tak się boisz, jak się ciebie boją, i chociaż otacza cię liczny orszak, w chwili niebezpieczeństwa jesteś sam jeden. Jesteś bogaty? Ale szczęściu wierzyć nie jest dobrze, a wielki bagaż nie ułatwia krótkiej
10 podróży przez życie, ale ją utrudnia. Dumny jesteś z odznak i purpury?[3] Próżna przewrotność ludzka i pozorny blask władzy: błyszczeć purpurą a w sercu brud nosić. Pochodzisz ze szlachetnej rodziny? Przodków swoich z dumą wspominasz? Przecież wszyscy jednaki los przynosimy z sobą na świat; jedynie osobiste zasługi nas różnią.

11* Ponieważ dla nas obyczajność i wstydliwość jest miernikiem wartości człowieka, dlatego słusznie trzymamy się zdala od waszych przeklętych rozkoszy, od waszych pochodów i teatrów, które mają swój początek w waszej religji, a których szkodliwe i zwodnicze ponęty potępiamy. Na wyścigach w cyrku któż nie patrzy z przerażeniem na szał zwalczającego się tłumu,[4] a w czasie walk gladjatorów na zawodowe mor-
12 dowanie ludzi? Także na scenicznych przedstawieniach szał

[1] Psal. 72 (73) 18.
[2] II Pio. 2^{12}; Jak. 5^{5}; Jerem. 12^{1} nn.
[3] Z urzędów i godności.
* R. XXXVII, 11 odpowiedź na r. XII, 5.
[4] Bywalcy cyrkowi dzielili się na stronnictwa, które miały swych faworytów w cyrku. Między stronnictwami temi dochodziło niekiedy do walki krwawej.

nie mniejszy, demoralizacja jeszcze większa: gdyż tu opowiada komedjant o rodzajach cudzołóstwa, albo je przedstawia, tam zniewieściały aktor przedstawiając miłość zmysłową budzi w widzach namiętności, on to obdziera z czci waszych bogów ubierając ich w czyny szpetne, westchnienia miłosne, wybuchy nienawiści; on to w scenach udawanej boleści przez próżną grę mimiki i ruchów wyciska wam łzy. Tak na mord rzeczywisty z ciekawością patrzycie, nad udawanym na scenie łzy lejecie.

38[1]* To zaś, że gardzimy resztkami ofiar[1] i puharami, z których odlano wina dla bogów, to nie jest to przyznaniem się do strachu, ale stwierdzeniem prawdziwej wolności. Chociaż każdy produkt natury jest nieskażonym darem Boga i żadne użycie nie może go zepsuć,[2] to jednak wstrzymujemy się od tych rzeczy, by ktoś nie sądził, że my poddajemy się demonom, którym z tego składano ofiarę, albo że wstydzimy się naszej religji.

2** Któżby chciał w to wątpić, że my kwiaty wiosenne kochamy? Zrywamy przecież i róże wiosenne i lilje i wszystkie inne kwiaty piękne w kolorze i zapachu, rozkładamy je nieułożone, albo w delikatne wieńce uwite rzucamy na szyję. Że oczywiście głowy nie wieńczymy,[3] to musicie przebaczyć: rozkosznej woni kwiatów mamy zwyczaj próbować nosem, a nie tyłem głowy lub włosami.

---

* RXXX. VIII, 1 odpowiedź na r. XII, 5.

[1] I Kor. 10^{14} nn.

[2] I Tym. 4^{4}.

** R. XXXVIII, 2 odpowiedź na r. XII, 6.

[3] Chrześcijanie nie kładli wieńców na głowę przy ucztach i uroczystościach, jak to robili poganie, gdyż Chrystus Pan nosił tylko wieniec cierniowy. Minucjusz nie wspomina tu Chrystusa, by Jego Osoby nie wciągać do dysputy. Cf. *Tert.* De corona 14.

3* Także umarłych nie stroimy w wieńce. I tu właśnie dziwię się wam bardzo, jak wy umarłemu możecie dawać pochodnię,[1] jeśli ma czucie, lub wieńce z kwiatów, jeśli nie ma czucia. Jeśli jest szczęśliwy, to kwiatów nie potrzebuje, a jeśli jest nieszczęśliwy, to niemi cieszyć się nie może. Dlatego my grzebiemy naszych umarłych w tej cichości, w jakiej życie pędzimy, i nie kładziemy więdnącego wieńca, ale oczekujemy z boskiej ręki wiecznie żywych kwiatów:[2] spokojni i skromni, bezpieczni w posiadaniu tego, co nam Bóg w dobroci swej użycza, ożywiamy naszą nadzieję przyszłego szczęścia wiarą w jego obecny majestat. W ten sposób szczęśliwi kiedyś zmartwychwstaniemy, i teraz już szczęśliwi żyjemy rozmyślając o przyszłości.

5** Niech sobie więc gada Sokrates,[3] ten attycki błazen,[4] który przynał się, że nic nie wie, a jednak pysznił się świadectwem i to bardzo często mijającego się z prawdą demona;[5] niech sobie Arkesilas, Karneades,[6] Pyrron[7] i cała ta gromada akademików powątpiewa; niech Simonides nawet w nieskończoność termin odracza:[8] my w pogardzie mamy zarozumiałych filozofów, o których wiemy, że są gorszycielami, cudzołóżcami, tyranami, a zawsze wymo-

---

* R XXXVIII, 3 odpowiedź na r. XII, 8.

[1] Przy obrzędach pogrzebowych pochodnie, jak ogień wogóle, odgrywały ważną rolę jako środek oczyszczający. Także do grobu dawano umarłemu lampę lub pochodnię.

[2] I Pio. 5[4]; I Kor. 9[25].

** R. XXXVIII, 5 odpowiedź na r. XIII, 1 – 4.

[3] Sokrates. Zob. wyżej r. XIII, 1 n., str. 24 uw. 7.

[4] Tak podług *Cycerona* De nat. deor. I, 93 nazwał Sokratesa Zenon ze Sydonu, epikurejczyk. Oktawjusz chce powiedzieć, że nie dba o mądrość filozofów.

[5] Pitji w Delfach, która twierdziła, że Sokrates jest najmądrzejszy.

[6] Arkesilas, Karneades. Zob. r. XIII, 1 nn., str. 24 n.

[7] Pyrron z Elidy, współczesny Arystotelesowi, twórca szkoły wątpiącej zupełnie w pewność ludzkiego poznania. Szczęście według niego polega na zupełnej obojętności (ἀπάθεια).

[8] Zob. r. XIII, 4, str. 25 n.

wnymi na skarcenie błędów, które — sami popełniają.[1]
6 My, którzy nie w stroju filozofa,[2] ale w sercu mądrość nosimy, którzy nie mówimy frazesów, ale żyjemy uczciwie,[3] możemy z dumą powiedzieć o sobie, żeśmy osiągnęli to, czego oni z całym wysiłkiem szukali, ale znaleść nie mogli.
7 Dlaczego jesteśmy niewdzięczni, dlaczego zazdrościmy sobie samym, jeśli boska prawda w naszych czasach dojrzała? Używajmy naszego szczęścia i prawość zróbmy zasadą naszą, by zabobon[4] się nie rozszerzał, bezbożność stała się nieszkodliwą, a utrzymała się prawdziwa religja."

39 Oktawjusz skończył. Nic nie mówiąc patrzyliśmy jakiś czas przed siebie w zdumieniu. Co się tyczy mnie, to uniesiony byłem z podziwu: wszak on kwestje, które łatwiej jest odczuć niż wypowiedzieć, logicznemi dowodami, przykładami, cytatami z literatury oświetlił, przeciwników naszych bronią filozofów, którą właśnie wojują, odparł i udowodnił, że także prawda jest nietylko łatwą do zdobycia, ale nawet ujmującą.[5]

40[1] Kiedy nad tem w milczeniu rozważałem, Cecyljusz odezwał się nagle w te słowa: „Oktawjuszowi mojemu z całego serca gratuluję, ale i sobie także; na wyrok sędziego nie czekam. Zwycięstwo jest nasze: bo jakkolwiek

[1] *Lact.* Inst. III,15

[2] Niektórzy już w starożytności sądzili, że zaniedbany strój i długa broda są istotną cechą filozofa.

[3] Myśl piękna i pięknie powiedziana. Powtórzył ją *Cyprjan*, De bono patientiae 3.

[4] Nauka pogańska.

[5] R. XXXIX. W rozdziale tym wyraźnie określa Minucjusz metodę swej apologji: celowo unikał wprowadzenia teologji i dogmatów chrześcijańskich, operując wywodami na gruncie filozofji starożytnych. Ataki na naukę chrześcijańską zwalczał bronią atakujących.

niesłusznie, to jednak roszczę sobie do zwycięstwa pretensje. Oktawjusz odniósł bowiem zwycięstwo nademną, ja jednak triumfuję nad błędem.[1]

2 Co się tyczy głównych punktów tu omawianych, to Opatrzność uznaję, w kwestji Boga jestem przekonany, a w sprawie czystości sekty,[2] którą już za swoją uważam, oświadczam swoją zgodę. Jeszcze teraz jednak są pewne niejasności nie sprzeciwiające się prawdzie, ale których objaśnienie do zupełnego pouczenia mnie jest konieczne. Słońce jednak ma się już ku zachodowi, więc te kwestje jutro omówimy. Przyjdzie nam to łatwiej, gdyż w zasadzie jesteśmy już zgodni."

3 „Ale moja radość," — rzekłem, — „jest jeszcze większa, bo obejmuje wszystkich nas trzech. Wszak Oktawjusz i dla mnie zwyciężył, a przez to uwolnił mnie od tak przykrego zadania jak wydawanie sądu. By jednak zasługę jego należycie ocenić i podnieść, słowa moje są za słabe. Świadectwo człowieka i to jednego, to tu za mało: Oktawjusz posiada szczególną łaskę Boga, który duchem swoim w czasie mowy go napełniał i do zwycięstwa pomógł."

4 Po tem wszystkiem rozeszliśmy się w radości i weseli:[3] Cecyljusz, że nawrócił się, Oktawjusz, że odniósł zwycięstwo, a ja, że jeden nawrócił się, a drugi zwyciężył. —

---

[1] Error — zabobon, religja pogańska.

[2] Cecyljusz mówi tak o chrześcijaństwie jeszcze ze stanowiska pogańskiego.

[3] Podobnie kończy *Cycero* III. ks. De natura deorum.

WYKAZ MIEJSC PISMA ŚW.

Księgi Pisma św. podane są w następstwie kanonicznem. Pierwsze liczby oznaczają rozdział i wiersz tekstu biblijnego, a oddzielone od nich dwukropkiem (:) następne liczby oznaczają rozdział i paragraf tekstu „Octaviusa".

Minucjusz Feliks nie cytuje dosłownie Pisma św. Miejsca podane w niniejszym Wykazie są tylko reminiscencją nieraz daleką myśli i słów biblijnych. Jedynie w rozdz. 36^{5} wzmianka o ptakach żyjących bez ojcowizny i t. d. byłaby jedyną pewniejszą aluzją do Mat. 6^{26} i Łuk. 12^{24}.

Gen. 1^{26} : 32^{1}
Ps. 50 (51)$^{18}{}_{n}$: 32^{2}
„ 72 (73)^{18} : 37^{7}
„ 138^{7n} : 32^{9}
Prov. 17^{3} : 36^{9}
Iz. 66^{1} : 32^{1}
Jer. $12^{1nn.}$: 37^{7}
Sir. 2^{5} : 36^{9}
Mt. 6^{26} : 36^{5}
„ $28^{8}{}_{n}$: 3^{1}
Łk. 12^{21} : 36^{4}
„ 12^{24} : 36^{5}
„ 23^{35} : 12^{4}
Jan $6^{53}{}_{n}$: 9^{5}
„ 12^{24} : 34^{11}
Dz. 7^{48} : 32^{1}
„ 15^{29} : 30^{6}
Dz. 17^{23} : 6^{1}
„ 17^{24} : 32^{1}
„ 17^{28} : 32^{9}
Rzym. 1^{20} : 32^{4}
„ $8^{16}{}_{n}$: 31^{8}
„ 12^{16} : 31^{6}
„ 15^{5} : 31^{6}
I Kor. 3^{16} : 32^{2}
„ 4^{5} : 32^{9}
„ 9^{25} : 38^{4}
„ $10^{14nn.}$: 38^{1}
„ 11^{20-27} : 9^{6}
„ 15^{36} : 34^{11}
„ 15^{42} : 34^{11}
II Kor. 6^{16} : 32^{2}
„ 12^{9} : 36^{8}
Efez. 3^{6} : 31^{8}

Fil. 2^{2} : 31^{6}
II Tes. 1^{8} : 35^{4}
I Tym. 1^{5} : 32^{2}
„ 4^{3} : 32^{2}
„ 4^{4} : 38^{1}
„ 6^{10} : 32^{4}
II Tym. 2^{5} : 37^{2}
Tyt. 3^{7} : 31^{8}
Jak. 5^{5} : 37^{7}
I Pio. $1^{6n.}$: 36^{9}
„ 3^{7} : 31^{8}
„ 5^{4} : 38^{4}
II Pio. 2^{12} : 37^{7}
„ 3^{9} : 34^{12}

WYKAZ IMION I NAZW
w tekście „Octaviusa".

Abderites Protagoras 8^{3}
Academici 13^{3}; 38^{5}
Acca Larentia 25^{8}
Admetus 24^{5}
Aegyptius rex (=Amasis) 22^{4}; Aegyptius Busiris 30^{4}
Aegyptia numina 25^{9}; sacra 23^{2}
Aegyptii $25^{9\cdot12}$; $28^{8\cdot9}$; 29^{4}; 31^{3}
Aegyptus 18^{3}
Aeneae arma 24^{6}
Aesculapius 6^{1}; $23^{5\cdot7}$
Aetnaei ignes 35^{3}
Africa 26^{4}; 30^{3}
Alexander ille Magnus Macedo 21^{3}
Allia 7^{4}
Amalthea 23^{3}
Amasis rex 22^{4}
Amphiaraus 26^{5}
Anaxagoras 19^{6}
Anaximenes 19^{5}
Antisthenes 19^{6}
Antonius Iulianus 33^{4}
Anubis 23^{1}
Apis 28^{8}
Apollo 23^{5}; 24^{5}; Delphicus 21^{1} Pythius 26^{6}
Apolloniates Diogenes 19^{5}
Aquilius 37^{5}
Arcesilas 13^{3}; 38^{5}
Argiva (Iuno) 25^{9}
Ariston Stoicus 19^{13}
Aristoteles 19^{9}
Arvales 25^{12}
Assyrii 25^{12}
Astarte 6^{1}
Athenae 31^{3}
Athenienses 8^{3}; *cf.* 31^{3}
Atheos (*sc.* Diagoras Melius) 8^{2}
Attis 23^{4}
Atticus scurra (= Socrates) 38^{5}

Babylonius Diogenes 19[12]
Bellona 30[5]
Belus 6[1]
Briareus 24[4]
Britannia 18[3]
Busiris 30[4]

Caecilius (= Q. Caecilius Natalis) 1[5]; 2[4]; 4[1·2]; 5[1]; 14[1]; 15[1]; 16[4]; 17[1]; 40[1·4]. *Zob.* Natalis *i* Quintus.
Caeli filius 21[7]
Caesar (Gaius Caesar) 26[4]
Camillus 5[12]
Cannae 26[3]
Capitolinus (Iuppiter) 23[6]
Capitolium 6[2]
Carneades 13[3]; 38[5]
Cassius 21[4]
Castores 23[7]; 27[4]; *cf.* 7[3]
Catilina 30[5]
Centauri 20[3]
Ceres 6[1]; 21[1·2]; 23[2]
Chaldaei 6[1]
Chimaera 20[3]
Christi supplicium 9[4]; 29[2]
Christianus 18[11]; 28[2·4]; 35[6]; 37[1·3]
Christiani 10[5]; 20[1]; 27[7]; 28[2·5]; 35[3]
Chrysippus 10[10·11]
Cirtensis noster (= Fronto) 9[6]
Claudia Quinta 27[4]
Claudius 7[4]; 26[2]
Cleanthes 19[10]
Cloacina *dea* 25[8]
Consus deus 25[8]
Corybantes 23[2]
Crassus 7[4]
Creta 21[5·8]; 24[6]
Creticus (Iuppiter) 25[9]
Curtius 7[3]
Cybelae Dindyma 23[4]; *cf.* 23[9]; *zob.* Mater Idaea
Cyclops 24[6]
Cynocephalus (= Anubis) 23[1]
Cyrenaeus (Theodorus) 8[2]

Deciorum devotio 7[3]
Delphicus Apollo 21[1]
Democritus 19[8]
Demosthenes 26[6]
Diagoras Melius 8[2]
Diana 6[1]; 23[5]; Ephesia *tamże* Trivia *tamże*; Taurica 25[9]; *cf.* 6[1]
Dictaeus Iuppiter 21[1]
Dindyma Cybelae 23[4]
Diodorus 21[4]
Diogenes Apolloniates 19[5]
Diogenes Babylonius 19[12]
Dionysius 5[12]

Eleusinia Ceres 21[1]; Eleusinia sacra 23[2]; Eleusinii 6[1]

Ennius 26[6]; *cf.* 19[1]
Ephesia (Diana) 23[5]
Epicurei 34[3]
Epicurus 19[8]
Epidaurii 6[1]
Epona 28[7]
Erigone 23[7]
Euhemerus 21[1]
Euphrates 18[3]

Febris 25[8]
Feretrius (Iuppiter) 23[6]
Flaminius 7[4]; 26[2]
Flavius Iosephus 33[4]
Flora 25[8]
Fronto Cirtensis 9[6]; 31[2]

Gaius Caesar 26[4]
Galli 6[1·2]; Gallus et Galla 30[4]
Galli semiviri 23[4]
Ganymedes 24[7]
Graeculus 21[5]
Graecus et Graeca 30[4]; Graeci 25[12]; omnes scriptores vetustatis Graeci Romanique 21[4]

Hammon 23[6]
Heraclides Ponticus 19[9]
Hercules 23[7]; 24[5]; *cf.* 22[8]
Hesiodi carmina 19[11]
Hiero 13[4]
Homeri carmina 19[11]; 24[2nn.]
Hostanes magorum primus 26[11]
Hostilius 25[8]
Hydra 20[3]

Ianiculum 21[6]
Ianuarius 15[1]
Ianus 21[5·6]; 23[1]
Idaea Mater 7[3]; *zob.* Mater (Idaea)
Isiaci 23[1]
Isis 23[1]; 28[7·9]; Pharia 21[1]; *cf.* 22[10]
Itali 21[7]
Italia 21[5]
Iuba 21[9]
Iudaei 10[4]; 33[2·4–5]
Iunius 7[4]; 26[2]
Iuno 10[10]; 21[11]; 23[5]; 24[4]; nunc Argiva nunc Samia nunc Poena 25[9]
Iuppiter 7[3]; 18[11]; 19[10·12]; 21[8·11]; 23[3·6]; 24[4·6·7]; 27[4·5]; 29[5]; 35[2]; Creticus 25[9]; Dictaeus 21[1]; Hammon, Capitolinus, Latiaris, Feretrius 23[6]; multos loves 23[6]

Laomedon 24[5]
Larentia 25[8]; *zob.* Acca
Latiaris (Iuppiter) 23[6]; 30[4]
Latium 21[6]

Liber 21[2]
Libera 23[2]
Luperci 22[8]

Macedo 21[3]; *zob.* Alexander
Mancinus 26[3]
Manes 6[2]
Mantuanus Maro 19[2]
Marcus 3[1]; 5[1]
Maro 19[2]
Mars 24[3·7]; Thracius 25[9]
Mater (Magna) 6[2]; Mater Idaea 7[3]; 23[4]; 25[9]; *zob.* Cybele
Mauri 21[9]
Medi 29[12]
Melicus (Simonides) 13[4]
Melius (Diagoras) 8[2]
Mercurius 23[5]; 6[1]; 30[4]
Mesopotamia 18[3]
Milesius (Thales) 19[4]
Minerva 19[12]; 21[11]; 23[5]
Mucius Scaevola 37[3]; Mucius 37[5]

Natalis (= Caecilius Natalis) 16[1·2]; *zob.* Caecilius
Nepos (= Cornelius Nepos) 21[4]
Neptunus 19[10]; 23[5]; 24[5]
Nilus 18[3]

Octavius (= Octavius Ianuarius) 1[1]; 3[1·4]; 4[3·4]; 14[1]; 15[1]; 16[1]; 39[1]; 40[1·3·4]; *zob.* Ianuarius
Oetaei ignes 23[7]
Olympias mater Alexandri Magni 21[3]
Oriens 18[3]
Orpheus 19[11]
Osiris 22[10]
Ostia 2[3]

Pallor 25[8]
Pan 23[5]
Parthi 7[4]
Paulus (= Aemilius Paulus) 26[3]
Pavor 25[8]
Persae 18[6]; 29[12]; 31[3]
Persaeus 21[2]
Perses 7[3]
Phalaris 5[13]
Pharia Isis 21[1]
Phryges 6[1]
Picus deus 29[8]
Pilumnus deus 25[8]
Plato 19[4·14]; 24[2]; 26[12]; 34[4·6]
Plautina prosapia 14[1]
Poena Iuno 25[9]
Poeni 7[4]
Ponticus Heraclides 19[9]
Pontici Tauri 30[4]
Proculus 21[9]
Prodicus 21[2]
Protagoras 8[3]
Protesilaus 11[8]

Pyrrho 38[5]
Pyrrhus 26[6]
Pythagoras 19[6]; 34[6]
Pythia 26[6]
Pythius (Apollo) 26[6]

Regulus 26[3]; 37[5]
Roma 2[1]
Romani 6[1]; 7[4]; 12[5]; 25[1·5–9]
Romani 33[4]; omnes scriptores vetustatis Graeci Romanique 21[4]; Romani homines 10[4]; Romana auspicia et auguria 26[1]; civitas 7[5]; iustitia 25[1]; superstitio 10[3]; 22[7]; Romani sacrificii 30[4]; Romana sacra 23[2]
Romulus 21[9]; 25[2·4·8]
Rutilius 5[12]

Sabinarum raptus 25[3]
Salii 25[12] *cf.* 22[8]
Samia Iuno 25[9]
Sarpedon 24[4]
Saturnia urbs 21[5]
Saturnus 21[4nn.]; 23[5]; 27[5]; 30[3·4]
Scaevola (Mucius) 37[3·5]
Scylla 20[3]
Serapis 2[4]; 27[6]; 28[9]; *cf.* 22[10]
Simonides Melicus 13[4]; 38[5]
Socrates 5[12]; 13[1–2]; 26[9]; 38[5]
Socraticus Xenophon 19[13]
Speusippus 19[7]
Stoicus Ariston 19[13]
Stoici 34[2]; *cf.* 19[10n.]
Straton 19[8]
Stygia palus 35[1n.]
Symposion 26[12]
Syri 6[1]

Tatius 25[8]
Tauri 6[1]; 30[4]
Taurica (Diana) 23[5]
Terrae filius 21[7]
Thales Milesius 19[4]
Thallus 21[4]
Thebanorum par 18[6]
Theodorus Cyrenaeus 8[2]
Theophrastus 19[10]
Thracius 29[9]
Tiberinus deus 25[8]
Timaeus 19[14]
Tiresias 26[5]
Trasimenus 7[4]
Trivia (Diana) 23[5]
Troicum bellum 24[3]

Venus 21[2]; 24[3·4·7]; 31[4]
Vesta 25[10]; cf. 22[8]
Vestales 26[12]; *cf.* 25[10]
Vesuvius mons 35[3]
Volumnus deus 25[8]
Vulcanus 19[10]; 21[3]; 23[5]

Xenophanes 19[7]
Xenophon Socraticus 19[13]

Zenon 19[10n.]

WYKAZ AUTOROW I NAZW
cytowanych przez tłumacza.

(Wstęp i uwagi.)

Acca Larentia 54[2]
Achelis H. X[1]; XXXVII[1]
Admet 51[7]
Aelia Capitolina 20[4]
Aetna 73[3]
Afrodyta 12[4]
Afryka XLII; 55[11]
Agahd R. LIX[2]
Akademja nowa 8[2]; 25[4]
Akademicy 27[3]
Akta męczeńskie XXXVII
Albańska góra 50[3]
Alleker J. LXVII[3]
Aleksamenos 18[1]
Aleksander W. 42[10]
Aleksandrja 16[1]; 42[4]
Allia 14[10]
Amalteja 44[2]; 49[1]
Amazis 45[1]
Amoreńczycy 70[1]
Amphiaraus 56[1]
Anaxagoras z Klazomene 37[5]
Anaximenes z Miletu 37[3]
Ancus Martius 54[2]
Andes 36[1]
Antigonos Gonatas 42[8]
Antisthenes z Aten 38[3]
Antjochja XXVII
Antonini XXXIV; XXXV; XXXIX
Antoninus Pius LVII
Antonius Iulianus 70[3]
Antonjusz 44[4]
Anubis 48[1]; 61[7]
Apelles XXXII
Apis 61[4]; 61[8]
Apjon XII
Apolinarjos z Hierapolis XXXIII
Apollo 42[3]; 56[5·6]
Apologeci IX; X; XI. Apologeci z Azji Mniejszej XXXIII—IV
Apolonjusz, senator XXXVII; XL
Apostołów dwunastu Nauka IX[1]
Apulejusz LVI; LVI[4]; 18[3]
Aquilius Manius 76[3]
Ares XI; 66[3]
Argos 56[1]
Aristides z Aten XVI; XVII; XVII—XVIII; XXX; XLI n.
Ariston z Chios 40[2]
Ariston z Pelli XXI
Aristoteles 38[6·8·9]; 39[1]; 79[7]
Arkadja 47[1]
Arkesilas 25[2]; 25[4]; 79[6]
Arnobjusz XLII[2]; LXII; LXIV; LXV
Artemis 12[5]
Asklepios 12[2]
Astarte 12[4]

Athenagoras X; XXV—XXVII; XXVIII; XXXVI; LIV; LV; 42[10]
Ateny XVI; XXVI; 11[4]; 13[2]; 16[1·2·3]
Ateńczycy XVI; 67[5]
Atlantyk 12[9]
Augurowie 55[5]
August XV; XXXIX; 15[3]; 44[4]; 63[2]
Augustyn XLII[2]; 5[6]; 36[2]; 42[10]
Ausserer A LVII[1]; 47[11]
Autolykos XXVII
Azja 65[4]

Baal 12[3]
Baal-Chammaan 64[4]
Bachius XIX[1]
Badeni Jan ks. XXIII[2]
Baehrens Aem. L[4]; LXV; LXVI[1]
Baehrens W. A. LIX[1]; LXVI[1]
Baiae 4[4·5]
Balbus, stoik 8[2]
Bardenhewer O. XXIII[1]; XXXVIII; LVII[6]; LIX[1]; LXII[2]
Barlaam-Ioasaph XVII
Barnaba IX[1]
Batiffol B. XXXIX
Baudouin (Balduinus) Franciszek LXV
Bees N. XXXIX[1]
Bellona 47[7]; 65[4]
Bellonarii 47[7]
Beltrami A. LVI[5]
Benewentum 56[3]
Bilczewski J. ks. XIII[7]
Bieringer A. LXVII[3]
Blajer B. ks. XLIV[1]; LI[3·5]; LII[1]; LXVII
Boenig H. LXII[2]; LXIV[3]; LXV[2]; LXVI
Boissier G. 6[3]
Bolland J. XXXVII[1]
Bornecque H. LVII[1]
Borowski K. ks. XXXII[1]
Brennus 14[10]
Busiris 64[7]
Bottero O. LV[6]
Brundisium 15[3]
Brytanja 12[9]; 34[1]
Bürner G. LV[9]
Burger F. X. LV[5]; LV[8]

Caecilius Q. Natalis X; XLII XLIII; XLIV; XLVII; XLVIII n. LI; LIV; LV; 4[1]; 11*; 26[1]
Caecilius M. Natalis 4[1]
Caesar C. Iulius 12[5]; 34[1]; 34[6]; 44[4]; 55[11]
Camillus M. Furius XLV; 11[1]; 13[1]
Carlier V. LV[8]
Carrhae 15[3]
Cassius LX
Cassius Hemina LXI; 43[3]
Cassius Severus LX; LXI

PROPERTY OF KONARSKI SOCIETY
ST. BONAVENTURE SEMINARY

Caunus 15[3]
Cerera 11[4]; 42[7]; 47[1·3]; 48[2]
Celsus XXXVI; XLIX[3]
Celsus Cornelius 65[5]
Centaury 41[4]
Chairefont 25[1]
Chimera 41[2]
Christ W. XXXIX
Christianus-cynicus 26[1]
Chrysippos 39[2]; 39[4]
Cicero L; LII; LV; LXV; LXVII; 8[2]; 10[3]; 11*; 14[6·11]; 15[3]; 16[3]; 24[4]; 25[1·5]; 30[3]; 31[4]; 33[1·2]; 34[1]; 36[1]; 37*; 40[3]; 79[4]; 81[3]
Claudius P. Pulcher 14[11]
Clemens Alexandrinus LVI; LXII[1]; 17[4]
Cloacina 53[7]
Clodius 55[7]
Colombo S. LV[6]
Consus 53[4]
Cotta LV; 8[2]; 11*
Crassus 15[3]
Curtius M. 14[8]
Cynicy XII; XLI; 26[1]; 38[3]
Cyprjan L[2]; LVIII; LXIII; 80[3]
Creta LX
Criscovius Laurentius XXIII[2]
Czarne morze 64[6]
Czerwone morze 70[1]

Dalpane F. LVI[3]
Danaidy XXIV
Darjusz 34[2]
Decius Mus 14[7]
Dejanira 50[8]
Delfy 25[1]; 42[3]
Dembowski H. XXXIV[3]
Demeter 11[4]; 42[7]
Demetrianus L[2]
Demokryt 9[2]; 30[5]; 38[5·7]
Demony XXI; XXIV
Demostenes 56[6]
Dessau XLIII[1]; 4[1]
Diagoras z Melos 16[2]
Diana 12[5]
Diana Efeska 49[10]
Dicte na Krecie 42[2]; 44[2]; 49[1]
Diels H. XXXIII
Dindymos 49[3]
Diodorus LIX; LX
Diodorus ze Sycylji 43[5]
Diogenes z Apollonji 37[3]
Diogenes z Seleucji 39[2]
Diognet — List XXVIII—XXXII
Dionysius XLV; 10[2]
Dombart B. L[1]; LXVII[3]
Domicjan 5[5]
Donaldson I. XXXIX
Drepanum 14[11]
Dzeus XI; XXXI; 43[6]; 50[6]; 66[3]

Ebert A. L[4]; LIX[1·2]
Edyp 34[3]
Efez XXI
Efrem św. XXV

Egipt 44[1]; 48[1]; 61[8]; 64[7]
Egipcjanie 61[9·10·11]; 70[1]
Ehrhard A. LII[2]; LIX[1]
Elea w Lukanji 38[2]
Eleusis 11[4]
Elter A. LI; LII[2]
Empedokles 30[4];
Ennius 36[1]; 42[1]; 56[4]
Epifanes XIV[3]
Epikur XXXII; LVI; 9[2]; 30[5]; 37*; 38[7]
Epikurejczycy XI; 70[5]
Epir 56[3]
Epona 61[2]
Erifile 56[1]
Erigona 50[5]
Eskulap 50[7]
Eteokles 34[3]
Etruskowie 76[2]
Eucherius LXIII
Euhemerus 42[1]
Euhemeryzm 42[1]
Euripides 25[1]; 51[7]
Euzebjusz XIV[3]; XV[2]; XVII; XX; XX[2]; XXII; XXIII[3]; XXVII[1]; XXXIII[1·2]; XL[1]; XXXVII[2]

Fabius C. 12[12]
Faros 42[4]
Faunus 46[1]
Febris 54[1]
Félice de P. LVII[5]
Festus 26[1]
Filip Arab LVIII
Filip Macedoński 56[6]
Filodemos XI
Filon XI
Flaminius 15[1]; 55[7]
Flavia Neapolis XIX
Flegon XVII
Flora 54[3]
Floralia 54[3]
Florus 14[5]
Fortuna Muliebris 47[6]
Forum Romanum 14[4·5·8]; 53[7]
Franciszek cesarz LXIV
Fratres Arvales 55[2]
Fronto XXXVI; LI; 19[4]; 26[1]
Frygja XXXIII; 49[3]
Fulda LXIV

Gallen St. LXIV
Galli, kapłani bogini Kybele 47[7]
Gallowie 12[6·11]; 14[10]
Ganszyniec R. XX[2]
Ganymedes 51[13]
Gebhardt O. XXXVIII
Gedeon 70[1]
Geffcken J. XII[1·4]; XVII[5]; XVIII[2]; XXIII[1]; XXX[2]; XXXVI[1]; XXXVIII; LVIII[4]; LIX[1] LXII[2]
Gellius 61[10]
Genius XV; 63[2]
Gnostycy XIV
Goodspeed E. J. XXXVIII

Gorgias LVI
Grecja 13[2]; 57[4]
Grecja Wielka 71[2]
Grecy XVIII; XIX[1]; XXII; XXIV; XXIX; XL; XLI; 22[1]; 31[3]; 56[6]
Gulfstream 33[3]

Hadrjan XVI; XVII; XXXI; XXXIV; XXXV; XXXIX; 20[4];
Hagen H. LXVII[3]
Halm K. LXV; LXVII[1]
Hamon 50[1]; 61[4]
Hannibal 14[1·2]; 15[1]
Harnack A. XII[4]; XXXV[2]; XXXVII; XXXVIII; LVIII[4]; LXII[2·5]
Hartel W. LIX[2]
Hefajstos XI
Heinze R. LVII[2]; LVIII[4]
Hekate 49[11]
Hektor 22[1]
Helena z Tyru XIV[3]
Hera 66[3]
Herakleja 56[3]
Herakles 29[2]
Heraklides 39[1]
Heraklit XXV
Herkules 50[8]; 64[7]
Herkulanum 73[4]
Hermas IX[1]
Hermes 49[6]
Hermias XXXII—XXXIII
Herodot 34[2]; 45[1]; 61[11]
Hezjod XI; 57[1]
Hieron 25[5]
Hieronim XLII[6]; LVII; LXIII; LXVII; 26[1]
Hinnisdaels E. LIX[1]
Holl K. XLIII[1]
Homer XI; 22[1]; 36[2]; 51[1–5·7·8·12·13]
Horacy 3[4]
Hostanes 57[4]
Hoven van D. LVIII
Hydra 41[3]

Ignacy Antjocheński IX[1]; X
Ikarjus 50[5]
Italja LX; 43[6]
Izyda 5[5]; 12[4]; 47[11]; 48[1]; 48[8·9]; 61[3·4]

Jan 19[1]; 72[2]
Jan Chryzostom 19[3]
Janes LX
Janiculum LX; 43[6]
Janus LX; 43[6]; 49[9]
Japet 31[2]
Jazon XXI
Jerozolima 20[4]
Josephus Flavius XII; 18[1]; 70[2]
Josue 70[1]
Jowisz 20[4]; 36[1]; 39[7]; 42[10]; 44[2]; 49[1·7]; 50[1·5·7·8]; 51[13]; 59[2]; 63[3]; 64[7]
Juba II 44[4]
Julja 34[6]

Juljan XXXVI
Julius Proculus 44[3]
Junius L. Pullus 14[11]; 55[7]
Juno Regina 13[1]
Justyn X; XVIII—XXIII; XXIV; XXV; XXVII; XXVIII; XXXI; XXXIII; XXXVI; XLII[2]; 19[1]; 71[1]
Juturna 14[4·5]

Kaligula XII
Kapitol 12[12]; 43[8]; 65[2]
Karja 15[3]
Karneades 25[3·4]; 39[2]; 79[6]
Karpokrates XIV[3]
Kastor i Polluks 14[3·4·5]
Katarzyny klasztor XVII
Katylina 19[2]; 65[3]
Keim T. L[3]
Kihn H. XXXI
Kircheriano Museo 18[1]
Klaudia Kwinta 14[1]
Kleantes z Assos 39[2]
Klemens Rzymski IX[1]; X
Klemens XX[3]
Kleopatra 44[4]
Kommodjan XLII[2]
Kommodus XXVI; XXXVII; LVII
Konstantyn W. XXXI
Kora 48[2]
Kotek F. LV[7]
Krantor 25[4]
Kreta 37[3]
Kritolaos 39[2]
Kroll W. LV[1]; LVIII[4]
Kronos 11[3]
Kroton 38[1]; 71[2]
Krüger G. LVIII[4]; LIX[1]
Krüger P. XI[3]
Krumbacher K. XVIII[4]
Kserkses 57[4]
Kubik K. 19[4]
Kühn R. L[3]; LII[3]
Kwadratus XVI; XVII
Kybele 12[1·4]; 14[2]; 46[3]; 47[1]; 49[2·3·4]
Kynokefalos 48[1]

Laodamia 22[1]
Laomedon 51[8]
Larentalia 54[2]
Lares 63[2]
Laktancjusz XL; XLII[6]; XLIX[2]; L[2]; LVII; LXIII; LXIII[4]
Latium LX; 43[7]
Leon, kapłan Jowisza Hammona, 42[10]
Leon X, LXIV
Leukippos 9[2]; 38[5]
Lichtwer M. G. LXVII[3]
Lidja XXXIII
Lisiecki ks. Ark. IX[1]; XIV[3]; XXIII[2]; XL[1]; LVI[7]
Liwjusz 10[3]; 12[12]; 14[1·6·7·8]; 65[1]
Lucjan X; XXXII; XXXVII; 6[2]
Lübkert J. H. B. LXVII[3]

Lukrecjusz LVI; 9[2]; 70[5];
Lupercal 46[1]
Lupercalia 46[1]
Luperci 46[1]
Łukasz 23[1]; 74[3·4]

Madianici 70[1]
Magowie 57[3]
Mancinus C. Hostilius 55[9]
Mantinea 47[2]
Mantua 36[1]
Marcjon XXXI
Marek Aureljusz XXVI; XXVIII[2] XXXIII; 19[4]
Mareotis XI[4]
Mars 46[2]
Martialis 62[2]
Massebieau M. L. LVIII[4]
Mater Matuta 47[5·6]
Mateusz 5[7]; 74[4]
Matka bogów 14[1]
Mauretanja 44[4]
Mechitaryści XVII
Mędrców siedmiu 37[1]
Meksykańska zatoka 33[3]
Meliton ze Sardes XX[3]; XXXIII —XXXIV
Memfis 61[8]
Merkurjusz 12[6]; 49[6]; 64[8]
Metodjusz z Olimpu XXV[2]
Migne LXIII[5]
Miltjades z Azji Mn. XXXIII
Mimus 71[4]
Minerwa 39[7]
Minos 43[6]
Minucius Felix XL—LXVIII; *wszędzie*
Minucius Fundanus XVI
Miodoński A. V; XXXIV[2]; XXXVII[2]; XLI[1]; XLIV[1]; LIII[2]; LIII[5]; LIV[3]; LVI[6]
Mojżesz XII; XXII; XXIV; XXVIII
Monceaux P. LVIII[4]; LXIII[2]
Morawski K. XI[2]; XII[2·3]; XIV[1]; XVI[1]; 20[4]; 70[2]
Morawski M. ks. XIII[3]; 19[3]
Morbus comitialis 65[5]
Morelli C. LVI[4]
Mouterde R. XXXIX[1]
Mucius Scaevola 76[2]
Müller A. LXVII[3]
Müller N. XXXIX[1]
Muralt de E. LXVII[2]
Museum British XVII

Neapol 73[4]
Nepos Cornelius LX; 43[2]
Neptun 47[2]; 51[8]
Nessos 50[8]
Neumann J. LVIII[1]
Niebuhr B. G. LIX[1]
Nolte I. H. XXXVIII
Norden Edw. XXXIV; LI[4]; LVII[1·2]; LIX[1]; LXII; LXVI[2]; 13[2]

Numidja 44[4]
Numantyńczycy 55[9]

Octavius Ianuarius XLII; XLIII; XLIV; XLVII; XLVIII n.; LI; LIV; 26[1]
Oenotria LX
Oeta 50[8]
Ojcowie Apostolscy IX; LVI[7]
Ojcowie Kościoła XX
Olimpjada, matka Aleksandra Wielkiego 42[10]
Orestes 3[4]
Origenes XVII[1]; XXI[1]; XXXVI; XLIX
Ostia 4[4]; 5[5]; 6[3]; 14[1]
Otto A. 8[1]; 43[10]
Otto I. C. Th. XXXVIII
Owidjusz 3[4]; 31[2]; 41[5]; 51[6·12·13]
Ozyrys 47[9·10]; 48[1]

Palatyn 18[1]; 34[5]; 46[1]; 54[1]
Pallor 53[8·9]
Pan 46[1]; 49[8]; 61[5];
Panecjusz 39[2]
Panna 50[5]
Papiskus XXI
Parandowski Jan LXVIII; 11[3·4]; 12[2·5·6·7]; 41[1·2·4]; 42[1·11]; 43[1]; 46[1·2]; 49[8]; 51[13]; 54[6]; 73[1]
Partowic 15[3]
Pasterz 50[5]
Paulus L. Aemilius 14[5]; 55[10]
Pausanias 13[2]
Pavor 53[8·9]
Paweł XIII; XLI[1]; 13[2]; 19[3]; 67[1·2·5]; 68[1–5]; 69[1]; 70[4]; 72[2]; 73[5]; 74[3]; 75[1·2]; 76[1]; 77[2]; 78[1·2]; 79[2]
Peregrynus XXXVII
Perikles 16[3]
Perseus, król 14[5]
Perseus, niewolnik 42[8]
Persefona 66[3]
Perypatetycy XIX; 36[6·8]; 38[8]
Phalaris XLV; 10[1]
Phraates 15[3]
Phtha egipski 42[11]
Picus 53[2·5]
Pilades 3[4]
Pilatus Pontius 18[4]
Pilumnus 53[5]
Piotrowicz L. XV[4]
Pitja 56[6]; 79[5]
Pittakus 37[1]
Platon XIX; XXVII; LV[2]; LVI; 3*; 25[4]; 27[2]; 31[1]; 38[4·8]; 39[1]; 40[3]; 50[9]; 57[5·6]; 70[6]; 71[3]
Platończycy XIX
Plautus 26[1]
Plinjusz Mł. 16[5]
Plinjusz St. 5[6]; 61[10]
Plutarch 61[3]
Polemon 25[4]
Polikarp IX[1]; X

Polinejkes 34[3]; 56[1]
Polluks 7[1]
Pompei 4[4]; 73[4]
Pompeius XXIII[2]; 34[6]; 55[11]
Pontifex Maximus 55[1]
Porsena 76[2]
Priscus XIX[1]
Prodikus z Keos 42[6]
Proserpina 47[1]; 48[2]
Protagoras z Abdery 16[3]
Protesilaus XLV; 22[1]
Prudentius Maranus XXXVIII
Pudicitia 47[6]
Puech A. XXXVIII
Pydna 14[5]
Pyriflegeton 72[5]
Pyrron 25[4]; 79[7]
Pyrrus 56[3·4]
Pytagoras XXXII; 36[5]; 38[1]; 71[2]
Pytagorejczycy XIX; 61[11]

Quirinus 44[3]

Regulus 55[8]; 76[4]
Reitzenstein R. LVI[2]
Reja 49[1]
Remus 34[4]; 52[2]
Renan L
Rivière I. XXXVIII
Romulus 34[4·5]; 44[3]; 53[8]
Russwurm I. G. LXVII[3]
Rutilius P. Rufus 10[3]
Rzym XX; XXIII; XXIV; XXVI; 4[4]; 12[7·11]; 13[1·2]; 18[1]; 34[6]; 52*; 53[3]; 54[6]; 76[2]
Rzymianie 32[2]; 34[1]; 53[8]; 56[3·4]; 61[9]; 72[1]

Sabaeus Faustus Brixianus LXIV; LXV
Sabinki 52[3]
Sabinowie 53[8]
Salii LX; 46[2]; 55[3]
Sallustius 19[2]; 65[3]
Samarja XIX
Saturnus LX; LXI; 11[3]; 43[6]; 49[1·7]; 59[2]
Saturnia urbs LX
Saturnius mons LX; 43[8]
Satyrowie 61[5]
Scaevola Q. Mucius 10[3]
Schanz M. LI; LVII[5]; LIX[1]; LXII[2]; LXIII[4]; 19[4]; 26[1]
Schmid W. XXXIX
Schmitt G. XXXVIII
Schöne Alfr. LXIV[1·3]; LXVII[3]; LXVI
Schultze V. LVIII[2]
Schwartz Edw. XX[2]
Scylla 41[1]
Sechmet 61[6]
Semici XIX[1]
Seneka XLI[1]; LV; LVI
Serapeum 5[5]

Serapis LIV; 5[5]; 47[11]; 59[2]
Set Tyfon 18[1]
Sienkiewicz H. LIV
Silvanus Q. Licinius Granianus XVI; 47[4]
Simonides z Keos XLVI; 25[5]
Simonides z Amorgos 25[5]
Skoczkowie 46[2]
Soden v. H. LVIII[4]
Sofokles 25[1]; 66[2]
Sokrates XLV; XLVI; XLVII; LV; 9[1]; 11[2]; 16[3]; 24[7]; 25[1·4]; 27[2]; 40[1]; 42[6]; 57[2]; 79[3–5]
Solon 37[1]
Speusippos 25[4]; 38[4]
Strassburg XXXI
Straton 38[6]
Strauss L
Stählin O. XXXIX
Stiglmayr I. LIX[1]
Stoicy XI; XII; XIX; XLI; 26[1]; 30[2]; 36[5]; 39[2]; 70[4]
Styks 73[1·2]
Suetonius 44[6]
Sychem XIX
Sycylja 55[11]; 73[3]
Synai XVII
Syrja XIX

Tacjan X; XXIII—XXV; XXVII; XXXIII; XLII
Tacyt 18[1·4]
Tales 37[1·2]
Tarphon rabin XXI
Tauris 12[5];
Teby 47[1]; 56[1]
Teirezjasz 56[2]
Teodorus 16[1]
Teofil XXVII—XXVIII
Teofrast 38[6]; 38[9]
Terapeuci XI
Terencjusz 42[9]
Tertulijan XIV; XV[1]; XXI[2]; XXII; XXV; XLII[2]; LVII; LVIII—LXIII; 18[1]; 19[1]; 63[4]; 78[3]
Tesalja 50[8]
Teutates 12[5]; 64[8]
Thallus LIX; LX; 43[4]
Thomsen P. XXXIX[1]
Tiburinus 53[3]
Titus Tatius 53[8]
Trajan 16[5]
Trazymeńskie jezioro 15[1]
Troja 22[1]; 51[8]
Tryfon XX; XXIII[2]
Tullus Hostilius 53[8]
Tyber 4[4]; 6[3]; 53[3]
Tyberjusz XII; 18[4]
Tyfon Set 18[1]
Tytus 20[4]

Vahlen Joh. 47[11]
Valmaggi L. XLIX[1]; LIII[4]; LXV[2]
Veiae 11[1]; 13[1]
Velleius 9[2]; 37*
Volumnus 53[6]

Wageningen v. J. LVIII[4]; LXVI
Walerjanus LXIII
Waltzing J. P. LVI[1]; LVIII[4]; LIX[1]; LXV[2]; LXVI; LXVIII
Wendland P. XIII[2]
Wenus 12[4]
Wergiljusz LV; 3[4]; 36[1·3·4]; 43[7]; 51[9]; 72[4]
Werus L. 19[4]
Wespazjan XIX; 44[6]
Westa 12[10]; 14[4]; 47[3]; 54[6]
Westalki 12[10]; 54[6]; 55[4]
Wezuwjusz 73[4]
Wilamowitz - Moellendorff U. XXXII[1]
Wilanowski B. ks. XVII[5]
Wilhelm F. LIX[2]
Winterfeld v. P. 47[11]
Witwicki Wł. 40[3]
Wölfflin Ed. LVII[2]; LXII; LXIII[2]
Wünsch R. 18[1]

Xenocrates 25[4]
Xenophanes 38[2]
Xenophon 40[1]

Zahn J. XXXVIII
Zenon z Kition 39[2]; 40[2]; 42[8]
Zenon ze Sydonu 79[4]
Zieliński T. LVII[1]; LXVIII; 14[1]; 42[7]; 44[5]; 63[1]

Żydzi IX; IX[1]; X; XI; XII; XIII; XIV; XVIII; XXI; XXIX; XXXIII; XXXV; XXXIX; XLI; XLV; XLIX; L; 18[1]; 20[4]

Spis rzeczy.

Apologetyka starochrześcijańska

Strona

Wstęp IX
Geneza apologetyki chrześcijańskiej XI
Dlaczego prześladowano chrześcijan XIII
Hadrjan XVI

Apologeci greccy.

Kwadratus XVII
Aristides XVII
Justyn XVIII
Tacjan XXIII
Athenagoras XXV
Teofil, biskup antjocheński XXVII
List do Diogneta XXVIII
Hermias XXXII
Apologeci z Azji Mniejszej XXXIII
Forma i styl apologji XXXIV
Ogólna charakterystyka apologetyki XXXV
Akta męczeńskie XXXVII
Bibljografja do apologetów XXXVII
Język pierwszych chrześcijan w Rzymie XXXIX

M. Minucius Felix.

Początki apologetyki u Rzymian XL
Minucjusz Feliks XLI
Osoby dialogu XLIII
Treść „Octaviusa“ XLIV

Strona

Dyspozycja dialogu XLVII
Cel dialogu „Octavius“ XLIX
Stosunek Minucjusza do nauki chrześcijańskiej . . LII
Dla kogo „Octavius“ pisany LIII
Rola przyjaźni w dialogu LIV
Wpływy LIV
Język i styl LVI
Czas powstania dialogu LVII
Minucjusz — Tertuljan LVIII
Dzieje późniejsze Minucjusza i wpływ jego na potomnych LXIII
Tradycja rękopiśmienna „Octaviusa“ LXIV
Wydania LXV
Tłumaczenia LXVII
„De fato“ LXVII
Bibljografja LXVIII

Marka Minucjusza Feliksa Oktawjusz 1
Wykaz miejsc Pisma św. 82
Wykaz imion i nazw w tekście „Octaviusa“ 83
Wykaz autorów i nazw cytowanych przez tłumacza (Wstęp i uwagi) 88
Spis rzeczy 99

PROPERTY OF KONINKLIJKI SOCIETY
ST. BONAVENTURE SEMINARY

PROPERTY OF KONARSKI SOCIETY
ST. BONAVENTURE SEMINARY

S
L 45-1
p

SOCIETY